

LONGIN PASTUSIAK

**KRAJE ODLEGŁE A
JEDNAK BLISKIE**

LONGIN PASTUSIAK

***KRAJE ODLEGŁE
A JEDNAK BLISKIE***

**Polska-Kanada
1945-1961**

Spis treści

WSTĘP	7
ROZDZIAŁ I NIESPEŁNIONE NADZIEJE (1945-1947)	14
STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLMATYCZNE	15
STOSUNKI GOSPODARCZE	35
KULTURA, NAUKA I SKARBY WAWELSKIE	50
CZYNNIK POLONIJNY	72
ROZDZIAŁ II W OKOWACH ZIMNEJ WOJNY 1948-1956	91
STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLMATYCZNE	92
STOSUNKI GOSPODARCZE	124
KULTURA, NAUKA I SKARBY WAWELSKIE	150
CZYNNIK POLONIJNY	173
ROZDZIAŁ III TYLKO ODWILŻ 1956-1961	186
STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLMATYCZNE	187
STOSUNKI GOSPODARCZE	219
KULTURA I NAUKA	234
KONIEC ODYSEI SKARBÓW WAWELSKICH	240
CZYNNIK POLONIJNY	270

Wydawnictwo Adam Marszałek

Redaktor
Michał Strzelecki

Redaktor techniczny
Włodzimierz Dąbrowski

Korekta
Danuta Bednarska-Pituła

© Copyright by Wydawnictwo Adam Marszałek
Toruń 2002

ISBN 83-7322-371-1

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Przy Kaszowniku 37, 87-100 Toruń,
tel./fax (056) 623 22 38, (056) 660 81 60, e-mail: info@marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Rydygiera 12a, 87-100 Toruń, tel. (056) 659 98 96

Pliki przygotowane na podstawie wydania oryginalnego. Numeracja stron i przypisów może być zmieniona w stosunku do oryginału. W przypadku odwołań i cytowań, prosimy o korzystanie z numeracji wydania oryginalnego.

CC BY - Creative Commons Uznanie Autorstwa 3.0 PL

Język: polski

WSTĘP

O Polsce i Kanadzie mówi się potocznie, że są to kraje odległe od siebie ale sobie bliskie. Dzieli nas Ocean Atlantycki, różni nas historia i poziom rozwoju gospodarczego. Polska, która ma większą liczbę ludności niż Kanada pod względem obszaru stanowi zaledwie 3% terytorium Kanady. Przez kilkadziesiąt lat dzieliły nas różnice ustrojowe i przynależność do różnych ugrupowań politycznych, gospodarczych i militarnych.

A jednak jesteśmy sobie bliscy, choć odnoszę wrażenie jakby Kanada była bliższa Polsce i Polakom aniżeli Polska Kanadzie i Kanadyjczykom. Ale może się myłę. Przez kilka lat byłem prezesem Towarzystwa Polska-Kanada i zetknąłem się z wieloma sympatycznymi przejawami zainteresowania ze strony Polaków historią, kulturą, polityką, gospodarką i różnymi aspektami życia społeczeństwa tego fascynującego kraju. Wielu Kanadyjczyków, którzy byli w Polsce, poznali Polaków, w tym także byli ambasadorowie Kanady w Polsce, z którymi przeprowadziłem wywiady do niniejszej książki mówiło mi o swego rodzaju mitologii kanadyjskiej, z którą zetknęli się w Polsce. Owa mitologia jest skrzyżowaniem dwóch innych zjawisk: fascynacji Kanadą z brakiem rzetelnej wiedzy o nim. Faktem jest że Polacy mają może nieco naiwne wyobrażenie o Kanadzie, ale jest to wyobrażenie pełne sympatii i życzliwości.

Stosunki bilateralne polsko-kanadyjskie po II wojnie światowej w spolaryzowanym zimną wojną i rywalizacją radziecko-amerykańską świecie znajdowały się pod przemożnym wpływem ogólnej atmosfery stosunków Wschód-Zachód.

Polskę i Kanadę łączą jednak pewne związki szczególne, które powodowały, że mimo odmienności ustrojowej stosunki polsko-kanadyjskie w okresie powojennym miały swoją specyfikę, tzn. były cieplejsze, aktywniejsze aniżeli stosunki Kanady z innymi krajami ówczesnego bloku radzieckiego.

Do tych czynników sprzyjających rozwojowi wzajemnych stosunków i wzajemnemu zainteresowaniu zaliczyć można m.in.:

- Tradycje stosunków polsko-kanadyjskich. Oba kraje nigdy nie prowadziły ze sobą wojen, a podczas drugiej wojny światowej były sojusznikami. Na terenie Kanady znajdowały się obozy szkoleniowe dla polskich sił zbrojnych. Polacy i Kanadyjczycy walczyli na tych samych frontach, lotnicy kanadyjscy nieśli pomoc między innymi mieszkańcom Warszawy w okresie powstania. W czasie lądowania zachodnich aliantów w Europie, polska dywizja pancerna wchodziła w skład Armii Kanadyjskiej i przeszła szlak od Normandii do Morza Północnego. Przedstawicielem Kanady przy polskim rządzie emigracyjnym w Londynie był wówczas generał Georges Vanier, późniejszy Gubernator Generalny Kanady.
- Komplementarność interesów gospodarczych. Zainteresowanie obu krajów wymianą gospodarczą na wzajemnie korzystnych warunkach toruje również drogę do rozwoju kontaktów politycznych.
- Pomoc gospodarcza i charytatywna Kanady i Polonii kanadyjskiej dla Polski i społeczeństwa polskiego. Kanada wносиła m.in. trzeci pod względem wielkości wkład w program UNRRA.
- Szczególna aktywność obu krajów na arenie międzynarodowej. Polska i Kanada współpracują ze sobą w wielu organizacjach międzynarodowych np. w ONZ, były lub są uczestnikami rozmaitych gremiów w najbardziej zapalnych punktach świata (Indochiny, Bliski Wschód). Udział Polski i Kanady w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach oraz w Doraźnych Siłach Zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie zbliżył tysiące Polaków i Kanadyjczyków, umożliwił lepsze poznanie się i sprzyjał wzajemnemu zrozumieniu. Udział Polski i Kanady w tych międzynarodowych gremiach nie

tylko korzystnie wpłynął na łagodzenie napięć lokalnych, ale ułatwił także rozwój stosunków dwustronnych.

- Polska i Kanada sąsiadujące bezpośrednio z supermocarstwami uważały, że w okresie napięć zimnowojennych, demonstrując swoją lojalność wobec istniejących wówczas sojuszków wojskowych, mają równocześnie możliwość i swego rodzaju obowiązek oddziaływania na swych wielkich sąsiadów, zachęcając ich do kompromisu. Zarówno w Polsce, jak i, ale w szczególności w Kanadzie żywa była koncepcja tzw. krajów średnich („middle powers”), które mogą wnieść swój wkład w stworzenie pokojowego i stabilnego ładu międzynarodowego. Dla ilustracji poglądu Kanady na tę kwestię zacytuje długofalowe instrukcje jakie 26 lutego 1946 r. otrzymał delegat Kanady w Organizacji Narodów Zjednoczonych: „Ustanowić bliskie robocze stosunki z innymi średnimi krajami: Brazylią, Meksykiem, Holandią, Belgią, Czechosłowacją, Australią, Indiami (i Polską jeśli uzyska ona rozsądną swobodę działania). Doświadczenie wykazało, że interesy krajów średnich są bardziej zbieżne z interesem ogólnym aniżeli interesy małych krajów czy też wielkich mocarstw”¹. Zastrzeżenie kanadyjskiego MSZ (z lutego 1946 r.) podane w nawiasie odnoszące się do Polski świadczyło o realizmie i dalekowzroczności dyplomacji kanadyjskiej. Niestety tej swobody w okresie zimnej wojny Polska nie miała.
- Zainteresowanie Kanady Europą, KBWE, rozmowami wiedeńskimi, stworzeniem systemu bezpieczeństwa w Europie i pokojowym współżyciem państw o różnych ustrojach niewątpliwie zbliżało Polskę i Kanadę.
- Obecność dość znacznej Polonii Kanadyjskiej, liczącej dziś ponad 300 tysięcy osób. Wpływa to nie tylko na ożywienie kontaktów handlowych, ale na ruch turystyczny, zainteresowanie polską kulturą w Kanadzie itp.

Mimo wymienione czynniki zbliżające Polskę i Kanadę stosunki polsko-kanadyjskie, jak łatwo zauważyć z lektury niniejszej książki, nie uniknęły kryzysów charakterystycznych dla powojennych stosunków Wschód-Zachód.

W okresie międzywojennym w stosunkach bilateralnych polsko-kanadyjskich dominowały problemy imigracyjne i gospodarcze oraz w niewielkim stopniu kontakty polityczne i kulturalno-naukowe. Jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. w Kanadzie znajdowała się znaczna liczba emigrantów z ziem polskich. Była to głównie emigracja ekonomiczna, częściowo zaś społeczno-polityczna.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Polaków nadal interesowała Kanada jako miejsce docelowego osadnictwa. Dla uregulowania tych kwestii m.in. w 1925 r. odbyło się w Warszawie spotkanie kanadyjskiego ministra do spraw imigracji i kolonizacji, W. J. Egena z władzami polskimi w sprawie warunków, które powinny być spełnione przez potencjalnych polskich emigrantów ubiegających się o wyjazd do Kanady. Przedstawiciele władz polskich również wyjeżdżali w okresie międzywojennym do Kanady w celu zapoznania się z warunkami życia polskich emigrantów.

W 1930 r. rząd polski zadekretował, że wszyscy polscy pasażerowie udający się przez Atlantyk muszą wyruszyć z Gdyni. W ten sposób Gdynia-America Line uzyskała monopol w ruchu transatlantyckim. Rząd kanadyjski nie był zadowolony z tego i w 1931 r. cofnął inspekcję medyczną z Gdyni i Gdańska do czasu uchylenia dekretu. Polscy emigranci musieli teraz udawać się do Bremy, Hamburga lub Antwerpii dla załatwienia formalności emigracyjno-medycznych.

Spory wokół tych kwestii uregulowane zostały w układzie z 3 lipca 1935 r. podpisanym przez premiera Richarda Bedforda Bennetta i polskiego Konsula Ge-

¹ Escot Reid, *On Duty: A Canadian at the Making of the United Nations, 1945-1946*, McClelland and Stewart, Toronto 1983, s. 161; Patrz również Bernard Wood, *The Middle Powers and the General Interest*, The North-South Institute, Ottawa, 188.

neralnego w Montrealu dr G. Adamkiewicza. Ustanowiono wówczas pool na przezozy przez Atlantyk. W poolu tym Gdynia-America Line uzyskały 50% udziałów w tych przewozach.

W okresie międzywojennym wymiana handlowa polsko-kanadyjska była stosunkowo niewielka choć od 1935 r. obydwa kraje przyznały sobie wzajemnie klauzulę największego uprzywilejowania.

W dziedzinie współpracy naukowej na wymienienie zasługuje polska wyprawa zoologiczna z 1938 r., na czele której stał dyrektor Polskiego Muzeum Zoologii Tadeusz Janczewski.

W okresie międzywojennym istniał dość żywy ruch osobowy między Kanadą i Polską. Polacy mieszkający w Kanadzie odwiedzali swoją ojczyznę, Polacy z kraju odwiedzali swych krewnych za Oceanem.

Ważnym wydarzeniem w stosunkach polsko-kanadyjskich okresu międzywojennego było przystąpienie Kanady w 1935 r. do polsko-brytyjskiego układu z 1931 r. o postępowaniu prawnym w sprawach cywilnych i handlowych.

W czasie drugiej wojny światowej Kanada miała swojego przedstawiciela akredytowanego przy rządzie polskim w Londynie. Na terenie Kanady znajdowały się ośrodki rekrutujące Polaków z Ameryki Północnej do polskich sił zbrojnych, choć liczba zgłoszeń do tych ośrodków była mniejsza niż oczekiwano. Kiedy w 1943 r. zostały zerwane stosunki dyplomatyczne między Rządem RP a Związkiem Radzieckim, władze polskie liczyły, że Kanada przejmie na siebie reprezentowanie interesów Polski w ZSRR. Kanadyjczycy jednak, zdając sobie sprawę jak trudne i delikatne będzie to zadanie, nie wyrazili zgody².

Punkt wyjściowy dla stosunków polsko-kanadyjskich po drugiej wojnie światowej nie był imponujący, choć nie był też bez znaczenia. Do 1939 r. Polska miała w Kanadzie jedynie Konsulat RP w Montrealu ustanowiony 1 listopada 1919 r. i w Winnipegu (od 1920 r.). W czasie II wojny światowej Rząd RP w Londynie znacznie zintensyfikował stosunki z Kanadą. W Kanadzie m.in. szkolono żołnierzy polskich, zdeponowano złoto, skarby wawelskie. W kraju tym schronienie znalazło wielu polskich uchodźców, w tym kilkuset osobowa grupa polskich inżynierów. Polscy i kanadyjscy żołnierze przeszli wspólny szlak bojowy w Europie w czasie II wojny światowej, m.in. w Normandii, pod Monte Cassino, w Holandii. Nic więc dziwnego, że Rząd RP rezydujący w Londynie otworzył 22 marca 1942 r. Poselstwo RP w Ottawie. Była to pierwsza polska placówka dyplomatyczna w historii stosunków między obu krajami. Pierwszym Posłem RP w Kanadzie został Wiktor Podoski, który pełnił tę funkcję w latach 1942–1944. Jego następcą był Wacław Babiński (1944–1945). 9 marca 1943 r. Konsulat RP w Montrealu przekształcony został w Konsulat Generalny. W czasie drugiej wojny światowej podlegały mu Konsulaty Honorowe RP w Halifax i w Quebec. Konsulatowi RP w Winnipegu podlegały Konsulaty Honorowe RP w Regina i w Vancouverze.

W lipcu 1945 r. Kanada uznała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i wycofała swe uznanie dla Rządu RP w Londynie. Pierwszym posłem TRJN w Kanadzie został w czerwcu 1946 r. dr Alfred Fiderkiewicz.

W pierwszym piętnastoleciu powojennym stosunki polsko-kanadyjskie znajdowały się w stanie stagnacji. Przyczyniło się do tego wiele czynników: przede wszystkim narastające napięcie w stosunkach Wschód–Zachód. Polska miała swoje interesy by rozwijać współpracę z Kanadą, ale ograniczona suwerenność nie sprzyjała temu. Również Kanada musiała liczyć się ze zdaniem Waszyngtonu w swych posunięciach wobec państw ówczesnego bloku radzieckiego.

Kanada utworzyła swoje Poselstwo w Warszawie dopiero w maju 1947 r. i aż do maja roku 1960 na jego czele stał tylko chargé d'affaires. Na ów niski poziom stosunków głębokim cieniem rzucała się sprawa tzw. skarbów wawelskich, polskich dzieł sztuki przechowywanych w Kanadzie od lipca 1940 r.

² *Documents on Canadian External Relations, Volume 9, 1942-1943, Department of External Affairs, Ottawa 1980, s. 1857-1858.*

Jak już wspomniano do połowy lat pięćdziesiątych bilateralne stosunki polsko-kanadyjskie znajdowały się w stanic stagnacji. Przyczyniła się do tego nie tylko ogólna atmosfera zimnej wojny w stosunkach Wschód-Zachód, ale również odmowa zwrotu Polsce skarbów wawelskich. Większość polskich skarbów narodowych przechowywana była na terenie prowincji Quebec.

Po zakończeniu wojny ówczesny premier prowincjonalnego rządu Quebec Maurice Duplessis odmówił z przyczyn politycznych zwrotu arrasów wawelskich i innych historycznych pamiątek Polsce. Rząd federalny Kanady sympatyzował ze stanowiskiem Polski, składał zapewnienia, że będzie energicznie działał na rzecz zwrotu Polsce skarbów, ale w praktyce niewiele uczynił w tej sprawie, zasłaniając się brakiem uprawnień. Również skrajnie konserwatywne organizacje polskiej emigracji w Kanadzie sprzeciwiały się zwróceniu Polsce skarbów wawelskich.

Od czasu zakończenia działań wojennych rząd polski w Warszawie wielokrotnie występował wobec rządu Kanady w sprawie zwrotu Polsce bezcennych zabytków kultury i historii narodu polskiego. Rząd polski występował na drodze dyplomatycznej, w licznych notach, oficjalnych rozmowach a także w publicznych deklaracjach.

Zwrot części tych dzieł w 1959 r., a następnie reszty w 1961 r., otworzył nowy rozdział w stosunkach bilateralnych polsko-kanadyjskich. Umożliwił także podniesienie placówek poselskich do rangi ambasad i wymianę ambasadorów. Pierwszym ambasadorem Kanady w Polsce został w maju 1960 r. G. Hamilton Southam, a pierwszym ambasadorem Polski w Kanadzie – Zygfryd Wolniak. Złożył on listy uwierzytelniające 18 sierpnia 1961 r. Mimo wspomniane problemy w stosunkach polsko-kanadyjskich wiele się działo w okresie powojennym o czym piszę na stronach niniejszej książki. Obejmuje ona stosunki polsko-kanadyjskie w latach 1945–1961.

Stosunki polsko-kanadyjskie 1945–1961 podzieliłem na trzy chronologiczne części. Część pierwsza obejmuje lata 1945–1947. W pierwszych latach powojennych Polska prowadziła aktywną politykę wobec Zachodu, licząc na pomoc w odbudowie swojej gospodarki, się repatriacji Polaków itp. Również kraje zachodnie interesowały się Polską, udzielały jej pomocy, starając się zapobiec popadnięciu jej w całkowitą zależność od ZSRR. Drugi okres obejmuje lata 1948–1956. Jest to najsmutniejszy okres w stosunkach polsko-kanadyjskich. Przesłoniła je zimna wojna, ze wszystkimi towarzyszącymi jej patologiami. Polska miała bardzo ograniczoną swobodę manewru w polityce zagranicznej w owym okresie. Kanada z kolei podporządkowała swoje działania wobec krajów ówczesnego bloku radzieckiego koordynacji Waszyngtonu. Wreszcie trzeci okres obejmuje lata 1957–1961, od zmian październikowych w 1956 r. w Polsce do zwrotu skarbów wawelskich. Liberalizujące posunięcia Gomułki w pierwszym okresie po październiku 1956 spotkały się z dużym zainteresowaniem i wsparciem w Kanadzie, zarówno ze strony rządu, jak i niektórych organizacji polonijnych. Ożywiło to stosunki polsko-kanadyjskie chociaż nadal ciążyła na nich nie rozwiązana sprawa skarbów wawelskich i przynależność Polski do bloku radzieckiego.

Tak przedstawia się struktura niniejszej pracy w układzie chronologicznym. W przekroju problemowym struktura wszystkich trzech części jest zbliżona i obejmuje płaszczyznę polityczną, gospodarczą, naukowo-kulturalną, problem skarbów wawelskich oraz wpływ czynnika polonijnego na stosunki dwustronne w danym okresie.

W ramach poszczególnych płaszczyzn stosunków omówione są szczegółowe sprawy. Tak np. w płaszczyźnie stosunków polityczno-dyplomatycznych omawiam m.in. następujące kwestie: uznanie przez Kanadę Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i organizacje polskich placówek dyplomatyczno-konsularnych w Kanadzie i kanadyjskich w Polsce, sprawy wojskowe, kanadyjskie oceny sytuacji politycznej w Polsce, problem niemiecki i granicy na Odrze i Nysie we wzajemnych stosunkach, opcje polityki kanadyjskiej wobec Polski, głosy parlamentarzystów kanadyjskich o Polsce, wpływ zimnej wojny na stosunki bilateralne, spory wokół sprowadzenia dzieci polskich do Kanady, współpracę i różnice zdań między Polakami

i Kanadyjczykami w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach, stosunek Kanady do wydarzeń poznańskich i do polskiego października 1956 r., do planu Rapackiego, kontakty polsko-kanadyjskie na forum ONZ i wiele innych spraw.

W płaszczyźnie gospodarczej czytelnik znajdzie przede wszystkim analizę stosunków handlowych w latach 1945-1961, zakupów pszenicy, pomocy gospodarczej Kanady dla Polski, rokowań w sprawie odszkodowań za nacjonalizację mienia kanadyjskiego w Polsce, zwrotu polskiego złota i aktywów z Kanady, rozmów w sprawie rejsów „Batorego” na linii Gdynia-Montreal, rozmów w sprawie zawarcia umowy lotniczej itp.

W płaszczyźnie kulturalno-naukowej mowa jest o różnych formach wymiany twórców, wystaw, zespołów artystycznych, wzajemnych stypendiach naukowych, współpracy uczelni, działalności informacyjnej placówek dyplomatyczno-konsularnych itp.

Szczególną uwagę poświęciłem skarbowi wawelskim, które jak wiadomo, w 1940 r. znalazły się na przechowaniu w Kanadzie i zwrócone zostały w całości dopiero w 1961 r. Na temat skarbów napisano już sporo, ale głównie opisywano poszczególne pamiątki polskie, dzieje ich przechowania i powrotu, bądź też zajmowano się stroną prawno-międzynarodową sporu. Mnie zainteresowała głównie sprawa skarbów wawelskich w stosunkach bilateralnych polsko-kanadyjskich, zarówno owe głośne jak i ciche zabiegi dyplomatyczne wokół skarbów, o których stosunkowo mniej jest wiadomo. Czytelnik znajdzie więc w niniejszej książce dużo relacji o wymianie not, memorandumów, a także o licznych rozmowach odbywanych w ciszy gabinetów premiera, ministrów spraw zagranicznych, ambasadorów, posłów na temat zwrotu polskich dzieł sztuki.

Wreszcie w każdej z trzech części znajduje się problematyka polonijna. Przy tym nie interesowała mnie dla celów niniejszej książki charakterystyka Polonii kanadyjskiej, jej organizacje, programy, działalność itp. Interesował mnie przede wszystkim wpływ Polonii kanadyjskiej na bilateralne stosunki międzypaństwowe polsko-kanadyjskie. Czytelnik znajdzie więc tu informacje o programach pomocy Polonii dla społeczeństwa polskiego, o żołnierzach generała Andersa sprowadzonych do Kanady po wojnie, o repatriacji, o ewolucji stosunku Polonii do zwrotu skarbów wawelskich, do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, do ustroju politycznego istniejącego w Polsce itp.

Wymieniłem niektóre tylko zagadnienia, o których traktuje niniejsza książka. Swego rodzaju indeksem rzeczowym tej pracy są hasła zamieszczone w spisie treści i na marginesach wewnątrz książki. Wprowadziłem je dla ułatwienia czytelnikowi odnalezienia tych spraw, które szczególnie go interesują.

Niniejsza książka, jak już wspominałem, przedstawia stosunki polsko-kanadyjskie od zakończenia drugiej wojny światowej do 1961 r. Zdecydowałem się na cezurę roku 1961 z dwóch względów: merytorycznych i metodologicznych. W roku 1961 powróciła do Polski reszta skarbów wawelskich, która to sprawa rzucała się głębokim cieniem na stosunki polsko-kanadyjskie. Zwrot skarbów umożliwił podniesienie poselstw obu państw do rangi ambasad, wymianę ambasadorów i stworzył sprzyjający klimat rozwoju stosunków w innych dziedzinach.

Drugi wzgląd jest czysto warsztatowo-metodologiczny. Niniejsza książka oparta jest zarówno na materiałach publikowanych, jak przede wszystkim na źródłach archiwalnych. Tak się złożyło, że książkę niniejszą kończyłem pisać w roku 1991. Ponieważ zarówno Polska, jak i Kanada „w zasadzie” udostępniają archiwalia po upływie 30 lat, miałem więc dostęp do dokumentów w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, jak i Departament of External Affairs w Ottawie do roku 1961. Przypadek więc zrzucił, że w tym wypadku cezurą merytoryczną pokryła się z cezurą dostępności do źródeł archiwalnych. Z własnego doświadczenia wiem, że książka naukowa pisana w oparciu o archiwalia może w istotny sposób różnić się od pracy opartej na źródłach publikowanych i na prasie. W tej sytuacji zdecydowałem się zamknąć moje rozważania na merytorycznie ważnym

roku 1961 i odrębnie napisać drugą część stosunków polsko-kanadyjskich od 1961 r. do chwili obecnej, opartą na źródłach publikowanych.

W niniejszym tomie wykorzystałem także wywiady jakie przeprowadziłem z żyjącymi ambasadorami Polski w Kanadzie i ambasadorami Kanady w Polsce, w tym także z pierwszym ambasadorem kanadyjskim w Warszawie panem G. Hamiltonem Southamem.

Niniejsza książka oparta jest przede wszystkim na źródłach archiwalnych zarówno polskich, jak i kanadyjskich. Jeżeli chodzi o źródła kanadyjskie są to dokumenty kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Records of the Department of External Affairs, RG 25) znajdujące się w National Archives of Canada w Ottawie.

Dokumenty rządowe w Kanadzie podzielone są na grupy według resortów, agencji czy innych instytucji, w których powstają. Są to tzw. Record Group (RG). Dokumenty Ministerstwa Spraw Zagranicznych oznaczone są Record Group 25 (RG 25).

Department of External Affairs, czyli kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych powstało w 1909 r., odpowiedzialne było wówczas za stosunki Kanady w ramach imperium brytyjskiego. Tzw. Statute of Westminster z 1931 r. rozszerzył zakres działania tego resortu na wszystkie stosunki zagraniczne Kanady. W 1981 r. do kompetencji Ministerstwa Spraw Zagranicznych włączono zagraniczne operacje imigracyjne. W styczniu 1982 r. kanadyjskie MSZ przeszło fundamentalną reorganizację, kiedy włączono doń handel zagraniczny. 7 grudnia 1989 r. weszła w życie ustawa pod nazwą Department of External Affairs and International Trade Canada (EAITC) i odpowiedzialne jest za koordynację i kształtowanie działalności zagranicznej Kanady w odniesieniu do placówek dyplomatyczno-konsularnych, organizacji międzynarodowych i negocjacji układów i porozumień międzynarodowych.

W książce niniejszej stosowałem skrócony zapis sygnatury dokumentów z Narodowego Archiwum Kanady. Np. skrócony zapis: NAC, RG 25 Box 6 F 10258-40, pt. 3 oznacza:

NAC - National Archives of Canada
RG 25 - Record Group 25 (dokument kanadyjskiego MSZ)
Box 6 - Pudełko Nr 6
F 10258-40 - nr teczki (File)
pt. - part 3 (część 3 teczki)
Często zamiast Box jest Volume (wiązka).

Jeżeli chodzi o sygnaturę dokumentów archiwum polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych to skrót np. AMSZ, Z9. T867. W70 oznacza:

AMSZ - Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych
Z9 - Zespół 9
T867 -Teczka 867
W70 -Wiązka 70

Czasam i pojawia się skrót ZD, który oznacza Zespół Depesz, czyli tzw. szyfrówek.

W Polsce wydano sporo książek o Kanadzie, ale żadna z nich nie dotyczy całości kształtu stosunków polsko-kanadyjskich. W Kanadzie w 1980 r. ukazała się praca Aloysiusa Baławydera pt. *The Maple Leaf and the White Eagle: Canadian-Polish Relations 1918-1978*.

Pragnę wyrazić podziękowanie pracownikom Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych za pomoc w zbieraniu materiałów źródłowych do niniejszej pracy. Każda praca dotycząca stosunków bilateralnych powinna być odpowiednio zrównoważona dokumentami i materiałami z obu stron. Dzięki stypendium Peace and Security Competition Fund z Canadian Institute for International Peace and Security oraz z kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych miałem możliwość przeprowadzenia w 1991 r. dwumiesięcznych badań w Archiwum Narodowym Kanady za co niniejszym wyrażam tym instytucjom podziękowanie. Jest rzeczą oczy-

wistą, że za poglądy wyrażone w niniejszej książce odpowiedzialność bierze na siebie wyłącznie autor.

Longin Pastusiak

ROZDZIAŁ I
NIESPEŁNIONE NADZIEJE
(1945-1947)

STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLOMATYCZNE

Kanada uznaje TRJN

Rozdział dotyczący stosunków polsko-kanadyjskich w latach 1945-1947 zatytułowałem „Niespełnione nadzieje”, ponieważ wielu Polaków miało nadzieję, że Polska odbuduje się jako w pełni suwerenny i demokratyczny kraj i rozwine konstruktywne stosunki ze wszystkimi demokratycznymi państwami. Liczyliśmy na pomoc tych państw, których nie dotknęły zniszczenia wojenne, w tym także na Kanadę. Również w Kanadzie żywe były nadzieje na utrzymanie aktywnych stosunków z Polską. Te nadzieje obu stron nie zostały spełnione. Dlaczego, odpowiedź Czytelnik znajdzie w niniejszej książce.

W Archiwum Narodowym Kanady w Ottawie znalazłem liczne dokumenty wskazujące, że na początku 1945 r. resort spraw zagranicznych tego kraju uważnie śledził rozwój sytuacji w Polsce. M.in. wiceministrowi spraw zagranicznych Kanady N. A. Robertsonowi przedłożono memorandum datowane 4 maja 1945 r., w którym dokonano analizy różnych aspektów polityki zagranicznej ZSRR, w tym także wobec Polski. Autorzy memorandum m.in. przewidywali, że w Polsce Moskwa będzie nalegać na nacjonalizację wielkich przedsiębiorstw przemysłowych. Memorandum wyrażało niepokój z powodu zniknięcia 16 przywódców ruchu oporu w Polsce, aresztowań i deportacji, jakie mają miejsce w Polsce. „W obecnym stadium – stwierdzało memorandum – raporty odnośnie wydarzeń w Polsce nie mogą być zweryfikowane z powodu braku dostępu do źródeł informacji z pierwszej ręki”. „Rząd Tymczasowy – głosiło memorandum – stara się wykonywać trudne zadania w trudnych okolicznościach i nie bez pewnego powodzenia”. Memorandum stwierdzało, że celem Stalina jest wzmocnienie pozycji wewnętrznej i międzynarodowej Rządu Tymczasowego ponieważ bez współpracy tego Rządu z władzami radzieckimi „Stalin byłby zmuszony do polegania na Armii Czerwonej i NKWD raczej niż na Polakach w zapobieżeniu chaosowi i utrzymaniu porządku w wyzwolonej Polsce”³.

18 maja 1945 r. chargé d'affaires Ambasady Kanady w Moskwie informował szefa dyplomacji kanadyjskiej, że pojawiają się problemy „terytorialnej ekspansji w drodze jednostronnych aktów radzieckich satelitów w Europie. Jednym z przykładów jest Polska”. W depeście tej informowano, że Rząd Tymczasowy w Polsce ustanawia administrację polską w Gdańsku, w Prusach Wschodnich i na części obszaru Śląska. Trwa osiedlanie się Polaków na tych terytoriach. Wszystko to odbywa się „za zgodą i z pomocą władz radzieckich”. „Pewne rozszerzenie terytorium Polski kosztem Niemiec było oczywiście przewidywane. Czego nie przewidywano to, że taka ekspansja będzie miała miejsce w drodze jednostronnego działania rządu radzieckiego zanim osiągnie się ostateczne pokojowe uregulowanie i zanim osiągnie się porozumienie aliantów w sprawie rządu polskiego... W taki oto sposób sprawa polska staje się swego rodzaju trucizną wstrzykniętą w problem sojuszniczej polityki wobec Niemiec”.

W tymże dokumencie stwierdza się, że rząd brytyjski popełnił „szokujący i nadzwyczaj poważny błąd” we wczesnej fazie pracy moskiewskiej komisji aliantów w sprawie sformułowania rządu polskiego, odmawiając wcześniejszych konsultacji z „rządem lubelskim”⁴.

Przedstawiciele Ambasady Kanady w Moskwie regularnie uczestniczyli w moskiewskim procesie 16 działaczy polskiego podziemia i informowali rząd kanadyjski o jego przebiegu. W raporcie końcowym datowanym 23 lipca kanadyjski chargé

³ National Archives of Canada, Record Group 25, Box 3, File 2AE(s), part 1 (dalej NAC, RG25. Box 3. F2AE(s). pt 1).

⁴ Tamże.

d'affaires informował, że „według naszej zdecydowanej konkluzji cały ten proces nie może być nawet w przybliżeniu określony mianem procesu sprawiedliwego według zachodnich standardów prawnych”⁵.

3 lipca 1945 r. brytyjski minister ds. dominiów poinformował szyfrówką kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych, że 2 lipca Departament Stanu zaproponował rządowi brytyjskiemu uznanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z dniem 3 lipca, godz. 19. Anglicy zaproponowali odłożenie aktu uznania TRJN do czasu wyjaśnienia pewnych spraw z rządem polskim w Londynie.

4 lipca ambasador Kanady w Waszyngtonie został poinformowany przez Departament Stanu o szczegółach procedury uznania. Data uznania została ustalona na 5 lipca, godz. 19 czasu waszyngtońskiego. Tego samego dnia, tzn. 4 lipca ambasador Kanady poinformował o tym ministra spraw zagranicznych Kanady⁶.

4 lipca szef dyplomacji kanadyjskiej informując chargé d'affaires Kanady w Moskwie o tym, że USA i Anglia zamierzają równocześnie uznać TRJN stwierdził, że rząd kanadyjski nic uważa za konieczne przyłączyć się do równoczesnego uznania rządu polskiego w Warszawie, ponieważ takiej prośby ze strony Warszawy nie otrzymał. „Nie ulega wątpliwości, że my szybko wystąpimy z aktem uznania... Być może zdecydujemy, że informację o uznaniu przekaże pan polskiemu ambasadorowi w Moskwie”⁷.

5 lipca 1945 r. na posiedzeniu gabinetu kanadyjskiego, członkowie rządu zostali poinformowani, że tego dnia rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii uznała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Zaproponowano aby rząd Kanady po uznaniu TRJN przez USA i Wielką Brytanię wysłał depezę do premiera Osóbki-Morawskiego w tej sprawie, a następnie opublikował oświadczenie prasowe. Rozważano taką propozycję wstrzymania się na pewien czas z uznaniem, ale zdecydowano, że nic byłoby to wskazane skoro w Polsce spełniono warunki, które zadawają wielkie mocarstwa⁸.

W dniu 6 lipca 1945 r. rząd Kanady uznał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej RP. W archiwum MSZ znajduje się tekst telegramu napisany jeszcze na blankiecie niemieckim, ze stemplem „Sprawdzono przez cenzurę wojskową 1357”. Telegram ten adresowany jest do premiera Osóbki-Morawskiego i głosi „Rząd Kanady przyjął do wiadomości fakt utworzenia w dniu 28 VI 1945 r. Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i jego uznania przez rządy, które brały udział w konferencji krymskiej. Mam zaszczyt zakomunikować, że rząd Kanady pragnąc utrzymywać serdeczne stosunki z narodem polskim jest gotów nawiązać stosunki dyplomatyczne z Polskim Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej i poczynić przygotowania do wymiany przedstawicieli dyplomatycznych”⁹. Depeszę podpisał premier Kanady W. L. Mackenzie King.

Do sekretariatu MSZ powyższy telegram wpłynął 12 lipca 1945 r. Równocześnie Mackenzie King wystąpił w Ottawie z oświadczeniem o treści zbliżonej do cytowanej wyżej depezy. Kanada wycofała swoje uznanie dla Rządu RP w Londynie. Poinformowali o tym 6 lipca posła RP w Ottawie W. Babińskiego dwaj wyżsi przedstawiciele kanadyjskiego MSZ N. A. Robertson i H. Wrong.

W notatce z tej rozmowy Wrong pisze, że była to „raczej trudna godzina z panem Babińskim”. Nie był on zaskoczony tą decyzją i oświadczył, że nikt z dotychczasowych polskich dyplomatów w Kanadzie nie będzie pracował dla rządu polskiego w Warszawie¹⁰.

Wacław Babiński, w odpowiedzi na ustną informację o uznaniu przez rząd kanadyjski TRJN, 6 lipca przesłał trzy i pół stronicowe pismo ministrowi spraw zagranicznych Kanady. Stwierdził w nim, że rząd polski w Londynie nie przestał

⁵ NAC, RG25. Box 38. F58(s). pt 7.

⁶ NAC, RG25. Box 38. F58(s). pt 6.

⁷ Tamże.

⁸ NAC, RG25. Box 38. F58(s). pt 7.

⁹ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Zespół 6, Teczka 126, Wiązka 83 (Dalej w skrócie Z6. T126. W83). Patrz również NAC, RG25. Box 38. F38(s). pt 6.

¹⁰ NAC, RG25. Box 38. F58(s). pt 6.

istnieć, ani też nie odwołał go z funkcji posła RP w Ottawie. TRJN nie jest rządem suwerennym. W związku z tym poseł Babiński złożył zdecydowany protest przeciwko „uznaniu pana Osóbki-Morawskiego przez rząd Kanady ponieważ oznacza to uznanie podporządkowania Polskiej niezależności obcej władzy w Polsce”. W. Babiński odmówił złożenia swych funkcji poselskich chyba, że zostanie z nich zwolniony przez Rząd Polski. „Ktokolwiek będzie sobie rościł pretensje do moich funkcji musi być uznany za uzurpatora”¹¹.

6 lipca 1945 r. minister spraw zagranicznych prosił brytyjskiego ministra do spraw dominiów o informacje o krokach jakie rząd brytyjski zamierza podjąć odnośnie aktywów rządu polskiego w Londynie, odnośnie jego przedstawicieli itp. „Znaczna ilość złota należącego do rządu polskiego jest zdeponowana tutaj w Bank of Canada” – informował Londyn szef kanadyjskiej dyplomacji¹².

Rząd Kanady z chwilą uznania TRJN polecił Bank of Canada, aby zamroził wszystkie aktywa rządu polskiego włącznie ze złotem i walutą kanadyjską. Według informacji posiadanych przez kanadyjski MSZ aktywa te to złoto wartości 14 500 000 dol. oraz gotówka 500 000 dol.¹³

7 lipca chargé d'affaires ambasady Kanady w Moskwie złożył wizytę Zygmuntovi Modzelewskiemu, ambasadorowi RP w Moskwie i przekazał mu informację o uznaniu TRJN przez Kanadę. „Pan Modzelewski był bardzo szczęśliwy i nalegał abyśmy wypili za polsko-kanadyjską przyjaźń” – informował chargé d'affaires ministra spraw zagranicznych Kanady¹⁴.

14 lipca Edward Osóbka-Morawski przesłał depeszę do premiera Kanady Mackenzie Kinga przyjmując do wiadomości uznanie przez Kanadę jego rządu. Premier TRJN wyraził przekonanie, że „nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polska i Kanadą przyczyni się do bliższych i bardziej serdecznych stosunków między obu krajami”¹⁵.

Organizacja placówek

Rząd RP w Londynie, poza poselstwem w Ottawie, miał konsulaty w Montrealu, Quebec City, Regina, Vancouver i w Winnipeg. Z tego trzy: w Regina, Quebec i Vancouver były obsadzone przez Konsulów Honorowych. Kiedy powstała więc sprawa przejścia aktywów przez TRJN kanadyjski MSZ spodziewał się jedynie problemów w Ottawie, Montrealu i w Winnipeg¹⁶.

Tuż przed uznaniem przez Kanadę TRJN, Albert Morski zwrócił się 3 lipca 1945 r. do Departamentu Spraw Zagranicznych w Ottawie z prośbą o przeprowadzenie rozmowy m.in. w sprawie przejścia opieki nad polskim majątkiem w Kanadzie¹⁷. Morski, który był obywatelem kanadyjskim i redaktorem „Kroniki Tygodniowej” oświadczył, że został upoważniony telegraficznie do rozmów na ten temat przez rząd w Warszawie. Norman A. Robertson odpowiedział, że rząd kanadyjski nic może przyjąć Morskiego w charakterze przedstawiciela Polskiego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, póki nie otrzyma z Warszawy oficjalnej notyfikacji o wyznaczeniu Morskiego przedstawicielem tego rządu w Kanadzie. W liście z 13 lipca adresowanym do ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego Albert Morski pisał m.in.: „Jest rzeczą oczywistą, że pańskie upoważnienie, bym jeszcze przed uznaniem Rządu Warszawskiego podjął kroki celem zabezpieczenia polskiego majątku państwowego w Kanadzie, powinno być albo potwierdzone teraz bezpośrednio przez rząd kanadyjski lub też przez grzeczność jakąś inną drogą

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ NAC, RG25. Box 304. F9396-40.

¹⁴ NAC, RG25. Box 38. F58(s). pt 6.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ NAC, RG25. V 2803. F837-40.

¹⁷ NAC, RG25. Box 304. F9396-40.

przyjazną, lub też jeszcze lepiej, gdyby Pan natychmiast wyznaczył przedstawiciela na Kanadę. Z całym szacunkiem zaproponowałem w uprzedniej mojej depeszy, by był to ktoś z Pańskiej strony. Jeśliby miałby Pan rozpatrywać kwestie utworzenia komisji – podobnie jak w Londynie, to jedynymi dodatkowymi Polakami, którzy mogliby przynieść korzyść byłby Julian Tuwim i jego szwagier dr Julian Stawiński, obaj znajdujący się w Toronto”¹⁸.

W prasie kanadyjskiej w lecie 1945 r. ukazywały się artykuły, w których byłych przedstawicieli rządu londyńskiego tytułowano się nadal posłami, konsulami Polski. Kiedy w ottawskim MSZ pojawiły się protesty ze strony działaczy lewicowych, podsekretarz stanu N. A. Robertson w jednym z listów 28 lipca wyjaśnił, że używanie tytułów jest uzasadnione. Dopóki przedstawiciele TRJN nie obejmą placówek w Kanadzie prasa, jako swego rodzaju grzeczność osobistą, będzie traktowała przedstawicieli rządu londyńskiego jako konsulów Polski. „Nie oznacza to jednak, iż rząd kanadyjski będzie uznawał ich dawne funkcje”¹⁹.

Do czasu ustanowienia polskiej placówki w Kanadzie sprawy kanadyjskie załatwiała Ambasada RP w Waszyngtonie. Powodowało to różne trudności, wynikające choćby z odległości i braku rozeznania pracowników polskich w Waszyngtonie, w sprawach tak odległego i rozległego obszaru jakim była Kanada. W dniu 27 grudnia 1945 r. Minister Pełnomocny RP w Waszyngtonie dr Stefan Litauer, w piśmie do Departamentu Politycznego MSZ, uskarżał się, że „z dnia na dzień mnoży się ilość spraw pochodzących z Kanady lub dotyczących tamtejszych stosunków i tamtejszych kół polskich. Ze względu na brak kompetencji i odległości Ambasada nie jest w możności celowo załatwić wszystkiego. Koniecznym wydaje się jak najszybsze ustanowienie choćby tymczasowego przedstawicielstwa dyplomatycznego lub choćby konsularnego”²⁰.

Litauer jako załącznik do listu przekazał memorandum jakie otrzymał z Kanady od Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego, a skierowanego do MSZ. Memorandum to głosiło m.in.: „Zważywszy, że Kanada jest częścią Brytyjskiego Imperium, że ze wszystkich krajów tego imperium jest ona najbardziej logicznym azylem dla wszystkich Polaków odnoszących się wrogo do nowej demokratycznej Polski i pragnących kontynuować swą wrogą antykrajową działalność z wygnania zamiast wracać do Polski i uczciwie wziąć udział w Jej rekonstrukcji – wyrażamy nadzieję i przekonanie, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP zwróci należną uwagę na Kanadę. Natychmiastowe ustanowienie przynajmniej chargé d'affaires w Ottawie utrudniłoby wrogom demokratycznej Polski uprawianie ich szkodliwej działalności w Kanadzie”²¹.

Pełniący obowiązki Wysokiego Komisarza Kanady w Wielkiej Brytanii F. Hudd 1 października 1945 r. zadepeszcował do kanadyjskiego MSZ, że ambasador RP w Londynie poinformował go oficjalnie, iż rząd polski w Warszawie pragnie nawiązać stosunki dyplomatyczne z Kanadą i dokonać wymiany przedstawicieli dyplomatycznych. Rząd polski przedstawił jako kandydata posła dr Alfreda Fiderkiewicza, podówczas polskiego chargé d'affaires ad interim w Londynie i zapytywał, czy ta kandydatura będzie do przyjęcia dla rządu kanadyjskiego. Hudd równocześnie informował, że zasięgnął opinii u Allena, który odpowiedzialny jest za sprawy polskie w brytyjskim Foreign Office na temat Fiderkiewicza. Allen poufnie poinformował go, że Fiderkiewicz ma opinię „skrajnego lewicowca i jest prawdopodobnie członkiem PPR i na pewno nie jest człowiekiem Mikołajczyka. Jako starszy człowiek sporo podróżował on i mieszkał w Stanach Zjednoczonych. Nie jest fanatykiem w stosunkach międzyludzkich. Z drugiej strony nie jest to człowiek o wielkiej osobowości i Allen nie sądzi by miał on duże wpływy w Warszawie... Odnoszę wrażenie z rozmowy z Allenem, którego opinię szanuję, że choć Polacy mogliby do-

¹⁸ AMSZ, Z6. T1268. W83.

¹⁹ NAC, RG25. V3317. F10258-40 pt 1.

²⁰ AMSZ, Z6. T1272. W83.

²¹ Tamże.

konać lepszego wyboru w swoim własnym interesie, będzie nam trudno odmówić przyjęcia tej kandydatury”²².

Kanadyjski MSZ oddepeszował 4 października wyrażając opinię, że należałoby dać do zrozumienia Polakom, „że w ich własnym interesie powinni mianować nie komunistę na szefa placówki w Ottawie”²³.

W dniu 20 października 1945 r. Ambasador RP w Wielkiej Brytanii dr Henryk Strasburger wraz z radcą ambasady Jerzym Michałowskim spotkał się z przebywającym w Londynie kanadyjskim wiceministrem spraw zagranicznych N. A. Robertsonem. Robertson zaproponował wówczas aby przedstawiciele dyplomatyczni w Warszawie i w Ottawie mianowani byli jednocześnie. Dodał przy tym, że Kanada nie ma jeszcze odpowiedniego kandydata na szefa swojego przedstawicielstwa w Polsce i poza Norwegią nie mianowała jeszcze swych przedstawicieli w krajach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej. Sugerował więc, aby rząd polski wstrzymał się z otwarciem swojego poselstwa, póki rząd Kanady nie otworzy swojej placówki w Polsce, co może nastąpić za 3–4 miesiące²⁴. Faktycznie Poselstwo Kanady formalnie powstało dopiero 7 maja 1947 r., ambasada zaś 24 maja 1960 r.²⁵

Robertson miał w tej rozmowie pewną delikatną misję do spełnienia, a mianowicie próbował odwieść rząd polski od zamiaru mianowania Alfreda Fiderkiewicza posłem RP w Kanadzie. Zaznaczył, że nie chce mieszać się w polskie wewnętrzne sprawy personalne, jednakże zastanawia się, czy nominacja człowieka o przekonaniach zbliżonych do komunistycznych, a więc dr Fiderkiewicza na posła w Kanadzie nie wywoła wśród Polonii kanadyjskiej sporów, niepokoju i niepotrzebnych napięć.

Strasburger wskazał Robertsonowi, że brak przedstawicielstwa w Kanadzie przynosi wielu Polakom w Kanadzie szkodę, pozbawiając ich opieki konsularnej. Podkreślił przy tym, że interesy polskie w Kanadzie są o wiele większe aniżeli interesy kanadyjskie w Polsce.

W notatce z tej rozmowy, adresowanej do wiceministra Z. Modzelewskiego, ambasador Strasburger pisał m.in. że jego negocjacje z Foreign Office „w sprawie uznania Rządu przez Dominia brytyjskie uległy pewnemu zahamowaniu. Wydaje mi się, że sprawa ta może być w pewnym związku ze sprawą kanadyjską i że rządy dominialne, nie mówiąc nam tego wyraźnie, będą metodami dyplomatycznymi hamować nominacje naszych posłów, o ile ich będą uważały za przedstawicieli skrajnych kierunków politycznych²⁶. Była to delikatna sugestia, aby rząd polski, mianując swych przedstawicieli za granicą, liczył się z opinią rządów i środowisk polonijnych państw, w których przedstawiciele ci mieli pracować.

Jako bezpartyjny Strasburger uchylił się od zajęcia stanowiska w sprawie zastrzeżeń zgłoszonych przez Robertsona wobec kandydatury Fiderkiewicza. W tej sprawie polemizował z zastrzeżeniami Robertsona Jerzy Michałowski. Ale nie zmieniło to zastrzeżeń kanadyjskiego wiceministra spraw zagranicznych. Strasburger sugerował Modzelewskiemu aby Fiderkiewicza mianować przedstawicielem w którymś z państw latynoamerykańskich. Ówczesne władze polskie obstawały jednak przy kandydaturze Fiderkiewicza widząc w nim człowieka zaufanego. Do reakcji środowisk polonijnych na nominacje dyplomatyczne niestety TRJN nie przywiązywał wówczas właściwego znaczenia.

Kanadyjczycy długo zwlekali z udzieleniem agreement dla A. Fiderkiewicza. Wysoki Komisarz Kanady dopiero 25 stycznia 1946 r. powiadomił ambasadora polskiego w Londynie H. Strasburgera, w odpowiedzi na jego poprzednie demarche z 27 września 1945 r., że Kanada udziela agrément ministrowi Fiderkiewiczowi²⁷.

²² **Documents on Canadian External Relations, Volume 10, 1944-1945, Part I, Department of External Affairs, Ottawa 1987, s. 56-57.**

²³ **Tamże.**

²⁴ **Tamże.**

²⁵ **Linwood DeLong, A Guide to Canadian Diplomatic Relations 1925-1983, Canadian Library Association, Ottawa 1989, s. 42.**

²⁶ **AMSZ, Z6. T1268. W83.**

²⁷ **AMSZ, ZD. W2. T33. (ZD - Zespół Depesz).**

Również Fiderkiewicz w swoich wspomnieniach potwierdza, że „choć Kanada uznała Rząd Jedności Narodowej, zwlekała z agrément z przyczyn nie tylko osobowych, lecz i innych”²⁸.

Fiderkiewicz przybył do Ottawy w końcu kwietnia 1946 r. ale okazało się, że nie może złożyć listów uwierzytelniających, ponieważ nominowały go przy rządzie Jego Królewskiej Mości Jerzego VI, zamiast przy rządzie Dominium Kanady. Poprosił więc Warszawę o szybkie przesłanie prawidłowo zredagowanych listów.

18 maja 1946 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało Alfredowi Fiderkiewiczowi do Ottawy właściwe listy uwierzytelniające go jako Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego RP w Kanadzie. Przesłano także listy komisyjne dla Zygmunta Władysława Ziemskiego, jako Konsula Polskiego w Montrealu. Zasięg terytorialny tego Konsulatu obejmowałby prowincje Quebec, Nova Scotia, New Brunswick i Prince Edward Island. Fiderkiewicz w liście do MSZ z 17 czerwca 1946 r. pisał m.in.: „Wobec znacznej koncentracji elementu polskiego a także Żydów polskich na terenie Montrealu oraz z uwagi na to, że prawie wszystkie placówki konsularne w tym mieście to Konsulaty Generalne, Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej proponuje utworzenie Konsulatu Generalnego w Montrealu”²⁹. 16 lipca minister pełnomocny J. Olszewski powiadomił Fiderkiewicza, że podniesienie konsulatu RP w Montrealu do rangi Konsulatu Generalnego RP „nie wydaje się w tej chwili konieczne”³⁰.

Konsulem RP na obszarze prowincji Ontario z siedzibą w Ottawie został Władysław Alfred Żbik. Do Winnipegu w czerwcu 1946 r. skierowany został czasowo Zygmunt Greła z poleceniem pełnienia funkcji Urzędującego Konsula na obszarze prowincji Manitoba, Saskatchewan, Alberta i Brytyjska Kolumbia.

Z uwagi na to, że Winnipeg był jednym z największych ośrodków polskich w Kanadzie, skupiającym w samym tylko mieście około 11 000 Polaków, poseł Fiderkiewicz 17 czerwca 1946 r. w piśmie do MSZ proponował utworzenie w Winnipegu Konsulatu Generalnego. Na marginesie tego listu odnotowana jest negatywna opinia polskiego MSZ na te sugestie Fiderkiewicza³¹.

Wkrótce wyłoniły się trudności w obsadzie Konsulatu RP w Winnipeg. Biorąc pod uwagę dość liczną obsadę Poselstwa, MSZ poleciło Fiderkiewiczowi obsadzić wakuujące stanowiska w Kanadzie personelem Poselstwa według jego własnego uznania.

W dniu 9 maja 1946 r. do Montrealu przybył konsul RP Zygmunt W. Ziemiński. Exequatur uzyskał jednak dopiero 21 czerwca. Tak długie oczekiwanie spowodowane zostało koniecznością przeredagowania listów komisyjnych w Warszawie i ponownego ich przesłania a także nieobecności kilku osobistości kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Po uzyskaniu exequatur Konsulat niezwłocznie obwieścił ogłoszeniami w prasie o rozpoczęciu swej działalności.

Jednym z pierwszych zadań konsulatu było przejęcie agend i majątku konsularnego od dawnych władz. Ni była to sprawa łatwa a to z powodu krytycznego wobec nowych władz polskich stanowiska byłego Konsula Generalnego RP w Montrealu, dr Tadeusza Brzezińskiego. Ponieważ próby bezpośredniego i pośredniego porozumienia się Ziemskiego z dr Brzezińskim nie przyniosły rezultatów, nowy konsul zwrócił się o pomoc do brytyjskiego komisarza handlowego w Montrealu K. Japsona, któremu władze kanadyjskie w Ottawie (Interim Treasury Committee for Polish Question) zleciły likwidację dawnego Konsulatu Generalnego RP w Montrealu. Japson przejął od dr Brzezińskiego akta dawnego Konsulatu Generalnego i akta te następnie przekazał nowemu Konsulatowi.

Piękny i doskonale położony gmach Konsulatu Generalnego został z dniem 1 maja 1946 r. zwolniony przez Konsulat Generalny i ponownie objęty na zasadzie nowej umowy najmu zawartej przez dr T. Brzezińskiego i b. wicekonsula RP w Montrealu Zakrzewskiego, jako osoby prywatne, na własne cele. Zakrzewski był

²⁸ Alfred Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, Czytelnik, Warszawa 1973, s. 5.

²⁹ AMSZ, Z6. T1272. W83.

³⁰ AMSZ, ZD. W5. T62.

³¹ AMSZ, Z6. T1272. W83.

wspólnikiem firmy eksportowo-importowej, którą umieścił w tym lokalu. Konsulatowi nie zwrócono mebli, maszyn biurowych i innego wyposażenia. Niektóre z tych rzeczy zwrócono dopiero w terminie późniejszym. Konsul stanął przed koniecznością znalezienia odpowiedniego pomieszczenia dla Konsulatu RP, co nie było sprawą łatwą z powodu dotkliwych trudności lokalowych w Montrealu. 8 sierpnia Polskie Poselstwo poinformowało kanadyjski MSZ o otwarciu konsulatu przy 985 Sherbrooke West³². Władze kanadyjskie poleciły zdjąć tablicę z napisem „Polish Consulate”, która wisiała w domu przy 1410 Stanley Street w Montrealu, gdzie zainstalowali się przedstawiciele konsulami polskiego rządu w Londynie³³.

W swym pierwszym sprawozdaniu dla MSZ z 6 sierpnia 1946 r. konsul Ziemski pisał, że Polonia w Montrealu licząca ok. 10 000 osób, w większości opowiada się za polskim rządem w Londynie. Jedynym stowarzyszeniem, które programowo stoi na gruncie aprobaty nowego porządku rzeczy w Polsce i na gruncie współpracy z nowym konsulem jest Stowarzyszenie Demokratyczne. „Osobny rozdział spraw polskich – pisał Ziemski – stanowią stosunki istniejące pomiędzy Konsulem, a tutejszym Żydostwem, pochodzącym z Polski, a zorganizowanym w „Canadian Federation for Polish Jews”, która to organizacja ma swą siedzibę w Montrealu. Stosunki te zainaugurowane zostały przez Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego RP w Ottawie dra Fiderkiewicza jego wystąpieniem na obiedzie urządzonym przez wspomnianą Federację w Montrealu z okazji zbiórki na budowę żydowskiego szpitala w Polsce, na którym to obiedzie byli obecni również przedstawiciele Konsulatu w osobach konsula i wicekonsula”³⁴.

Jak więc z powyższego wynika, od początku swojej działalności na terenie Kanady polskie placówki dyplomatyczno-konsularne były bojkotowane przez główne organizacje polonijne. Mogły jedynie liczyć na wsparcie niewielkich organizacji o orientacji lewicowej. Główne organizacje polonijne traktowały TRJN jako rząd narzucony przez Moskwę, choć uznawany przez państwa zachodnie.

Alfred Fiderkiewicz przed opuszczeniem Polski spotkał się z się najwyższymi osobistościami państwa i rządu i przez Londyn udał się do Kanady. Nowy poseł powitany został w Ottawie przez szefa protokołu kanadyjskiego MSZ i odwieziony do hotelu Chateau Laurier, gdzie do czasu znalezienia stałej siedziby dla Poselstwa mieściła się placówka polska.

2 maja 1946 r. Fiderkiewicz spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych Normanem Robertsonem a 31 maja 1946 r. złożył listy uwierzytelniające na ręce generalnego gubernatora Harolda Alexandra, jednego z dowódców wojsk alianckich w czasie drugiej wojny światowej.

W swym przemówieniu Poseł przypomniał wspólną walkę żołnierzy polskich i kanadyjskich na frontach drugiej wojny światowej. Żołnierze polscy służyli pod dowództwem generała Viscount Alexandra. Fiderkiewicz wyraził życzenie narodu polskiego „pogłębienia więzi przyjaźni i poczucia wspólnoty, które zostały wzmocnione na europejskich i afrykańskich polach bitewnych przez żołnierzy obu krajów”.

W swej odpowiedzi gubernator generalny podkreślił, że Kanadyjczycy są dumni „z braterstwa broni z pańskimi dzielnymi ziomkami” i wyraził nadzieję, że „zasady demokracji i wolności obywatelskich za które Polska i Kanada walczyły ramie w ramie w ostatniej wojnie zostaną podtrzymane także w latach pokoju”³⁵.

W odręcznie pisanim liście do ministra spraw zagranicznych z 21 czerwca 1946 r. A. Fiderkiewicz informował, że pracy ma dużo, że ludzie chętnie pracują „ale na razie nie wszystko tak idzie jak należy, bo brak nam jeszcze rutyny, a problemów jest bardzo dużo”. Zapowiadał, że wkrótce wystąpi do władz kanadyjskich z wnioskiem o pożyczkę na sumę 50 mln dolarów na zakup małych okrętów przybrzeżnych, dżwigów i innych urządzeń portowych, na zakup zboża i bydła.

³² NAC, RG25. V3629. F3232-R-40 pt 1.

³³ Tamże.

³⁴ AMSZ, Z6. T1279. W83.

³⁵ F. H. Soward, *Canada in World Affairs. From Normandy to Paris, 1944-1946*, Oxford University Press, London 1950, s. 319.

Trzy dni później, 24 czerwca 1946 r. Fiderkiewicz informował ministra spraw zagranicznych, że wynajęcie lokalu w rozciągającej się na przestrzeni wielu kilometrów kwadratowych Ottawie, pokrytej jednopiętrowymi domkami, jest tak samo niemal niemożliwe jak w Warszawie, ze względu na wstrzymany rozmyślnie w czasie wojny ruch budowlany. Prasa kanadyjska poświęcała wiele miejsca trudnościom mieszkaniowym z uwagi na weteranów, powracających do kraju, nierazko z żonami poślubionymi w Europie i z dobytkiem w dzieciach, a którzy nic mogli znaleźć dachu nad głową.

„Musiałem przeto – pisał Fiderkiewicz – ze względów reprezentacyjnych natychmiast po przyjeździe ulokować Poselstwo w Hotelu Chateau Laurier, a niektóre wydziały poselstwa w jednym pokoiku tańszego hotelu Windsor, za co trzeba było zapłacić przeszło 800 dolarów za miesiąc.

Oczywiście, że praca w takich warunkach nic mogła być dość produktywna, toteż poszedłem po linii na tym terenie i najtańszej nawet na krótką metę, a mianowicie po linii kupna własnego domu dla Poselstwa, co w tutejszych warunkach jest łatwiejsze, ze względu na duże zapotrzebowanie na gotówkę przy przedstawieniu przemysłu i handlu z warunków wojennych na pokojowe”³⁶.

Fiderkiewicz kupił w czerwcu nieduży dom za 13 000 dolarów przy Carling Avenue nr 183. Dom ten jednak był mały i nie nadawał się na Poselstwo na dłuższą metę. Planował umieścić tam w przyszłości konsulat. „Dla Poselstwa – pisał do MSZ – trzeba będzie kupić okazalszy budynek, zwłaszcza że inne państwa, jak Francja lub Związek Radziecki posiadają budynki wartości miliona dolarów a i sąsiadujące z nami Poselstwo Czechosłowackie posiada budynek okazalszy i większy od naszego”. Lokal dawnego przedwojennego Poselstwa przy ul. Chanel nr 333 został zajęty przez byłego posła Wacława Babińskiego i przepisany na jego nazwisko i jak pisał Fiderkiewicz „nic ma sposobu na to, by go z tego lokalu usunąć”. To samo dotyczyło lokalu byłego konsulatu w Ottawie, który również przepisany został na nazwisko byłego konsula.

W Montrealu również była trudna sytuacja. Były konsul Tadeusz Brzeziński, którego Fiderkiewicz określił mianem „naszego zaciętego wroga” ale który zdaniem posła „w społeczeństwie tamtejszym ma duże wpływy, również przepisał lokal na siebie. Kwestia mieszkaniowa jest tam jednak nieco trudniejsza, aniżeli w Ottawie. Spodziewam się jednak przez Żydów polskich, którzy okazują nam dużo usług, znaleźć odpowiedni lokal na konsulat. W Winnipegu nieco lepiej. Były konsul Synowiecki, po rozmowie ze mną zgodził się oddać mieszkania i biura. Przynależał też współpracować z nami. Ostatnio dowiaduję się jednak, że pod presją londyńczyków wyjechał na lotnisko, nie dając znaku o sobie”³⁷.

Meble, urządzenia biurowe, archiwa oraz bibliotekę Poselstwa Fiderkiewicz odebrał od Babińskiego, przy pomocy rządu kanadyjskiego. „Meble, które przejąłem to stylowe wprawdzie, ale graty, wymagające natychmiastowego remontu. Tym niemniej stanowią one duże bogactwo, gdyż tutaj nie można kupić nawet łóżka bez czekania 6 do 8 tygodni i to po cenach nieprawdopodobnie wysokich... W ogóle staram się odebrać wszystko, co jest własnością Państwa. Szukam tych rzeczy nawet po domach prywatnych, gdzie je pochowano. Bowierni satelici londyńscy, którzy tutaj grasowali, to bezwstydną banda, która uparcie czeka na trzecią wojnę, a nim ta nastąpi otrzymuje pensje od swoich szefów i korzysta z urzędzeń państwowych” – pisał w ostrych słowach³⁸.

W czerwcu i lipcu 1946 r. władze polskie zakupiły w Ottawie dwa domy na biura Poselstwa oraz mieszkania dla pracowników. Władze kanadyjskie pismem z 21 sierpnia 1946 r. zwolniły obie posiadłości od podatku pod warunkiem, że podobnie postąpią władze polskie w wypadku zakupu posiadłości przez rząd kanadyjski w Warszawie.

³⁶ AMSZ, Z6. T1276. W86.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

21 lipca 1946 r. Fiderkiewicz urzędował już w nowym budynku Poselstwa i przyjmował życzenia od lewicowej Polonii. „Reprezentacja - pisał do MSZ - była największa z Ottawy z różnych warstw społeczeństwa: robotnicy i kupcy oraz trochę inteligencji, z wyjątkiem panów z londyńskiego rządu, ale szary człowiek popierający poprzednio Londyn zaczyna z nami pracować”. Polonia w Ottawie liczyła wówczas 300-400 osób.

W dniu 22 lipca 1946 r. poseł wydał oficjalne przyjęcie. Obecny był prawie cały rząd kanadyjski, korpus dyplomatyczny, prasa. Fiderkiewicz wygłosił także przemówienie w ogólnokrajowym programie radiowym.

Katastrofa samolotu z penicyliną

Organizacja pod nazwą United Polish Relief Fund w porozumieniu z Kanadyjskim Czerwonym Krzyżem udzielała Polsce pomocy, m.in. w dostawach penicyliny. Realizacja tej pomocy była możliwa dzięki pomocy wojskowych władz lotniczych Kanady, które zgodziły się na przetransportowanie penicyliny z Ottawy do Warszawy wojskowymi samolotami kanadyjskimi. W wyniku tej akcji Polska otrzymała 8 bilionów międzynarodowych jednostek penicyliny. Jeden z takich lotów (drugi z kolei) zakończył się tragicznie. Samolot kanadyjski lecąc we mgle, 4 listopada 1945 r. zacerpił o drzewa w pobliżu miasta Halle, w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, spadł i spłonął. 5-osobowa załoga zginęła. Albert Morski w początkach 1946 r. wystąpił z sugestią o przyznanie specjalnych odznaczeń lub wynagrodzenia rodzinom lotników kanadyjskich, którzy zginęli wioząc penicylinę do Polski. Rząd polski postanowił odznaczyć pośmiertnie poległych lotników: kapitana Alfreda E. Webstera, porucznika Donalda F. Caldwell, porucznika Edwarda P. Harlinga, porucznika Norberta D. Roche'a, sierżanta Edwina E. Phillipsa. W dniu 24 czerwca 1946 r. Poselstwo RP w Ottawie zwróciło się do kanadyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wyrażenie zgody na pośmiertne odznaczenie lotników i zgodę na przyjęcie odznaczeń przez rodziny ofiar katastrofy. W dniu 5 października poseł Alfred J. Fiderkiewicz w liście do Prezydium Krajowej Rady Narodowej poinformował, iż rząd kanadyjski wyraził zgodę na odznaczenie lotników. Uroczystość wręczenia odznaczeń rodzinom odbyła się 5 maja 1947 r. w salonach hotelu Chateau Laurier w Ottawie.

Powstała również propozycja, wysunięta na dorocznym zebraniu organizacji zajmującej się pomocą dla Polski United Polish Relief Fund, wmurowania tablic pamiątkowych na lotniskach w Rockcliffe Airport oraz na Okęciu na cześć lotników. Pierwszą tablicę wręczono Colinowi Gibsonowi, ministrowi obrony powietrznej kraju.

Z tej okazji w połowie listopada 1946 r. przybyła do Polski delegacja kanadyjska w składzie Morris McDougall - prezes Dziennikarzy Parlamentu Kanadyjskiego, Zygmunt Majtczak - redaktor z Toronto, Augustyn Chudzicki - redaktor z Winnipeg oraz Wincenty Wójcik. Pułkownik Frost, prezes Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża zawiadomił telegraficznie, że z powodu nawału obowiązków nie jest w stanie wziąć osobiście udziału w uroczystości.

W Polsce ukonstytuował się komitet przyjęcia delegacji złożony z przedstawicieli wojska, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, zarządu miasta Warszawy oraz Polskiego Czerwonego Krzyża. W skład Komitetu weszli także przedstawiciele MSZ oraz prasy polskiej. McDougall jako gość rządu polskiego zamieszkał w Wilanowie.

Delegacja była przyjmowana bardzo serdecznie, okazywano jej żywe zainteresowanie, pytano o życie w Kanadzie, o problemy społeczności polonijnej. Kanadyjscy goście odwiedzili wiele resortów i instytucji rządowych. Delegacja kanadyjska złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Kulminacyjnym momentem pobytu delegacji było odsłonięcie 25 listopada 1946 r. tablicy pamiątkowej ku czci poległych lotników kanadyjskich przy ul. 6 sierpnia (obecnie Nowowiejska) w Warszawie.

Tablicę z brązu przywieźli działacze UPRF i umieścili na ścianie szpitala wojskowego na ulicy Nowowiejskiej. W uroczystościach wziął udział ambasador brytyjski V. Cavendish-Bentinck w towarzystwie brytyjskiego attache lotniczego. Kanada nie miała wówczas placówki dyplomatycznej w Warszawie. Uroczystości odsłonięcia tablicy nadano uroczysty charakter. Była kompania honorowa, orkiestra wojskowa, złożono wieńce i wiązanki kwiatów. Wicewojewoda warszawski odsłonił tablicę i wygłosił przemówienie. Odbyło się nabożeństwo celebrowane przez kapelana Wojska Polskiego. Po tej uroczystości głos zabrał Morris McDougall, przedstawiciel UPRF, który mówił o pomocy jaką Kanada niesie Polsce. Po tym głos zabrał ambasador brytyjski, który podziękował Polakom za wyrazy sympatii dla Kanady i za zorganizowanie tej wspaniałej uroczystości³⁹.

Kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych było bardzo zadowolone z przebiegu uroczystości odsłonięcia tablicy w Warszawie o czym świadczą liczne dokumenty, które odnalazłem w Archiwum Narodowym Kanady. Ottawski MSZ 12 grudnia wystosował list do Posła RP w stolicy Kanady z prośbą o podziękowanie władzom polskim za zorganizowanie tak podniosłej uroczystości⁴⁰.

R. M. MacDonnell, kanadyjski sekretarz stanu do spraw zagranicznych, w liście do Poselstwa RP datowanym 12 grudnia 1946 r. prosił Poselstwo o podziękowanie rządowi polskiemu za zorganizowanie uroczystości upamiętniającej ofiarę życia lotników kanadyjskich, którzy nieśli pomoc Polsce⁴¹.

W rocznicę śmierci lotników kanadyjskich pracownicy Ambasady Kanady w Warszawie oraz Towarzystwa Polska-Kanada składają corocznie pod tablicą przy ulicy Nowowiejskiej kwiaty.

Podobną tablicę na lotnisku Rockcliffe w Ottawie odsłonięto później, 5 maja 1947 r. W uroczystości lej wzięli udział m.in. Brooks Claxton, minister obrony narodowej, marszałek lotnictwa Robert Lackie, poseł RP w Ottawie dr Alfred Fiderkiewicz i były poseł RP w Ottawie z okresu drugiej wojny światowej, Wiktor Podoski. Gośćmi honorowymi na tej uroczystości były rodziny pilotów, którzy zginęli w katastrofie. Poseł RP A. Fiderkiewicz wręczył rodzinom pośmiertne odznaczenia dla członków załogi przyznane przez Polskę. Poseł następnie złożył u stóp płyty wieniec o polskich barwach narodowych. Po nabożeństwie major W. F. Kirk wygłosił przemówienie, w którym przypomniał więzy łączące narody kanadyjski i polski. Dr Hilary Stykoll w podniosłym przemówieniu podkreślił, że śmierć pilotów kanadyjskich pozostanie inspiracją dla wszystkich, którzy przedkładają pomoc humanitarną nad osobiste niebezpieczeństwo. „Kanada, która tak wspaniałomyślnie i tak szybko pomaga Polsce, pomaga jej w dwójnasób” – powiedział dr Stykoll. Dokonując odsłonięcia tablicy w imieniu RCAF minister obrony Brooks Claxton powiedział: „Żadne słowa nic mogą już nic dodać do ofiary poniesionej przez pilotów. Oddali oni swoje życie za swoją ojczyznę i za ludzkość”⁴².

Uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i zgromadziła wielu kanadyjskich sympatyków Polski. Uczucia sympatii znalazły wyraz w artykułach, które w następnych dniach ukazywały się w prasie kanadyjskiej, opisujących przebieg uroczystości.

Sprawy wojskowe

W dniu 16 czerwca 1946 r. Departament Spraw Zagranicznych powiadomił Poselstwo RP w Ottawie, że wobec zaprzestania działań wojennych oraz usunięcia

³⁹ NAC, RG 25. V 3792. F8212-40.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ AMSZ, Z6. T1 271. W83.

⁴² NAC, RG 25. V 3792. F8212-40.

wojsk obcych z terenu Kanady, rząd kanadyjski nie będzie mógł po 30 czerwca 1946 r. występować jako agent Polski w sprawach dotyczących szkolenia Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie. Wyjątek stanowić miały, i to czasowo, ułatwienia załadunkowe i wyładunkowe w porcie Halifax, które były dostępne do 3 września 1946 r.

Posel Fiderkiewicz, potwierdzając odbiór noty kanadyjskiej w tej sprawie, 19 czerwca wyraził przy tym życzenie ustnego przedyskutowania niektórych szczegółów. W dniu 27 czerwca 1946 r. podano mu nazwiska oficerów z ministerstwa obrony narodowej, z którymi powinni skontaktować się przedstawiciele poselstwa w celu wyjaśnienia kwestii szczegółowych. Według informacji podpułkownika Coopera kanadyjskie Ministerstwo Obrony Narodowej w lecie 1946 r. pokryło koszty transportu kilkudziesięciu żołnierzy polskich z Kanady do Nowego Jorku.

Kanadyjski wiceminister obrony narodowej Alexander Ross oświadczył poselstwu, że żołnierze polscy w Kanadzie byli szkoleni, otrzymywali sprzęt i umundurowanie w okresie między kwietniem 1941 i 30 czerwca 1946 r. Rząd Kanady otworzył kredyt w wysokości 50 mln dolarów dla wyposażenia Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie. Wydatki związane z utrzymaniem Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie zostały prawie w całości pokryte przez Rząd Polski. Kwota, która pozostała do uregulowania wynosiła 8350 dolarów i 99 centów.

Wiceminister Ross nie był w stanie poinformować wówczas Poselstwa, jakie w sumie koszty ponosił rząd kanadyjski w związku z utrzymaniem oddziałów Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie, ani nie było mu wiadomo, kto i kiedy zwrócił się do rządu Kanady z prośbą o udzielenie pomocy wojskom polskim w Kanadzie. Poselstwo prosiło wiceministra Rossa o dostarczenie tych danych na piśmie. W dniu 5 lipca 1946 r. Ross telefonicznie powiadomił dr Zygmunta Bielskiego, I sekretarza Poselstwa RP w Ottawie, że nie będzie mógł dostarczyć Poselstwu pisemnie wspomnianych wyżej danych.

6 lipca 1946 r. poseł Fiderkiewicz potwierdził pisemnie rozmowę z przedstawicielami Ministerstwa Obrony Narodowej wysuwając na pierwszy plan fakt, że zadłużenie Polski z tytułu utrzymania Polskich Sił Zbrojnych w Kanadzie nie przekracza 8350 dolarów i 99 centów oraz podkreślając, że Rząd Polski nie może przyjąć odpowiedzialności za jakiegokolwiek wydatki poniesione po rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych za granicą w zimie 1945/1946 r.

Informując o tej sprawie MSZ, Fiderkiewicz w piśmie z 26 lipca 1946 r. podkreślał, że roszczenia Rządu Kanady wyrażające się w kwocie 8 350 dolarów i 99 centów mają charakter „raczej umiarkowany”. „Niezależnie od tego – pisał – szereg punktów nadaje się tu do dyskusji, a zwłaszcza obywatelstwo żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Nie byłoby rzeczą trudną udowodnić, że w oddziałach polskich znajdowali się obywatele Stanów Zjednoczonych oraz obywatele kanadyjscy pochodzenia polskiego”⁴³.

W związku z przygotowaniem kanadyjskich władz imigracyjnych do przyjęcia 4 tys. żołnierzy Armii Andersa, Poselstwo RP skierowało 7 września 1946 r. notę do rządu kanadyjskiego informując, iż rząd polski uważa, że obywatele polscy, byli żołnierze, powinni wziąć udział w odbudowie kraju, a nie powinni być traktowani jako rezerwa siły roboczej, z której korzystają inne kraje bez zgody władz polskich. W tej sprawie powinno być zawarte dwustronne porozumienie między rządami obu krajów⁴⁴. Poselstwo polskie wielokrotnie oświadczało, że żołnierze polscy przybywający do Kanady są obywatelami polskimi, i że ich los nic jest objętny władzom polskim. Bardziej szczegółowo o tych sprawach mowa jest w dalszej części niniejszego rozdziału.

Na początku listopada 1946 r. w Kanadzie przebywał z wizytą gen. Karol Świerczewski. Został on przyjęty przez najwyższe władze wojskowe i kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej. Świerczewski spotkał się także z Polonią w Montrealu, Hamilton i Toronto.

⁴³ AMSZ, Z6. T1275. W83.

⁴⁴ Tamże.

Placówka imigracyjna w Gdyni

Na jesieni 1946 r. pojawiła się propozycja utworzenia w jednym z portów polskich kanadyjskiej placówki imigracyjnej. Jako jeden z motywów poparcia utworzenia takiej placówki Departament Morski Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego podawał, że istnienie takiej placówki w porcie polskim zapewni polskiej linii północnoamerykańskiej ruch pasażerski z południowo-wschodniej Europy do Kanady. Jeżeli natomiast władze kanadyjskie ulokowałyby swoje urzędy imigracyjne w porcie niepolskim, to należy się liczyć z tym, że ruch pasażerski z Polski poniósłby znaczne straty. Przed drugą wojną światową kanadyjscy urzędnicy imigracyjni urzędowali w Gdańsku i dzięki temu cała emigracja do Kanady nie tylko z Polski, ale również z Czechosłowacji, Węgier, Finlandii, Łotwy, Estonii i Rumunii kierowana był przez Gdańsk. Kanadyjskie przepisy imigracyjne wymagały, aby emigrant wsiadając na statek przed tym był zbadany przez lekarza i odbył rozmowę z urzędnikiem imigracyjnym, który stwierdzał, czy spełnia on wszystkie wymogi imigracyjne. W takiej sytuacji port, który posiadał kanadyjską placówkę imigracyjną automatycznie był portem wyjściowym dla emigracji do Kanady. Ruch emigracyjny z Europy do Kanady przed wojną był znaczny. Polskie statki pasażerskie zawijały do Halifaxu.

Chodziło w tym wypadku o zgodę na umieszczenie w Gdyni dwóch urzędników kanadyjskich, z których jeden byłby lekarzem, a drugi urzędnikiem do spraw imigracyjnych. Popierając ten wniosek Ministerstwo Żeglugi w piśmie do MSZ z 2 stycznia 1947 r. stwierdzało m.in.: „W miarę normowania się obecnie stosunków powojennych ruch ten (emigracja do Kanady – L. P.) w wielu krajach europejskich będzie wzrastał na nowo i ze wszech miar pożądanym jest, z punktu widzenia ogólnopaństwowego, skierowanie go na Gdynię. W wypadku gdyby Gdynia posiadała kanadyjskich urzędników imigracyjnych, to nie tylko polscy emigranci, a przede wszystkim emigranci ze środkowej i wschodniej Europy musieliby przechodzić przez Gdynię. Poza wpływem dewizowym z tytułu przewozu emigrantów, którzy byłiby opłacani przez rodziny emigrantów zamieszkujące Kanadę, istniałyby wpływy z przewozów kolejowych, z opłat bankowych przy przekazie pieniędzy itp.”⁴⁵.

Wydział amerykański MSZ również popierał tę propozycję i w notatce dla Ministra Spraw Zagranicznych z 5 sierpnia 1947 r. dodatkowo stwierdzał, że „z punktu widzenia politycznego utworzenie kanadyjskiej placówki migracyjnej w jednym z portów polskich będzie jeszcze jednym dowodem ze strony Rządu Polskiego chęci współpracy międzynarodowej i rozwoju wzajemnych stosunków 7. państwami za «żelazną kurtyną»”⁴⁶.

Na marginesie tekstu powyższej notatki zauważyłem, odręcznie napisaną uwagę, że „po kilkudniowym zwlekaniu gen. Komar oświadczył dziś, że porozumie się bezpośrednio z ob. Ministrem Olszewskim 18 VIII 1947 r.”.

W dniu 9 września 1947 r. dr T. Żebrowski, wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ, wystosował pismo do Ministerstwa Żeglugi stwierdzające że MSZ „nie jest zainteresowane” propozycją ulokowania kanadyjskiej placówki emigracyjnej w Gdyni⁴⁷. Widocznie służby specjalne sprzeciwiły się tej inicjatywie.

⁴⁵ AMSZ, Z6. T1281. W83.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Tamże.

Kanadyjczycy w Polsce

Kanadyjczycy otworzyli swoją placówkę dyplomatyczną w Warszawie dopiero w maju 1947 r. Do tego czasu głównym źródłem poufnych i tajnych informacji o sprawach polskich dla kanadyjskiego MSZ była ambasada brytyjska oraz ambasada Kanady w Moskwie.

Ambasador Kanady w Moskwie L. D. Wilgress informował swoją centralę 2 kwietnia 1946 r., że Polska jest „główną beczką prochu wśród płomieni walki ideologicznej” toczącej się obecnie w Europie. „Sytuacja tam (w Polsce - L. P.) jest tak wybuchowa, że wszystko może się tam zdarzyć między dniem dzisiejszym, a dniem wolnych i nieskrępowanych wyborów”. Wilgress przewidywał, że gdyby nie było w przyszłych wyborach do Sejmu wspólnej listy, Mikołajczyk odniósłby zdecydowane zwycięstwo głównie dlatego, że jest on symbolem „oporu przeciw naciskom radzieckim”⁴⁸.

W depeszy 20 czerwca 1947 r. pierwszy szef Poselstwa Kanady w Warszawie K. P. Kirkwood informował swego ministra spraw zagranicznych, że prasa komunistyczna w Polsce krytycznie odnosi się do planu Marshalla, chociaż rząd polski oficjalnie nic ustosunkował się jeszcze do propozycji amerykańskiej. Kirkwood powołuje się na rozmowę z wyższym rangą dyplomatą z ambasady Stanów Zjednoczonych „który zinterpretował mi dziś plan Marshalla. Powiedział on, że nie oczekuje iż Mołotow przyłączy się do dyskusji na temat planu Marshalla i Stany Zjednoczone tego nie chcą. Plan Marshalla przede wszystkim zmierza do stworzenia bloku antykomunistycznego wśród zachodnich demokracji w Europie, z wyłączeniem i przeciwstawieniem się Związkowi Radzieckiemu i jego satelitom”⁴⁹.

Informując 28 października 1947 r. o ucieczce Stanisława Mikołajczyka, Kirkwood przewidywał, że Polska teraz będzie zmierzała do jednopartyjnego systemu zdominowanego przez PPR⁵⁰.

Kirkwood wyraźnie dostrzegał pogarszanie się klimatu politycznego w Polsce. Dokonując np. analizy zawartości prasy polskiej 17 grudnia 1947 r. pisał, że „prasa polska tak odzwierciedla poglądy radzieckie, że w ogóle nie warto analizować jej treści. Reprezentuje ona linię marksistowską, antykapitalistyczną i antyimperialistyczną i polemiczną wobec zachodu”⁵¹.

Stanisław Mikołajczyk w Kanadzie

W październiku 1947 r. Amerykanie i Anglicy potajemnie wywieźli z Polski Stanisława Mikołajczyka. Mikołajczyk obawiał się, że komuniści przygotowują proces polityczny przeciw niemu, który może zakończyć się wyrokiem śmierci. Przez Gdynię statkiem angielskim „Baltavia” Mikołajczyk wywieziony został do Londynu.

Sensacyjna ucieczka Mikołajczyka wywołała duże zainteresowanie w Kanadzie. Prasa kanadyjska komentowała ucieczkę Mikołajczyka z Polski w tonie nieprzyjawnym dla rządu warszawskiego. W czołowym dzienniku „Globe and Mail” ukazał się obszerny artykuł na ten temat. Artykuł podkreślał, że Mikołajczyk wyjechał z Polski ponieważ zorientował się, że nie może już zyskać niczego grając na zwłokę w Polsce. Granie na zwłokę było bowiem jego polityką od pierwszej chwili jego przyjazdu do Polski w roku 1945. Dalej autor artykułu wypowiadał następujące spostrzeżenia: Na całej karierze Mikołajczyka ciążyła stale jego „chłopska” ostrożność oraz postawa wahania się i zwlekania. Mikołajczyk stale żył w cieniu większych ludzi, z których jednym był Witos, drugim generał Sikorski. W partii znany był głównie jako organizator, a nie jako polityk. Jego brak zdecydowania

⁴⁸ NAC, RG 25. V 3815. F8522-40. pt 1.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

uniemożliwiało mu zajęcie wyraźnego stanowiska, w którymkolwiek z zasadniczych problemów polityki polskiej. Miał wątpliwości nawet co do zagadnienia najbardziej żywotnego dla jego chłopów – reformy rolnej. W swym stosunku do Rosji opierał się na interwencji Churchilla i Roosevelta. Grał na zwłokę i tracił czas. Mikołajczyk ponownie zawahał się, tym razem czy pójść z blokiem rządowym, czy przeciwko niemu. W końcu poszedł przeciwko niemu, w rezultacie przegrał sromotnie. Nawet wówczas mógł jeszcze wejść do bloku ale znowu się wahał i znowu grał na zwłokę. Liczył na skuteczność protestów brytyjskich i amerykańskich przeciw nadużyciom wyborczym i czekał tak długo, aż się jego zniechęceni zwolennicy rozbiegli, a partia zaczęła się rozlatywać. Obecny Rząd Polski nic mógł Mikołajczykowi darować, iż opierał się na Zachodzie⁵² – stwierdzał „Globe and Mail”.

W 1948 r. Mikołajczyk przebywał z wizytą w Kanadzie. Premier prowincji Ontario G. Drew w czasie podejmowania Mikołajczyka oświadczył, że wita go nie tylko jako premiera wolnej Polski, ale jako reprezentanta narodu, który tyle zdziałał dla wspólnej sprawy wolności. W związku z tym wicedyrektor Departamentu Politycznego MSZ dr T. Żebrowski w rozmowie z chargé d'affaires a. i. Kanady Kenneth P. Kirkwoodem w dniu 26 kwietnia 1948 r., z polecenia ministra spraw zagranicznych przekazał Kirkwoodowi protest rządu polskiego. Żebrowski oświadczył dyplomacie kanadyjskiemu, że rząd polski protestuje przeciwko tego rodzaju wypowiedziom ze strony wysokich osobistości kanadyjskich. Zdaniem ówczesnego rządu polskiego przyjęcie Mikołajczyka w Kanadzie nie sprzyjało rozwojowi dobrych stosunków między Polską i Kanadą.

Kirkwood przyjął protest oświadczając, że przekaże go rządowi kanadyjskiemu. Podkreślił, że on osobiście nie wiedział o tym fakcie i przyznał, że postępowanie Drew było niewłaściwe. Żebrowski zauważył, że sprawy polityki zagranicznej w Kanadzie należą do kompetencji rządu federalnego nie zaś do władz prowincjonalnych. Mimo naruszenia w tym wypadku kompetencji rządu federalnego przez przedstawiciela władz prowincji rząd w Ottawie jest odpowiedzialny za takie wystąpienia. Żebrowski zaznaczył, że w tej sprawie władze polskie chciałyby znać stanowisko rządu federalnego Kanady. Wyraził przy tym nadzieję, że rząd federalny nic przyłącza się do stanowiska premiera prowincji Ontario⁵³. Kirkwood przyrzekł przekazać ten formalny protest swojemu rządowi⁵⁴.

W tejże rozmowie Kirkwood uskarżał się na przewlekłe załatwianie przez władze polskie sprawy clearingu dyplomatycznego, w której to sprawie od trzech miesięcy nie może doczekać się odpowiedzi mimo wielokrotnych interwencji, po jakim kursie ma nastąpić rozliczenie wypłaconych sobie wzajemnie sum na utrzymanie poselstw. Wobec braku odpowiedzi Rząd Federalny zmuszony jest wstrzymać Poselstwo RP w Ottawie dalsze wypłaty.

30 kwietnia minister spraw zagranicznych Kanady poinformował Kirkwooda, telegraficznie, że „rząd kanadyjski nie zgadza się z określeniem pana Mikołajczyka jako «premiera wolnej Polski»”⁵⁵. To samo powiedział Lester Pearson posłowi RP w Ottawie E. Milnikielowi na początku maja 1948 r.⁵⁶ W odpowiedzi na demarche MSZ, Kirkwood 5 maja 1948 r. zakomunikował, że rząd kanadyjski odcina się całkowicie od oświadczenia premiera prowincji Ontario, Drew. Wicedyrektor Departamentu Politycznego dr T. Żebrowski odpowiedział Kirkwoodowi, że MSZ przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, niemniej, ponieważ wystąpienie Drew było publiczne, należałoby się spodziewać, że oświadczenie rządu Kanady będzie również publiczne, inaczej sprawa pozostaje zamknięta w ścianach gabinetu, natomiast szkoda wyrządzona wystąpieniem premiera Ontario pozostaje nadal nie-usunięta w opinii publicznej. Liczymy w każdym razie – powiedział Żebrowski, że

⁵² „Globe and Mail” 3 XI 1947.

⁵³ AMSZ, Z6. T1273. W83.

⁵⁴ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40. pt 1.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

w przyszłości tego rodzaju sprawy załatwiane będą przez publiczne oświadczenia rządu kanadyjskiego⁵⁷.

Poselstwo Kanady w Warszawie

21 grudnia 1946 r. z wizytą do Ottawy po zakończeniu sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ przybył minister pełnomocny Józef Olszewski. W rozmowie z Lester B. Pearsonem Olszewski podziękował rządowi Kanady za pomoc w ramach UNRRA i chwalił pracę szefa UNRRA w Polsce, kanadyjskiego generała Charlesa M. Drury.

Olszewski zachęcał rząd kanadyjski do otwarcia Poselstwa Kanady w Warszawie i powiedział, że władze Warszawy w planach odbudowy miasta rezerwują atrakcyjną działkę dla przedstawicielstwa Kanady. Pearson powiedział, że jego rząd ma nadzieję otworzyć swą placówkę na początku następnego roku. Zanim jednak Ottawa mianuje Posła, najpierw chciałaby wysłać radcę dla pokierowania Poselstwem i zapytał Olszewskiego czy byłoby to do przyjęcia dla strony polskiej. Ten z aprobatą wyraził się o takim rozwiązaniu.

Olszewski przedstawił także swemu rozmówcy polskie potrzeby w zakresie międzynarodowych programów pomocy gospodarczej. Pearson zgodził się z poglądem, że Polska powinna być objęta pomocą międzynarodową⁵⁸.

Kenneth P. Kirkwood z wydziału konsularnego MSZ i przyszły chargé d'affaires Kanady w Polsce w memorandum z 24 lutego 1947 r. dla podsekretarza stanu w sprawie otwarcia nowych placówek dyplomatycznych za granicą pisał, że „Polska powinna być potraktowana priorytetowo kiedy tylko sytuacja dojrzeje”⁵⁹.

Alfred Fiderkiewicz zakończył swą misję jako Poseł RP w Kanadzie w maju 1947 r. W liście do ministra spraw zagranicznych wysłanym z Nowego Jorku 2 maja 1947 r. podkreślał m.in.: „Uważam za wskazane dla dobra placówki w Ottawie przysłać bezzwłocznie na moje miejsce człowieka na pewnym poziomie który jako minister czy chargé d'affaires obejmie urządowanie. Jest to placówka, która jeżeli ma małe znaczenie polityczne, ma duże możliwości gospodarcze”⁶⁰.

26 lutego 1947 r. Wysoki Komisarz Kanady w Londynie w liście do wiceministra spraw zagranicznych Kanady doradzał, aby przyszłe Poselstwo Kanady w Warszawie unikało korzystania z urzędzeń ambasady brytyjskiej czy amerykańskiej i nadmiernego identyfikowania się z tymi placówkami, które nie są mile widziane przez władze polskie. Podkreślając „niezależność”, placówką kanadyjską – zdaniem Wysokiego Komisarza – może zapewnić sobie lepszy status i lepsze warunki pracy⁶¹.

W maju 1947 r. Kanada wreszcie otworzyła swoje Poselstwo w Warszawie, ale utrzymywała je przez dłuższy czas na szczeblu chargé d'affaires, wstrzymując się z nominacją swego posła. Otwarcie Poselstwa nie wpłynęło na aktywizację stosunków dwustronnych. W coraz większym stopniu wpływały na te stosunki nasilające się napięcia na linii Wschód-Zachód. Radziecka dominacja w Polsce była coraz silniejsza. Kanada z kolei znalazła się pod pewnym naciskiem Waszyngtonu starającego się koordynować politykę państw zachodnich wobec bloku komunistycznego.

Robert A. Spencer tak pisze na ten temat: „kiedy Poselstwo zostało otwarte w 1947 r. jego działalność została ograniczona warunkami istniejącymi w Polsce i postawą rządu polskiego. Choć Kanada zgodziła się przyjąć wstępnie od 4 do 5 tysięcy imigrantów, mniej niż 100 osób do końca 1947 r. uzyskało zgodę władz polskich. Poselstwo nie miało również możliwości prowadzenia działalności na od-

⁵⁷ AMSZ, Z6. T1 290. W84.

⁵⁸ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40. pt 1.

⁵⁹ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40.

⁶⁰ AMSZ, Z6. T1284. W83.

⁶¹ NAC, RG 25. V 3857. F8522-40. pt 1.

cinku handlu z powodu trudności walutowych, braku możliwości przewozowych i braku towarów, którymi Kanada byłaby zainteresowana⁶².

Problem niemiecki

Polska i Kanada interesowały się rozwojem sytuacji w Niemczech. W czasie wizyty w Ottawie 21 grudnia 1946 r. J. Olszewskiego, Lester Pearson, mówiąc o planach zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, wyraził pewne niezadowolenie z faktu, że mniejsze kraje nie mają wiele do powiedzenia w sprawach niemieckich i są ignorowane przez wielkie mocarstwa. Olszewski oświadczył, że Polska już przedstawiła Wielkiej Czwórcie memorandum domagając się udziału w pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych⁶³.

Kanada, jako jedno z państw sojusznicznych, miała pewien głos w uregulowaniu problemu niemieckiego. Poselstwo polskie w Kanadzie uważnie śledziło poglądy jakie w tej kwestii pojawiały się w Kanadzie. Poselstwo starało się również w miarę możliwości oddziaływać na opinie publiczną Kanady w sprawach niemieckich, pozostających w bezpośrednim związku z interesami narodu i państwa polskiego. M. in. zagadnienia związane z problematyką niemiecką poruszane były w publikacjach Wydziału Prasowego Poselstwa RP w Ottawie. Tak np. w biuletynie styczniowym z 1947 r. znajdowały się m.in. materiały na temat trwałości granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, artykuły na temat zbrodni niemieckich w Polsce, artykuł uzasadniający dlaczego traktat pokojowy z Niemcami powinien być podpisany w Warszawie, historia Polskiej Biblioteki w Paryżu zrabowanej przez Niemców. Ponadto biuletyn zawierał bieżące wiadomości o najważniejszych wydarzeniach w Polsce⁶⁴.

W Izbie Gmin o Polsce

Parlament kanadyjski składający się z Izby Gmin i Senatu w pierwszych latach powojennych nie odgrywał aktywnej roli w kształtowaniu polityki zagranicznej Kanady. Kanada w ogóle w tym okresie interesowała się wybranymi krajami i regionami. Europa Wschodnia nie leżała na linii szczególnych zainteresowań kanadyjskiej polityki zagranicznej. W ciągu pierwszych powojennych lat Ottawa otworzyła swoje przedstawicielstwa jedynie w Czechosłowacji, Jugosławii i w Polsce.

Nic więc dziwnego, że o Polsce i o stosunkach polsko-kanadyjskich jedynie sporadycznie wspominało na forum parlamentu. Poza tymi przypadkami, o których mowa jest w dalszej części niniejszego rozdziału, należy odnotować następujące wystąpienia.

Deputowany E. G. Hansell, przemawiając w Izbie Gmin 2 października 1945 r. stwierdził, że Związek Radziecki popełnił akt agresji wobec Polski 17 września 1939 r. i pogwałcił polsko-radziecki pakt o nieagresji⁶⁵.

4 lutego 1947 r. na forum Izby Gmin wywiązała się polemika kiedy poseł Stewart, reprezentujący okręg wyborczy Winnipeg North, zarzucił rządowi, iż traktuje Polaków i Ukraińców w swej polityce imigracyjnej jako „ludzi niepożądanych”, a ściślej biorąc jako „nie preferowanych” („non-preferred people”)⁶⁶. Stwierdził

⁶² Robert A. Spencer, *Canada in World Affairs, From UN to NATO, 1946-1949*, Oxford University Press, Toronto 1959, s. 418-419.

⁶³ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40. pt 1.

⁶⁴ AMSZ, Z6. T1284. W83.

⁶⁵ Debates, House of Commons, First Session, Twentieth Parliament, vol. I, 1945, Ottawa 1946, s. 668.

⁶⁶ Debates, House of Commons, Third Session, Twentieth Parliament, vol. I, 1947, Ottawa 1947, s. 114-115.

on również, że rząd kanadyjski prowadzi politykę dyskryminującą Polaków. Minister Górnictwa i Zasobów Naturalnych J. A. Glen, odpowiadając w imieniu rządu, zdecydowanie zaprzeczył tym zarzutom.

10 lutego 1947 r. poseł Fraser zadał na forum Izby Gmin przedstawicielom rządu pytanie odnośnie stanu zdrowotnego imigrantów polskich sprowadzonych do Kanady w ciągu 1946 r. Okazało się, że z 2876 Polaków, którzy przybyli do Kanady, 2779 zostało zatrudnionych na farmach. 97 osób wymagało hospitalizacji, z tego 73 osoby były chore na gruźlicę. Minister Pracy Humphrey Mitchell poinformował parlament, że prowadzone są rozmowy z władzami brytyjskimi w sprawie udziału tego kraju w kosztach leczenia Polaków sprowadzonych z Wielkiej Brytanii⁶⁷.

Poseł John Diefenbaker, późniejszy premier Kanady, skrytykował rząd za to, że przyjmuje imigrantów polskich bez uprzedniego badania lekarskiego i prześwietlenia rentgenowskiego. Leczenie ich kosztuje nas teraz ponad 450 dolarów dziennie – powiedział Diefenbaker⁶⁸. W dalszej części debaty Diefenbaker polemizował z podejrzeniami, że za jego zarzutami kryją się uprzedzenia do imigrantów polskich. „Nigdy nic wypowiadałem negatywnych uwag o Polakach. Są oni dobrymi obywatelami i chętnie ich widzę w Kanadzie. Krytykowałem natomiast brak właściwych badań lekarskich, co świadczy o niesprawności naszych władz imigracyjnych”⁶⁹.

Minister pracy H. Mitchell bronił decyzji sprowadzania do Kanady żołnierzy polskich, kiedy niektórzy posłowie krytykowali żołnierzy za to, że starają się uwolnić od kontraktów zobowiązujących ich do pracy przez dwa lata na farmach, a niektórzy nawet starają się o powrót do Polski. Mitchell oświadczył w Izbie Gmin 28 marca 1947 r., że nie zna „ruchu migracyjnego bardziej udanego niż przyjazd do Kanady polskich weteranów”⁷⁰.

Minister spraw zagranicznych Kanady St. Laurent poinformował 28 kwietnia Izbę Gmin, że drugą grupę żołnierzy polskich liczącą 1124 osób planuje się rozlokować w następujących prowincjach: 374 osoby w Ontario, 300 w Albercie, 200 w Manitobie, 100 w Quebecu, 100 w Saskatchewan i po 50 osób w prowincjach nadmorskich. Odpowiadając na pytania St. Laurent przyznał, że niektórzy weterani polscy walczyli przeciwko Wielkiej Brytanii, będąc przymusowo wcielonymi do służby wojskowej w Wehrmachcie⁷¹.

Ta ostatnia sprawa widocznie została uznana za na tyle poważną, że ustosunkował się do niej w parlamencie także minister pracy Humphrey Mitchell.

Stwierdził on, że każdy żołnierz polski był przesłuchiwany przez pracowników wywiadu kanadyjskiego przed przybyciem do Kanady i komisje kwalifikujące kandydatów do pracy na farmach kanadyjskich bardzo starannie selekcjonowały żołnierzy, aby zapobiec przedostaniu się osób o niepożądanych poglądach politycznych. Natomiast prawdą jest, że w armii polskiej na Zachodzie znajdowały się osoby, które zmuszone zostały przez Niemców do służby w Wehrmachcie i które przy pierwszej sposobności zdezerterowały z armii niemieckiej i walczyły po stronie alianckiej. Tacy żołnierze kwalifikowali się do ubiegania się o emigrację do Kanady⁷².

Jak więc z powyższego widać parlament kanadyjski nie zajmował się stosunkami polsko-kanadyjskimi, polityką Kanady wobec Polski. Polonica trafiła na forum Izby Gmin głównie w powiązaniu z imigracją obywateli polskich.

⁶⁷ Tamże, s. 236.

⁶⁸ Tamże, s. 320-321.

⁶⁹ Tamże, s. 326.

⁷⁰ *Debates, House of Commons, Third Session, Twentieth Parliament, vol. II, 1947, Ottawa 1947, s. 1861.*

⁷¹ Tamże, vol. III, s. 2464.

⁷² Tamże, s. 2742.

Jaka polityka?

Do połowy 1947 r., kiedy Kanada otworzyła swoje przedstawicielstwo w Warszawie, główne źródło tajnych i poufnych informacji o Polsce pochodziło z Londynu i z Moskwy. W Moskwie Kanada miała swoją ambasadę i kanadyjscy dyplomaci w miarę możliwości informowali swój rząd o wydarzeniach w Polsce. Z Londynu natomiast brytyjski minister ds. dominiów przysyłał ministrowi spraw zagranicznych zaszyfrowane informacje o Polsce, które pochodziły głównie z Ambasady Brytyjskiej z Warszawy bądź też z innych placówek brytyjskich. Anglicy oczywiście decydowali o tym, jakie informacje o Polsce należy, a jakie nie należy przekazywać dominium.

W lecie 1947 r. stosunki dyplomatyczne polsko-kanadyjskie utrzymywane były na szczeblu poselstw, z tym że Polska była reprezentowana w Ottawie przez posła, a Kanada w Warszawie przez chargé d'affaires. Kiedy w połowie 1947 r. poseł Alfred Fiderkiewicz opuszczał Kanadę, w czasie rozmowy pożegnalnej premier Mackenzie King zaproponował podniesienie przedstawicielstw obu krajów do rangi ambasad. Wymienił nawet nazwisko generała Charlesa Drury, byłego szefa UNRRA w Polsce jako kandydata na ambasadora Kanady w Warszawie⁷³.

Fiderkiewicz po powrocie do Polski natychmiast poinformował o propozycji Kinga ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego. Ten jednak ustosunkował się do sugestii strony kanadyjskiej negatywnie. „Wydaje mi się – powiedział – że sprawa jeszcze nic dojrzała, choćby właśnie z powodu niezłatwienia rewindykacji skarbów wawelskich. W Polsce urzęduje od początku Kenneth Kirkwood w randze chargé d'affaires, wystarczy – gdy na pewien okres czasu utrzymamy na placówce w Ottawie dra Bielskiego na takim samym stanowisku”⁷⁴.

25 kwietnia 1947 r. desygnowany na posła Kanady w Szwajcarii D. L. Wilgress, który poprzednio był ambasadorem Kanady w Moskwie, przesłał ministrowi spraw zagranicznych Kanady kilkunastopięciowy dokument na temat polityki Kanady wobec ZSRR i Europy Wschodniej. Będąc jeszcze w Moskwie Wilgress uważał, że Zachód „popelnia błąd wybierając Europę Wschodnią jako test konfrontacji między zachodnią i radziecką polityką”. „Nasze zainteresowanie Polska i Rumunią – pisał – powoduje że rząd radziecki uważa, iż chcemy ich pozbawić owoców, które wpadły im w ręce”. Wilgress wyrażał pogląd, że Rosjanie z uwagi na sąsiedztwo Polski z Niemcami mają żywotne interesy bezpieczeństwa w Polsce i będą dążyć do utrzymania swej dominacji w Polsce. „To nie oznacza – pisał Wilgress – że powinniśmy popierać zdominowane przez komunistów rządy w Polsce i Rumunii, ponieważ stalibyśmy się wówczas narzędziem tych rządów. Prawidłowa polityka powinna polegać raczej na uznaniu za nieuniknione faktu, że wbrew życzeniom narodów Polski i Rumunii przez pewien czas w przyszłości prawdopodobnie kraje te będą miały rządy, w których Sowietom będą mieli dominujące wpływy. Nasza postawa wobec tych rządów powinna polegać na łagodnej tolerancji”.

W praktyce oznaczało to – zdaniem Wilgressa – że Kanada i Zachód powinny udzielić pomocy w odbudowie gospodarki polskiej. Należy jednak unikać wrażenia, że Zachód konkuruje z ZSRR o wpływy w tym rejonie. Udzielając pomocy tym krajom Zachód zapobiegnie całkowitej zależności tych krajów od Związku Radzieckiego i utrudni zakorzenieniu się komunizmu. Prawdą jest – pisał dalej Wilgress – że udzielając pomocy Polsce i Rumunii, umacniamy sojusznika ZSRR. Ale faktem jest, że potencjał tych krajów stanowi niewielką część potencjału radzieckiego. Wszelka pomoc gospodarcza Kanady powinna być oparta na zdrowych podstawach finansowych i handlowych.

Lester B. Pearson, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych uznał opracowanie Wilgressa za „niezwykle interesujące”. „Jego sugestie na rzecz konstruktywnej kanadyjskiej polityki wobec Związku Radzieckiego i jego satelitów zasługują na bardzo uważne przestudiowanie”. Za zgodą ministra spraw zagranicznych

⁷³ A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, s. 193.

⁷⁴ Tamże, s. 198.

St. Laurent szefowie placówek kanadyjskich w Waszyngtonie i w Londynie zostali upoważnieni do przekazania treści memorandum Wilgresa Departamentowi Stanu i Foreign Office⁷⁵.

Reakcje Waszyngtonu i Londynu na sugestie Wilgresa były chłodne, o czym poinformowali centralę ambasadorowie Kanady. Sam Pearson też pisał do Wilgresa w liście datowanym 9 września 1947 r., że „nic nie wskazuje aby w naj bliższej przyszłości kontrola Związku Radzieckiego nad Europą Wschodnią uległa rozluźnieniu i aby pozwolono jakiegokolwiek grupie w tych krajach wpływać na kształtowanie rozwoju zgodnego z polityką i tradycjami zachodniej demokracji”⁷⁶. Pearson pisał, iż sam nic jest przekonany, że udzielanie pomocy Europie Wschodniej zmniejszy jej zależność od ZSRR. Z drugiej zaś strony zgadzał się z poglądem, że ostracyzm gospodarczy tych krajów zatrasnie jeszcze mocniej żelazną kurtynę.

W kanadyjskim MSZ, podobnie jak w innych krajach, toczyła się wówczas dyskusja nad koncepcją polityki zachodniej wobec ZSRR. Ścierały się różne poglądy. D. L. Wilgess reprezentował postawę bardziej pojednawczą wobec Związku Radzieckiego. Oceniał on że Moskwa zachowuje się raczej defensywnie i jeżeli spotka się ze zrozumieniem dla jej interesów bezpieczeństwa będzie prowadzić politykę bardziej elastyczną.

Rząd kanadyjski bardzo krytycznie przyglądał się polityce ZSRR w Europie Wschodniej i z niepokojem patrzył na wzrastające podporządkowanie państw tego regionu Związkowi Radzieckiemu. W miarę narastania zimnej wojny w stosunkach radziecko-amerykańskich wzrastała gotowość Kanady do poddania jej polityki zagranicznej koordynacji ze strony Waszyngtonu.

Krytycznie oceniono w Kanadzie wybory do Sejmu w styczniu 1947 r., nie uznając ich za wykonanie postanowień jałtańskich o wolnych i nieskrępowanych wyborach. W prasie kanadyjskiej coraz częściej pojawiały się artykuły wskazujące na ograniczanie demokracji, swobody działania organizacji opozycyjnych w Polsce⁷⁷. Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie K. P. Kirkwood w swej depeszy z 21 września 1947 r. informował o coraz trudniejszych warunkach działania sił opozycyjnych w Polsce. W czasie rozmowy z Kirkwoodem 21 września Mikołajczyk powiedział dyplomacie kanadyjskiemu: „Jak pan widzi ciągle mam głowę na ramionach”. Mikołajczyk w rozmowie z Kirkwoodem zajmował optymistyczną postawę, ale dyplomata kanadyjski nie dał się zwieść i prawidłowo przewidywał, że dla opozycji i dla Mikołajczyka w Polsce nadchodzą znacznie cięższe czasy⁷⁸.

Jako wyraz wzrastającej zależności od ZSRR przyjęło w Ottawie decyzję rządu polskiego o odmowie udziału w planie Marshalla. W Kanadzie nie rozumiano dlaczego z jednej strony Warszawa zabiega o pomoc gospodarczą w Kanadzie, a z drugiej strony odrzuca ofertę amerykańską.

10 listopada 1947 r. chargé d'affaires Kanady w Polsce K. P. Kirkwood pisał do wiceministra spraw zagranicznych L. P. Pearsona: „Pan dobrze zdaje sobie sprawę ze wzrastającej oziębłości istniejącej między Polską i Kanadą. Jeżeli chodzi o polską stronę to wyraża ona niezadowolone z trzech spraw kanadyjskich: skarbów wawelskich, ze 100 dziewcząt polskich w Quebecu i wycofania się Kanady z programu pomocy post-UNRRA”⁷⁹.

Ze strony kanadyjskiej Kirkwood uskarżał się na krytyczną postawę prasy polskiej wobec Kanady. Zaznaczał również, że w jego rozmowach w polskim MSZ zgłaszane są także skargi na ataki prasy kanadyjskiej na rząd warszawski. „Przy takich wzajemnych nastrojach i atmosferze wzajemnych oskarżeń istnieje mała szansa na poprawę stosunków chyba, że zastosuje się niemożliwe do zrealizowania stłumienie szkodliwej krytyki prasowej z obu stron lub przez zrobienie równie nieprawdopodobnego gestu przyjaźni”. Kirkwood pesymistycznie patrzył na

⁷⁵ NAC, RG 25. Box 3. F2-AEC(s). pt 2.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Patrz m.in. Paula Lecler, *Red Blok Still Suppressing Poland's Legal Opposition*, „*Montreal Gazette*” 21 VIII 1947.

⁷⁸ NAC, RG 25. Box 38. F58(s). pt 8.

⁷⁹ NAC, RG 25. V3783. F8073-A-40. pt 1.

perspektywę poprawy wzajemnych stosunków, widząc główne przyczyny nieufności w rzeczach „nieuchwytnych, częściowo wymaginowanych”. „Jeżeli są one pochodną różnic ideologicznych nie ma zbyt wiele nadziei na zlikwidowanie poszerzającej się przepaści”⁸⁰.

20 grudnia 1947 r. Kirkwood informował swoje MSZ o wzrastającej liczbie aresztowań Polaków zatrudnionych w placówkach dyplomatyczno-konsularnych państw zachodnich w Warszawie. Dlatego też – pisał – od objęcia przez niego placówki niechętnie zatrudniał w Poselstwie kanadyjskim obywateli polskich, by nie narażać ich na represje. Przy okazji uskarżał się, że MSZ kanadyjski nie zatrudnia ludzi ze znajomością języka polskiego. A tacy byłiby mu bardzo przydatni na placówce w Warszawie.

Zimna wojna coraz bardziej ograniczała swobodę działania Polski na arenie międzynarodowej i coraz większym cieniem kładła się na stosunki polsko-kanadyjskie we wszystkich jej sferach. Kirkwood był świadom, że Polacy nie są zainteresowani zimną wojną i mogą na niej tylko stracić. W depeszy 24 maja 1948 r. informował swoją centralę, że „Polacy powitaliby detente w stosunkach USA – ZSRR nie dla interesów Rosji, ale dla własnych interesów, pokoju, bezpieczeństwa, niezakłóconej odbudowy gospodarczej i rozwoju”⁸¹.

⁸⁰ **Tamże.**

⁸¹ **Tamże.**

STOSUNKI GOSPODARCZE

Oceny kanadyjskie

O ile w stosunkach polityczno-dyplomatycznych polsko-kanadyjskich w latach 1945-1947 można było zauważyć sporo retoryki, o tyle w płaszczyźnie gospodarczej było dużo konkretów. Zniszczona wojną gospodarka polska mogła się szybciej odbudować w oparciu o pomoc państw, które mogły takiej pomocy udzielić. Do takich państw niewątpliwie należała Kanada.

W Archiwum Narodowym Kanady odnalazłem nie datowany dokument Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kanady pochodzący z drugiej połowy 1945 r., zatytułowany „Notatka w sprawie potrzeb kredytowych Polski” (Note on Poland’s credit requirements). Notatka ta o objętości 3 stron wraz z 3-stronicowym aneksem przedstawiała sytuację gospodarczą Polski tuż po zakończeniu działań wojennych. Nieznany autor lub autorzy notatki przedstawiali obraz zniszczeń w Polsce, przemieszczenia ludności i wojsk, „braki siły roboczej, surowców, maszyn i transportu, które uniemożliwiają wznowienie działalności przemysłowej”. W Polsce istnieje „znaczny deficyt zbóż” i „katastrofalna sytuacja w dziedzinie hodowli”.

Autorzy stwierdzili, że bez znaczącej pomocy z zagranicy Polsce trudno będzie uruchomić produkcję. Potrzeby kredytowe Polski w ciągu 12 miesięcy szacowano na 380 mln dolarów. Jako priorytetowe inwestycje uznano odbudowę portów, rozbudowę marynarki handlowej, rozbudowę linii kolejowych i elektryfikację kraju. Polska – zdaniem autorów notatki – w ciągu najbliższych kilku lat potrzebuje kredytów w wysokości ok. 500 mln dolarów⁸².

Niestety, notka kanadyjskiego MSZ nie zawierała żadnej sugestii odnośnie roli Kanady w odbudowie gospodarki polskiej. 30 grudnia 1945 r. przybył do Ottawy z kilkugodzinną wizytą generał Charles M. Drury, który od niespełna dwóch miesięcy stał na czele UNRRA w Polsce. W Ottawie spotkał się z wiceministrem spraw zagranicznych N.A. Robertsonem i innymi pracownikami MSZ, których poinformował o aktualnej sytuacji gospodarczej i politycznej Polski.

Drury powiedział, że „Polacy pracują bardzo ciężko nad odbudową swojego kraju, co bardzo kontrastuje z postawą większości ludzi w Europie zachodniej oczekujących pomocy z zewnątrz, ponieważ mają niedobory materiałów i wyposażenia w każdej dziedzinie. Polacy uważają, że ich zadaniem jest odbudowa kraju i nikt poza nimi nie może wykonać tego zadania”⁸³.

Generał Drury przedstawił także ocenę sytuacji politycznej w Polsce. Jego zdaniem, jeżeli w Polsce odbyłyby się wolne wybory „nie ulega wątpliwości, że PSL Mikołajczyka uzyskałoby nie mniej niż 85% miejsc, a Partia Komunistyczna (PPR) nie więcej niż 5-7% miejsc”. Zdaniem Drury’ego koalicyjny rząd z udziałem komunistów „jest pożądany na pewien czas”. Drury ocenił, że komuniści mogą zgodzić się na mniejszościowy udział w rządzie. Mówił też o swych dobrych stosunkach z Mikołajczykiem i „trudnościami” w stosunkach z Bierutem i Osóbką-Morawskim, „którzy mówią tylko po polsku i kontakt z nimi odbywa się przez tłumacza”.

Drury mówił o dużym prestiżu, jakim cieszy się w Polsce kardynał Adam Sapieha i stwierdził, że Sapieha jest „potajemnym stałym doradcą pana Bieruta”⁸⁴.

Drury przedstawił w Ottawie ogrom zniszczeń w Polsce i w Warszawie. „Warszawa – mówił – jest nawet bardziej zniszczona aniżeli Stalingrad”. Mówił o dotkliwych brakach paliw, energii i podstawowych usług, w tym poczty i telefonów. Mówił o potrzebie zaangażowania do pomocy dla Polski różnych organizacji cha-

⁸² NAC, RG 25. V 3748. F 6993-K-40.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

rytatywnych, które kontynuowałyby program po wycofaniu się UNNRA z Polski. Drury przewidywał, że UNRRA zakończy swoją działalność w końcu 1946 r.

Handel

Polska i Kanada w okresie międzywojennym utrzymywały stosunki handlowe, choć nie były to obroty na dużą skalę. W 1938 r. polski eksport do Kanady wyraził się sumą 129 126 dolarów, podczas gdy import 738 804 dolarów. W 1935 r. obydwa kraje podpisały układ handlowy. Druga wojna światowa zahamowała oczywiście handel polsko-kanadyjski, a wynikała z rezultatów wojny sytuacja stworzyła nowe problemy w stosunkach gospodarczych między obu krajami.

Władze polskie starały się zabezpieczyć polski majątek znajdujący się w Kanadzie. Z polecenia ministra spraw zagranicznych W. Rzymowskiego, 3 lipca 1945 r. udał się do Ottawy Albert Morski dla podjęcia kroków celem zabezpieczenia polskiego mienia państwowego. Morski odbył rozmowy z przedstawicielami Departamentu Ekonomicznego rządu kanadyjskiego. Poinformowali oni Morskiego, że polski majątek państwowy w Kanadzie znajduje się pod opieką tamtejszego ministerstwa spraw zagranicznych w Ottawie. Morski przynaglał ministra Rzymowskiego aby rząd polski po uznaniu go przez Kanadę możliwie szybko mianował swego przedstawiciela odpowiedzialnego za zabezpieczenie mienia państwowego⁸⁵.

Polska była krajem zniszczonym przez wojnę i władze polskie traktowały pomoc zagraniczną jako ważny czynnik rozwoju gospodarczego i poprawy materialnego bytu społeczeństwa. Liczono również na pomoc gospodarczą ze strony Kanady, na rozwój stosunków handlowych z Kanadą i na kredyty z tego kraju.

Poseł Fiderkiewicz od pierwszych dni po objęciu swej misji przywiązywał duże znaczenie do rozwoju stosunków gospodarczych z Kanadą i do uregulowania rozmaitych problemów w tej dziedzinie. Zabiegał m.in. o zwrot złota polskiego, o dostawy sprzętu inwestycyjnego, pszenicy. „Wydaje mi się – pisał w liście do MSZ z 25 VII 1946 r. – że gdybyśmy rozpoczęli jakąś większą wymianę handlową bardzo by to nam ułatwiło dalszą działalność kredytową. Potrzebują węgla, chcą 3 mln ton, ale przyjmą każdą mniejszą ilość, potrzebują cynku, ale boją się rozmawiać dopóki nie dostaną odpowiedzi z Polski, czy możemy sprzedać. Chcą nam sprzedać pszenicę siewną po cenie 1,55 dol., tak samo jak Anglicy. Za węgiel, cynk, a zdaje się najchętniej za złoto sprzedaliby kilka milionów buszli pszenicy. Minister rekonstrukcji W.D. Howe, minister rolnictwa Gardiner i minister handlu zagranicznego J. A. MacKinnon zgodnie chcieliby wymiany handlowej z Polską, gwarantując przewóz statkami kanadyjskimi subsydiując transport. Chcąc otrzymać kredyt trzeba wprawdzie poznać się z senatorami i kongresmenami, zaczynam to robić, ale dnia brakuje”⁸⁶.

W ciągu dwu pierwszych lat powojennych Polska otrzymała z Kanady żywność, a przede wszystkim pszenicę, owies, mleko w proszku, a także lekarstwa, bawełnę, wełnę, sprzęt dentystryczny, sprzęt elektryczny.

Z chwilą gdy rząd kanadyjski 5 czerwca 1946 r. zezwolił na kontakty handlowe osób prywatnych z Polską, odwieszono klauzulę najwyższego uprzywilejowania, którą Polska miała w stosunkach z Kanadą od 1935 r.

Według danych kanadyjskich, wartość eksportu kanadyjskiego do Polski w 1945 r. wynosiła 9 249 195 dolarów, w 1946 r. 22 500 687 dolarów, w 1947 r. zaś 15 379 502 dolarów. W eksporcie kanadyjskim do Polski w 1945 r. głównie pozycje obejmowały: ciężarówki (2,1 mln dol.), konserwy mięsne (2 mln.), konser-

⁸⁵ AMSZ, Z 6. T1270. W 83.

⁸⁶ AMSZ, Z6. T1276. W83.

wy rybne (0,5 mln), mąka (0,5 mln), śledzie w puszkach (0,4 mln), pługi (0,2 mln), groch (0,1 mln)⁸⁷.

W 1947 r. najpoważniejszą pozycję w kanadyjskim eksporcie do Polski stanowiły konserwy mięsne (5,9 mln dol.), następnie żyto (2,5 mln), aluminium (0,8 mln), wyposażenie szpitalne (0,5 mln), rad (0,5 mln), części samochodowe (0,4 mln) i różnego rodzaju konserwy rybne.

W 1945 r. Polska nie wyeksportowała nic do Kanady, a w 1946 r. prawie nic. W 1947 r. wartość polskiego eksportu wynosiła zaledwie 2732 dolary⁸⁸.

Większość handlu polsko-kanadyjskiego bezpośrednio po wojnie finansowana była przez UNRRA i przez UNICEF. Po 1947 r., kiedy skończyła się pomoc dla Polski, obroty polsko-kanadyjskie jak wykazują statystyki gwałtownie spadły. Eksport kanadyjski spadł z ponad 15 mln dol. w 1947 r. do 1,9 mln w 1949 r.

Kanadyjczycy wówczas uważali, że Polska nie jest potencjalnie atrakcyjnym partnerem handlowym dla Kanady, ponieważ nie posiada dużych rezerw walutowych i objęta jest ograniczeniami eksportowymi.

Przed wyjazdem do Polski na konsultacje A. Fiderkiewicz 8 stycznia 1947 r. odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych L. Pearsonem. Wyraził on gotowość sprzedaży Polsce po najniższych cenach pszenicy kanadyjskiej. Transportem jej miały się zająć firmy kanadyjskie⁸⁹.

W czasie swoich rozmów w Warszawie Fiderkiewicz przekonywał swoich rozmówców o możliwości zakupu pszenicy kanadyjskiej w zamian za węgiel polski. Zygmunt Modzelewski wyraził jednak pogląd, że sprzedaż polskiego węgla Kanadzie może pogorszyć stosunki Polski ze Stanami Zjednoczonymi, które są głównym dostawcą węgla do Kanady⁹⁰. Ministrowie: aprowizacji, Jerzy Sztachelski, i żeglugi, Stefan Jędrychowski wskazali, że Polska otrzymuje zboże z UNRRA⁹¹.

W związku z wyjątkowo ciężką zimą 1947 r. straty zbóż w Polsce były znaczne. Władze polskie oceniały niedobór zbóż na ok. 85 000 ton. W tej sytuacji w maju 1947 r. rząd polski zwrócił się do władz kanadyjskich o pomoc w dostawach zbóż⁹². Rząd Kanady odpowiedział jednak, że nie posiada już żadnych zapasów zboża. „Spóźniliście się - powiedział Pearson Fiderkiewiczowi. Nie wspomniał pan o zbożu podczas pierwszej wizyty zaraz po powrocie z Polski, zrozumieliśmy więc, że sprawa nieaktualna i zarezerwowaną pszenicę sprzedaliśmy gdzie indziej, ostatnią partię kupiła Belgia”⁹³. Kanada miała jednak zapasy mąki i sprzedała Polsce wówczas 45 tys. ton. „Drogo płaciliśmy - pisze Fiderkiewicz - o wiele drożej niż kosztowałyby nas zboże, ale tak to bywa, że bieda zmusza do zastanawiania się nad każdą decyzją, a za zwłokę trzeba płacić podwójnie”⁹⁴.

14 listopada 1947 r., w czasie wizyty kanadyjskiego chargé d'affaires K.P. Kirkwooda w MSZ, Leszczyński sondował opinię, czy rząd Kanady byłby zainteresowany zawarciem układu handlowego z Polską. Rząd polski był gotów zawrzeć taki układ z Kanadą. Ottawa nic wykazała jednak zainteresowania⁹⁵. Kanadyjczycy podejrzewali bowiem, że Polska w takim układzie będzie nalegała, aby rząd Kanady zobowiązał się do zakupu określonej ilości towarów polskich.

W miarę narastających napięć w stosunkach Wschód-Zachód i zimnej wojny, Polska została coraz silniej wciągnięta w orbitę wpływów radzieckich, co zaważyło również na dalszym spadku wymiany handlowej z krajami zachodnimi, w tym także z Kanadą.

⁸⁷ NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt 1.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, s. 128.

⁹⁰ Tamże, s. 135.

⁹¹ Tamże, s. 141.

⁹² NAC, RG 25. Box 47. F9533-40.pt 1.

⁹³ A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, s. 157.

⁹⁴ Tamże, s. 158.

⁹⁵ NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40 pt 1.

Odszkodowania za nacjonalizację

Począwszy od 1946 r. zarówno rząd kanadyjski, jak i Poselstwo RP w Ottawie otrzymywały listy od osób zamieszkujących w Kanadzie w związku z ustawą o nacjonalizacji z 3 stycznia 1946 r. Rząd kanadyjski początkowo odpowiadał, że nie zna jeszcze szczegółów ustaw polskich w tej sprawie i w związku z tym nic może przedłożyć władzom polskim żadnych roszczeń⁹⁶. Ponieważ Kanada nie posiadała wówczas swojej placówki w Warszawie, kanadyjskie MSZ starało się uzyskać informacje w tej sprawie za pośrednictwem Wielkiej Brytanii poprzez Wysokiego Komisarza Kanady w Londynie.

26 października 1946 r. Wysoki Komisarz Kanady w Londynie poinformował Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady, że władze polskie wyznaczyły bardzo krótki termin zgłaszania roszczeń o odszkodowania. W związku z tym ambasador brytyjski w Warszawie w imieniu Wielkiej Brytanii i wszystkich dominiów zgłosił ogólne zastrzeżenie odnośnie zbyt krótkiego terminu składania wniosków i poprosił o możliwie szybkie informacje odnośnie roszczeń kanadyjskich⁹⁷.

Ponieważ władze kanadyjskie nie otrzymały w terminie wykazu firm podlegających nacjonalizacji, ich obywatele, których własność uległa upaństwowieniu, nie mogli zgłosić swych roszczeń w przewidzianym terminie do 30 listopada 1946 r. Rząd Kanady 2 grudnia 1946 r. zażądał przedłużenia terminu zgłaszania roszczeń zaznaczając przy tym, że „liczba pretensji kanadyjskich jest stosunkowo niewielka”⁹⁸. Nota podpisana przez Lestera B. Pearsona i adresowana do Poselstwa RP w Ottawie wyrażała nadzieję, że interesy obywateli kanadyjskich zostaną sprawiedliwie potraktowane, co stworzy podstawę do bliskich handlowych i finansowych stosunków między obu krajami.

Poseł A. Fiderkiewicz odpowiedział 10 grudnia na powyższą notę informując, że przekazał ją rządowi polskiemu ale nie zajmując stanowiska w sprawach poruszonych w nocie kanadyjskiej.

Początkowo rząd kanadyjski zamierzał zaapelować do tych obywateli kanadyjskich, których interesy zostały naruszone wskutek ustawy nacjonalizacyjnej, aby zgłaszali pilnie informacje do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. „MSZ jest gotowe bronić interesów kanadyjskich, powiadomić władze polskie poprzez ambasadę brytyjską w Warszawie o firmach z udziałem kapitału kanadyjskiego”⁹⁹. Taką informację przygotowano już 22 listopada 1946 r., ale opublikowano ją, i w zmienionej formie, dopiero w końcu stycznia 1947 r. Ta nowa wersja komunikatu zachęcała obywateli kanadyjskich do składania roszczeń jeżeli ponieśli jakieś straty w wyniku działań wojennych na terenie Polski. Ostatni, jedenasty punkt tego komunikatu stwierdzał co następuje: „Rząd kanadyjski nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za spełnienie jakichkolwiek roszczeń związanych z nacjonalizacją lub stratami wojennymi poniesionymi w Polsce”¹⁰⁰.

Zwrot złota

Rząd RP zdeponował w 1941 r. w Bank of Canada złoto wartości ponad 2 mln dolarów oraz sumę 400 000 dol., która miała być przeznaczona na rekrutację i szkolenie polskich żołnierzy na terenie Kanady. W związku z tym, że do obozów szkoleniowych zgłosiło się mniej ochotników niż przewidywano, również wydatki na szkolenie były mniejsze. Do maja 1942 r. zużyto na ten cel złoto wartości ok. 400 000 dolarów. Reszta złota pozostała w depozycie w Bank of Canada.

⁹⁶ NAC, RG 25. Box 279. F 9153040. pt 1.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ AMSZ, Z 9. T 419. W 32. Tekst noty patrz NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt 1.

⁹⁹ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt 1.

¹⁰⁰ Tamże.

Według pisma H.H. Wronga, zastępcy podsekretarza stanu ds. zagranicznych, do kanadyjskiego wiceministra finansów z 11 lipca 1945 r., wartość złota polskiego zdeponowanego w Bank of Canada wynosiła 14 mln dolarów. Ponadto w banku tym znajdowało się 500 000 dol. gotówki.

Kiedy 6 lipca Kanada uznała TRJN, podsekretarz stanu w kanadyjskim MSZ N.A. Robertson tego samego dnia wystosował list do gubernatora Bank of Canada informując go, że rząd polski w Londynie oraz jego przedstawiciele w Kanadzie od tego dnia nie mają prawa korzystać z funduszy Rządu Polskiego, Banku Polskiego lub innych polskich instytucji publicznych posiadających konta w Bank of Canada.

Równocześnie Ottawa zasięgnęła rady Londynu, co robić z polskim złotem. Brytyjski sekretarz stanu ds. dominiów 11 lipca 1945 r. pisał, że Anglia nie zamierza zwolnić polskiego złota do czasu osiągnięcia odpowiedniego porozumienia z TRJN „Byłoby wielce pomocne dla nas, jeżeli rząd kanadyjski zająłby podobną postawę w odniesieniu do polskiego złota w Kanadzie”¹⁰¹.

W dniu 18 czerwca 1946 r. Poselstwo RP w Ottawie zwróciło się notą do premiera i ministra spraw zagranicznych Kanady W. L. Mackenzie Kinga o zwrot złota polskiego zdeponowanego w Kanadzie w czasie II wojny światowej. Wartość tego złota zdeponowanego w bankach kanadyjskich wynosiła 70 490 000 złotych. Ponieważ depozyt ten złożony został tylko na okres wojny, rząd polski zamierzał odzyskać swą własność i prosił premiera o umożliwienie Poselstwu kontakt z kompetentnymi osobistościami kanadyjskimi celem rozpoczęcia rozmów na temat zwrotu depozytu.

W odpowiedzi na tę notę, sekretarz stanu ds. zagranicznych N. A. Robertson 24 czerwca 1946 r. prosił Poselstwo RP o przekazanie dodatkowych informacji na temat obecnego statusu Banku Polskiego i zapowiedział ustosunkowanie się rządu Kanady do prośby władz polskich¹⁰².

W związku z notą polską kanadyjski MSZ zasięgnął szczegółowych informacji o depozycie polskiego złota w Bank of Canada. Z memorandum datowanego 24 czerwca 1946 r. wynikało, że w Bank of Canada zdeponowano niewielką ilość złota na koncie Rządu RP oraz 382 536 851 uncji złota na rachunku Banku Polski¹⁰³. Nota polska tymczasem mówiła o złocie należącym do „państwa polskiego”, co w Ottawie odczytano jako upomnienie się o złoto należące do Rządu RP, a nie o złoto należące do Banku Polski.

Szczegółowe pismo Bank of Canada z 27 czerwca 1946 r. adresowane do wiceministra spraw zagranicznych N.A. Robertsona bardziej precyzowało podane wyżej dane. Okazało się, że Bank of Canada otrzymał trzy dostawy złota polskiego w 1940 r. i jedną w 1944 r. na rachunek Banku Polski. Na polecenie Banku Polski z Londynu część złota przelano na konta Rządu RP. W czerwcu 1946 r. Bank of Canada miał więc, poza wspomnianymi wyżej 382 536 851 uncjami złota, 17 295 dol. i 74 centy gotówki na rachunku Banku Polski. Na rachunku Rządu RP nie było w ogóle gotówki, natomiast znajdowało się 12 371 410 uncji czystego złota¹⁰⁴.

Bank of Canada stwierdzał we wspomnianym liście z 27 czerwca, że Bank Polski jest niezależną firmą, podmiotem prawnym w myśl prawa polskiego, dlatego też Bank of Canada nie może wydać złota Poselstwu zanim nic określony zostanie aktualny status prawny Banku Polski.

- Kanadyjczycy natychmiast skonsultowali się z Waszyngtonem i Londynem w sprawie zwrotu polskiego złota. Zarówno rząd brytyjski jak i amerykański odpowiedziały, że chwilowo nie zamierzają zwolnić polskiego złota i to samo doradzano rządowi kanadyjskiemu¹⁰⁵.

W związku z rozpoczęciem przez Fiderkiewicza rozmów w sprawie depozytu złota Banku Polskiego znajdującego się w Bank of Canada rząd polski postanowił wysłać do Kanady delegację dla uregulowania tej kwestii. Fiderkiewicz otrzymał

¹⁰¹ NAC, RG 25. Box 304. F 9396-40.

¹⁰² AMSZ, Z 6. T1270. W 83.

¹⁰³ NAC, RG 25. Box 304. F 9396-40.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże.

instrukcje aby w związku z tym wstrzymał się od podejmowania dalszych kroków w sprawie złota polskiego do przyjazdu delegacji¹⁰⁶.

Ministerstwo Finansów Kanady w liście do MSZ z 2 lipca 1946 r. zajęło inne stanowisko aniżeli Anglicy i Amerykanie. Uznało ono, że Bank of Canada ma obowiązek wydać złoto zdeponowane na rachunku Rządu RP ponieważ Kanada uznaje TRJN i rząd ten ma swojego oficjalnie akredytowanego posła w Ottawie. Natomiast jeśli chodzi o złoto na rachunku Banku Polski, jeżeli zarząd tego Banku wyda dyspozycje przekazania gdziekolwiek tego złota, trudno będzie Bankowi Kanady nie zastosować się do tej dyspozycji¹⁰⁷.

Równocześnie Ministerstwo Finansów stwierdzało, że ani Rząd RP, ani TRJN nie jest zadłużony w Kanadzie, a więc przetrzymanie złota jako zabezpieczenia spłaty długów nie wchodzi w rachubę. Wydział prawny kanadyjskiego MDZ w swej ekspertyzie na temat złota polskiego z 23 lipca 1946 r. stwierdził jednoznacznie, że „nie widzi korzyści dla rządu Kanady z odmowy Bankowi Polski prawa do zwrotu złota do Polski”¹⁰⁸.

Szef II Wydziału Politycznego kanadyjskiego MSZ E. Reid nic podzielał poglądu wydziału prawnego i w swoim memorandum z 1 sierpnia 1946 r. do wiceministra spraw zagranicznych proponował aby wyjść naprzeciw sugestiom Londynu i Waszyngtonu i opóźnić przekazanie złota Polsce¹⁰⁹.

16 października 1946 r. Lester Pearson, wiceminister spraw zagranicznych Kanady w sporządzonym przez siebie memorandum informował, że Bank of Canada otrzymał oficjalną prośbę ze strony Banku Polski o zwrot złota. Dokument ten spełniał wszystkie wymogi formalne. Pearson informował, że w związku z udzieleniem przez Stany Zjednoczone Polsce kredytu nie widzi powodów „dlaczego my powinniśmy stwarzać polityczne przeszkody dla zwrotu złota Bankowi Polski, które to złoto prawnie do niego należy. W każdym razie wartość tego złota jest zbyt mała aby miała wpływ na sposób przeprowadzenia przez rząd polski wyborów”¹¹⁰. Ta ostatnia uwaga odnosiła się do polityki rządu brytyjskiego, który poinformował Kanadyjczyków, iż zwrot polskiego złota uzależnia od spełnienia przez TRJN warunków przeprowadzenia wolnych wyborów w Polsce. Pearson informował, że decyzja zwrotu Polsce złota może wywołać „pewne zdenerwowanie” w Londynie i w Waszyngtonie i dlatego proponował powiadomić rząd amerykański i angielski post factum.

Pearson informował, że decyzję należy podjąć natychmiast przed opuszczeniem Ottawy przez delegację polską w skład której wchodził Minister Finansów i Prezes Banku Polski.

Ministerstwo Finansów zgadzało się z propozycjami Pearsona. W tej sytuacji zadzwonił on do ministra spraw zagranicznych St. Laurent, który wyraził także zgodę. St. Laurent z kolei porozumiał się z premierem, który nie wyraził sprzeciwów wobec propozycji Pearsona.

W dniu 17 października 1946 r. Fiderkiewicz depeszą poinformował MSZ, że rząd Kanady wyraził zgodę na wydanie całego złota polskiego. Gubernator Bank of Canada dał Edwardowi Droźniakowi zezwolenie na wywóz złota z Kanady. W połowie października 1946 r. przybyła do Ottawy delegacja polskich bankowców na czele z ministrem finansów Konstantym Dąbrowskim. Odbył on rozmowy z członkami rządu kanadyjskiego oraz przedstawicielami kół finansowych¹¹¹.

17 października kanadyjskie MSZ poleciło Wysokiemu Komisarzowi Kanady w Londynie, aby poinformował rząd brytyjski, że „uznaliśmy, że nie ma uzasadnionych podstaw prawnych aby stwarzać przeszkody w zwolnieniu polskiego złota. Ponadto w związku z ostatnią pożyczką amerykańskiego Export-Import Ban-

¹⁰⁶ AMSZ, ZD. W 3. T 45.

¹⁰⁷ NAC, RG 25. Box 304. F 9396-40.

¹⁰⁸ Documents on Canadian External Relations, vol. 12, 1946, Department of External Affairs, Ottawa 1977, s. 2025.

¹⁰⁹ Tamże, s. 2026.

¹¹⁰ NAC, RG 25. Box 304. V 9396-40.

¹¹¹ AMSZ, ZD.W3.T44.

ku dla Polski uznaliśmy, że posłużenie się depozytem Banku Polski w Kanadzie dla celów nacisku politycznego jest nieskuteczne i nierozsądne” („ineffective and unwise”)¹¹². Wysoki Komisarz Kanady depeszował 22 października, że Anglicy nie byli zachwyceni decyzją rządu Kanady.

Zamrożenie aktywów polskich

W okresie drugiej wojny światowej zarówno obywatele kanadyjscy, jak i Polacy zamieszkali w Kanadzie zostawili własność i spadki dla krewnych i znajomych zamieszkałych w Polsce. Ponieważ Polska była pod okupacją niemiecką wobec tego fundusze te, jak również nieruchomości, znalazły się na mocy zarządzenia z 1943 r. pod kontrolą Powiernika ds. Wrogiej Własności (Custodian of Enemy Property).

13 czerwca 1945 r. rząd kanadyjski ogłosił odblokowanie kontaktów osobistych, łączności i stosunków finansowo-handlowych z Polską, zamrożonych decyzją z 1943 r. zwaną Revised Regulations Respecting Trading with the Enemy. Obywatele kanadyjscy mogli wysyłać listy, nawiązywać kontakty handlowe itp. Zamrożono jednak nadal aktywa wszystkich osób zamieszkujących w Polsce, które zostały w czasie wojny przejęte przez powiernika¹¹³.

Mimo, że wojna się zakończyła w 1945 r., rząd kanadyjski decyzją z 13 czerwca 1946 r. nie zwolnił aktywów zatrzymanych przez Powiernika na mocy wspomnianego wyżej zarządzenia Revised Regulations Respecting Trading with the Enemy z 1943 r.

Po zakończeniu wojny własność ta powinna być przekazana prawowitym spadkobiercom. Ponieważ zaistniało uzasadnione podejrzenie, że władze kanadyjskie nie zwolniły tych aktywów, 20 lutego 1947 r. chargé d'affaires Poselstwa RP skierował notę do kanadyjskiego MSZ z prośbą o informację jak tę sprawę należy rozwiązać¹¹⁴.

W memorandum przygotowanym 26 lipca 1947 r. w kanadyjskim MSZ dla szefa tego resortu proponowano powiązać sprawę zwolnienia aktywów obcych państw znajdujących się na terenie Kanady, z uregulowaniem przez te państwa roszczeń kanadyjskich¹¹⁵. W każdym razie w latach 1945-1947, o których traktuje niniejszy rozdział, aktywa te nie zostały zwrócone obywatelom zamieszkałym w Polsce.

Pomoc kanadyjska

W 1940 r., w czasie konferencji w Ottawie przedstawiciele krajów alianckich osiągnęli porozumienie z rządem Kanady, że każdy kraj aliancki zniszczony przez wojnę będzie objęty centralną organizacją, która będzie koordynatorem pomocy charytatywnej oferowanej przez różne instytucje kanadyjskie.

W przypadku Polski do koordynowania pomocy upoważniono dwie instytucje, które powstały na mocy ustawy zwanej Canadian War Charities Act.

Jedną z tych organizacji był Polish Relief and National Defence Committee, komitet który powstał z inicjatywy grupy Polaków z Winipeg. Sekretarzem tego Komitetu był dr Peter Taraska. Później zmienił on swą nazwę na Polish War Relief Central Committee.

Druga organizacja nazywała się Canadian Friends of Poland (Kanadyjscy Przyjaciele Polski) i na jej czele stał dr Lawrence J. Burpee. Siedziba tej organizacji znajdowała się w Ottawie ale miała ona 7 oddziałów w całym kraju.

¹¹² NAC, RG 25. Box 304. V 9396-40.

¹¹³ NAC, RG 25. V 3296. F 73-50-H-40.

¹¹⁴ NAC, RG 25. V 3397. F614-N-40.

¹¹⁵ Tamże.

Ponadto utworzona została Sekcja Polska Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża, która działała w bliskiej współpracy z PCK. Kanadyjskie organizacje charytatywne po wojnie udzielały także pomocy poprzez różne inne międzynarodowe lub narodowe kanały takie jak, Anglo-American Quaker Relief Mission, Y.M.C.A. i inne mające swoje przedstawicielstwa na terenie powojennej Polski.

Już 26 lipca 1945 r. Albert Morski poprzez nowojorski Polpress informował ministra Rzymowskiego, że kanadyjski Czerwony Krzyż jest w posiadaniu 1,1 mln dolarów jako fundusz pomocy dla Polski. Proponował aby PCK mianował swoich przedstawicieli na Kanadę oraz przedstawił listę najbardziej palących potrzeb¹¹⁶. W przeciwnym razie środki te przeznaczone mogą być na inne cele, bądź też na pomoc dla Polaków, ale rozprowadzaną przez agendy polskiego rządu londyńskiego.

Minister poczt Ernest Bertrand oświadczył 29 listopada 1945 r. w parlamencie, że poczta kanadyjska będzie przyjmować paczki przeznaczone jako dary dla Polski pod warunkiem, że wagowo nie będą przekraczać one jedenastu funtów¹¹⁷.

W marcu 1944 r. dr Burpee zorganizował United Polish Relief Fund (UPRF), Zjednoczony Fundusz Pomocy Polsce. Dr Burpee uzyskał zgodę ministra obrony Colin Gibsona i premiera Kanady na udostępnienie samolotów wojskowych Royal Canadian Air Force dla szybkich dostaw pilnie potrzebnej w Polsce penicyliny.

Początkowo penicylinę miały dostarczyć samoloty transportowe angielskiego RAF-u, ale później okazało się, że nie są one w stanie wywiązać się z tego zobowiązania. A na penicylinę czekało setki tysięcy chorych osób w Polsce. Władze radzieckie niezwłocznie udzieliły pozwolenia na przelot przez radziecką Stefę okupacyjną Niemiec.

Jesienią 1945 r. odbyły się pierwsze loty zwane „mercy flights” („loty miłosierdzia”) do Polski.

Po pierwszej dostawie penicyliny (po ok. 2,5 tony każda) 31 października 1945 r. odbyła się w Ottawie narada, na której zastanawiano się nad dalszymi dostawami. Lotnictwo kanadyjskie nie mogło podjąć się dalszych dostaw, tłumacząc się koniecznością przewozu poczty z Europy i do Europy. Proponowano pomoc w uruchomieniu produkcji penicyliny w Polsce.

Lotnictwo wojskowe Kanady RCAF po tej tragicznej katastrofie samolotu kanadyjskiego z penicyliną w listopadzie 1945 r. natychmiast wyraziło zgodę na dodatkową dostawę penicyliny do Polski w zastępstwie ładunku, który uległ zniszczeniu w czasie katastrofy¹¹⁸.

Ambasador Wielkiej Brytanii skarżył się, że nie udało mu się zrobić większej reklamy w Polsce wokół kanadyjskich dostaw penicyliny, ponieważ nie był odpowiednio wcześniej uprzedzony o przylotach samolotów¹¹⁹. Ponieważ rządowi kanadyjskiemu zależało na tym by nadać w Polsce rozgłos o dostawach penicyliny, kanadyjski MSZ prosił dr Lawrence J. Burpee z UPRF oraz Ministerstwo Obrony aby powiadomiło o dacie lotów do Warszawy.

W sumie Kanadyjczycy dostarczyli Polsce ok. 8 mld. międzynarodowych jednostek penicyliny. Dr Burpee stojący na czele delegacji UPRF, która udawała się do Polski, zmarł w Anglii w październiku 1946 r. Jego dzieło w Kanadzie kontynuowali major W. F. Kirk i dr Hilary Stykolt.

United Polish Relief Fund w maju 1947 r. przeznaczył 100 000 dolarów na pomoc dla powodźian w Polsce. Poza tym organizacje polonijne przeprowadzały zbiórkę pieniędzy i towarów dla powodźian. Dobre rezultaty dała m.in. zbiórka odzieży.

W dniu 5 maja 1947 r. poseł RP Fiderkiewicz wręczył polskie odznaczenia państwowe 16 Kanadyjczykom szczególnie zasłużonym w akcji pomocy na rzecz Polski zarówno w okresie wojny jak i jej zakończenia. Odznaczenia przyznał Prezydent

¹¹⁶ AMSZ, Z 6. T1269. W 83.

¹¹⁷ Debates House of Commons, First Session - Twentieth Parliament vol. III, 1945, Ottawa 1946, s. 2654.

¹¹⁸ NAC, RG 25. V 3792. F 8212-40.

¹¹⁹ Tamże.

RP Bolesław Bierut. Uroczystość odbyła się w salonach hotelu Chateau Laurier. W uroczystości udział wzięło ponad 300 osób w tym m.in. premier Mackenzie King, minister spraw zagranicznych St. Laurent, minister obrony narodowej Brooke Caxton i wielu innych członków gabinetu kanadyjskiego. Obecny był również korpus dyplomatyczny, przedstawiciele społeczeństwa kanadyjskiego, nie tylko z Ottawy ale także Montrealu, Toronto i innych miejscowości.

Dekoracja miała charakter uroczysty i znalazła szerokie odbicie w prasie kanadyjskiej. Także kanadyjskie ministerstwo spraw zagranicznych dało wyraz swemu zadowoleniu w związku z dekoracją obywateli kanadyjskich.

UNRRA

Po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, Kanada była trzecim w kolejności krajem, który wniósł największy wkład w program działania United Nations Relief and Rehabilitation Organization znanej powszechnie od swego skrótu UNRRA.

Na czele programu UNRRA w Polsce stał młody, o błyskotliwej karierze wojskowej generał brygady Charles M. Drury. W jego zepole w Polsce pracowali także obywatele kanadyjscy.

Główny udział, ok. 70% w programach pomocy UNRRA przypadał na Stany Zjednoczone. Ale Kanada miała też znaczny udział. Wynosił on 154 mln dolarów w porównaniu z 2 mld dolarów wkładu amerykańskiego.

Kanada odgrywała ważną rolę w programie UNRRA. Organizacja ta zakupiła w Kanadzie za 254 mln dolarów zboże, konserwy mięsne, ryby, odzież, lekarstwa, środki higieny, a także maszyny, zwłaszcza rolnicze. Kanadyjskie statki były na trzecim miejscu pod względem przewozu towarów UNRRA do różnych krajów¹²⁰.

Generał Drury, który 30 grudnia 1945 r. przebywał z krótką wizytą w Ottawie, po rozmowach w Waszyngtonie mówił, że uzyskał zwiększenie dostaw dla Polski i może pojawić się problem przepustowości transportu. Mimo zwiększenia dostaw, zdaniem szefa UNRRA na Polskę „są one mniejsze aniżeli przedstawiają się aktualne pilne potrzeby polskie”¹²¹. Zdaniem Drury’ego „w długofalowym interesie zachodu leży udzielenie Polsce pomocy kredytowej... w przeciwnym bowiem razie Polska nie będzie miała wyboru i będzie musiała polegać na ZSRR. Za pilne zadanie w Polsce Drury uznał odbudowę linii kolejowych, portów i sprowadzenia z Zachodu wyposażenia dla przemysłu. Narzekał na zbyt szczupły zespół, którym kierował w Polsce. Liczył on w grudniu 1945 r. ok. 20 osób. Drury chciał go zwiększyć do ok. 150 osób.

Wysoki Komisarz Kanady w Londynie w depeszy do kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych 21 grudnia 1945 r. informował, że istnieją dowody, iż władze polskie w Warszawie starają się minimalizować pomoc państw zachodnich dla Polski. Jako przykład dał przyłot kanadyjskiego samolotu Royal Canadian Air Force z ładunkiem penicyliny. W polskiej prasie nie było informacji o tym przylocie a na lotnisku na samolot oczekiwało jedynie dwóch niskich rangą funkcjonariuszy UNRRA. Wysoki Komisarz informował, że przed przylotem następnego samolotu ambasada podejmie starania by rozpropagować jego przyłot. „Z poprzedniego doświadczenia wynika, że istnieje mało podstaw by mieć nadzieję, iż prasa (polska - L. P.) będzie chciała poświęcić dużo uwagi pomocy z Zachodu” - pisał Wysoki Komisarz Kanady¹²².

Program UNRRA zakończył się w gruncie rzeczy w grudniu 1946 r., a formalnie w połowie 1947 r. Kanada w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, które opowiadały się za zakończeniem operacji UNRRA z powodów politycznych, była

¹²⁰ F. H. Soward, *Canada in World Affairs. From Normandy to Paris. 1844, 1846. Oxford University Press, London 1950, s. 88.*

¹²¹ NAC, RG 25. V 3748. F 6993-K-40C.

¹²² NAC, RG 25. Box 304. F 9396-40.

zdania, iż należy program pomocy kontynuować, ale w końcu uległa presji amerykańskiej.

Po wygaśnięciu programu UNRRA działalność charytatywna w Polsce była kontynuowana pod inną nazwą i pod innymi szyldami, choć już nie na taką skalę jak poprzednio.

Odmowa kredytu

W końcu grudnia 1945 r. dr Ludwik Rejchman i Janusz Żółtowski, radca handlowy Ambasady RP w Waszyngtonie, omawiali z przedstawicielami Ministerstwa Finansów Kanady dr W. A. Mackintoshem i R. B. Brycem możliwości udzielenia przez Kanadę pożyczki Polsce na zakup określonych towarów i urządzeń potrzebnych do odbudowy gospodarki polskiej.

Informując o tych rozmowach N. A. Robertsona z kanadyjskiego MSZ, wiceminister finansów dr W. C. Clark zasięgał opinii MSZ odnośnie politycznej celowości udzielenia takiej pożyczki. „Jakakolwiek pożyczka dla Polski może być udzielona jeżeli jesteśmy gotowi wziąć na siebie ryzyko i niepewność polityczną jak i gospodarczą” – głosił list Clarka do wiceministra spraw zagranicznych N. A. Robertsona z 22 lutego 1946 r. Ministerstwo Finansów było zdania, że interesy polityczne Kanady w Europie Wschodniej są znacznie mniejsze niż w Europie Zachodniej czy w Chinach. Również interesy handlowe Kanady w Polsce są niewielkie, w związku z czym kanadyjska pożyczka dla Polski powinna być niewielka i uzgodniona ze Stanami Zjednoczonymi¹²³. Clark prosił Robertsona, aby MSZ wypowiedział się co do celowości sprzedaży Polsce sprzętu kolejowego, którego Polska pilnie potrzebowała i o zakup którego ubiegała się w Kanadzie.

Kanadyjski MSZ, zanim odpowiedział Ministerstwu Finansów, postanowił przekonsultować się z Waszyngtonem w tej sprawie i uzyskać opinię rządu amerykańskiego co do celowości udzielenia Polsce pożyczki. Ambasador Kanady w stolicy USA otrzymał 28 lutego 1946 r. polecenie aby zasięgnął opinii Amerykanów, czy taka pożyczka służyłaby wspólnym interesom Kanady i USA w Europie Wschodniej¹²⁴.

Ambasador kanadyjski zasięgnął opinii rządu USA i 6 marca poinformował Ottawę, że Amerykanie udzielą Polsce pożyczki znacznie niższej aniżeli prosiła Polska i do tego obwarowanej wieloma warunkami.

Dzień wcześniej, 5 marca 1946 r., opracowano w MSZ memorandum w sprawie pożyczki dla Polski. Stwierdzało ono, że „polityczne ryzyko związane z udzieleniem Polsce pożyczki wynika głównie z faktu, że udzielimy pomocy w odbudowie kraju pozostającego w radzieckiej sferze wpływów. W ten sposób Kanada przyczyni się pośrednio do zwiększenia siły militarnej ZSRR w czasie gdy nie ma pewności jak rozwiną się stosunki ze Związkiem Radzieckim”. Z drugiej strony autor wspomnianego memorandum argumentował, że odmowa pożyczki dla Polski uzależni ją od ZSRR. „Inwestycja w Polsce – głosiło memorandum – może przynieść bardzo pożyteczne korzyści polityczne, nawet jeżeli wiąże się to z pewnymi elementami ryzyka”¹²⁵.

Inne memorandum, które opracowano w MSZ w Ottawie, datowane 6 marca 1946 r., głosiło m.in.: „nie ulega wątpliwości, że w naszym interesie jest, aby Polska stała się ważnym i niezależnym krajem z oknami otwartymi zarówno na Wschód, jak i Zachód. Stoimy jednakże przed pytaniami, na które nie ma odpowiedzi, np. czy ZSRR zgodzi się na to... Ogromna większość Polaków szczerze i głęboko wierzy, że ich kraj musi zachować polityczną i ekonomiczną niezależność”¹²⁶.

¹²³ NAC, RG 25. V 3748. F 6993-K-40.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Tamże.

Po zasięgnięciu kilku opinii, wiceminister spraw zagranicznych N. A. Robertson 11 marca 1946 r. odpowiedział W. C. Clarkowi, wiceministrowi Ananasów w sprawie pożyczki dla Polski. Przyznając, że istnieje pewne ryzyko w udzieleniu takiej pożyczki, zdaniem MSZ, kredyt dla Polski może zwiększyć jej niezależność w stosunku do ZSRR. „Możemy więcej zyskać politycznie udzielając kredytu aniżeli stracić”. W konkluzji kanadyjski MSZ stwierdzał, że decyzja Kanady będzie „określona działaniami Stanów Zjednoczonych, choć nie musi być uzgodniona z USA”, jako że Waszyngton nie uzgadnia z Ottawą swojej polityki. Jednakże Robertson mocno podkreślił, że „jeżeli Stany Zjednoczone nie udzielą poważniejszej pomocy (Polsce – L. P.), my nie mamy w takiej sytuacji nic do zyskania udzielając kanadyjskiego kredytu”¹²⁷.

To ostatnie zdanie jest kluczowe, ponieważ w praktyce ono zaważyło na decyzji Kanady odmowy udzielenia Polsce pożyczki. Kanadyjski MSZ był zdania, że Kanada może czerpać korzyści polityczne z udzielenia kredytu Polsce tylko w sytuacji kiedy interesy Kanady i Związku Radzieckiego w Polsce nie będą kolidowały ze sobą¹²⁸.

M. W. Mackenzie, wiceminister finansów w liście do Normana A. Robertsona z MSZ 8 maja 1946r. pisał, że Polska nie wydaje się być dużym i trwałym rynkiem dla towarów kanadyjskich dlatego też „udzielenie Polsce kredytów może głównie wynikać z politycznych względów”¹²⁹.

Kanadyjczycy zwlekali z udzieleniem kredytu Polsce czekając jak ustosunkują się Stany Zjednoczone do polskiej prośby o pożyczki. Kiedy w maju 1946 r. Waszyngton zawiesił udzielenie kredytów Polsce, Kanadyjczycy poszli w ich ślady. Działając z polecenia dr W. C. Clarka, wiceministra finansów, R. B. Bryce z tego resortu poinformował 5 września 1946 r. Poselstwo RP w Ottawie, że „rząd kanadyjski nie jest gotów obecnie udzielić pożyczki Polsce”¹³⁰. Bryce powołał się na szczupłe zasoby finansowe Kanady i wcześniejsze zobowiązania wobec innych państw. Był to oczywisty pretekst. U podstaw nic udzielenia kredytu Polsce leżały przede wszystkim względy polityczne.

Pomoc pounrowska

Kanada brała udział w programie tzw. pounrowskiej pomocy. Kanada była zdania, że Polska powinna być objęta programem tej pomocy. Stanowisko takie zaprezentował minister spraw zagranicznych St. Laurent 18 marca 1947 r. w rozmowie z posłem Fiderkiewiczem oraz dyrektorem Departamentu Planowania w Ministerstwie Apropowizacji Edwardem Iwaszkiewiczem. Iwaszkiewicz w czasie pobytu w Kanadzie spotkał się z osobistościami kanadyjskimi z pionu gospodarczego i zagranicznego m.in. z kierownictwem ministerstwa rolnictwa, handlu, sprawiedliwości, spraw zagranicznych. W sprawozdaniu Poselstwa z tych wizyt 26 marca 1947 r. czytamy m.in.: „Wszystkie wizyty cechowała duża życzliwość gospodarzy i szczerze zrozumienie spraw polskich. Odnosi się to nie tylko do wizyt u Jamesa Lorimiera Ilsleya (minister sprawiedliwości – L.P.) i Pearsona (wiceminister spraw zagranicznych – L. P.), którzy byli w Polsce razem z La Guardiá latem 1946 r. i wrócili do Kanady pod silnym wrażeniem tego co widzieli. Znalazło to swój praktyczny wyraz w zezwoleniu na zakup mąki, która w ilości ok. 16 000 ton ma w maju dotrzeć do Polski oraz w obietnicy uzyskania alokacji na pszenicę na miesiące letnie br. tj. na okres poprzedzający żniwa. W sprawach reliefowych wypowiedział się szczególnie dobitnie St. Laurent”¹³¹.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ Documents on Canadian External Relations, vol. 12, 1946, Departament of External Affairs, Ottawa 1977, s. 2020.

¹²⁹ NAC, RG 25. V 3748. F 6993-K-40.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ AMSZ, Z 6. T1284. W 83.

Poselstwo Polskie sygnalizowało jednak, że pomoc gospodarcza Kanady, podobnie jak i Stanów Zjednoczonych, coraz wyraźniej nabiera charakteru instrumentu politycznego. W tym kontekście kraje słowiańskie nie są traktowane priorytetowo. Zdaniem poselstwa władze kanadyjskie preferują natomiast takie kraje jak Grecja, Włochy, Austria czy Chiny.

24 czerwca 1947 r. premier Mackenzie King ogłosił w parlamencie, że Kanada przeznaczona 20 mln dolarów na tzw. pomoc postunrowską. Przez cały czas władze kanadyjskie zapewniały, że Polska będzie objęła tą pomocą. W lecie 1947 r. nastroje się zmieniły – prawdopodobnie pod naciskiem Waszyngtonu, który negatywnie odniósł się do idei objęcia Polski tą pomocą. W lipcu 1947 r. Poselstwo zostało powiadomione, że rząd Kanady zmuszony jest zrewidować swój pierwotny zamiar przyjscia Polsce z pomocą, gdyż dla przeciętnego Kanadyjczyka odmowa Polski wzięcia udziału w obradach nad planem Marshalla oznacza, że Polska pomocy nie potrzebuje. Generał Drury, szef spraw reliefowych w Departamencie Ekonomicznym kanadyjskiego MSZ 24 lipca oświadczył przedstawicielom Poselstwa, że Kanada wie, iż Polska pomocy potrzebuje. Wiedząc, że tak jest, przeciętny wyborca i podatnik nie rozumie, dlaczego Polska odrzuciła pomoc amerykańską, zanim określone zostały jej warunki. Plan Marshalla podzielił świat na dwa obozy. Kanada i Polska znalazły się w obozach przeciwnych. Mimo tego Kanada skłonna byłaby udzielić pomocy Polsce, jednakże jej fundusze są ograniczone. W związku z tym obdzielić musi przede wszystkim tych, którzy należą do tego samego obozu co ona. Kanada rozumie, że Polska może mieć obawy co do następstw odbudowy Niemiec. To, że odbudowa Niemiec jest celem planu Marshalla nie wynika ani z treści zaproszenia wystosowanego do Polski, ani z samego planu, który – zdaniem Drury’ego – nie istnieje w skonkretyzowanej formie, i którego określenie nie miało być właśnie przedmiotem obrad paryskich. Głos Polski byłby – zdaniem Drury’ego – bardziej przekonujący, gdyby został wypowiedziany w czasie obrad paryskich. Uchylenie się od brania udziału w ewentualnym zwalczaniu planu Marshalla w Paryżu, jeszcze zanim rozpoczęła się konferencja paryska, jest postawą której on, Drury nie potrafiłby usprawiedliwić przed kanadyjskim podatnikiem. Zdaniem Drury’ego odmowa Polski wzięcia udziału w obradach paryskich nie jest wyrazem woli narodu, a nawet gdyby tak było, to oznaczałoby to, że sprawa została Polakom przedstawiona w sposób nieodpowiedni. Niezależnie od tego Drury obiecał, że będzie popierać udzielenie pomocy Polsce, zaznaczył jednak, że uczyni tak ponieważ jest przekonany, że większość Polaków preferuje współpracę z Zachodem niż ze Wschodem¹³².

Tak oto decyzja rządu polskiego, który początkowo wykazał zainteresowanie planem Marshalla, a następnie pod naciskiem Związku Radzieckiego odmówił udziału w tym przedsięwzięciu, stworzyła przeszkodę w uzyskaniu przez Polskę pomocy gospodarczej ze strony Kanady.

Rząd kanadyjski 31 lipca 1947 r. rozdzielił 20 mln dol. przeznaczonych na tzw. post-unrowską pomoc. 5 mln dol. przeznaczonych zostało na tzw. fundusz dziecięcy. Z pozostałych 15 mln 3 otrzymała Austria, Grecja i Włochy po 4 mln dol. Co do Polski, to sprawa została zawieszona z zastrzeżeniem, że w wypadku przywrócenia pomocy dla Polski otrzyma ona 4 mln dolarów.

Przedstawiciele rządu kanadyjskiego powątpiewali w trudną sytuację gospodarczą i żywnościową Polski. Kiedy Poselstwo zaproponowało, że przyśle wobec tego z Polski ekspertów, którzy przedstawią stan faktyczny, Kanadyjczycy przyznali, że ich wątpliwości mogłyby zostać rozwiane raczej przez ministra Zygmunta Modzelewskiego i Jakuba Bermana niż przez ekspertów żywnościowych. Świadczy to o politycznych motywach odmowy pomocy gospodarczej. Było to oczywiste. Nie całkiem rozumiał to chargé d’affaires RP w Ottawie Z. R. Bielski, który w swym sprawozdaniu dla MSZ z 12 sierpnia 1947 r. pisał m.in.: „Wydaje mi się, że gdyby minister Modzelewski mógł przybyć z Nowego Jorku do Ottawy choćby na krótki czas aby złożyć kurtuazyjną wizytę premierowi i ministrowi spraw zagranicznych

¹³² Tamże.

Kanady, to zrobiłoby to bardzo dobre wrażenie, zwłaszcza w obecnej atmosferze stałego napięcia”¹³³.

W Kanadzie pojawiły się wówczas głosy i to zarówno w kołach rządowych, jak i polonijnych, że owszem należy pomagać narodowi polskiemu ale nie rządowi w Warszawie. Pogląd ten będzie w miarę wzrastającego napięcia w stosunkach Wschód-Zachód utrwalac się.

Jesienią 1947 r. rząd kanadyjski wyrażał gotowość udzielenia Polsce tzw pomocy reliefowej, w wysokości 3-4 mln dolarów. Między innymi zapewnili o tym polskiego chargé d'affaires w Kanadzie Z. R. Bielskiego 10 września wiceminister spraw zagranicznych Lester Pearson, a 13 września generał Charles Drury. Charles Drury miał doskonale rozeznanie w potrzebach Polski bowiem w 1946 r. był szefem misji UNRRA w Polsce. Obaj powiedzieli, że projekt kwoty państwowego reliefu kanadyjskiego dla Polski został zaaprobowany przez ministra spraw zagranicznych St. Laurenta. Decyzja ta wymaga jeszcze zatwierdzenia przez gabinet. Bielski informował MSZ jeszcze 16 sierpnia 1947 r., że poza Pearsonem i Drurym rzecznikiem udzielenia pomocy Polsce jest minister handlu MacKinnon¹³⁴. Stany Zjednoczone jednak wywierały naciski na Kanadę aby nie udzielała pomocy gospodarczej Polsce, która popadała w coraz większą zależność od Związku Radzieckiego.

W dniu 7 października 1947 r. władze kanadyjskie powiadomiły Poselstwo RP o ostatecznej decyzji odmowy pomocy reliefowej Polsce. Pretekstem do odmówionej decyzji były krytyczne wypowiedzi w Polsce na temat polityki rządu Kanady. W szczególności zwrócono uwagę na oświadczenie rzecznika MSZ w Warszawie, że rząd Kanady popiera złodziei zabytków wawelskich. Wymieniono również oświadczenie delegata Polski w Komitecie Społecznym ONZ w Nowym Jorku, że rząd Kanady współdziała z wyzyskiwaniem 100 dziewcząt polskich sprowadzonych z Europy do pracy w kanadyjskich fabrykach włókienniczych. Zdaniem H. O. Morana, naczelnika Wydziału Ekonomicznego kanadyjskiego MSZ, który poinformował Poselstwo RP o negatywnej decyzji Kanady w sprawie pomocy dla Polski - wysunięcie takich zarzutów w okresie kiedy rozpatrywana była sprawa reliefu uniemożliwiło gabinetowi powzięcie pozytywnej decyzji, gdyż nie można by wytłumaczyć podatnikom kanadyjskim dlaczego pomoc przyznawana jest z funduszy publicznych krajowi, którego rząd rzuca oskarżenie, że Kanada popiera złodziei i wyzyskiwaczy. Polski chargé d'affaires zażądał decyzji odmownej na piśmie na co Moran odrzekł, że rząd Polski nigdy nie był pisemnie informowany o zamiarze rządu Kanady udzielenia pomocy Polsce wobec tego nie ma potrzeby pisemnego przedstawienia decyzji odmownej.

Komentując tę decyzję chargé d'affaires Poselstwa PR Bielski pisał do MSZ m.in.: „Pragnę zauważyć, że tych motywów nie należy traktować jako istotnej przyczyny odmowy. Na stanowisko rządu Kanady wpłynęła ogólna sytuacja międzynarodowa, a w jej ramach zwłaszcza postawa jaką zajęła od początku delegacja polska na zgromadzeniu ONZ oraz deklaracja 9 partii, nie mówiąc już o wcześniejszych zastrzeżeniach gabinetu, że udzielenie pomocy Polsce byłoby zdyskredytowaniem amerykańskiej odmowy udzielenia tej pomocy. Nacisk USA rozwija się stale, a w czasie obecnych obrad ONZ w Nowym Jorku przybrał szczególnie na sile. Olbrzymi portret Trumana jaki miałem sposobność widzieć w gabinecie MSZ Kanady jest nie tylko wyrazem sympatii dla St. Laurent ale żywym symbolem amerykańskiej supremacji w Kanadzie. Temu to wpływowi Stanów Zjednoczonych należy przypisać, że Kanada w końcu uległa i nie odważyła się powziąć samodzielnej decyzji”¹³⁵.

Rzekome oświadczenie rzecznika MSZ, że rząd Kanady popiera złodziei zabytków wawelskich było wymysłem. W czasie rozmowy jaką w MSZ przeprowadzono 14 października 1947 r. z kanadyjskim chargé d'affaires Kenneth Kirkwoodem

¹³³ Tamże.

¹³⁴ AMSZ, ZD. W 8. T 96.

¹³⁵ AMSZ, Z 6. T1284. W 83.

oświadczył on, że nikt w Polsce w rozmowie z nim nie powiedział, że „rząd Kanady popiera złodziei zabytków wawelskich, ani on nie podał swojemu rządowi, że użyto podobnego zwrotu, natomiast poinformował, że powiedziano mu, iż rząd Kanady przy dobrej woli może w granicach swego ustawodawstwa znaleźć środki i drogi by odebrać własność narodu polskiego od złodziei przebywających na jego terenie. Kirkwood obiecał zresztą dać MSZ-owi takie oświadczenie na piśmie i zakomunikować je swojemu rządowi¹³⁶.

W rozmowie, jaką minister Modzelewski odbył 24 września 1947 r. z kanadyjskim ministrem spraw zagranicznych St. Laurentem z okazji pobytu na sesji ONZ w Nowym Jorku, poruszył sprawy skarbów wawelskich, opieki konsularnej nad Polakami ale problemów gospodarczych nic podnosił. Kanadyjczycy nie kwapili się również do poruszenia sprawy pomocy gospodarczej dla Polski. „Widocznie sprawa jest przesądzona – pisał Modzelewski. Fiderkiewicz był wprowadzony w błąd i nas w błąd wprowadził”¹³⁷.

W Polsce oceniano, że do 1 maja 1947 r. Kanada udzieliła naszemu krajowi pomocy ogólnej wartości 5 mln dolarów¹³⁸. Do końca zaś 1948 r. wartość pomocy kanadyjskiej szacowano na 6,5 mln dolarów, jeżeli wliczyć w to koszty transportu¹³⁹.

Organizacje kanadyjskie w Polsce

Choć Kanada nie miała własnej organizacji na terenie Polski, zajmującej się rozdziałem pomocy, pomocy tej udzielała głównie poprzez PCK lub też inne organizacje mające swoje przedstawicielstwa w Polsce. The United Polish Relief Fund wysłał swoich delegatów do Polski w styczniu i listopadzie 1946 r. i w lipcu 1947 r. aby zbadali oni warunki istniejące w Polsce i określili dalsze potrzeby społeczeństwa polskiego. Ponadto prof. T. J. Harrison z University of Manitoba i członek Canadian Board of Grain Commissioners przybył do Polski jako specjalista od rolnictwa w delegacji FAO. Również John Fisher przebywał w Polsce jako przedstawiciel Canadian Appeal for the Emergency Children's Fund. Pani D. B. Sinclair z kanadyjskiego Ministerstwa Zdrowia i Opieki odwiedziła Polskę z ramienia UNICEF. Dr Lotta Hitschmanova, reprezentująca kanadyjską organizację Unitarian Servis Committee badała w Polsce potrzeby społeczeństwa w zakresie pomocy. W czasie tych wizyt Kanadyjczycy nawiązywali kontakty z organizacjami zajmującymi się dystrybucją pomocy na terenie Polski.

Wśród organizacji kanadyjskich, które udzielały Polsce pomocy czy to poprzez UPRF, PCK czy też przez inne organizacje były m.in.: Canadian Red Cross, YMCA, The Imperial Order of Daughters of the Empire, kościoły i szkoły, unitarianie, mennonici, kwakrzy, Canadian Jewish Congress, United Jewish Relief Fund in Canada.

W 1945 r. pomoc ta obejmowała przede wszystkim odzież, żywność, witaminy, lekarstwa, zwłaszcza penicylinę, wyposażenie szpitalne, instrumenty chirurgiczne. W ciągu 1946, 1947 i 1948 r. więcej uwagi przywiązywano do sprzętu szpitalnego i laboratoryjnego, aparatury rentgenowskiej, karetok pogotowia, ruchomego sprzętu szpitalnego, instrumentów chirurgicznych, mikroskopów, lekarstw, odzieży, obuwia, kosmetyków, żywności o wysokiej wartości odżywczej. Zmotoryzowane szpitale dostarczone z Kanady w 1946 r. umożliwiły PCK rozszerzenie opieki zdrowotnej w rejonach pozbawionych szpitali.

¹³⁶ AMSZ, ZD. W 8. T 97.

¹³⁷ AMSZ, ZD. W 8. T 93.

¹³⁸ Patrz Kazimierz Koźniewski, *Arrasy, Szczerebiec i Penicylina*, „Przekrój” nr 123, 17-23 sierpnia 1947 r. s. 11.

¹³⁹ NAC, RG 25. V 3783. F 8073-A-40 pt. 1.

A teraz kilka konkretnych przykładów pomocy kanadyjskiej dla działających w Polsce organizacji¹⁴⁰.

Polski Czerwony Krzyż. UPRF i Kanadyjski Czerwony Krzyż przesłały PCK znaczne ilości odzieży, żywności, lekarstw i zaopatrzenia dla szpitali. Tak np. jeżeli wziąć pod uwagę tę ostatnią kategorię pomocy to w ciągu 1948 r. dostarczono wyposażenie do rentgenów, 10 300 g streptomycyny, 1600 fiolek penicyliny, 25 beczek tranu, soki owocowe, instrumenty chirurgiczne, wyposażenie szpitalne, odzież. W maju 1949 r. dalsze 3000 gramów streptomycyny U.P.R.F. przesłał do Polski wartości 5000 dolarów oraz w pełne wyposażone laboratorium farmaceutyczne, umożliwiające przygotowanie na miejscu wielu leków. Wiosną 1949 r. przesiano PCK aparaturę rentgenowską wartości 5 500 dolarów.

UNICEF. Kanada wносиła znaczny udział do ONZ-wskiego programu pomocy dzieciom. Z Kanady nadchodziły dostawy m.in. mleka w proszku, soków owocowych, odżywek dziecięcych, rozprowadzane nie tylko przez UNICEF ale także przez inne polskie organizacje.

British Save the Christian Fund. Organizacja ta otrzymała z Kanady w 1948 r. 1230 kg tranu, 9 284 kg mleka w proszku, witaminizowaną czekoladę, 2557 kg nowych butów i 4819 kg odzieży dziecięcej. Głównymi dostawcami wspomnianych artykułów były Canadian Save the Children Fund, Canadian Red Cross Junior Branch, Imperial Order of the Daughters of the Empire.

International YMCA. Polska YMCA otrzymała z Kanady głównie odzież. M.in. w 1948 r. rozprowadzono 4300 par butów i 460 płaszczy otrzymanych z UPRF. W 1949 r. UPRF wysłał do YMCA 2105 par butów dla dzieci i młodzieży polskiej.

Caritas. Organizacja ta otrzymała z Kanady m.in. w 1948 r. 44 beczki tranu, 72 skrzynie ciepłych płaszczy, 15 601 kg witamin. Dostawy głównie pochodziły z UPRF. W 1949 r. UPRF przesłał Caritasowi 2000 jardów flaneli na pieluszki dla niemowląt i wyprawki dla niemowląt.

American Joint Distribution Committee. Kongres Żydów Kanadyjskich dostarczał głównie żywność i odzież do rozprowadzenia wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Anglo-American Quaker Relief Mission. Ta organizacja kwakerska otrzymała z Canadian Council of Reconstruction poprzez UNESCO 2000 kartonów materiałów szkolnych do rozprowadzenia w szkołach polskich.

Mennonici. Mennonite Central Committee, charytatywna organizacja kościelna składała się z personelu amerykańskiego i kanadyjskiego. Szefem tej organizacji na Polskę w latach 1946-1947 był Kanadyjczyk Wilson Hunsberger.

Spośród 25 osób personelu 5 było obywatelami Kanady. Pomagali oni w modernizowaniu polskiego rolnictwa, wprowadzali traktory i maszyny rolnicze, sprowadzali nasiona. Mennonici ponadto rozprowadzali odzież a w 1947 r. rozprowadzili w Polsce 60 ton żywności i 20 ton odzieży.

Ponadto pośrednio Kanada brała udział w programach pomocy Polsce poprzez swój udział w międzynarodowych organizacjach, w tym przede wszystkim wyspecjalizowanych organizacjach ONZ.

¹⁴⁰ Dane na podstawie dokumentów Archiwum Narodowego Kanady w Ottawie, NAC, RG 25. V 3783. F8073-A-40. pt 1.

KULTURA, NAUKA I SKARBY WAWELSKIE

Stosunki kulturalne

Stosunki polsko-kanadyjskie w sferze kultury i nauki, nie mówiąc już o sferze polityczno-dyplomatycznej, zdominowane zostały przez jeden problem, przez kwestię zwrotu skarbów wawelskich. Dlatego też sprawie zwrotu polskich dzieł sztuki poświęcimy w niniejszym podrozdziale najwięcej miejsca.

Współpraca kulturalna odgrywała marginalną rolę w powojennych stosunkach polsko-kanadyjskich.

W raporcie dla MSZ z 25 lipca 1946 r. poseł Fiderkiewicz informował, że „dział prasowy i kulturalny działa coraz lepiej. Na dzień Święta Wyzwolenia Narodowego wydaliśmy Biuletyn w języku angielskim, który zrobił bardzo dobre wrażenie i wprowadził na teren Kanady nasze święto. Rozesłaliśmy bardzo szeroko. Na taki numer pozwolili sobie możemy dwa lub trzy razy do roku”¹⁴¹.

Attachat kulturalno-oświatowy utrzymywał łączność z 32 szkołami polskimi na terenie Kanady. Łączność ta utrzymywana była poprzez: a) cotygodniową wysyłkę „Świerszczyka” do szkół, co uzupełniało lekturę dla młodzieży, b) przez korespondencję osobistą z nauczycielami względnie komitetami rodzicielskimi tych szkół, c) przez udział w obchodach i uroczystościach niektórych szkół. Poselstwo uskarżało się na brak wśród nauczycieli ludzi „o poglądach postępowych”¹⁴². Proszono również centralę aby przysłała więcej książek polskich na użytek Poselstwa.

Od czasu do czasu udawało się attachatowi kulturalno-oświatowemu zainspirować druk artykułów w prasie kanadyjskiej o życiu kulturalnym w Polsce. W sumie jednak w prasie kanadyjskiej mało uwagi poświęcono wówczas sprawom polskim.

Podczas pobytu w Kanadzie na zjeździe kobiet z wyższym wykształceniem, pracownic Biblioteki Narodowej dr Więckowska prosiła attachat kulturalno-oświatowy o poczynienie odpowiednich kroków nawiązania wymiany książek między instytucjami kanadyjskimi a Biblioteką Narodową w Warszawie. Propozycja ta spotkała się z zainteresowaniem instytucji kanadyjskich.

W celu spopularyzowania piśmiennictwa polskiego w Kanadzie w codziennej i tygodniowej prasie kanadyjskiej attachat kulturalny RP w Ottawie zwrócił się w 1947 r. do Polskiego Biura Informacyjnego w Paryżu o dostarczenie wyjątków z powieści, nowel, recenzji książek polskich, a także o gotowe artykuły na temat życia kulturalnego w Polsce. „Występy Szpinalskiego wykazały – czytamy w sprawozdaniu Poselstwa RP w Ottawie z 4 grudnia 1947 r. – że tego rodzaju imprezy kulturalne są w danej chwili najlepszym czynnikiem pogłębiania wzajemnych stosunków między Polską i Kanadą i najlepszą metodą do wykazania jakimi drogami idzie odbudowa naszego kraju. Powtarzanie koncertów, wystaw malarstwa polskiego, polskiej sztuki ludowej, pokaz polskiego teatru itd. są w obecnej chwili najważniejszym momentem propagandy polskości w Kanadzie”. Stanisław Szpinalski koncertował w Kanadzie na jesieni 1947 r. (23 X–12 XI) z wielkim powodzeniem, o czym świadczyły liczne entuzjastyczne recenzje.

Z powodu rolniczo-chłopskiego charakteru emigracji polskiej w Kanadzie występy artystów z kraju nie ściągały tłumów polonijnych na koncerty. Na koncerty np. Szpinalskiego urządzone dla środowisk polonijnych przybyło niewiele osób. „Sprawa propagandy kultury, a w szczególności kultury polskiej wśród tutejszej Polonii winna stać się jednym z najważniejszych zadań Poselstwa, w przeciwnym bowiem razie Polonia tutejsza mimo pewnego awansu społecznego w dziedzinie podniesienia stopy życiowej, spadać będzie coraz niżej pod względem kultu-

¹⁴¹ AMSZ, Z. 6 T 1276. W 83.

¹⁴² AMSZ, Z. 6. T 1299. W 84.

ralnym” – głosiło sprawozdanie attachatu Kulturalno-oświatowego Poselstwa RP w Ottawie z 4 XII 1947 r.¹⁴³

W maju 1947 r. Polska i Kanada podpisały umowę o wymianie krótkometrażowych filmów naukowych i dokumentalnych.

Wiosną 1947 r. zrodziła się w Montrealu inicjatywa założenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kanadyjskiej. Zadaniem Towarzystwa było: a) szerzenie wśród Kanadyjczyków wiedzy o Polsce, jej kulturze i życiu intelektualnym, b) organizowanie odczytów, koncertów, spotkań literackich, programów radiowych, wystaw artystycznych służących lepszemu poznaniu życia w Polsce i kultury polskiej, c) publikowanie periodyku w języku angielskim i francuskim służącego wspomnianym wcześniej celom.

Inicjatorzy założenia Towarzystwa, adwokat Gregory Charlap, ppłk Edouard Wilfred Tremblay i Bolesław Bielski zwrócili się do sekretariatu stanu (Department of the Secretary of State) o zarejestrowanie Towarzystwa jako niedochodowego. Podali przy tym listę honorowych członków wśród których było wiele osobistości z Quebecu, m.in. Omar Cole, sekretarz Prowincji Quebec, Hector Perrier, były sekretarz Prowincji Quebec, Joseph Edmond Perrault, były minister w rządzie Quebecu, C. G. Power, były minister lotnictwa w rządzie Mackenzie Kinga, Thomas Vien, senator, Albert Sevigny, prezes Sądu Najwyższego Quebecu i wiele innych znanych osobistości.

Sekretarz stanu zwrócił się 21 maja 1947 r. o opinię co do celowości zarejestrowania do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W MSZ powstał problem, jakie stanowisko resort powinien zająć w sprawie rejestracji towarzystw tego typu, których spodziewano się więcej. Po dłuższych deliberacjach MSZ odpowiedział 18 czerwca 1947 r. sekretarzowi stanu, że „nic ma komentarza w sprawie rejestracji Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kanadyjskiej”¹⁴⁴.

W istocie służby specjalne miały wątpliwości co do charakteru takiego Towarzystwa a MSZ nic chciał na piśmie stwierdzić czy jest za, czy przeciw utworzeniu takiego Towarzystwa. W warunkach narastającego napięcia międzynarodowego obawiano się, czy takie Towarzystwo nie stanie się forum dla propagandy innego państwa.

W dniu 22 września 1947 r., rozpoczęło swoją oficjalną działalność w Kanadzie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kanadyjskiej powstałe dzięki staraniom konsula RP w Montrealu Z. Ziemińskiego. Sekretarzem generalnym tego Towarzystwa został B. Bielski, Kanadyjczyk pochodzenia polskiego. Bielski był przed wojną jednym z działaczy „Amis de la Pologne” w Paryżu i posiadał doświadczeniem w działalności takiego Towarzystwa. Planowano utworzenie podobnych towarzystw w Ottawie, Toronto i Winnipegu. Towarzystwo koncentrowało się przede wszystkim na działalności kulturalno-oświatowej, unikając poruszania zagadnień politycznych. Przewodnictwo Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Kanadyjskiej zaproponowano ministrowi spraw zagranicznych St. Laurentowi, ale uchylił się on od przyjęcia tej funkcji. Kanadyjski minister spraw wewnętrznych zatwierdził statut Towarzystwa. Zanim jednak podjął tę decyzję kanadyjskie MSW zasięgnęło konsultacji w resorcie spraw zagranicznych, który wysunął pewne zastrzeżenia¹⁴⁵. Mimo tego zastrzeżenia Towarzystwo powstało.

W Montrealu również powstało Towarzystwo Polsko-Kanadyjskie. Prezesem Towarzystwa został b. pułkownik Armii Kanadyjskiej de Savigny, osoba wpływowa, kombatan wojenny, odznaczony orderem Virtuti Militari. Towarzystwo jednak umarło śmiercią naturalną gdy płk de Savigny wycofał się z prezesury pod presją wpływowych sfer kanadyjskich. „W chwili obecnej – informował 10 I 1948 r. MSZ Konsul Generalny RP w Montrealu Tadeusz Rakowski – nie widzę możliwości wznowienia działalności tego Towarzystwa”¹⁴⁶.

¹⁴³ AMSZ, Z6. T 1287. W 84.

¹⁴⁴ NAC, RG 25. V 3587. F 2532-F-40.

¹⁴⁵ AMSZ, ZD. W 8. T96.

¹⁴⁶ AMSZ, Z6.T 1293. W 84.

Współpraca naukowa

Współpraca naukowa polsko-kanadyjska w pierwszych latach powojennych była skromna, choć potrzeby polskie w dziedzinie nauki były ogromne.

Na uczelniach kanadyjskich tuż po wojnie brakowało lektorów i wykładowców języka polskiego i literatury polskiej. W sprawozdaniu z 28 października 1946 roku Poselstwo w Ottawie informowało MSZ, że „w Kanadzie przydałoby się kreowanie przynajmniej czterech lektoratów języka i kultury polskiej w połączeniu z pedagogiką. Poza innymi celami mogłyby te lektoraty spełnić funkcję przygotowania nauczycieli dla polskich szkół i kursów wieczorowych”¹⁴⁷.

Skarby w Kanadzie

Sprawa skarbów wawelskich była jednym z najpoważniejszych problemów w stosunkach polsko-kanadyjskich w ciągu pierwszych piętnastu lat po zakończeniu drugiej wojny światowej. Historia powrotu skarbów kultury polskiej do kraju została przedstawiona w wielu pracach. W niniejszej książce jest ona przedstawiona przede wszystkim na tyle, na ile rzutowała ona na dwustronne stosunki międzynarodowe. „Żaden inny problem po drugiej wojnie światowej – pisał historyk kanadyjski Aloysius Balawyder – tak nie rozbił delikatnych stosunków między Quebeciem a Ottawą i między Kanadą a Polską jak sprawa zatrzymania polskich dzieł sztuki. To zatrzymanie opóźniło wymianę ambasadorów między obu krajami, uniemożliwiło swobodniejszą wymianę naukową i kulturalną i stwarzało atmosferę nieprzyjazną dla emigracji z Polski. Równocześnie spory wokół skarbów wawelskich dolewały oliwy do ognia w istniejących tarciach między Duplessisem a rządem federalnym”¹⁴⁸.

We wrześniu 1939 r. bezcenne zabytki kultury polskiej znajdujące się w zbiorach muzeum na Wawelu w Krakowie zostały przewiezione przez Rumunię, Francję i Anglię do Kanady. 11 lipca 1940 r., kiedy „Batory” ze skarbami wawelskimi na pokładzie znajdował się w drodze do Kanady, konsul generalny RP Wiktor Podoski poinformował o tym premiera L. MacKenzie Kinga prosząc o zwolnienie tej przesyłki z opłat celnych jako własności państwa polskiego. Taka zgoda została udzielona. 13 lipca „Batory” przywiózł ten cenny ładunek do portu Halifax skąd specjalnym pociągiem przewożącym złoto z angielskich banków państwowe zbiory na Wawelu przetransportowane 15 lipca do Ottawy celem przechowania ich i zabezpieczenia przed zniszczeniem w czasie wojny. Ekspozyty te przyjęto jako własność państwową Polski. Początkowo zdeponowano skarby wawelskie w Montrealu. Następnie jednak firma montrealaska Baillergeon, zajmująca się tymi zabytkami, przewiozła je do Ottawy, gdzie skrzynie z arrasami i innymi przedmiotami początkowo umieszczono w magazynach Capital Storage Company, a następnie w Record Storage Building należącego do Dominion Experimental Farm. Magazyny te znajdowały się pod opieką policji kanadyjskiej, Royal Canadian Mounted Police. Klucze do pomieszczeń magazynu otrzymało poselstwo polskie. Rząd kanadyjski w tym czasie nie otrzymał listy inwentarzowej skarbów wawelskich.

Na życzenie konsula generalnego, W. Podoskiego 4 dywany wypożyczone zostały Konsulatowi Generalnemu RP. Przejął je później poseł W. Babiński. Pokwitowanie otrzymał J. Polkowski.

Wiosną 1945 roku znaczna część skarbów wawelskich została usunięta z Experimental Farm w Ottawie przez Capital Storage Company i ulokowana w różnych miejscach Ottawy i poza stolicą. Tak np. 2 marca 1945 r. dwie skrzynie zawierające miecz królewski Szczerbiec, biblię Gutenberga i różne manuskrypty zostały

¹⁴⁷ AMSZ, Z 6. T1276. W 83.

¹⁴⁸ A. Balawyder, *The Odyssey of the Treasures*, St. Franxia Xavier University Press, Antigonish, Nova Scotia, 1978, s. IV.

zdeponowane w Bank of Montreal w Ottawie. W maju 1945 r. 23 skrzynie zawierające głównie arraszy i obrazy zostały przesłane do Montrealu, a następnie do klasztoru ojców redemptorystów Ste. Anne de Beaupre w pobliżu miasta Quebec.

Poselstwo polskie natychmiast po rozpoczęciu swej działalności w Ottawie wszczęło starania w celu odnalezienia i odzyskania zdeponowanych w Kanadzie cennych zabytków kultury polskiej.

W sprawozdaniu Poselstwa RP w Ottawie z 6 maja 1946 r. przesłanym do MSZ oceniono, że „rząd kanadyjski mimo dobrych chęci dotychczas niewiele zrobił aby zabytki zostały zwrócone. Wynika to z tego, że nic chce on narazić się kościołowi w prowincji Quebec. Wolałyby oczywiście, aby to uczyniła Polska. Dla władz kościelnych posiadanie tych zabytków jest atrakcją, zwłaszcza, że w chwili gdy je brały na przechowanie w maju 1945 r. b. poseł Babiński, wyrażał się, iż woli, by wawelskie arraszy przepadły aniżeli miały się dostać do rąk „bolszewików” z Warszawy”¹⁴⁹.

Wymiana not

16 maja 1946 r. Z. R. Bielski z Poselstwa w Ottawie złożył wizytę Laurent Beaudry’emu z kanadyjskiego MSZ i zwrócił uwagę, że w magazynach Central Experimental Farm nie ma wszystkich przedmiotów, które poprzednio się tam znajdowały¹⁵⁰. Zostały one stamtąd usunięte i umieszczone w nieznanym miejscu. Poselstwo prosiło MSZ o odnalezienie zabytków. Rząd kanadyjski stwierdził, że dopiero wówczas po raz pierwszy się dowiedział, że znaczna część zbiorów została usunięta z Central Experimental Farm i zmagazynowana w różnych miejscach.

W międzyczasie 17 maja 1946 r. Departament Spraw Zagranicznych zlecił ministerstwu robót publicznych, aby zmieniło zamek w pomieszczeniu nr 366 Record Storage Building i aby policja RCMP opieczętowała drzwi. Rząd kanadyjski chciał aby dzieła sztuki znajdujące się w tym pomieszczeniu zostały zwrócone rządowi polskiemu bez ponoszenia przez władze kanadyjskie żadnej odpowiedzialności za to co znajdowało się w pomieszczeniu nr 366. Równocześnie policja RCMP otrzymała polecenie, aby nikogo nie wpuszczać tam bez upoważnienia Departamentu Spraw Zagranicznych¹⁵¹.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady zasięgnęło opinii swego radcy prawnego zadając mu pytanie, czy z punktu widzenia prawnego istnieją zastrzeżenia, aby rząd kanadyjski przekazał Poselstwu RP w Ottawie przedmioty znajdujące się w przechowywaniu w Records Storage Building.

Odpowiedź radcy prawnego z 8 czerwca 1946 r. była następująca: 1) Kanada bezwarunkowo uznała TRJN 6 lipca 1945 r., 2) jedną z konsekwencji uznania TRJN jest również uznanie faktu, że nowy rząd polski ma prawo do wszelkiej własności, która należała do poprzedniego rządu, 3) Skarby wawelskie zmagazynowane w Ottawie należą do rządu polskiego¹⁵².

W nocy z 21 czerwca 1946r. Poselstwo RP przypomniało kanadyjskiemu MSZ w jaki sposób zabytki polskie znalazły się w Kanadzie i jakie były ich losy w Kanadzie. Stwierdzono, że zabytki tego typu wymagają specjalnej ochrony i konserwacji. Poselstwo zamierzało również zorganizować wystawę skarbów wawelskich w Ottawie aby zapoznać społeczeństwo kanadyjskie z unikalnymi dla polskiej historii i kultury przedmiotami. W związku z powyższym Poselstwo prosiło rząd o sprowadzenie wszystkich polskich zabytków do Ottawy i pozwolenie na umieszczenie ich w magazynach Dominion Experimental Farm. Poselstwo prosiło rząd kanadyjski, aby dołożył starań w celu należytego zabezpieczenia skarbów

¹⁴⁹ AMSZ, Z 6. Tl 287. W 84.

¹⁵⁰ NAC, RG 25. V 2803. F *37-40; Patrz również: Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, Department of External Affairs, Ottawa 1977, s. 2021-2022.

¹⁵¹ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁵² NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

kultury polskiej, a w szczególności, aby osoby mające do nich dostęp nie przenosiły tych skarbów bez zgody władz federalnych Kanady¹⁵³. Kolejną notę w tej sprawie Poselstwo RP skierowało do rządu Kanady 10 lipca 1946 r. Nieco wcześniej, bo 16 i 18 maja 1946 r., pierwszy sekretarz Poselstwa RP w Ottawie dr Z. R. Bielski podniósł sprawę skarbów wawelskich w swoich rozmowach w kanadyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 2 lipca natomiast Poselstwo RP powiadomiło kanadyjskie MSZ, że minister kultury i sztuki, Władysław Kowalski mianował Stanisława Świerz-Zaleskiego kustoszem („custodian”) polskich dzieł sztuki przywiezionych w czasie wojny do Kanady¹⁵⁴.

Kanadyjskie MSZ odpowiedziało notą 2 sierpnia 1946 r. choć projekt tej noty był już gotowy 4 lipca¹⁵⁵. Po pewnych dyskusjach opracowano ostateczny tekst noty która stwierdzała, że rząd Kanady, godząc się na przyjęcie zabytków polskich, nie wziął na siebie żadnej odpowiedzialności, a dostęp do nich mieli jedynie panowie Stanisław Świerz-Zaleski i Józef Polkowski, którzy przywieźli je do Kanady. Od czasu zmagazynowania zabytków do maja 1946 r. przedstawiciele rządu kanadyjskiego nie mieli dostępu do nich i w związku z tym nie ponoszą odpowiedzialności za zniknięcie i przemieszczenie części skarbów. Rząd Kanady w ogóle nie był informowany o przeprowadzce części polskich dzieł sztuki ani też nie wyrażał na to zgody.

Na życzenie Poselstwa RP władze kanadyjskie jednak zwróciły się 22 maja 1946 r. do różnych instytucji z prośbą o informacje, gdzie zabytki mogą się znajdować. Również kanadyjski MSZ prosił te instytucje o nie przekazywanie nikomu posiadanej własności państwa polskiego bez uprzedniej konsultacji z Ministerstwem Spraw Zagranicznych Kanady¹⁵⁶. Jedynie Bank of Montreal poinformował 27 maja 1946 r, że jest w posiadaniu dwóch kufrów będących własnością Państwa Polskiego¹⁵⁷. Menager tego banku w Ottawie przyrzekł nie przekazywać nikomu posiadanego depozytu bez konsultacji z MSZ. Klucze do magazynu Central Experimental Farm, gdzie ciągle znajdowała się część zabytków, zostały przesłane 23 VIII 1946 r. Poselstwu RP z zaznaczeniem, że Poselstwo jest całkowicie odpowiedzialne za zawartość magazynu.

Poselstwo polskie chciało przenieść dwa kufry znajdujące się w sejfach Bank of Montreal do budynku Records Storage Building na Eksperymentalnej Farmie i zwróciło się 15 sierpnia do MSZ o wyrażenie na to zgody. MSZ jednak odpowiedział 21 sierpnia, że nic może na to wyrazić zgody, ponieważ nic ma tam odpowiedniej przestrzeni magazynowej. Zdaniem rządu kanadyjskiego, władze polskie powinny w miarę możliwości szybko przenieść dzieła sztuki z Farmy Eksperymentalnej¹⁵⁸.

21 sierpnia 1946 r. część zabytków znajdująca się w 2 kufrach w piwnicach Bank of Montreal w Ottawie przeszła pod opiekę Poselstwa RP. Tego dnia na polecenie Poselstwa attache kulturalny Poselstwa Edmund Semil i prof. Świerz-Zaleski udali się do Banku of Montreal, gdzie po stwierdzeniu, że pieczęcie na kufrach są nienaruszone, dokonali przeglądu zawartości i ustalili, że znajdują się w nich polskie zabytki przeszłości, pochodzące z Muzeum na Wawelu, Biblioteki Narodowej, Zamku Królewskiego w Warszawie oraz Biblioteki Pelplińskiej. Po dokonaniu przeglądu, sporządzono spis zabytków, złożono je do kufrów, opieczętowano kufry pieczęcią Poselstwa i złożono ponownie do sejfu w Banku of Montreal w Ottawie¹⁵⁹.

Poselstwo polskie otrzymało również 19 sierpnia 1946r, oryginał Księgi Inwentarzowej. Księgę tę zwrócił Poselstwu prof. Świerz-Zaleski.

¹⁵³ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

¹⁵⁴ NAC, RG 25. V 2803, F 837-40.

¹⁵⁵ Tamże.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ AMSZ, Z 9. T 829. W 65. Por.: Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 2027-2028.

¹⁵⁸ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁵⁹ AMSZ, Z 9. T 829. W 69.

26 sierpnia poseł A. Fiderkiewicz poinformował polskie MSZ, że Poselstwo tego dnia przejęło dalszą partię przedmiotów sztuki znajdujących się w Kanadzie. Przedmioty te znajdują się w tej chwili jeszcze w Record Building Experimental Farm. Jednakże ze względu na niebezpieczeństwo pogryzienia przez myszy i szczury zostaną one w najbliższym czasie przewiezione do Poselstwa Polskiego w Ottawie¹⁶⁰.

Poszukiwanie zabytków

Część trudności z odzyskaniem skarbów wawelskich przez Poselstwo brała się stąd, że dwaj depozytariusze tych skarbów, Stanisław Świerz-Zaleski i Józef Polkowski, zajęli odmienne stanowiska w tej sprawie. Zaleski poparł starania rządu polskiego o natychmiastowy zwrot dzieł sztuki. Polkowski natomiast pozostał lojalny wobec polskiego rządu w Londynie i popierał jego stanowisko.

Poselstwo RP nie było w stanie porozumieć się z przedstawicielami polskiego rządu londyńskiego, pod których opieką znajdowały się skarby wawelskie w sprawie ich przejęcia i zabezpieczenia powrotu do Polski. W tej sytuacji postanowiono wkroczyć na drogę dyplomatyczną szukając pomocy rządu federalnego. Ale, jak dowodzi tego przytoczona wcześniej wymiana not, rząd kanadyjski raczej starał się uniknąć zaangażowania w tę sprawę i odzęgnywał się od odpowiedzialności. Podjęte na życzenie strony polskiej przez kanadyjskie MSZ starania o lokalizację zabytków okazały się nic tylko niepełne, ale nawet wręcz mylące. Na początku lipca 1946 r. A. Robertson z kanadyjskiego MSZ zaprosił b. posła W. Babińskiego na rozmowę i pytał czy wic coś w sprawie zaginionych skarbów, które wywieziono z Eksperymentalnej Farmy. Babiński oświadczył, że nic na ten temat nic wic poza tym, że dwoma osobami odpowiedzialnymi za skarby byli kustosze Zaleski i Polkowski¹⁶¹.

Ponieważ droga dyplomatyczna okazała się nieskuteczna w tej sytuacji Poselstwo polskie w Ottawie postanowiło nawiązać bezpośrednie kontakty z instytucjami, w których zabytki były przechowywane, aby przede wszystkim dokonać ich lokalizacji i w ten sposób lepiej przygotować się do ich odzyskania na drodze interwencji dyplomatycznej. Zdaniem Poselstwa RP w Ottawie to właśnie rząd kanadyjski „jest całkowicie odpowiedzialny za los tych zabytków”. Poselstwo było również zdania, że być może należy wytoczyć b. posłowi RP w Ottawie Babińskiemu i jego współpracownikom proces sądowy o wykradzenie i ukrycie polskiego majątku państwowego i prosiło MSZ o opinię w tej sprawie¹⁶².

Na początku października 1946 r. sprawa zabytków przedstawiała się następująco. Zabytki, które znajdowały się w Record Building należącym do Central Experimental Farm pod Ottawą zostały we wrześniu 1946 r. przewiezione do gmachu Poselstwa RP w Ottawie przy Stewart Street nr 323. Wśród nich znajdowało się: 10 dywanów polskich i perskich, 4 gobeliny flamandzkie, 2 uszaki, 3 obrazy i jedna chorągiew (z pod Parkanów). Inna grupa zabytków znajdujących się w dwóch kufkach, jak już wspomniano, została 21 sierpnia zinwentaryzowana, opieczętowana pieczęcią Poselstwa RP i zdeponowana w sejfie Bank of Montreal w Ottawie.

Najwięcej niejasności i problemów było z tą częścią zabytków, które w maju lub czerwcu 1945 r., na wieść o możliwości uznania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zostały na polecenie ówczesnego posła RP W. Babińskiego wywiezione z Farmy Eksperymentalnej przez Stanisława Świerz-Zaleskiego i Józefa Polkowskiego i umieszczone w klasztorze Przenajświętszej Krwi Jezusowej w Ottawie. Protokół z inwentaryzacji tych zabytków mieszczących się w 8 kufkach otrzymali Polkowski oraz Soeur Econome tego klasztoru.

¹⁶⁰ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

¹⁶¹ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁶² AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

Przedstawiciel Poselstwa E. Semil 27 maja 1946 r. udał się wraz ze Stanisławem Zaleskim do wspomnianego wyżej klasztoru. Przełożona, która ich przyjęła oświadczyła, że w klasztorze znajdowało się istotnie 8 kufrów. Kufry te można było wydać tylko tej osobie, która poda umówione hasło. „Notre Dame de Czestochowa”. Osoba taka zjawiała się w towarzystwie innych panów i podała umówione hasło. Było to na tydzień przed ostatnią wizytą w tym klasztorze Stanisława Świerz-Zaleskiego. Kufry te zostały wydane.

E. Semil w swym sprawozdaniu 24 października 1946 r. dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Kultury i Sztuki tak opisuje swoje poszukiwania tej części skarbów wawelskich. „Przełożona klasztoru, która wydała kufry nie była w stanie powiedzieć dokąd kufry zostały skierowane. Nic potrafiła również podać rysopisu osoby, która odebrała kufry. Dodała ponadto, że depozyt wydano bez pokwitowania, tak jak i bez pokwitowania go przyjęto, czego p. Zaleski, obecny przy rozmowie nie sprostował, natomiast informację o sporządzeniu wymienionego protokołu podał dopiero dnia 3 października. Hasło, o którym była mowa, zostało podane przez pp. Zaleskiego i Polkowskiego na propozycję p. Żurowskiego, b. sekretarza poselstwa, najbliższego współpracownika p. Babińskiego. Był nim „Notre Dame de Czestochowa”. Wizyta p. Zaleskiego, o której wspominała przełożona klasztoru, miała miejsce 17 lub 18 maja br. Podczas tej wizyty Soeur Econome zakładu oświadczyć miała p. Zaleskiemu, że przedmioty zabytkowe zostały zabrane przez osobę, z którą p. Zaleski dwukrotnie tam przychodził i podała znak charakterystyczny tej osoby, a mianowicie narośl na uchu. Tą osobą, według p. Zaleskiego nie mógł być kto inny, jak p. Józef Polkowski. Pan Polkowski, wezwany 24 września br., by zwrócił przedmioty zabrane w tym klasztorze, odpowiedział pismem z dnia 30 września br., w którym zaznaczył, iż z wielkim zdziwieniem dowiedział się, że odebrał te rzeczy po wypowiedzeniu hasła Matka Boska Częstochowska”¹⁶³.

Poza wymienionymi wyżej zabytkami znajdowały się jeszcze te, które 21 maja 1945 r. zabrano z Farmy Eksperymentalnej i poprzez firmę Baillargeon w Montrealu przetransportowano do klasztoru redemptorystów w Ste. Anne de Beaupre w pobliżu Quebecu. Były to arras wawelskie, gobeliny, chorągwie i inne pamiątki, w tym po królu Janie III Sobieskim. Zabytki te były zapakowane w 23 kufry i jedną skrzynię drewnianą i umieszczone zostały w dwu salach klasztoru na najwyższym piętrze budynku. Wręczył tę przesyłkę Świerz-Zaleski a przyjął ksiądz Leon LaPlante i obydwie te nazwiska znajdowały się na kwitach zdawczo-odbiorczych.

Kiedy kanadyjskie MSZ na życzenie Poselstwa RP zasięgało opinii w owym klasztorze, czy jest on w posiadaniu zabytków kultury należących do państwa polskiego, klasztor oficjalnie zaprzeczył. Była to oczywista dezinformacja, sprzeczna z posiadanymi dokumentami. Jak stwierdził to E. Semil w swym sprawozdaniu dla MSZ z 4 października 1946r. sprawa jest delikatna z uwagi na to, że wmieszany jest w nią kościół katolicki i osobiście kardynał Villeneuve. Polskie poselstwo postanowiło uzyskać oficjalne potwierdzenie, że klasztor był jednak z posiadaniu pamiątek wartości historycznej należących do państwa polskiego. „Takie potwierdzenie uzyskało Poselstwo Polskie na skutek wizyt u ks. O. Belletier i ks. LaPlante oraz na skutek listów skierowanych już bezpośrednio do kardynała Villeneuve. W odpowiedzi na te listy, kardynał zawiadamia, że przedmioty, o których była mowa w listach Poselstwa Polskiego w Ottawie zostały wydane jednej z osób, które je przywiozły, za przedłożeniem recepty. Osobą posiadającą receptę był oczywiście p. Babiński, on bowiem wraz z b. konsulem honorowym w Quebecu p. Poznańskim umawiał się z kardynałem o przyjęcie rzeczy do klasztoru, co stwierdzone zostało przez p. Zaleskiego, któremu ks. LaPlante dał do przeczytania list kardynała w tej sprawie”¹⁶⁴.

Ponieważ ksiądz LaPlante stwierdził, że bardziej szczegółowych informacji o polskich zabytkach mógłby udzielić kardynał Rodrigue Villeneuve. Fiderkiewicz

¹⁶³ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

¹⁶⁴ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

napisał do niego list prosząc o informacje o losach arrasów. Sekretarz kardynała Paul Nicole odpisał, że kardynał nie posiada informacji w tej sprawie. W drugim liście jednakże adresowanym do Semila, Nicole pośrednio dał do zrozumienia, że kościół coś wie o losie polskich zabytków.

Lokalizacja przez Poselstwo polskich zabytków pozwoliła teraz rozpocząć akcję dyplomatyczną. Kanadyjskie MSZ nie mogło już a tej sytuacji twierdzić, że nie posiada informacji gdzie polskie skarby się znajdują. Ponadto Poselstwo podjęło kroki w celu zainspirowania publikacji artykułów na temat zwrotu skarbów Polsce zarówno w prasie angielskojęzycznej, jak i polskojęzycznej.

Akcja dyplomatyczno-prasowa

12 listopada 1946 r. poseł Fiderkiewicz odbył rozmowę z wiceministrem spraw zagranicznych Lester Pearsonem prosząc rząd kanadyjski o pomoc w zlokalizowaniu brakujących skarbów. Podkreślił równocześnie, że rząd polski nie obciąża odpowiedzialnością rządu Kanady za zaginięcie części dóbr polskiej kultury. Pearson wyjaśnił, że kanadyjski MSZ nigdy nic miał nic wspólnego ze zmagazynowaniem skarbów wawelskich. Samo zmagazynowanie od początku dokonało się za pośrednictwem Ministerstwa Robót Publicznych, ale rząd kanadyjski nigdy nie przyjął na siebie odpowiedzialności za skarby wawelskie.

Kiedy Fiderkiewicz prostował podawane przez prasę kanadyjską informacje, jakoby część skarbów wawelskich nie należała do państwa polskiego a jedynie do kościoła w Polsce, Pearson zdecydowanie oświadczył, że rząd Kanady od początku był zdania, że całość tzw. skarbów wawelskich stanowi własność państwa polskiego. Pearson niczego nie obiecywał ale stwierdził, że rząd kanadyjski zastanowi się nad tym, co będzie mógł w tej sprawie zrobić.

Fiderkiewicz podkreślił, że ceni sobie dobre stosunki polsko-kanadyjskie i nie chciałby, aby sprawa skarbów wawelskich w czymkolwiek zaszkodziła tym stosunkom, ale jego obowiązkiem jest odzyskanie własności państwa polskiego. Poseł zwrócił uwagę, że Kanadyjczycy mogliby odbyć rozmowę z byłymi przedstawicielami rządu londyńskiego, którzy przebywają na terenie Kanady i którzy ponoszą odpowiedzialność za komplikacje wynikłe ze skarbami wawelskimi¹⁶⁵.

13 listopada 1946 r. Poselstwo RP wyraziło podziękowanie rządowi kanadyjskiemu za odzyskanie części polskich skarbów. Niestety – stwierdzała nota – największa i najbardziej narażona na możliwość uszkodzenia część polskich dzieł sztuki została złożona w różnych miejscach w Kanadzie i do tej pory Polska ich nie odzyskała. Załącznik do noty zawierał szczegółową listę zabytków, z których część zniknęła z klasztoru Redemptorist Fathers w Ste. Anne de Beaupre, oraz te, które zdeponowane w czerwcu 1945 r., zniknęły w maju 1946 r. z klasztoru Convent of the Precious Blood w Ottawie. Poselstwo prosiło rząd kanadyjski o pomoc w odnalezieniu tych zabytków¹⁶⁶.

19 listopada 1946 r. manager Bank of Montreal W.R. Creighton zatelefonował do Departamentu Spraw Zagranicznych informując, że Poselstwo RP zwróciło się do Banku o wydanie dwóch kufrów znajdujących się w sejfie¹⁶⁷. Bank odmówił wydania kufrów twierdząc, że może je wydać tylko za pokwitowaniem dwóch depozytariuszy tzn. panów Zaleskiego i Polkowskiego albo w wyniku decyzji właściwego sądu.

Trzeba przyznać, że kanadyjskie MSZ czyniło starania by wyjaśnić sprawę zaginionych skarbów wawelskich. M.in. 30 listopada wiceminister Lester B. Pearson napisał list do J. Polkowskiego zapraszając go na rozmowę w tej sprawie. Tego samego dnia Pearson napisał list do siostry przełożonej Zakonu Przenajświętszej

¹⁶⁵ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁶⁶ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

¹⁶⁷ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

Krwi w Ottawie prosząc ją o informacje w sprawie posiadanej przez ten zakon własności państwa polskiego. 3 grudnia odpowiednie pismo Pearson skierował do zakonu redemptorystów w Saint-Anne de Beaupre w prowincji Quebec¹⁶⁸.

Polkowski zjawił się u Pearsona 16 grudnia w towarzystwie adwokata Leonarda W. Brockingtona. Polkowski potwierdził w tej rozmowie, że wraz z Zaleskim w kwietniu i maju 1945 r. usunęli skarby wawelskie z Experimental Farm umieszczając je w Bank of Montreal, w klasztorze w Ottawie i w klasztorze w prowincji Quebec. Polkowski zaprzeczył jakoby miał cokolwiek wspólnego z usunięciem skarbów z obu zakonów. Pearson zapytał wprost jak to się mogło zdarzyć aby zakony mogły wydać skarby komukolwiek z wyjątkiem Zaleskiego i Polkowskiego. Polkowski nic był w stanie udzielić na to pytanie odpowiedzi. Mecenaz Brockington stwierdził, że pozostali jego klienci wiedzą więcej w tej sprawie i zapyta ich, czy upoważnią go do przekazania bardziej szczegółowych informacji. W czasie tej właśnie rozmowy Brockington przedstawił Pearsonowi plan rozwiązania tej sprawy i warunków zwrotu zabytków¹⁶⁹. Propozycje te były nic do przyjęcia dla strony polskiej. Mowa jest o tym w dalszej części niniejszego rozdziału. Stwierdził on wówczas, m.in. że zabytki polskie dzielą się na kilka grup. Niektóre są własnością państwa polskiego, niektóre należą do osób prywatnych, które wypożyczyły je Muzeum na Wawelu, niektóre zaś są własnością kościoła. Proponował on, aby niektóre przedmioty zostały zwrócone prywatnym właścicielom.

Ponieważ Poselstwo nic chciało bezpośrednio pertraktować z osobami, które reprezentowały rząd londyński, uzgodniono, że warunki, które przedstawił Brockington zostaną przedstawione Poselstwu w nieformalnej nocy. Notę tę Poselstwo otrzymało dopiero 13 września 1947 r. Zawartość noty omówiona jest w dalszej części niniejszego rozdziału.

23 grudnia 1946 r. R.G. Riddell z kanadyjskiego MSZ poprosił do siebie dr Bielskiego i zakomunikował mu, że jak dotąd MSZ niewiele dowiedział się o losie zaginionych skarbów wawelskich. Doradzał Poselstwu RP aby rozważyło ewentualność wkroczenia na drogę sądową. Jeżeli odbędzie się rozprawa przed sądem, to MSZ przedstawi swoje stanowisko zgodnie z faktami i wyrazi pogląd, że skarby należą do państwa polskiego¹⁷⁰.

Rzecznicy rządu kanadyjskiego usiłowali wobec prasy zrzuć ze siebie całkowitą odpowiedzialność za los zabytków, których rząd kanadyjski nie przyjmował od rządu polskiego i nie miał nad nimi kontroli w czasie ich przechowywania w Kanadzie. Sugerowali ponadto, że Poselstwo RP powinno sobie znaleźć dobrego prawnika i zawiadomić o zniknięciu zabytków policję. Podkreślali ponadto, że sprawa wynikła na tle sporu między dwoma ugrupowaniami Polaków, do którego to sporu rząd kanadyjski nie ma zamiaru się mieszać. Dodawano również, że nie chodzi tu o kradzież, lecz o zniknięcie tych zabytków. Próbowano także pomniejszyć znaczenie problemu sugerując, że sprawcy, którzy ukryli dzieła sztuki, zwrócą je Poselstwu polskiemu w Ottawie w najbliższym czasie. Tego typu oświadczenia miały uspokoić opinię społeczną, która zaczynała okazywać swą sympatię rządowi Polski zarówno w listach do poszczególnych redakcji, jak i w artykułach.

Dyplomaci polscy w Ottawie byli przekonani, że rządowi kanadyjskiemu zależało na tym, aby ze strony Poselstwa w Ottawie padła jakaś mocniejsza krytyka pod adresem Kościoła katolickiego w Kanadzie, z którym sam nie ma odwagi wchodzić w konfliktową sytuację. Kościół katolicki w Quebec był potężną siłą również polityczną. Kościół ten jak i sterowana przez niego prasa zachowywały się zdecydowanie krytycznie wobec Poselstwa RP i jego żądania zwrotu skarbów wawelskich. Widoczne to było zwłaszcza po ujawnieniu, że w sprawę zniknięcia zabytków zamieszane są klasztory i przedstawiciele wyższej hierarchii kościelnej¹⁷¹.

¹⁶⁸ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁶⁹ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁷⁰ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40; Por.: Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 2032-2033.

¹⁷¹ AMSZ, Z 9. T 829. W 65.

Prasa katolicka oraz inspirowana przez Kościół katolicki przyjęła linię ataku na rząd polski nadając sprawie charakter problemu politycznego i religijnego. Sprawę skarbow wawelskich przedstawiono jako przykład walki z komunizmem i jako walkę o uratowanie zabytków religijnych przed bezbożnikami. „Le Droit” np. powołując się na oświadczenie premiera Arciszewskiego w Londynie określił sprawę jako „zręczny manewr propagandowy komunistów w Polsce”¹⁷². W audycjach radiowych podkreślano, że dano tej sprawie rozgłos, aby pomóc komunistom w wyborach we Francji. Inne pisma inspirowane przez Kościół zamieściły zdjęcia ornatów i relikwiarzy, które rzekomo mają się znajdować wśród tych zabytków i które nie powinny wpaść w ręce komunistów polskich. Wśród zabytków znajdujących się w Kanadzie nic było przedmiotów należących do kościoła. Jedyne arras „Rycerz z Łabędziem”, przywieziony przez żołnierzy w czasie wojen napoleońskich z Hiszpanii i umieszczony potem w kościele augustynów w Krakowie, został oddany Muzeum na Wawelu w depozyt do roku 2000.

W obronie kanadyjskich władz kościelnych zabrał głos również i Watykan. Stanowisko Watykanu znalazło wyraz w artykule „Toronto Telegram”, który ukazał się pod następującym tytułem: „Pochwała Watykanu za ostrożność wykazaną przez kardynała Villeneuve w sprawie zabytków polskich”.

W sprawozdaniu attachatu kulturalnego Poselstwa RP w Ottawie z 3 października 1946 r. pisze się o uruchomienie nacisku na władze kanadyjskie poprzez miejscową prasę. Wspomniane sprawozdanie stwierdza m.in.: „Rząd kanadyjski ... pragnąłby umyć ręce i do tej sprawy się nie mieszać. Przypuszczać należy, że pod wpływem akcji prasowej, a przede wszystkim akcji dyplomatycznej będzie musiał ustąpić z tego stanowiska. W przeciwnym wypadku proces wytoczony Babińskiemu o wykradanie własności państwowej nic będzie skuteczny. Babiński zabrał poza tym 4 dywany ze zbiorów wawelskich oraz eksponaty Ładu, którymi ustroił swoje własne mieszkanie i swój prywatny pensjonat. Wezwany do oddania tych przedmiotów jeszcze się nie zgłosił”¹⁷³.

Należy oczekiwać – depešował Fiderkiewicz do MSZ 11 XI 1946 r. – „że kampania prasowa i radiowa ułatwi ujawnienie miejsca ukrycia arrasów oraz skusi władze do zajęcia wyraźnego stanowiska. Po zakończeniu kampanii prasowej zamierzam oddać sprawę prokuratorowi”¹⁷⁴.

Pismem z dnia 12 lutego 1947 r. do dr A. Fiderkiewicza minister kultury i sztuki anulował wszelkie pełnomocnictwa udzielone w roku 1939 dr Stanisławowi Świerż-Zaleskiemu oraz Józefowi Polkowskiemu w sprawie opieki nad dziełami sztuki i obiektami zabytkowymi pochodzącymi z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu i innych zbiorów polskich a wywiezionymi z Polski za granicę¹⁷⁵.

Pismem tego samego dnia minister kultury i sztuki mianował dr Stanisława Świerż-Zaleskiego przedstawicielem Ministerstwa Kultury i Sztuki do opieki nad skarbami sztuki polskiej przewiezionymi w czasie wojny z Polski do Kanady. Podobną nominację otrzymał E. Semil. Zadaniem ich było zabezpieczenie zbiorów, opakowanie i przewiezienie do Polski.

Rozmowa z St. Laurent

Po wspomnianych akcjach dyplomatycznych i zlokalizowaniu zabytków polskich rząd polski postanowił wnieść sprawę na wyższy szczebel dyplomatyczny. Poseł RP Fiderkiewicz postanowił osobiście interweniować u szefa dyplomacji kanadyjskiej St. Laurenta.

Rozmowa odbyła się 9 kwietnia 1947 r. Minister kanadyjski sam rozpoczął tę rozmowę o arrasach przypominając, że rząd Kanady zgodził się przyjąć je, a nie

¹⁷² „Le Droit” 16 XI 1946.

¹⁷³ AMSZ, Z 6. Tl 276. W 83.

¹⁷⁴ AMSZ, ZD. W 3. T 44.

¹⁷⁵ AMSZ, Z 9. T 830. W 65.

brał na siebie żadnej odpowiedzialności. Tylko Świerz-Zaleski i J. Polkowski mieli dostęp do pomieszczeń z zabytkami. Wywiezienie zabytków dokonano się bez wiedzy rządu kanadyjskiego. Przyznał jednak, że zabytki należą do państwa polskiego.

Oto fragmenty z tej rozmowy według sprawozdania sporządzonego przez A. Fiderkiewicza, z podkreśleniami w tekście dokonanymi przez niego:

„St. Laurent z dużym zainteresowaniem badał korespondencję, którą mu przedłożyłem a w szczególności list sekretarza Nicola z 30 września 1946 r. Minister St. Laurent przyznał, że list ten jest mocno kompromitujący dla kościoła.

Zaznaczyłem, że pragnąłbym uniknąć, aby na tle zwrotu arrasów wywiązała się akcja mająca cechy ataku Rządu Polskiego na kościół. Rząd polski na pewno sobie tego nie życzy, reprezentuje bowiem społeczeństwo, które w swej olbrzymiej większości jest katolickie. Dodałem, że w obecnej chwili mówi się wiele o nawiązywaniu stosunków Polski z Watykanem. Rozpętanie takiej sprawy byłoby więcej niż nie pożądanym.

St. Laurent: Mam wiadomości, że kardynał Sapieha był w Rzymie, i że sprawa nawiązania stosunków Polski z Watykanem była przedmiotem tej wizyty jego. Przypuszczam, że Kardynał Sapieha mógł w sprawie zabytków dużo zdziałać przez Watykan. Oczywiście, lepiej by było, gdyby ta sprawa nie widziała dróg sądowych. Rząd Kanadyjski uczyniłby wszystko co jest w jego mocy, gdyby wiedział gdzie się te zabytki znajdują. Niestety, Rząd Kanadyjski nic wie. St. Laurent znowu wraca do omawianego listu sekretarza kardynała Villeneuve Nicola ponownie czyta list, zwraca uwagę na passus, w którym powiedziano, że ojciec LaPlante „confie” Kardynałowi, stwierdza jeszcze raz, że wic, iż zabytki te należą do Państwa Polskiego, co zresztą wynika z tego, że Rząd Kanadyjski wydał Poselstwu Polskiemu w Ottawie z Experimental Farm te przedmioty, które się tam jeszcze znajdowały. Byłby wydał i inne, ale nic wic gdzie się znajdują. Dodaje, że zna sekretarza Kardynała Villeneuve Nicola, pomówi z nim. Może na tej drodze uda się co uzyskać. Podkreśla, że przedstawiciele rządu londyńskiego, których nie wymienia po nazwisku, lecz nazywa po prostu „these people” mają swego adwokata. Z adwokatem tym konferował. Klienci jego pragną, aby zabytki te zostały w Kanadzie tak długo, jak długo, zdaniem jego, istnieje obawa, że zabierze je Rosja. Sam podsuwał adwokatowi myśl, aby w Kanadzie urządzić wystawę tych zabytków, powołując się na to, że mu w jednej ze swoich not urządzenie takiej wystawy proponowałem. Adwokat oświadczył, że w o takiej wystawie mówił z Babińskim, a Babiński z kolei zwracał się w tej sprawie do Londynu do przedstawicieli byłego rządu Polskiego, którzy na urządzenie takiej wystawy nie zgodzili się. Na miejscu zwracano się do Polkowskiego i do Babińskiego, aby wskazali miejsce przechowywania zabytków. Zarówno jeden jak i drugi odpowiedzieli, że nie wiedzą gdzie. Taką samą odpowiedź otrzymał Rząd Kanadyjski od odnośnych kościołów, w których te zabytki ostatnio były złożone. St. Laurent przypuszcza, że bez procesu tych zabytków Rząd Polski nie będzie mógł odzyskać. W czasie procesu Rząd Kanadyjski w całości poprzez słuszne stanowisko Rządu Polskiego, aby te zabytki zostały zwrócone muzeum na Wawelu. Jeszcze raz podkreśla, że uważa rewindykację tych dzieł sztuki ze strony obecnego Rządu Polskiego za słuszną, i że poprze ją w całej rozciągłości. Wreszcie spytał o jaką wartość wyrażoną w dolarach wystąpiłby Rząd Polski w razie procesu.

Odpowiedziałem: 20 000 000 dolarów.

St. Laurent: Sprawa istotnie przykra dla kościoła. W czasie dalszej rozmowy stwierdziliśmy obaj, że byłoby lepiej, gdyby dla uniknięcia zadrażnień kościoła można było tę sprawę załatwić bez wywołania hałasu w prasie, jaki niezawodnie by powstał, gdyby ją skierowano na drogę sądową. Już poprzednia kampania prasowa w sprawie arrasów wykazała, że prasa pragnęłaby wyzyskać tę sprawę do walki z kościołem katolickim.

St. Laurent stwierdził z zadowoleniem, że dzięki mojej postawie w czasie wspomnianej kampanii prasowej nie dopuszczono do tego i podkreślił jeszcze raz, że gdyby Rząd Kanadyjski wiedział, gdzie się te rzeczy znajdują, uczyniłby wszystko,

aby je oddać Rządowi Polskiemu. Zdaje sobie jednak sprawę, że innego wyjścia jak proces nie ma.

Zaznaczyłem, że kler mógłby wpłynąć na Babińskiego, który jest człowiekiem religijnym, aby dla uniknięcia narażania kościoła na ataki ze strony prasy wskazał miejsce gdzie się te zabytki znajdują.

St. Laurent zgadza się z tym i dodaje, że zwróci się ponadto do Wysokiego Komisarza Kanady w Londynie Robertsona, aby wpłynął na polskich londyńczyków w sprawie wydania zabytków. Wreszcie prosi o dostarczenie mu kopii korespondencji z Kardynałem Villeneuve'em.

Cała wizyta odbyła się w atmosferze bardzo przyjaznej i trwała przeszło godzinę¹⁷⁶.

Jak wspominałem wcześniej, w czasie rozmowy z Fiderkiewiczem 9 kwietnia 1947 r. szef dyplomacji kanadyjskiej sugerował, że wiele dla sprawy zwrotu skarbów wawelskich mógłby zrobić kardynał Sapieha działając poprzez Watykan.

W tej sytuacji 22 października 1947 r., z poleceniem ministra pełnomocnego J. Olszewskiego udał się do Krakowa na rozmowę z kardynałem dyrektorem protokołu dyplomatycznego MSZ. Miał on zadanie wysondować opinię kardynała odnośnie zwrotu skarbów wawelskich i pozyskać jego wsparcie dla akcji podjętej przez rząd polski. Dyrektor proponował aby kardynał wystąpił z oświadczeniem dla prasy lub wystąpił z odpowiednim pismem do kardynała kanadyjskiego. Sapieha zgodził się wystąpić z listem do głowy Kościoła katolickiego w Kanadzie z żądaniem zwrotu skarbów wawelskich¹⁷⁷.

Jak wynika z dokumentów, które badałem w National Archives of Canada, Departament Spraw Zagranicznych w pewnym okresie miał nadzieję, że problem skarbów wawelskich zostanie rozwiązany w bezpośrednich kontaktach Poselstwa RP z byłymi przedstawicielami rządu polskiego w Londynie. Mecenas Brockington, reprezentujący interesy przedstawiciela dawnego Poselstwa RP oświadczył jednak, że jego klienci nie godzą się na takie rozmowy, bowiem nie uzyskują na to zgody swoich zwierzchników w Londynie. Nieprzejednane stanowisko w tej sprawie zajmował minister spraw zagranicznych w rządzie londyńskim, Adam Tarnowski¹⁷⁸. W tej sprawie kanadyjski MSZ skłaniał się coraz bardziej ku pogładowi, że Poselstwo RP powinno dążyć do odzyskania własności państwowej na drodze sądowej. „Wydaje mi się, że niewiele więcej możemy zrobić już w tej sprawie i jedyna droga jaka pozostaje dr. Fiderkiewiczowi to zatrudnić adwokata i zabiegać o odzyskanie omawianej własności poprzez sądy” – pisał 21 kwietnia 1947 r. Lester B. Pearson do N. A. Robertsona, Wysokiego Komisarza Kanady w Londynie¹⁷⁹.

29 maja 1947 r. Wysoki Komisarz Kanady w Londynie Robertson odbył rozmowę z Tarnowskim. Wynikało z niej, że rząd londyński popiera plan przedstawiony w Ottawie przez Brockingtona nalegając jedynie aby 5-letni okres obecności skarbów w Kanadzie został dotrzymany¹⁸⁰.

Opinie Poselstwa RP

Zarówno minister St. Laurent, jak i wiceminister spraw zagranicznych Pearson w rozmowach z Fiderkiewiczem stwarzali wrażenie, że sprawa skarbów wawelskich będzie rozwiązana. Zdaniem Poselstwa RP w Kanadzie, co znalazło wyraz w sprawozdaniu dla polskiego MSZ z 12 lipca 1947 r., optymistyczne zapewnienie przedstawicieli rządu kanadyjskiego były częścią składową polityki, która miała na celu: 1) wytworzenie przekonania, że rząd Kanady stara się pójść nam na rękę, 2)

¹⁷⁶ AMSZ, Z 9. T 830. W 65.

¹⁷⁷ AMSZ, Z 9. T 830. W 65.

¹⁷⁸ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁷⁹ Tamże.

¹⁸⁰ Tamże.

nakłonienie nas do zaniechania jakichkolwiek kroków, 3) pozostawienie inicjatywy całkowicie w rękach rządu Kanady. Ten sposób postępowania rządu Kanady byłby do zaakceptowania, gdyby szczerym i jedynym zamiarem tego rządu było istotnie wydanie nam zbiorów.

Ostatnie wypadki wskazują, że jest przeciwnie i że rząd Kanady pragnie: „1) przewlec całą sprawę, 2) stworzyć warunki, które by mu umożliwiły zawładnięcie zbiorami¹⁸¹.

Taką opinię sformułował dr Z. Bielski, chargé d'affaires ad interim. Jako dowód przytoczył swoją rozmowę z R. G. Riddellem szefem pierwszego wydziału politycznego kanadyjskiego MSZ.

W czasie tej rozmowy Riddell poinformował Bielskiego, że jego resort prowadzi rozmowy z adwokatem kanadyjskim, którego nazwiska nie podał, a który reprezentuje grupę ludzi dysponujących zbiorami.

Z propozycji tych wynikało, że: 1) ludzie będący obecnie w posiadaniu zbiorów wcale nie są zdania, że wszystkie, znajdujące się w Kanadzie zbiory polskie stanowią własność Państwa Polskiego; dają do zrozumienia, że zbiory mogłyby być wydane Polsce pod warunkiem, że Polska zwróciłaby je właścicielom których wskaże „były przedstawiciel byłego rządu polskiego w Ottawie”, lub osobom wskazanych przez tych właścicieli; 2) wydanie nie nastąpi natychmiast tylko po okresie nie mniej jak 5 i nic więcej jak 10 lat, w czasie których zbiory znajdować się będą w posiadaniu i pod opieką rządu Kanady, który w tym okresie przejmie całą za nie odpowiedzialność; 3) po powrocie do Polski zbiory nie będą wydane Związkowi Radzieckiemu; 4) kustoszami zabytków będących pod opieką rządu Kanady miałyby być „reprezentant byłego przedstawiciela byłego rządu polskiego w Ottawie” oraz reprezentant obecnego Poselstwa RP w Ottawie; 5) w czasie pobytu zbiorów w Kanadzie rząd Kanady zorganizowałby wystawę tych zabytków w czasie i w miejscu, który rząd Kanady uznałby za odpowiednie; 6) w czasie pobytu zbiorów w Kanadzie kustosze polscy mieliby rozsądny dostęp („reasonable access”) do zbiorów; 7) w tym okresie rząd kanadyjski zorganizowałby wystawy sztuki kanadyjskiej w Polsce; 8) pierwszeństwo w wydaniu publicznych oświadczeń w sprawie zbiorów miałyby rząd Kanady.

Komentując powyższe propozycje, Bielski tak pisze w swej notatce do Warszawy: „Z tak sformułowanych postulatów wynika oczywiście, że autorem ich nie jest adwokat londyńczyków, tylko po prostu Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które nie chce w tej chwili w ogóle wydać zbiorów Polsce i dla upozorowania tej odmowy, a równocześnie dla uzasadnienia zamiaru przejścia zbiorów przez siebie wysuwa rzekome propozycje fikcyjnego adwokata londyńczyków.

W związku z tym wydaje się, że dalsze poleganie na dobrej woli rządu Kanady i na prowadzonych jakoby przez rząd Kanady staraniach nie doprowadzi do żadnego celu. Wydaje się natomiast, że należałoby niezwłocznie zasięgnąć porady wybitnego prawnika. Odpowiednie kroki w tym kierunku zostały już przez Poselstwo zrobione, a o wyniku ekspertyzy Poselstwo poinformuje Departament Polityczny Ministerstwa Spraw Zagranicznych natychmiast po jej otrzymaniu. Ekspertyza prawnicza nie przesądza bynajmniej o postępowaniu sądowym, którego Poselstwo na razie nie zamierza stosować. Fakt, że rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wspomina, co prawda, o drodze sądowej, z drugiej jednak strony podkreśla, że nie byłaby ona pożądana, wskazuje na to, iż rząd Kanady boi się raczej rozgłosu, jaki proces mógłby wywołać.

W związku z tym wydaje się wskazane aby rząd Polski zdecydował się zawiadomić rząd Kanady, iż zamierza ustanowić specjalną komisję dla rewindykacji zbiorów. W skład takiej komisji musiałoby wejść kilku czołowych przedstawicieli świata sztuki i świata naukowego w Polsce¹⁸².

¹⁸¹ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

¹⁸² AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

Dyplomatyczne przepychanki

21 czerwca 1947 r. MSZ w Ottawie złożyli wizytę Babiński i Polkowski w towarzystwie mecenasa Brockingtona i przedstawiciela Polonii kanadyjskiej. Babiński oświadczył, że posiada instrukcje z Londynu aby rozpocząć rozmowy w sprawie skarbów wawelskich. Babiński oświadczył, że skarby znajdują się pod jego opieką choć rok temu jeszcze zaprzeczał, że cokolwiek wie na ten temat. 24 czerwca Brockington złożył w MSZ szczegółowy 11-punktowy projekt rozwiązania problemu skarbów wawelskich. Przewidywał on m.in.:

- przedstawienie pełnej listy inwentaryzacyjnej;
- skarby wspólnie z przedstawicielami poselstwa RP przekazane zostaną rządowi Kanady;
- Kanada zatrzyma na swym terytorium skarby przez okres nie krótszy niż 5 lat;
- w czasie tego 5-letniego okresu rząd Kanady będzie odpowiedzialny za wawelskie zbiory sztuki;
- rząd Kanady zorganizuje wystawę polskich dzieł sztuki
- mianowani zostaną dwaj honorowi kuratorzy zbiorów jeden przez rząd polski w Londynie, drugi przez Poselstwo RP w Ottawie;
- honorowi kuratorzy powinni mieć rozsądne prawo dostępu (reasonable right of access) do skarbów dla kontroli warunków, w których są przechowywane i powinni mieć prawo składania w tej sprawie zaleceń rządowi Kanady;
- rząd Kanady zorganizuje wystawę sztuki kanadyjskiej w Polsce;
- po zakończeniu okresu przechowywania rząd Kanady przekaże wawelskie zbiory sztuki uznawanemu przez siebie rządowi polskiemu;
- rząd Kanady uzyska zapewnienie, że wszystkie skarby powrócą do swych właścicieli, żaden ze skarbów nie zostanie przekazany Rosji;
- odpowiednie porozumienia zostaną zawarte między rządem polskim a przedstawicielami rządu londyńskiego;
- wszelkie oświadczenia publiczne w tej sprawie będą przede wszystkim składane przez rząd Kanady¹⁸³.

9 lipca szef departamentu politycznego MSZ w Ottawie R. G. Riddell poprosił dr Bielskiego by stwierdzić, że zdaniem rządu kanadyjskiego władze polskie mają dwie drogi odzyskania skarbów wawelskich. Pierwsza polega na porozumieniu się z osobami, w których posiadaniu znajdują się obecnie skarby i Riddell zadeklarował w tym momencie pomoc MSZ w osiągnięciu takiego porozumienia. Druga natomiast droga, to droga sądowa. Następnie Riddell zapoznał Bielskiego z warunkami przedłożonymi przez Brockingtona podkreślając, że rząd kanadyjski nie uczestniczył w ich formułowaniu ani nie ma do tych propozycji określonego stosunku. Poinformował natomiast go, że Galeria Narodowa gotowa jest wziąć na siebie odpowiedzialność za właściwą opiekę nad skarbami. Opinię tę przedstawił na życzenie MSZ H. O. McCurry, dyrektor National Gallery of Canada¹⁸⁴.

Bielski zwrócił uwagę, że byli przedstawiciele rządu polskiego próbują narzucić warunki rządowi Polski i Kanady. Riddell powiedział, że rząd polski nie będzie musiał podpisywać żadnego porozumienia z przedstawicielami rządu londyńskiego. Te sprawy mogą zostać uregulowane w drodze wymiany not między Poselstwem RP a kanadyjskim MSZ.

¹⁸³ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

¹⁸⁴ NAC, RG 25. V 2803. F 837-40.

R. G. Riddell informował 31 lipca 1947 r. Johna Holmesa w biurze Wysokiego Komisarza Kanady w Londynie oraz Kennetha Kirkwooda kanadyjskiego chargé d'affaires w Warszawie, że „jesteśmy bardzo blisko porozumienia” ze stroną polską w sprawie skarbów i zalecał Kirkwoodowi aby nie angażował się w „żadną akcję w chwili obecnej”. Do wyjaśnienia ze stroną polską, zdaniem Riddella, pozostały jedna lub dwie kwestie. Podobnej treści szyfrówkę przesłał do Kirkwooda Lester B. Pearson 21 lipca¹⁸⁵.

Walka o powrót zbiorów wawelskich toczyła się nie tylko na froncie dyplomatycznym w Ottawie, ale także w Warszawie.

20 sierpnia 1947 r. sprawa zwrotu skarbów wawelskich była przedmiotem rozmowy kanadyjskiego chargé d'affaires Kennetha Kirkwooda w MSZ. Naczelnik wydziału amerykańskiego L. Leszczyński oświadczył, że Polska jest wdzięczna Kanadzie, iż na jej terytorium nasze skarby narodowe znalazły schronienie podczas wojny, ale wojna już dawno się skończyła i jesteśmy zainteresowani, aby skarby wróciły do Polski jak najszybciej.

Na pytanie Kirkwooda, jak sprawa ta powinna być załatwiona, Albert Morski odpowiedział m.in.: „Bez wysuwania żadnych warunków i zastrzeżeń własność Muzeum Narodowego na Wawelu winna być temu Muzeum jak najszybciej zwrócona. Jeżeli uzgodnione zostanie wystawienie tych zabytków w Ottawie, czy innych miastach Kanady to sprawa inna i sądzę, że w tej sprawie ani Muzeum Narodowe, ani Rząd Polski nic wysuną obiekcji. Ale to jest jedyna rzecz, która może być przedmiotem dyskusji. Na żadne warunki, wobec swojej własności, ani na żadne procesy z bezprawnymi opiekunami, jestem pewny, rząd polski nie pójdzie. Byłem i jestem przekonany, że Pan jako przedstawiciel Kanady, której relief w warunkach zniszczenia powojennego jest w Polsce szczerze doceniany, zaskarbiłby Kanadzie i sobie dodatkową wdzięczność w sercach Polaków”. Uwaga o wystawie została wypowiedziana w związku z propozycją jaka pojawiła się w Kanadzie, by skarby kultury przez kilka lat eksponowane były w Kanadzie.

Kirkwood na to odpowiedział: „Zgadzam się i radbym, żeby ta moralna przeszkoda w naszych bliższych stosunkach została usunięta. Osobiście mam szerokie plany co do kulturalnej współpracy polsko-kanadyjskiej i pragnąłbym w stosownym czasie z Panami na ten temat pomówić. Między innymi myślałem o zorganizowaniu wystawy dawniejszej i współczesnej twórczości naszych malarzy w Polsce, Rozumiem jednak, że wobec niezłatwienia sprawy zabytków wawelskich wystąpienie w takim projekcie byłoby niestosowne i nic byłoby właściwie przyjęte”. Leszczyński odpowiedział, że Polska byłaby zainteresowana wystawą malarstwa kanadyjskiego, jeżeli problem skarbów wawelskich zostanie rozwiązany. Ponadto – stwierdził – Polska zainteresowana jest organizacją i reorganizacją polskich wyższych uczelni¹⁸⁶.

Kirkwood uskarżał się wobec swojej centrali, że nie informuje go o szczegółach sprawy skarbów. W odpowiedzi na ten zarzut kanadyjski MSZ 4 września poinformował go, że rozmowy w tej sprawie w Ottawie „posuwają się bardzo powoli” i w tej chwili nic byłoby wskazane aby rozmowy na ten temat przenieść z Ottawy do Warszawy. Kirkwood otrzymał polecenie, aby sprzeciwiał się takim próbom jeżeli będą one miały miejsce ze strony władz polskich. Ministerstwo wyrażało, że uda się osiągnąć porozumienie w tej trudnej sprawie w ciągu najbliższych kilku tygodni¹⁸⁷.

13 września 1947 r. kanadyjski MSZ przekazał Bielskiemu nieoficjalną notę zawierającą warunki przyjęcia zabytków wawelskich przez rząd kanadyjski i późniejszego ich wydania Polsce. Równocześnie wiceminister L. Pearson w liście do polskiego chargé d'affaires wyjaśnił, że 5-letni okres, po upływie którego zabytki oddano by Polsce, mógłby ewentualnie ulec skróceniu.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ AMSZ, Z 6. T 1283. W 83.

¹⁸⁷ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2

Rząd kanadyjski godził się przejąć na okres 5 lat polskie zbiory i zorganizować ich wystawę. Po tym okresie zostałyby one przekazane przedstawicielom rządu polskiego i powróciłyby do Polski. Część jednak skarbów, które nie są własnością państwa polskiego, zostałyby zadysponowane zgodnie z wolą ich właścicieli. Rząd polski zobowiąże się również nie przekazywać skarbów żadnemu innemu państwu. Sprawą ubezpieczenia zbiorów i ich właściwego przechowywania zajmie się dyrektor Galerii Narodowej Kanady. Przedstawiciele władz polskich mieli mieć zapewniony dostęp do skarbów by stwierdzić czy są one właściwie przechowywane.

Rząd kanadyjski stwierdzał, że tę propozycję traktuje jako „gest dobrej woli” i zaproponował, aby władze polskie zorganizowały w Warszawie i w innych miastach polskich wystawę sztuki kanadyjskiej.

Nota kończyła się zapytaniem, czy powyższe propozycje są do przyjęcia przez rząd Polski¹⁸⁸.

Kanadyjskie MSZ oceniało wówczas, że głównym problemem spornym między obu grupami Polaków jest sprawa 5 letniego pobytu skarbów na terenie Kanady, na co Warszawa nie wyraża zgody. Różnice zdań dotyczą także pewnej drobnej części zbiorów należących do rodziny Potockich. Zdaniem jednak kierownictwa kanadyjskiego MSZ, wyrażonego 17 września przez sekretarza stanu do spraw zagranicznych, nic powinno to doprowadzić do załamania się negocjacji¹⁸⁹.

21 października 1947 r. dr Z.R. Bielski przedstawił w Nowym Jorku ministrowi Modzelewskiemu okoliczności w jakich powstała powyższa nota kanadyjska. Ponieważ Modzelewski za kilka dni miał spotkać się z St. Laurent, szefem dyplomacji kanadyjskiej, poinstruował Bielskiego i, aby w wypadku gdyby minister kanadyjski odmówił natychmiastowego zwrotu arrasów, Poselstwo RP w Ottawie skierowało formalnie sprawę do policji.

24 września 1947 r. sprawa arrasów trafiła na szczebel ministrów spraw zagranicznych Polski i Kanady. Tego właśnie dnia, w czasie pobytu w Nowym Jorku na sesji ONZ, minister Z. Modzelewski spotkał się z szefem dyplomacji kanadyjskiej St. Laurentem. Modzelewski podniósł sprawę zwrotu arrasów wawelskich. Propozycja kanadyjska była następująca. Strona polska zobowiązuje się do pozostawienia arrasów i innych polskich dóbr kulturalnych w Kanadzie na przeciąg 5 lat, zobowiąże się, że nie odda ich innemu państwu, a po 5 latach Kanada rozważy sprawę zwrotu dóbr Polsce.

W depeszy do MSZ Modzelewski określił te propozycje jako „haniebne”. „Kategorycznie odrzuciłem. Nazwałem je gangsterskimi. Kanadyjczycy wycofali się natychmiast. Zagroziłem procesem i taki proces trzeba przygotować”. Modzelewski uważał, że jest to w ówczesnych warunkach jedyny sposób odzyskania skarbów wawelskich. Proponował podnieść sprawę w prasie. Oceniał że Kanadyjczycy boją się skandalu. „Obiecali na moje żądanie nic dopuścić do wywozu z Kanady bez ich zgody. Ale można się spodziewać kawałów. Działać trzeba prędko”¹⁹⁰.

W Archiwum Narodowym Kanady znalazłem kanadyjską relację ze spotkania obu ministrów. Wynika z niej, że Modzelewski od pierwszej chwili podniósł sprawę arrasów. Wskazał na różne międzynarodowe dokumenty, w tym porozumienia poczdamskie, które zobowiązują wszystkie kraje do restytucji dóbr kultury. Kanada też ma takie zobowiązania.

St. Laurent cierpliwie wyjaśniał stanowisko swojego rządu stwierdzając, że rząd kanadyjski nie wie gdzie znajdują się zaginione skarby, a nawet gdyby wiedział to nic mógłby prawnie ich zająć by zwrócić rządowi polskiemu. Jedyna możliwość odzyskania, poza drogą sądową, prowadzi przez kompromis przedstawiony w nocie kanadyjskiej z 13 września.

Modzelewski stwierdził, że te propozycje są nie do przyjęcia dla Polski i wobec tego Polska będzie dochodzić swych praw na drodze sądowej.

¹⁸⁸ AMSZ, Z 9. T 830. W 65; NAC RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2.

¹⁸⁹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 2.

¹⁹⁰ AMSZ, ZD. W 8. T 93.

W tej rozmowie Modzelewski poruszył także sprawę emigrantów polskich sprowadzonych do Kanady, żądając prawa urzędników polskich konsulatów do utrzymywania kontaktów z obywatelami polskimi. St. Laurent odrzekł, że każdy Polak ma prawo do nieskrępowanego kontaktu z konsulatami, jeżeli tylko sobie tego życzy. Modzelewski odparł, że dysponuje licznymi dowodami na to, że konsulom polskim utrudnia się dostęp do obywateli polskich¹⁹¹.

1 października 1947 r. kanadyjski chargé d'affaires Kirkwood ponownie spotkał się z naczelnikiem Wydziału Amerykańskiego MSZ Leszczyńskim. Kirkwood w rozmowie lej powtórzył tezę, że rząd Kanady nie brał odpowiedzialności za przechowanie wawelskich dzieł sztuki na swoim terytorium. Skarby te znajdują się w dyspozycji osób prywatnych, rząd nawet nie wie gdzie. Z prawnego punktu widzenia rząd kanadyjski nie może nie zająć, ani zabezpieczyć ich, ani też zmusić do wydania Polsce. Mając kontakt z posiadaczami polskich dzieł sztuki za pośrednictwem adwokata, rząd działał jako pośrednik komunikując ministrowi Modzelewskiemu warunki zwrotu jakie przekazał adwokat w imieniu posiadaczy. Rząd kanadyjski niczego od siebie nie proponował i sam uważa, że nic są to warunki „fair”, które rząd polski mógłby przyjąć.

Kirkwood apelował, aby w Polsce nie utożsamiano stanowiska posiadaczy arrasów ze stanowiskiem rządu federalnego Kanady. Polska opinia publiczna nie powinna uważać, że rząd Kanady nie chce zwrócić Polsce skarbów tej kultury.

Mimo, że rząd kanadyjski wyraźnie chciał się zdystansować od stanowiska osób, w których posiadaniu znajdowały się skarby wawelskie, Leszczyński zwrócił uwagę, że postępowanie obywateli kanadyjskich utrudniających zwrot arrasów naraża na szwank stosunki międzypaństwowe. Jeśliby rząd kanadyjski zważył, z jednej strony swój ważny interes państwowy, z drugiej zaś postępowanie nielicznej grupy swych obywateli, wówczas powinien znaleźć legalne środki dla niezwłocznego i bezwarunkowego zwrotu narodowi polskiemu jego własności. Polska opinia publiczna - powiedział Leszczyński - „zareaguje z powodu samego faktu, że rząd Kanady komunikował nam owe warunki przestępców, oburzeniem i rozgoryczeniem. My oczekujemy od rządu kanadyjskiego przyjaznej, niezwłocznej i skutecznej akcji w sprawie zwrotu dzieł sztuki. Osobiście jestem przekonany, że jeśli Rząd Kanady będzie miał dobrą wolę, to obowiązujące ustawodawstwo kanadyjskie da mu dostateczne środki do natychmiastowego zwrotu naszej własności”¹⁹². Leszczyński określił argumenty rządu kanadyjskiego za „niepoważne i nieszczerze”.

Skarga władz polskich

24 września 1947 r. dr Tadeusz Żebrowski telefonicznie z Nowego Jorku powiadomił Bielskiego w Ottawie, że rozmowa Modzelewskiego z St. Laurentem zakończyła się fiaskiem. W tej sytuacji Bielski miał złożyć formalną skargę o zwrot skarbów wawelskich. Otrzymał także polecenie aby starał się zabezpieczyć zabytki przed wywiezieniem ich z Kanady.

Prawnicy kanadyjscy doradzali aby Poselstwo wniosło oficjalną skargę karną do policji za pośrednictwem kanadyjskiego MSZ, pod zarzutem kradzieży zabytków kultury i sztuki polskiej.

2 października 1947 r. Bielski osobiście wręczył doniesienie karne, datowane 21 września, ministrowi St. Laurent. W czasie rozmowy przypomniał St. Laurent, że sprawę arrasów poruszył w rozmowie z nim minister Modzelewski oraz, że adwokat Brockington, który z ramienia osób ukrywających arrasy zwrócił się do władz kanadyjskich, cieszy się ich pełnym zaufaniem. Równocześnie St. Laurent dodał, że pragnąłby załatwić sprawę „bez hałasu”, ale podkreślił, że nawet gdy-

¹⁹¹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2.

¹⁹² AMSZ, Z 6. T 1300. W 84.

by rząd wiedział gdzie się zabytki znajdują, to nie mógłby tam pójść i zabrać ich, gdyż na to nie pozwala „system” obowiązujący w Kanadzie. W taki sposób można by to przeprowadzić w innym kraju, ale nie w Kanadzie. Równocześnie St. Laurent zauważył, że jedzie do miasta Quebec, gdzie pomówi z miejscowym kardynałem, aby się od niego dowiedzieć, czy nie jest mu wiadome gdzie się zabytki znajdują. „Na moje żądanie – pisze w swej notatce Bielski – oddania sprawy niezwłocznie policji oświadczył, że da mi na to pisemną odpowiedź po porozumieniu z właściwymi referentami, którzy obecnie znajdują się w Nowym Jorku jako członkowie kanadyjskiej delegacji.

Dodać należy, iż oświadczenie St. Laurenta, że rząd Kanady nie mógłby przymusić wydania zabytków nawet wówczas gdyby wiedział gdzie się one znajdują, zostało powtórzone w wieczornej prasie mimo twierdzenia, że St. Laurent pragnie załatwić sprawę „bez hałasu”. W związku z tym stwierdzam, że tutejszy MSZ stał dotychczas na stanowisku, że nie może nam dopomóc, gdyż nie wie gdzie się znajdują zabytki. Obecnie Ministerstwo wycofuje się z tej pozycji i zaczyna przygotowywać się na ewentualność, że miejsce zostanie jednak ujawnione.

Stając na tym stanowisku rząd Kanady zaprasza niejako rząd Polski na pójście na drogę sądową, bardzo długą i bardzo kosztowną. Tym samym rząd Kanady zdaje się rezygnować z zamiaru sprawy „bez hałasu”, gdyż proces byłby oczywiście szeroko komentowany przez prasę wszystkich odcieni¹⁹³.

Nota polska prosiła rząd kanadyjski, aby potraktował tę sprawę jako „nadzwyczaj pilną („as one of grave urgency”), istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że zwłoka może spowodować nieodwracalną utratę skarbów kultury polskiej”¹⁹⁴.

Bielski informował MSZ, że wszelkie dalsze kroki prawne będą podejmowane w ścisłej konsultacji z adwokatem Cartwrightem z Montrealu oraz jego pełnomocnikiem na terenie Ottawy mecenasem Lec Kelley.

Po oficjalnym złożeniu skargi do policji federalnej przez Poselstwo RP, minister spraw zagranicznych St. Laurent 2 października oświadczył osobiście Bielskiemu, polskiemu chargé d'affaires, że wkrótce otrzyma on pisemną odpowiedź. Odpowiedzi jednak nic było bez mała 3 miesiące. W dniu 5 grudnia szef federalnej policji w Ottawie, komisarz Wood oświadczył, że spodziewa się aktów sprawy jeszcze tego samego dnia. 8 grudnia zgłosił się do Bielskiego urzędnik federalnej policji Kay, który otrzymał spis skradzionych przedmiotów i pełny tekst doniesienia karnego. 17 grudnia Bielskiego odwiedził inny funkcjonariusz policji, detektyw Bayfield, który przejął sprawę kradzieży arrasów i który stwierdził, że po ukończeniu dochodzenia sprawa przekazana zostanie federalnym władzom w prowincji Quebec, gdyż tam właśnie nastąpiła kradzież głównej partii zabytków i według wszelkiego prawdopodobieństwa są one nadal ukrywane na tamtejszym terenie.

Policja w Montrealu przejęła sprawę 31 grudnia 1947 r. Poselstwo korzystało z porad prawnych 3 adwokatów. Adwokaci byli zgodni co do tego, że sprawa pod względem prawnym nic nastęrcza najmniejszej wątpliwości. Wielokrotnie dawali oni wyraz zdziwieniu, że rząd Kanady w taki właśnie sposób ustosunkował się do sprawy i nie ukrywali, że na stanowisko rządu wpływają względy natury politycznej, zarówno natury wewnętrznej (Kościół katolicki) jak i zewnętrznej (ustrój polityczny Polski).

Rząd Kanady z jednej strony nic kwestionował prawa własności Państwa Polskiego do zabytków wawelskich, z drugiej zaś odmawiał oficjalnego stwierdzenia, że ówczesni posiadacze zabytków weszli oszukańczo w ich posiadanie i ukrywają skradzione rzeczy. Przedstawiciel MSZ, od którego poselstwo polskie żądało takiego właśnie oświadczenia odrzekł, że nie może go dać gdyż jest to kwestia opinii czy rzeczy te zostały skradzione, czy nic.

Poselstwo RP powierzyło sprawę arrasów adwokatowi M. Gaboury z Montrealu, który jako były szef policji prowincji Quebec za czasów kiedy władzę sprawowała w niej partia liberalna. Liczono, że poprzez swoje znajomości i powiązania

¹⁹³ AMSZ, Z 9. T 830. W 65.

¹⁹⁴ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2.

będzie w stanie doprowadzić sprawę odnalezienia arrasów do pomyślnego zakończenia.

Władze polskie obawiały się, że odmowa ze strony rządu kanadyjskiego całkowitego zabezpieczenia arrasów przed ich wywiezieniem z Kanady i ogłoszenie tego rodzaju stanowiska w prasie może być zachętą do wywiezienia arrasów z terytorium Kanady. Rząd kanadyjski przez opublikowanie takiego stanowiska z góry chciał się uchylić od wszelkiej odpowiedzialności za skutki swego zaniedbania, co oczywiście było na rękę tych którzy ukrywali arrasasy.

Zdaniem Poselstwa RP, wyrażonym w sprawozdaniu z 6 VI 1947 r., wytoczenie procesu jest posunięciem naruszającym w pewnym sensie na szwank prestiż Polski. Ponadto może narazić Polskę na starcie z Kościołem katolickim na terenie nieprzychylnym dla Polski i nie ma pewności, czy werdykt będzie dla Polski przychylny. „Sam fakt doradzania procesu przez kanadyjskie MSZ może być brany pod rachubę raczej w sensie negatywnym”¹⁹⁵.

Według noty kanadyjskiego MSZ z 22 grudnia 1947 r. proponowano Polsce, aby dochodziła swych praw w sądach kanadyjskich. Rząd kanadyjski zastrzegł się również, że nie jest w stanie skutecznie zapobiec wywiezieniu zabytków za granicę. „Zaznaczono jednakże, że władze graniczne otrzymają polecenie doniesienia o każdym zamiarze wywiezienia zabytków z Kanady”.

W prasie polskiej tego okresu obarczano odpowiedzialnością za cały problem rząd londyński. Nie obyło się jednak również bez krytyki pod adresem rządu Kanady. Polskiej opinii publicznej, bardzo wrażliwej na swe pamiątki historyczne, trudno było zrozumieć rozmaite niuanse prawne i polityczno-dyplomatyczne. Trudno zwłaszcza było zrozumieć fakt, że rząd kanadyjski mógł zdziałać tyle, na ile pozwalały mu na to zasady prawne w państwie anglosaskim. W Polsce nie zdawano sobie również sprawy jak delikatne są stosunki między rządem federalnym a rządami prowincjonalnymi. A sprawa skarbów wawelskich zahaczała właśnie o tę kwestię w stosunkach rząd federalny – rząd prowincji Quebec. Nic więc dziwnego, że władze w Ottawie wołały, aby Polacy sami dochodzili swych praw na drodze sądowej, a rząd federalny wolał trzymać się z dala od tej kwestii¹⁹⁶.

„Robotnik”, organ PPS pisał wówczas: „Obecnie okazuje się, że rząd kanadyjski sam również chce skorzystać z okazji i zgłasza się jako „trzecia strona” do współrzędzenia polskim skarbem sztuki. Jest to oczywiście jawne bezprawie, gdyż polskie dzieła sztuki, wywiezione przed Niemcami w 1939 roku, są własnością państwa polskiego, a jedynym ich zarządcą może być tylko legalny i uznany rząd polski”¹⁹⁷.

„Życie Warszawy” stwierdzało, że w sporze o skarby wawelskie występują dwie strony – rząd kanadyjski, którego opiece naród polski uważał za bezpieczne powierzyć swoje skarby kulturalne i rząd polski¹⁹⁸.

Począwszy od października 1947 r. do stycznia 1948 r. w prasie polskiej opublikowano dziesiątki artykułów nagłaśniając żądanie władz polskich ukarania osób, które ukryły własność państwową.

Fakt, że równocześnie w ciągu kilku dni prasę polską zalała fala artykułów na temat skarbów wawelskich świadczy, że władze polskie przystąpiły do zorganizowanej kampanii propagandowej w tej sprawie, przygotowując sobie wsparcie społeczeństwa do akcji sądowej w Kanadzie i do akcji na arenie międzynarodowej. Kanadyjczycy wskazywali na gen. Wiktora Grosza, rzecznika prasowego MSZ, jako inspiratora tej kampanii. Polska kampania prasowa zauważona została także w Kanadzie¹⁹⁹ zarówno przez rząd jak i prasę.

¹⁹⁵ AMSZ, Z 6. T1287. W 84.

¹⁹⁶ Sharon A. Williams, *The Polish Art Treasures in Canada, 1940-60*, „Canadian Yearbook of International Law”, nr 215, 1977, s. 147.

¹⁹⁷ „Robotnik” 1 X 1947.

¹⁹⁸ „Życie Warszawy” 1 X 1947.

¹⁹⁹ *Polish Press Protests to Ottawa for Alleged Retention of Treasure*, „Montreal Gazette”, 2 X 1947; *Pole Sees Canada as Intermediary for Art Thieves*, „Montreal Gazette” 6 X 1947.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady, komentując kampanię prasy polskiej w sprawie zbiorów wawelskich, wyraziło żal z powodu nie zrozumienia przez polską prasę faktu, że rząd kanadyjski nigdy nie był w posiadaniu tych skarbów i nigdy nie brał na siebie za nie odpowiedzialności²⁰⁰. Mimo to, MSZ poinformował 23 października Kirkwooda, że „rząd kanadyjski uczyni wszystko co jest w jego mocy aby pomóc rządowi polskiemu w cywilnej czy kryminalnej procedurze sądowej jeżeli rząd polski zainicjuje takie postępowanie”²⁰¹.

15 października 1947 r. naczelnik wydziału amerykańskiego w MSZ L. Leszczyński, którego Kirkwood określił jako człowieka „uprzejmego, poważnego, o dobrych intencjach, którego szczerym, celem w moim przekonaniu jest zachowanie przyjaznych stosunków między Polską i Kanadą” poprosił do siebie dyplomatę kanadyjskiego na rozmowę. Leszczyński stwierdził, że pozwanie przez rząd polski do sądu sprawców ukrycia skarbów wawelskich jest poniżające dla Polski i zaproponował, aby to rząd Kanady, działając w imieniu rządu polskiego, wytoczył proces osobom winnym ukrycia arrasów i innych dzieł sztuki. Kanada jako państwo zaprzyjaźnione z Polską ma prawo bronić interesu zaprzyjaźnionego kraju, tym bardziej, że rząd kanadyjski uznaje iż skarby wawelskie są własnością państwa polskiego. Kanada – powiedział Leszczyński – jest jedynym krajem sojusznikiem, który nie zwrócił Polsce przemieszczonych w czasie wojny dzieł sztuki.

Na zakończenie tej rozmowy Leszczyński wyraził żal, że uczucia sympatii Polaków dla Kanady nie są odwzajemnione przez władze kanadyjskie wobec Polski²⁰².

W Archiwum Narodowym Kanady znajduje się nota ottawskiego MSZ z końca października, jako odpowiedź na notę polską z 29 września. Nota ta nie została Poselstwu RP doręczona, ale myśli w niej zawarte zostały stronic polskiej przekazane. W nocie tej, na której jest odręczna adnotacja „Nie doręczona”, wyrażono żal, że prasa polska nieżyczliwie interpretuje stanowisko władz kanadyjskich wobec skarbów i wręcz fałszywie przedstawia dobrą wolę rządu Kanady, który stara się mediować w tej trudnej sprawie. Sprawa wszczęcia postępowania karnego przekazana została ministrowi sprawiedliwości. Również minister ds. dochodu narodowego zobowiązany został do wydania polecenia placówkom celnym, aby zachowały czujność i nie dopuściły do wywiezienia skarbów z terytorium Kanady. Rząd Kanady zwrócił się za pośrednictwem prawnika reprezentującego osoby będące w posiadaniu skarbów, aby przekazały one posiadane dzieła sztuki rządowi Kanady, który odda je przedstawicielom rządu polskiego²⁰³.

Minister ds. dochodu narodowego wkrótce jednak odpowiedział kanadyjskiemu MSZ, że skarby zostały sprowadzone do Kanady jako towar zwolniony od cła. W tej sytuacji, jeżeli nie zostały sprzedane w Kanadzie, mogą być wywiezione z Kanady również bez cła i nie będą podlegać kontroli urzędów celnych. Innymi słowy stwierdził, że nic jest w stanie wydać polecenia zobowiązującego urzędy celne do zatrzymania ich na granicy.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady nie było zadowolone z nieprzejednanej opozycji dyplomatów polskich, byłych przedstawicieli rządu londyńskiego, którzy byli sprawcami ukrycia skarbów wawelskich i sprzeciwiali przekazaniu skarbów do kraju. W Archiwum Narodowym Kanady są dokumenty wskazujące, że w MSZ w Ottawie zastanawiano się nad wywarciem presji na te osoby poprzez zagrożenie im odmową zgody na dalszy pobyt w Kanadzie. R. G. Riddell z I Departamentu Politycznego w memorandum z 11 grudnia 1947 r. pisał, że „zgadzam się, aby wstrzymać się z udzieleniem zgody na pobyt stały wszystkim byłym polskim dyplomatom aż do czasu wyjaśnienia sprawy skarbów wawelskich, chociaż mam wątpliwość czy możemy posłużyć się groźbą deportacji w celu zmuszenia ich do ujawnienia miejsca ukrycia skarbów”²⁰⁴.

²⁰⁰ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 2.

²⁰¹ Tamże.

²⁰² NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2.

²⁰³ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 2.

²⁰⁴ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

Według tego samego memorandum władze kanadyjskie nie udzieliły prawa stałego pobytu Tadeuszowi Brzezińskiemu, byłemu konsulowi RP w Montrealu, z powodu odmowy przez niego przekazania materiałów konsularnych nowemu konsulowi polskiemu, kontynuowania przez niego prywatnie czynności konsularnych dla rządu londyńskiego, utrzymywania przez niego na drzwiach swojego domu tablicy z nazwą Konsulatu RP i posługiwania się oficjalnymi firmówkami dawnego konsulatu.

W czasie posiedzenia UNESCO w Mexico City 13 listopada 1947 r. delegacja polska zabiegała o uchwalenie rezolucji przez komisję programową tej organizacji w sprawie zwrotu Polsce skarbów wawelskich. Po wysłuchaniu jednak stanowiska strony polskiej i kanadyjskiej uznano, że sprawa ta nie zostanie włączona do porządku dziennego obrad plenarnych UNESCO. Delegacja kanadyjska usilnie zabiegała, aby sprawa skarbów wawelskich nie znalazła się w porządku dziennym obrad UNESCO²⁰⁵.

27 listopada kanadyjskie ministerstwo sprawiedliwości wyraziło opinię, że policja federalna Kanady RCMP mogłaby wszcząć poszukiwania w sprawie skarbów wawelskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało o tym Poselstwo RP 22 grudnia 1947 r. Poinformowano także Poselstwo, że wszystkie kanadyjskie urzędy graniczne zostały zobowiązane do informowania rządu federalnego o wszelkich próbach wywiezienia zabytków polskich z terytorium Kanady²⁰⁶.

W związku z powyższym, 2 grudnia 1947r. szef dyplomacji kanadyjskiej St. Laurent napisał „ściśle tajny” list do ministra sprawiedliwości J. L. Ilsley’a. List zaczynał się następująco: „Drogi Kolego: Od pewnego czasu jestem zatroskany wyraźnie pogarszającymi się naszymi stosunkami z rządem polskim. To pogorszenie stosunków wynika z różnych przyczyn: zatrudnienia w Kanadzie żołnierzy armii gen. Andersa i dipisów polskiego pochodzenia. Częściowo wynika ono także z decyzji naszego rządu nie udzielenia Polsce pomocy w ramach post-unrowskiego programu. Jednakże najbardziej denerwującą sprawą z punktu widzenia polskiego rządu niezdolność ich przedstawicieli do odzyskania zagubionych skarbów, które sprowadzono na przechowanie do Kanady w 1940 r. Chociaż nasz rząd nie ponosi odpowiedzialności za tę sprawę, pragnę coś zrobić by pomóc władzom polskim i w ten sposób poprawić obecne napięte stosunki”²⁰⁷. Następnie minister St. Laurent prosił ministra sprawiedliwości o wydanie polecenia policji federalnej RCMP by odszukała ukryte skarby wawelskie.

Rząd kanadyjski odpowiedział na notę polską z 29 września dopiero po trzech miesiącach, 26 grudnia 1947 r. Nota informowała, że policja federalna otrzymała już polecenie, by odnaleźć ukrytą część zabytków. Jeżeli rząd polski zdecyduje się dochodzić swych praw na drodze sądowej to powinien zwrócić się do sędziego pokoju, który jeżeli stwierdzi, iż są podstawy prawne, że popełniono przestępstwo, rząd polski może wszcząć proces. Rząd kanadyjski nie ma natomiast podstaw prawnych do wydania efektywnego zakazu wywozu skarbów wawelskich z Kanady. Poleciał jednak placówkom celnym, aby informowały rząd o wszelkich próbach wywozu zabytków polskich z Kanady. Louis S. St. Laurent, minister spraw zagranicznych, który podpisał notę, wyraził nadzieję, że rząd polski uzna te kroki, które rząd kanadyjski podjął jako przykład „rzeczywistych i szczerych wysiłków udzielenia pomocy polskim przedstawicielom w Kanadzie w celu odzyskania skarbów”. Wezwano rząd polski do sprostowania błędnych poglądów wyrażanych przez prasę polską w sprawie stanowiska władz kanadyjskich odnośnie tej sprawy²⁰⁸.

Kanadyjski MSZ natychmiast opublikował oświadczenie prasowe, w którym przedstawiono główne tezy noty. Również Poselstwo RP w Ottawie 29 grudnia opublikowało komunikat prasowy na temat otrzymanej noty. Komunikat podkre-

²⁰⁵ NAC, RG 25. F 837-40 pt. 2.

²⁰⁶ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 3. Por.: Sharon Anne Williams, *The Polish Art Treasures in Canada: Legal Problems and Political Realities*, Master of Laws Thesis, Osgoode Hall Law School, York University, Toronto, June 1974, s. 19.

²⁰⁷ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 3.

²⁰⁸ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 3.

ślał, że Polska nigdy nie uważała, iż rząd kanadyjski jest odpowiedzialny za zniknięcie polskich dzieł sztuki. Poselstwo wyrażało żal jeżeli w polskiej prasie ukazały się artykuły, które mogły sugerować coś innego.

3 stycznia 1948 r. kanadyjski MSZ zwrócił się do Ministerstwa dochodu narodowego o wydanie polecenia wszystkim placówkom celnym, aby uczulić je na próbę przewozu przez granicę skarbów wawelskich. Wraz z tym pismem przesłano szczegółową listę inwentarzową ukrytych skarbów wawelskich²⁰⁹.

Premier prowincji Quebec Maurice Duplessis znany był z antykomunistycznych przekonań. Był on również blisko związany z Kościołem katolickim. Uważał on, że „ateistyczny i bezbożny” rząd polski nie zasługuje na to, by zwrócić mu skarby wawelskie.

Kiedy nowy poseł RP Eugeniusz Milnikiel przybył do Ottawy w kwietniu 1948 r., pierwsze pytanie jakie zadali mu dziennikarze brzmiało: „Co z polskimi skarbami?” Poseł odpowiedział, że on osobiście również szuka na to pytanie odpowiedzi.

Choć spory wokół zwrotu skarbów wawelskich w Kanadzie toczyły się przede wszystkim wokół interpretacji prawnych, u jej podstaw leżały w gruncie rzeczy przyczyny polityczne „Gdyby Polska nic znalazła się w orbicie wpływów radzieckich – pisze Aloysius Balawyder – Kanada niewątpliwie zwróciłaby skarby wcześniej, prawdopodobnie natychmiast po zakończeniu działań wojennych w Europie. Równocześnie jest całkowicie jasne, że problem polskich zbiorów sztuki miał duży wpływ na stosunki polsko-kanadyjskie. Przez prawie 15 lat rząd i prasa polska potępiała brak gotowości i niezdolności ze strony Kanady zwrotu skarbów stawiając sprawę na forum ONZ i innych międzynarodowych forach. Kanada i Polska zapewne ustanowiłyby pełne stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad przed 1960 r. W tym sensie sprawa skarbów wawelskich była najważniejszym problemem między Polską i Kanadą w okresie powojennym”²¹⁰.

²⁰⁹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40 pt. 3.

²¹⁰ A. Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle: Canadian-Polish Relations 1918-1978*, Columbia University Press, New York 1980, s. 187-188.

CZYNNIK POLONIJNY

Polonia kanadyjska

Niniejszy rozdział nie przedstawia sytuacji w środowisku polonijnym Kanady, organizacji polonijnych ani problemów polskiej grupy etnicznej w Kanadzie. Dotyczy on jedynie polonii kanadyjskiej w takim zakresie, w jakim wpływała ona na stosunki bilateralne polsko-kanadyjskie. A wiadomo, że Polonia wpływała na te stosunki, choćby w sprawie skarbów wawelskich, pomocy dla Polski, ruchu osobowego między obu krajami itp. Organizacje polonijne, jako jedna z grup nacisku, artykułowały swój punkt widzenia wobec rządu i parlamentu Kanady w sprawie stosunków kanadyjsko-polskich. Środowisko polonijne w Kanadzie było organizacyjnie i politycznie podzielone. Większość organizacji polonijnych nie ukrywała swej antypatii do rządu w Polsce i wspierała polski rząd w Londynie.

Jak zauważa Aleksander Matejko, „dodatkowa trudność Kanadyjczyków polskiego pochodzenia bierze się z ideologicznego konfliktu między państwowym socjalizmem w Polsce i antykomunistyczną orientacją Polaków na emigracji. Ta polityczna orientacja jest szczególnie silna wśród weteranów II wojny światowej, którzy mają własne organizacje, podtrzymują polityczne aspiracje i popierają polski rząd emigracyjny w Londynie. Decyzja tych ludzi w momencie zakończenia wojny nie powrócenia do kontrolowanej przez komunistów Polski zmieniła strukturę społecznej polskiej społeczności w Kanadzie zdominowanej dotąd przez niższe warstwy. Obecnie również niektórzy nowo przybyli z Polski pojawili się na pierwszej linii działalności antykomunistycznej²¹¹.

Według spisu powszechnego przeprowadzono w Kanadzie w 1941 r., na terenie tego kraju mieszkało 167 485 osób pochodzenia polskiego, w tym 48 744 obywateli polskich²¹². Osoby polskiego pochodzenia stanowiły w 1941 roku 1,46% ogółu ludności Kanady²¹³. W czasie i po II wojnie światowej do Kanady przybyli nowi imigranci polscy. Wiele z tych osób, które nie posiadały obywatelstwa kanadyjskiego, poczyniło starania o jego nabycie. W okresie II wojny światowej liczba Polaków ubiegających się o obywatelstwo kanadyjskie znacznie wzrosła. Obywatelstwo nadawane było ludziom, którzy mieszkali na terenie Kanady przez 5 lat.

Pośród 167 485 osób pochodzenia polskiego w 1941 r. 97 013 urodziło się w Kanadzie. Z tej liczby 97 013 osób aż 96 531 osób miało w 1941 r. poniżej 30 lat. Ci młodzi ludzie przeważnie mówili już słabiej po polsku i szybko się asymilowali. W latach 1946–1950 w Kanadzie osiedliło się 31967 polskich imigrantów²¹⁴.

Zarobkowa emigracja przedwojenna z Polski składała się głównie z chłopów i niewykwalifikowanych robotników. W czasie drugiej wojny światowej osiedliło się w Kanadzie kilkuset polskich inżynierów, techników i wykwalifikowanych robotników.

Większość polskich organizacji klerykalnych w Kanadzie należała do Stowarzyszenia Polaków, organizacji nadrzędnej, kierowanej głównie przez księży z zakonu oblatów. Wśród organizacji świeckich obejmujących stowarzyszenia największe znaczenie miały wówczas Kongres Polonii Kanadyjskiej oraz mniej liczne i mniej wpływowe Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne. Kongres Polonii opierał się głównie na dwóch organizacjach Związku Polaków w Kanadzie oraz Związku Na-

²¹¹ **Alexander J. Matejko**, *The Double Identity of Polish Canadians*, w pracy pod red. **Jean Leonard Elliot**, *Two Nations, Many Cultures*, Prentice-Hall, Inc., Scarborough, Ontario 1983, s. 368.

²¹² **Henryk Zins**, *Polacy w Kanadzie*, Lublin 1975, s. 18.

²¹³ **Piotr Kraszewski**, *Polska grupa etniczna w Kanadzie*, „Przegląd Zachodni”; nr 5-6, 1975, s. 139.

²¹⁴ **W. A. Krajewski**, *Canadian Polish Congress*, w pracy pt. *Slavs in Canada. Proceedings of the Second National Conference on Canadian Slavs, June 9-11, 1967*, University of Ottawa, Inter-University Committee on Canadian Slavs, Toronto 1968, vol. II, s. 80.

rodowym Polskim. Ten ostatni wyróżniał się swą postawą antykomunistyczną i nieprzejednanie krytycznym stosunkiem do rządu w Warszawie.

Po II wojnie światowej powstała również polska emigracja polityczna w Kanadzie. Tworzyli ją m.in. a) byli funkcjonariusze placówek dyplomatycznych i konsularnych w Kanadzie, b) inteligencja, która opuściła Polskę w latach wojennych, c) chłopcy i robotnicy polscy sprowadzeni masowo od 1946 r. do Kanady z obozów DP w Europie Zachodniej. Działalność polityczna emigracji polskiej była odczuwalna w szczególności w Montrealu, Toronto i Ottawie.

W roku 1945 i na początku 1946, kiedy w Kanadzie nie było jeszcze przedstawicielstwa Rządu Jedności Narodowej, sprawami kanadyjskimi, w tym również polonijnymi, zajmowały się placówki polskie w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też wiele informacji na temat polonii kanadyjskiej zawierały m.in. raporty ambasadora Oskara Langego z Waszyngtonu. Między innymi w sprawozdaniu z 11 lutego 1946 r. Lange informował centralę, że wojenna emigracja kanadyjska składa się z osób, które uzyskały tam czasowy pobyt i nie posiadają stałej wizy emigracyjnej. „W związku ze zgłoszeniem się do powrotu istnieją fakty utraty pracy i trudności materialnych, które w pewnych wypadkach są rozwiązywane poprzednimi oszczędnościami, ale w innych stwarzają potrzebę opieki ze strony Państwa”²¹⁵.

Ambasador Lange wyasygnował 500 dolarów jako subwencję na działalność powstałego we wrześniu 1945 r. Polskiego Komitetu Repatriacyjnego z siedzibą w Montrealu. Komitet ten pomagał Polakom w akcji powrotu do kraju. Równocześnie Lange wnioskował, aby Ministerstwo Opieki Społecznej, ewentualnie Ministerstwo Skarbu, wyasygnowały fundusze dla placówek polskich, które z kolei wspomagałyby obywateli polskich znajdujących się w potrzebie i nie posiadających środków na repatriację do kraju.

W grudniu 1946 r. Zarząd Główny Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego skierował poprzez ambasadę RP w Waszyngtonie memorandum do MSZ, apelując o rychłe otwarcie oficjalnego przedstawicielstwa dyplomatyczno-konsularnego RP w Kanadzie. Wskazano przy tym na liczne skupiska polonijne w Kanadzie, które reprezentując młodszą od amerykańskiej Polonię mają żywe i silne więzi z krajem. W związku z zawieruchą wojenną Polonia kanadyjska poszukiwała zerwanych przez wojnę łączności z krajem, chciała wysłać paczki i pieniądze dla rodzin. W tej sytuacji – podkreślało memorandum – ustanowienie oficjalnej placówki konsularnej czy przedstawicielstwa PCK jest sprawą o żywotnym znaczeniu dla Polski i jej związków z krajem.

W głównych ośrodkach polonijnych działały szkoły polskie, m.in. w Toronto i Montrealu. Te szkoły, które sobie tego życzyły, mogły otrzymać z Poselstwa RP podręczniki polskie.

Poseł Fiderkiewicz informował MSZ, że w wielu ośrodkach odbywają się zebrania organizacji polonijnych. Jedni wypowiadają się za poparciem, inni są przeciwni Rządowi Jedności Narodowej. Zdaniem MSZ należało otoczyć większą opieką i wspierać te grupy Polaków, które opowiedziały się za Rządem Jedności Narodowej.

Fiderkiewicz w swoich wspomnieniach podkreśla, że Polonia, choć w większości posiadała obywatelstwo kanadyjskie, była „patriotycznie nastawiona, choć o różnych poglądach na przemiany ustrojowe w Polsce. Najwięcej Polaków skupiały organizacje parafialne, ale nic odgrywały one poważniejszej roli w życiu politycznym. Muszę podkreślić, że księża polscy nic ujawniali swoich przekonań, nic wyrażali sympatii dla ludowładztwa w Polsce, nic starali się o kontakt z naszym poselstwem, ani w niczym nam nic przeszkadzali”²¹⁶.

Polonia kanadyjska była politycznie podzielona. Poselstwo sygnalizowało centrali w Warszawie w 1947 r., że „aktywizują się organizacje politycznie konserwatywne i sanacyjne, klerykalne. Organizacje te starały się przekonać Polonię, że

²¹⁵ AMSZ, Z 6. T 1272. W 83.

²¹⁶ A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, s. 36-37.

trzecia wojna światowa jest nieunikniona, i że doprowadzi ona do upadku rządu warszawskiego”.

Lewica polonijna i lak słaba jeszcze wyraźniej słabła w swej aktywności ze względu na odpływ najbardziej energicznych działaczy do Polski, jak również na coraz trudniejszy klimat polityczny związany z narastającą zimną wojną. EkspONENTEM lewicowych poglądów wśród polonii kanadyjskiej było pismo „Kronika Tygodniowa”, ukazujące się w Toronto²¹⁷.

Te środowiska polonijne, które popierały rząd londyński, bojkotowały Poselstwo i konsulaty RP. Władze polskie również odwzajemniały się swą antypatią wobec tych środowisk, co wyraźnie widać w raportach polskiego poselstwa w Ottawie. Poselstwo natomiast podejmowało próby nawiązania kontaktów z tymi Polakami, którzy wprawdzie byli dalecy od sympatii lewicowych, ale nie popierali rządu londyńskiego.

W latach 1945-1946 w stosunkach brytyjsko-kanadyjskich pojawił się problem, kto powinien płacić zapomogę polskim uchodźcom i osobom, które utrzymywały się z pensji Rządu RP w Londynie. Do 5 lipca 1945 r. zapomogi dla uchodźców polskich wypłacane były przez Rząd RP w Londynie z funduszy wyasygnowanych przez rząd brytyjski z budżetu Interim Treasury Committee. Dotyczyło to również Polaków na terenie Kanady. W sumie takich osób na terenie Kanady było 450²¹⁸. Na jesieni 1945 r. Wysoki Komisarz Wielkiej Brytanii w Kanadzie zaproponował, aby zapomogi dla uchodźców polskich w Kanadzie przejął rząd kanadyjski, włącznie z kosztami repatriacji do Polski. Rząd Kanady nie zgodził się przejąć odpowiedzialności za ten program uzasadniając to rozmowami jakie toczyły się między Londynem i Warszawą w sprawie porozumienia, w wyniku którego rząd polski przejmie odpowiedzialność za koszty repatriacji i weźmie na siebie koszty pomocy dla uchodźców polskich²¹⁹.

12 kwietnia 1946 r. Anglicy ponowili naciski na Kanadyjczyków, aby wzięli na siebie koszty utrzymania uchodźców polskich oraz aby Kanada stworzyła warunki dla stałego pobytu dla tych Polaków, którzy nie zechcą powrócić do Polski.

W memorandum z 18 maja 1946 r. przygotowanym dla wiceministra spraw zagranicznych Kanady pisze się: „Rząd Kanady nic ma oczywiście prawnego zobowiązania uwolnić Rząd Wielkiej Brytanii od obowiązku pomocy dla polskich uchodźców. Argumentem na rzecz włączenia się Kanady w tę sprawę jest nasz udział w korzyściach jakie odnosiliśmy z polskiego oporu w czasie wojny i nie powinniśmy dopuścić, aby wszystkie ciężary z tym związane spadły na Wielką Brytanię”²²⁰.

W czerwcu 1946 r. władze kanadyjskie ustosunkowały się jednakże negatywnie do propozycji brytyjskiej. Jako uzasadnienie podano fakt, że większość polskich uchodźców przebywa na terenie Kanady 5-6 lat i kwalifikuje się do korzystania z różnych form pomocy władz lokalnych.

Ta ostatnia uwaga o możliwości korzystania ze świadczeń lokalnych nie była w pełni precyzyjna bowiem większość władz lokalnych („municipalities”) stosowała deportację wobec osób, które nic posiadały obywatelstwa kanadyjskiego, i które przebywały w Kanadzie poniżej 5 lat, a w tym czasie korzystały z zasiłków publicznych²²¹.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady poinformowało Poselstwo RP w Ottawie 11 stycznia 1947 r. że tzw. Interim Treasury Committee, który od lipca 1945 r. wspomagał finansowo polskich uchodźców, m.in. w Kanadzie, z funduszy rządu brytyjskiego, przestaje działać z dniem 31 stycznia 1947 r. i wszelkie zapomogi wypłacane przez ten Komitet uchodźcom polskim w Kanadzie zostają wstrzymane. W tejże nocy MSZ powiadomił, że gotów jest zwrócić Poselstwu

²¹⁷ *Jak się czują w Polsce rodacy, którzy powrócili z Kanady*, „Zielony Sztandar”, 16 V 1948.

²¹⁸ *Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 2022.*

²¹⁹ *NAC, RG 25. Box 304. F 9396-40.*

²²⁰ *Tamże.*

²²¹ *Tamże.*

wszystkie archiwa, meble i inne aktywa używane dotąd dla udzielenia pomocy polskim uchodźcom w Kanadzie²²².

Niektóre organizacje polonijne wysyłały rezolucje do rządu kanadyjskiego domagając się, aby zaprotestował przeciw atmosferze nacisku i terroru panującej w Polsce, uniemożliwiającej przeprowadzenie prawdziwie wolnych i nieskrępowanych wyborów²²³. Po jednym z takich protestów kanadyjski MSZ odpisał 17 stycznia 1947 r. organizacji Hamilton Polish Relief Committee, że „Rząd Polski nic zawarł z Rządem Kanady żadnego porozumienia dotyczącego wyborów i dlatego nie jesteśmy w stanie interweniować w sprawach, które mają charakter wewnętrzny”²²⁴. Podobnej treści list kanadyjski MSZ przesłał 17 stycznia Kongresowi Polonii Kanadyjskiej.

W lecie 1947 roku gen. Kazimierz Sosnkowski, przebywający w Kanadzie, wyraził życzenie odwiedzenia Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Kongresu Polonii Amerykańskiej. 29 maja Lester B. Pearson przesłał telegram generałowi informując go o warunkach, na których może uzyskać prawo powrotu do Kanady. Ma to być wizyta ściśle prywatna i „nic będzie Pan wygłaszał przemówień, udzielał wywiadów w czasie pobytu w Kanadzie ani też nie będzie Pan uczestniczył w kontrowersyjnej działalności politycznej”²²⁵. Tymczasem władze kanadyjskie podejrzewały, że w czasie pobytu w USA Sosnkowski zaangażuje się w działalność polityczno-propagandową.

W odpowiedzi na ów telegram gen. Sosnkowski przesłał 1 czerwca list szefowi dyplomacji kanadyjskiej L. St. Laurentowi, wyrażając zdziwienie z powodu postawionych warunków. Kiedy przyjeżdżał do Kanady i osiedlał się tutaj nie stawiano mu wówczas żadnych warunków. Teraz zaś „stawia mnie się przed alternatywą odmowy przyjęcia mnie”. „W tej sytuacji – pisał Sosnkowski – nie mogę wyrzec się moich demokratycznych przekonań odnośnie wolności Polski czy mojej osobistej wolności. Jedyna rzecz, która mi pozostaje to zrezygnować z zaproszenia Kongresu Polonii Amerykańskiej”²²⁶.

Rząd kanadyjski nie chciał poprzez działalność polityczną generała Sosnkowskiego narażać się na szwank stosunków z Polską.

Pomoc Polonii

Władze polskie były zainteresowane pomocą gospodarczą i charytatywną ze strony środowisk polonijnych. Przy tym w tej akcji widziały nie tylko możliwość uzyskania pomocy, tak potrzebnej zniszczonemu krajowi i wycieńczonemu wojną społeczeństwu, ale widziały w tej pomocy płaszczyznę utrzymania więzi między Polską a Polonią.

Polonia kanadyjska, choć mniej liczna i mniej zamożna aniżeli amerykańska, wniosła swój wkład w odbudowę kraju, biorąc m.in. udział w pożyczce na rzecz odbudowy Polski.

W okresie tuż po zakończeniu wojny władze kanadyjskie odmawiały paszportu obywatelom kanadyjskim, którzy pragnęli udać się do Polski. Osoby te czasami zwracały się z prośbą o interwencję do posłów reprezentujących ich okręg w Izbie Gmin²²⁷. Z reguły chodziło tu o przedstawicieli różnych organizacji polonijnych, którzy chcieli zapoznać się na miejscu z sytuacją w Polsce, a także zainicjować program pomocy dla Polski.

Laurent Beadury z kanadyjskiego MSZ, w dokumencie datowanym 2 listopada 1945 roku, pisał do kanadyjskiego chargé d'affaires w Waszyngtonie w imieniu

²²² Tamże.

²²³ NAC, RG 25. V 3815. F 8522-40 pt. 1.

²²⁴ Tamże.

²²⁵ NAC, RG 25. Box 39. F 58-H/s./ pt. 1.

²²⁶ Tamże.

²²⁷ NAC, RG 25. V3747. F6980-XD-40, pt. 1.

ministra spraw zagranicznych, że „w związku z trudnościami transportowymi między Wielką Brytanią a Polską i niedostatkami informacji o warunkach istniejących w Polsce, dotychczas nie wydaliśmy nikomu zezwolenia na wyjazd do Polski”²²⁸. Nawet Kongres Polonii Kanadyjskiej miał trudności z wysłaniem delegacji do Polski z powodu braku decyzji o wydaniu paszportu w sierpniu 1946 r. W związku z tym Poselstwo RP w Ottawie skierowało 24 sierpnia 1946 r. notę do kanadyjskiego MSZ informując o udzieleniu wizy²²⁹.

We wrześniu 1944 r. powstała największa, o federacyjnym charakterze organizacja Kongres Polonii Kanadyjskiej (Canadian Polish Congress). Początkowo motto tej organizacji zapowiadało, że będzie ona działać dla dobra Kanady, dla dobra Polaków w Kanadzie i dla dobra Polski. Wśród kilku celów tej organizacji wymieniono pomoc narodowi polskiemu. Z chwilą dojścia jednak do władzy w Polsce komunistów Kongres przyjął zdecydowanie opozycyjną postawę wobec rządu w Warszawie.

W 1944 roku został utworzony United Polish Relief Fund (Zjednoczony Fundusz Pomocy Polsce), grupujący ludzi o szerokim spektrum poglądów politycznych, zarówno księży jak i komunistów. W listopadzie 1945 r. Fundusz zorganizował zbiórkę pieniędzy na rzecz Polski. Zebrano w sumie 151 863 dolary²³⁰. Fundusz działał jeszcze w 1948 r., chociaż nic patronowali mu już więcej Polacy, a jedynie Kanadyjczycy.

Związek Polaków w Kanadzie organizował zbiórkę pieniędzy na pomoc dla Polski pod hasłem „Chleb dla Polski”. Wśród własnych członków zebrano 3785 dolarów do czego dodano z kas organizacji terenowych 6294 dolary. Ogółem w ciągu 50 lat istnienia 1907–1957 Związek Polaków w Kanadzie przeznaczył na pomoc społeczeństwu polskiemu 35 404 dolary²³¹.

Henry Radecki pisze, że dokładne określenie rozmiarów pomocy Polonii kanadyjskiej dla Polski jest wręcz niemożliwe. Sama organizacja Canadian Polish United Relief Fund wysłała do Polski środki medyczne, urządzenia szpitalne, odzież i żywność wartości 2,5 mln dolarów²³².

Polacy zamieszkali w Kanadzie ponadto pomagali swoim krewnym i znajomym w Polsce przekazując paczki i pieniądze. Tę formą pomocy wprost niemożliwe jest oszacować w pieniądzech.

Repatriacja

Władze polskie starały się umożliwić powrót do ojczyzny Polakom, których losy wojenne rzuciły poza granice kraju. W Kanadzie znajdowało się ponadto wielu fachowców, polskich inżynierów, techników, których zniszczony wojną kraj bardzo potrzebował.

Albert Morski kanałem Polpressu z Nowego Jorku proponował 26 lipca 1945 r. Wincentemu Rzymowskiemu, aby władze polskie zaprosiły do Polski delegację Polonii Kanadyjskiej, co zachęciłoby wielu polskich fachowców przebywających w Kanadzie do powrotu do kraju.

W swym sprawozdaniu z 25 lipca 1946 r. poseł A. Fiderkiewicz informował MSZ: „Bardzo dużo ludzi wybiera się do kraju, wydają wiele paszportów ale tylko tym, którzy jadąc do Polski będą użytecznymi: chciałbym przy sposobności poprosić ażeby ich użyć do pracy w przemyśle, są to dobrzy fachowcy i pracownicy ideowi. Nasza demokratyczna Polonia Kanadyjska, to ludzie jakich niewiele na emigracji. Na ogół są to biedni robotnicy, tutaj mniej zarabiają, gorzej żyją jak

²²⁸ Tamże.

²²⁹ Tamże.

²³⁰ Złoty Jubileusz Polaków w Kanadzie 1907, 1957 (b.m.rw.) s. 54.

²³¹ Tamże, s. 98.

²³² Henry Radecki, *Ethnic Organizational Dynamics. The Polish Group in Canada*, Wilfrid Laurier University Press, Waterloo, Ontario 1979, s. 78.

w Stanach Zjednoczonych, ale oddaliby ostatnią koszulę dla naszej demokratycznej Polski. Są to prawdziwi demokraci i największą mają troskę, ażeby reakcja na nowo nie zapanowała w kraju”²³³.

Jak widać z powyższego, poseł Fiderkiewicz używał politycznej argumentacji w uzasadnieniu akcji repatriacji. Widocznie obawiał się, że władze polskie mogą z nieufnością odnieść się do Polaków powracających z Kanady.

W ciągu 1946 r. oraz pierwszej połowy 1947 r. do Polski wróciło z Kanady 36 obywateli polskich. W tym samym czasie powróciło do Polski jeszcze więcej obywateli kanadyjskich pochodzenia polskiego.

Repatriacja obywateli polskich z Kanady natrafiała na trudności ze strony władz amerykańskich, które z reguły odmawiały wiz tranzytowych polskim repatriantom. Stanowisko takie zajmowały wszystkie konsulaty amerykańskie w Kanadzie, działając widocznie w oparciu o instrukcje centrali i w porozumieniu z władzami kanadyjskimi. Ambasador amerykański w Ottawie, interpelowany przez polskiego chargé d'affaires dr Z. Bielskiego w tej sprawie, odpowiedział, że sprawa leży wyłącznie w kompetencji właściwych konsulatów amerykańskich, i że on nic w tej sprawie zrobić nie może. Przy tym, odmowie udzielenia wiz tranzytowych przez konsulaty amerykańskie, towarzyszyło zazwyczaj udzielenie petentom rad krytykujących rząd polski. Ta praktyka spotkała się z protestem ze strony Polski. Prawdopodobnie w wyniku tego protestu w styczniu 1948 r. Konsulat Generalny USA w Montrealu, po raz pierwszy od szeregu tygodni, udzielił wiz tranzytowych 6 petentom udającym się z Kanady przez Stany Zjednoczone do Polski.

W dniu 20 lutego 1947 r. MSZ informował Poselstwo RP w Ottawie, że „ze względów zasadniczych i dewizowych nie będziemy repatriować na koszt państwa”²³⁴. Instruowano Poselstwo, że po rejestracji chętnych do powrotu, winno ono zwrócić się do UNRRA o organizację transportu do najbliższego Polsce portu, ewentualnie w Niemczech np. do Hamburga, Lubeki, skąd repatrianci będą dołączeni do transportów przewożących Polaków z Niemiec do kraju.

Polski Komitet Repatriacyjny w Kanadzie przysłał na jesieni 1947 r. na ręce Generalnego Pełnomocnika Rządu dla Spraw Repatriacji, wiceministra Wolskiego pismo wyrażające jak najserdeczniejsze podziękowanie za uruchomienie akcji repatriacyjnej, umożliwiającej powrót do kraju uchodźcom, którzy w wyniku wojny znaleźli się w Kanadzie, i którzy wyrazili chęć powrotu do Polski. „Polski Komitet Repatriacyjny – głosiło pismo – dołoży wszelkich starań aby jak największa liczba Polaków powróciła do kraju i pracą swą przyczyniła się do podźwignięcia z gruzów zniszczonej przez hitlerowskich najeźdźców Polski”²³⁵.

W dniu 7 X 1947 r. Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne (PSD) wystąpiło do MSZ z memoriałem w sprawie powrotu grup reemigrantów polskich z Kanady. MSZ w swej odpowiedzi z 12 grudnia 1947 r., adresowanej do Zarządu Głównego PSD zakomunikował, że „inicjatywa ta spotkała się z pozytywną oceną władz polskich. Tak z przyczyn gospodarczych, jak i ogólno-państwowych akcja powrotu fachowych jednostek i zespołów polskich z Kanady spotka się z życzliwym stosunkiem rządu i poparciem władz krajowych”²³⁶. MSZ sugerował, aby poszczególne zespoły i jednostki pragnące reemigrować weszły w bezpośredni kontakt z odpowiednimi resortami gospodarczymi, grupy nadające się do zatrudnienia przy odbudowie – z Ministerstwem Odbudowy, grupy zamierzające uruchomić własne przedsiębiorstwa – z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, grupy rolnicze – z Ministerstwem Ziemi Odzyskanych w celu uzyskania ściślejszych wskazówek i informacji.

Władze polskie stały na stanowisku, że sprowadzone urządzenia dla przedsiębiorstw własnych powinny pozostać własnością reemigrantów, którzy mogą ewentualnie zorganizować się w spółdzielnie wytwórców. Mienie i sprzęt reemigrantów były całkowicie zwolnione od opłat celnych i ograniczeń przywozowych. MSZ

²³³ AMSZ, Z 6. T 1276. W 83.

²³⁴ AMSZ, ZD. W 8. T 97.

²³⁵ „Słowo Powszechne” 26 XI 1947.

²³⁶ AMSZ, Z 6. T 1295. W 84.

nadmieniał, że w Polsce odczuwa się szczególnie brak takiego sprzętu jak świdry elektryczne do kruszenia nawierzchni cementowej i rozbijania gruzu, koparki motorowe, piły mechaniczne do drzewa i stali, maszyny elektryczne do cyklinowania podłóg itp.

Informowano również, że w Polsce nie ma obowiązku zmiany obywatelstwa. Reemigranci mogą uzyskać w konsulatach polskich w Kanadzie wize pobytowe na dłuższy okres czasu, które mogą być w kraju przedłużane. Reemigranci indywidualni, którzy nie posiadają własnych środków na pokrycie kosztów przejazdu, a powrót ich do kraju byłby celowy z punktu widzenia interesu państwowego, winni zwracać się do Konsulatu RP w Montrealu, który rozważy indywidualnie możliwość ułatwienia im powrotu do kraju.

W październiku 1947 r. lewicowa Polonia przystąpiła do zorganizowania grupy repatriacyjnej jako zespołu robotniczego na zasadach spółdzielni pracy. W skład grupy wchodziło 11 rodzin, łącznie ok. 30 osób. Grupa zebrała 37 000 dol. za co chciała zakupić 1 koparkę i 10 ciężarówek przeznaczonych na pracę przy odbudowie kraju. Grupa uzyskała przydział pracy przy osuszaniu Żuław i pomieszczenia mieszkalne w Elblągu.

Władze kanadyjskie jednakże nie udzieliły zezwoleń eksportowych dla sprzętu technicznego, który grupa miała zakupić w Kanadzie. Powodem odmowy udzielenia zgody był fakt, że Polska nie uczestniczy w Planie Marshalla i jest krajem demokracji ludowej. Po interwencji Poselstwa władze kanadyjskie zgodziły się, aby sprzęt został zakupiony przez Poselstwo za pieniądze reemigrantów.

Przy wyjeździe do Polski kanadyjskie władze celne przeprowadzały ścisłą i osobistą rewizję, konfiskując dolary ponad normę, na której wywóz pozwalały przepisy celne Kanady²³⁷.

Spory wokół rejestracji

20 listopada 1946 r. Poselstwo RP w Ottawie ogłosiło rejestrację obywateli polskich zamieszkałych w Kanadzie. Konsulaty polskie prowadziły tę akcję już wcześniej ale przebiegała ona dość wolno, na co MSZ wróciło uwagę Wydziałowi Konsularnemu Poselstwa RP w Ottawie pismem z 8 października 1946 r.

Niektóre pisma polonijne, a także kanadyjskie, wyrażały nieufność co do celów rejestracji. Podejrzewano m.in., że celem rejestracji jest odwołanie obywateli polskich do kraju, do służby wojskowej. Informacje takie pojawiły się m.in. w dzienniku „Ottawa Journal” z 21 XI 1946 r. Nazajutrz Poselstwo RP ogłosiło komunikat, który wyjaśniał, że rejestracja ogłoszona została na podstawie rozporządzenia z 11 XI 1924 r. o organizacji konsulatów i że celem jej jest ustalenie dokładnej liczby obywateli polskich za granicą, co z kolei umożliwi celowe rozplanowanie sieci placówek konsularnych w danym kraju. II wojna światowa spowodowała rozproszenie Polaków, w związku z czym zachodziła szczególna potrzeba ich rejestracji na całym świecie. Analogiczne stanowisko zajął dziennik „Ottawa Citizen” stwierdzając, że Polska robi to, co zrobiłby każdy kraj, a obawy „journalu” dziennik określił jako przesadzone.

„Ottawa Journal” zmienił swą opinię publikując 23 listopada 1946 r. rzeczowy artykuł na ten temat. Podkreślił w nim, że rejestracja ma na celu ustalenie liczby Polaków i nie dotyczy Kanadyjczyków polskiego pochodzenia.

Kongres Polonii uznał rejestrację za pierwszy atak przeciw uchodźcom polskim żyjącym w Kanadzie, za pociągnięcie, które doprowadzi do rozłamu wśród Polonii. Prezes Kongresu Polonii w Montrealu, Julian Topolnicki oświadczył w wywiadzie prasowym, że krewni uchodźców zamieszkali na terenie Polski użyci będą do wywierania nacisków na Polonię. Rejestrację określił jako nielegalną i sprzeczną z... prawem międzynarodowym.

²³⁷ Tamże.

Sekretarz stanu do spraw zagranicznych Lester B. Pearson w nocy z 25 XI 1946 r., skierowanej do Poselstwa, zwracał uwagę, że akcja rejestracyjna prowadzona przez konsulaty polskie powinna być realizowana za wiedzą i konsultacją Departamentu Spraw Zagranicznych. Pearson zwracał także uwagę, że żaden mieszkaniec Kanady nie może być zmuszony do zarejestrowania się, jeśli nie życzy sobie tego. Pearson stwierdził, że rząd Kanady zastrzega sobie również prawo do rejestracji obywateli kanadyjskich w Polsce przez placówkę dyplomatyczną Kanady w Polsce z chwilą jej otwarcia²³⁸.

W odpowiedzi Poselstwo stwierdziło, że poglądy rządu polskiego na sprawę rejestracji pokrywają się z poglądem władz kanadyjskich. Poselstwo nie konsultowało sprawy rejestracji z Departamentem Spraw Zagranicznych tylko z uwagi na to, aby nie zajmować czasu zagadnieniami, które nie stanowiły dotąd przedmiotu szczególnego zainteresowania władz kanadyjskich. W imieniu rządu polskiego Poselstwo potwierdziło, że z chwilą ustanowienia Poselstwa Kanady w Warszawie przedstawicielstwo Kanady będzie mogło wystąpić także z apelem w prasie wzywającym obywateli kanadyjskich o rejestrowanie się w Poselstwie²³⁹.

Początkowo rejestracja miała być zakończona do 31 grudnia 1946 r., ale z uwagi na rozległość terytorium kanadyjskiego Poselstwo zaproponowało MSZ przedłużenie terminu rejestracji do końca lutego 1947 r. MSZ wyraził na tę propozycję zgodę, a nawet sugerował ewentualną dalszą prolongatę. Poselstwo RP w Ottawie poinformowało Departament of External Affairs notą z 12 grudnia 1946 r. że rejestracja zostanie zakończona do 28 lutego 1947 r.²⁴⁰.

Do lipca 1947 r. zarejestrowało się w konsulatach polskich w Kanadzie 639 osób, w tym 102 osoby narodowości żydowskiej. Poselstwo RP szacowało wówczas, że liczba obywateli polskich narodowości polskiej i żydowskiej na terenie Kanady wynosiła wówczas ok. 7 000 osób, z wyłączeniem niedawno przybyłych b. żołnierzy armii Andersa²⁴¹. Niektórzy z tych ostatnich, rozczarowani Kanadą i tęskniący za krajem, zwracali się do konsulatów polskich o umożliwienie powrotu do Polski. Do lipca 1947 r. zarejestrowało się więc ok. 10% podlegających rejestracji. Był spory to odsetek jeżeli uwzględnić wszystkie czynniki niesprzyjające rejestracji, m.in. stanowisko przeciwne rejestracji ze strony czołowych organizacji polonijnych., niechęć władz kanadyjskich, rozproszenie Polaków, rozległość terytorium Kanady, awersję ludności do wszelkich akcji rejestracji, a także brak należytego uświadomienia co do ważności rejestracji.

Żołnierze generała Andersa

Kanadyjczycy sprowadzili w czasie wojny do swojego kraju znaczną liczbę niemieckich jeńców wojennych, których zatrudnili jako siłę roboczą w rolnictwie. Anglicy zażądali po wojnie powrotu tych jeńców do Niemiec. Tymczasem Kanadyjczycy chcieli ich zatrzymać, ponieważ brakowało im siły roboczej w rolnictwie. Przez rok udało się przeciągać sprawę, ale naciski na powrót jeńców trwały.

9 maja 1946 r. N. A. Robertson, wiceminister spraw zagranicznych, przedstawił memorandum premierowi Kanady, w którym pisał, że „możemy ustrzelić dwa lub trzy ptaki za jednym strzałem godząc się przyjąć zdemobilizowanych polskich żołnierzy w stosunku 1:1 w zamian za powracających do Anglii jeńców niemieckich. ...Żołnierze polscy stanowiąc będą pożyteczną imigrację... i prawdopodobnie osiedlą się tutaj jako pożyteczni (useful) obywatele”²⁴².

²³⁸ *Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 303-304.*

²³⁹ *AMSZ, Z 6. T1278. W 83.*

²⁴⁰ *NAC, RG 25. Box 295. F 9287-40.*

²⁴¹ *AMSZ, Z 6. T1284. W 83.*

²⁴² *NAC, RG 25. V 3401. F 621-PF-40C, pt. 1; Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 203-204.*

Oceniano wówczas, że należałoby sprowadzić od 3 do 4 tysięcy polskich żołnierzy. Wniosek w tej sprawie został przedstawiony na posiedzeniu gabinetu i zatwierdzony wstępnie 22, a ostatecznie 29 maja 1946 r. Wykonanie decyzji zlecono ministrowi pracy²⁴³. Rządowi angielskiemu ta decyzja również przypadła do gustu. Decyzja gabinetu zwana Order-in-Council P.C. 3112 datowana była 23 lipca 1946 r, i upoważniała władze imigracyjne do sprowadzenia 4 000 zdemobilizowanych polskich żołnierzy. 29 kwietnia 1947 r. gabinet kanadyjski podwyższył liczbę polskich imigrantów do 4500²⁴⁴.

Polonia kanadyjska interesowała się losami uchodźców polskich znajdujących się w Niemczech. 24 września 1945 r. prezes montrealskiej organizacji Polish Canadian Youth Congress zwrócił się do Gubernatora Generalnego Kanady z prośbą o interwencję u rządu brytyjskiego w sprawie wyroków śmierci na dipisów polskich w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W miejscowości Paderborn dipisi w wyniku drobnego incydentu spowodowali śmierć kilku Niemców. Brytyjskie władze okupacyjne postawiły Polaków przed sąd wojenny, uznając 39 Polaków winnych spowodowania zająć. Czterech Polaków zostało skazanych na karę śmierci. Później brytyjski komendant wojskowy zamienił wyroki śmierci na kary więzienia²⁴⁵.

Sprawa imigracji do Kanady obywateli polskich przebywających w Europie Zachodniej, głównie w Niemczech, wywołała pewne tarcia między Polską i Kanadą w pierwszych latach powojennych. Władze polskie były poirytowane faktem, że Polacy odmawiali powrotu do kraju, a Kanada, oferując im możliwość osiedlenia się, utrudniała proces rejestracji.

Wielka Brytania, na terytorium której znajdowało się wielu obywateli polskich, nalegała, aby Kanada przyjęła część Polaków, którzy odmówili powrotu do Polski. Również organizacje polonijne w Kanadzie przypominały rządowi kanadyjskiemu, że Polacy zawsze byli lojalnymi obywatelami Kanady, także walczyli przeciw państwu osi faszystowskiej i domagały się przyjęcia do Kanady części uchodźców polskich. Z takim m.in. wnioskiem wystąpił 27 lipca 1947 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej.

11 sierpnia 1945 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady w porozumieniu z Ministerstwem do Spraw Imigracji wyraziło zgodę na osiedlenie się w Kanadzie byłych pracowników służby dyplomatycznej rządu RP w Londynie, którzy pracowali w Poselstwie i konsulatach polskich w Kanadzie.

Pierwszą grupą wojskowych, którzy zwrócili się o prawo pozostania w Kanadzie, było 58 lotników, którzy przebywali w bazie szkoleniowej w Dorval w Quebecu. Czternastu z nich było ożenionych z Kanadyjkami. 18 września 1945 r. zwrócili się oni o prawo stałego pobytu w Kanadzie, lecz spotkali się z odmową. Kilka miesięcy później w ich sprawie interweniowali pułkownik Stefan Sznuk, były attache lotniczy Poselstwa RP w Kanadzie. Przekonał on dyrektora ds. imigracji A.L. Jeolliffe, który 22 listopada 1945 r. wyraził zgodę na pozostanie przez rok 28 polskich lotników pod warunkiem, że sprostają oni wymaganiom władz imigracyjnych pod względem zdrowotnym i finansowym.

Na Międzynarodowej Konferencji Emigracyjnej w Montrealu w 1946 r. A. Fiderkiewicz w imieniu rządu polskiego złożył oświadczenie podkreślając, iż Polska wskutek start biologicznych nie posiada nadmiaru ludności dla celów emigracyjnych. Dla odbudowy ze zniszczeń Polska potrzebuje rąk do pracy. „Uważamy, iż Polacy, którzy podczas wojny opuścili swoją ojczyznę i mieszkają obecnie za granicą, polscy eksżołnierze, którzy służyli w armii na Zachodzie oraz ludzie wyzwoleni z obozów koncentracyjnych, a także ci, którzy zostali przemocą zabrani przez Niemców do obozów pracy, są potrzebni w Polsce. Jesteśmy zdania iż podjęcie na nowo normalnego ruchu emigracyjnego z krajów emigracyjnych do imigracyjnych może nastąpić dopiero wówczas kiedy repatriacja tzw. wysiedleńców (displaced persons) zostanie całkowicie zakończona”. Oświadczenie rządu polskiego zwr-

²⁴³ NAC, RG 25. V 3401. F 621-PF-40C, pt. 1.

²⁴⁴ NAC, RG 25. V 3401. F 621-PF-40C, pt. 4.

²⁴⁵ NAC, RG 25. V 3816. F 8532-40. pt. 1.

cało uwagę rządów innych państw, iż decyzje dotyczące emigracji i osiedlenia się obywateli polskich w obcych krajach powinny być podejmowane jedynie w porozumieniu i za zgodą rządu polskiego, na zasadzie obopólnej umowy²⁴⁶.

30 maja 1946 r. deputowany F. S. Zaplitny zadał w Izbie Gmin pytanie ministrowi pracy Humphrey Mitchellowi, czy rząd kanadyjski zamierza sprowadzić kilka tysięcy polskich żołnierzy, którzy służyli w siłach alianckich w czasie wojny i pozostali na Zachodzie. Przyjęcie polskich żołnierzy mogłoby rozwiązać problem braku siły roboczej np. w przemyśle przetwórstwa buraków cukrowych. Minister Pracy oświadczył, że rząd kanadyjski jest w trakcie rozwiązania tej sprawy²⁴⁷. Kanada wówczas odczuwała braki siły roboczej w sektorze rolnictwa, zwłaszcza na farmach buraków cukrowych.

Tu i ówczas pojawiły się głosy kwestionujące sensowność sprowadzenia Polaków. Ponieważ wielu jeńców niemieckich optowało za pozostaniem w Kanadzie, niektórzy proponowali, że taniej będzie pozostawić Niemców niż płacić za przewóz Polaków z Europy do Kanady. Inni kwestionowali, że Polacy będą lepszymi pracownikami i są kandydatami do uzyskania obywatelstwa kanadyjskiego²⁴⁸.

Pełniący obowiązki premiera Kanady L. S. St. Laurent wystąpił 25 lipca 1946 r. z obszernym oświadczeniem na forum Izby Gmin, w którym, stwierdził, że część żołnierzy polskich na Zachodzie zdecydowała się nie wrócić do Polski. „Powszechnie wiadomo, że armia polska służyła dobrze i wiernie wspólnym celom zjednoczonych narodów a poszczególni żołnierze wyróżniali się odwagą... Jest rzeczą naturalną, że rząd Kanady powinien zastanowić się nad udzieleniem pomocy w przejściu do stabilnego życia cywilnego tych Polaków, którzy swą postawą tak zdecydowanie wspomagali cele aliantów”²⁴⁹.

Ponieważ w Kanadzie istnieje dotkliwy brak siły roboczej w rolnictwie, nie tylko sezonowej ale także stałej, po zasięgnięciu opinii różnych organów i instytucji rządowych zdecydowano przyjąć do Kanady ograniczoną liczbę polskich żołnierzy, nieżonatych, wyłącznie do pracy na farmach. St. Laurent przedstawił następujące najważniejsze szczegóły tej decyzji:

1. przyjętych zostanie warunkowo 4000 żołnierzy nieżonatych;
2. przyjęci muszą wyrazić zgodę na pracę w rolnictwie;
3. Ministerstwo Pracy we współpracy z innymi organami, w tym policji federalnej RMCP dokona selekcji tych ludzi we Włoszech i w Wielkiej Brytanii.
4. służby zatrudnienia rozlokują sprowadzonych żołnierzy na farmach kanadyjskich;
5. każdy żołnierz zobowiąże się pisemnie do przepracowania dwóch lat na farmie;
6. warunki pracy i płacy powinny być zgodne z tymi, jakie istnieją w danym rejonie;
7. rząd angielski pokryje koszty transportu żołnierzy do Kanady, rząd kanadyjski przyjmie na siebie natomiast koszty rozprowadzenia tych ludzi po farmach kanadyjskich;
8. każdy kto spełni wszystkie warunki kontraktu przez dwa lata otrzyma prawo stałego pobytu w Kanadzie.

²⁴⁶ AMSZ, Z 6. T 1276. W 83.

²⁴⁷ Debates House of Commons, Second Session Twentieth Parliament, vol. II, 1916, Ottawa 1947, s. 2006.

²⁴⁸ NAC, RG 25. V 3401. F 621-40C, pt. 1.

²⁴⁹ Debates, House of Commons, Second Session Twentieth Parliament, vol. IV, 1946, Ottawa 1947, s. 3836-3837.

Osoby, które warunków kontraktu nie spełnią będą deportowane do Anglii.

Posłowie pytali St. Laurenta, czy żołnierze ci mają doświadczenie w pracy w rolnictwie, czy pozwoli się również na wyjazd do Kanady żonatym. Jeden z posłów wyrażał żal, że Polakom nie pozwoli się na pracę w przemyśle, np. w hutach, gdzie sprawdzali się w różnych krajach na świecie.

Minister pracy Kanady Humphrey Mitchell w odpowiedzi na pytanie posła Heridge, 21 sierpnia podał skład komisji, która będzie dokonywała selekcji żołnierzy polskich. W jej skład weszli przedstawiciele resortów zdrowia, prasy i policji federalnej (RCMP)²⁵⁰.

28 sierpnia poseł Blackmore wyraził na forum Izby Gmin wiele zastrzeżeń przeciw przyjęciu żołnierzy polskich. Kwestionował on celowość sprowadzenia żołnierzy polskich z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego, etnicznego, religijnego. Stwierdził wprost, że ta akcja nie służy interesom narodowym Kanady²⁵¹.

Kanada nalegała, aby żołnierze polscy, zanim zostaną przyjęci, byli zdemobilizowani. Władze kanadyjskie chciały uniknąć oskarżenia ze strony TRJN, iż przechowują polskie oddziały na ewentualny użytek rządu polskiego w Londynie. Dlatego też strona kanadyjska zażądała, aby żołnierze przyjechali w cywilnych ubraniach jako robotnicy do pracy, nie zaś w mundurach.

Ponieważ generał Anders miał początkowo pewne wątpliwości odnośnie samej idei skierowania polskich żołnierzy do pracy na farmach kanadyjskich, zażądał on dodatkowych wyjaśnień. Wyjaśnienia te rząd Kanady przesłał do Londynu 23 sierpnia 1946 r.²⁵². Widocznie zadowolili one generała Andersa ponieważ przystąpiono do realizacji akcji.

Na początku września 1946 r. Fiderkiewicz otrzymał polecenie MSZ złożenia kategorycznego protestu przeciw werbowaniu obywateli polskich do Kanady bez porozumienia się w tej sprawie z rządem polskim. W dniu 7 września złożył on notę sekretarzowi Departamentu Spraw Zagranicznych St. Laurentowi, w której nawiązał do decyzji rządu Kanady przyjęcia 4000 żołnierzy z armii generała Andersa. Nota akcentowała trzy sprawy: 1) obywatele polscy, którzy przez wojnę zostali zmuszeni do opuszczenia Polski, walczyli w siłach zbrojnych na Zachodzie i przebywają obecnie za granicą są potrzebni Polsce, by wziąć udział w odbudowie kraju, 2) osoby te nie powinny być traktowane bez zgody rządu polskiego jako rezerwa siły roboczej, 3) wszelkie decyzje imigracyjne mogą być podjęte tylko na podstawie dwustronnego porozumienia z rządem polskim²⁵³.

Kiedy minister górnictwa i zasobów naturalnych Kanady James Allison Glen oświadczył, że 200 000 polskich żołnierzy na Zachodzie nic może powrócić do kraju „tylko z tego powodu, że walczyli z nazizmem”, poseł RP Fiderkiewicz przesłał 11 września 1946 r. szefowi dyplomacji kanadyjskiej list z wyjaśnieniem, że „walka przeciw nazistom była uważana w Polsce za obowiązek wszystkich Polaków”. Fiderkiewicz w swoim liście zawarł nonsensowną uwagę, że ci żołnierze Andersa, którzy nie mogą wrócić do Polski to są żołnierze, którzy „walczyli jako po stronie niemieckiej”²⁵⁴.

H.W. Wrong, wysoki funkcjonariusz kanadyjskiego MSZ w memorandum z 26 września 1946 r. dla szefa dyplomacji kanadyjskiej przyznał, że oświadczenie ministra Glena było „niedokładne i niefortunne”.

Pierwszy statek, „Sea Robin” z 1691 żołnierzami polskimi z Włoch przybył do Halifaxu 23 listopada 1946 r. Drugi statek z Włoch, „Sea Snipe” z 1185 osobami zawinął do Halifaxu w grudniu tegoż roku. Trzeci transport żołnierzy polskich z Wielkiej Brytanii w liczbie 1624 przybył do Kanady na wiosnę 1947 r.²⁵⁵.

²⁵⁰ **Debates, House of Commons, Second Session, Twentieth Parliament, vol. V, 1946, Ottawa 1947, s. 5139-5140.**

²⁵¹ **Debates, House of Commons, Second Session, Twentieth Parliament, vol. VI. 1946, Ottawa 1947, s. 5514-5516.**

²⁵² **Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 394-395.**

²⁵³ **AMSZ, Z 6. T1285. W 84; NAC, RG 25. V 3401. F621-PF-40C pt. 2.**

²⁵⁴ **Documents on Canadian External Relations, 1946, vol. 12, s. 396.**

²⁵⁵ **Aloysius Balawyder, The Maple Leaf and the White Eagle, s. 146.**

W depeszy z 26 XI 1946 r. Fiderkiewicz informował MSZ, że do Kanady przybyło dwa i pół tysiąca byłych żołnierzy Andersa. Mimo, że władze kanadyjskie zabroniły przedstawicielom rządu londyńskiego stykać się z przybyłymi, w ostatniej chwili wyraziły zgodę i przedstawiciele ci prowadzili agitację polityczną wśród żołnierzy, brali również udział w rozdzieleniu emigrantów farmerom. „Każdy emigrant podpisywał umowę urzędowo i został wydany czekającemu farmerowi, tak jak dawniej odbywał się handel niewolnikami. Uważałem – pisał Fiderkiewicz – że w tej kompromitującej sytuacji nic należy brać udziału. Wczoraj rząd kanadyjski zakazał Kanadyjczykom przemawiania i stykania się z następnymi transportami”²⁵⁶.

W prasie polskiej pojawiły się artykuły krytykujące rząd kanadyjski za decyzję sprowadzenia żołnierzy polskich z Włoch i z Anglii. Pisano, że Kanada wykorzystuje tanią siłę roboczą Polaków, że odciąga ich od repatriacji, że nic zapewnia żołnierzom polskim właściwych warunków życia itp.

Każdy imigrant z armii Andersa otrzymywał trzyjęzyczny list z Departamentu Pracy (w języku angielskim, francuskim i polskim). List ten stwierdzał m.in.: „Jak Panu wiadomo, stosownie do akceptowanych w Italii warunków, ma Pan pracować na roli w Kanadzie przez okres dwóch lat. Jest zatem bardzo ważnym, aby pan nie porzucił swojej obecnej pracy bez uprzedniego otrzymania przez Pana jak również przez jego pracodawcę pozwolenia na to ze strony urzędów rolnictwa lub zatrudnienia.

Gdy po upływie dwuletniego okresu wypełni Pan zadawalając warunki na jakich tutaj przyjechał, będzie wówczas uprawniony do złożenia w najbliższym Kanadyjskim Biurze Emigracji podania o prawo stałego pobytu w Kanadzie. Wtedy może Pan również złożyć w Sądzie rejonu swojego zamieszkania deklarację o zamiarze zostania obywatelem kanadyjskim. Ostateczne podanie o obywatelstwo kanadyjskie będzie Pan mógł złożyć po terminie pięcioletniego zamieszkania w Kanadzie, licząc od daty przyjazdu do tego kraju.

Zapewne zwrócił pan uwagę na wysuniętą przez Poselstwo Polskie sprawę rejestrowania się. Załączony komunikat prasowy wyjaśnia, że nie ma w Kanadzie prawa, które by zmuszało Pana do rejestrowania się o ile tego nie chce”²⁵⁷.

Każdy z żołnierzy podpisał umowę o pracę na roli zobowiązując się do pracy u farmera przez dwa lata za 45 dolarów miesięcznie oraz za mieszkanie i utrzymanie. Rozwiązanie umowy mogło nastąpić tylko za pisemną zgodą Ministerstwa Pracy. Żołnierze polscy pracowali ciężko, niektórzy byli źle traktowani, odcięci od świata, nic mając możliwości pisania, ani udania się do miasta bez zezwolenia pracodawcy. Mimo tych trudności w niedługim czasie 25 żołnierzy z okolicy Ottawy zwróciło się o opiekę do Poselstwa Polskiego i z prośbą o repatriację. Wielu pisało do Poselstwa z prośbą o opiekę i wyrażając swe żale na trudne warunki pracy. Niektórzy narzekali, że są źle traktowani przez właścicieli farm, gorzej od jeńców niemieckich.

W ciągu dwóch lat, 1946 i 1947, w Kanadzie osiedliło się w sumie 4527 polskich weteranów drugiej wojny światowej²⁵⁸.

Władze kanadyjskie chciały uniknąć jakiegokolwiek rozgłosu w związku z przyjazdem polskich żołnierzy. Dlatego krzywym okiem patrzyły na fakt, że prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej J.S. Grocholski pojechał do Halifaxu powitać jeden z transportów. Rząd Kanady sprzeciwił się sugestii Wiktora Podoskiego b. posła RP w Ottawie, aby nic rozdzielać żołnierzy.

Żołnierze polscy zostali rozmieszczeni po farmach całej Kanady: Ontario 2013 osób, w Alberta 753, w Manitobie 539, w Quebec 486, Saskatchewan 440 i w prowincjach nadmorskich 251 osób.

²⁵⁶ AMSZ, ZD. W 3. T 44.

²⁵⁷ AMSZ, Z 6. T1285. W 84.

²⁵⁸ Vic Satzewich, *Infree Labour and Canadian Capitalism: The Incorporation of Polish War Veterans*, „*Studies in Political Economy*” Nr 28, Spring 1989, s. 89.

Były przypadki złego traktowania żołnierzy polskich przez zatrudniających ich farmerów²⁵⁹. Jeden z farmerów, Jacob Mensch skazany został na dwa miesiące ciężkiej pracy w więzieniu i grzywnę 100 dolarów za pobicie 32-letniego żołnierza polskiego Aleksego Krasnodębskiego²⁶⁰. Niektórzy prosili o zwolnienie ich z obowiązku pracy na farmach, zamierzali bowiem podjąć inną pracę lub studia. W sprawie jednego z polskich żołnierzy, Emila Kołodzieja, który chciał podjąć studia chemiczne w USA interweniował senator amerykański Francis J. Myers z Pensylwanii. Mimo to władze kanadyjskie nic zgodziły się wychodząc z założenia, że żołnierze polscy mają obowiązek przepracować dwa lata na farmie. Po tym okresie mają oni prawo pracować i robić co zechcą, włącznie ze studiami. Takie stanowisko zajęło Ministerstwo Pracy Kanady oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych²⁶¹.

Dr Bielski z Poselstwa RP informował kanadyjskie MSZ, że Poselstwo otrzymało w sierpniu 1947 r. pewną liczbę pytań od żołnierzy polskich zatrudnionych na farmach, czy będą mogli oni powrócić do Polski po upływie dwuletniego okresu pracy. Władze kanadyjskie zajęły oczywiście stanowisko, że po wygaśnięciu kontraktu polscy weterani będą mieli swobodę podjęcia decyzji odnośnie swojej przyszłości. Rząd kanadyjski liczył jednak na to, że żołnierze polscy będą ubiegać się o obywatelstwo kanadyjskie²⁶².

Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie K. P. Kirkwood w depeszy 3 września 1947 r. informował swoją centralę, że przyjęcie żołnierzy polskich do pracy na farmach kanadyjskich oceniane jest krytycznie przez prasę polską²⁶³. W podobnym tonie na ten temat wypowiadał się publicznie b. poseł RP w Ottawie A. Fiderkiewicz. Kirkwood stwierdza, że wypowiedzi te „rzucają cień na przyjazne stosunki między Polską i Kanadą charakteryzujące się wzajemnym podziwem i szacunkiem”²⁶⁴.

Dziennik „Rzeczpospolita” drukował fragmenty listów tych żołnierzy, którzy pisali do placówek polskich²⁶⁵.

Dziennik „Ottawa Journal” opublikował artykuł, w którym pisał, że „istnieją powody” by podejrzewać, że żołnierzami polskimi sprowadzonymi do Kanady interesują się „agenci komunistyczni”²⁶⁶. Dziennik, powołując się na opinię wiceministra pracy Artura MacNamary, podał, że czterech żołnierzy, którzy wyrazili chęć powrotu do Polski być może uczyniło to za namową agentów, MacNamara oświadczył, że federalna policja RCMP podjęła odpowiednie przeciwdziałanie aby uchronić żołnierzy przed propagandą komunistyczną.

Według oświadczenia rządowego złożonego w Izbie Gmin 18 grudnia 1947 r., w tym czasie spośród 4527 polskich żołnierzy 4384 pracowało na farmach, 47 zatrudnionych było z powodów zdrowotnych w innych działach gospodarki, 50 przebywało na leczeniu w szpitalach. 34 żołnierzy opuściło samowolnie farmy, 8 zmarło a 4-ch opuściło Kanadę, udając się do Anglii lub do Polski²⁶⁷.

Do 31 marca 1949 r. Kanada przyjęła 64 860 tzw. dipisów (displaced persons, DP) z tego najliczniejszą grupę stanowili Polacy, 14 630 osób²⁶⁸.

Mimo początkowe trudności nic wszyscy bowiem z żołnierzy byli przyzwyczajeni do pracy na roli, większość z nich przetrwała trudny początek, usamodzielnili

²⁵⁹ „Saskatoon Star-Phoenix” 16 V 1947.

²⁶⁰ „Saskatoon Star-Phoenix” 17 V 1947.

²⁶¹ NAC, RG 25. V 3402. F 621-PF-40C, pt. 4.

²⁶² Tamże.

²⁶³ Patrz m.in.: „Wrocławski Kurier Ilustrowany” 18 VIII 1947; „Trybuna Robotnicza” 27 VIII 1947; „Echo Krakowa” 11 VIII 1947.

²⁶⁴ NAC, RG 25. V 3402. F 621-PF-40C. pt. 4.

²⁶⁵ „Rzeczpospolita” 6 XI 1947.

²⁶⁶ „Ottawa Journal” 25 X 1947.

²⁶⁷ Debates, House of Commons, Fourth Session Twentieth Parliament, vol. I, 1948, Ottawa 1948, s. 439.

²⁶⁸ Robert A. Spencer, *Canada in World Affairs. From U.N. to NATO 1946-1949*, Oxford University Press, Toronto, 1959, s. 195.

się materialnie i zintegrowali się w społeczeństwie kanadyjskim²⁶⁹. Kilku zostało deportowanych, niektórzy powrócili do Polski. 90% jednak ubiegało się po upływie dwóch lat o prawo stałego pobytu w Kanadzie. Po upływie obowiązującego dwuletniego kontraktu pracy w rolnictwie zaledwie 3% polskich weteranów pozostało na farmach²⁷⁰.

Organizacje polonijne, w tym Kongres Polonii Kanadyjskiej, witały z zadowoleniem przyjęcie przez Kanadę żołnierzy polskich, ale krytkowały niektóre warunki kontraktu. Wyrażały one niezadowolenie z faktu, że żołnierzom utrudniono kontakty z organizacjami polonijnymi, z krewnymi, krytykowano warunki pracy i płacy. Kongres proponował skrócić okres obowiązującego kontraktu z dwóch lat do jednego roku, ale bezskutecznie.

Sprawa dziewcząt polskich

Opinię publiczną Kanady, a w szczególności Polonię, zbulwersowała sprawa stu dziewcząt polskich. Ludger Dionne, poseł partii liberalnej i właściciel zakładów włókienniczych Dionne Spinning Mills of St. Georges de Beauce w prowincji Quebec, wybrał w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec i sprowadził w maju i w czerwcu 1947 r. do pracy w swoich fabrykach, za zgodą rządu kanadyjskiego, sto dziewcząt polskich w wieku 16–23 lata.

W akcji werbunkowej pośredniczył Międzysojuszniczy Komitet do spraw uchodźców oraz organizacja pod nazwą National Catholic Welfare Conference. Przeprowadzono badania zdrowia i dziewictwa dziewcząt. Wybierano przede wszystkim dziewczęta zdrowe, bez wykształcenia, bez znajomości angielskiego, nie mające krewnych w Kanadzie i wyznania katolickiego. Dziewczęta te podpisały umowę na dwa lata. Praca była ciężka. Właściciel wypłacał dziewczętom część pensji wystarczającą na minimalną egzystencję. Pozostałą część zatrzymywał i wypłacał po 2 przepracowanych latach. Płaca dziewcząt została określona w wysokości 26 centów za godzinę, co przy 48 godzinnym tygodniu pracy wynosiło 12,48 dol. tygodniowo. Oprócz tego każda z dziewcząt musiała w ciągu dwóch lat zwrócić ze swych zarobków właścicielowi firmy 330 dolarów z tytułu podróży samolotowej z Europy do Kanady. Jeżeli któraś z dziewcząt przerwała pracę, traciła niewypłaconą część pensji. Dziewczętom tym nie wolno było wychodzić za mąż przed upływem dwóch lat. Za zerwanie umowy przewidziana była kara umowna 300 dolarów. Na zatrudnienie na takich warunkach wyraził zgodę Minister Pracy. Pracodawca zatrzymał w depozycie paszporty dziewcząt, pozbawiając je w ten sposób możliwości swobodnego poruszania się.

Fabryki Dionne znane były z wyzysku i trudnych warunków pracy. Kanadyjczycy nie chcieli w nich pracować. Stąd leż pracodawca sprowadził sobie tanią siłę roboczą w postaci dziewcząt polskich z Niemiec. W tej sprawie z notą protestacyjną wystąpiło Poselstwo RP. Sprawa dziewcząt polskich dyskutowana była również w Parlamencie Kanadyjskim. Nie miało to jednak wpływu na poprawę ich położenia²⁷¹. W 1948 r. wybuchł w zakładach Dionne'a strajk, do którego przyłączyły się dziewczęta polskie.

Płaca, którą otrzymywały dziewczęta, była niższa od minimalnej obowiązującej w prowincji Quebec. Koszty utrzymania i mieszkania w klasztorze, w którym dziewczęta zostały umieszczone, stanowiły 85% zarobku tygodniowego.

W obronie dziewcząt stanęła również prasa polonijna: najpierw lewicowa, a później także prawicowa. Jedna z dziewcząt w liście do „Związkowca” pisała m.in.: „Naprawdę aż serce się ściska z żalu, tyle przeszliśmy tej niewoli... Ale

²⁶⁹ Patrz m.in. Ernest Buckler, *Home is Coming Nearer for Polish Veterans*, „Saturday Night” 18 X 1947.

²⁷⁰ Aloysius Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle*, s. 149.

²⁷¹ AMSZ. Z 6. Tl 285. W 84.

nas to tak nic bolało, bo Niemcy byli wrogami, a my niewolnikami. A teraz niby mamy wolność i jesteśmy jeszcze gorzej zamknięte... Jesteśmy po prostu białymi Murzynami”²⁷².

Sprawa polskich dziewcząt została kilkakrotnie podjęta w Izbie Gmin, a 2 czerwca 1947 r. stała się przedmiotem burzliwej debaty.

22 maja szef partii Canadian Commonwealth Federation, CCF, J.J. Coldwell, poseł z okręgu Rosetown-Biggart zadał pytanie pełniącemu obowiązki ministra górnictwa i zasobów naturalnych w sprawie warunków pracy i zatrudnienia 100 dziewcząt polskich w przemyśle włókienniczym Kanady²⁷³.

26 maja Coldwell zadał w parlamencie kilka pytań w tej sprawie ministrowi pracy Kanady Humphrey Mitchellowi. Minister przyznał, że sprawa importu siły roboczej z Europy powinna być przedmiotem ściślejszej kontroli ze strony rządu²⁷⁴.

2 czerwca 1947 r. M.J. Coldwell zwrócił m.in. uwagę, że nic zawiadomiono przedstawiciela Polski w Ottawie o sprowadzeniu tak znacznej liczby dziewcząt polskich do Kanady. Stwierdził on, że rząd polski jest rządem przyjaźnie usposobionym wobec Kanady i tego rodzaju praktyka narusza przyjęte normy w stosunkach dwustronnych. Coldwell podkreślił, że sprowadzanie robotników z Europy przez prywatnych przedsiębiorców jest niedopuszczalne i jedynym organem uprawnionym do tego jest rząd w ramach aprobowanej przez parlament polityki imigracyjnej.

W dość gwałtownej debacie zbierali głos również inni posłowie. Niektórzy krytykowali fakt sprowadzenia dziewcząt polskich, inni bronili decyzji²⁷⁵.

W dyskusji jaka rozwinęła się w następstwie przemówienia Codwella, poseł Smith dał wyraz ubolewaniu, że cała akcja rządu została przeprowadzona potajemnie, bez porozumienia z parlamentem, który postawiony został wobec faktów dokonanych i dowiedział się o zamiarze sprowadzenia dziewcząt przez prywatnego przedsiębiorcę do Kanady, dopiero kiedy Dionne przeprowadzał już ich selekcję w Europie.

Szef Social Credit Party Solon Low oświadczył, że dla uzasadnienia sprowadzenia dziewcząt przez posła Dionne nie wystarcza bynajmniej fakt, że leży to jakoby w materialnym interesie kraju. Nie odpowiada to bynajmniej demokratycznie pojętym zasadom polityki imigracyjnej, jeśli do kraju sprowadza się robotników zakontraktowanych przez prywatnego przedsiębiorcę.

W obronie stanowiska rządu wystąpił minister pracy Mitchell, podkreślając, że nie ma celu mówić o ciężkich warunkach pracy jeśli chodzi o Polaków. Dał do zrozumienia, że w Polsce są one cięższe i zacytował oświadczenie jednej z dziewcząt, że żyłaków nabawiła się w Polsce ciągnąc pług. Co do zamierzonej selekcji robotników drzewnych w Europie dla Kanady to Mitchell zastrzegł się, że będzie ona przeprowadzona nie przez prywatnych przedsiębiorców tylko przez jego urzędników.

Poseł Burton surowo napiętnował indolencję Ministerstwa Pracy w związku z sytuacją w jakiej się znajdują byli żołnierze polscy sprowadzeni ub. r. do pracy na farmach w Kanadzie. Nawiązując do faktu pobicia żołnierza Krasnodębskiego przez farmera Menscha Burton ustalił, że Ministerstwo Pracy zainteresowało się sprawą dopiero wtedy, kiedy doszło do tego, że sprawa stała się przedmiotem skargi sądowej. Żołnierz polski sprowadzony do Kanady pod egidą rządu kanadyjskiego nie mógł odwołać się do nikogo w okresie poprzedzającym akcję sądową.

Poseł T.L. Church zwrócił uwagę, że zatrudnienie polskich dziewcząt na takich warunkach może wpłynąć na obniżenie warunków dla innych imigrantów. W szczególności skrytykował obciążenie ich kosztami przejazdu. Fakt, że dziewczęta sprowadził poseł parlamentu do użytku w swych własnych fabrykach, może

²⁷² **AMSZ, Z 9. T 375. W 30.**

²⁷³ **Debates, House of Commons, Third Session. Twentieth Parliament, vol. IV, 1947, Ottawa 1948, s. 3318.**

²⁷⁴ **Tamże, s. 3421.**

²⁷⁵ **Tamże, s. 3421-3422.**

stanowić precedens dla innych członków parlamentu, którzy tego samego przywi-
leju zażądają dla siebie. Wiceminister kopalń i zasobów, Howe starał się wyjaśnić,
że dziewczęta były badane nie tylko przez posła Dionne, ale i przez urzędników
imigracyjnych. Dał wyraz przekonaniu, że jeśli któraś z dziewcząt opuści pracę
przed upływem dwu lat to policja nie będzie jej ścigać. Żołnierzom polskim spro-
wadzonym do Kanady nie potrąca się kosztów podróży, ponieważ byli sprowadzeni
na koszt rządu brytyjskiego. Gdyby Kanada miała czekać zanim jakaś międzyna-
rodowa organizacja zapłaci za transport to imigracji do Kanady w ogóle by nie
było.

Poseł McInnes zaprotestował przeciwko temu, że minister kopalń i zasobów,
Glon udzielił zezwolenia na zakontraktowanie dziewcząt polskich bez porozumie-
nia z parlamentem., oraz że, jak wynika z korespondencji posła Dionne z Mini-
strem, zostało to zrobione wyłącznie w tym celu aby pomóc posłowi Dionne a nie
dziewczętom. Parlament nie może dopuścić do tego aby prywatni przedsiębior-
cy jeździli do obozów w Europie i tam badali ramiona i mięśnie nędzarzy, żeby
z badać czy nadają się do pracy w zakładach.

Minister spraw zagranicznych St. Laurent całe zagadnienie sprowadzał do te-
go, że opozycji chodzi o rzecz czysto formalną, tj. o to, kto ma sprowadzać imigran-
tów, jednostki czy rząd. Przeciwko samemu faktowi imigracji nikt nie protestuje.
St. Laurent zacytował ustęp z pisma wystosowanego przez posła Dionne dnia 14
kwietnia 1947 r. do Intergovernmental Committee on Refugees (ICR) „Towarzy-
stwo Dionne nie będzie przeprowadzać żadnych potrąceń od poborów na koszta
transportu robotników z Niemiec z przeznaczeniem do Kanady”. Poseł Coldwell
replikował, że ostateczne zezwolenie Rządu zostało wydane 27 kwietnia na pod-
stawie pisma posła Dionne z 26 marca skierowanego do ministra kopalń i zasobów
Glena. „Zawrę kontrakt z tymi dziewczętami dla zwrócenia mi kosztów ich trans-
portu na zasadzie ok. 25% od kwoty jaką będą zarabiać tygodniowo w mojej fabry-
ce”. Rząd wiedział więc o tym, że potrącenia mają być dokonywane i to aprobo-
wał. Poseł John Diefenbaker protestował przeciwko temu, aby prywatne jednostki
zawierały w Europie z uciekinierami kontrakty upoważniające do potrącania im
kosztów przejazdu. Podkreślał z naciskiem sprzeczność jaka zachodzi między sta-
nowiskiem posła Dionne w dniu 27 marca 1947, kiedy starając się u Rządu Kana-
dy o zezwolenie przywiezienia dziewcząt stwierdził, że potrąci koszta transportu
z poborów, a podaniem, do I.C.R. z 14 kwietnia w sprawie wywozu z Europy, kiedy
przyjął na siebie zobowiązanie, że kosztami transportu ich nie obciąży. Diefenba-
ker stwierdził dalej, że to, co zostało zrobione, pozostaje w jaskrawej sprzeczno-
ści z zasadami wolności i praw człowieka głoszonymi przez Organizację Narodów
Zjednoczonych²⁷⁶.

Sprawa dziewcząt spowodowała wystąpienie Kanadyjskiego Kongresu Pracy
(C.C.L) oraz Amerykańskiego Kongresu Organizacji Przemysłowych (C.I.O) z pro-
testem przeciw importowi siły roboczej z Europy przez prywatnych przedsiębior-
ców. Prezes C.C.L. A.L. Mosher wystąpił z oświadczeniem w tej sprawie.

„Położenie dziewcząt polskich – powiedział Mosher – możnaby porównać je-
dynie do sytuacji japońskich dziewcząt, które wykupywano od ich zniszczonych
nędzą rodziców i zmuszono do pracy w japońskich fabrykach tekstylnych”. „Je-
stem przekonany” – powiedział Mosher – że robotnicy i lud kanadyjski w ogóle
będą oburzeni akcją Rządu, który zezwolił aby prywatny przedsiębiorca wyzyski-
wał nędzę kobiet europejskich i sprowadzał je do Kanady na warunkach, które
stanowią hańbę dla narodu. W związku z tym Kanadyjski Kongres wzywa lud Ka-
nady, aby zaprotestował z jak największym naciskiem przeciwko reaktywaniu
polityki niewolnictwa oraz przenoszeniu wysiedleńców i uciekinierów do obozów
koncentracyjnych w Kanadzie. Wszystkie związki zawodowe należące do kanadyj-
skiego Kongresu Pracy, wzywane są, aby zaprotestowały w Rządzie²⁷⁷.

²⁷⁶ AMSZ, Z 9. T 375. W 30.

²⁷⁷ Tamże.

Sam właściciel zakładów włókienniczych Ludger Dionne, który był członkiem Izby Gmin wystąpił w swojej obronie dopiero 12 czerwca na forum parlamentu. Stwierdził on, że wybrał on 100 dziewcząt polskich spośród 850 000 przebywających w obozach w Niemczech, że sprowadził je zgodnie z obowiązującymi przepisami i zapewnił im właściwe warunki pracy i płacy. „Nie mam co przepraszać za to co zrobiłem. Jestem dumny z tego co zrobiłem i chętnie to powtórzę, jeżeli zajdzie taka potrzeba” – powiedział Ludger Dionne²⁷⁸.

27 maja 1947 r. odbyła się na ten temat rozmowa w MSZ z kanadyjskim chargé d'affaires Kirkwoodem. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zwróciło uwagę, że dziewczęta są obywatelkami polskimi, które rząd polski jest gotów otoczyć opieką i sprowadzić do Ojczyzny. Zwrócono uwagę na młodociany wiek dziewcząt.

3 czerwca 1947 r. Poselstwo RP przekazało rządowi Kanady notę w sprawie sprowadzenia 100 dziewcząt polskich oraz innych obywateli polskich bez zgody władz polskich. Rząd polski uważał się, że polityka Kanady w sprawie imigracji utrudnia władzom polskim repatriację Polaków, których losy wojny rzuciły do różnych krajów. „Rząd polski – głosiła nota – zawsze wysoko cenił serdeczne zainteresowanie Kanadyjczyków i władz kanadyjskich Polską w czasie wojny. Jest wiele przykładów, że ta wspaniałomyślna postawa Kanady wobec Polski nie uległa zmianie po wojnie. Zniszczonej przez wojnę Polsce udzielono pomocy zarówno z oficjalnych, jak i prywatnych źródeł kanadyjskich. Wyrażamy nadzieję, że tej pomocy Kanada nic odmówi w sprawie emigracji polskich obywateli. Rząd polski uważa, że porozumienie w niezwykle ważnej sprawie emigracji będzie wzajemnie korzystne i przyczyni się do dalszego umocnienia serdecznych i przyjaznych stosunków, które tak szczęśliwie rozwinęły się między naszymi dwoma krajami”²⁷⁹.

Rząd polski domagał się zawarcia dwustronnego porozumienia odnośnie zasad sprowadzania Polaków do Kanady i chciał mieć głos w sprawie wykorzystywania polskiej siły roboczej w Kanadzie.

24 czerwca rząd Kanady odpowiedział na tę notę, w której zajął stanowisko, iż nic podziela poglądu polskiego, iż Kanada nic powinna zezwalać na imigrację obywateli polskich bez porozumienia się z rządem polskim. Polska nie może narzucać Kanadzie zasad polityki imigracyjnej. Władze kanadyjskie podkreślały, że imigranci, dipisi, przybywają do Kanady dobrowolnie i oczekuje się, że większość z nich ubiegać się będzie o uzyskanie obywatelstwa kanadyjskiego²⁸⁰. Rząd kanadyjski zwracał uwagę, że imigranci polscy mają swobodę zachowania obywatelstwa polskiego a także swobodę zwracania się do polskich przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych. Nie mają jednak tego obowiązku i mogą zająć wobec placówek taką postawę, jaką sobie sami wybiorą. Nota stwierdzała, że Kanada, przyjmując tzw. dipisów z obozów w Niemczech, przyczynia się do rozwiązania poważnego problemu społecznego²⁸¹.

Władze polskie protestowały także przeciwko akcji werbunkowej u amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech. Protesty nic odnosiły jednak większego skutku skóro Polacy zdecydowali się na osiedlenie w Kanadzie, a władze tego kraju stwarzały ku temu warunki.

W dniu 29 września 1947 r. Poselstwo RP w Ottawie wystąpiło z powtórną notą protestacyjną do rządu kanadyjskiego podając warunki zatrudnienia, płace oraz nielegalność zawarcia dwuletniego kontraktu, ograniczenia swobody osobistej dziewcząt przez zamknięcie ich w klasztorze. Nota wyszczególniała kryteria, którymi Dionne kierował się przy wyborze kandydatek do pracy w jego fabryce.

Nota spowodowała falę ataków prasowych na Polskę i na Poselstwo RP w Ottawie. W październiku 1947 r. 6 dziewcząt odważyło się na skutek postawy Poselstwa opuścić fabrykę Dionne'a. Jedna z dziewcząt została wysłana przez Dionne'a do Ottawy w celu zatrudnienia jej jako służącej w domu jednego z miejscowych ad-

²⁷⁸ **Debates, House of Commons, 3rd Session, Twentieth Parliament vol. V, 1947, Ottawa 1948, s. 4121.**

²⁷⁹ **AMSZ, Z 9. T 375. W 30.**

²⁸⁰ **AMSZ, ZD. W 8. T 96.**

²⁸¹ **Pełny tekst noty patrz AMSZ, Z 9. T 375. W 30.**

wokatów Silvestre'a. Gdy niedługo potem opuściła tę pracę, Silvestre w rewanżu przypisał decyzję dziewczyny namowom urzędniczki Poselstwa, co spowodowało kolejne wrogie ataki na Poselstwo.

W celu zamknięcia sprawy, Ministerstwo Pracy w Ottawie delegowało swego przedstawiciela do zakładów Dionne'a celem zbadania warunków pracy i życia pracujących tam dziewcząt polskich. Jako swego przedstawiciela wybrało Wiktora Podoskiego, byłego posła rządu londyńskiego. W rezultacie swego pobytu przedłożył on raport w którym stwierdził, że warunki pracy i płacy dziewcząt są dobre i zakończył swój raport słowami: „dla mojej córki nic życzyłbym lepszych warunków”²⁸². W lewicowych środowiskach polonijnych raport Podoskiego został przyjęty krytycznie²⁸³.

W drugiej połowie 1948 r. w zakładach Dionne'a pozostało już tylko 6 dziewcząt polskich spośród stu sprowadzonych z Niemiec²⁸⁴. Depeszą z dnia 9 grudnia 1948 r. Poselstwo PRL w Ottawie informowało MSZ, że wszystkie dziewczęta polskie opuściły pracę w zakładach Dionne'a i dalsze interwencje w tej sprawie nie są potrzebne²⁸⁵.

Działalność polskiej emigracji politycznej nie ułatwiała pracy polskim placówkom dyplomatyczno-konsularnym w Kanadzie. Czasami stwarzała również problemy w stosunkach dwustronnych polsko-kanadyjskich. W raporcie z 14 lutego 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie uskarża się wobec centrali w Warszawie, że „władze kanadyjskie popierają reakcyjną emigrację polską. Polityczni emigranci polscy zajmują w Kanadzie stanowisko niemalże uprzywilejowane. Reakcyjne ich nastawienie jest pewnego rodzaju rękojmą, że znajdą zatrudnienie i uznanie. W atmosferze politycznej jaka się wytworzyła, oświadczenie, że nie chcą wracać do kraju zawiera już samo w sobie pewną rekomendację, chętnie braną pod uwagę nie tylko przez polityków ale i przemysłowców kanadyjskich”²⁸⁶.

Polonia a skarby wawelskie

Sprawa zwrotu Polsce skarbów wawelskich była jedną ze spraw, która podzieliła środowisko polonijne w Kanadzie. Nie ułatwiała to oczywiście władzom polskim zabiegów w Kanadzie o zwrot tych dóbr kultury polskiej.

Najbardziej zdecydowanie za natychmiastowym powrotem skarbów wawelskich do Polski opowiadały się organizacje i pisma polonijne o nastawieniu lewicowym. Ówczesny poseł RP Alfred Fiderkiewicz tak wspomina: „Sprawą skarbów wawelskich interesowały się naturalnie i kanadyjskie tygodniki wydawane w języku polskim, zwłaszcza „Kronika Tygodniowa” wyraźnie nam sprzyjająca”²⁸⁷.

Pismo polonijne „Związkowiec” pisało 17 listopada 1946 r. „Sądzimy, że wyrazimy opinię najszerszych rzesz czytelników i Polonii, stwierdzając, że uważamy za konieczne, by te bezcenne, jako pamiątki historyczne i zabytki muzealne, powróciły w posiadanie prawowitego i jedyne go właściciela, jakim może być naród polski... Wierzymy, że skarby te zwrócone zostaną Polsce przez ludzi, którzy mają je pod opieką. Nikt na tych pamiątkach, drogich dla każdego Polaka, nic powinien zbijać sobie kapitału politycznego”.

„Związkowiec” po raz drugi w numerze z 14 marca 1948 r. wezwał władze kanadyjskie i osoby sprawujące kontrolę nad skarbami wawelskimi o zwrócenie ich Polsce.

Stanowisko „Związkowca”: i Związku Polaków w Kanadzie spotkało się wówczas z krytyką licznych organizacji polonijnych. „Jak by nic było ze wszystkich

²⁸² Tamże.

²⁸³ Tamże.

²⁸⁴ AMSZ, Z1298. W 84.

²⁸⁵ AMSZ, Z 9. T 375. W 30.

²⁸⁶ AMSZ, Z 6. T1292. W 84.

²⁸⁷ A. Fiderkiewicz, *Na placówce w Kanadzie*, s. 107.

pismo polskich poza Polską, walczących o niezawisłość Kraju, jedynie „Związkowiec” wypowiedział się jasno i zdecydowanie za powrotem skarbów wawelskich do Polski”²⁸⁸.

²⁸⁸ *Diamentowy Jubileusz Związku Polaków w Kanadzie 1907-1982. Polish Alliance Press Ltd., Toronto 1982, s. 63.*

ROZDZIAŁ II

W OKOWACH ZIMNEJ WOJNY

1948-1956

STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLOMATYCZNE

Piętno zimnej wojny

W pierwszym okresie narastania konfliktu między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim doświadczeni dyplomaci kanadyjscy np. L. D. Wilgress, pierwszy ambasador Kanady w ZSRR, interpretował posunięcia radzieckie w polityce zagranicznej jako defensywne, nic zaś ekspansywne. Podobne poglądy wyrażali następcy Wilgressa w Moskwie Robert Ford i John Holmes.

Stopniowo jednak w Ottawie nasilały się podejrzenia odnośnie intencji radzieckich, zwłaszcza po przewrocie w Czechosłowacji w lutym 1948 r. Waszyngton również wywierał coraz silniejsze naciski na Ottawę, aby podporządkować jej politykę zagraniczną strategicznym interesom Zachodu.

Jeszcze 24 maja 1946 r. chargé d'affaires Poselstwa Kanady w Warszawie K. P. Kirkwood w liście do Lestera Pearsona chwalił sobie umiarkowanie i poprawną atmosferę w stosunkach polsko-kanadyjskich²⁸⁹. „Od końca ubiegłego roku – pisał Kirkwood 26 lipca 1948 r. do wiceministra spraw zagranicznych L. Pearsona – byliśmy traktowani przyjaźnie ze strony władz polskich. Ta postawa wynikała z powściągliwości i uprzejmych uwag pana St. Laurent’a (minister spraw zagranicznych – L. P.), Twoich oraz wypowiedzi innych przedstawicieli rządu kanadyjskiego na temat spraw polskich. Moje osobiste stosunki z tutejszym MSZ jak również z dyplomatami wschodnioeuropejskimi są przyjemne i zadowolające”²⁹⁰.

Kirkwood w cytowanym liście z 24 maja zastrzegł się, że na takiej placówce jak w Warszawie trudno coś osiągnąć znaczącego, ponieważ ośrodki, gdzie robi się wielką politykę, znajdują się gdzie indziej.

Koncyliacyjny list Kirkwooda do Pearsona został skomentowany w postaci „memorandum na temat stosunków kanadyjsko-polskich” opracowanym 13 sierpnia 1948 r. przez B. A. Wallisa z ottawskiego MSZ. Wallis nie kwestionował poglądu Kirkwooda o sympatii z jaką do Poselstwa i do Kanady odnoszą się władze polskie ale podkreślał, że „te oznaki przyjaźni raczej nie mają praktycznego znaczenia z uwagi na skład rządu polskiego i radziecką dominację nad Polską... Dlatego przyjazna postawa wobec pana Kirkwooda i Kanady może okazać się przejściowa. O postawie rządu polskiego będą zawsze decydować szersze względy strategiczne bloku komunistycznego, któremu przewodzi Związek Radziecki, i którego częścią jest również Polska. Być może – stwierdzał Wallis -- Polska nie chce pogarszać stosunków z Kanadą. „Handel Polski z Kanadą – pisał Wallis – musi być również traktowany jako przejściowy tak długo jak długo Polska pozostaje związana z blokiem komunistycznym”²⁹¹.

Ocenę listu Kirkwooda przedstawił także 20 sierpnia E. H. Gilmour. Stwierdził on, że jeżeli spojrzeć na stosunki polsko-radzieckie w dłuższej perspektywie czasowej to raczej należy oczekiwać różnych sprzeczności i napięć. W tej sytuacji zdaniem Gilmoura „należy czynić wszystko co możliwe dla utrzymania przyjaznych stosunków między Kanadą a Polską, nie rezygnując z pryncypiów ale również unikając wrażeń, że kierujemy się doraźnymi celami”. Opowiedział się on za rozwojem handlu kanadyjsko-polskiego co „może odciągnąć Polskę od całkowitej zależności od ZSRR”²⁹².

Po tych dwóch memorandumach Lester Pearson odpisał 8 listopada 1948 r. Kirkwoodowi na jego list z 26 lipca. Zwrócił mu uwagę na to, że radziecka kontrola

²⁸⁹ NAC, RG 25. V 3317. F 10258-40 pt. 1.

²⁹⁰ Tamże.

²⁹¹ Tamże.

²⁹² Tamże.

w Europie Wschodniej nasila się i przestrzegał, że niektórzy przedstawiciele władz demonstrują swoją przyjazną postawę tylko z taktycznych względów. Równocześnie pochwalił Kirkwooda za „ostrożną i uprzejmą reakcję na przyjazną postawę ze strony władz polskich”²⁹³.

Główna oś konfliktu w okresie zimnej wojny przebiegała na linii Związek Radziecki – Stany Zjednoczone. Konflikt ten jednak szybko doprowadził do polaryzacji świata na dwa obozy – Wschód i Zachód. Polska i Kanada znalazły się w dwóch przeciwnych blokach politycznych, ideologicznych, militarnych i gospodarczych. Będąc sąsiadami obu głównych antagonistów, Polska i Kanada postrzegane były przez supermocarstwa za szczególnie ważny atut geopolityczno-strategiczny w rywalizacji dwóch systemów.

Obydwa kraje zapłaciły swoją cenę za swe położenie geopolityczne. Polska została nie tylko wciągnięta w orbitę wpływów radzieckich, ale jej suwerenność ograniczona, polityka zwłaszcza zagraniczna faktycznie sterowana z Moskwy. Swoboda manewru Kanady w lalach zimnej wojny została również ograniczona. Wbrew swoim interesom stosunki między Polską i Kanadą nic tylko podporządkowane zostały wielopłaszczyznowej rywalizacji między dwoma systemami, ale zarysowująca się w latach 1945–1947 współpraca bilateralna ustąpiła miejsca podejrzonom, napięciom, patologicznym wydarzeniom i wzajemnym oskarżeniom. Lata 1948–1956, o których traktuje niniejszy rozdział są najsmutniejszym rozdziałem w stosunkach polsko-kanadyjskich po drugiej wojnie światowej. Każda ze stron przy tym starała się zrzucić odpowiedzialność za istniejące napięcia na drugi kraj.

27 marca 1948 r. kanadyjski chargé d'affaires R.P. Kirkwood informował swój rząd o wzrastających naciskach ze strony PPR na zjednoczenie z PPS, co w gruncie rzeczy sprowadzało się do wyeliminowania PPS jako samodzielnego czynnika politycznego z polskiego życia politycznego. PPS nie była w stanie rozwinąć stosunków z Zachodem i poddała się naciskom PPR. „Komuniści – pisał Kirkwood – nic tolerują organizacji, która może być źródłem potencjalnej opozycji i pragną wchłonąć PPS przez likwidację partii, która od dawna istniała”²⁹⁴.

W sprawozdaniu datowanym 10 stycznia 1948 r. Konsul Generalny RP w Montrealu dr Tadeusz Rakowski odnotowuje, że „od pewnego czasu następuje stopniowa regresja w nastrojach do nas, co jest, jak sądzę, wynikiem systematycznej propagandy kontra-rosyjskiej i antykomunistycznej oraz prasowych alarmów wojennych. Nastroje są dla nas gorsze wśród francuskich Kanadyjczyków. Kanadyjczycy pochodzenia angielskiego jako warstwa rządząca, wykazują więcej realizmu politycznego oraz większego zrozumienia dla nowoczesnych prądów społeczno-politycznych”²⁹⁵.

W raportach Poselstwa RP z Ottawy z 1948 r. często podkreśla się o nasilających się antykomunistycznych nastrojach w Kanadzie, o tendencji do zimnej wojny, nagonki na siły lewicowe, związkowe w Kanadzie. W raporcie z 3 listopada 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie pisze do MSZ m.in. „Nagonka antyradziecka i przeciw państwowi demokracji ludowej trwa w dalszym ciągu, prowadzona pod batutą amerykańskich dyrygentów. W prasie stale ukazują się pod sensacyjnymi nagłówkami różne artykuły przedstawiające Związek Radziecki jako groźbę pokoju światowego, przyszłego agresora, winnego obecnej sytuacji itp. Równoległe do całej obecnej linii polityki zagranicznej i kampanii antyradzieckiej rozwija się propaganda na rzecz przygotowania Kanady do wojny... Antyradziecka i antykomunistyczna nagonka rządu kanadyjskiego znajduje coraz szersze odbicie w życiu wewnętrznym Kanady”²⁹⁶.

W sprawozdaniu z 3 listopada 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie oceniło, że stosunki polsko-kanadyjskie „zmiany na lepsze nic wykazały. Sprawa arrasów nic wyjaśniona i nic zanosi się na to, aby była wyjaśniona w najbliższym czasie. Nie wydaje się, aby dalsze wyczekiwanie przyniosło jakiś skutek. Kanada obawia się

²⁹³ Tamże.

²⁹⁴ NAC, RG 25. V 3815. F 8522-40, pt. 1.

²⁹⁵ AMSZ, Z 6. T1293. W 84.

²⁹⁶ AMSZ, Z 6. T 1292. W 84.

wyciągnięcia sprawy na forum międzynarodowe - a to już jest jedynym naszym atutem”²⁹⁷.

Wpływy polityczne USA w Kanadzie były znane i w miarę pogarszania się stosunków Wschód-Zachód zależność polityczna Kanady od Waszyngtonu pogłębiała się. Zaważyło to także na stosunkach polsko-kanadyjskich. Poseł RP w Ottawie Eugeniusz J. Milnikiel w raporcie z 3 stycznia 1949 r. tak oceniał stosunki polsko-kanadyjskie w roku 1949: „Stosunek Kanady do Polski jest zatem w dużej mierze echem stosunku Stanów Zjednoczonych do Polski. Stosunek ten nie był i nic jest życzliwy. Rząd kanadyjski, mimo zachowania pozorów poprawności, odnosi się do Polski jako do kraju stojącego „po drugiej stronie”, wyraźnie nieprzychylnie i obawia się jakiegokolwiek aktu ze swej strony w stosunku do Polski, który by mógł być poczytywany za objaw życzliwości... Ta obawa posądzenia o „życzliwość” dla Polski przejawia się wyraźnie w sprawie skarbów polskich i w sprawie obsadzenia wakującego stanowiska posła kanadyjskiego w Warszawie”²⁹⁸.

Poselstwo polskie w Ottawie w raporcie z 3 stycznia 1949 r. nie skarżyło się natomiast na stosunek prasy kanadyjskiej do Polski. „Mimo hysterii antyczerwonej i napastliwych artykułów na Związek Radziecki i swego czasu na Czechosłowację - stwierdzał raport - Polski nie atakowano. Nic bez znaczenia w tego rodzaju ustosunkowaniu się był wpływ kanadyjskiego MSZ, który nie chce dawać powodu do kontrakcji prasowej”. Natomiast krytycznie raport oceniał stosunek rządu Kanady do Polski, określając go jako „niechętny i nieżyczliwy”. „Nastroje panujące w Kanadzie w odniesieniu do Polski charakteryzują słynne wystąpienia byłego premiera prowincji Ontario, Drew, witającego manifestacyjnie Mikołajczyka w Toronto wiosną 1948 r. oraz niepoczytalne wystąpienie premiera prowincji Quebec Duplessis w związku ze sprawą arrasów. Obaj są reprezentantami największych prowincji kanadyjskich, skupiających przeszło połowę ludności całej Kanady i obaj odgrywają poważną rolę w życiu politycznym Kanady”²⁹⁹.

Raport stwierdzał, że rząd kanadyjski wyraźnie popiera prawicowe, antykomunistyczne organizacje polonijne i wyraźnie manifestuje się niechęć do lewicowych organizacji polonijnych. Raport dawał przykłady zastraszania członków lewicowych organizacji, groźbą utraty pracy, deportacją, a także internowaniem w wypadek wojny³⁰⁰.

Raport stwierdza, że polską politykę wobec Kanady cechuje „swego rodzaju wyczekiwanie i miękkość”, co wynika z chęci uregulowania sprawy zasadniczej jaką są arrasy wawelskie. „Jak dotychczas nic jednak nie osiągnęliśmy prócz przeświadczenia, że Kanada dobrej woli nie wykazała i raczej nic wykaże”. Raport postulował aby kształtowanie się stosunku Polski do Kanady na najbliższą przyszłość uzależnić od sposobu załatwienia sprawy skarbów wawelskich, „z tym, że musimy zająć stanowisko bardziej zdecydowane i przystąpić do akcji”. Poselstwo polskie proponowało, aby rząd polski bardziej energicznie działał w celu załatwienia sprawy obsadzenia stanowiska posła Kanady w Polsce. Jeżeli Kanadyjczycy nic akredytują swego posła i pozostawią kierownictwo placówki nadal chargé d'affaires a.i., postulowano aby odwołać polskiego posła z Kanady. „Zasadniczo jednak - stwierdzał raport - linia polityczna wzajemnych stosunków polsko-kanadyjskich i układ tych stosunków będzie funkcją położenia międzynarodowego”³⁰¹.

W ocenach sytuacji w Polsce z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych zawartych w depeynchach Poselstwa Kanady w Warszawie do Ottawy zwracano uwagę na aresztowania osób podejrzanych o szpiegostwo, aresztowania i zastraszanie przez polską służbę bezpieczeństwa personelu polskiego w placówkach dyplomatyczno-konsularnych państw zachodnich, a także na procesy polityczne³⁰². Zwracano również uwagę na ostrą antyamerykańską kampanię propagandową, oskarżającą

²⁹⁷ AMSZ, Z 6. T1298. W 84.

²⁹⁸ AMSZ, Z9.T20. W 1.

²⁹⁹ Tamże.

³⁰⁰ Tamże.

³⁰¹ AMSZ, Z 9. T 20. W 1.

³⁰² NAC, RG 25. Box 106. F. 8073-C-40. pt. 1.

Stany Zjednoczone o podżeganie do wojny i o prowadzenie szpiegowskiej i wywrotowej działalności przeciwko Polsce.

W sprawozdaniu Poselstwa PRL w Ottawie za okres październik-grudzień 1952 stwierdzono, że „stosunek władz kanadyjskich do Poselstwa jest niechętny. Wyraża się w tendencji do utrzymywania z nami minimum wyłącznie niezbędnych kontaktów. Osobistości oficjalne, które utrzymują z Poselstwem kontakty godzą się jeszcze na formę spotkań intymnych, ale unikają wizyt przy okazji przyjęć uroczystych. Wydaje się jednak, że stosunek kanadyjskich czynników oficjalnych jest bardziej elastyczny wobec nas niż wobec Ambasady ZSRR... Jeżeli ocenić sprawę z perspektywy kilku lat to widać progresywne usztywnienie istniejących stosunków”³⁰³.

Według sprawozdania Poselstwa Polskiego, na przyjęcie 22 lipca 1954 r. z okazji 10 rocznicy wyzwolenia Polski Poselstwo wysłało 800 zaproszeń. Otrzymało natomiast tylko 198 odpowiedzi pozytywnych, 206 negatywnych, a 396 osób w ogóle nic nie odpowiedziało. Z kanadyjskiego MSZ było 39 osób a najważniejszym rangą był wiceminister spraw zagranicznych K. A. Mackay³⁰⁴.

Bohdan Lewandowski dokonał w dniach 3–5 X 1953 r. inspekcji Poselstwa PRL w Ottawie i Konsulatu w Winnipegu. Krytycznie ocenił on stan kontaktów i działalność szefa placówki Eugeniusza Markowskiego. Pozytywnie Lewandowski ocenił pracę poselstwa w Ottawie po inspekcji w grudniu 1955 r. Podkreślił, że poselstwo posiada rozbudowane kontakty, w tym także w środowiskach polonijnych. „Dobra organizacja pracy Poselstwa nic rozwiązuje jednak zasadniczego problemu jakim jest sprawa odpowiedniego kierownika placówki w Kanadzie. Wydarzenia ostatnich miesięcy wykazały, że zarówno pozycja międzynarodowa Kanady jak też i jej stosunki z nami ulegają pewnym zmianom, które stwarzają możliwości lepszej, bardziej aktywnej pracy naszego poselstwa na tym terenie. Do poprowadzenia tego rodzaju E. Kołek nic ma ani zdolności, ani doświadczenia. Jest on bardzo rzetelnym i pełnym zapału pracownikiem, jednak dlatego bardziej słusznym byłoby, aby z problematyką pracy służby zagranicznej mógł się zapoznać na większej placówce, u boku bardziej wyrobionego i doświadczonego pracownika. Dlatego też wydaje się, że sprawę kierownika placówki w Ottawie nadal uważać należy za otwartą. Tak też sądzi zresztą sam Kołek”³⁰⁵.

Kontrowersje wokół placówek

K. P. Kirkwood pozostał nadal kanadyjskim chargé d'affaires ad interim, mimo że od początku 1948 r. miał agreement władz polskich na stanowisko Posła Kanady. Rząd kanadyjski zwlekał jednak z nominacją Posła, bez bliższego uzasadnienia. Te wyjaśnienia natomiast, które przy różnych okazjach się pojawiały były raczej pretekstem (np. wydarzenia w Czechosłowacji, w lutym 1948 r.). W opinii MSZ z października 1948 r. stosunek rządu kanadyjskiego do sprawy mianowania swego posła w Warszawie „jest niedwuznacznie tendencyjny i nosi charakter taktyki politycznej. W związku z tym nasuwa się konieczność przedsięwzięcia przez nas pewnych kroków dla wyklarowania tej dwuznacznej sytuacji”³⁰⁶. Zastanawiano się nad dwoma ewentualnymi posunięciami. Po pierwsze, polecić Milnikielowi aby w czasie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Pearsonem dał do zrozumienia, że Polska traktuje brak Posła Kanady w Warszawie jako dowód nieprzychylności Ottawy wobec Warszawy. Po drugie, jeżeli to nie spowoduje nominacji, odwołać pod byle pretekstem Milnikiela, służbowo lub na urlop i gdy w tym czasie nie nastąpi nominacja posła kanadyjskiego, odwołanie Milnikiela potraktować jako odwołanie posła z placówki pozostawiając tam chargé d'affaires a.i.

³⁰³ AMSZ, Z 9. T 311. W 25.

³⁰⁴ AMSZ, Z 9. T 376. W 30.

³⁰⁵ AMSZ, Z 9. T 528. W 39.

³⁰⁶ AMSZ, Z 6. T1290. W 84.

Poseł RP w Ottawie w liście do MSZ z 30 stycznia 1949 r. kolejny raz zwracał uwagę na fakt nieobsadzenia przez Kanadę stanowiska Posła Kanady w Warszawie mimo upływu roku (od marca 1948) od udzielenia przez Polskę agrement Kirkwoodowi, aktualnemu chargé d'affaires³⁰⁷.

Sprawę tę podniósł poseł R. P. Milnikiel, 5 X 1949 r. w rozmowie z szefem protokołu kanadyjskiego MSZ Howardem Measuresem, na przyjęciu w ambasadzie szwedzkiej w Ottawie. Measures był wyraźnie zakłopotany tą sprawą i w oględnej formie tłumaczył Milnikielowi, że rząd kanadyjski miał zamiar podnieść do godności posłów dwóch chargé d'affaires w Warszawie i w Pradze. Na przeszkodzie temu stanęła sytuacja w Czechosłowacji, gdzie rząd został obalony siłą. Kanada nie aprobuje tej sytuacji i w związku z tym nie mianowała dotąd swojego posła ani w Polsce, ani w Czechosłowacji.

Władze polskie podjęły błędną decyzję likwidując instytucję konsulatów honorowych. W rezultacie tej decyzji w 1948 r. zlikwidowano konsulaty honorowe w Kanadzie, m.in. w Regina i Vancouver. Konsulem honorowym RP w Regina był pan F. B. Bagshaw, adwokat cieszący się dużym szacunkiem w tym mieście, prezes wielu stowarzyszeń i instytucji filantropijnych. Przy zdawaniu inwentarza Konsulatu wyraził żal, że złożyć musi funkcje konsula honorowego, które pełnił dotychczas i zapewnił konsula W. Ziemińskiego, że zawsze będzie starał się pomagać Polsce oraz ludności polskiej tak ciężko doświadczonej przez wojnę. Wicekonsulem honorowym RP w Vancouverze był D. Mark Brown, który manifestował swe antykomunistyczne przekonania.

We wrześniu 1948 r. Polska przejęła od Szwecji reprezentację interesów węgierskich na terenie Kanady. Rząd szwedzki przejął obronę interesów kilku krajów, w tym również Węgier w czasie II wojny światowej. Po zakończeniu wojny i po podpisaniu traktatów pokojowych rząd szwedzki stopniowo wyzbywał się tej opieki. Polska zgodziła się przejąć ochronę interesów węgierskich w Kanadzie z dniem 25 września 1948 r. Poselstwo zdecydowało przekazać bezpośrednią opiekę nad prowadzeniem spraw węgierskich Konsulowi Generalnemu RP w Montrealu. Dotychczas opieka nad interesami węgierskimi w Kanadzie ograniczała się do opieki nad zmagazynowanym inwentarzem byłych konsulatów węgierskich w Montrealu i Winnipegu oraz na załatwianiu spraw konsularnych (paszporty, wize, legalizacje, spadki itp.). Poselstwo RP szacowało wówczas, że w Kanadzie przebywało 40 tys. Węgrów, w większości posiadających obywatelstwo węgierskie. Poseł Milnikiel sugerował w piśmie do MSZ z 4 X 1948 r. aby Węgry jak najszybciej utworzyły swój własny konsulat³⁰⁸.

W końcu lat 1940-tych MSZ zabiegało o rozszerzenie działalności konsularnej w Kanadzie, ale już na początku lat pięćdziesiątych przeważała tendencja nie tylko do ograniczania, ale wręcz likwidowania placówek konsularnych w Kanadzie.

11 lutego 1947 r. dyrektor Biura Konsularnego MSZ wystąpił do ministra spraw zagranicznych z wnioskiem o otwarcie Agencji Konsularnej w Toronto w „jak najkrótszym czasie”. Prowincja Ontario i miasto Toronto było to największe skupisko ludności polskiego pochodzenia w Kanadzie oraz było siedzibą największych organizacji polonijnych. Na ogólną liczbę ok. 150 000 Polaków rozrzuconych po całej Kanadzie, w Toronto zamieszkiwało ok. 40 000. W Toronto powstało szereg polskich organizacji takich, jak m.in. Związek Polaków w Kanadzie, Kongres Polonii, Narodowy Związek Polski, Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców Polskich, Polskie Stowarzyszenie Demokratyczne. W Toronto wychodził niezycliwy władzom polskim tygodnik „Związkowiec”. Znajdowała się tu także redakcja lewicowej „Kroniki Tygodniowej”. Agencja Konsularna w Toronto została ustanowiona decyzją MSZ z 14 lutego 1947 r. z terminem otwarcia 1 kwietnia. Ponieważ efektywne uruchomienie placówki konsularnej w Toronto napotykało na różne trudności, chargé d'affaires a.i. dr Z. R. Bielski w piśmie do MSZ z 12 lipca 1947 r. pisał m.in.: „Gdyby mianowanie odpowiedzialnego urzędnika na szefa placówki konsu-

³⁰⁷ AMSZ, Z 9. T 5. W 1.

³⁰⁸ AMSZ, Z 6.T1288. W 84.

larnej w Toronto natrafiać miało na trudności i obsadzenie placówki konsularnej w Toronto miało ulegać dalszej zwłoce, to należałoby rozważyć możliwość przeniesienia Wydziału Konsularnego Poselstwa RP w Ottawie z Ottawy do Toronto. Ludność polska w Ottawie (nic przekraczająca 300 osób) nic poniosłaby przez to żadnej szkody, Polacy zaś w Toron to wyraźnie by na tym zyskali, a zasięg naszych wpływów politycznych rozszerzyły się znacznie³⁰⁹.

W 1948 r. również poseł RP w Ottawie Eugeniusz Milnikiel nalegał na likwidację wydziału konsularnego Poselstwa w Ottawie i utworzenia konsulatu w Toronto, gdzie znajdowało się duże skupisko polonijne. Milnikiel prosił MSZ 3 lipca 1949 r. o podjęcie szybkiej decyzji w tej sprawie³¹⁰.

W 1948 r. okręg konsulatu w Montrealu obejmował ok. 14 000 Polaków, w Winnipegu ok. 100 000, w Ottawie 54 000. W samym mieście Toronto mieszkało wówczas 14 000 Polaków³¹¹. Wydział Konsularny przy Poselstwie w Ottawie nie miał uzasadnienia, gdyż Wydział ten załatwiał sprawy wyłącznie drogą korespondencyjną, nic stykał się z interesantami.

MSZ uznał, że celowość utworzenia konsulatu w Toronto nic podlega wątpliwości. Na naradzie w MSZ na początku 1949 r. zdecydowano utworzyć pełnoprawny konsulat w Toronto i od 1 kwietnia 1949 r. Poselstwo RP w Ottawie delegowało attache prasowego Ludwika Mysaka do prac organizacyjnych przy uruchamianiu konsulatu polskiego w Toronto³¹².

W dniu 30 marca 1949 r. Poselstwo RP w Ottawie skierowało notę do sekretarza stanu spraw zagranicznych L. B. Pearsona. Nota stwierdzała, że mając na uwadze umocnienie przyjaznych stosunków i bliższej współpracy polsko-kanadyjskiej minister spraw zagranicznych RP ma zamiar wprowadzić zmianę sieci placówek konsularnych, która umożliwiłaby lepsze spełnienie tych celów. Nota przedstawiała zamiar zlikwidowania w najbliższym czasie działalności Wydziału Konsularnego w Ottawie i utworzenia na jego miejsce Konsulatu Polskiego w Toronto z jurysdykcją na prowincję Ontario i Nową Funlandię. Na konsula desygnowano Ludwika Mysaka.

Kanadyjczycy zwlekali jednak z odpowiedzią. Poselstwo podejrzewało, że sprawa może ulec komplikacji zwłaszcza, że atmosfera nie była Polsce przychylna po wznowieniu sprawy skarbów wawelskich. W dniu 3 maja L. Mysak udał się do kanadyjskiego MSZ dla złożenia wizyty i przedstawienia się dyrektorowi Wydziału Konsularnego i dyrektorowi Protokołu. Założeniem było, aby nie dyskutować zagadnienia, a przez fakt złożenia wizyty niejako potwierdzić polskie stanowisko. Mysakowi powiedziano, że utworzenie konsulatu wymaga zgody władz kanadyjskich i zwykła notyfikacja nie wystarczy w tym wypadku.

Według opinii Poselstwa z 2 czerwca 1949 r., rząd kanadyjski będzie w tej sprawie grał na zwłokę. Natomiast w piśmie do MSZ w Warszawie z 4 maja 1949 r. Milnikiel podkreślał, że „wyraźna odmowa udzielenia zgody na uruchomienie konsulatu musiałaby przez nas być potraktowana jako akt nam wyraźnie nieprzyjazny”³¹³.

Oficjalnie władze kanadyjskie mówiły, że „sprawa jest badana” („under examination”). Milnikiel informował jednak 2 czerwca 1949 r. centralę w Warszawie, że „sprawa jest raczej ciężka” i bardzo żałuje, że Ministerstwo mimo licznych jego prośb, nie podjęło decyzji w tej sprawie wcześniej. „Sprawa zaś konsulatu obecnie zbiegła się z notą o arrayy i z silnymi naszymi atakami na Kanadę w ONZ, co niebywale rozjątrzyło przeciw nam Kanadę”³¹⁴.

Mimo ponagleń ze strony polskiej, odpowiedź kanadyjska nadeszła dopiero 28 lipca 1949 r. i była wyraźnie wymijająca. Nie zamykała ona możliwości utworzenia konsulatu polskiego w Toronto ale odkładała decyzję ze względu na to, że „zmiany

³⁰⁹ AMSZ, Z 9. T 8. W 1.

³¹⁰ AMSZ, Z 6. T 1293. W 84.

³¹¹ AMSZ, Z 6. T 289. W 84.

³¹² AMSZ, Z 9. T 8. W 1.

³¹³ Tamże.

³¹⁴ AMSZ, Z 9. T 8. W 1.

w sieci konsulatów nie byłyby obecnie pożądane”. Dlatego też rząd kanadyjski „wolałby”, aby konsulat polski nadal pozostał w Ottawie³¹⁵.

Była to więc odpowiedź w istocie negatywna, choć nie zamykała ona sprawy na przyszłość. W tym duchu poruszył tę kwestię Milnikiel w rozmowie 23 sierpnia 1949 r. z zastępcą wiceministra spraw zagranicznych R. Reid'em. Milnikiel stwierdził, że z noty kanadyjskiej wynika, iż sprawa jest nadal otwarta i wobec tego można oczekiwać, że w niedługim czasie reorganizacja placówek konsularnych w Kanadzie zakończy się i wówczas będzie można uruchomić konsulat polski w Toronto, gdzie już funkcjonuje ok. 30 konsulatów różnych państw.

Dla rządu polskiego sprawa ta ma duże znaczenie – powiedział Milnikiel – ponieważ w Toronto i okolicy zamieszkuje znaczna liczba Polaków i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia. Ponadto nie chodzi tu o tworzenie nowego konsulatu, a jedynie przeniesienie Wydziału Konsularnego z Ottawy do Toronto.

W odpowiedzi Reid oświadczył, że sprawa jest rzeczywiście otwarta, ale nie uważa by było wskazanym występowanie ponownie w niedługim czasie³¹⁶.

W swym piśmie z 5 września 1949 r. Milnikiel informował centralę w Warszawie, że odmowna odpowiedź Kanadyjczyków na propozycję utworzenia polskiego konsulatu w Toronto jest wynikiem obecnego układu politycznego i wyraźną grą na zwłokę. „Rządowi Kanady w obecnej jego polityce i wzmagania się nagonki antykomunistycznej nie na rękę byłoby dopuszczenie do robienia hałasu w prasie z powodu rozszerzenia naszych agend w Kanadzie. Sprawę otwarcia konsulatu w Toronto traktować należy jako nieaktualną na dłuższy okres czasu choć nic należy rezygnować ze stałego jej ponawiania. W dalszym ciągu muszę wyrazić żal, że nic uzyskałem zgody (MSZ – L. P.) wiosną 1948 r. na otwarcie konsulatu. Wtedy sytuacja wyglądała zupełnie inaczej”³¹⁷.

Jak już wspominałem, na początku lat pięćdziesiątych rząd polski wyraźnie ograniczał działalność placówek polskich w Kanadzie. Wynikiem takiej polityki 10 lutego 1950 r. Poselstwo RP w Ottawie skierowało pismo do Biura Konsularnego MSZ z zawiadomieniem, że stosownie do polecenia ambasadora S. Wierbłowskiego, Konsulat RP w Montrealu ulega likwidacji z dniem 31 marca 1950 r. Wszystkie sprawy konsulatu w Montrealu przejął Wydział Konsularny przy Poselstwie RP w Ottawie. Również wydział węgierski dotychczas mieszczący się przy konsulacie w Montrealu został przeniesiony do Ottawy³¹⁸.

Konsul RP w Winnipegu, Zygmunt W. Ziemiński, w liście do MSZ z 11 kwietnia 1950 r. uskarżał się, że MSZ ze względów budżetowych nie zaaprobowало jego podróży po okręgu konsularnym w roku 1949. Konsul pisał we wspomnianym liście do MSZ, że „decyzja odmowna Ministerstwa Spraw Zagranicznych w tej sprawie odbiła się bardzo niekorzystnie wśród kół polonijnych jak również i wśród miejscowego społeczeństwa”³¹⁹.

W dniu 19 czerwca 1950 r. Biuro Konsularne MSZ w piśmie do Departamentu III wyraziło pogląd, że dla potrzeb ludności polskiej w Kanadzie wystarczy jeden urząd polski, mianowicie Wydział Konsularny Poselstwa RP w Ottawie. Utrzymywanie konsulatu w Winnipegu, „który właściwie nigdy nie rozwinął pozytywnej działalności, jest pod każdym względem niewłaściwe i stanowi zbędne obciążenie dla Skarbu Państwa”³²⁰.

B. Lewandowski w notatce z 17 VII 1950 r. zgodził się z poglądem, że jest wskazane zlikwidowanie konsulatu w Winnipegu³²¹. Departament III w piśmie do Biura Konsularnego z 24 lipca 1950 r. zgodził się na likwidację konsulatu w Winnipegu. „Sprawy tego konsulatu może załatwiać Wydział Konsularny Poselstwa w Ottawie”. Podobny był wynik narady w MSZ w tej sprawie 22 VIII 1950 r.

³¹⁵ Tamże.

³¹⁶ Tamże.

³¹⁷ Tamże.

³¹⁸ AMSZ, Z 9. T103. W 8.

³¹⁹ Tamże.

³²⁰ AMSZ, Z 9. T103. W 8.

³²¹ Tamże.

Owa samoewakuacja MSZ z działalności konsularnej na terenie Kanady była niesłuszna merytorycznie i prawdopodobnie wynikała z coraz trudniejszych warunków działania konsulatów w zagęszczającej się politycznej atmosferze w stosunkach Wschód-Zachód, w tym także w stosunkach bilateralnych polsko-kanadyjskich.

Archiwum tokijskie

W okresie drugiej wojny światowej na terenie Poselstwa Kanady w Tokio zdeponowane zostały przedmioty i dokumenty stanowiące własność Ambasady Polskiej w Tokio. Ambasada RP w Tokio została zamknięta w 1941 r. na polecenie rządu japońskiego. 60 skrzyń z dokumentami ambasady oraz z osobistymi rzeczami pracowników placówki zostały oddane na przechowanie ambasadzie Kanady.

28 czerwca 1946 r. Poselstwo RP w Ottawie zwróciło się do kanadyjskiego MSZ prosząc o wydanie zdeponowanych rzeczy. 15 lipca rząd Kanady odpowiedział, że dotychczas nic reaktywował swej placówki w Tokio. 14 stycznia 1947 r. MSZ kanadyjski powiadomił Poselstwo o tworzeniu swej placówki w Tokio informując równocześnie, że nie jest jeszcze w stanic podjąć rozmów w sprawie zwrotu polskiego depozytu.

Po upływie półtora roku sprawa została wznowiona. 7 września 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie zostało powiadomione o możliwości rozpoczęcia rozmów w tej sprawie. 2 listopada 1948 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady przedłożyło rządowi polskiemu warunki zwrotu mienia polskiego. Były one następujące:

- a. Poselstwo Polskie będzie odpowiedzialne za koszty transportu i ubezpieczenie ładunku przewozowego, co ma być uregulowane przez Rząd Polski z góry;
- b. Poselstwo Polskie przyjmuje na siebie odpowiedzialność za transport i rozdział przedmiotów;
- c. Poselstwo Polskie odpowiada za koszty składowego do czasu przeprowadzenia rozdziału;
- d. rozdział ma być przeprowadzony przy współudziale przedstawiciela Rządu Polskiego w obecności osób trzecich, reprezentujących roszczenia odnośnie przedmiotów, które stanowią własność prywatną umieszczoną w depozycie b. Ambasady RP w Tokio.

Według oświadczenia noty kanadyjskiej, całość depozytu winna być przewieziona z Tokio do Ottawy, gdzie miałby nastąpić jej rozdział.

Z noty kanadyjskiej wynikało, że osobami prywatnymi zgłaszającymi roszczenia do depozytu złożonego w Poselstwie Kanadyjskim w Tokio są byli przedstawiciele rządu londyńskiego.

Na podstawie instrukcji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Poselstwo RP w Ottawie wystosowało notę, w której podziękowało Kanadyjczykom za dotychczasową opiekę, wyrażając równocześnie głębokie zdziwienie że już w 1948 r. Kanadyjczycy wydali bez porozumienia z Rządem Polskim 3 skrzynie osobie prywatnej, panu Szczęśniakowi, zawierające jego bezspornie prywatny depozyt.

Poselstwo polskie w Ottawie wystąpiło z następującymi kontrpropozycjami:

- a. przedmioty znajdujące się w depozycie w Tokio zostałyby przewiezione nie do Kanady – lecz do Warszawy, do Poselstwa Kanadyjskiego, gdzie nastąpiłby ich rozdział;
- b. rozdział przeprowadzony w Warszawie byłby dokonany przy współudziale przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych i przedstawicielach Poselstwa Kanadyjskiego bez współudziału osób trzecich;

- c. wszelkie przedmioty posiadające znak Ambasady RP w Tokio i będące niezaprzeczną własnością Rządu Polskiego mają być doręczone przedstawicielowi Rządu Polskiego;
- d. wszystkie przedmioty stanowiące podstawę do roszczeń ze strony osób prywatnych zostaną zwrócone tym osobom po udowodnieniu ich prawa własności;
- e. w wypadku gdyby strony prywatne nie potrafiły uzasadnić swego tytułu własności po oznaczonym terminie ustalonym przez stronę polską i kanadyjską, zostałyby przekazane do depozytu Rządowi Polskiemu jako jego domniemana własność³²².

W dniu 14 marca 1949 r. External Affaires wystosowało notę, w której zawiadamia, iż propozycje Rządu Polskiego przyjmuje pod rozwagę i wyjaśnia równocześnie, iż w dniu 12 marca tegoż roku wręczyło Szczęśniakowi wspomniane wyżej skrzynie z depozytem prywatnym.

Na polecenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Poselstwo RP w Ottawie notą z dnia 16 maja przypomniało kanadyjskiemu MSZ obietnicę załatwienia sprawy depozytu tokijskiego, na co otrzymuje odpowiedź w nocy z dnia 1 czerwca 1949 r. wyjaśniającą, iż sprawa archiwum polskiego w Tokio znajduje się w dalszym ciągu w rozpatrzeniu.

26 lipca 1949 r. External Affaires przesłało następną notę, w której wyjaśniło, iż sprawa archiwum w Tokio wymaga dalszych rozważań i konsultacji Rządu Kanadyjskiego z kierownikiem łącznikowej misji kanadyjskiej w Tokio³²³.

20 lipca 1950 r. władze kanadyjskie poinformowały Poselstwo RP w Ottawie, że z braku bezpośredniego połączenia żeglugowego między Japonią i Polską skrzynie zostaną przesłane do Ottawy i że rząd kanadyjski bierze na siebie odpowiedzialność za ostateczne rozdysonowanie depozytu. Osoby zgłaszające roszczenia do depozytu, w tym także Poselstwo RP, zostaną poproszone, aby określonego dnia zjawiły się i przedstawiły podstawy do swych roszczeń. Jak stwierdza ściśle tajny dokument kanadyjskiego MSZ z 11 września 1953 r. „podjęliśmy te jednostronne kroki po otrzymaniu informacji z Centralnej Agencji Wywiadowczej, że niektóre materiały znajdujące się w tych zbiorach mogą zaszkodzić działalności wywiadowczej USA w krajach komunistycznych i dlatego zgodziliśmy się aby archiwum zbadane zostało przez CIA w Tokio. Po zbadaniu pewne dokumenty o propagandowym i wywiadowczym znaczeniu zostały usunięte, chociaż nic nieznaleziono niczego o dużym znaczeniu”³²⁴. Usunięte dokumenty zostały umieszczone w nic ponumerowanej skrzyni, która we wrześniu 1953 r. była jeszcze na terenie Ambasady Kanadyjskiej w Tokio.

Wśród zatrzymanych rzeczy było piękne wydanie księgi dynastii Ching po chińsku, które przedstawiało zdaniem kanadyjskiego MSZ znaczną wartość naukową i powinno być udostępnione kanadyjskim ośrodkom studiów orientalistycznych „ponieważ nikt nic zgłasza roszczeń do tych skrzyń”³²⁵. To stwierdzenie było nieprawdziwe, ponieważ rząd polski zgłaszał roszczenia do całego depozytu.

Tak więc w 1950 r. skrzynie z mieniem polskim zostały przetransportowane do Ottawy, 20 grudnia strona kanadyjska zaproponowała Poselstwu RP utworzenie wspólnej komisji, która zajmie się przekazaniem skrzyń. Poselstwo odrzuciło tę sugestię. Sprawa na pewien czas znalazła się w impasie aż do 10 marca 1952r., kiedy to MSZ Kanady w sposób ultimatywny powiadomiło Poselstwo RP w Ottawie, że „jeżeli do dnia 31 marca 1952 r. Poselstwo Polskie nie skorzysta z proponowanej przez MSZ Kanady procedury rozdziału skrzyń, to zostanie zaaranżowany zwrot ich właścicielom nie otwieranych, będących prywatną własnością, skrzyń”.

³²² AMSZ, Z 9. T 364. W 29.

³²³ Tamże.

³²⁴ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

³²⁵ Tamże.

Jednocześnie Kanadyjczycy wyrażali gotowość zwrotu pozostałych 36 skrzyń, stanowiących ich zdaniem bezsporną własność państwową, powołując się przy tym na zgodę strony polskiej zwrotu kosztów transportu, ubezpieczenia i składowania, podaną w nocie Poselstwa z 15 lutego 1949 r.

Równocześnie Kanadyjczycy przekazali Poselstwu polskiemu inwentarzowy spis zawartości ok. 40 skrzyń.

Strona polska zgodziła się wówczas na przejęcie wszystkich skrzyń w magazynie rządowym, w obecności przedstawiciela kanadyjskiego MSZ, a roszczenia osób prywatnych rozpatrzone zostaną w Polsce. W kwietniu 1952 r. rząd polski kategorycznie stwierdził, że jest jedynym właścicielem depozytu i tylko strona polska ma prawo rozstrzygać o roszczeniach osób prywatnych. Poselstwo RP w Ottawie zażądało zwrotu całego depozytu.

Kanadyjski MSZ powiadomił notą z 16 lipca 1952 r., że w czerwcu wydano prywatnym właścicielom wszystkie należące do nich skrzynie i wyraził gotowość natychmiastowego zwrotu pozostałych 40 skrzyń. Strona polska notą 2 sierpnia 1952 r. zaprotestowała przeciwko „samowolnemu postępowaniu Rządu Kanadyjskiego” i zażądała zwrotu depozytu³²⁶. Sprawa na pewien czas po raz kolejny znalazła się w impasie. Dopiero w końcu 1953 r. Kanadyjczycy wyrazili gotowość ostatecznego zwrotu skrzyń z archiwami. Rząd kanadyjski wystawił 26 stycznia 1954 r. Poselstwu RP rachunek 1163 dol. i 50 centów za przechowanie, transport i ubezpieczenie skrzyń³²⁷.

W styczniu 1954 r. 41 skrzyń z zawartością archiwum tokijskiego zostało przekazanych poprzez władze kanadyjskie Poselstwu PRL w Ottawie³²⁸.

Dzieci polskie

Los wojenny szczególnie okrutnie dotknął dzieci polskie. Tysiące zginęło, zostały zabrane na przymusowe roboty, straciły rodziców. Rząd polski szczególnie zabiegał o powrót sierot polskich rozproszonych w różnych krajach. Dlatego też władze polskie zostały poruszone wiadomością, że wśród imigrantów, którzy przybyli do Kanady 7 wrześnią 1949 r. na pokładzie statku s/s „General Heinzelmann” znajdowała się pokaźna grupa dzieci polskich, które z obozów wysiedleńczych w Afryce przez Europę trafiły do Kanady.

Dzieci te w wieku od 11 do 19 lat przybyły w czterech grupach liczących w sumie 112 osób. Dzieci zostały przewiezione autobusami z Halifaxu do Drummondville a następnie dziewczęta umieszczono w Ville St. Hyacinthe pod opieką zakonu Notre Dame du Bon Conseil, chłopców zaś umieszczono w obozie St. Vincent.

23 września 1949 r. poseł E. Milnikiel w szyfrogramie nr 8669 informował MSZ, że „dzieci robią wrażenie zastraszonych i zaniepokojonych. Są izolowane od wszelkich rozmów i kontaktów. Pilnie strzeżone”.

10 września E. Milnikiel wręczył ministrowi spraw zagranicznych Kanady L. B. Pearsonowi notę rządu polskiego, która stwierdzała, że kanadyjskie władze konsularne udzieliły wiz imigracyjnych dzieciom polskim, które jako nieletnie nie potrafiły i nie były zdolne do powzięcia decyzji w swych własnych sprawach. Tylko prawowici opiekunowie, bądź w razie ich braku Państwo Polskie, mają tytuł do powzięcia decyzji odnośnie dzieci polskich – głosiła nota.

„Rząd polski uważa – głosiła dalej nota polska – iż w świetle przytoczonych faktów przywiezienie dzieci, o których mowa, narusza nie tylko podstawowe zagadnienia opieki nad dziećmi, lecz również i inne zobowiązania płynące z układów międzynarodowych w stosunku do dzieci i osób przesiedlonych (d. p.).

³²⁶ AMSZ, Z 9. T 364. W 29.

³²⁷ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

³²⁸ AMSZ, Z 9. T 364. W 26.

Rząd polski stoi na stanowisku, że dzieci polskie powinny wrócić do Polski tym bardziej, iż wszelkie przyczyny ich poprzedniego przymusowego wysiedlenia ustały i rodziny ich lub zakłady wychowawcze wyzwolonego kraju z niepokojem oczekują na nie.

W związku z tym pozwalam sobie zapytać Ekszelencję:

- a. czy Rząd Kanadyjski jest świadom tego, że dzieci te zostały zabrane do Kanady bez zgody i wbrew woli ich prawowitych opiekunów,
- b. jakie szybkie i skuteczne środki Rząd Kanadyjski ma zamiast przedsięwziąć dla naprawienia krzywdy wyrządzonej dzieciom i jakie poczynić kroki, aby powróciły one do swoich rodzin i prawowitych opiekunów³²⁹.

Rząd kanadyjski odpowiedział 16 września stwierdzając, że dzieci polskie przesiedlone zostały do Kanady pod auspicjami Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom (IRO). Zgadzając się na przyjęcie dzieci polskich – stwierdziła nota – „Rząd Kanadyjski działał w dobrej wierze i w przekonaniu, że wszystkie one są sierotami oraz, że w sposób właściwy znajdują się pod pieczę Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom. Gdyby według opinii Rządu Polskiego niektóre z dzieci tych nic powinny być objęte przesiedleniem, to zdaniem Rządu Kanadyjskiego wnioski (representations) w tej sprawie winny być skierowane do Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom³³⁰.

Kanadyjczyków zabolalo to, że sprawę dzieci polskich poruszyli T. Żebrowski w przemówieniu na plenarnej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 2 grudnia 1949 r., F. Kalinowska w swoich wystąpieniach w Komitecie 3-cim 8 i 14 listopada 1949 r., Henryk Allman przemawiając 4 listopada w Komitecie 3-cim określił przywóz dzieci do Kanady mianem kidnapingu. W przemówieniach tych podnoszono też sprawę dziewcząt polskich sprowadzonych do Kanady, przetrzymywania skarbów wawelskich a także pracy dipisów polskich sprowadzonych do pracy na farmach kanadyjskich.

Delegat Kanady, Cairine Wilson broniła Kanady. Oświadczyła, że określenie sprowadzenia dzieci polskich do Kanady mianem „kidnapingu” jest niewłaściwe. Dzieci te nie zostały zmuszone aby przyjechać do Kanady, ani aby pozostać w Kanadzie, Kanada przyjęła dzieci polskie nie z powodów politycznych czy finansowych, a z czysto humanitarnych. Wilson podkreśliła, że nikt nie może być zmuszony do pozostania w Kanadzie i nikomu w Kanadzie nie zabrania się komunikowania z kimkolwiek na świecie. Nawiązując do informacji Altmana, że w Polsce żyją rodzice niektórych z dzieci sprowadzonych do Kanady, Wilson oświadczyła, że nic nie stoi na przeszkodzie, by dzieci połączyły się ze swoimi rodzicami za pośrednictwem IRO.

Dyplomaci kanadyjscy każdorazowo odpowiadali na wystąpienia polskie, ale w pewnym momencie uznali, że zebrano się tyle uwag krytycznych, że należy wezwać Posła RP w Ottawie na rozmowę do MSZ, zaprotestować przeciw tej kampanii i zażądać jej przerwania.

Powrót posła

Eugeniusz Milnikiel, który przeszedł szlak wojenny z armią polską na Bliskim Wschodzie, od 1945 r. pracował w MSZ. Był na placówkach w Teheranie i w Bagdadzie. 22 kwietnia 1948 r. złożył listy uwierzytelniające jako Poseł RP w Kanadzie³³¹. Milnikiel objął placówkę w okresie kiedy stosunki polsko-kanadyjskie wyraźnie pogorszały się i w coraz mniejszym stopniu praca Poselstwa mogła w konstruktywny sposób wpływać na poprawę tych stosunków. Milnikiel dał wyraz swej

³²⁹ AMSZ, Z 8. T122. W 9.

³³⁰ Tamże.

³³¹ Department of External Affairs, Ottawa, Press Release, No 33, April 22, 1948.

frustracji 7 listopada 1949 r. w liście do MSZ, w którym stwierdził, że wobec zapowiedzianego przyjazdu do Ottawy radcy Eugeniusza Markowskiego aktualną staje się sprawa wyjazdu posła. Milnikiel proponował, aby jego wyjazd był swego rodzaju demonstracją w stosunku do Kanady, a to w związku z: a) nie obsadzeniem przez Kanadę stanowiska posła w Warszawie, mimo udzielenia przez Polskę agrement, b) z negatywnym stanowiskiem Kanady w załatwieniu sprawy polskich skarbów. „Wyjazd mój – pisał Milnikiel – winien odbić się pewnym echem w prasie zagranicznej i wydaje się, że najszerzą interpretacją temu wydarzeniu winna nadać prasa polska komentarzami, którymi niewątpliwie zainteresuje się prasa zagraniczna... Fakt mego wyjazdu nie byłby przyjemny dla rządu Kanady, zwłaszcza wobec rozgłosu jaki nasza prasa i zapewne część prasy zagranicznej nadałaby temu wyjazdowi”³³². Milnikiel proponował dwa warianty swego demonstracyjnego wyjazdu: mniej i bardziej chłodny sposób, do uznania MSZ.

15 marca 1950 r. Milnikiel ponowił swe sugestie w sprawie demonstracyjnego wyjazdu i prosił o instrukcje.

MSZ poradziło Milnikielowi 26 kwietnia 1950 r., aby posłał do kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych notę stwierdzającą, że ponieważ nie udało mu się załatwić żadnej z zasadniczych kwestii spornych między rządami Polski i Kanady, jak również nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się stosunków bilateralnych, dlatego nie wypełnił swej misji i poprosił swój rząd o odwołanie z placówki w Ottawie. Rząd prośbę zaakceptował i wyznaczył Markowskiego jako chargé d'affaires. Ponadto polecono Milnikielowi dać komunikat do prasy o treści noty.

Przez powrót posła i zostawienie chargé d'affaires w Ottawie postawiono sprawę na równej płaszczyźnie, ponieważ rząd Kanady reprezentowany jest w Warszawie także przez chargé d'affaires.

Notę Milnikiel złożył L. B. Pearsonowi 9 maja 1950 r. a Kanadę opuścił 12 maja. Nota złożona przez Milnikielą w swym zakończeniu wyrażała zapewnienie posła, że „opuszczając Kanadę, wierzę w możliwość i celowość przezwyciężenia obecnych trudności oraz w tradycyjną przyjaźń pomiędzy naszymi narodami”³³³.

W nocie kanadyjskiej z 11 maja 1950 r., będącej odpowiedzią na notę polską i podpisaną przez A. D. P. Heeneya p. o. ministra spraw zagranicznych, stwierdzono, że stanowisko Kanady w odniesieniu do „głównych punktów spornych” o których wspominała nota polska było wielokrotnie wyjaśniane. Heeney wyraził żal, iż Milnikiel opuszcza Kanadę oraz nadzieję, że stosunki polsko-kanadyjskie pozostaną przyjazne.

Kiedy Milnikiel wyraził żal, że Kanada nie mianowała dotąd swojego posła w Warszawie, Heeney wspominał o niewłaściwym traktowaniu dyplomatów zachodnich w Warszawie. Mówił także o kampanii antykanadyjskiej prowadzonej w Polsce³³⁴.

Ponieważ Pearsona nie było w Kanadzie, przebywał w tym czasie w Londynie, Milnikielą i Markowskiego przyjął wiceminister A. D. P. Heeney. Przyjął on polskich dyplomatów chłodno, choć zwykle był bardzo towarzyski i wylewny. Wyraził konwencjonalny żal z powodu wyjazdu Milnikielą, wręczył mu wspomnianą już notę z odpowiedzią i z miejsca przeszedł do omawiania spraw urzędowych. Stwierdził, m.in. że nie widzi możliwości szybkiego uregulowania sprawy arrasów. „Odpowiedziałem – pisał w sprawozdaniu z tej wizyty Milnikiel – że ani nic mam instrukcji od mojego rządu, ani też celem mego przybycia nie jest dyskusja spraw spornych. Przyczyny rezygnacji podałem w nocie i niestety w moim pojęciu stosunki nie ulegają polepszeniu, a raczej stają się gorsze”³³⁵.

Nota polska i wyjazd Milnikielą wywołały komentarze w prasie kanadyjskiej. „Ottawa Citizen” przytoczył motywy wyjazdu posła wynikającego z nieprzyjaznego stanowiska Kanady wobec Polski i braku woli uregulowania spornych proble-

³³² AMSZ, Z 9. T103. W 8.

³³³ AMSZ, Z 9. T103. W 8. Por. NAC, RG 25. V 3317. F 10258-40, pt. 1.

³³⁴ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40, pt. 1.

³³⁵ AMSZ, Z 9. T103. W 8.

mów. Dziennik stwierdził, że wyjazd posła nic był „niespodziewany”³³⁶. Następnego dnia, 12 maja, tenże dziennik w rozszerzonym artykule jeszcze bardziej wyeksponował odpowiedzialność rządu kanadyjskiego za sprawę zabytków ze specjalnym akcentem na odpowiedzialność rządu federalnego. Artykuł utrzymany był w tonie spokojnym i stwierdzał obiektywnie, że poseł Milnikiel nie unikał wypowiedzi zmierzających do stworzenia możliwości dalszego poprawnego utrzymania stosunków z Kanadą.

Odmiennej charakter miał artykuł konserwatywnego dziennika „Ottawa Journal”. Dziennik ten określił wyjazd Milnikiewa jako karne odwołanie za „listę niepowodzeń”, z czego na pierwszym miejscu postawiono sprawę skarbów wawelskich, ucieczki trzech pracowników z placówek w okresie jego urzędowania jako posła. „Ottawa Journal” pisał, że odwołanie Milnikiewa oznacza, że Polska straciła nadzieję na odzyskanie skarbów wawelskich³³⁷.

„Time” poświęcił wyjazdowi Milnikiewa artykuł i w sposób sympatyczny przedstawił sylwetkę polskiego dyplomaty wraz ze zdjęciem. „Time” pisał, że Milnikiel „działał w taki sposób, jakby lubił Kanadę, a Kanada wydaje się lubić również jego”³³⁸.

„Ottawa Citizen” w artykule wyraźnie inspirowanym przez Department of External Affairs twierdził, że przyczyny odwołania posła są zasadniczo odmienne od wyłuszczonej w nocie poselstwa³³⁹. Wychodzący w Sydney w Nowej Szkocji „The Post Record” uważał, że odwołanie posła jest nowym przejawem dążenia państw „satelickich” do odgródzenia się od reszty świata³⁴⁰. „Globe and Mail” wyeksponował w tytule, że czynnikiem, który spowodował odwołanie Milnikiewa była nie rozwiązana sprawa skarbów wawelskich³⁴¹.

Opublikowane przez prasę kanadyjską wiadomości o rezygnacji Milnikiewa spowodowało 11 maja interpelację w Izbie Gmin ze strony posła Augusta MacInnesa z Vancouveru. P.o. ministra spraw zagranicznych, Brooke Claxton, przedstawił motywy, którymi kierował się Milnikiel opuszczając placówkę w Ottawie³⁴².

W prasie polskiej powrotowi Milnikiewa z Ottawy nadano szeroki propagandowy rozgłos. „Rzeczpospolita” w artykule zatytułowanym „Oburzające praktyki rządu Kanady trwają nadal. Na prośbę posła RP w Ottawie Rząd Polski odwołuje go z placówki” pisała, że Eugeniusz Milnikiel zwrócił się o odwołanie „ponieważ w toku wypełnienia swej misji nie miał możliwości załatwienia żadnej z zasadniczych kwestii spornych między Polską a Kanadą. Poseł Milnikiel uznał, że pomimo usilnych starań, nie udało mu się zapobiec pogarszaniu się wzajemnych stosunków między obu krajami i że wskutek tych okoliczności nie zdołał wypełnić swej misji wobec uporczywie nieprzychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego”³⁴³.

„Życie Warszawy” zatytułowało swój artykuł „Odwołanie Posła RP w Kanadzie wobec uporczywie nieprzychylnego stanowiska rządu kanadyjskiego do spraw polskich”. Dziennik stwierdzał, że „jeśli poseł RP uważał za właściwe złożyć w MSZ prośbę o odwołanie go z Ottawy, uczynił to właśnie dlatego, że negatywne stanowisko władz kanadyjskich wobec spraw polskich było tak dalece uporczywe, iż wręcz wyszło poza granice nieprzekraczalnych w stosunkach międzynarodowych norm przyzwoitości”³⁴⁴.

Artykuły utrzymywane w podobnym tonie, krytykujące politykę kanadyjską wobec Polski ukazały się również w wielu innych dziennikach.

³³⁶ „Ottawa Citizen” 11 V 1950.

³³⁷ „Ottawa Journal” 11 V 1950.

³³⁸ „Time Magazine” 22 V 1950.

³³⁹ „Ottawa Citizen” 13 V 1950.

³⁴⁰ „The Post Record” 18 V 1950.

³⁴¹ Polish Art Is Factor In Minister’s Recall, „Globe and Mail”, 11 V 1950.

³⁴² Debates, Hous of Commons, Second Session, Twenty First Parliament, vol. III, 1950, Ottawa 1950, s. 2382.

³⁴³ „Rzeczpospolita” 11 V 1950.

³⁴⁴ „Życie Warszawy” 11 V 1950.

W prasie kanadyjskiej pojawiły się doniesienia, że rząd polski zmierza do obniżenia rangi swej placówki w Ottawie oraz radykalnego zmniejszenia liczby personelu dyplomatyczno-konsularnego na terenie Kanady³⁴⁵.

Wokół odwołania Milnikiewicza, w Ottawie powstało nieco zamieszania. Kanadyjczycy nie byli bowiem pewni, czy Milnikiewicz po prostu kończy swą misję i rutynowo wyjeżdża, a jedynie dla nadania swemu wyjazdowi bardziej dramatycznego i politycznego charakteru określa to odwołaniem. Czy chodzi o demonstracyjne odwołanie posła i czy za tym nie kryje się początek dalszych kroków pogarszających stosunki polsko-kanadyjskie. Niektórzy przypuszczali, że Milnikiewicz opuszcza Ottawę, ponieważ trzy osoby zdezerterowały z tej placówki, którą kierował.

W Narodowym Archiwum Kanady odnalazłem pokaźny stos korespondencji, notatek między funkcjonariuszami kanadyjskiego MSZ w tej sprawie. M.in. A. D. P. Heeney w liście do L. B. Pearsona 12 maja 1950 r. proponował dla poprawy stosunków bilateralnych zrobić wobec Polski jakiś gest dobrej woli, np. przekazać część skarbów zdeponowanych w Bank of Montreal³⁴⁶.

Wyjazd Kirkwooda

Dyplomaci polscy w rozmowach z kanadyjskimi dyplomatami często skarżyli się, że Kanada nie odwzajemnia tej samej serdeczności i zainteresowania Polską jaką przejawia Polska wobec Kanady. Jako przykład dawano fakt, że Polska mianowała swojego posła już w maju 1946 r. podczas gdy Kanada, choć otworzyła swoje Poselstwo w 1947 r., mianowała tylko chargé d'affaires.

Dopiero 2 marca 1948 r. K. P. Kirkwood, dotychczasowy chargé d'affaires mianowany został Posłem Nadzwyczajnym i Ministrem Pełnomocnym Kanady w Polsce. Rząd Polski szybko, bo 8 marca, wydał Kirkwoodowi agrement.

Jednakże Kirkwood nie składał listów uwierzytelniających. 19 marca 1948 r. strona kanadyjska poinformowała MSZ, że w odpowiednim czasie poinformuje rząd polski o objęciu funkcji posła przez Kirkwooda. Przejęcie władzy przez lewicę w Czechosłowacji w lutym 1948 r. oraz spór wokół skarbów wawelskich spowodowały, że Kanadyjczycy wykorzystali to jako pretekst by wstrzymać się z objęciem funkcji Posła przez Kirkwooda w Warszawie. Ottawa czekała na poprawę stosunków z Warszawą.

W liście do Kirkwooda z 14 lipca 1948 r. Pearson informował go, że „nie należy oczekiwać jakiś działań w tej sprawie przez najbliższe tygodnie. Zapewniam Pana, że jeżeli tylko pojawi się sprzyjająca sytuacja podejmiemy działania. Uczynimy wszystko by usunąć żale polskiego MSZ możliwie szybko”³⁴⁷.

10 grudnia 1948 r. M. Blais w opracowanym dla podsekretarza stanu memorandum proponował aby rozważyć sprawę nominacji posła. Wszystkie formalności zostały już spełnione, „Stosunki między Kanadą a Polską są obecnie względnie spokojne z uwagi na to, że problem żołnierzy Andersa i dziewcząt Dionne'a całkowicie zniknął, a sprawa skarbów znajduje się w letargu. Stosunki między naszym poselstwem a władzami polskimi są uprzejme”³⁴⁸. Autor memorandum podkreślał, że dalsze przeciąganie tej sprawy może niepotrzebnie zakłócić stosunki kanadyjsko-polskie.

14 sierpnia 1950 r. kanadyjski minister spraw zagranicznych L. B. Pearson skierował notę do szefa polskiej dyplomacji informując go o odwołaniu K. P. Kirkwooda i mianowaniu Edgara A'Arcy McGreer jako chargé d'affaires ad interim Kanady w Polsce. Był to doświadczony dyplomata. Od 1927 r. był w służbie dyplomatycznej i służył kolejno na placówkach w Genewie, Paryżu, Waszyngtonie

³⁴⁵ *Poles to slash envoy numbers to reduce diplomats here to minimum, recall minister*, „**Montreal Gazette**”, 31 III 1950

³⁴⁶ **NAC, RG 25. V 3317. F10258-40, pt. 1.**

³⁴⁷ **NAC, RG 25. V 3317. F10258-40, pt. 1.**

³⁴⁸ **Tamże.**

i w Tokio. M.in. w 1928 r. znajdował się w kierownictwie zjazdu Międzynarodowej Organizacji Pracy w Polsce. Ostatnio był Wysokim Komisarzem Kanady w Unii Południowo-Afrykańskiej³⁴⁹. „Jestem przekonany – pisał Pearson – że osobiste walory p. McGreer, długie doświadczenie dyplomatyczne znakomicie przygotowały go do jego misji i polecając go Panu proszę o okazanie mu wszelkiej współpracy i pomocy w jego zabiegach o polepszenie stosunków pomiędzy naszymi obu krajami.

Przykro było mnie i Rządowi Kanadyjskiemu, kiedy p. Milnikiel opuścił Kanadę. Był on wysoce ceniony przez władze kanadyjskie”³⁵⁰.

W dniu 11 września 1950 r. K. P. Kirkwood skierował do ministra spraw zagranicznych pismo informujące, iż zamierza opuścić Warszawę 17 września. „Pragnę skorzystać z tej okazji – pisał – by wyrazić Jego Ekscelencji i Władzom Polskim moje podziękowania za pomoc udzielaną mi osobiście w ciągu więcej niż trzech lat, w czasie których miałem zaszczyt reprezentować Rząd Kanadyjski w Rzeczypospolitej Polskiej”³⁵¹.

Następcą McGreera był Thomas LeM Carter (1952–1954). W sierpniu 1954 r. chargé d'affaires Kanady mianowany został Jean-Louis Delisle, który od 1951 r. był konsulem Kanady w Bostonie³⁵². We wrześniu 1956 r. szefostwo placówki kanadyjskiej w Warszawie objął John P. Erichsen-Brown.

Sprawa attache wojskowych

W połowie 1950 r. Polska postanowiła uregulować sprawę wzajemności w reprezentacji attachatów wojskowych państw obcych w Polsce.

Kiedy dokonano analizy okazało się, że np. państwa anglosaskie mają 6-krotnie więcej personelu w attachatach wojskowych w Polsce aniżeli Polska w krajach anglosaskich.

Sprawa ta odbiła się w pewnym stopniu także na stosunkach polsko-kanadyjskich. 26 sierpnia 1950 r. Kanadyjczycy powiadomili MSZ, że dotychczasowy attache wojskowy płk E. W. Cutbill opuszcza Warszawę i zostanie zastąpiony przez płk. H. A. Phillipsa. W dniu 6 września 1950 r. Kirkwood złożył wizytę dyr. T. Żebrowskiemu w MSZ. W czasie tej rozmowy Żebrowski przedstawił mu w sposób kurtuazyjny i przyjazny stanowisko rządu polskiego co do zasady wzajemności w mianowaniu attache wojskowych. Rząd polski dotychczas nie mianował swego attache wojskowego w Kanadzie. Stwarza to sytuację – powiedział Żebrowski – która jest kłopotliwa dla władz polskich. Ponieważ obecnie rząd polski nadal nie jest gotów do wysłania swego attache, zwraca się z prośbą do rządu Kanady aby powstrzymał się od mianowania nowego attache na miejsce płk. Cutbilla, do czasu kiedy rząd Polski będzie mógł wysłać swego attache. Żebrowski jasno podkreślił, że rząd polski nic ma nic osobiście przeciw płk. Cutbillowi ani Phillipsowi i absolutnie nie stawia tej sprawy na płaszczyźnie osobistej.

Na zapytanie Kirkwooda, kiedy należy spodziewać się wysłania attaché wojskowego do Kanady, Żebrowski odpowiedział, że w tej chwili nic może dać jeszcze odpowiedzi³⁵³.

6 października 1950 r. poselstwo kanadyjskie przekazało MSZ-owi notę stwierdzającą, że rząd kanadyjski z dużym żalem i zdziwieniem dowiedział się o decyzji władz polskich. Ponieważ rząd kanadyjski nie stawiał najmniejszych przeszkód w nominacji polskiego attache wojskowego, „nic jest w stanie zrozumieć, dlaczego rząd polski nie miałby zezwolić nowo mianowanemu attache wojskowemu kana-

³⁴⁹ Department of External Affairs, Press Release, August 11, 1950.

³⁵⁰ AMSZ, Z 9. T104. W 8.

³⁵¹ Tamże.

³⁵² Department of External Affairs, Press Release, August 20, 1954.

³⁵³ AMSZ, Z 9. T 104. W 8.

dyjskiemu na objęcie obowiązków w Poselstwie w Warszawie”. Poselstwo prosiło o powtórne, przychylne rozważenie tej sprawy³⁵⁴.

W nocy z 27 października 1950 r. rząd polski odpowiedział, że nic widzi możliwości zmiany swego stanowiska w najbliższym czasie.

W komentarzu ustnym Żebrowski powiedział Mc Greerowi, że rząd polski starannie i z najlepszą wolą rozpatrzył notę kanadyjską, niemniej trudno mu było pominąć argumenty polskich wojskowych, że w chwili obecnej nie istnieje najlepsza atmosfera dla przyjazdu naszego attache wojskowego do Kanady. Od dłuższego czasu już prasa kanadyjska atakuje Poselstwo polskie i jego przedstawiciela. Nota kanadyjska przyszła akurat w czasie, kiedy nadeszły wiadomości o przebiegu wizyty Andersa w Kanadzie, o jego przyjęciu przez generalnego gubernatora marszałka Alexandra, o dekorowaniu przez Andersa polskim odznaczeniem wojskowym pewnego Polaka – oficera w czynnej służbie kanadyjskiej itp.

W odpowiedzi McGreer powiedział, że rozumie dobrze, że sytuacja jest nieprzychylna ale może ona ulec poprawie i do sprawy wymiany attache wojskowych będzie można powrócić³⁵⁵.

W prasie kanadyjskiej zastanawiano się czy Kanada nic zastosuje jakiś sankcji wobec Polski za odmowę przyjęcia attache wojskowego Kanady, płk. Phillipsa, który przez miesiąc czekał na polską wizę w Anglii³⁵⁶. W końcu otrzymał on polecenie powrotu do Kanady, co oznaczało, że Kanadyjczycy zrezygnowali z attachatu wojskowego w Warszawie.

Pułkownik Cutbill, który powrócił z placówki w Warszawie, podzielił się 8 listopada 1950 r. wrażeniami ze swej pracy w Polsce w MSZ w Ottawie. Oświadczył, że tajna policja śledziła jego ruchy, ale miał on swobodę poruszania się i nie musiał zgłaszać swoich wyjazdów władzom polskim. Pułkownik wysoko ocenił morale polskiej armii³⁵⁷.

W dorocznym raporcie kanadyjskiego MSZ za rok 1950 stwierdzono, że „w 1950 r. stosunki między satelitami radzieckimi Europy Wschodniej z jednej strony, a Zachodem z drugiej, uległy dalszemu pogorszeniu i Kanada wmieszana została w różne incydenty”. Raport stwierdzał, że w 1950 r. dwa wydarzenia „zamąciły stosunki kanadyjsko-polskie”. Odwołanie Milnikielia i odmowa wydania wizy attache wojskowemu w Warszawie. Ani słowem raport nie wspominało problemie skarbów wawelskich ani o fakcie, że jeżeli chodzi o attache wojskowego to Polska postawiła tylko zasadę wzajemności³⁵⁸.

Czy utrzymać Poselstwo Kanady?

W listopadzie 1950 r. w kanadyjskim MSZ zastanawiano się czy nie zlikwidować placówki poselskiej w Warszawie. Do dyskusji na ten temat sprowokowały Kanadyjczyków dwie sprawy: 1) odmowa udzielenia wizy płk. Phillipsowi i zamknięcie attachatu wojskowego, co zdaniem Kirkwooda „zmniejsza skuteczność misji o ponad 50%, 2) rewaluacja złotówki 30 października 1950 co podniesie roczne koszty utrzymania Poselstwa z 70–80 tys. dol. do ok. 180 tys. dol.³⁵⁹. Dla porównania, placówka kanadyjska w Londynie kosztuje 300 tys. dol., w Moskwie 240 tys. dol., a w Pradze 65 tys. dol. Ponadto samo przeniesienie Poselstwa z hotelu Bristol, co planowano od pewnego czasu, będzie kosztowało ok. 45 tys. dolarów.

Nic więc dziwnego, że w kanadyjskim MSZ zastanawiano się nad przyszłością placówki w Warszawie. 13 listopada 1950 r. Wydział Spraw Europejskich opraco-

³⁵⁴ Tamże.

³⁵⁵ AMSZ, Z 9. T104. W 8. Por. NAC, RG 25. V 3317. F10258, pt. 1.

³⁵⁶ „Ottawa Citizen” 31 X 1950.

³⁵⁷ NAC, RG 25. V 3317. F 10258-40, pt. 1.

³⁵⁸ AMSZ, Z 9. T 178. W 13.

³⁵⁹ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40, pt. 1.

wał dla Jules Legera, podsekretarza stanu w MSZ, memorandum w którym wysunięto następujące argumenty za i przeciw utrzymaniu Poselstwa w Warszawie.

Argumenty przeciw utrzymaniu Poselstwa:

- wysokie koszty, które ulegną podwojeniu;
- zamknięcie attachatu wojskowego zmniejsza użyteczność placówki dla obrony narodowej;
- możliwości zbierania informacji politycznych i gospodarczych w Warszawie są ograniczone i mogą być zastąpione źródłami opublikowanymi;
- poglądy kanadyjskie, które niewiele różnią się od brytyjskich mogą być reprezentowane przez placówki angielskie;
- liczba spraw załatwianych przez Poselstwo jest stosunkowo nieduża;
- sprawy konsularne Kanady mogą być przejęte przez placówki brytyjskie;
- Kanada nie posiada placówek w Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii i nie odczuwa ich braku.

Argumenty za utrzymaniem Poselstwa w Warszawie:

- w wielu innych państwach koszty działania placówek kanadyjskich są niewspółmiernie wyższe w stosunku do ich użyteczności;
- pewne informacje ważne dla obrony narodowej placówka nadal będzie otrzymywać z Ambasad USA i Wielkiej Brytanii jeżeli Poselstwo będzie nadal działało;
- tylko część jest prawdy w tym, że inne placówki mogą zastąpić Poselstwo Kanady w informowaniu o sprawach szczególnie dotyczących Kanady. Rząd Kanady ma bez porównania większy zakres informacji o Polsce, gdzie jest Poselstwo, aniżeli o Węgrzech, gdzie takiego Poselstwa nie ma;
- poselstwo jest użyteczne dla obywateli kanadyjskich odwiedzających Polskę i załatwia dla nich wiele konkretnych spraw;
- doświadczenie zdobyte w kraju za żelazną kurtyną może być użyteczne dla rządu „zarówno w czasie wojny, jak i pokoju”;
- nigdy nie wiadomo, kiedy placówka taka jak w Warszawie może nagle okazać się niezwykle ważna. Tak było np. w przypadku Jugosławii;
- utrzymując Poselstwo rząd kanadyjski wykazuje, że nie traktuje Polski jako kraju, który na stałe znajduje się za żelazną kurtyną.
- za utrzymaniem Poselstwa opowiadają się Amerykanie, Anglicy i inni sojusznicy z NATO. Byłoby to wyłamywanie się ze wspólnej polityki³⁶⁰.

W końcowej analizie przeważały na szczęście argumenty za utrzymaniem Poselstwa Kanady w Warszawie.

³⁶⁰ **Tamże.**

Niemcy i granice

W lipcu 1950 r. rządy Polski i NRD zawarły układ w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Decyzja ta przeszła w Kanadzie bez większego echa. Nieliczne pisma, które zabrały w tej sprawie głos, ograniczyły się do zamieszczenia depesz agencji amerykańskich lub też przyjęły ton dla swych artykułów redakcyjnych z komentarzy amerykańskich.

Z bardziej wpływowych pism sprawy granicy polsko-NRD-owskiej poruszył konserwatywny „Toronto Telegram”, który uznał, że motywem tego nowego „pociągnięcia radzieckiego” jest chęć zrekompensowania Polakom utraconych terytoriów na Wschodzie³⁶¹. „Winnipeg Free Press” uważał, że porozumienie graniczne Polska-NRD dodaje oliwy do ognia niemieckiego nacjonalizmu i wysunął obawy, czy ZSRR nie zrewiduje w przyszłości swego stosunku do zachodniej granicy Polski za cenę pozyskania Niemców³⁶².

Rząd kanadyjski nie wypowiadał się w sprawie granic Polski. Ale przy okazji dyskusji nad odzyskaniem aktywów polskich zamrożonych w Kanadzie w czasie wojny, w Narodowym Archiwum Kanady znalazłem memorandum datowane 11 maja 1955 r., opracowane przez wydział Prawny Kanadyjskiego MSZ i podpisane przez J. S. Nutt’a z tego właśnie wydziału. Nutt tak pisze o wschodniej granicy polskiej: „Choć faktycznie uznajemy cesję terytorium, które jest obecnie częścią ZSRR i osoby tam zamieszkujące uznajemy za obywateli radzieckich, nigdy de jure nie uznaliśmy tej cesji”³⁶³.

Sprawy różne

W czasie jednej z rozmów, przeprowadzonych w MSZ na jesieni 1948 r., chargé d'affaires Poselstwa Kanady w Warszawie zwrócił uwagę, że na jednym z pawilonów Muzeum Oświęcimskiego figuruje napis „Kanada” jako nazwa budynku. Napis ten nadany przez więźniów obozu oświęcimskiego wiązał się z historią tego obozu, co zresztą znane było Poselstwu Kanadyjskiemu, symbolizując ironicznie miejsce zaopatrzone tym napisem jako źródło obfitości i dostatku. Tym niemniej w opinii Poselstwa Kanadyjskiego umieszczenie nazwy państwa, w powiązaniu z obozem zagłady, bez komentarza wyjaśniającego jest przykre dla opinii kanadyjskiej, gdyż niejednokrotnie zwiedzający muzeum mogą nie znać genezy nazwy budynku.

W związku z interwencją Poselstwa, MSZ zwróciło się 2 listopada 1948 r. z listem do Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce z zapytaniem, czy możliwe byłoby umieszczenie obok napisy „Kanada” tablicy wyjaśniającej genezę tej nazwy³⁶⁴.

11 kwietnia 1949 r. drugi sekretarz Poselstwa RP W. A. Żbik wraz z żoną i córką opuścili placówkę i zwrócili się o prawo stałego pobytu w Kanadzie. Jak wynika z dokumentów, które znalazłem w National Archives of Canada, władze imigracyjne Kanady po konsultacji z kanadyjskim MSZ i policją federalną RCMP wyraziły zgodę na pobyt stały Żbika zanim jeszcze opuścił on placówkę³⁶⁵.

W okresie zimnej wojny i napiętych stosunków w propagandzie obu krajów rodmuchiowano do nieproporcjonalnych rozmiarów różne patologiczne wydarzenia. Tak np. w sierpniu i wrześniu 1951 r. prasa polska szeroko rozpisywała się o incydencie, jaki wydarzył się w Vancouver. Stanisław Zygmunt Deren, Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, rozmawiał po polsku na ulicy z kobietą. W pewnej chwili podszedł do niego pewien człowiek i zapytał dlaczego nie rozmawia po angielsku.

³⁶¹ „Toronto Telegram” 16 VI 1950.

³⁶² „Winnipeg Free Press” 22 VI 1950.

³⁶³ NAC, RG 25. V 3397. F 614-N-40.

³⁶⁴ AMSZ, Z 6. T1294. W 84.

³⁶⁵ NAC, RG 25. V 3317. F10258-40, pt. 1.

Deren odrzekł, że Kanada jest wolnym krajem i każdy może rozmawiać w języku, w którym chce. W tym momencie otrzymał cios, po którym nie odzyskał przytomności i po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Najbardziej zbulwersował prasę polską wyrok sądu, który skazał sprawcę zabójstwa na grzywnę 250 dol. i kilka dni aresztu³⁶⁶.

W październikowym numerze „External Affairs” z 1952 r. (organ kanadyjskiego MSZ) ukazał się 3-stronicowy artykuł zatytułowany „Canada in the Polish Press”. Na wstępie autor zaznacza, że prasa polska poświęca sprawom kanadyjskim niewiele miejsca, drukując od czasu do czasu krótkie wzmianki lub artykuły, które najczęściej wskazują na ekonomiczne trudności Kanady, albo też ilustrują udział Kanady we wrogich rzekomo zamiarach krajów zachodnich wobec krajów bloku radzieckiego.

Autor podkreśla, że podobnie jak cała prasa komunistyczna tak i prasa polska odróżnia starannie rząd kanadyjski od narodu kanadyjskiego. Propaganda polska traktuje rząd kanadyjski jako narzędzie Waszyngtonu, które gwałci prawa obywatelskie i realizuje program zbrojeń, doprowadzając klasę robotniczą Kanady do nędzy. To właśnie rząd kanadyjski zademonstrował swą nieprzyjazną postawę wobec narodu polskiego, odmawiając zwrotu polskich skarbów.

Na koniec – zauważa autor – prasa polska poświęca mniej miejsca Kanadzie niż zasługuje na to zainteresowanie, jakie Polacy znajdują zwykle dla Kanady z uwagi na wielką liczbę przyjaciół i krewnych, posiadanych przez nich w Kanadzie. Obraz Kanady jako satelity Waszyngtonu idzie po ortodoksyjnej linii Moskwy³⁶⁷.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady wystąpiło 3 października 1953 r. z oświadczeniem w sprawie prześladowań religijnych w Polsce w związku z procesem biskupa Kaczmarka i aresztowaniem kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oświadczenie stwierdzało, że te wydarzenia są sprzeczne z „twierdzeniami komunistów, iż są zainteresowani zmniejszeniem napięcia w Europie”³⁶⁸.

Kiedy w „Current Affairs” z 1 czerwca 1954 r. ukazał się artykuł krytycznie oceniający sytuację w Polsce, chargé d'affaires w Ottawie E. Markowski złożył 18 czerwca formalny protest w kanadyjskim MSZ. Markowski uznał ten artykuł za tendencyjny i oszczerczy. J. A. Chapdelaine, który przyjął polskiego dyplomatę tłumaczył się, że odpowiedzialność za tekst artykułu spoczywa na autorach nie zaś na MSZ. W notatce dla kierownictwa MSZ Chapdelaine przyznaje, że ów artykuł ma swoje słabości i nie powinien być wyłącznie oparty na źródłach pochodzących z Radia Wolna Europa³⁶⁹.

Przedmiotem protestu ze strony Poselstwa wobec kanadyjskiego MSZ była kradzież tablicy z emblematem Polski ze ściany budynku Poselstwa RP. 1 maja 1953 r. kanadyjski MSZ wyraził ubolewanie z powodu kradzieży tablicy ale oświadczył, że nic ponosi za to żadnej odpowiedzialności³⁷⁰. Wkrótce tablica skradziona z budynku Poselstwa została odnaleziona przez 11-letniego chłopca na jednej z ulic w Ottawie i zwrócona policji. Tablica w stanie nieuszkodzonym powróciła do Poselstwa. Nadal jednak nic odnaleziono Białego Orła na czerwonym polu, którego skradziono ze ściany Poselstwa razem z tablicą.

Mimo trudnych warunków działania, w sprawozdaniu Poselstwa PRL w Ottawie za pierwszy kwartał 1954 r. chwalono się, że „udało się zorganizować stałą regularną rozsyłkę materiałów informacyjnych o PRL we wszystkich prowincjach Kanady. W roku 1953 od 250–300 odbiorców (agencji, dzienników, czasopism, radiostacji, bibliotek, instytucji społeczno-kulturalnych oraz przedstawicieli wszelkich dziedzin życia) otrzymywało przeciętnie 2–3 wydawnictwa o PRL – tygodniowo. W roku bieżącym podwoiliśmy prawie liczbę stałych odbiorców. Minimalny procent tego co wysyłamy wraca później na łamy prasy. Faktem jednak jest, że

³⁶⁶ „Trybuna Ludu” 4 XI 1951; „Dziennik Bałtycki” 19-20 VIII 1951; „Kurier Codzienny” 23 VIII 1951.

³⁶⁷ *Canada In the Polish Press*, „External Affairs”, vol. 4, No 10, October 1952.

³⁶⁸ **Department of External Affairs, Press Release, October 3, 1953.**

³⁶⁹ **NAC, RG 25. V 3317. F10258, pt. 1.**

³⁷⁰ **Tamże.**

od czasu do czasu pojawiają się artykuły, szczególnie w prasie prowincjonalnej, dowodząc, że nasze materiały są czytane. Już to samo w takim kraju jak Kanada jest osiągnięciem, którego nic należy lekceważyć³⁷¹.

Poselstwo uskarżało się na ataki ze strony kanadyjskiej hierarchii kościelnej. Równocześnie jednak informowało centralę, że „nic należy drażnić hierarchii katolickiej w Kanadzie. Jasne, gdybyśmy chcieli grać z nimi w propagandową wybitkę to popełnilibyśmy błąd. Katolicy są tutaj b. silni i świetnie zorganizowani. Rząd kanadyjski, mimo większości protestanckiej, musi się poważnie liczyć z hierarchią katolicką³⁷².

Audycje CBC

W 1953 r. Canadian Broadcasting Corporation, CBC, zaczęła nadawać do Polski audycje radiowe w języku polskim. Memorandum kanadyjskiego MSZ stwierdziło, że jednym z celów tych audycji jest „próba stworzenia politycznej bazy dla alternatywnej formy rządu” w Polsce. Kanadyjski chargé d'affaires T. LeM Carter miał wątpliwości, co do słuszności zamieszczania takiej dyrektywy, zwłaszcza że, jak podkreślał, „kanadyjska polityka w odniesieniu do alternatywnego rządu w Polsce jest raczej niejasna³⁷³.

Dyplomata kanadyjski, oceniał, że „grono potencjalnych słuchaczy dla audycji zachodnich w Polsce jest duże. Obejmuje on nie tylko tych, którzy z oczywistych powodów są krytycznie nastawieni do rządu polskiego, jak np. dawna burżuazja, ale także dużą liczbę robotników przemysłowych i znaczną część chłopstwa”. Przestrzegał on przed zbyt cukierkową propagandą. Doradzał dużo humoru i przyznania się do błędów kanadyjskich. Doradzał, aby „nie przedstawiać Eisenhowera jako najmądrzejszego polityka, podobnie jak piszą o Stalinie”. W sprawach polskich radził mówić o tym, o czym milczą polskie środki masowego przekazu. „Materiały o Polsce muszą być redagowane bardzo ostrożnie, ponieważ bardzo łatwo, zwłaszcza polskim emigrantom, wykazać się ignorancją, którą polski słuchacz wychwyci natychmiast”. Carter nakazał ostrożność działania tak aby nie pogorszyć poprzez programy stosunków dwustronnych, a także nie zaszkodzić możliwości pojawienia się odprężenia w stosunkach Wschód-Zachód. W depeszy do Cartera z 15 maja ottawskie MSZ zgodziło się z jego uwagami³⁷⁴.

Poselstwo Kanady dokonywało okresowej oceny audycji w języku polskim na podstawie tekstów nadsyłanych z Ottawy przez MSZ. Od czasu do czasu zaopatrywało sekcję polską CBC w nowe dowcipy polityczne w celu nadawania ich do Polski³⁷⁵. Carter wysyłał również depesze do Ottawy, z wyprzedzeniem sugerując CBC podejmowanie konkretnych tematów w audycjach dla Polski. Np. 9 marca 1954 r. uprzedzał o 99 urodzinach Ludwika Solskiego, które aktor będzie obchodził 20 marca i w związku z tym proponował, aby osobie Solskiego poświęcić specjalną audycję oraz kilka dowcipów.

Poselstwo starało się także sprawdzać słyszalność audycji CBC w języku polskim na terenie Polski. 13 kwietnia 1954 r. np. Carter poinformował MSZ w Ottawie, że pracownik poselstwa kanadyjskiego Bauer próbował słuchać audycji w Warszawie, Carter natomiast wyjechał kilka kilometrów za miasto z przenośnym radiem. Obu nie udało się w ogóle usłyszeć audycji.

³⁷¹ AMSZ, Z 9. T 373. W 30.

³⁷² Tamże.

³⁷³ NAC, RG 25. V 2229. F11747-M-40.

³⁷⁴ Tamże.

³⁷⁵ Tamże.

W Indochinach

Polska i Kanada uczestniczyły wspólnie w wielu operacjach pokojowych, nadzorując rozejm w zapalnych punktach świata, m.in. w Wietnamie, Kambodży, Laosie czy na Bliskim Wschodzie. Współpraca, różnice zdań i problemy, z jakimi przedstawiciele obu krajów mieli do czynienia, miały w zasadzie pozytywny wpływ na stosunki dwustronne. Jak pisze A. Balawyeder – „wspólna odpowiedzialność obu państw za operacje pokojowe stanowi jedną z głównych cech stosunków polsko-kanadyjskich w owych latach i stworzyła ona podstawę również do współpracy w innych dziedzinach”³⁷⁶. Nieliczni tylko autorzy są zdania, że udział Polski i Kanady w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli (MKNiK) w Indochinach wpłynął negatywnie na polsko-kanadyjskie stosunki bilateralne.

Choć oceny i stanowiska Polski i Kanady w owych latach w Międzynarodowej Komisji różniły się, nie wpłynęło to negatywnie na rozwój stosunków bilateralnych. To, że Polacy i Kanadyjczycy spotykali się i współpracowali, wymieniali między sobą poglądy w rejonach poważnych napięć, sprzyjało to lepszemu poznawaniu się i wzajemnemu zrozumieniu. Wpływało to więc zarówno korzystnie na rozładowanie napięć lokalnych, jak i ułatwiało rozwój stosunków dwustronnych.

W niniejszej książce nie przedstawiamy pracy Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach, a jedynie niektóre uwagi na temat współdziałania Polski i Kanady w tym międzynarodowym organie.

Po porażce Francuzów w Indochinach w 1954 r. ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Wielkiej Brytanii zwołali w Genewie konferencję w sprawie zapobieżenia konfliktom w Wietnamie, Kambodży i Laosie.

8 maja 1954 r. Czou En-lai, Anthony Eden, George Bidault, Władysław Mołotow oraz przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, DRW, Kambodży i Laosu spotkali się w Genewie. Stany Zjednoczone podejrzliwie odnosiły się do konferencji genewskiej uważając, że jest ona kamuflażem dla kontynuowania komunistycznej ofensywy w Indochinach. W końcu Waszyngton wycofał się z konferencji i odciął się od deklaracji końcowej, choć zapowiedział, że będzie respektował zawieszenie broni.

Mimo wycofania się Stanów Zjednoczonych z konferencji pozostali uczestnicy byli w stanie doprowadzić do zawarcia trzech dwustronnych porozumień w sprawie zawieszenia działań wojennych w Wietnamie, Kambodży i w Laosie.

Wietnam został podzielony wzdłuż 17-tego równoleżnika, gdzie powstała linia demarkacyjna do czasu przeprowadzenia wolnych demokratycznych wyborów, które miały zdecydować o jedności kraju.

Do nadzorowania zawieszenia broni w Indochinach uczestnicy konferencji genewskiej powołali Międzynarodową Komisję Nadzoru i Kontroli. Czou En-lai zaproponował, aby w jej skład weszły trzy kraje, jeden kraj neutralny – Indie, jeden socjalistyczny – Polska i jeden zachodni – Kanada. Propozycja chińska została zaaprobowana przez pozostałych uczestników konferencji genewskiej. Wymienione trzy kraje reprezentowały trzy główne wówczas ośrodki polityczne – Zachód, Wschód i państwa niezaangażowane.

21 lipca 1954 r. Kanada i Polska otrzymały zaproszenie od współprzewodniczących konferencji genewskiej, Anthony Edena i Władysława Mołotowa do udziału w Międzynarodowej Komisji; Komisja składała się z przedstawicieli Polski, Kanady i Indii, przy czym rząd Kanady niechętnie dał się wciągnąć w skomplikowany problem – indochiński tym bardziej, że nic był stroną w rokowaniach genewskich. Kanada obawiała się, że nic będzie w stanie skompletować odpowiednio przygotowanego personelu, że narazi się Stanom Zjednoczonym „gdzie makkartyzm był ciągle silny”³⁷⁷. 28 lipca jednakże rząd kanadyjski przyjął zaproszenie „po szcze-

³⁷⁶ A. Balawyeder, *The Maple Leaf and the White Eagle*, s. 166.

³⁷⁷ Donald C. Masters, *Canada In World Affairs 1953 to 1955*, Oxford University Press, Toronto 1959, s. 84.

gółowej analizie porozumień w sprawie wstrzymania działań wojskowych i rozejmu³⁷⁸.

R. A. D. Ford z kanadyjskiego MSZ w memorandum dla wiceministra spraw zagranicznych 27 lipca 1954 r. pisał, że „jeżeli chodzi o Polskę to udział w Międzynarodowej Komisji w sprawie Indochin może przyczynić się do zwiększenia kontaktów i tym samym do pewnej poprawy stosunków polsko-kanadyjskich”, a nawet „do wymiany posłów w najbliższej przyszłości”³⁷⁹.

Kiedy Kanadyjczycy wyrazili zgodę na udział w Komisji, wysłali delegację do New Delhi na rozmowy z Hindusami i Polakami. W wyniku tych konsultacji utworzono trzy komisje: dla Wietnamu, Kambodży i Laosu. Każda z nich miała podkomisje: polityczną i wojskową złożone z przedstawicieli trzech państw członkowskich. Komisja wietnamska miała ponadto podkomisję prawną, administracyjną oraz komisje ad hoc powoływane w razie potrzeby.

Na czele każdej delegacji stał cywil w randze ambasadora, który miał dwóch głównych doradców ds. politycznych i wojskowych. Językiem roboczym był angielski. Wszystkie delegacje zatrudniały tłumaczy, których zawsze było za mało.

Najwięcej pracy miała Komisja Wietnamska. Przedstawiciele trzech krajów w Komisji spotykali się codziennie, a często nawet kilka razy dziennie. W ciągu pierwszego roku funkcjonowania Komisja nadzorowała m.in. wymianę jeńców wojennych, zwolnienie osób internowanych, wycofanie obcych wojsk, nadzorowanie przegrupowania wojsk itp.

Były przypadki, że delegacja polska odmawiała przeprowadzenia dochodzeń w sprawie pogwałcenia zawieszenia broni przez DRW. Strona polska wysuwała zastrzeżenia, że Kanada popiera Zachód i Wietnam Południowy. W prasie amerykańskiej z kolei pojawiały się kąśliwe uwagi pod adresem Kanady, że niedostatecznie zdecydowanie popiera stanowisko Waszyngtonu. A. Balawyder ocenia, że „Kanada nierzadko zajmowała stanowisko przeciw Wietnamowi Południowemu, podczas gdy Polska nigdy nie sprzeciwiała się Północnemu Wietnamowi”³⁸⁰.

W badanych przeze mnie dokumentach kanadyjskiej delegacji w MK znajdujących się w Narodowym Archiwum Kanady spotyka się raporty ilustrujące przykłady stronniczości polskiej delegacji³⁸¹. W raporcie do Ottawy z 27 października 1954 r. p.o. Komisarza Kanady M. Cadieax pisał, że „teraz się okazuje, że delegacja polska przyjęła nową, bardziej twardą i mniej obiektywną linię... Postawa polska nic jest jaskrawie pro-Viet Minh, lecz jest zawsze pośrednio lub skrycie korzystna dla nich”³⁸².

Kanadyjczycy z kolei przymykali oko na przypadki naruszania porozumień genewskich przez Stany Zjednoczone. Kiedy było oczywiste, że Waszyngton zwiększa pomoc wojskową dla Wietnamu Południowego, wydział prawny kanadyjskiego MSZ jednoznacznie ocenił, że jest to sprzeczne z układami genewskimi w sprawie Indochin. Taką opinię Ottawa przekazała 13 stycznia 1955 r. kanadyjskiemu komisarzowi w Hanoi, z zaleceniem jednak aby „w tej chwili nie podejmował żadnych kroków w tej sprawie”³⁸³.

W styczniu 1956 r. nasilił się spór między Polską i Indiami z jednej strony, a Kanadą z drugiej. Polacy i Hindusi uważali, że zmniejszenie liczby zespołów („teams”) w ramach Międzynarodowej Komisji Nadzoru w Kambodży wymaga zgody wszystkich trzech krajów. Innymi słowy, każde z państw miałooby prawo weta w tej sprawie. Kanadyjczycy z kolei uważali, że można zmniejszyć liczbę zespołów, które już nic są potrzebne dla wykonania zadań MKNiK. Podejrzewali oni Polaków, że chcą utrzymać liczniejszy personel niż trzeba, i że gotowi są uciec się w razie potrzeby do prawa weta³⁸⁴.

³⁷⁸ Tamże.

³⁷⁹ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40, pt. 2.

³⁸⁰ A. Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle*, s. 168.

³⁸¹ NAC, RG 25. 86-87/336, Box 43. F 619-L-40, pt. 2.

³⁸² Tamże.

³⁸³ NAC, RG 25. 86-87/336, Box 43. F 619-1.-40, pt. 3.

³⁸⁴ NAC, RG 25.86-87/336, Box 44. F 619-L-40, pt. 7.

Delegacja kanadyjska odnotowywała również przypadki zgodnej współpracy z Polakami. Tak np. 20 listopada 1954 r. w raporcie do Ottawy z Vientiane, Komisarz Kanady pisał: „odbyło się niezwykle harmonijne posiedzenie w tym tygodniu kiedy delegacja kanadyjska przestawiła przepracowaną wersję polskich zaleceń w sprawie praw obywatelskich”³⁸⁵.

Spory wokół spraw merytorycznych MKNiK nie przeszkodziły w utrzymywaniu osobistych dobrych stosunków między Polakami i Kanadyjczykami. Tak np. kanadyjski komisarz w Kambodży R. Duder scharakteryzował w depeszy do Ottawy 27 października 1954 r. swojego polskiego odpowiednika Wiktora Grosza: „Polski Komisarz pan Wiktor Grosz jest twardym choć gładkim komunistą, który nigdy nie próbował być ściśle neutralny. Pan Grosz jest miły, towarzyski i jest wspaniałym towarzyszem w różnych podróżach Komisji. Jest on godnym podziwu poliglotą i zdolnym negocjatorem. Jego stosunki z delegacją kanadyjską są serdeczne w granicach dzielących przekonanego komunistę od przedstawiciela kanadyjskiej demokracji”³⁸⁶. W tymże akapicie, charakteryzującym Grosza i polskich członków Komisji w Kambodży jako ludzi, którzy zapewne wspierać będą lewicowe siły w tym kraju, komisarz kanadyjski nic ukrywa swoich sympatii i wyraża nadzieję, że „my myślimy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nad sposobami i środkami aby pomóc Kambodżańczykom, aby pozostali antykomunistami”³⁸⁷.

Polacy i Kanadyjczycy pracując wspólnie w trudnych warunkach indochińskich poznawali się bliżej, nawiązywali osobiste kontakty. Szef delegacji kanadyjskiej w Phom Penh informował 25 sierpnia 1955 r. swój MSZ, że przedstawiciel Polski w Komisji zaproponował „pół prywatnie, pół oficjalnie”, aby kanadyjscy oficerowie w drodze do Kanady zatrzymywali się w Polsce i poznali w ten sposób rodziny polskich oficerów. Przedstawiciel kanadyjski w Pnom Penh, podobnie jak doradca wojskowy strony kanadyjskiej, uznał to za dobry pomysł, zwłaszcza jeżeli odwilż w stosunkach międzynarodowych będzie postępować dalej³⁸⁸.

Paul Bridle, który stał na czele kanadyjskiej delegacji w Międzynarodowej Komisji w Laosie w latach 1955–1956 i w latach 1962–1964, tak oceniał pracę delegacji polskiej: „Polacy wnieśli do komisji indochińskich nie tylko nienaganne militarne i dyplomatyczne kwalifikacje. Byli to także dobrzy komuniści, szczególnie dobrze obeznani z radziecką polityką zagraniczną. Rozumieli i służyli oni celom Komisji, lecz byli oni w pełni gotowi podporządkować się potrzebom ich indochińskich partnerów ideologicznych. Ich podejście taktyczne było makiawelistyczne w klasycznym sensie tego pojęcia. Zależnie od sytuacji mogli oni opowiadać się za przeprowadzeniem dochodzenia w ogóle, lecz jeśli zaistniała potrzeba, równie dobrze mogli sprzeciwiać się przeprowadzeniu dochodzenia po ich stronie”³⁸⁹.

O delegacji kanadyjskiej Paul Bridle pisze, że „próbowała ona zachować neutralność”. „Zawsze oczekiwano, że Kanada wniesie zachodnie spojrzenie do dyskusji tak jak Indie i Polska wniosą odpowiednio neutralne i komunistyczne spojrzenie. Oczekiwano równocześnie, że w ocenie określonego problemu wszystkie trzy kraje uczynią wszystko by być obiektywne”³⁹⁰.

Vivienne Brosnan, która napisała pracę magisterską w University of British Columbia na temat MKNiK ocenia, że polska delegacja w latach 1950-tych zachowywała się mniej elastycznie, aniżeli na początku lat 1960-tych. Sztywne niekiedy stanowisko strony polskiej, zdaniem autorki, powodowało niekiedy, że Indie poparły stronę kanadyjską silniej aniżeli zamierzały to początkowo uczynić³⁹¹.

³⁸⁵ NAC, RG 25. 86-87/336, Box 43. F619-L-40, pt. 2.

³⁸⁶ Tamże.

³⁸⁷ Tamże.

³⁸⁸ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40, pt. 2.

³⁸⁹ Paul Bridle, *Canada and the International Commissions in Indochina, 1954–1972*, „Behind the Headlines”, October 1973 s., 24–25.

³⁹⁰ Tamże.

³⁹¹ Vivienne Brosnan, *The International Central Commission For Vietnam: The Diplomatic and Military Context*, M. A. Thesis, UBC, March 1975, s. 128.

Ramash Thakur w swojej monografii poświęconej pracy Komisji ocenia, że „generalnie kanadyjscy i hinduscy komisarze mieli większą swobodę działania aniżeli ich polski kolega”³⁹². W związku z tym instrukcje, jakie 24 sierpnia 1954 r. otrzymał komisarz kanadyjski Sherwood Lett, zalecały mu aby zabiegał bardziej o poparcie Hindusów aniżeli Polaków i aby unikał stwarzania wrażenia, że popiera interesy Francuzów i Amerykanów w Indochinach.

Spośród trzech krajów uczestniczących w Międzynarodowej Komisji w Indochinach Kanada była pierwszym krajem, który opowiadał się za wczesnym rozwiązaniem Komisji. Rząd kanadyjski już w pierwszej połowie 1956 r. był zdecydowany rozwiązać Komisję ds. Kambodży. Kanadyjski MSZ 14 maja 1956 r. informował swych komisarzy w Indochinach, że MKNiK w Kambodży należy rozwiązać, ponieważ wykonała ona swoje główne zadania, jej obecność w Kambodży symbolizuje ograniczoną suwerenność tego kraju i Kanada przeciwna jest przydzielaniu komisji nowych zadań³⁹³. Indie i Polska nie były przekonane co do słuszności stanowiska Kanady.

Ramesh Thakur w swojej monografii ocenia, że udział Kanady w Międzynarodowej Komisji przyczynił się do pogorszenia stosunków tego kraju z Indiami, do rozczarowania rządu kanadyjskiego do polityki Indii. „W przeciwieństwie do stosunków kanadyjsko-indyjskich wspólne doświadczenia w operacjach pokojowych w Indochinach i na Bliskim Wschodzie nie miały negatywnego wpływu na więzi między Ottawą i Warszawą. Być może, że realistyczna ocena roli każdego z tych państw od samego początku przyczyniła się do tego, że było tu mniej rozczarowań”³⁹⁴.

Kiedy 7 lutego 1956 r. Polska i DRW zawarły serię czterech porozumień o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie J. L. Delisle w depeszy do Ottawy z 14 lutego interpretował je jako dążenie ze strony Polski do rozszerzenia swoich interesów gospodarczych w DRW. „Rząd polski - pisał Delisle - zdecydował, że jego rola w Międzynarodowej Komisji nie może być przeszkodą w umacnianiu interesów gospodarczych Polski w Północnym Wietnamie”. Delegat kanadyjski w Komisji Międzynarodowej, informując Ottawę o wspomnianych porozumieniach, pisał 21 marca, że „jak zwykle nie podano żadnych danych statystycznych ani warunków płatności”³⁹⁵.

Nie ze wszystkimi komisarzami polskimi w MKNiK Kanadyjczykom się współpracowało dobrze. Z dokumentów jakie przebadalem w National Archives w Ottawie wynika, że bardzo sobie cenili rzeczowość i profesjonalizm ambasadorów, m.in. Jerzego Michałowskiego, Antoniego Szymanowskiego, Władysława Góralskiego. Na uroczystości pożegnania Michałowskiego w Hanoi 14 maja 1956 r., p.o. Komisarza Kanady B. M. Williams powiedział: „Komisja pracowała nad utrzymaniem pokoju w Wietnamie i w jej wysiłkach ambasador Polski odgrywał ważną rolę. Wiem, że gdyby był tu pan Johnson, podkreśliłby jeszcze mocniej czar i bezpośredniość podejścia ambasadora polskiego do problemów naszej Komisji. Niewątpliwie jeśli Komisja mogła pracować łatwiej, to w dużej mierze jest to zasługą poczucia humoru polskiego ambasadora.

Delegacja kanadyjska w swoim podejściu do utrzymania pokoju w Wietnamie niekiedy różniła się od polskiej delegacji. Zawsze jednak miałem uczucie, że była dobra atmosfera między naszymi delegacjami, co pozwalało nam omawiać nasze różnice w sposób rozsądny i ze wzajemnym zrozumieniem. Wiem, że ambasador polski wniósł wielki wkład w stworzenie tego nastroju...”³⁹⁶.

W memorandum z 17 sierpnia 1956 r. przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych, John Holmes przypomniał, że Kanadyjczycy uzgodnili, że zmienia taktykę postępowania wobec mniejszych państw bloku radzieckiego. Zmiana tak-

³⁹² **Ramesh Thakur**, *Peacekeeping in Vietnam. Canada, India, Poland and the International Commission*, The University of Alberta Press, Edmonton 1984, s. 2.

³⁹³ **NAC, RG 25. 866-87/336, Box 344. F 619-I-40, pt. 7.**

³⁹⁴ **Ramesh Thakur**, *Peacekeeping in Vietnam*, s. 23.

³⁹⁵ **NAC, RG 25. Box 5. F 7266-K-40.**

³⁹⁶ **NAC, RG 25. Box 118. F50052-A-40, pt. 25.**

tyki polegać miała na podejmowaniu z tymi krajami bezpośrednich rozmów na tematy poważniejszej wagi i na traktowaniu ich jako satelitów dla zachęcenia ich do prowadzenia bardziej niezależnej polityki. Jednym z takich tematów w rozmowach z Polską była sprawa Indochin. „Nic oczekujemy jakiegoś dramatycznego poróżnienia Polaków i Rosjan, lecz uważamy, że ostrożna dyskusja z nimi (tzn. Polakami - L. P.) nie zaszkodzi i warto przyjrzeć się reakcji na nasze podejście”³⁹⁷.

Holmes w związku z tym wciągnął do dyskusji na tematy Indochin polskiego chargé d'affaires w Ottawie Kołka. Nie przyszło mu to trudno zwłaszcza, że Kołek pracował w MKNiK w Indochinach, zanim objął placówkę w Ottawie. Holmes pisze, że był zaskoczony elastycznością polskiego dyplomaty, który „wprawdzie nie wyrażał herezji ale nie był wcale doktrynerem”. Kołek mówił o pewnej wspólnocie interesów obu krajów w Indochinach.

Kanadyjski MSZ nie był zadowolony ilekroć Polacy i Hindusi zajmowali podobne stanowisko i stawiali Kanadyjczyków w mniejszości w głosowaniach w różnych sprawach. Ottawa instruowała w takich sytuacjach swojego komisarza, aby starał się przekonać Hindusa na rzecz poparcia stanowiska delegacji kanadyjskiej³⁹⁸. Kanadyjczycy z oczywistych względów liczyli, że łatwiej jest pozyskać wsparcie delegacji hinduskiej aniżeli polskiej.

Delegacja polska w MKNiK wyrażała troskę, że działania niektórych państw, konkretnie Stanów Zjednoczonych i Południowego Wietnamu, zmierzają do sabotowania przeprowadzenia wyborów w 1956 r. w Wietnamie, co przewidywały porozumienia genewskie. Kanada, znajdująca się pod presją swego południowego sąsiada, starała się zdjąć odium odpowiedzialności z USA za niezrealizowanie postulatów umów genewskich z 1954 r.³⁹⁹.

Kanadyjska delegacja w MKNiK w Hanoi w raporcie do Ottawy z 3 listopada 1956 r. zastanawiała się, jaki wpływ na postawę Polaków w Komisji mogą mieć wydarzenia wewnętrzne w Polsce w październiku 1956 r. „Od kilku tygodni - głosił raport kanadyjski - Polacy są bardziej serdeczni w kontaktach towarzyskich z nami i sami podejmują inicjatywę kultywowania kontaktów z nami. Niemniej jednak Polacy mimo to wydają się być ograniczani w stosunkach z nami i nadal są raczej ponurzy.

Nie dostrzegliśmy dotąd jakiegokolwiek zmiany w stosunku Polaków do pracy Komisji. Ich postawa wydaje się być nawet jakby bardziej twarda i korzystają z każdej okazji by popierać interesy Północnego Wietnamu”⁴⁰⁰.

Instrukcje jakie 10 grudnia 1956 r. otrzymał delegat Kanady w MKNiK w Sajgonie stwierdzały, że powinien on „zająć stanowisko, że delegacja kanadyjska nie będzie ślepym obrońcą Południa w Komisji. Pragniemy aby pan nadal doradzał południowym Wietnamczykom w jaki sposób mogą oni sprostać wymogom Komisji. Nie mamy zastrzeżeń aby omawiał pan z Południem jakie skargi powinny być wniesione do Komisji i w jaki sposób powinny one być przygotowane dla dokonania następnie nadzoru i kontroli. Mamy natomiast wątpliwości odnośnie podejmowania inicjatywy w sprawie skarg z Departamentem Stanu”⁴⁰¹.

Opuuszczając Indochiny, komisarz Kanady w Międzynarodowej Komisji w Wietnamie B. M. Williams w pożegnalnym przemówieniu 9 lutego 1957 r. powiedział: „Uczestniczyłem w posiedzeniach Komisji Wietnamskiej z trzema polskimi komisarzami, panami Ogrodzińskim, Michałowskim, obecnym ambasadorem Szymanowskim i z jednym p.o. Komisarza. Chciałbym powiedzieć mojemu polskiemu koledze, że z przyjemnością z nim i jego kolegami z polskiej delegacji współpracowałem. Mam szczerą nadzieję, że spotkam ich ponownie na innym forum, gdzie będziemy mogli się zgadzać częściej aniżeli w tej Komisji”⁴⁰².

³⁹⁷ NAC, RG 25. Box 118. F50052-A-40, pt. 28.

³⁹⁸ NAC, RG 25. Box 118. F 50052-A-40, pt. 25.

³⁹⁹ NAC, RG 25. Box 118. F 50052-A-40, pt. 28.

⁴⁰⁰ NAC, RG 25. Box 119. F 50052-A-40, pt. 29.

⁴⁰¹ NAC, RG 25. Box 119. F 50052-A-40, pt. 30.

⁴⁰² NAC, RG 25. Box 119. F 50052-A-40, pt. 31.

Sygnaly odwilży

25 maja 1953 r. chargé d'affaires Poselstwa Kanady w Polsce Carter sygnalizował zbliżania się politycznej odwilży w stosunkach Wschód-Zachód i sugerował delikatnie Ministerstwu Spraw Zagranicznych Kanady aby zastanowić się, czy nic wykorzystać tej możliwości dla rozwiązania kilku spraw bilateralnych polsko-kanadyjskich i odszkodowań, skarbów wawelskich, handlu, zamrożonych aktywów polskich w Kanadzie itp. Swój list do szefa dyplomacji kanadyjskiej Carter kończył słowami: „Ta analiza nic prowadzi do postulatu by rozpocząć rozmowy. Wygląda na to, że potencjalnie Kanada musiałaby pójść na więcej ustępstw wobec Polski, aniżeli Polska wobec nas. Jeżeli tak rzeczywiście jest, prawdopodobnie powinniśmy poczekać aż oni (Polacy – L. P.) uczynią pierwszy krok. Będę wdzięczny za Pański pogląd, czy podziela Pan moje zdanie w sprawie podniesienia tych spraw w rozmowach z władzami polskimi”⁴⁰³.

List Cartera wywołał spore zainteresowanie w Ottawie i był przedmiotem różnych dyskusji. Wydział Europejski MSZ zwrócił się 4 września 1953 r. do Wydziału Prawnego o opinię, czy jest możliwe uregulowanie np. problemów finansowych z Polską bez zainicjowania ogólnych rokowań z Polską. Tego samego dnia kanadyjski minister spraw zagranicznych w depeszy do chargé d'affaires w Warszawie pisał iż „skłania się ku jego pogładowi, że nic byłoby rozsądne („unwise”) aby Kanada wzięła na siebie inicjatywę generalnego uregulowania najważniejszych problemów między Polską a nami... Możemy znaleźć się w bardzo kłopotliwej sytuacji z powodu nieuniknionego skoncentrowania uwagi na problemie polskich dzieł sztuki”. Za najbardziej korzystny problem do rozmów ze strona polską minister uznał odszkodowania za nacjonalizację. Zwrócił jednak uwagę, że stronie kanadyjskiej trudno będzie popierać roszczenia Baty skoro nie był on obywatelem kanadyjskim w momencie kiedy znacjonalizowano jego własność w Polsce⁴⁰⁴.

W październiku 1953 r. rząd kanadyjski spodziewał się, że władze polskie będą protestować z powodu oświadczenia „Externalu” w sprawie prześladowań religijnych w Polsce. W związku z powyższym minister spraw zagranicznych poprosił Wydział Europejski aby przygotował mu dokumentację agresywnych oświadczeń oficjalnych polskich przedstawicieli na temat Kanady. 28 października 1953 r. Wydział Europejski informował kierownictwo MSZ, że pracownik tego Wydziału badał nasze archiwa w poszukiwaniu agresywnych oświadczeń przedstawicieli Polski na temat Kanady i stwierdził, że jest zaskakująco mało takich nieprzyjemnych uwag z ich strony o nas w ciągu ostatniego półtora roku. Wydział ONZ również nie odnalazł żadnych agresywnych deklaracji na nasz temat, które by zostały zgłoszone przez delegatów Polski w czasie ostatniej lub w okresie bezpośrednio poprzedzającym ostatnią sesję⁴⁰⁵.

W 1955 r. pojawiły się pierwsze sygnały o możliwości uwolnienia stosunków polsko-kanadyjskich z okowów zimnej wojny. W lecie 1955 r. odbyło się spotkanie na szczycie Wielkiej Czwórki, co wpływało na poprawę klimatu w stosunkach międzynarodowych.

Kilka wydarzeń 1955 r. w stosunkach polsko-kanadyjskich wskazywało na możliwość poprawy.

W raporcie z 20 stycznia 1955 r. Poselstwa PRL w Ottawie znalazło się wiele postulatów na rzecz rozszerzenia stosunków polsko-kanadyjskich. „Należy rozwijać z Kanadą – głosił m.in. raport – stosunki kulturalne i handlowe, które będą miały wpływ tak na ogólne nasze stanowisko w Kanadzie, jak też i na sprawy polonijne. Trzeba żebyśmy brali udział w różnych imprezach międzynarodowych urządzanych w Kanadzie”⁴⁰⁶.

5 stycznia 1955 r. Poselstwo Kanady powiadomiło MSZ notą, że rząd kanadyjski chciałby mianować attache wojskowego przy Poselstwie Kanadyjskim w War-

⁴⁰³ NAC, RG 25. V 3317. F10258. pt. 1.

⁴⁰⁴ Tamże.

⁴⁰⁵ Tamże.

⁴⁰⁶ AMSZ, Z 9. T 417. W 32.

szawie. Od 1950 r. Kanadyjczycy nic mieli swego attache wojskowego w Warszawie. Rząd polski po odwołaniu płk. Cutbilla w 1950 r. nie zgodził się na przyjęcie nowego attache ze względu na zaostrzone stosunki polsko-kanadyjskie (oficjalne przyjęcie gen. Andersa w Kanadzie, ataki na polskie poselstwo) oraz z uwagi na brak zainteresowania z polskiej strony w utworzeniu attachatu wojskowego w Kanadzie.

Departament III MSZ proponował wyrazić zgodę na propozycje kanadyjską z uwagi na: a) zgodę władz wojskowych na wysłanie attache do Ottawy, b) udział Polski i Kanady w komisjach indochińskich, c) udział Kanady w międzynarodowych rozmowach na temat energii atomowej, d) wymianę attachatów sprzyjającą normalizacji stosunków polsko-kanadyjskich⁴⁰⁷.

Pismem z dnia 18 marca 1955 r. Szef Sztabu Generalnego, wiceminister obrony narodowej gen. broni Jerzy Bordziłowski powiadomił ministra spraw zagranicznych S. Skrzyszewskiego, że MON ma zamiar otworzyć attachat wojskowy przy Poselstwie PRL w Ottawie. Rząd kanadyjski wyraził na to zgodę i 29 listopada 1955 r. MSZ powiadomił notą Poselstwo Kanady, że na stanowisko Attache Wojskowego, Morskiego i Lotniczego wyznaczony został ppłk Tadeusz Przybysz⁴⁰⁸.

8 czerwca 1955 r. złożył wizytę Józefowi Winiewiczowi w MSZ chargé d'affaires Kanady Jean Louis Delisle, prosząc o zgodę na ustanowienie attachatu lotniczego przy Poselstwie. Jak wynika z notatki sporządzonej z tej rozmowy, prośbę swego rządu uzasadnił tym, że w stopniowym rozszerzaniu składu poselstwa znajduje wyraz fakt stałego rozwijania stosunków polsko-kanadyjskich. Rząd kanadyjski swój zamiar uwszechstronienia stosunków polsko-kanadyjskich zadokumentował udzieleniem gwarancji rządowych na kredytowy zakup przez Polskę pszenicy w Kanadzie. Rząd ich był nawet za to ostro atakowany w parlamencie, ale nic zamierzają zmienić tej zasadniczej linii swej polityki.

Rząd kanadyjski – mówił Delisle – zdaje sobie sprawę z tego, jakie przywiązuje znaczenie do sprawy skarbów wawelskich i pracuje teraz w tym kierunku, aby zwrot skarbów, przynajmniej ich montrealskiej części, przyspieszyć. Im szersze będą stosunki polsko-kanadyjskie, tym mniejsza będzie w Kanadzie opozycja przeciw zwrotowi nam skarbów.

Lotnictwo ma dla Kanady, sąsiadującej z Polską i Związkiem Radzieckim poprzez biegun północny, nad którym już odbywają się normalne cywilne loty, olbrzymie znaczenie; dlatego właśnie chcą mieć w Polsce attache lotniczego⁴⁰⁹.

W dalszej części rozmowy dyplomata kanadyjski podkreślił, że Lester Pearson i wielu Kanadyjczyków chciałoby, aby Polska odegrała rolę pośrednika pomiędzy Wschodem i Zachodem, rolę samodzielną. Wszak jej kultura wyrosła ze świata zachodnioeuropejskiego i do tej roli predestynuje Polskę także jej położenie geograficzne. Ponieważ wchodzimy w okres odprężenia, w związku z konferencją genewską, rosną nadzieje na zbliżenie między Wschodem i Zachodem.

Z formalną notą, proszącą rząd polski o zgodę na mianowanie attache lotniczego, poselstwo kanadyjskie wystąpiło 7 lipca 1955 r. Tym razem reakcja rządu polskiego była przychylna.

W czerwcu 1955 r. stanowisko attache wojskowego Kanady w Polsce objął ppłk T. F. Slater. 28 lipca rząd polski wyraził zgodę na ustanowienie attachatu lotniczego i zaaprobował zgłoszoną kandydaturę płk. C. H. Mac Caule'a. Kanadyjczycy w tym czasie utworzyli również attachat handlowy w swoim Poselstwie, co niewątpliwie było wyrazem ich zainteresowania rozwojem stosunków z Polską⁴¹⁰.

W 1955 r. Departament III w MSZ zaproponował powrócić do sprawy utworzenia konsulatu w Toronto. W notatce służbowej stwierdzono m.in.: „Wykorzystując obecną sytuację polityczną, ostatnią wizytę Ministra Spraw Zagranicznych Kanady w Związku Radzieckim oraz zmianę kierownika placówki w Kanadzie, nasuwa się wniosek, czy pomimo naszych trudności politycznych z Kanadą nie powinniśmy

⁴⁰⁷ AMSZ, Z 9. T 414. W 32.

⁴⁰⁸ AMSZ, Z 9. T 413. W 32.

⁴⁰⁹ AMSZ, Z 9. T 563. W 42.

⁴¹⁰ Tamże.

spróbować wy badać możliwości otworzenia konsulatu w Toronto. Pozwoliłoby to nam na właściwe dotarcie do Polonii, z którą kontakt praktycznie prawie nie istnieje”⁴¹¹.

W czasie rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu krajów, Pearsona i Skrzyszewskiego, 24 czerwca 1955 r., z okazji 10-tej, jubileuszowej sesji ONZ szef polskiej dyplomacji powiedział, że Polska chciałaby mianować ambasadora w Ottawie. Pearson odrzekł, że nie wyraża sprzeciwu. Podkreślił jednakże, że Kanada z powodu trudności kadrowych może przez pewien czas nie być w stanie odwzajemnić się nominacją swojego ambasadora⁴¹².

W liście z 14 października 1955 r. wysłanym przez wiceministra spraw zagranicznych Julesa Legera do W. Rossa Macdonalda, Prokuratora Generalnego Kanady, znalazła się następująca ocena stosunków polsko-kanadyjskich: „Częściowo z powodu tego, że Polska nie miała opinii kraju prowadzącego niezależną politykę zagraniczną, a częściowo z powodu nierozwiązania delikatnego problemu polskich dzieł sztuki, stosunki między Kanadą i Polską były wstrzemięźliwe od 1948 r. Władze polskie jednakże w ciągu ostatnich dwóch lat podejmowały wysiłki w celu poprawy sytuacji, uznając prawne problemy na jakie natrafił Rząd Kanady przy próbie uregulowania sprawy skarbów wawelskich”⁴¹³.

W grudniu 1955 r., w czasie nowojorskiej sesji ONZ wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski oświadczył delegatowi Kanady, że Polska gotowa jest wysłać swojego posła do Ottawy, jeżeli Kanada uczyni to samo w odniesieniu do Warszawy⁴¹⁴.

W czasie rozmowy z delegatem Kanady Naszkowski przedstawił różne propozycje ożywienia stosunków polsko-kanadyjskich. Poruszył potrzebę zwrotu skarbów wawelskich, mówił o gotowości zakupu 150-300 tysięcy ton pszenicy na zasadach kredytowych w roku następnym. Podniósł też kwestię rozwoju stosunków kulturalnych i wymiany naukowej.

Już następnego dnia, 15 grudnia kanadyjskie MSZ poleciło szefowi delegacji, by spotkał się z Naszkowskim i zapewnił go, że w Ottawie uważnie się studiuje polskie propozycje, że zarysowuje się pewna szansa zwrotu części skarbów. Kanada byłaby zainteresowana sprzedażą pszenicy Polsce. „Chcemy również poprawy stosunków kulturalnych... i gotowi jesteśmy podjąć tę sprawę w rozmowach z polskim chargé d'affaires w Ottawie”⁴¹⁵.

Na początku 1956 r. Kanadyjczycy rozważali możliwość wysłania do Polski z wizytą okrętów wojennych. Zapytany przez Ottawę o opinię w tej sprawie, kanadyjski chargé d'affaires J. L. Delisle 10 stycznia 1956 r. depeszował do centrali: „Zgadzam się z wami, że wizyta okrętów wojennych na Bałtyku, jaką ma na uwadze Ministerstwo Obrony i objęcie wizytą Gdyni, jest dobrym pomysłem. Z pewnością będzie dobrze powitane przez Polaków i będzie znakomitą okazją odwrócenia uwagi Polaków od okrętów radzieckich i skarbów wawelskich. Kanada zyska na prestiżu za żelazną kurtyną i służyć to będzie złagodzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Niezależnie od tego, czy Polacy szczerze pragną poprawić swoje stosunki z Zachodem, czy kierują się tylko taktyką chwytając się każdej okazji by zintensyfikować swoje kontakty z krajami zachodnimi”⁴¹⁶. Delisle zwracał jedynie uwagę, że okręty kanadyjskie powinny najpierw zawitać do Gdyni a potem do portów radzieckich, a nie odwrotnie. Tylko w ten sposób można coś zyskać politycznie w Polsce.

Rząd polski był zainteresowany otwarciem konsulatu w Montrealu. Szef Wydziału Europejskiego „Externalu” R. A. D. Ford informował jednak 12 czerwca 1956 r., że Wydział D. L. /2/ sprzeciwia się tej propozycji ze względu na ryzyko bezpieczeństwa. Ford sugerował, aby zaproponować Polakom zamknięcie konsulatu

⁴¹¹ AMSZ, Z 9. T 413. W 32.

⁴¹² NAC, RG 25. V 2803. F837-B-40.

⁴¹³ NAC, RG 25. V 3646. F 4408-40. pt. 2.

⁴¹⁴ Tamże.

⁴¹⁵ Tamże.

⁴¹⁶ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

w Winnipeg w zamian za otwarcie placówki w Montrealu. Zwracał również uwagę, że Czesi mają w Montrealu nie tylko konsulat, ale także przedstawicielstwo handlowe i trudno byłoby Polakom odmawiać prawa do podobnego traktowania⁴¹⁷. Rząd kanadyjski zaproponował jednak Polsce przeniesienie konsulatu z Winnipeg do Montrealu, nie godząc się na otwarcie nowego konsulatu.

Chargé d'affaires poselstwa polskiego w Ottawie E. Kołek informował MSZ w raporcie z 5 XI 1956 r., że po konferencji genewskiej, w związku z poprawą klimatu międzynarodowego, „wielu spośród Kanadyjczyków zaczęło patrzeć innymi oczami na ludzi «zza żelaznej kurtyny»”⁴¹⁸.

Wydarzenia poznańskie

Wydarzenia w Polsce 1956 r., przede wszystkim protesty robotnicze w Poznaniu w czerwcu, procesy uczestników zająć, a następnie zmiany polityczne w październiku wywołały w Kanadzie duże zainteresowanie środków masowego przekazu a także kanadyjskich kół politycznych. Prasa kanadyjska od pierwszych dni wypadków poznańskich zamieszczała szczegółowe relacje z ich przebiegu.

Informacje na ten temat, z reguły publikowane na pierwszych stronach wszystkich gazet, zaopatrzone były wielkimi tytułami w rodzaju „Robotnicy polscy walczą o chleb i wolność”, „Czołgi komunistyczne przeciwko głodnym robotnikom, walczącym o chleb i wolność”, „Robotnicy Poznania żądający chleba otrzymują kule” itd. Informacje te prasa kanadyjska podawała przede wszystkim na podstawie depesz agencji Reutera, Associated Press a źródłem ich byli naoczni świadkowie zająć – uczestnicy Targów Poznańskich z Europy zachodniej.

Artykuły zawierały przede wszystkim opis samych zająć, podłoże na jakim one zaistniały lecz szczególnie akcentowano w nich środki represyjne, jakie zostały podjęte przeciwko uczestnikom zająć ze strony władz państwowych. Eksponowano zwłaszcza fakt, że bezbronni manifestanci, domagający się „Chleba i wolności” zostali zaatakowani przez policję i wojsko, która użyła przeciwko nim broni, powodując śmierć ludzi.

Publikując informacje o przebiegu wypadków poznańskich prasa kanadyjska nie ograniczała się tylko do Poznania ale sugerowano, że podobne wypadki także zaistniały w szeregu innych miast polskich.

5 i 6 lipca 1956 r. poseł Partii Konserwatywnej, John Diefenbaker, zgłosił w parlamencie interpelację pod adresem rządu, w której zapytał czy rząd kanadyjski skieruje do rządu polskiego „apel by nie stosowano barbarzyńskich sankcji wobec tych, którzy ujęli się za wolnością w powstaniu poznańskim”.

Poseł Diefenbaker zaznaczył, że „Kanadyjczycy zdają sobie sprawę, że sprawiedliwości stanąć się zadość, niemniej jednak żądają uniknięcia zbędnego okrucieństwa i barbarzyńskiej represji”.

W odpowiedzi na interpelację Diefenbakera oraz posła M. J. Coldwella z 9 lipca, minister spraw zagranicznych Lester Pearson oświadczył: „Jestem pewien, że wszyscy czcigodni posłowie potępiają niektóre metody, których użycie władze polskie uważały za wskazane, celem stłumienia niedawnych spokojnych manifestacji ludności Poznania, która żądała od swych przywódców komunistycznych «chleba i wolności»”.

Metody te właściwe państwu policyjnym zasługują na najbardziej energiczne potępienie ze strony wszystkich narodów i ludów, które szanują wolność i godność ludzką, tym bardziej, mając na uwadze niedawne oświadczenia odnośnie „liberalizacji i demokratyzacji” w Polsce.

O ile rząd polski, chce żebyśmy wierzyli w te słowa zastosuje on te zasady dla ludności Poznania i będzie inspirował się tym natchnieniem, przede wszystkim do

⁴¹⁷ Tamże.

⁴¹⁸ AMSZ, Z 9. T 507. W 37.

tych, którzy zostali aresztowani i którzy mają prawo być traktowani sprawiedliwie, co wyklucza według słów posła z Prince Albert – Diefenbakera wszelkie sankcje okrutne i anormalne, że w czasie targów międzynarodowych, przeznaczonych dla ujawnienia światu postępów materialnych, które Polska osiągnęła od czasu wojny, robotnicy sprowokowani głodem i rozpaczą do manifestacji przeciwko brakowi żywności i z powodu represyjnego charakteru reżimu”.

Równocześnie Pearson uznał, że nie ma podstaw do wystąpienia wobec rządu polskiego z oficjalnym protestem. „Taka nota oficjalna byłaby uważana przez ten rząd jako ingerencja w swe sprawy wewnętrzne i sama ludność Poznania, której chcielibyśmy pomóc mogłaby ucierpieć z reakcji jaką by to wywarło ze strony przywódców z Warszawy. Żaden członek Izby Gmin, jestem pewien, a przede wszystkim żaden Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, którego wypadki zaistniałe w ojczyźnie matce słusznie wzruszyły nic zechciałby, aby rząd kanadyjski powziął środki, które mogłyby pogorszyć cierpienia swych rodaków w Polsce, które nam wykazały, że tradycyjne męstwo Polaków jak ich namiętna miłość do wolności są jeszcze bardzo żywe i silne.

To co jednak możemy zrobić, możemy wyraźnie manifestować, że potępiamy wszelkie okrutne postępowanie represyjne na wzór państw policyjnych, które komunistyczne władze polskie użyły, lub zamierzają użyć...”⁴¹⁹.

W ottawskim MSZ zastanawiano się, czy nic zbojkotować przyjęcia w Poselstwie z okazji 22 lipca. W memorandum przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych 16 lipca 1956 r. stwierdzono jednak, że minister złożył już publiczne oświadczenie w tej sprawie i przez bojkot przyjęcia nic dodatkowo się nic uzyska. „Ponadto – stwierdzało memorandum – nic chcemy pogorszenia kontaktów z krajami satelickimi i chcemy uniknąć jakiegoś nowego nacisku ze strony Polaków w sprawie skarbów wawelskich”⁴²⁰.

Polski Październik

W Kanadzie z dużą uwagą śledzono wydarzenia październikowe 1956 r. w Polsce. Pisano o prozachodnich, katolickich tradycjach Polski. Prasa kanadyjska głosiła pogląd, że Polska może się stać nową Jugosławią 1948 r.

Mimo szerokiego zainteresowania społeczeństwa wydarzeniami w Polsce, mimo szerokiego rozgłosu jaki wydarzeniom tym nadała prasa – oficjalne czynniki Kanady początkowo unikały publicznych wypowiedzi na te tematy.

Jedynymi oficjalnymi oświadczeniami w tej sprawie były – Oświadczenie Pearsona w związku z pytaniem dziennikarzy, że: „Kanada śledzi z uwagą wypadki zachodzące wśród państw bloku komunistycznego. Dążenie do uzyskania wolności ze strony tych narodów obserwowane jest w Kanadzie z dużą sympatią”.

Ponadto oświadczenie Pearsona na Kongresie „Rotary International” w Toronto w dn. 27.10.56 r., w którym podkreślał, że niesłusznym byłoby organizowanie jakiegokolwiek interwencji w związku z zachodzącymi u nas i na Węgrzech wydarzeniami. Powiedział on m.in.: „Jakikolwiek by nic były intencje takiej interwencji to nic pomogłaby ona Polakom i Węgom w tych czasach ciężkich prób lecz także i nadziei”.

Znamiennym jednakże było nieoficjalne sprecyzowanie stanowiska Kanady wobec sytuacji w Polsce przez jednego z asystentów podsekretarza stanu w MSZ, Johna Holmesa, który w rozmowie z chargé d'affaires Kołkiem oświadczył, że: „Kanada śledzi z sympatią ostatnie wydarzenia w Polsce”, i że jego zdaniem sojusz Polsko-Radziecki jest nie tylko uzasadniony ale konieczny dla sprawy pokoju w Europie. W związku z wydarzeniami w Polsce i na Węgrzech wypowiedział się

⁴¹⁹ AMSZ, Z 9. T 529. W 40. *Par. Debates, House of Commons, Third Session - Twenty Second Parliament, vol. VI, 1956, Ottawa 1956, s. 5768-5769.*

⁴²⁰ NAC, RG 25. Box 115. F 10258-40. pl. 2.

także premier St. Laurent, który oświadczył na konferencji prasowej 31.10.56 r., że: „Wzmocnienie sił NATO pobudza odwagę narodów krajów Europy Wschodniej rządzonych przez komunistów do powstania przeciw ich ciemnościom”⁴²¹.

MSZ wyrażał wobec Poselstwa Kanady w Warszawie swój krytyczny stosunek do biurokratyzowanej i przewlekłej procedury, jaką Poselstwo stosuje wobec obywateli polskich, ubiegających się o wizy kanadyjskie. Dotyczyło to zarówno wiz pobytowych, jak i tranzytowych wydawanych na paszporty dyplomatyczne i zwykłe⁴²².

Poselstwo Kanady uskarżało się wobec kanadyjskiego MSZ na zbyt wolną procedurę wydawania przez Ottawę zgody na wizy nieimigranckie. W depeszy 2 listopada 1956 r. Poselstwo pisało: „Ludzie którzy czekają tutaj na wizę przez 6 miesięcy ciągle nam mówią: «Nie sądziliśmy, że Kanada będzie tak okrutna. Sądziliśmy, że kiedy dostaliśmy paszport reszta będzie sprawą prostą». Niektórzy nawet uzyskali wizę amerykańską zanim otrzymali odpowiedź od nas”. Dalej Poselstwo pisało: „Byłoby źle, gdyby Kanada zyskała opinię kraju trudnego z punktu widzenia wizowego i to w czasie gdy staramy się rozwijać przyjazne stosunki z Polską”⁴²³.

W Izbie Gmin

W latach 1948–1956 w Izbie Gmin poświęcono Polsce nieco więcej uwagi aniżeli w pierwszych trzech latach powojennych, ale nadal sprawy naszego kraju znajdowały marginalne odbicie w pracach parlamentu kanadyjskiego.

W 1948 r. poseł Liquori Lacombe skrytykował uznanie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej⁴²⁴. 16 listopada 1949 r. poseł W. J. Browne oświadczył, że w Jałcie „Polskę poświęcono Rosji”⁴²⁵. Następnego dnia, 17 listopada, przywódca opozycji George A. Drew oświadczył w parlamencie: „Przystąpiliśmy do wojny ponieważ w tym czasie stała się symbolem prawa każdego narodu do posiadania własnej formy rządu i do poszanowania integralności swojego terytorium”⁴²⁶.

30 marca 1950 r. członek Izby Gmin John Decore poruszył na forum parlamentu sprawę zbrodni katyńskiej. Wszystko wskazuje – powiedział Decore – że oficerowie polscy zostali zamordowani „na osobisty rozkaz Stalina”⁴²⁷. Ponownie podniósł tę kwestię poseł W. J. Browne w 1951 r.⁴²⁸.

Raoul Poulin oświadczył 6 lutego 1951 r. na forum Izby Gmin: „W 1939 r. prowadziliśmy wojnę by ratować Polskę i dotrzymać obietnicy udzielonej jednemu z naszych sojuszników”⁴²⁹.

W latach 1952–1954 w ogóle nie było w kanadyjskiej Izbie Gmin wzmianki o Polsce, o sprawach polskich i o Polakach.

21 stycznia 1955 r. poseł Maurice Boisvert polemizując z przeciwnikami remilitaryzacji Niemiec Zachodnich usiłował przeprowadzić analogię między uzbrojeniem Polski przez ZSRR po wojnie i uzbrojeniem RFN przez Stany Zjednoczone⁴³⁰.

⁴²¹ AMSZ, Z 9. T 515. W 38.

⁴²² AMSZ, Z 9. T 619. W 46.

⁴²³ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁴²⁴ Debates, House of Commons, Fourth Session, Twentieth Parliament, vol. V, 1948, Ottawa 1948, s. 4486.

⁴²⁵ Debates, House of Commons, First Session, Twenty First Parliament, vol. II, 1949, Ottawa 1950, s. 1865.

⁴²⁶ Tamże.

⁴²⁷ Debates, House of Commons, Second Session - Twenty First Parliament, vol. II, 1950, Ottawa 1950, s. 1417.

⁴²⁸ Debates, House of Commons, Fourth Session - Twenty First Parliament, vol. I, 1951, Ottawa 1951, s. 141.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ Debates, House of Commons, Second Session - Twenty Second Parliament, vol. 1, 1955, Ottawa 1955, s. 436-438.

26 kwietnia 1955 r. poseł Donald M. Fleming zapytał szefa dyplomacji kanadyjskiej Lestera Pearsona, czy otrzymał on prośbę od organizacji polskich kombatantów w Kanadzie aby interweniował w sprawie zwolnienia 16 polskich polityków i wojskowych, działaczy polskiego ruchu oporu, którzy zostali uwięzieni „przez obecny rząd polski”. Poseł po prostu pomylił rządy. Działacze polscy zostali podstępnie aresztowani przez władze radzieckie na terenie Polski i skazani w procesie, który odbył się w lecie 1945 r. w Moskwie. Pearson odrzekł, że prośba taka dotąd nie dotarła do niego⁴³¹. 10 maja Fleming powtórzył pytanie, poprawiając swój błąd z poprzedniej interpelacji i akcentując tym razem, że to władze radzieckie aresztowały 16 działaczy polskich. P.o. ministra spraw zagranicznych Paul Martin odpowiedział, że choć rząd kanadyjski nic otrzymał formalnej prośby ze strony kombatantów polskich w Kanadzie aby interweniował w sprawie losu uwięzionych Polaków, interesuje się tą sprawą i chciałby wiedzieć co się stało z tymi Polakami, którzy odsiedzieli już swoje wyroki⁴³². Fleming powtórzył po raz trzeci swoje pytanie 18 maja i otrzymał ogólnikowa odpowiedź, że rząd kanadyjski bada tę sprawę i szuka najbardziej skutecznego sposobu załatwienia jej⁴³³.

Wydarzenia poznańskie w czerwcu 1956 r. odbiły się pewnym echem w Izbie Gmin. Na pytania posłów odpowiadali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Poseł Hunter w 1956 r. w swym przemówieniu wyraził nadzieję, że kiedyś, ale w niedługim czasie nastąpi zmiana systemu politycznego w Polsce⁴³⁴.

⁴³¹ **Tamże, vol. III, s. 3163.**

⁴³² **Tamże, vol. IV, s. 3607-3608.**

⁴³³ **Tamże, s. 3878.**

⁴³⁴ **Debates, House of Commons, Third Session - Twenty Second Parliament, vol. VII, 1956, Ottawa 1956, s. 6819.**

STOSUNKI GOSPODARCZE

Kulejący handel

Począwszy od 1948 r. atmosfera w stosunkach politycznych polsko-kanadyjskich pogarszała się, co było odzwierciedleniem wzrastających napięć między Wschodem i Zachodem. Ze sprawozdań polskich placówek w Kanadzie wynika, że mimo trudnego klimatu politycznego pokładały one pewną nadzieję na utrzymanie, a nawet rozwój, stosunków gospodarczych polsko-kanadyjskich. Stąd placówki polskie szczególnych starań dokładały, by uchronić w miarę możliwości od pogorszenia się bilateralnej współpracy gospodarczej. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ zagraniczna polityka gospodarcza państw w okresie zimnej wojny szczególnie silnie podporządkowana była celom polityczno-ideologiczno-strategicznym.

Rząd polski już w 1947 r. dał do zrozumienia Kanadzie, że gotów byłby zawrzeć układ handlowy. Kanadyjczycy jednak negatywnie ustosunkowali się do takich sugestii. Twierdzili, że są zwolennikami handlu wielostronnego i rozliczeń wielostronnych, nie zaś bilateralnych. Kanadyjczycy obawiali się, że poprzez taki układ handlowy Polska dąży do zrównoważenia obrotów między obu krajami. Kanadyjczycy mieli bowiem dodatni bilans w handlu z Polską⁴³⁵.

W dniu 1 listopada 1948 r. poseł RP w Ottawie Eugeniusz Milnikiel zwrócił się do Stefana Wierbłowskiego w MSZ z prośbą o osobista interwencję w sprawie usprawnienia organizacji polskiego handlu zagranicznego na odcinku kanadyjskim. Milnikiel zwracał uwagę, że kupujemy w Kanadzie szereg artykułów płacąc za nie twardą walutą, do Kanady zaś nic nie eksportujemy. Kanada jest – zwracał on uwagę – rynkiem trudnym, mogącym jednak wchłonąć szereg artykułów polskich. „Zaraz po przyjeździe stwierdziłem, że attache handlowy nie dysponuje ani próbkami towarów, ani odpowiednimi cenami, warunkami płatności itp., a o zamówieniach zaś dokonywanych przez Polskę w Kanadzie dowiaduje się już najczęściej po fakcie. Attache handlowy poza tym poinformował mnie, że firmy kanadyjskie żałują się na lekceważenie ich zapytań przez centrale w Warszawie”⁴³⁶.

Milnikiel przytoczył konkretne przykłady, gdzie wskutek braku operatywności ze strony polskich firm, transakcje handlowe nie doszły do skutku. M.in. kanadyjska firma Faether Industries Ltd. zwróciła się do firmy Dal-Społem w sprawie eksportu pierza do Kanady. Oferta pozostała bez odpowiedzi. Firma Litvock Gros Inc., w Montrealu – jedna z najpoważniejszych hurtowni w Montrealu, nadesłała do Poselstwa list ze skargą, wyliczając dokładnie sposób załatwiania jej listów i korespondencji, ilustrujący w sposób dobitny lekceważenie kontrahenta przez polskie centrale, nie odpowiadanie na listy, niedotrzymywanie obietnic itp. Nie odpowiadała na listy i konkretne oferty centrala Varimex.

Attache handlowy, który otrzymał polecenie od Milnikiewa, aby informował go o podobnego rodzaju nieprawidłowościach, spotkał się reprimendą Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że zwracanie się do posła z tego rodzaju sprawami jest „niewłaściwe”. Eugeniusz Milnikiel, znany ze zdrowego rozsądku, pisał w swym liście do Stefana Wierbłowskiego: „Zdaję sobie doskonale sprawę, że dopiero uczymy się, że uczymy się często na naszych błędach, ale w moim pojęciu obowiązkiem nas wszystkich jest troska o to, aby usprawnić naszą gospodarkę, naprawiać nasze błędy i każdy z nas obowiązany jest spostrzeżone błędy wskazywać. Mnie interesowały niedociągnięcia na odcinku stosunków handlowych polsko-kanadyjskich i dlatego poleciłem attache handlowemu meldowanie mi o tych niedociągnięciach. Wydaje się, że do tego mam prawo. Nie chodzi zresztą o kwestie prestiżowe czy o kwestie kompetencji – ważniejsze jest, by wspólnie zaradzić złu, by wspólnie szu-

⁴³⁵ NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt. 1.

⁴³⁶ AMSZ, Z 6. T 1297. W 84.

kać dróg do uzdrowienia naszej gospodarki, gdyż fakty zebrane przeze mnie w ciągu ostatniego okresu wystarczą dla zorientowania się, że w tych warunkach i przy takiej metodzie pracy nic rozwiniemy handlu zagranicznego z Kanadą – nawet, gdybyśmy mieli ku temu możliwości... Ponieważ zaś odcinek handlu zagranicznego z Kanadą wymaga usprawnienia, proszę ob. Ambasadora o zainteresowanie odpowiednich czynników tym zagadnieniem”⁴³⁷.

14 października 1954 r. rząd polski zwrócił się w aide-memoire do rządu kanadyjskiego z prośbą o sprzedaż kredytową pszenicy. Rząd kanadyjski na posiedzeniu 1 grudnia 1954 r. ustosunkował się negatywnie do tej prośby. 3 grudnia kanadyjskie poselstwo w Warszawie otrzymało polecenie, aby poinformować stronę polską, że Kanada nie udzieli Polsce kredytu na zakup pszenicy. Jako powód odmowy podano, że: 1) parlament Kanady nie upoważnił rządu do udzielenia takiego kredytu, 2) Kanada udziela kredytu na zakup pszenicy tylko w wyjątkowych wypadkach, 3) zbiory pszenicy w Kanadzie były w 1954 r. najniższe od 1937 r. i wszystkie nadwyżki eksportowe zostały sprzedane za gotówkę⁴³⁸. Równocześnie chargé d'affaires Kanady otrzymał polecenie, aby wyrazić gotowość strony kanadyjskiej do przeprowadzenia rozmów z Polską na temat wzajemnych stosunków handlowych.

Polskie Ministerstwo Handlu Zagranicznego nie ukrywało rozczarowania odmową kanadyjską. Zakup za gotówkę znacznej ilości pszenicy potrzebnej Polsce nie odpowiadał Polsce z powodu szczyplych rezerw walutowych.

Mienie polskie

Jako pozostałość drugiej wojny światowej do uregulowania między Polską i Kanadą pozostała sprawa mienia polskiego, które znajdowało się na terenie Kanady a należało bądź do państwa polskiego, bądź też do osób prywatnych.

W styczniu 1948 r. Bank of Canada powiadomił Polskę, że jest w posiadaniu depozytu Ministerstwa Skarbu w ilości dwunastu tysięcy trzystu siedemdziesięciu jeden i 410/1000 uncji czystego złota i zażądał potwierdzenia zgodności. Ministerstwo Skarbu prosiło Poselstwo RP w Ottawie o ustalenie genezy tego depozytu oraz szczegółowych ruchów na odnośnym rachunku Bank of Canada⁴³⁹.

Na mocy zarządzenia władz kanadyjskich, dotyczącego utrzymywania stosunków majątkowych z nieprzyjacielem (Regulations Respecting Trading with the Enemy), obowiązującego w stosunku do Polski od dnia 2 września 1939 r. aż do 25 czerwca 1946 r., wszystkie sumy pieniężne, które w tym okresie miały być przesłane do Polski, głównie tytułem należności spadkowych dla spadkobierców zamieszkałych w Polsce, były przekazywane do urzędu Powiernika Własności Nieprzyjacielskiej (Custodian of Enemy Property).

W wypadkach indywidualnych, tzn. w razie zgłoszenia się spadkobiercy, Custodian na skutek interwencji Poselstwa zwalniał należne sumy celem przekazania do Polski.

W dniu 20 lutego 1947 r. Poselstwo RP w Ottawie zwróciło się do kanadyjskiego MSZ z prośbą o nadesłanie wykazu kwot zajętych w czasie wojny przez Rząd Kanady za pośrednictwem Powiernika Własności Nieprzyjacielskiej, a należnych osobom przebywającym w Polsce. MSZ powiadomiło Poselstwo 1 marca 1947 r., że przekazało sprawę do załatwienia Powiernikowi, którym jest wiceminister spraw wewnętrznych, Coleman. Ponieważ Coleman nic nadesłał żadnej informacji, Poseł Milnikiel złożył 28 maja 1948 r. na ręce wiceministra spraw zagranicznych Pearsona krótkie memorandum domagające się załatwienia sprawy.

⁴³⁷ Tamże.

⁴³⁸ NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.

⁴³⁹ AMSZ, ZD. W15. T150.

W dwa dni później wpłynęła nota nr 32 kanadyjskiego MSZ z propozycją, aby władze kanadyjskie i polskie rozpoczęły natychmiast negocjacje dotyczące nie tylko sprawy poruszanej przez Poselstwo, ale także problemu roszczeń obywateli kanadyjskich za nacjonalizację przemysłu oraz z tytułu szkód wojennych. Strona polska zajmowała wówczas stanowisko, że nie należy łączyć obu tych spraw⁴⁴⁰.

Było oczywiste, że rząd Kanady stawia iunctim między zwolnieniem polskich aktywów w Kanadzie a odszkodowaniem za nacjonalizację i za straty poniesione przez obywateli kanadyjskich na ziemiach polskich w czasie wojny.

17 maja 1949 r. poselstwo polskie w Ottawie skierowało do kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych notę przypominającą roszczenia polskie wobec Powiernika Własności Nieprzyjacielskiej prosząc o podanie danych⁴⁴¹. 2 czerwca 1949 r. Kanadyjczycy udzielili odpowiedzi na polską notę stwierdzając, że sumy znajdujące się pod opieką Custodian of Enemy Property nic mogą być ujawnione trzeciej stronie i prośby innych rządów w tej samej materii również nie zostały uwzględnione⁴⁴².

W archiwum Narodowym Kanady natrafiłem na memorandum datowane 14 lutego 1949 r., które podawało dane przygotowane przez Canadian Custodian 15 października 1948 r. Kanadyjski Powiernik ocenił aktywa polskie w Kanadzie na sumę 396 550,67 dolarów. Na sumę tę składały się następujące pozycje:

Gotówka (cash received) 275 027,95
Depozyty (deposit accounts) 9 120, 23
Papiery wartościowe (securities) 76 368,96
Nieruchomości (real estate) 36 033,53
Razem 396 550,67 dolarów

W dokumencie z 18 września 1953 r., przedłożonym przez ministra spraw zagranicznych L. B. Pearsona na posiedzenie gabinetu, oceniono wartość aktywów polskich znajdujących się u Powiernika na dzień 30 czerwca 1953 r. na sumę 365 955 dolarów i 73 centy⁴⁴³.

Natomiast ogólną sumę roszczeń kanadyjskich wobec Polski oszacowano w powyższym dokumencie na 6 605 176 dolarów i 35 centów. Memorandum kończyło się następującym stwierdzeniem: „Polityka Kanady polega na wstrzymaniu się ze zwolnienia aktywów polskich aż do czasu zawarcia porozumienia o kompensacji za nacjonalizację i straty wojenne”⁴⁴⁴.

Wznowienie stosunków majątkowych Kanady z Polską nastąpiło zarządzeniem sekretarza stanu z dnia 25 czerwca 1946 r. (The Canada Gazette Nr 27 z 6 VII 46). Dotyczyło to jednakże tylko transakcji dokonanych po lejj dacie, natomiast własność polska zatrzymana przez Powiernika w czasie od 2 IX 1939 r. do 25 VI 1946 r. znajdowała się nadal w posiadaniu Powiernika.

Strona polska nic wiedziała co składa się na majątek polski zatrzymany przez Powiernika. Przypuszczano, że były to przede wszystkim spadki po obywatelach kanadyjskich, których spadkobiercy znajdowali się w Polsce, w mniejszym stopniu o spadki po obywatelach polskich oraz ewentualnie nieruchomości, papiery wartościowe, wkłady pieniężne obywateli polskich przebywających w czasie wojny w Polsce.

W kilku wypadkach Powiernik zwolnił i wydał spadki polskim urzędom konsularnym w Kanadzie po zgłoszeniu się i przedstawieniu odpowiednich dowodów przez spadkobierców zamieszkałych w Polsce. Niezależnie od tego Poselstwo starało się uzyskać wykaz wszystkich należności polskich znajdujących się w posiadaniu Powiernika i przekazanie ich Poselstwu. Sprawę tę poruszało pismo do kanadyjskiego MSZ Nr 187a/l/49 z 27 stycznia 1949 r. Poselstwo prowadziło także rozmowy z Powiernikiem za pośrednictwem Departamentu Ekonomicznego MSZ

⁴⁴⁰ AMSZ, Z 6. T1392. W 84.; NAC RG 25. V 3397. F 614-N-40.

⁴⁴¹ NAC, RG 25. V 3397. F 614-N-40.

⁴⁴² AMSZ, Z 9. T 26. W 2.

⁴⁴³ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁴⁴ Tamże.

Kanady. Powiernik zajmował jednak stanowisko, że sprawa zwolnienia należności znajdujących się u niego nic może być przedmiotem rokowań między rządem kanadyjskim a rządem polskim, lecz między Powiernikiem a osobami zainteresowanymi, w pierwszym rzędzie właścicielami majątku zatrzymanego przez Powiernika. Przy tym osoby zamieszkujące za granicą powinny zgłaszać swe roszczenia do Powiernika za pośrednictwem przedstawicielstw dyplomatycznych, względnie konsularnych Kanady, znajdujących się na terenie państwa, w którym przebywają.

Sporządzenie ogólnego wykazu należności polskich natrafiło zdaniem Powiernika na wielkie trudności, głównie z powodu tego, iż nie wiadomo, czy istnieją spadkobiercy polscy do spadków po obywatelach kanadyjskich oraz czy są oni nadal obywatelami polskimi z uwagi na „niewyjaśnioną” sytuację prawną w związku z przejęciem polskich ziem wschodnich przez ZSRR⁴⁴⁵.

Przez kilka lat sprawa ta znalazła się w całkowitym impasie. Poselstwo próbowało uzyskać informacje o majątku znajdującym się w dyspozycji Powiernika za pośrednictwem kanadyjskich adwokatów. W 1952 r. Powiernik oświadczył nam, że gotów jest zwalniać indywidualnie spadki należne osobom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej (po przedstawieniu świadectwa ubóstwa). Zgodnie z instrukcjami MSZ koncepcje tę Poselstwo pominęło milczeniem. Z linii ich postępowania wynikało, że władze kanadyjskie od początku złączyły sprawę polskich należności u Powiernika z finansowymi pretensjami obywateli kanadyjskich z tytułu strat poniesionych w związku z nacjonalizacją własności kanadyjskiej w Polsce.

Chargé d'affaires Kanady w Polsce T. LeM Carter nie był zadowolony z wiadomości o możliwości zwolnienia polskich aktywów. 30 czerwca 1953 r. informował swoje MSZ, że w ciągu ostatniego roku Poselstwo Kanady nie otrzymało ani noty, ani żadnego listu od osób indywidualnych w sprawie zwolnienia spadków. Stąd Carter wyciągnął wniosek, że „polskie władze nie wywierają specjalnego nacisku na zwolnienie tych aktywów”. Ponadto, przy nierealistycznym kursie złotych do dolara 4:1, ci, którzy otrzymają aktywa, zostaną „oskubani” przez państwo polskie. Carter proponował aby w zamian za zwolnienie aktywów uzyskać jakieś znaczące ustępstwa ze strony polskiej, innymi słowy podejść do tej sprawy bardziej przetargowo⁴⁴⁶. W depeście z 5 października 1953 r. Carter ponowił swoją opinię w jeszcze bardziej zdecydowanych słowach.

Rząd kanadyjski na posiedzeniu 29 września 1953 r. podjął jednak decyzję o zwolnieniu aktywów dla byłych właścicieli, m.in. z Polski i z Gdańska pod warunkiem, że obejmie to osoby znajdujące się w trudnej sytuacji, że osoby te bezpośrednio wystąpią do Powiernika, i że suma wypłat nie przekroczy 1500 dolarów miesięcznie dla każdego kraju⁴⁴⁷.

W dniu 13 maja 1955 r. kierownik Departamentu Ekonomicznego kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, A. E. Ritchie zaproponował chargé d'affaires Poselstwa polskiego w Ottawie, E. Markowskiemu, rozpoczęcie rozmów dotyczących wzajemnych roszczeń finansowych między obu krajami⁴⁴⁸. Był to wyraźny sondaż strony kanadyjskiej, zainteresowanej uregulowaniem wzajemnych roszczeń.

Odszkodowania za nacjonalizację

Od czasu kiedy w połowie 1947 r. rozpoczęło działalność Poselstwo Kanady w Warszawie, sprawy kompensacji za nacjonalizację własności kanadyjskiej w coraz większym stopniu wzięło na siebie Poselstwo, choć nadal niektóre sprawy, jak np. roszczenie Royal Bank of Canada, prowadzone były przez ambasadę brytyjską.

⁴⁴⁵ AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁴⁴⁶ NAC, RG 25. V 3397. F 614-N-40.

⁴⁴⁷ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁴⁸ AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

Chargé d'affaires kanadyjski w Warszawie K. P. Kirkwood w depeszy do ministra spraw zagranicznych 4 lutego 1948 r. uskarżał się, że nie mógł podjąć dotąd rozmów ze stroną polską w sprawie odszkodowań ponieważ w dalszym ciągu nie wie dokładnie jakie są roszczenia kanadyjskie oraz w dalszym ciągu nie ma instrukcji z Ottawy, jaka jest polityka Kanady w tej sprawie⁴⁴⁹. Póki nie będzie miał jasności odnośnie obu tych spraw – podkreślał – nie może rozpocząć poważnych rozmów z polskimi władzami.

Kirkwood informował także ministra o swej rozmowie z Wolfe, który w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie odpowiedzialny jest za sprawy nacjonalizacji. Zdaniem Wolfe roszczenia kanadyjskie głównie dotyczą „opuszczonej własności” („abandoned property”) a w mniejszym stopniu „znacjonalizowanej własności” („nationalized property”). Anglicy doradzali Kanadyjczykom aby stworzyli swoją „własną maszynę” do uregulowania problemu, np. w postaci polsko-kanadyjskiej komisji mieszanej na wzór podobnej komisji polsko-brytyjskiej. Kirkwood prosił o stanowisko rządu kanadyjskiego w powyższych sprawach.

Ponaglany przez Kirkwooda kanadyjski MSZ 8 marca 1948 r. doliczył się siedmiu roszczeń odszkodowawczych z tytułu nacjonalizacji⁴⁵⁰. Byli to głównie udziałowcy w różnych przedsiębiorstwach znacjonalizowanych w Polsce np. w zakładach Kohna w Łodzi, w Śląskich Zakładach Elektrycznych w Katowicach, w Zakładach Chemicznych „Boruta”, w jednym z browarów w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego, a także akcje w Narodowym Banku Polskim. Przekazując tę informację Kirkwoodowi kanadyjski MSZ podkreślał, że nic obejmują one roszczeń wobec własności kanadyjskiej skonfiskowanej przez nazistów a znajdującej się na obszarze należącym obecnie do Polski. Informacja nie obejmuje także roszczeń Royal Bank of Canada prowadzonych odrębnie przez Ambasadę brytyjską w Warszawie⁴⁵¹.

28 maja 1948 r. w nocy do Poselstwa Polskiego podpisanej przez L. B. Pearsona rząd Kanady pytał, czy władze polskie ustaliły już procedurę, w wyniku której kanadyjskie roszczenia z tytułu nacjonalizacji mogą być zaspokojone. Nota wspominała także o roszczeniach kanadyjskich z tytułu strat poniesionych na terenie Polski w wyniku działań wojennych. Rząd kanadyjski wyrażał gotowość natychmiastowego rozpoczęcia rokowań dla omówienia tych spraw⁴⁵². Poselstwo poinformowało Pearsona 2 czerwca, że przekazało te notę rządowi polskiemu. Równocześnie kanadyjskie MSZ informowało 3 czerwca Kirkwooda w Warszawie, że nie „oczekują aby rząd polski odpowiedział na tę notę w najbliższej przyszłości”⁴⁵³.

19 lipca K. P. Kirkwood skierował do ministra Zygmunta Modzelewskiego notę proponując wszczęcie w Warszawie rokowań o odszkodowanie za nacjonalizację interesów kanadyjskich w myśl ustawy z 3 stycznia 1946 r. Rząd Kanady proponował zawarcie odrębnego porozumienia dwustronnego z Polską, podobnego do porozumienia polsko-brytyjskiego z października 1947 r. Nota wyrażała przekonanie, że obywatele kanadyjscy nie zostaną w tej sprawie potraktowani gorzej od obywateli brytyjskich⁴⁵⁴.

Według memorandum datowanego 14 lutego 1949 r., przygotowanego na użytek wewnętrzny rządu kanadyjskiego, roszczenia kanadyjskie wobec Polski przedstawiały się następująco (w dolarach)⁴⁵⁵:

⁴⁴⁹ NAC, RG 25. Box 279-40. pt. 1.

⁴⁵⁰ Tamże.

⁴⁵¹ Tamże.

⁴⁵² Tamże.

⁴⁵³ Tamże.

⁴⁵⁴ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁵⁵ Tamże.

	Obywatele kanadyjscy	Uchodźcy	Ogólna suma
Roszczenia zgłoszone do kanadyjskiego MSZ	4 902 749,70	596 441 70	5 499 191,40
Roszczenia wg ksiąg	539 888,93	566 096,02	1 105 984,95
Razem	5 442 638,63	1 162 537,72	6 605 176,35

Rząd kanadyjski oceniał, że ok. jedna trzecia z tych roszczeń dotyczy strat poniesionych w wyniku działań wojennych.

W dokumencie datowanym 25 lutego 1949 r. na liście roszczeń wobec Polski znajduje się ponadto suma 12,3 mln dolarów zgłaszana przez Thomasa i Marie Bata, właścicieli znanej firmy obuwniczej, którzy osiedlili się w Kanadzie. Wartość zamrożonych aktywów polskich oceniano na 396 550 dolarów i 67 centów⁴⁵⁶. 3 marca wydział prawny kanadyjskiego MSZ zwrócił uwagę, że Bata nie był obywatelem kanadyjskim kiedy stracił swoją własność.

W nocie kanadyjskiego Sekretarza Stanu dla Spraw Zagranicznych L. Pearsona do Posła RP w Ottawie z 28 maja 1948 r., poza odszkodowaniami za nacjonalizację, wspomniano także o odszkodowaniach za straty poniesione w czasie wojny przez mienie kanadyjskie na terytorium Polski.

Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę to MSZ zwracał uwagę w marcu 1949 r. władzom kanadyjskim, że ustawodawstwo polskie nic przewiduje odszkodowań z tego tytułu ani w stosunku do obywateli własnych, ani obcych i sprawa ta może być rozpatrzona jedynie na płaszczyźnie odszkodowań wojennych ze strony Niemiec⁴⁵⁷.

Jeżeli chodzi o straty kanadyjskie w Polsce w wyniku działań wojennych to rząd polski w swej nocie z 16 maja 1949 r. oświadczył, że „rad byłby wypłacać takie odszkodowania zarówno obywatelom polskim, którzy ponieśli najdotkliwsze szkody, jak i obywatelom innych państw”, jednakże, z uwagi na ogromne rozmiary szkód i zniszczenia dokonane na terenie całego kraju, nic widzi możliwości rozpatrzenia tej sprawy w najbliższej przyszłości.

Odnosnie sprawy odszkodowań za nacjonalizację, to MSZ wyjaśnił, że wszystkie układy o odszkodowanie za mienie znacjonalizowano, bądź to już zawarte przez Rząd Polski, bądź też będące przedmiotem rokowań, „mają ściśle dwustronny charakter, ponieważ oparte są na całokształcie wzajemnych stosunków gospodarczych i finansowych między Polską a odnośnym kontrahentem”⁴⁵⁸. Analogiczny charakter posiadał również protokół polsko-brytyjski w sprawie odszkodowań za interesy brytyjskie dotknięte ustawą o nacjonalizacji, na który powołało się Poselstwo Kanady w swej nocie z dnia 19 lipca 1948 r.

Nota polska była odpowiedzią na notę kanadyjskiego MSZ z 28 maja 1948 r. do Poselstwa RP w Ottawie oraz na notę Poselstwa Kanady w Warszawie do MSZ z 19 lipca 1948 r. Niestety, odpowiedź polska nie zawierała propozycji rozpoczęcia rokowań o odszkodowania, co było głównym punktem obu dokumentów kanadyjskich. Kirkwood przekazując do centrali odpowiedź polską stwierdzał, że „rząd polski nie widzi w najbliższej przyszłości możliwości zaspokojenia kanadyjskich roszczeń”⁴⁵⁹.

Rząd Kanady chciał uzyskać rozszerzenie polsko-brytyjskiej umowy odszkodowawczej na Kanadę lub też zapewnienie Rządu Polski, że kanadyjskie interesy będą korzystały z nie mniej korzystnego załatwienia niż brytyjskie.

Ministerstwo Skarbu reprezentowało wówczas pogląd, że rozciągnięcie umowy brytyjsko-polskiej na Kanadę jest niewskazane, natomiast opowiedziało się za zawarciem osobnego układu z Kanadą na podobnych zasadach, to znaczy, że spłata odszkodowań za mienie znacjonalizowane mogłaby wchodzić w grę w razie uży-

⁴⁵⁶ Tamże.

⁴⁵⁷ AMSZ, Z 9. T 26. W 2.

⁴⁵⁸ AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁴⁵⁹ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

skania jakichś wzajemnych świadczeń ze strony Kanady, w ramach jakiejś umowy handlowej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podzielało to stanowisko, przypuszczając, że umowę taką można byłoby wykorzystać m.in. dla wywarcia nacisku na rząd kanadyjski w sprawie rozwiązania problemu skarbów wawelskich.

Mniej więcej w tym samym czasie Ministerstwo Handlu Zagranicznego wystąpiło wobec rządu kanadyjskiego z propozycją zawarcia układu handlowego o typie kontyngentowym. Inicjatywa ta była powzięta bez porozumienia się z MSZ. Kanada prowadziła swój handel zagraniczny w ramach umów multilateralnych, dążąc do wprowadzenia pomiędzy importerami zagranicznymi jak największej konkurencji, a to w celu uzyskania w ten sposób jak najbardziej dla siebie korzystnych warunków. Stosownie do przypuszczeń MSZ, Kanada zgadzała się wprawdzie na zawarcie układu, ale układu nie o charakterze kontyngentowym, a w oparciu o klauzulę największego uprzywilejowania. Ministerstwo Handlu Zagranicznego w tej sytuacji wycofało się z dalszych rozmów⁴⁶⁰.

13 września 1949 r. Poselstwo Kanady skierowało do MSZ aide memoire z prośbą o przedstawienie przez rząd polski rodzaju i zakresu porozumienia jakie strona polska mogłaby wynegocjować z rządem kanadyjskim w sprawie odszkodowania za nacjonalizację. Kirkwood na podstawie swojej rozmowy z T. Żebrowskim informował swoją Centralę, że Polacy będą szukali porozumienia „coś za coś”⁴⁶¹. I nie pomylił się.

30 maja 1950 r. MSZ odpowiedział na aide memoire Kanady notą, w której powiązał sprawę kompensaty z gospodarczą odbudową Polski i ze stanem stosunków gospodarczych Polski z danym krajem, który żąda odszkodowań. W związku z powyższym – stwierdzała nota polska – „wszystkie zawarte po wojnie przez Polskę układy, dotyczące długów przedwojennych lub odszkodowań za nacjonalizację, są oparte na zasadzie takiego umownego ułożenia wzajemnych stosunków handlowych i finansowych, które umożliwiłyby podjęcie przez Polskę – uwzględniając rozmiary i następstwa zniszczeń wojennych w Polsce – spłaty długów przedwojennych względnie podjęcie wypłaty odszkodowań za mienie znacjonalizowane.

Ponadto wszystkie wspomniane umowy – nie wyłączając tych, które przewidują znaczne kredytowe dostawy dóbr inwestycyjnych lub udzielenie Polsce innych ułatwień kredytowych przez kraje wierzycielskie – oparte są o zasadę zapłaty w węglu lub zasadę nadwyżki eksportowej na korzyść Polski, z której Polska płacić będzie swoje zobowiązania.

Wychodząc z tych samych założeń ogólnych, na jakich opierają się umowy zawarte z innymi państwami, Rząd Polski gotów jest przystąpić do rozmów w sprawie odszkodowań za mienie znacjonalizowane z Rządem Kanadyjskim”⁴⁶².

Kirkwood stwierdził, że nota polska nie stwarza sprzyjających okoliczności dla uregulowania sprawy odszkodowań wobec obywateli kanadyjskich, ale prosił centralę o instrukcje, czy może w oparciu o propozycje polskie prowadzić rozmowy w Warszawie⁴⁶³. Wiceminister spraw zagranicznych A. D. P. Heeney w liście z 9 czerwca 1950 r. do Ministerstwa Handlu oraz do Ministerstwa Finansów również stwierdził, że dalsze negocjacje oparte na „zasadach” sprecyzowanych w notcie polskiej „nie wchodzi w rachubę”⁴⁶⁴. Opinie tę poparło Ministerstwo Handlu w piśmie 15 czerwca, adresowanym do kanadyjskiego MSZ.

W czerwcu 1950 r. kanadyjskie Ministerstwo Finansów przygotowało dość szczegółowe, 5-stronicowe, memorandum zatytułowane: „Implikacje polskich propozycji”⁴⁶⁵. Memorandum szacowało roszczenia kanadyjskie z tytułu nacjonalizacji na ok. 10-12 mln dol. kanadyjskich, z czego połowa przypadała na roszczenia Bata. Wartość odszkodowań za straty wojenne oceniano na 0,3 mln dol. Przy tym

⁴⁶⁰ AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁴⁶¹ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁶² AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁴⁶³ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁶⁴ Tamże.

⁴⁶⁵ Tamże.

rząd kanadyjski nie był stroną w tych roszczeniach, a jedynie oferował swoje „dobre usługi” w zaspokojeniu roszczeń osób prywatnych. Zdaniem Ministerstwa Finansów, żądanie strony polskiej zawarcia dwustronnego układu, który by zapewnił nadwyżkę eksportu nad importem, oznaczałoby dla Kanady tworzenie uprzywilejowanych warunków dla towarów polskich. Ponieważ towary polskie mogą być sprzedawane na rynku kanadyjskim bez żadnych przeszkód i muszą konkurować z innymi towarami, zawarcie specjalnego porozumienia handlowego oznaczałoby dyskryminację towarów z innych krajów.

Innym sposobem uzyskania nadwyżki eksportowej przez Polskę, z której miałyby być zaspokajane roszczenia odszkodowawcze, mogłoby być ograniczenie przez Polskę importu towarów z Kanady. Import ten w 1949 r. wynosił zaledwie 1,9 mln dolarów. Ponieważ eksport Polski do Kanady był stosunkowo niewielki (w 1949 r. 0,2 mln dol.) finansowanie spłat odszkodowawczych z tej nadwyżki dla zaspokojenia roszczeń w wysokości 12 mln dolarów byłoby wręcz niemożliwe. „Mając na uwadze obecnie niewielką wartość polskiego eksportu do Kanady wydaje się, że dla zaspokojenia roszczeń kanadyjskich w rozsądnym czasie rząd polski będzie zmuszony polegać głównie na dążeniu do zwiększenia eksportu do Kanady, na aktywach dolarowych i nadwyżkach uzyskanych przez Polskę w transakcjach z innymi krajami” – stwierdzało memorandum. W konkluzji memorandum sprzeciwiało się zawarciu specjalnego bilateralnego porozumienia handlowego i opowiadało się za zawarciem finansowego układu ustalającego wysokość odszkodowań dla obywateli kanadyjskich oraz procedurę zaspokojenia ich roszczeń.

Strona kanadyjska zwracała się również 28 marca 1951 r. o informacje w sprawie depozytów na kontach prywatnych w bankach niemieckich na Ziemiach Odzyskanych. Władze i instytucje polskie nie przejęły jednak żadnych akt, ksiąg, depozytów i kas byłych niemieckich Kas Oszczędności i banków na Ziemiach Odzyskanych⁴⁶⁶.

W 1951 r. przedmiotem wymiany not między Polską i Kanadą była sprawa mienia po zmarłym w 1935 r. obywatelu b. Wolnego Miasta Gdańska Feliksie Krugerze, który był właścicielem kilkunastu obiektów, m.in. we Wrzeszczu, Sopocie, w Nowym Porcie.

MSZ odpowiedział Poselstwu Kanady 9 marca 1951 r., że nieruchomości te obciążone były hipotecznie wierzytelnościami. Ponadto z 15 obiektów, sześć uległo całkowitemu zniszczeniu w czasie działań wojennych, zaś pozostałe dziewięć uległo uszkodzeniu od 10-30% i znajduje się, jako odremontowane pod zarządem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Poza tym ustalone zostało na podstawie wymienionych ksiąg, że na wspomnianych dziewięciu obiektach ciężą długi hipoteczne w sumie 673 500 guldenów gdańskich, a to z tytułu pożyczek, zaciągniętych w swoim czasie przez Krügera w Kasie Budowlano-Oszczędnościowej. Długu tego Kruger nie spłacał od jego wpisu do ksiąg hipotecznych, ani też nie spłacał odsetek od tego długu, wynoszących od 2-8% rocznie⁴⁶⁷.

Poselstwo kanadyjskie wróciło do tej sprawy w nocy 11 września 1951 r. potwierdzając roszczenia obywatela kanadyjskiego Karola Grosskopfa do spadku po Feliksie Krügerze. W odpowiedzi na te notę MSZ stwierdził, że Karol Grosskopf mógłby ewentualnie rościć pretensje tylko do 1/5 spadku, jednakże po uprzednim uregulowaniu wszystkich długów, ciężących na wspomnianych nieruchomościach i po wypełnieniu wszystkich obowiązków wynikających z umowy dzierżawnej, zawartej między Feliksem Krügerem z jednej, a Zarządem Miasta Gdańska z drugiej strony.

Ewentualne roszczenia – podkreślał MSZ mogą być realizowane tylko na drodze sądowej, w miejscu położenia nieruchomości⁴⁶⁸.

⁴⁶⁶ AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁴⁶⁷ Tamże.

⁴⁶⁸ AMSZ, Z 9. T 416. W 32.

W 1952 r. przedmiotem wymiany not była sprawa roszczeń odszkodowawczych towarzystwa kanadyjskiego „Mirton Investment Limited”. Sprawę o odszkodowanie dla tej firmy podniosło Poselstwo Kanady.

Mimo te starania, uregulowanie problemu odszkodowań tkwiło nadal w martwym punkcie.

6 września 1951 r. przyjęto w Polsce dekret o likwidacji depozytów znajdujących się w polskich instytucjach. Ponieważ obywatele kanadyjscy nie mieli możliwości zapoznania się z tym dekretem, a termin składania roszczeń upłynął 8 marca 1952 r., Poselstwo Kanady zwróciło się 22 marca z prośbą o przedłużenie terminu składania roszczeń. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady skrytykowało chargé d'affaires za to, że w ogóle nic poinformował centrali o tym dekrete. Ottawa dowiedziała się o nim dopiero w styczniu 1952 r. z listu ambasady Kanady w Waszyngtonie. Chargé d'affaires tłumaczył się 22 marca brakiem dostępu do „Dziennika Ustaw” i „Monitora Polskiego”⁴⁶⁹.

Rząd polski odpowiedział, że termin składania roszczeń minął 8 marca i nie może być przedłużony. Odnosi się on jedynie do depozytów z cennościami należącymi do osób przebywających za granicą. Nie dotyczy natomiast kont bankowych. W wyjątkowych wypadkach jednak roszczenia mogą być rozpatrywane po terminie 8 marca.

25 maja 1953 r. kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie T. LeM Carter sygnalizował o zarysowującej się możliwości odwilży w stosunkach Związku Radzieckiego z Zachodem. Jeżeli ta tendencja się utrwali, Carter sugerował aby rozważyć możliwość uregulowania wzajemnych roszczeń w stosunkach polsko-kanadyjskich. Przy tej okazji dokonał on przeglądu roszczeń kanadyjskich wobec Polski.

Najpoważniejsze były oczywiście roszczenia kanadyjskie z tytułu nacjonalizacji i strat poniesionych przez obywateli kanadyjskich w wyniku działań wojennych na terenie Polski. Carter szacował je na ogólną sumę 13 mln dolarów, z czego 1/6 stanowiły roszczenia z tytułu utraty mienia w czasie wojny. Z tytułu nacjonalizacji główne roszczenia wysuwali: K. L. Markon Worsted Mills w Łodzi, ok. 1,4 mln dol., Miroton Investments Limited - udziałowiec elektrowni w Katowicach - na sumę ok. 2 mln dol. i Thomas Bata, właściciel Polskiej Spółki Obuwia, na ok. 9 mln dol.

Poseł kanadyjski był świadom, że większość roszczeń składana jest przez Polaków, którzy znaleźli się w Kanadzie w czasie wojny lub po wojnie i nabyli swą własność kiedy byli obywatelami polskimi co osłabia siłę przetargową negocjatorów kanadyjskich⁴⁷⁰.

Ponieważ kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie chciał przypomnieć stronie polskiej o nie załatwionej ciągle sprawie odszkodowań, w kanadyjskim MSZ zastanawiano się w 1954 r. nad opracowaniem dla niego odpowiednich instrukcji. Wydział Prawny MSZ w memorandum z 19 sierpnia 1954 r. uważał, że jeżeli chodzi o straty poniesione w czasie wojny, to nie mają one żadnych szans na zaspokojenie dopóki rząd polski nie płaci odszkodowań swoim obywatelom⁴⁷¹. Natomiast należy upomnieć się o odszkodowania z tytułu nacjonalizacji.

3 grudnia 1954 r. A. Napier, dyrektor War Claim Branch kanadyjskiego MSZ, w liście do wiceministra spraw zagranicznych Kanady wyraził opinię, że nie widzi możliwości uregulowania sprawy odszkodowań z Polską, jeżeli Kanada nie zaofertuje Polsce jakichś ustępstw handlowych⁴⁷².

W liście do posła Donalda M. Fleminga z 7 stycznia 1955 r. Pearson informował go, że Kanada stara się osiągnąć zadowalające rozwiązanie odszkodowawcze z Polską, ale wystąpić może o odszkodowania wobec tylko tych osób, które posiadały obywatelstwo kanadyjskie w momencie kiedy znacjonalizowano ich własność⁴⁷³.

⁴⁶⁹ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁷⁰ NAC, RG 25. V 3317. F10258. pt. 1.

⁴⁷¹ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁷² NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 1.

⁴⁷³ Tamże.

Jeszcze w styczniu 1955 r. w kanadyjskim MSZ zastanawiano się nad możliwością uzyskania odszkodowania za mienie, które obywatele kanadyjscy stracili w Polsce w wyniku działań wojennych. Kanadyjczycy zdawali sobie sprawę, że szanse na odszkodowanie są prawie żadne. Memorandum przygotowane w tej sprawie 21 lutego 1955 r. przez T. L. Cartera z Wydziału Dalekiego Wschodu przy MSZ stwierdzało, że Anglicy, Amerykanie i Szwedzi uznali już tę sprawę za nierealną do osiągnięcia. Kanada również powinna pogodzić się z faktem, że uzyskanie odszkodowania za te straty jest nierealne. Pozycja Kanady jest ponadto o tyle słabsza, że dotyczy osób, którzy zostali obywatelami kanadyjskimi dopiero po wojnie, lub osób, które zakupiły daną własność dopiero w czasie wojny.

Carter proponował aby ewentualnie zawrzeć z Polską porozumienie, zobowiązujące Polskę do odkładania np. 5% sumy z dochodów eksportowych na fundusz na rzecz osób zgłaszających roszczenia odszkodowawcze⁴⁷⁴.

Sprawę odszkodowań podniósł 24 czerwca 1955 r. minister spraw zagranicznych, Pearson, w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych, Skrzyszewskim w San Francisco z okazji jubileuszowej sesji ONZ. Skrzyszewski powiedział wówczas, że jeżeli strona kanadyjska oficjalnie wystąpi w tej sprawie, problem znajdzie „szybkie i zadowalające rozwiązanie”⁴⁷⁵.

Ponieważ w maju 1955 r. w czasie rozmów handlowych Kanadyjczycy nieoficjalnie zapowiedzieli, że podniosą w najbliższej przyszłości z Polską sprawę odszkodowań, chargé d'affaires Poselstwa Polskiego w Ottawie E. Markowski złożył wizytę w ottawskim MSZ, pytając o szczegóły: kiedy Kanadyjczycy wystąpią z propozycjami i w jakiej wysokości są ich roszczenia.

Poinformowano go, że MSZ dopiero rejestruje roszczenia indywidualnych osób i przez najbliższe miesiące nie będzie jeszcze gotów do rozmów z Polską w tej sprawie⁴⁷⁶.

Pomoc kanadyjska

Kanada, która wniosła znaczący wkład w program pomocy dla Polski w pierwszych latach powojennych, w miarę narastających napięć w stosunkach Wschód-Zachód ograniczała swój udział w tych programach.

Organizacja pod nazwą United Polish Relief Fund (Zjednoczony Fundusz Pomocy Polsce) zainicjowała i przeprowadziła od 1 maja 1947 do 15 lipca 1948 r. kampanię zbierania funduszy na pomoc Polsce. Wyznaczono sobie granicę zebrania 1,5 mln dolarów. Kampania zaczęła się w listopadzie 1947 r. Dla stworzenia odpowiedniej reklamy dla kampanii oraz jej organizacji wynajęto amerykańskiego specjalistę reklamowego, niejakiego G. R. Girardina, z wynagrodzeniem 1000 dol. miesięcznie. Kampania zakończyła się fiaskiem. Nie tylko nie przyniosła dochodów, ale przyniosła deficyt. Zebrano zaledwie 92 tys. dolarów, a wydatkowano 110 000 dol. Zbiórka prowadzona była w niekorzystnej, antykomunistycznej atmosferze politycznej. Nie bez winy był sam Girardin, który przez 10 miesięcy pobierał wynagrodzenie 1000 dol. miesięcznie i chcąc ukryć swa nieudolność, publicznie mówił o tym, że on nie będzie pracował dla „niesienia pomocy komunizmowi”⁴⁷⁷. Girardin twierdził również, że Polska nie potrzebuje już pomocy tak jak potrzebowała jej bezpośrednio po zakończeniu wojny i dlatego społeczeństwo Kanady nie okazało tym razem hojności.

Fundusz liczył głównie na wpływy z darów biznesmenów kanadyjskich i w tym celu aby trafić do tych kół zaangażował amerykańskiego menadżera, specjalistę od przeprowadzania podobnych kampanii. Nieprzystąpienie Polski do planu Mar-

⁴⁷⁴ NAC, RG 25. Box 279. F 9153-40. pt. 2.

⁴⁷⁵ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

⁴⁷⁶ NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.

⁴⁷⁷ AMSZ, Z 6. T1292. W 84.

shalla wywołało kontrakcję rządową, która w kołach kanadyjskiego biznesu okazała się skuteczna. Argumentacja kanadyjska nic była pozbawiona logiki, skoro sam rząd polski rezygnuje z udziału w planie Marshalla, to widocznie Polska nic znajduje się w tak trudnej sytuacji aby musiała zabiegać o pomoc charytatywną.

W miarę pogarszania się politycznej atmosfery w stosunkach Wschód-Zachód, a tym samym w stosunkach polsko-kanadyjskich, ograniczana była pomoc kanadyjska dla Polski. Z organizacji United Polish Relief Fund stopniowo usuwano ludzi o liberalnych poglądach. W listopadzie 1948 r. na posiedzeniu Zarządu Głównego UPRF skarbnik tej organizacji, Skay zażądał wstrzymania wysyłki darów do Polski dopóki nie będzie kontrolera, który będzie sprawdzał sposób rozdziału przesyłek. Dr Szykolt argumentował, że przesyłki są małe i jest ich zbyt mało, aby opłacało się wydelegować specjalnego kontrolera i zaproponował aby nad rozdziałem darów czuwał przedstawiciel Poselstwa Kanady w Warszawie. Zarząd przyjął tę propozycję⁴⁷⁸.

Kanadyjski chargé d'affaires K. P. Kirkwood otrzymał od swego MSZ polecenie nadzorowania rozdziału akcji reliefowej UPRF.

Według danych PCK, pomoc kanadyjska, tzw. relief UPRF, w latach 1948- 1949 ograniczyła się prawie wyłącznie do przesyłki pewnej ilości streptomycyny. W tym czasie z Kanady przesłano ogółem 13 kg streptomycyny, z czego 5 kg przypadło na rok 1949. Z ogólnej dostawy 3 kg przeznaczonych było wyłącznie dla osób prywatnych, co stawiało PCK w trudnej sytuacji jako pośrednika w akcji rozprowadzania streptomycyny dla osób prywatnych. Ponadto dr Szykolt, sekretarz generalny UPRF przesłał do zarządu PCK w Warszawie pismo, w którym informował, że kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie K. P. Kirkwood przejął czynności nadzorcze nad rozdziałem darów kanadyjskich.

MSZ w Warszawie stanęło na stanowisku, iż jakakolwiek ingerencja chargé d'affaires, nawet w sprawy pomocy, ale na terenie Polski nie jest wskazana. Zdaniem Ministerstwa Spraw Zagranicznych K. P. Kirkwood winien był pismem swoim zwrócić się do PCK, ale za pośrednictwem MSZ. W końcu uzgodniono, że Zarząd PCK w Warszawie przekaże sprawozdanie z rozdziału dr Szykoltowi do Toronto, a Kirkwooda powiadomi pismem, że sprawozdanie to już wcześniej zostało wysłane do Kanady. Zadość uczyni to stanowisku MSZ i nic obrazi posła kanadyjskiego.

Było oczywistym, że akcja pomocy dla Polski w Kanadzie kończy się. Z powodu pogarszającej się atmosfery w stosunkach politycznych polsko-kanadyjskich, zdaniem Poselstwa Polskiego w Ottawie, może się ona w pewnym momencie urwać w sposób dyskryminujący Polskę. W związku z taką możliwością – poseł E. Milnikiel był zdania, że właściwym byłoby zrezygnowanie z tej pomocy w tym momencie, tzn. na wiosnę 1949 r. i stworzenie wrażenia, że Polska sama dobrowolnie rezygnuje z reliefu kanadyjskiego. Przedstawicielka PCK J. Domańska nie podzielała tego zdania, słusznie uważając, że akcja reliefowa powinna być kontynuowana dopóty, dopóki jest to możliwe⁴⁷⁹.

7 maja 1949 r. wysłano z Montrealu do Polski transport darów UPRF wartości 36 000 dolarów. Dary te obejmowały m.in. laboratorium farmaceutyczne, flanelę, buty.

Począwszy od jesieni 1945 r. do 1949 r. PCK otrzymał za pośrednictwem United Polish Relief Fund of Canada dary pochodzące od różnych organizacji kanadyjskich, jak również od Kanadyjskiego Czerwonego Krzyża. Z danych, które znalazłem w dokumentach przechowywanych w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie wynika, że PCK otrzymał w ramach wspomnianego programu pomocy następujące dary z Kanady⁴⁸⁰:

⁴⁷⁸ **Tamże.**

⁴⁷⁹ **AMSZ, Z 9. T 8. W 1.**

⁴⁸⁰ **AMSZ, Z 9. T126. W 9.**

streptomycyny	15 300	gramów
penicyliny	542 311	flak. a 100 000 jedn.
	39 900	flak. a 200 000 jedn.
	200	gramów
leków	235	jednostek opakowań
tranu	877	" "
urządzeń szpit., narzędzi, aparatów	2 022	" "
materiału sanitarnego	351	" "
odzieży szpitalnej	153	" "
kołder i koców	429	" "
bielizny pościelowej	10	" "
mydła toaletowego	672	" "
przyborów toaletowych	28	" "
wazeliny	50	" "
odzieży różnej	2 967	" "
bielizny osobistej	133	" "
obuwia różnego	1 007	" "
wełny i materiałów wełn.	61	" "
żywności różnej	12 370	" "
soków owocowych	3 890	" "
odżywek różnych	1 132	" "
samochodów	- 7 szt. ambulansów i 10 szt. sanitarek	

Ogólna waga wspomnianych wyżej darów wynosiła około 1 450 000 kilogramów.

Konserwatywnie nastawieni działacze polonijni w UPRF dążyli do tego by fundusz pomocy przekształcić w agendę, która nic będzie udzielała pomocy Polsce, ale wyłącznie polskim imigrantom osiedlającym się w Kanadzie.

29 czerwca 1949 r. Milnikiel przeprowadził rozmowę z dr Stykoltem z UPRF. Stykolt stwierdził, że liczy na możliwości utrzymania akcji UPRF, jednakże poseł RP w piśmie do MSZ wyraził opinię, iż „Poselstwu nic wydaje się aby akcja ta mogła się na dłuższą metę utrzymać wobec: a) oporów ze strony reakcyjnej Polonii, która raczej wolałaby akcję przerzucić na sprawę D. P., b) zubożenia społeczeństwa kanadyjskiego do pomocy Europie w ogóle, zwłaszcza zaś do niesienia pomocy krajom «behind the iron curtain»”⁴⁸¹.

chargé d'affaires Kanady w Warszawie sygnalizował swojemu rządowi 8 kwietnia 1949 r., że w lceie tego roku większość różnych organizacji charytatywnych działających w Polsce zakończy swoją działalność, jeżeli chodzi o kanadyjskie organizacje to działają one głównie poprzez PCK i będą nadal tak działać. Natomiast kwakrzy kanadyjscy, którzy rozprawdzają swoją pomoc głównie dla szkół, zakończą swoją misję w Polsce⁴⁸².

12 maja 1949 r. odbyło się ostatnie posiedzenie Rady skupiającej zagraniczne organizacje charytatywne działające w Polsce (Council of Foreign Voluntary Agencies in Poland). Władze polskie podziękowały Radzie za jej wkład w realizację różnorodnych programów pomocy dla społeczeństwa polskiego. Kanadyjczycy, jak wspomniano, nic mieli żadnej organizacji charytatywnej działającej wówczas w Polsce. Pomoc kanadyjska była rozprawdzana kanałami PCK lub też poprzez inne zachodnie organizacje mające swoje przedstawicielstwa w Polsce.

United Polish Relief Fund of Canada został rozwiązany na posiedzeniu Komitetu tej organizacji w dniu 4 stycznia 1950 r.

⁴⁸¹ Tamże.

⁴⁸² NAC, RG 25. V 3783. F 8073-A-40. pt. 1.

UPRF zamknął swą działalność z następującymi aktywami: 1) 24 722 dolary, które przekazano Kanadyjskiemu Czerwonemu Krzyżowi na pomoc Polakom, 2) 5 000 gram streptomycyny i 1529 płaszczy na przechowanie w PCK w Warszawie.

MSZ pismem z 31 marca 1950 r. informował Poselstwo, że nie należy podejmować żadnej akcji w związku z likwidacją UPRF, a streptomycyna i płaszcze „na przechowanie” w PCK w Warszawie już dawno zostały rozdzielone za zgodą UPRF⁴⁸³.

„S.S. Batory”

Posel RP w Ottawie E. Milnikiel już 1 kwietnia 1949 r. wystąpił do MSZ z propozycją, aby co 3–4 miesiące „Batory” zawijał do portu kanadyjskiego Halifax. Posel uzasadniał to narastającymi trudnościami w uzyskiwaniu amerykańskich wiz tranzytowych na przejazd z Kanady do Nowego Jorku. Zdaniem poselstwa polskiego w Ottawie, z rejsów do Kanady skorzystałoby nie tylko Polacy, ale obywatele wszystkich krajów demokracji ludowej. Wydział Ameryki Północnej popierał stanowisko posła Milnikiewicza⁴⁸⁴. Wówczas jednak „Batory” kursował na linii Gdynia – Nowy Jork. W 1951 r. w wyniku afery politycznej Amerykanie cofnęli „Batoremu” prawo zawijania do portów amerykańskich. „Batory” przeniesiony został na linię indyjską.

W 1954 r. S. R. Balcom, członek Izby Gmin z Halifaxu poinformował Ministerstwo Obywatelstwa i Imigracji, iż panowie Pickford i Black z portu w Halifaxie są zainteresowani, aby „Batory” zawijał do tego portu, co przyniesie miastu korzyści finansowe. Ministerstwo Obywatelstwa i Imigracji oświadczyło, że w sprawie zgody na zawijanie do Kanady „Batorego” powinny wypowiedzieć się inne władze, np. MSZ. Kiedy taka zgoda zostanie wydana wówczas resort obywatelstwa i imigracji zajmować się będzie takimi sprawami, jak odprawa pasażerów, załogi itp. „Oczywiście RCMP będzie zainteresowane z punktu widzenia bezpieczeństwa jako, że należy zakładać, że wszyscy członkowie załogi będą lojalnymi komunistami” – stwierdzał list Ministerstwa Obywatelstwa i Imigracji do kanadyjskiego MSZ z 7 lipca 1954 r.⁴⁸⁵.

MSZ odpowiedział 23 lipca 1954 r., że nie widzi powodów dla których „Batory” nie mógłby zawijać do Halifaxu pod warunkiem, że Ministerstwo Imigracji i RCMP zaopiekują się statkiem w czasie pobytu w porcie. Zdaniem MSZ „można pójść nawet dalej i powiedzieć, że zasadniczo jest niewskazane z politycznego punktu widzenia rozważanie odmowy dla „Batorego” jako, że byłby to poważny krok sprzeczny z naszym tradycyjnym poparciem dla doktryny wolności mórz w czasach pokoju”⁴⁸⁶. Oczywiście zakładano, że „Batory” spełniać będzie wszystkie wymogi techniczne, które spełniać muszą statki zawijające do portów kanadyjskich.

Przez pewien czas zastanawiano się, czy sprawa „Batorego” powinna być rozważana przez gabinet. MSZ był przeciwny temu uważając, że nic jest sprawą tej rangi aby miała znaleźć się na porządku dziennym posiedzenia rządu. Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie T. LeM Carter 10 sierpnia 1954 r. sugerował swej centrali aby przed podjęciem decyzji w sprawie „Batorego” przekonsultować się z Anglikami, ponieważ statek ten kursując na linii Polska – Indie wielokrotnie zawijał do portów brytyjskich. Carter podkreślał, że punktu widzenia ogólnych stosunków polsko-kanadyjskich wydaje się pożądane, abyśmy potraktowali „Batorego” w sposób normalny, a jeżeli zostaną naruszone normy stosunków międzynarodowych będzie to wina władz polskich, nie zaś nasza”. Carter zalecał jednak, aby statek polski był pod „opieką” policji i władz imigracyjnych⁴⁸⁷.

⁴⁸³ AMSZ, Z 9. T126. W 9.

⁴⁸⁴ AMSZ, Z 9. T 36. W 3.

⁴⁸⁵ NAC, RG 25. Box 372. F10581-40. pt. 1.

⁴⁸⁶ Tamże.

⁴⁸⁷ Tamże.

Sprawa „Batorego” stanęła jednak na posiedzeniu rządu 11 sierpnia 1954 r. Wniósł ją p.o. ministra obywatelstwa i imigracji. Podjęto decyzję, że „Batory” powinien być potraktowany na równi z innymi statkami pod warunkiem, że wyrazi na to zgodę kanadyjski MSZ, który zobowiązany jest do uwzględnienia „reakcji Stanów Zjednoczonych”⁴⁸⁸. „Batory”, jak wiadomo, miał zakaz zawijania do portów amerykańskich.

Zanim kanadyjski MSZ ostatecznie wypowiedział się w tej sprawie, najpierw zasięgnął opinii Anglików. 3 września 1954 r. Wysoki Komisarz Kanady otrzymał polecenie, aby zbadał, czy Anglicy przyjmują „Batorego” w swoich portach na warunkach specjalnych, czy stosują wobec tego statku jakieś szczególne środki i zarządzenia, jeżeli tak, to jakie? Sondaż wykazał, że Anglicy traktują „Batorego” jak każdy inny statek. „Lista załogi jest przedmiotem zainteresowania (angielskiej – L. P.) służby bezpieczeństwa lecz warto podkreślić, że oficerowie sprawują niezwykle ostrą dyscyplinę nad załogami wszystkich statków zza żelaznej kurtyny. Nie stosuje się nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa wobec „Batorego” – odpowiedział 30 października 1954 r. Wysoki Komisarz Kanady w Londynie⁴⁸⁹.

Przez ponad dwa lata sprawa „Batorego” nie ruszała z miejsca. 20 grudnia 1956 r. polski chargé d'affaires Kolek zapytał w kanadyjskim MSZ, czy władze kanadyjskie mają zastrzeżenia aby „Batory” zawijał do kanadyjskich portów wschodniego wybrzeża⁴⁹⁰. Jeszcze tego samego dnia Ambasada Kanady w Waszyngtonie otrzymała polecenie, aby wysondować opinię Departamentu Stanu w tej sprawie. MSZ kanadyjski równocześnie poinformował swojego ambasadora w USA, że skłonny jest życzliwie podejść do prośby Polaków „z uwagi na ostatnie wydarzenia w Polsce”⁴⁹¹.

James George, z Wydziału Europejskiego MSZ, w swoim memorandum dla wiceministra spraw zagranicznych opatrzył zapytanie Kołka następującym komentarzem: „W tych okolicznościach powinniśmy nieoficjalnie zapytać Waszyngton, czy obecnie widzi on poważne obiekcje przeciw wznowieniu przez „Batorego” rejsów do Ameryki Północnej poprzez porty kanadyjskie. Z punktu widzenia ekonomicznego i politycznego uważam, że powinniśmy dać Polakom zielone światło. W każdym razie nie mamy podstaw prawnych, aby odmówić im dostępu do portów kanadyjskich, choć RCMP nie będzie zbyt szczęśliwa z tego powodu. Rekomenduję, że jeżeli nie pojawią się nowe fakty wynikające z naszych sondaży w Waszyngtonie, abyśmy uzyskali zgodę ministra na udzielenie pozytywnej odpowiedzi dla Polaków”⁴⁹².

Sondaż w Departamencie Stanu nie był dla sprawy zachęcający. Howard Trivers, który zajmował się w Waszyngtonie sprawami polskimi, oświadczył Heeneyowi z ambasady kanadyjskiej, że jeżeli Polska zwróci się do Stanów Zjednoczonych o pozwolenie dla „Batorego” zawijania do portów amerykańskich spotka się z odmową mimo, że Amerykanie „patrzą ostatnio z większą sympatią na Polskę”. Heeney w swej depeszy z 26 grudnia 1956 r. do Ottawy następująco konkludował swój sondaż w Departamencie Stanu: „Było jasne z uwagi Triversa, iż miał on nadzieję, że nic będziemy próbować udzielić pozytywnej odpowiedzi Polakom wcześniej, ponieważ postawiłoby to rząd amerykański w niezręcznej sytuacji”⁴⁹³.

Jak widać proces dochodzenia do decyzji, niezwykle przecież korzystnej dla gospodarczych interesów Kanady, był bardzo długi. Władze kanadyjskie działały bardzo ostrożnie, biorąc pod uwagę wielowymiarowe aspekty wewnętrzne i zewnętrzne prostej, wydawać by się mogło, sprawy.

488 **Tamże.**

489 **Tamże.**

490 **Tamże.**

491 **Tamże.**

492 **Tamże.**

493 **Tamże.**

Eksport-Import

Wymiana handlowa polsko-kanadyjska była bardzo mizerna i opierała się wyłącznie na niewielkim polskim imporcie z Kanady. Do Kanady – stwierdzał raport Poselstwa RP w Ottawie z 3 XI 1948 r. – „nie eksportujemy dotychczas niczego i niestety pewną winę za to ponosi organizacja techniki naszego handlu zagranicznego”. Poselstwo wskazywało na zainteresowanie Kanady zakupem m.in. takich artykułów eksportowanych przez Polskę, jak: porcelana, szkło, gwoździe, cement, umywalki, a nawet wyroby bawełniane i wełniane⁴⁹⁴.

W 1948 r. importowaliśmy m.in. z Kanady siemię lniane wartości 700 000 i pewne ilości streptomycyny – ogółem za 1 107 000 dolarów. Poza tym importowaliśmy za pośrednictwem Szwajcarii aluminium za 1 115 tys. dol. Łącznie wartość importu polskiego z Kanady w 1948 r. wyniosła ponad 2 mln dolarów. Eksportowaliśmy zaś jedynie kosze za śmiesznie niską sumę 749 dol. A więc właściwie nic⁴⁹⁵. W sumie mieliśmy więc niekorzystny bilans handlowy.

Raport Poselstwa RP z 3 stycznia 1949 r. postulował większą aktywność „w zdobywaniu rynku kanadyjskiego, możliwości bowiem ku temu istnieją. Rozwinięcie handlu z Kanadą, miałyby dla nas pozytywny oddźwięk polityczny”⁴⁹⁶.

Wartość importu kanadyjskiego z Polski wyniosła w 1949 r. 183 tys. dolarów. Główną pozycję stanowiły tu wyroby czesankowe i sukna (55 tys. dol.), ręczniki i obrusy (28 tys. dol.)⁴⁹⁷.

Eksport kanadyjski do Polski wyniósł w 1949 r. 1944 583 dolary. Największą pozycję stanowiły w nim skóry zwierzęce (1,2 mln), mleko w proszku (0,2 mln), lekarstwa, konserwy rybne, guma, preparaty medyczne⁴⁹⁸.

Milnikiel w swym raporcie z 3 I 1949 r. oceniającym stan obrotów polsko-kanadyjskich w 1948 r. pisał m.in.: „Eksport nasz mógłby być znacznie większy, gdyż Kanada zainteresowana jest szeregiem naszych artykułów jak: rowery, wyroby bawełniane, ceramiczne, szkło, cement a nawet węgiel. Dotychczasowa jednak praca naszych central handlowych na odcinku kanadyjskim nasuwa szereg zastrzeżeń – zwłaszcza, jeśli chodzi o wykazanie aktywności w zdobywaniu tego rynku”⁴⁹⁹.

Oto przykładowo jak przedstawiała się wymiana handlowa polsko-kanadyjska w pierwszym półroczu 1950 r. Dane pochodzą z raportu Poselstwa RP w Ottawie z września 1950 r.⁵⁰⁰.

W pierwszym półroczu 1950 r. Polska wysłała do Kanady towarów za 115 221 dol. w porównaniu z 61 031 z pierwszym półroczem roku poprzedniego. Były wśród nich m.in. takie towary jak: słodycze, nasiona buraczane, materiały bawełniane, lniane i wełniane, płótno ręcznikowe i obrusowe, ścierki, meble, porcelana, kryształ, dewocjonalia. Sprowadziliśmy natomiast w tym czasie z Kanady towarów za 1 201 860 dol. w porównaniu z 254 259 dol. w roku poprzednim. Połowę wartości polskiego importu przypadało na aluminium, następnie mleko w proszku, streptomycyna, penicylina, włosień i szczecina. Obroty te stanowiły zupełnie nieznaczny odsetek ogólnych obrotów Kanady wynoszących za ten sam okres ponad 3 mld dolarów. Dla porównania warto odnotować, że eksport Czechosłowacji za cały 1949 r. wyniósł 6 mln 401 tys. dolarów a suma ich obrotów za ten okres wyniosła 9 mln 431 tys. dol.

W ciągu całego 1950 roku polsko-kanadyjska wymiana handlowa wynosiła 1,8 mln dolarów, w 1951 r. zaś nieco ponad półtora miliona dolarów. Stanowiło to zaledwie 0,3% ogólnych obrotów handlowych Kanady.

⁴⁹⁴ **AMSZ, Z 6. T 1292. W 84.**

⁴⁹⁵ **AMSZ, Z 9. T 20. W 1.**

⁴⁹⁶ **Tamże.**

⁴⁹⁷ **NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt. 1.**

⁴⁹⁸ **Tamże.**

⁴⁹⁹ **AMSZ, Z 9. T 20. W 1.**

⁵⁰⁰ **AMSZ, Z 9. T119. W 9.**

Oto tabelka przedstawiająca wartość obrotów Polski z Kanadą w latach 1949-1956⁵⁰¹ (w tys. dol.).

Rok	Eksport	Import	Obroty ogółem
1949	183	1945	2128
1950	357	1432	1789
1951	1430	94	1520
1952	556	69	625
1953	175	182	357
1954	350	330	680
1955	575	3075	3650
1956	2200	13825	16025

Eksport Kanady do Polski był coraz bardziej ograniczany różnymi zarządzeniami państw NATO o kontroli eksportu artykułów o strategicznym znaczeniu do państw komunistycznych. Poselstwo polskie w swym raporcie miesięcznym z września 1950 r. sygnalizowało, że owe ograniczenia wpłyną na dalszą perspektywę obrotów handlowych. Kanadyjskie Ministerstwo Handlu 27 września 1950 r. wydało zarządzenie dotyczące eksportu do krajów komunistycznych. Według informacji Poselstwa, w oficjalnych komentarzach do tego dokumentu zaznacza się wyraźnie, że celem zarządzenia jest „zabezpieczenie zasadniczych surowców i przetworów kanadyjskich przed ucieczką do państw rządzonych przez komunistów oraz ogólna ochrona rezerw surowcowych przeznaczonych dla przemysłu kanadyjskiego. Minister C. D. Howe, donosząc o tych zmianach polityki handlu zagranicznego Kanady, podał jednocześnie, że zostały opracowane dwie nowe listy produktów podlegających kontroli, zawierające 177 pozycji. Zarządzenie wchodzi w życie 1 października 1950 r.”

„W rozmowach prywatnych – głosił raport Poselstwa – nic ukrywa się, że Kanada została zmuszona zgodzić się na ten krok w wyniku b. kategorycznego żądania USA w czasie konferencji tzw. kanadyjsko-amerykańskiego komitetu mobilizacji przemysłowej w Ottawie, 8.8.br. Kontrola eksportu odbiła się już na polsko-kanadyjskich wymianach. Cynkprodukt z Katowic zakontraktował 26 lipca za pośrednictwem agentury Aluminium Company of Canada, Limited w Zurichu dalsze 2 tys. ton metr, aluminium. Aluminium jednak nic przychodziło, a kiedy zwróciliśmy się do Export Division tutejszego Ministerstwa Handlu, otrzymaliśmy odpowiedź, że w związku z nowymi dyspozycjami nic może nam być wydana licencja eksportowa. Wiemy, że podobna odmowa spotkała w identycznych okolicznościach Czechów”⁵⁰².

W 1952 r. Kanada jeszcze bardziej zaostrzyła kontrolę eksportu do krajów bloku radzieckiego wprowadzając nowe ograniczenia tzw. artykułów strategicznych i półstrategicznych. Wprowadzono kary dla przedsiębiorstw, które naruszałyby nowe restrykcyjne zarządzenia.

Polski eksport od 1952 r. również spotykał się z różnymi formami ograniczania i dyskryminacji. 22 kwietnia 1952 r. gabinet kanadyjski podjął decyzję ograniczenia importu niektórych przedruków z Polski i Czechosłowacji.

Kanadyjskie MSZ skierowało 28 maja 1952 r. do polskiego Poselstwa notę twierdząc, że ceny polskiego szkła sprzedawanego w Kanadzie „wydają się być niższe od cen innych europejskich eksporterów”. Było to więc podejrzenie o stosowanie przez Polskę cen dumpingowych. W Kanadzie wybudowane zostały w ostatnich latach nowe fabryki szkła i firmy te domagały się od władz ochrony ich interesów.

Notą z 4 lipca 1952 r. Poselstwo Kanady zwracało się do MSZ z prośbą o zezwolenie na przyjazd do Polski przedstawiciela kanadyjskich władz celnych, który

⁵⁰¹ AMSZ, Z 9. T370. W 29. Patrz również Rocznik Statystyczny GUS 1959, s. 253-254. Rocznik Statystyczny GUS 1960, s. 289-290.

⁵⁰² AMSZ, Z 9. T119. w 9.

miałby przeprowadzić badania wartości towarów eksportowych do Kanady. Krok ten wskazywał na próbę oskarżenia Polski o praktyki dumpingowe na rynku kanadyjskim. MSZ zajął stanowisko, że zakres i ilość obrotu handlowego polsko-kanadyjskiego są lak małe, że nie stwarzają potrzeby przeprowadzenia przez władze celne Kanady specjalnych badań w Polsce⁵⁰³. Chodziło tu w szczególności o ceny szkła i gwoździ eksportowanych do Kanady.

Zanim rząd Kanady wystąpił z powyższą notą, Poselstwo Kanady w depeszy do Ottawy z 27 maja 1952 r. odradzało wysuwanie propozycji przyjęcia przez Polskę specjalnego przedstawiciela do spraw oceny kosztów produkcji. Zdaniem Poselstwa rząd polski nic zgodzi się przyjąć takiego przedstawiciela. Jeżeli zaś zgodzi się, to przedłoży mu fałszywe dane wyjściowe⁵⁰⁴.

Ponieważ rząd polski nie wyrażał zgody na przyjęcie w kraju przedstawiciela władz celnych Kanady w celu określenia faktycznej wartości produkcji towarów eksportowych na rynek kanadyjski, 30 października 1952 r. Poselstwo Kanady skierowało notę do MSZ informując, że kanadyjskie władze celne będą same oceniały wartość polskich towarów i od tej wartości będą naliczać stawki celne⁵⁰⁵.

18 listopada 1952 r. radio i prasa kanadyjska ogłosiły wiadomość, iż rząd przyjął „twardą” politykę w stosunku do importu towarów z Polski. Władze celne otrzymały polecenie zwiększenia taryfy celnej na towary polskiego pochodzenia o 50% dotychczasowej opłaty.

Zarządzenie to – podała prasa – zostało wprowadzone na skutek niemożności przeprowadzenia ze strony tutejszych urzędów kontroli, czy ceny wewnętrzne w Polsce są zgodne z tymi, jakie oferuje się kanadyjskim importerom. Podobne zarządzenie zastosowano również wobec Czechosłowacji.

Wiadomość ta została poprzedzona oświadczeniem ministra federalnych dochodów z dn. 4 XI 1952 r. na zjeździe Stowarzyszenia Producentów WYROBÓW WEŁNIANYCH, iż Kanada nic uzyskała zadowalającej informacji odnośnie poziomu wewnętrznych cen w Polsce i Czechosłowacji za towary eksportowane do Kanady. W związku z powyższym zapowiedział on, że władze celne same podwyższą szacunkową wartość importowanych z Polski towarów i tym samym nałożą zwiększone cło.

Dnia 10 listopada 1952 r. został wydany biuletyn wewnętrzny Stowarzyszenia Kanadyjskich Kupców i Importerów z treści którego wynikało, że podwyższonemu cłu o 50% podlegać będą następujące towary pochodzenia polskiego:

1. wyroby wełniane,
2. rękawniki lniane i wyroby,
3. rękawiczki damskie,
4. kapelusze i czapki,
5. wstążki.
6. wyroby parciane,
7. nici,
8. szkło,
9. zabawki choinkowe.

„Analizując całokształt zagadnienia należy stwierdzić, że krok powyższy stanowi jeden z finałów, prowadzonej od kilku miesięcy, planowo przygotowanej akcji przeciwko eksportowi polskiemu do Kanady” – głosił raport Poselstwa PRL z Ottawy⁵⁰⁶.

⁵⁰³ AMSZ, Z 9. T 237. W 19.

⁵⁰⁴ NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt. 1.

⁵⁰⁵ Tamże.

⁵⁰⁶ AMSZ, Z 9. T 511. W 38.

Posunięcie rządu kanadyjskiego stanowiło pogwałcenie kanadyjsko-polskiej konwencji handlowej z 3 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr 61 poz. 446), a w szczególności jego artykułu 3, który m.in. brzmi: „Artykuły, stanowiące produkty naturalne lub wyroby przemysłowe Polski nie będą podlegały przy przywozie do Kanady cłom lub opłatom innym albo wyższym aniżeli te, które opłacają podobne artykuły, stanowiące produkty naturalne lub wyroby przemysłowe, jakiegokolwiek obcego państwa...”.

Rząd kanadyjski, w celu obejścia treści art. 3 konwencji, wprowadził cła bezpośrednio nie powiększał, ale czynił to pośrednio drogą bezpodstawnego i sztucznego podwyższenia wartości importowanych z Polski towarów, co w konsekwencji jest równoznaczne z podwyższeniem cła.

Konwencja z 3 lipca 1935 r. zawierała ponadto klauzulę największego uprzywilejowania dla całego szeregu towarów polskich, które albo w ogóle nie powinny podlegać ocleniu, albo podlegały tylko w minimalnym stopniu. Np. lista B stanowiąca załącznik do konwencji przewidywała m.in., że dla takich towarów eksportowanych przez nas do Kanady jak: meble, szkło, wyroby szklane, ozdoby choinkowe, oprócz taryfy celnej pośredniej (tj. uprzywilejowanej) przewiduje się dodatkową od 10 do 50% zniżkę przy cieniu.

Cytowany powyżej art. 3 konwencji dalej stanowił „...artykuły wykazane w załączniku „B” niniejszej konwencji, nie będą podlegały przy przywozie do Kanady cłom wyższym niż te, które są wyszczególnione w powyższym załączniku i będą podlegały najniższym stawkom celnym, które Kanada przyznałaby analogicznym artykułom jakiegokolwiek innego obcego państwa”.

Pomimo to władze kanadyjskie dotychczas pobierały cło od wszystkich towarów jednakowo, bez uwzględniania klauzuli największego uprzywilejowania. Obecnie wpisano część tych towarów (np. szkło i ozdoby choinkowe) do listy towarów dodatkowego 50% oclenia.

„To wszystko wskazuje, że Rząd kanadyjski pod naciskiem USA dąży systematycznie do likwidacji wymiany handlowej z Polską Rzeczypospolitą Ludową” – oceniał kategorycznie raport Poselstwa⁵⁰⁷. „Najprawdopodobniej – pisał w innym raporcie dla MSZ chargé d'affaires PRL w Ottawie E. Markowski w grudniu 1952. – na zarządzeniu Kanady zaważyły względy polityczne przed ekonomicznymi”⁵⁰⁸.

Władze kanadyjskie oskarżały Polskę o dumping, o sprzedaż towarów poniżej cen na rynkach światowych.

W 1952 r. warunki dla handlu polsko-kanadyjskiego jeszcze bardziej się pogorszyły w świetle przytoczonych wcześniej zarządzeń władz kanadyjskich. W związku z tymi zarządzeniami MSZ wystosował 20 stycznia 1953 r. notę do Poselstwa Kanady w Warszawie, w której oceniał, że postępowanie Rządu Kanadyjskiego „zmierza do całkowitego zahamowania polskiego eksportu do Kanady i stanowi pogwałcenie kanadyjsko-polskiej Konwencji Handlowej z 3 lipca 1935 r.” Rząd zaprotestował „przeciwko niczym nieumotywowanym i sprzecznym z wyraźnymi zobowiązaniami posunięciom Rządu Kanadyjskiego w stosunku do polskiego eksportu, które Rząd Polski zmuszony jest ocenić jako jaskrawą i niedopuszczalną dyskryminację.

Rząd Polski domaga się stanowczo niezwłocznego odwołania dyskryminacyjnych zarządzeń celnych i umożliwienia zbytu towarów polskich w Kanadzie na zasadach, stosowanych wobec innych państw i przewidzianych w polsko-kanadyjskiej Konwencji Handlowej.

Jednocześnie Rząd Polski stwierdza, że eksporterzy polscy otrzymali polecenie udzielenia wszelkich informacji, jakie okazałyby się niezbędne dla uzasadnienia fakturowej wartości eksportowanych przez Polskę towarów”⁵⁰⁹.

Poselstwo kanadyjskie odpowiedziało na notę polską 30 kwietnia podkreślając, że zasady wyznaczania stawek celnych wyszczególnione w kanadyjskim pra-

⁵⁰⁷ Tamże.

⁵⁰⁸ AMSZ, Z 9. T 311. W 25.

⁵⁰⁹ AMSZ, Z 9. T 511. W 39.

wie celnym mają zastosowanie względem towarów importowanych ze wszystkich źródeł i przyznają one równość w traktowaniu szacowania towarów ze wszystkich krajów. W żadnej mierze nie są one ani dyskryminacyjne, ani dowolne lub w jakikolwiek inny sposób niezgodne z art. 3 kanadyjsko-polskiej konwencji handlowej z 3 VII 1935 r.

Nota podkreślała, że ze strony Kanady „nic istnieje chęć ani intencja zastosowania nieprzyjaźnie różnego traktowania towarów z Polski, lecz jedynie zapewnienia jednakowego traktowania, z godnie z zasadami szacowania celnego, jakie ma zastosowanie wobec importowanych towarów ze wszystkich krajów. Należy zaznaczyć, że ta część Kanadyjskiego Prawa Celnego służy do zabezpieczenia słusznie oszacowanego polskiego importu na rynku kanadyjskim przed konkurencyjnym importem z innych krajów, który mógłby być wprowadzony po niesprawdzonych niskich cenach”⁵¹⁰.

Powyzsza odpowiedź Kanady nic zadowoliła władz polskich. 29 lipca 1953 r. MSZ ponownie przesłał notę Poselstwu Kanady stwierdzając, że „kanadyjskie urzędy celne nakładają arbitralnie cła na towary polskie, co powoduje, że importerzy muszą obecnie płacić dwu lub nawet trzykrotnie wyższą cenę. Nabywcy kanadyjscy wycofują się obecnie z transakcji zakupu towarów polskich, jako prohibycyjnie drogie w porównaniu z identycznymi towarami z innych krajów, które nie są obciążone żadnymi podobnymi opłatami...

W związku z powyższym Ministerstwo Spraw Zagranicznych podtrzymuje w całej rozciągłości swe stwierdzenie zawarte w nocie z dnia 20 stycznia 1953 r. i podkreśla, że postępowanie Rządu kanadyjskiego zmierza do całkowitego zahamowania polskiego eksportu do Kanady i stanowi oczywisty akt dyskryminacji gospodarczej.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w myśl swojej noty z 20 stycznia 1953 r. prosi ponownie o zrewidowanie stosunku Rządu kanadyjskiego do importu z Polski i o uchylenie dyskryminacyjnych zarządzeń celnych, przy czym zaznacza raz jeszcze, iż eksporterzy polscy gotowi są udzielić wszelkich informacji koniecznych do uzasadnienia oferowanej ceny” – głosiła nota polska⁵¹¹.

Wymiana not w tej sprawie trwała nadal. 9 października 1953 r. Poselstwo kanadyjskie stwierdziło, że władze Kanady „nic widzą żadnego usprawiedliwienia dla pretensji utrzymującej, że decyzje kanadyjskie zostały podjęte dla wstrzymania polskiego eksportu do Kanady i stanowią oczywisty akt dyskryminacji gospodarczej”⁵¹².

Dyrektor Departamentu Traktatów II w MHZ, A. Wołyński, w piśmie z dn. 11 XI 1953 r. do MSZ, po zapoznaniu się z notą kanadyjską z 9 X 1953 r., stwierdził, że MHZ zdaje sobie sprawę, że w świetle mętnych wyjaśnień kanadyjskich w sprawie stawek celnych nowa nota polska niczego nie zmieni. „Niemniej jednak MHZ stoi na stanowisku, że pozostawienie ostatniej noty kanadyjskiej bez odpowiedzi mogłoby oznaczać przyjęcie wyjaśnień strony kanadyjskiej za miarodajne i zadowalające i mogłoby ewentualnie stanowić zachętę do dalszego pogłębiania tych dyskryminacji”⁵¹³. MHZ sugerował wystąpienie z nową notą.

MSZ uczynił to 27 listopada 1953 r., podtrzymując swoje poprzednie twierdzenia i wyrażając nadzieję, że „władze kanadyjskie zrewidują swój stosunek do eksportu polskiego”⁵¹⁴.

Attache handlowy Poselstwa polskiego w Ottawie w swym raporcie z 20 IV 1954 r. stwierdzał, że „stosunki handlowe Kanady z Polską zmierzają nieustannie ku linii pochyłej. O ile dotychczasowe fakty wskazywały na wyraźną dyskryminację naszego eksportu do Kanady, to fakty, które miały miejsce ostatnio wskazują niedwuznacznie, że Kanada nie chce być zainteresowana i naszym importem. Fakt udzielenie odmownej odpowiedzi na nasze propozycje w sprawie zakupu pszeni-

⁵¹⁰ AMSZ, Z 9. T 511. W 38; NAC, RG 25. Box 47.F 9533-40. pt. 1.

⁵¹¹ AMSZ, Z 9. T 511. W 38.

⁵¹² AMSZ, Z 9. T 511. W 38; NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt. 1.

⁵¹³ AMSZ, Z 9. T 511. W 38.

⁵¹⁴ Tamże.

cy na warunkach krótkoterminowego kredytu jest najlepszym tego dowodem”⁵¹⁵. Stanowisko Kanady było tym bardziej zaskakujące, że urodzaj i zapasy pszenicy w Kanadzie były bardzo duże.

Na trudności napotkały również próby eksportu polskiej szynki do Kanady. „W wyniku przeprowadzonych rozmów z czynnikami oficjalnymi niedwuznacznie wynika – czytamy w cytowanym wyżej raporcie – że Kanada nie chce widzieć polskiej szynki na tutejszym rynku wbrew temu, że mielibyśmy licznych odbiorców. Wymogi kanadyjskich władz sanitarnych są tego rodzaju, że przeciągają sprawę udzielenia zezwolenia na długie miesiące”.

W niesprzyjającej politycznej atmosferze zdarzały się różne incydenty w innych dziedzinach. Tak np. w czerwcu 1952 r. w Edmonton, stolicy stanu Saskatchewan, sąd odmówił przekazania Polsce spadku, motywując to brakiem istnienia w Polsce, jako kraju za żelazną kurtyną, gwarancji, że należność zostanie dostarczona spadkobiercom⁵¹⁶.

Dziennik Ustaw „The Canada Gazette” z 13 I 1953 r. opublikował rozporządzenie kanadyjskiego Ministerstwa Handlu, które praktycznie zakazywało wszelkiej wysyłki, nawet paczek prywatnych, do Polski i innych państw bloku radzieckiego. Wśród ponad 80 pozycji rzeczy zakazanych w wywozie znajdowały się m.in. takie artykuły jak igły, guziki, atrament, mydło, a nawet dewocjonalia i prasa. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 22 XI 1953 r. W wyniku tego zarządzenia Poselstwo polskie nie mogło nawet wysyłać gazet i druków do Warszawy bez zezwolenia władz kanadyjskich, instytucji zwanej Permit Division, Ministerstwa Handlu. Dopiero na interwencję Poselstwa, kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych notą z 7 XII 1953 r. wyraziło „czasową” zgodę, aby Poselstwo mogło wysyłać gazety, czasopisma i książki do Polski nadawane na specjalnie wydzielonej poczcie i specjalnie oznaczone⁵¹⁷.

Na skutek protestów ze strony osób wysyłających paczki do Polski, w których imieniu ujęli się niektórzy posłowie, wspomniane wyżej zarządzenie zostało częściowo zmodyfikowane. „The Canada Gazette” z 1 grudnia 1953 r. opublikowała poprawkę do zarządzenia wyłączającą z ograniczeń paczki – prezenty, których wartość nie przekracza 25 dolarów⁵¹⁸.

Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie Carter, 25 maja 1953 r. w liście do ministra spraw zagranicznych Kanady proponował aby wykorzystać poprawiającą się atmosferę polityczną w stosunkach Wschód-Zachód i próbować ruszyć z miejsca niezłatwione dotąd sprawy gospodarcze w stosunkach polsko-kanadyjskich. Proponował by rozważyć pewne ustępstwa celne na rzecz Polski, sprawę skarbów wawelskich oraz zwolnienie polskich aktywów zamrożonych w Kanadzie. Chodził o sumę 360 000 dol. Carter zastrzegł się, że „zaleca się rozpoczęcie negocjacji z Polską”, ale prosił swoją centralę o opinię w tej kwestii⁵¹⁹.

Attachat Handlowy przy Poselstwie PRL w Ottawie w raporcie datowanym 1 sierpnia 1954 r. i adresowanym do MHZ oceniał, że „istnieją realne możliwości” rozpoczęcia rozmów z władzami kanadyjskimi w sprawie zniesienia zarządzeń dyskryminacyjnych wobec Polski⁵²⁰. Szans na uzyskanie długoterminowych kredytów attachat nadal nie widział. „Wydaje się nam bardziej realne – stwierdził raport – rozpocząć od mniejszych zakupów ale za gotówkę, zostawiając sprawę kredytów na następną turę.

Równorzędnie z realizacją sprawy importu, powinien usilnie wzmóc się i nasz eksport do Kanady.

1. Po zniesieniu ceł antydumpingowych powinien znacznie wzmóc się nasz eksport lnu, wyrobów wełnianych oraz zabawek choinkowych.

⁵¹⁵ AMSZ, Z 9. T 370. W 29.

⁵¹⁶ AMSZ, Z9.T311.W25.

⁵¹⁷ AMSZ, Z 9. T 371. W 29.

⁵¹⁸ Tamże.

⁵¹⁹ NAC, RG 25. V 3317. F10258. pt. 1.

⁵²⁰ AMSZ, Z 9. T 370. W 29.

2. Poza tym można poważnie wzmóc nasz eksport na niektóre już obecnie sprzedawane towary jak: szkło okienne około pół mln. dol., krzesła około 50 tys. dol. i kosze wiklinowe na około 20 tys. dolarów, grzyby około 10 tys. dol.
3. Niezależnie od powyższego można wprowadzić na rynek kanadyjski szereg nowych artykułów naszego eksportu np.: cement, gwoździe, meble, zapalki, skóry cielęce, wyroby skórzane, szynka, nawet nowe tekstylia, rowery i in.

Nie zrealizowanie większych obrotów z punktu 2. wynika wyłącznie z winy central handlowych, które nie dają dostatecznej ilości wspomnianego towaru (szkło, grzyby) albo wręcz nie wykonują dostaw w zakresie przyjętych już zobowiązań (krzesła B165 oraz kosze maglowe).

Poselstwo Kanady w Warszawie we wrześniu 1954 r. kilkakrotnie informowało Ottawę, że polskie Ministerstwo Handlu Zagranicznego jest poważnie zainteresowane rozszerzeniem stosunków handlowych z Kanadą, zakupem m.in. zboża, skór, celulozy, niklu, aluminium i innych produktów⁵²¹.

Kanadyjski MSZ odpowiedział bardzo ostrożnie, informując Poselstwo, że sprawa musi być uprzednio przedyskutowana na posiedzeniu gabinetu, czy w ogóle należy z Polską rozpocząć takie rozmowy. chargé d'affaires 24 września 1954 r. otrzymał instrukcje, aby do czasu decyzji gabinetu nie podejmował ze swej strony żadnej inicjatywy, a gdyby MHZ ponownie podjął sprawę chargé d'affaires miał ogólnie wyrazić zainteresowanie Kanady „zwiększeniem zwykłego handlu z Polską”⁵²². 6 października Poselstwo otrzymało depezę z Ottawy informującą, że jeżeli Polacy wystąpią oficjalnie z propozycją rozmów handlowych „prawdopodobnie poważnie taką propozycję rozważymy”⁵²³.

14 października 1954 r. MHZ przekazał Poselstwu Kanady aide memoire, w którym zaproponował zakupienie 150-200 tys. ton pszenicy, częściowo za gotówkę, częściowo zaś na kredyt. Zaproponowano także Kanadyjczykom natychmiastowe rozpoczęcie rozmów w tej sprawie w Warszawie lub w Ottawie⁵²⁴.

1 grudnia 1954 r. rząd kanadyjski odmówił sprzedaży Polsce pszenicy na kredyt z trzech względów: a) parlament nic uchwalił środków na taki kredyt, b) Kanada udziela kredytu na zakup zbóż tylko w wyjątkowych sytuacjach, c) zbiór pszenicy w Kanadzie w 1954 r. był najgorszy od 1937 r. Gabinet wyraził natomiast zgodę na rozpoczęcie rozmów handlowych z Polską w Ottawie⁵²⁵.

Konsultacje handlowe

Transakcja zbożowa polsko-kanadyjska zasygnalizowała, że wraz z poprawą klimatu politycznego w stosunkach Wschód-Zachód istnieją możliwości poprawy stosunków handlowych między obu krajami.

Ministerstwo Handlu Zagranicznego już w lutym 1955 r. postanowiło wysłać do Kanady delegację handlową, której zadaniem byłoby:

1. omówienie zagadnienia dyskryminacji celnej po linii doświadczeń z rozmów czesko-kanadyjskich i uzyskanie cofnięcia zarządzenia o stosowaniu ceł „antydumpingowych” do towarów polskich;
2. omówienie całokształtu wzrostu obrotów towarowych pomiędzy Polską a Kanadą;

⁵²¹ NAC, RG 25. Box 47. F 9533-40. pt. 1.

⁵²² Tamże.

⁵²³ Tamże.

⁵²⁴ Tamże.

⁵²⁵ Tamże.

3. omówienie zagadnienia ewentualnych zakupów kredytowych pszenicy w sezonie 1955/56;
4. konkretne uplasowanie towarów według instrukcji MHZ oraz central h.z.⁵²⁶

W dniu 25 marca 1955 r., wiceminister handlu zagranicznego Czesław Bajer przyjął chargé d'affaires Kanady Delisle i oświadczył, że rząd polski skłonny byłby wysłać do Kanady delegację handlową, która składałaby się z delegatów MHZ oraz przedstawicieli kilku central handlu zagranicznego. Celem rozmów – powiedział Bajer – byłoby omówienie zniesienia specjalnych ceł w stosunku do niektórych polskich utrudniających wymianę towarową między obu krajami oraz omówienie możliwości rozszerzenia wymiany towarowej między Polską i Kanadą⁵²⁷.

Delegacja polska jechała na rokowania z instrukcjami, aby omówić całokształt stosunków handlowych polsko-kanadyjskich, które nie odzwierciedlają rzeczywistych potrzeb i możliwości eksportowych i importowych obu stron. Polska była szczególnie zainteresowana importem z Kanady: skór surowych, celulozy, niklu, azbestu, maszyn oraz pszenicy. Delegacja otrzymała zadanie, aby żądać usunięcia różnych zarządzeń dyskryminujących towary polskie⁵²⁸.

W memorandum przygotowanym przez ministra spraw zagranicznych L. B. Pearsona, 5 kwietnia 1955 r. na posiedzeniu gabinetu, stwierdzono, że skargi polskie na zbyt wysokie cła nakładane przez władze celne Kanady na towary polskie mają pewne uzasadnienie. W związku z tym delegacja kanadyjska w czasie rozmów powinna nalegać na przyjęcie przez Polskę przedstawiciela władz celnych Kanady, który zbada koszty produkcji tych towarów, których wartość jest, zdaniem strony polskiej, zawyżana przez władze celne Kanady. W sprawach ogólnych stosunków handlowych Kanada gotowa jest zwiększyć obroty wszystkimi towarami nie objętymi listą artykułów strategicznych. W końcowym etapie rozmów zalecono delegacji kanadyjskiej podjęcie sprawy odszkodowań za nacjonalizację, za straty wojenne oraz sprawy polskich długów z okresu przedwojennego. Jakikolwiek porozumienie osiągnięte w czasie tych rozmów musiało być zaaprobowane przez gabinet kanadyjski⁵²⁹.

Siedmioosobowa delegacja polska pod przewodnictwem Ludwika Dobrzańskiego z Ministerstwo Handlu Zagranicznego przybyła do Ottawy 5 maja 1955 r. Rozmowy rozpoczęły się następnego dnia.

Ponieważ rząd kanadyjski zastrzegł sobie, że musi wyrazić zgodę na jakiegokolwiek porozumienia handlowe polsko-kanadyjskie, zanim zostało ono podpisane było przedmiotem dyskusji na posiedzeniu gabinetu 19 maja. Minister Pearson przedłożył rządowi kilkustronicowe memorandum z załącznikami, przedstawiając główne założenia porozumienia. Gabinet zaaprobował osiągnięte wstępne porozumienie⁵³⁰.

Rozmowy handlowe polsko-kanadyjskie zakończyły się oficjalnie 24 maja 1955 r. Jak stwierdzały podpisane przez obie strony memoranda, władze kanadyjskie godziły się wycofać stosowanie ceł antydumpingowych wobec niektórych polskich towarów w zamian za zgodę strony polskiej na kontrolera, który z ramienia władz kanadyjskich będzie miał prawo zasięgnąć odpowiednich informacji w MHZ. Podobne porozumienie Kanada zawarła w 1954 r. z Czechosłowacją⁵³¹. Kontrolerów będzie miał status dyplomatyczny i będzie wahadłowo kursował między Pragą i Warszawą.

Delegacja polska wyraziła życzenie zwiększenia w Kanadzie zakupów m.in. takich towarów jak pszenica, pasze dla zwierząt, tłuszcze, celuloza, azbest, szmaty, skóry surowe. Ponadto wyrażono zainteresowanie zakupem w Kanadzie niklu

⁵²⁶ **AMSZ, Z 9. T 511. W 38.**

⁵²⁷ **Tamże.**

⁵²⁸ **Tamże.**

⁵²⁹ **NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.**

⁵³⁰ **Tamże.**

⁵³¹ **AMSZ, Z 9. T 511. W 38.**

i aluminium, które to metale znajdowały się wówczas na liście artykułów strategicznych i podlegały kontroli eksportowej. Polska wyraziła także gotowość zakupu pszenicy na warunkach kredytu krótkoterminowego lub zakupu pszenicy za gotówkę, pod warunkiem zwiększenia polskiego eksportu na rynku kanadyjskim.

Strona polska zadeklarowała gotowość zwiększenia eksportu m.in. szkła okiennego i innych produktów szklanych, tekstyliów, ozdób choinkowych, konserw i innych produktów mięsnych.

W czasie rozmów delegacja kanadyjska zasygnalizowała, że w najbliższej przyszłości podniesie kwestię odszkodowań i prosiła aby informację tę przekazano rządowi polskiemu.

Ponadto obydwie strony przyjęły dokument, który był swego rodzaju deklaracją generalną wyrażającą życzenie wzrostu współpracy handlowej. Według oceny Poselstwa polskiego, porozumienie osiągnięto bez żadnych trudności. Strona kanadyjska nie stawiała nawet czysto dyskusyjnych zastrzeżeń „Widać było, że byli przygotowani na załatwienie sprawy od ręki”⁵³².

W czasie rozmów uzgodniono również, że nie będzie się szeroko upowszechniać osiągniętego porozumienia, zwłaszcza uzgodnień dotyczących spraw celnych.

W opublikowanym dokumencie kanadyjskie MSZ potwierdzało życzenie obu rządów zwiększenia obrotów handlowych. Polscy handlowcy „mają swobodę zakupów różnorodnych towarów kanadyjskich, które nie podlegają ograniczeniom z powodu bezpieczeństwa”⁵³³. Komunikat stwierdzał również, że rozmowy odbyły się z inicjatywy strony polskiej.

W raporcie dla ministra spraw zagranicznych Wydział Ekonomiczny MSZ ocenił, że rozmowy toczyły się „w atmosferze zadowolającej i na luzie”⁵³⁴. x obszernej depeszy do Poselstwa Kanady w Warszawie z 5 sierpnia 1955 r. ottawski MSZ informował, że konsultacje przebiegały „bez najmniejszych trudności i odbyły się w serdecznej atmosferze”. Kanadyjczycy chwalili kompetencje polskich handlowców i ich dobre rozeznanie w sprawach gospodarczych Kanady. Polskich handlowców oceniali znacznie lepiej niż czeskich, z którymi rok wcześniej odbyli podobne rozmowy⁵³⁵. Polacy jedynie uskarżali się na utrudnienia Ministerstwa Rolnictwa związane z badaniem, czy polska szynka odpowiada kanadyjskim wymogom sanitarnym. Władze kanadyjskie nie zadowolają się stwierdzeniem na etykiecie polskiej szynki i polskich konserw mięsnych, że są „pasteryzowane”. Przepisy kanadyjskie wymagały bowiem, aby importowane mięso było sterylizowane, tzn. gotowane.

W składzie delegacji polskiej byli przedstawiciele różnych central handlu zagranicznego, którzy wykorzystali przyjazd do Kanady dla rozmów z konkretnymi firmami kanadyjskimi i zawarcia z nimi porozumień. Po zakończeniu rozmów w Ottawie udali się oni w tym celu do innych miejscowości w Kanadzie.

Minister handlu Kanady C. D. Howe, w liście do polskiego chargé d'affaires w Kanadzie Eugeniusza Markowskiego z 24 maja 1955 r. wyraził zadowolenie z „postępów w dyskusji” delegacji handlowych obu krajów i nadzieję, że w rezultacie tych rozmów nastąpi „rozszerzenie handlu między naszymi dwoma krajami”⁵³⁶.

Kredyt pszeniczny

W 1954 r. Polska spotkała się z odmową zakupu pszenicy kanadyjskiej na zasadach kredytowych. W związku z niedoborem zbóż w Polsce w końcu 1954 r. Polska podjęła starania w sprawie zakupu zbóż w Kanadzie. Ponieważ rząd kanadyjski

⁵³² AMSZ, Z 9. T 419. W 32.

⁵³³ Department of External Affairs, Press Release, May 24, 1955.

⁵³⁴ NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.

⁵³⁵ Tamże.

⁵³⁶ Tamże.

zwlekał z podjęciem decyzji w tej sprawie handlowcy w Poselstwie PRL w Ottawie nawiązali kontakty bezpośrednio z kupcami a także z przedstawicielami opozycji politycznej, którzy krytycznie wyrażali się o polityce handlowej rządu⁵³⁷.

Po pomyślnych rozmowach handlowych polsko-kanadyjskich w maju 1955 r. powstał lepszy klimat dla handlu polsko-kanadyjskiego. 25 maja 1955 r., zaledwie dzień po zakończeniu konsultacji polsko-kanadyjskich, minister handlu C. D. Howe wyraził gotowość rozpatrzenia możliwości sprzedaży Polsce pszenicy kanadyjskiej na zasadach kredytowych⁵³⁸.

C. D. Howe przedłożył 15 czerwca 1955 r. gabinetowi kanadyjskiemu memorandum, w którym stwierdził, że „dostępne informacje wskazują, że Polska jest dość dobrze prosperującym krajem, spłaca swoje długi handlowe, i posiada odpowiednie rezerwy walutowe”. Bardziej natomiast krytycznie ocenił Howe stan gospodarki węgierskiej. W odniesieniu do Polski minister handlu Kanady proponował aby zgodnie z artykułem 20A Export Credits Insurance Act rząd wyraził zgodę na sprzedaż Polsce maksimum 250 000 ton pszenicy wartości maksimum 22,5 mln dol. na następujących warunkach: 15% płatne gotówką w momencie zakupu, pozostałe 85% płatne przez 12 miesięcy od daty pierwszej dostawy. Opłatę gwarantować będzie rząd polski. Kredyt nie dotyczył zakupów żyta⁵³⁹. Na podobnych warunkach Kanada sprzedawała pszenicę Brazylii i Jugosławii.

W międzyczasie kanadyjscy eksporterzy zbóż, którzy wiedzieli o zainteresowaniu Polski zakupem pszenicy, wywierali naciski na rząd Kanady, aby udzielił Polsce kredytu.

Jeden z eksporterów pszenicy C. O. Swartz z Northern Sales Limited, który prowadził rozmowy z Polakami w sprawie sprzedaży pszenicy, oświadczył w czerwcu 1955 r., że jeżeli rząd kanadyjski nic udzieli kredytu na transakcję pszeniczną z Polską, sfinansuje tę transakcję jeden z banków kanadyjskich oprocentowując kredyt 4%⁵⁴⁰.

23 czerwca 1955 r. Poselstwo Kanady w Warszawie otrzymało szyfrówkę od ministra spraw zagranicznych z wiadomością, że „obecnie gotowi jesteśmy rozważyć możliwość kredytowej sprzedaży pszenicy Polsce”⁵⁴¹.

24 czerwca rozpoczęły się w Ottawie rozmowy w sprawie zakupu pszenicy przez Polskę. 27 czerwca polscy negocjatorzy poinformowali, że rząd polski przyjmuje warunki przedstawione przez Kanadę. Do zakupu upoważniona została centrala handlu zagranicznego „Rolimpex”⁵⁴².

W 1955 r. Polska zakupiła na zasadach kredytowych 250 tys. ton pszenicy za 9 mln dol. Prasa kanadyjska stwierdzała, że była to największa transakcja zbożowa Kanady z krajami socjalistycznymi od czasu zakończenia wojny. Zgodę na kredyt dla tej transakcji w prasie kanadyjskiej uznano za zasadniczy przełom w dotychczasowej polityce Kanady.

W parlamencie lider konserwatystów George Drew ostro skrytykował decyzję udzielenia Polsce kredytu. Żądał wycofania decyzji i sprzedaży zboża Polsce na gorszych dla nas warunkach. Premier Kanady St. Laurent odpowiedział, że rząd jego uważa decyzję za słuszną i bierze za nią pełną odpowiedzialność⁵⁴³. Minister handlu C. D. Howe oświadczył w parlamencie, że wcale by się nic zdziwił gdyby Polska na skutek ataków ze strony opozycji konserwatywnej ograniczyła definitywnie zakup kanadyjskiej pszenicy do 50 tys. ton, zamiast planowanych 200 000 ton⁵⁴⁴.

⁵³⁷ AMSZ, Z 9. T 511. W 38.

⁵³⁸ NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.

⁵³⁹ Tamże.

⁵⁴⁰ Tamże.

⁵⁴¹ Tamże.

⁵⁴² Tamże.

⁵⁴³ AMSZ, Z 9. T 511. W 38; *Debates, House of Commons, Second Session, Twenty Second Parliament, vol. V, 1955, Ottawa 1955, s. 5557.*

⁵⁴⁴ AMSZ, Z9. T511. W38.

Przeciw transakcji zbożowej z Polską wystąpiła także konserwatywna prasa kanadyjska. Dziennik „Globe and Mail” pisał, że „w pewnych środowiskach istnieje obawa, że Polska wstrzyma zapłatę za zboże celem zmuszenia Kanady do zwrotu skarbów”⁵⁴⁵.

Większość prasy kanadyjskiej pozytywnie ustosunkowała się do tej transakcji. Torontoński „Weekly Star” pisał „Nowe rynki stają się naszą potrzebą i przez to polskie zamówienie jest dla nas równoznaczne z zaleceniem lekarza”. Najbardziej poważne pismo zachodniej części Kanady „Vancouver Sun”, w dużym artykule poświęconym Polsce, postulowało potrzebę wymiany handlowej Polski z Kanadą. Potrzebę importu przez Polskę zboża tłumaczyli faktem uprzemysłowienia kraju. Gdy w końcu i opozycja wycofała się z poprzedniej pozycji, C. D. Howe, jakby dla zneutralizowania poprzedniego strzału powiedział: „Mamy nadzieję, że Polska zakupi i pozostaje 200 tys. ton. My ze swej strony jesteśmy gotowi zaasekurować spłatę długu”⁵⁴⁶.

Ponieważ Stany Zjednoczone nie sprzedawały wówczas pszenicy krajom bloku radzieckiego, rząd kanadyjski w obawie przed protestem ze strony Waszyngtonu akcentował, że jest to transakcja „czysto handlowa” („straight commercial transaction”). Tak odpowiedziano panu Blackowi z Ambasady USA w Ottawie, który dopytywał się w kanadyjskim MSZ o szczegóły kontraktu z Polską. W memorandum MSZ dla ministra spraw zagranicznych Kanady z 6 lipca 1955 r. na temat ewentualnej reakcji Amerykanów na sprzedaż kredytową pszenicy Polsce pisano: „Uważamy, że o ile Stany Zjednoczone mogą uważać naszą transakcję z Polską godną pożałowania z politycznego punktu widzenia, organy rządu USA mające do czynienia z nadwyżkami rolnymi będą rozumieć motywy naszego postępowania. My również rozumiemy, że oni zastanawiali się nad pozbyciem się nadwyżek rolnych do krajów za żelazną kurtyną ale powstrzymały ich ogólne polityczne uwarunkowania”⁵⁴⁷.

Transakcja pszeniczna Kanady z Polską wywołała zainteresowanie nie tylko w Waszyngtonie, ale także w Londynie. Wysoki Komisarz Kanady w Wielkiej Brytanii w depeszy z 11 lipca 1955 r. pisał, że „sprzedaż pszenicy kanadyjskiej Polsce spotkała się z szerokim rozgłosem tutaj i stała się przedmiotem spekulacji artykułów redakcyjnych. Zarówno Foreign Office jak i Commonwealth Relations Office proszą o szczegółowe informacje”⁵⁴⁸.

Rząd kanadyjski starał się uniknąć nadmiernego rozgłosu wokół tej transakcji kredytowej. Wyjaśniał więc, że były już precedensy i na zasadach kredytowych Kanada sprzedała Polsce w 1947 r. i w 1949 r. rąbę i skóry surowe oraz w 1949 r. sprzedała skóry surowe do Czechosłowacji. Dlatego też – wyjaśniano w obiegowej nocy z 13 lipca 1955 r. do wszystkich placówek kanadyjskich na świecie – sprzedaż pszenicy na kredyt Polsce nie jest nową polityką. Ponadto „Kanada nie jest pierwszym krajem bloku zachodniego eksportującym pszenicę do kraju za żelazną kurtyną. Australia np. eksportowała pszenicę do Polski w latach 1949–50, do Rumunii w latach 1954–1955 i do komunistycznych Chin w latach 1950–1951”. Transakcja nastąpiła z inicjatywy polskiej, jest przedsięwzięciem czysto handlowym i rząd kanadyjski miał pełne prawo by kredytować tę sprzedaż – głosiła nota. Widać z tego, że Kanada obawiała się krytyki ze strony sojuszników za „wychylenie się”, bowiem nota miała wyraźnie defensywny charakter⁵⁴⁹.

Poselstwo Kanady w Warszawie informowało Ottawę, że w Polsce panuje zadowolenie z transakcji pszenicznej. chargé d'affaires J. Delisle cytował słowa wiceministra spraw zagranicznych J. Winiewicza, który powiedział mu: „Jestem zadowolony z tego wydarzenia, ponieważ świadczy to o tym, że Polska jest dostatecznie silna ekonomicznie, by zapłacić za ten zakup”. Delisle zwrócił także uwagę na komentarz „Żołnierza Wolności”, który głosił m.in.: „Fakt, że Kanada sprzeda-

⁵⁴⁵ „Globe and Mail” 2 VII 1955.

⁵⁴⁶ AMSZ, Z 9. T 527. W 39.

⁵⁴⁷ NAC, RG 25. Box 108. F 9533-40. pt. 2.

⁵⁴⁸ Tamże.

⁵⁴⁹ Tamże.

ła nam ostatnio pszenicę na kredyt jest wyraźnym dowodem, że Polska uważana jest za poważnego partnera na rynkach światowych⁵⁵⁰. Dyplomata kanadyjski pisał, że niedobór roczny zbóż w Polsce wynosi ok. miliona ton i należy liczyć się, że w związku z industrializacją w Polsce utrzyma się on w najbliższej przyszłości. Polska może więc stać się stałym odbiorcą pszenicy kanadyjskiej.

W styczniu 1956 r. Poselstwo polskie poinformowało władze kanadyjskie, że Polska zainteresowana jest zakupem dalszych 200 000 ton pszenicy i niewielkiej ilości jęczmienia na tych samych warunkach kredytowych co pierwsza transakcja. Rząd kanadyjski 25 stycznia 1956 r. wyraził zgodę na sprzedaż 100 000 ton pszenicy na warunkach kredytowych. Nic zgodzono się natomiast na sprzedaż kredytową jęczmienia⁵⁵¹.

Ku lepszemu

Przejawem wzrostu zainteresowania ze strony Kanady handlem z Polską było utworzenie w lecie 1955 r. attachatu handlowego przy Poselstwie w Warszawie. Stanowisko to objął w czerwcu 1955 r. H. D. McCree⁵⁵².

W 1951 r. PEKAO w Warszawie wystąpiła z inicjatywą otwarcia swej filii w Kanadzie. Sprawa się jednak przeciągała. Kanada leżała dotąd w zasięgu działania nowojorskiego PEKAO, dla której Kanada była źródłem powiększania obrotów. Władze kanadyjskie wyraziły zgodę na działalność PEKAO w Kanadzie 15 czerwca 1956 r. PEKAO Trading Company (Kanada) Ltd. rozpoczęło działalność 15 lipca 1956 r. jako spółka akcyjna zajmująca się m.in. wysyłką paczek do Polski.

Konserwatywne koła polonijne ustosunkowały się krytycznie do powstania w Kanadzie firmy PEKAO. W 1958 r. obroty PEKAO nieco spadły. Przyczyniły się do tego nie tylko trudności gospodarcze Kanady, ale także wzrost wyjazdów do Polski ze strony Polonii i wzrost bezpośredniego doręczania pomocy dewizowej krewnym⁵⁵³.

Tak więc w 1955 r. stosunki handlowe polsko-kanadyjskie wyraźnie się ożywiły. Przejawem tego były nie tylko wyniki rozmów handlowych obu krajów, ale także osiągnięcie porozumienia celnego oraz zawarcie transakcji kredytowej na zakup pszenicy kanadyjskiej.

„Poza handlowymi motywami sprzedaży Polsce pszenicy - zauważa autor kanadyjski - były również motywy polityczne. Gomułka wykazywał zdecydowanie skierowania Polski na niezależną drogę do socjalizmu. W pierwszych latach jego rządów próbował on zliberalizować państwowe i partyjne instytucje i osiągnąć porozumienie z Kościołem katolickim. Wśród kanadyjskich dyplomatów nasilał się consensus, że zwiększone kontakty z krajami satelickimi, szczególnie z Polską, mogą zmiękczyć doktrynalną postawę komunistyczną i rozluźnić więzy ze Związkiem Radzieckim. Rada NATO, która początkowo była przeciwna związkom handlowym z krajami socjalistycznymi, teraz w pełni popierała pomoc dla Polski w oparciu o założenie, że kraj socjalistyczny korzystający z pomocy może rozwinąć i prowadzić, własną politykę wewnętrzną i zagraniczną⁵⁵⁴.

⁵⁵⁰ **Tamże.**

⁵⁵¹ **Tamże.**

⁵⁵² **AMSZ, Z 9. T 563. W 42.**

⁵⁵³ **AMSZ, Z 9. T 620. W 46.**

⁵⁵⁴ **Aloysius Balawyder, The Maple Leaf and the White Eagle, s. 99.**

KULTURA, NAUKA I SKARBY WAWELSKIE

Stosunki kulturalne

Współpraca kulturalno-naukowa polsko-kanadyjska była dość skromna i nieuregulowana.

Sprawa arrasów wawelskich niewątpliwie ciążyła szczególnie na tym odcinku stosunków bilateralnych.

W dniu 20 stycznia 1948 r. minister kultury i sztuki Stefan Dybowski przyjął chargé d'affaires Kanady K. P. Kirkwooda, który oświadczył, że pragnie wzajemnego ożywienia i zbliżenia kulturalnego narodu polskiego i kanadyjskiego. Minister Dybowski stwierdził, że uważa współpracę polsko-kanadyjską za pożądaną ale dodał, że pomoc rządu kanadyjskiego w odzyskaniu arrasów miałyby zasadniczy wpływ na zacieśnienie więzów między obu krajami⁵⁵⁵.

W trakcie tej rozmowy omówiono następujące zagadnienia: wymianę programów radiowych, wystaw, wymianę dzieł współczesnych kompozytorów, udział Kanady w uroczystościach szopenowskich oraz prezentacji filmów kanadyjskich⁵⁵⁶.

Attachat kulturalno-oświatowy Poselstwa RP w Ottawie, podobnie jak polskie placówki konsularne, starał się inspirować artykuły na temat życia kulturalno-naukowego w Polsce. Prasa kanadyjska w owych latach w niewielkim stopniu interesowała się sprawami kultury polskiej.

Jak atmosfera polityczna może rzutować na stosunki kulturalne świadczy incydent jaki miał miejsce 7 grudnia 1947 r. Na zebraniu Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego wyświetlono 2 polskie filmy dokumentalne: o odbudowie Warszawy i stratach polskich w czasie II wojny światowej. Filmy te Stowarzyszenie zakupiło w nowojorskiej firmie „Brandon Films”. Po seansie, silny oddział policji kanadyjskiej skonfiskował oba filmy pod pretekstem, że organizatorzy nic uzyskali zgody cenzury kanadyjskiej na wyświetlanie tych filmów. Z nakazu prokuratora i premiera prowincji Quebec Duplessisa operatorów postawiono 27 lutego 1948 r. przed sądem⁵⁵⁷.

W 1949 r. działał w Kanadzie Komitet Roku Chopinowskiego. Na jego czele stanął z inspiracji Poselstwa RP twórca Instytutu Chopinowskiego Roy. Komitet zabiegał o członkostwo honorowe u wielu znanych osobistości kanadyjskich.

M.in. zwrócił się do ministra L. Pearsona z prośbą o przyjęcie honorowego członkostwa w Komitecie Chopinowskim. Pearson odmówił w formie bardzo uprzejmej, wyrażając jednocześnie zainteresowanie i poparcie dla imprez chopinowskich w Kanadzie. Przy okazji obchodów chopinowskich zamierzano poruszyć sprawę rękopisów Chopina, które pozostawały nadal zamknięte w Bank of Montreal⁵⁵⁸.

W prasie polskiej skrytykowano w końcu czerwca 1950 r. decyzję rządu kanadyjskiego, o odmowie wizy delegacji polskiej, która miała udać się na Pierwszy Kongres Słowian Kanadyjskich, odbywający się w Toronto 29–30 czerwca 1950 r. Trzyosobowa delegacja złożona z działacza związkowego Juliana Kubiaka, solistki opery Ewy Bandrowskiej i pisarza Jerzego Andrzejewskiego nie otrzymała wiz wjazdowych. Poselstwo Kanady w Warszawie odmówiło wiz bez podania powodu⁵⁵⁹.

W pierwszych latach powojennych biuro prasowe Poselstwa RP w Ottawie wydawało stały biuletyn w języku angielskim pt. Polish News Item. Zawierał on in-

⁵⁵⁵ AMSZ, ZD. W 15. T150. Por NAC, RG 25. V 3555. F 837-40, pt. 3.

⁵⁵⁶ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

⁵⁵⁷ AMSZ, ZD. W15. T149.

⁵⁵⁸ AMSZ, Z 9. T 8. W 1.

⁵⁵⁹ NAC, RG 25. V 3317. V 10258-40, pt. 1.

formacje o polskiej polityce zagranicznej, gospodarczej, społecznej, a także sporo doniesień o wydarzeniach kulturalnych. W Narodowym Archiwum Kanady znalazłem też egzemplarze biuletynu kulturalnego, który zaczął ukazywać się w 1948 r. pt. Cultural Information Service.

W marcu 1953 r. w Komisji Spraw Zagranicznych Izby Gmin pojawiło się pytanie odnośnie wydawnictw rozsyłanych przez Poselstwo PRL. Ottawski MSZ odpowiedział, że każda placówka dyplomatyczna w Kanadzie ma prawo wydawać i rozsyłać wydawnictwa.

25 listopada 1954 r. pastor John A. M. Bell, dyrektor szkoły Appleby College w Oakville Ontario, w liście do ministra spraw zagranicznych Lestera Paersona napisał, że otrzymuje czasopismo pt. New Poland, które jest ładnie wydawane „ale zdecydowanie komunistyczne”. Poinformował ministra, że nie przekazał czasopiśmie uczniom, ale zapytał, czy zdaniem Pearsona takie czasopismo powinno być kolportowane w Kanadzie. Pearson odpisał, że prawo nie zakazuje kolportowania takich wydawnictw. Poradził natomiast Bellowi, że jeżeli nie chce otrzymywać New Poland powinien napisać do Poselstwa Polskiego o skreślenie go z listy abonentów⁵⁶⁰.

Na zaproszenie Komitetu Obchodów uroczystości mickiewiczowskich przebywał w Polsce na przełomie listopada i grudnia 1955 r. Jacques Hébert, właściciel i dyrektor generalny tygodnika katolickiego Vrai (w języku francuskim) poświęconego sprawom kulturalnym, wydawanym w Montrealu. Po powrocie do Kanady Hébert opublikował serię reportaży o Polsce, które spotkały się z ostrymi atakami ze strony konserwatywnych środowisk kanadyjskich, polonijnych, a także katolickich. Hébert m.in. bronił prawa Polski do odzyskania skarbów wawelskich⁵⁶¹.

Na początku 1956 r. koncertowała w Kanadzie Halina Czern--Stefańska. Jej turnee i wywiady prasowe, jakich udzieliła artystka, spowodowały, że pobyt odbił się szerokim echem w prasie i radio kanadyjskim. Krytycy kanadyjscy z uznaniem ocenili koncerty polskiej pianistki⁵⁶². Po powrocie z Kanady artystka opublikowała serię artykułów w krakowskim „Dzienniku Polskim” na temat Kanady⁵⁶³.

W 1955 r., w związku z poprawą klimatu politycznego między Wschodem i Zachodem, powstały również warunki sprzyjające ożywieniu współpracy kulturalnej polsko-kanadyjskiej. W raporcie Poselstwa PRL w Ottawie z 1955 r. stwierdza się wyraźnie, że „zmiany w sytuacji politycznej w ogóle, które zaszły w okresie po Genewie sprawiły, że sytuacja, w jakiej dotychczas znajdowało się Poselstwo, uległa poważnej poprawie. Wystarczy wskazać na wzrost zainteresowania naszym krajem ze strony wielu uczelni kanadyjskich, instytucji kulturalnych i radia kanadyjskiego. Odczuliśmy to także w bezpośrednich rozmowach prowadzonych z ludźmi w terenie.

Wszystko to wskazuje, że możliwości pracy Poselstwa na odcinku kulturalno-informacyjnym znacznie wzrosły. W obecnej chwili, biorąc pod uwagę posiadane już kontakty i zarysowujące się możliwości ich rozszerzenia, można twierdzić, że istnieje perspektywa pogłębienia akcji zbliżania z Polską po takich liniach jak: muzycznej, architektury, niektórych dziedzin nauki, jak medycyna oraz ekspozycji wystaw⁵⁶⁴.

Poselstwo skarżyło się na brak filmów z Polski, które mogłoby udostępnić publiczności kanadyjskiej. „Stwierdzamy, że dotychczasowa praca informacyjno-propagandowa placówki pozostawała daleko w tyle za możliwościami jakie istnieją w tej dziedzinie. Możliwości te wzrosły szczególnie w ostatnim okresie. Jedną z form dotychczas nie stosowanych w ogóle, są różnego rodzaju wystawy, które moglibyśmy z powodzeniem eksponować na tutejszym terenie.

Inną formą bardzo pożądaną i pozytywną w skutkach, są występy artystów polskich. Należy zastanowić się nad obustronną wymianą w dziedzinie kulturalnej,

⁵⁶⁰ NAC, RG 25, Box 317, F 9458-BA-40.

⁵⁶¹ AMSZ, Z 9. T 525. W 39.

⁵⁶² AMSZ, Z 9. T 512. W 38.

⁵⁶³ „Dziennik Polski” 4-5, 11-12, 30 marca 1956.

⁵⁶⁴ AMSZ, Z 9. T 527. W 39.

sztuki, materiałów naukowych itp. Przy czym jednym z pierwszych kroków w tej dziedzinie byłoby: zaproszenie teatru „Nouveau Monde” do Polski, podczas gdy niemal w tym samym okresie występowałaby Czerna-Stefańska na terenie Kanady. Jasnym jest, że realizacja tego rodzaju zamierzeń możliwa będzie przy maksymalnej aktywności Poselstwa z jednej strony i operatywnego stanowiska Centrali z drugiej strony. Obiektywne warunki istniejące w tej chwili w Kanadzie stwarzają perspektywę powodzenia tych zamierzeń.

Oddzielnym zagadnieniem do którego przywiązujemy szczególną uwagę jest doprowadzenie do utworzenia Towarzystwa Przyjaźni Kanadyjsko-Polskiej. Uważamy, że posiadane już w chwili obecnej kontakty i istniejące perspektywy ich rozszerzenia, winny stanowić bazę dla powołania do życia takiego Towarzystwa. Za pierwszy krok na tej drodze Poselstwo uważa konieczność doprowadzenia do zorganizowania wycieczki intelektualistów kanadyjskich do Polski. Odpowiednio dobrani uczestnicy wycieczki mogliby się stać trzonem ww. organizacji⁵⁶⁵.

W 1956 r. Poselstwo polskie w Ottawie zaproponowało kanadyjskiemu MSZ różne formy rozwoju stosunków kulturalnych m.in. wymianę filmów, wystaw artystycznych, zespołów muzycznych, baletowych. Informując o swojej rozmowie z polskim chargé d'affaires Kołkiem, R. A. D. Ford pisał w notatce z 5 września 1956 r.: „Uważam, że w obecnych warunkach mamy niewiele do stracenia i wiele do zyskania wysyłając naszych artystów do Polski”⁵⁶⁶.

W czasie rozmowy w MSZ 20 VII 1956 r. chargé d'affaires Poselstwa Kanady, Delisle zaproponował zorganizowanie w Polsce pokazu kanadyjskich filmów dokumentalnych. MSZ odniósł się z sympatią do tej inicjatywy i obiecał pomoc w organizacji pokazu⁵⁶⁷.

Współpraca naukowa

W warunkach zimnej wojny nie rozwijała się należycie także współpraca naukowa. Na początku 1948 r. Kanadyjczycy podejrzewali, że w Polsce prowadzone są badania naukowe, które mogą zmierzać do konstrukcji broni atomowej. Taką depeszę „top secret” przesłał K. P. Kirkwood 1 marca 1948 r. do Ottawy. 8 marca 1948 r. A. D. P. Heeney, przewodniczący Zespołu Doradczego ds. Energii Atomowej w rządzie Kanady (Privy Council), przesłał w tej sprawie list do dr C. J. Mackenzie, prezydenta National Research Council, w którym przytoczył fragmenty depeszy Poselstwa Kanady z Warszawy. W depeszy tej Poselstwo informowało, że uczeni polscy, głównie zajmują się eksperymentalną fizyką w Uniwersytecie Warszawskim, prowadzą badania nad energią atomową. W depeszy podkreślono, że są to badania naukowe „raczej niż badania o celach wojskowych”. Podejrzny Poselstwu wydał się również fakt, że pośród 1400 osób zatrudnionych w kopalni soli Wieliczka było zaledwie 400 górników. Podejrzewano więc, że być może w Wieliczce prowadzi się jakieś tajne nuklearne doświadczenia⁵⁶⁸. Organ pod nazwą Atomie Energy Central Board zainteresował się depeszą Poselstwa Kanady i w liście z 13 marca 1948 r. prosił Heeney’a aby Poselstwo nadesłało dodatkowe informacje o badaniach atomowych prowadzonych w Polsce. 16 marca Lester Pearson w imieniu ministra spraw zagranicznych Kanady zwrócił się z laką prośbą do Poselstwa Kanady w Warszawie⁵⁶⁹.

20 kwietnia 1948 r. Kirkwood poinformował Ottawę, że początkowe podejrzenia Poselstwa po sprawdzeniu okazały się fałszywe. Rzekome kopalnie uranu okazały się być kopalniami rudy żelaznej. Polscy uczeni w UW po prostu interesują się pracami uczonych zachodnich w dziedzinie zastosowania energii atomowej dla

⁵⁶⁵ Tamże.

⁵⁶⁶ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁵⁶⁷ AMSZ, Z 9. T 514. W 38.

⁵⁶⁸ NAC, RG 25 Box 414. F14003-P-7-3-40.

⁵⁶⁹ Tamże-

celów gospodarczych, nic zaś militarnych, i są dopiero we wczesnym stadium tych badań⁵⁷⁰.

W następnych latach Poselstwo Kanady uważnie śledziło badania nad energią atomową prowadzone w Polsce i przysyłało do Ottawy liczne informacje, włącznie z treścią publikacji prasowych i naukowych ukazujących się na ten temat w Polsce.

Prof. S. Pieńkowski z zakładu Fizyki Doświadczalnej UW zwrócił się w kwietniu 1948 r. z ofertą zakupu w Kanadzie pewnych materiałów radioaktywnych potrzebnych do prowadzenia przez niego badań. Atomie Energy Control Board powiadomił jednak L. B. Pearsona, wiceministra spraw zagranicznych Kanady, że materiałów tych nie należy sprzedawać Polsce. Pearson zgodził się z tą opinią⁵⁷¹. M. Cadieux w napisanym przez siebie 12 maja 1948 r. memorandum, proponował, aby poinformować prof. Pieńkowskiego, że sprzedaż tych materiałów przez Kanadę nie wchodzi w rachubę. Sugerował również, aby kanadyjski chargé d'affaires nawiązał z profesorem kontakt. „Jeżeli nie jest on wierutnym komunistą, może to okazać się pożyteczne dla pana Kirkwooda”⁵⁷².

W sprawozdaniu Poselstwa PRL w Ottawie przygotowanym na odprawę szefów placówek w Nowym Jorku 25–27 XI 1955 r. podkreślono, że trwający do konferencji genewskiej w lipcu 1955 r. okres zimnej wojny i „związane z tym określone stanowisko władz kanadyjskich wobec przedstawicielstw krajów obozu pokoju w Kanadzie, powodowały, że praca kulturalno-informacyjna na tym terenie była wyjątkowo utrudniona.

Zarówno postawa władz kanadyjskich, jak i stałe kampanie prowadzone przeciwko naszym krajom przez prasę, doprowadziły że nasza placówka między innymi pozostawała w zasadzie w stanie izolacji od poważnej części społeczeństwa kanadyjskiego”⁵⁷³.

Na zaproszenie ministra oświaty, w kwietniu 1949 r. przybył do Polski z wizytą wybitny fizyk Leopold Infeld. Posiadał on wówczas obywatelstwo kanadyjskie. Infeld podjął decyzję przyjazdu na roczny pobyt do Polski. W Kanadzie wywierano na niego silne naciski, oferowano ponętne propozycje finansowe, byle zrezygnował z wyjazdu do Polski. Mimo to prof. L. Infeld przybył „Batorym” do Polski i listem 13 września 1950 r. powiadomił prezydenta uniwersytetu w Toronto prof. Sydneya Smitha o swej decyzji pozostania „w moim kraju ojczystym”.

W związku z tym chargé d'affaires Kanady E. D’Arcy McGreer wystosował do prof. Infelda list datowany 6 listopada 1950 r., który stwierdził m.in.: „Wobec tych okoliczności jest moim obowiązkiem przypomnieć Panu o ostrzeżeniu zawartym w Pańskim paszporcie, że Rząd Kanady nic może udzielić swej opieki konsularnej osobie posiadającej podwójne obywatelstwo na terenie kraju, z którego ona pochodzi” i poprosił Infelda o odesłanie jego paszportu kanadyjskiego do poselstwa Kanady⁵⁷⁴.

List prof. L. Infelda do Uniwersytetu w Toronto, w którym zrzeka się on profesury kanadyjskiej i zawiadamia o decyzji pozostania w Polsce, obiegł szpalty całej prasy kanadyjskiej zarówno anglojęzycznej, jak francuskojęzycznej, a także wydawnictw polonijnych. W większości wypadków prasa podała fragmenty listu profesora, gdzie pisał on, że w Polsce znalazł doskonałe warunki dla prowadzenia badań i prac naukowych oraz dla kształcenia młodego pokolenia polskiego. Wspomniano także ten fragment listu, który mówił o silnej woli pokoju w Polsce oraz zawierał deklarację prof. Infelda pracy dla pokoju.

Pismo kanadyjskie „Saturday Night” zwracało uwagę, że wyjazd prof. Infelda „nie służy interesom Zachodu”, a jedynie „interesom reżimu komunistycznego w Polsce i pośrednio jego panów w Moskwie”⁵⁷⁵.

⁵⁷⁰ **Tamże.**

⁵⁷¹ **Tamże.**

⁵⁷² **Tamże.**

⁵⁷³ **AMSZ, Z 9. T 415. W 32.**

⁵⁷⁴ **AMSZ, Z 9. T127. W 9.**

⁵⁷⁵ *The Professor Goes to Poland, „Saturday Night”, April 4, 1950.*

W lipcu 1955 r. przebywała w Kanadzie, pierwsza bodajże od siedmiu lat, delegacja z Polski. Prof. W. Kubacki z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz red. E. Osmańczyk byli zaproszeni do Kanady przez organizatorów Kanadyjskiego Kongresu Słowian. „Znaczenie ich pobytu w Kanadzie wykracza poza ramy udziału w obradach Kongresu” – stwierdza raport polskiego chargé d'affaires w Ottawie Eugeniusza Markowskiego z 7 stycznia 1955 r.⁵⁷⁶.

Prof. W. Kubacki i red. E. Osmańczyk odbyli spotkanie z Polonią zarówno lewicową, jak i prawicową. W rozmowie Osmańczyka z Romerem, niegdyś wiceministrem spraw zagranicznych Polskich – ten ostatni miał się zgodzić z wysuniętą przez Osmańczyka koncepcją możliwości i konieczności kontaktów między „krajem a emigracją” w sprawach kultury polskiej i innych spraw interesujących całość społeczeństwa polskiego, a więc przede wszystkim w sprawie granicy polsko-niemieckiej⁵⁷⁷. Omawiano sprawę ewentualności drukowania w kraju utworów emigracyjnych autorów.

Eugeniusz Markowski, chargé d'affaires Poselstwa PRL w Ottawie w swym raporcie z 7 sierpnia 1955 r., podobnie jak i we wcześniejszych dokumentach podkreślał „konieczność uaktywnienia naszej polityki, tj. poprawienia stanu personalnego, szerszej działalności ekonomicznej, kulturalnej i informacyjnej tak na planie kanadyjskim, jak i polonijnym. Te zagadnienia są współzależne. Obok stałych i bezpośrednich kontaktów z krajem należy (przypominamy to raz jeszcze) stworzyć tutaj referat kulturalno-propagandowy, obsadzony przez intelektualistę polskiego. Jest to *conditio sine qua non*, uaktywnienia ważnego odcinka naszej polityki”⁵⁷⁸.

W II kwartale 1956 r. przebywał w Polsce na zaproszenie PAN prof. Clair Sobell, kierownik Katedry Sławistyki Uniwersytetu British Columbia. Sobell po powrocie do Kanady wyrażał zadowolenie z wyników swych rozmów w Polsce i uzgodnień o współpracy z polskimi placówkami naukowymi⁵⁷⁹.

Kanadyjskie MSZ przekazało zaproszenie dla polskich uczonych do udziału w Międzynarodowym Kongresie Entomologów, który odbył się w Montrealu w dniach 17-25 sierpnia 1956 r. Komitet Rolny PAN odmówił jednak udziału w Kongresie z uwagi na wysokie koszty związane z imprezą i stosunkowo niskie korzyści, jakie nauka polska mogłaby wynieść z tego Kongresu.

Jak więc z powyższego widać, zimna wojna odbiła się wyraźnym piętnem na polsko-kanadyjskiej współpracy naukowej. Była ona w latach 1948-1956 bardzo ograniczona i sporadyczna.

Policja znajduje arrasy

Na jesieni 1948 r. wróciła do Polski część skarbów wawelskich, która była od 1946 r. w posiadaniu Poselstwa RP. W prasie kanadyjskiej ukazały się notatki na ten temat. Premier Quebecu Duplessis wydał w związku z tym oświadczenie, że jego stanowisko odmowy wydania skarbów wawelskich nie uległo zmianie i pozwolił nawet dziennikarzom obejrzeć kufry ze skarbami znajdujące się w Muzeum w Quebec.

W trzech dużych drewnianych skrzyniach i jednym kufrze, które w 1948 r. „Batorym” wróciły do Polski, znajdowały się m.in. dywany, cztery gobeliny z XVII w., kilka obrazów olejnych z XV, XVI, i XVII wieku oraz chorągiew Wielkiego Wezyra zdobyta przez Jana Sobieskiego w bitwie pod Parkanami.

4 lutego 1948 r. szef RCMP S. T. Wood poinformował ministra sprawiedliwości J. L. Ilsleya, że 30 stycznia policja odnalazła 23 kufry ze skarbami ale po zapoznaniu się z dokumentami w kanadyjskim MSZ i stwierdzeniu, że sprawa własności

⁵⁷⁶ AMSZ, Z 9. T 420. W 32.

⁵⁷⁷ Tamże.

⁵⁷⁸ Tamże.

⁵⁷⁹ AMSZ.Z9.T512. W38.

i prawa do posiadania tych rzeczy jest kwestią sporną, policja uznała, że nic ma prawnych podstaw do zajęcia kufrów. Równocześnie szef RCMP informował, że policja nie jest w stanie zlokalizować miejsca ukrycia 8 kufrów, które przechowywane były w Ottawie w klasztorze Przenajświętszej Krwi Jezusowej. Wood informował, że „nie ulega wątpliwości, że Polkowski i inni przedstawiciele poprzedniego rządu polskiego wiedzą o miejscu przechowywania skrzyń, lecz my nic mamy upoważnienia by żądać od nich powiedzenia prawdy lub dokonywać rewizji”⁵⁸⁰.

Policja natrafiła na ślad gdzie przechowywane były arras-y w ten sposób, że ojciec przełożony klasztoru redemptorystów podał policji nazwę firmy przewoźowej, która wywiozła skarby wawelskie z jego klasztoru. RCMP skontaktowała się z przedsiębiorstwem przewoźowym i w ten sposób odkryto, że skarby znajdują się w klasztorze Hotel Dieu⁵⁸¹.

W dniu 13 lipca 1948 r. chargé d'affaires a.i. dr Z. Bielski otrzymał od wiceministra spraw zagranicznych Pearsona informację opartą na raporcie policji kanadyjskiej, że część skarbów wawelskich została odnaleziona w Hotel Dieu w mieście Quebec, w 23 kufrach i jednej skrzyni drewnianej. Były one podobno zdeponowane poprzednio w klasztorze redemptorystów w Ste Anne de Beaupre. Pozostałe rzeczy złożone w 8 kufrach zdeponowane niegdyś w klasztorze Przenajświętszej Krwi Jezusowej w Ottawie nic zostały jeszcze odnalezione⁵⁸².

Hotel Dieu był klasztorem – szpitalem prowadzonym przez zakonnice, znane w Quebec ze swej zamożności i wpływów. Policja odmówiła natychmiastowego zajęcia rzeczy i zwrócenia ich Poselstwu.

16 lutego minister spraw zagranicznych Kanady poinformował Poselstwo Kanady w Warszawie o tym fakcie, wyrażając równocześnie przypuszczenie, że Poselstwo PRL w Ottawie zapewne podejmie obecnie starania by odzyskać odnalezione skarby. Minister informował, że obecnie skarby nie mogą być usunięte z Hotel Dieu bez wiedzy policji RCMP⁵⁸³.

Kiedy jednak Poselstwo zażądało wydania arrasów, rząd kanadyjski oświadczył, że policja otrzymała jedynie polecenie odszukania arrasów. Policja federalna nie może naruszać suwerenności władz prowincji⁵⁸⁴.

21 lutego 1948 r. dr Bielski napisał list do siostry przełożonej St. Henri klasztoru Hotel Dieu żądając wydania arrasów.

Przeciwników zwrotu skarbów wawelskich zbulwersowała w szczególności wiadomość, że Bielski w swoim liście zagroził siostrze przełożonej, że jeżeli nie zwróci Poselstwu arrasów, będzie zmuszony on uciec się do pomocy policji federalnej RCMP. Sprawa ta znalazła swój wyraz także w debacie w Izbie Gmin.

Siostra przełożona skontaktowała się wówczas z W. Babińskim, który zdeponował u niej skrzynie w maju 1946 r. Babiński stanowczo oświadczył jej, że tylko on ma prawo dysponowania depozytem i zabronił jej wydawania skrzyń. Ponieważ siostra przełożona obawiała się być wciągniętą w poważną aferę sądową o wymiarach międzynarodowych, skontaktowała się z premierem rządu prowincjonalnego w Quebecu, Maurice Duplessisem, który za wiedzą i zgodą Babińskiego umieścił 25 lutego 1948 r. polskie dzieła sztuki w Muzeum Prowincji i postawił przez Muzeum straż, która strzegła zbiorów przez całą dobę.

Aby policja federalna nie zauważyła, kto i gdzie wywozi arras-y z klasztoru, operację tę przeprowadzono w całkowitej tajemnicy. 25 lutego 1948 roku do klasztoru zajechały ciężarówki takie jak normalnie zaopatrywały klasztor w żywność i wywiozły arras-y⁵⁸⁵.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady pragnęło jakiegoś rozwiązania sprawy skarbów wawelskich, ale takiego, które by nie narażało rządu Kanady na

⁵⁸⁰ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40, pt. 3.

⁵⁸¹ Tamże.

⁵⁸² Tamże.

⁵⁸³ Tamże.

⁵⁸⁴ AMSZ, Z 9. T 83. W 65.

⁵⁸⁵ Stanisław Nahlik, *The Case of the Displaced Art Treasures. History and Appreciation of a Polish-Canadian Strife*, „German Yearbook of International Law” vol. 23, 1980, s. 266.

emocjonalne ataki za strony antykomunistów, konserwatystów czy Kościoła katolickiego. 28 lutego przygotowano ministrowi spraw zagranicznych list adresowany do prawnika L. W. Brockingtona, który reprezentował przedstawicieli dyplomatycznych byłego rządu RP. List ten stwierdzał, że „celem rządu kanadyjskiego jest zwrócenie rządowi polskiemu jakiegokolwiek własności, która znajduje się w posiadaniu rządu kanadyjskiego i która bezspornie należy do państwa polskiego”⁵⁸⁶. Jeżeli posiadacze skarbów zwrócą je, rząd kanadyjski gotów jest świadczyć dobre usługi w tej sprawie, a także przez 2-3 lata wystawić polskie skarby w muzeach kanadyjskich. List ten nic został jednak wysłany.

3 marca 1948 r. poruszył tę kwestię w Izbie Gmin poseł partii konserwatywnej John Diefenbaker. Zadał on pytanie ministrowi spraw zagranicznych L. S. St. Laurentowi, czy policja otrzymała rozkaz znalezienia skarbów polskich?⁵⁸⁷ St. Laurent obiecał ustosunkować się do tej sprawy następnego dnia, ponieważ tuż przed przybyciem do parlamentu otrzymał wiadomość, że tego samego dnia, tzn. 3 marca premier Quebecu, Maurice Duplessis, przejął arras wawelskie do prowincjonalnego muzeum w Quebec City aby, jak oświadczył, zapobiec sabotażowi lub kradzieży „przez Stalina i jego komunistów”. „Wyrażamy nadzieję – powiedział dalej Duplessis – że władze federalne, a w szczególności ministrowie rządu prowincji Quebec nie będą współnikami komunistycznego rządu Polski”⁵⁸⁸.

Premier prowincji Quebec Duplessis wykorzystał fakt wkroczenia policji federalnej na teren klasztoru, w którym ukryte były zabytki wawelskie do gwałtownego ataku na władze federalne Kanady, oskarżając je o popieranie „komunistycznych satelitów Stalina” w ich staraniach o odzyskanie skarbów. Duplessis twierdził, że policja postąpiła nielegalnie i pogwałciła klauzulę klasztoru. Rząd Quebecu zajął i zabezpieczył skarby umieszczając je w Muzeum Prowincji.

Następnego dnia, 4 marca szef dyplomacji kanadyjskiej złożył w Izbie Gmin obszernie oświadczenie w sprawie skarbów wawelskich. Potwierdził, że policja otrzymała polecenie odnalezienia skarbów. Minister zaprzeczył, że policja siłą wtargnęła do klasztoru i oświadczył, że była upoważniona do policzenia skrzyń. W czasie dyskusji jaka wywiązała się w Izbie Gmin St. Laurent oświadczył: „Wielokrotnie oświadczyliśmy, że po uznaniu rządu polskiego Rzeczypospolitej Polskiej nic uznajemy nikogo poza akredytowanymi jego przedstawicielami jako reprezentantami państwa polskiego”⁵⁸⁹. W opinii Poselstwa, rząd Kanady został zmuszony do obrony polskich interesów. Poselstwo nadal jednak było zdania, że nie trzeba procesować się przed sądem i należy nadal stawiać sprawę na platformie politycznej, traktując kanadyjskie MSZ w Ottawie jako jedyny organ, który ma prawo i obowiązek wydać władzom polskim zabytki⁵⁹⁰.

St. Laurenta ostro zaatakował członek Izby Gmin Liguori Lacombe, który wyraził zdziwienie, że niektórzy zamiast wyrażać radość, że skarby wawelskie zostały wreszcie zabezpieczone, uważają, że powinny one być zwrócone „nielegalnemu komunistycznemu rządowi” w Polsce⁵⁹¹.

Premier L. S. St. Laurent jeszcze raz wystąpił w Izbie Gmin 5 marca w sprawie skarbów wawelskich, zaprzeczając jakoby Poselstwo PR powiadomiło matkę przełożoną Hotel Dieu w Quebec City, że policja federalna oddana została do dyspozycji polskiej placówki. Zaprzeczył też jakoby władze kanadyjskie sugerowały Poselstwu, iż RCMP będzie w tej sprawie współpracować z Poselstwem⁵⁹². Oskar-

⁵⁸⁶ NAC, RG 25, V 3555, F 837-40, pl. 3.

⁵⁸⁷ *Debates, House of Commons, Fourth Session-Twentieth Parliament, vol. II, 1948, Ottawa 1948, s. 1837.*

⁵⁸⁸ „Ottawa Journal” 3 III 1948.

⁵⁸⁹ NAC, RG 25, V 3555, F 837-40 pt. 3; *Debates, House of Commons Fourth Session-Twentieth Parliament, vol. II, 1948, Ottawa 1948, s. 1863.*

⁵⁹⁰ ANSZ, ZD. W15.T149.

⁵⁹¹ *Debates, House of Commons Fourth Session-Twentieth Parliament, vol. II, 1948, s. 1904-1905.*

⁵⁹² *Debates, House of Commons Fourth Session-Twentieth Parliament, vol. II, 1948, Ottawa 1948, s. 1907.*

zenia Duplessisa, St. Laurent określił mianem „fantastycznych i całkowicie nieprawdziwych”⁵⁹³.

4 marca wiceminister spraw zagranicznych Pearson informował kanadyjskiego chargé d'affaires w Warszawie Kirkwooda, że ostatnie wydarzenia wokół skarbów wawelskich „nie tylko nie przybliżają nas do rozwiązania tej sprawy, ale komplikują ją jeszcze bardziej. Pan Duplessis w sposób oczywisty próbuje zbić kapitał polityczny w tej sprawie przedstawiając się jako obrońca Kościoła przeciw państwu komunistycznemu... Jestem pewien, że rząd polski będzie próbował wykorzystać tę sprawę w pełni w swojej propagandzie i musimy oczekiwać teraz wiele oczerniania w polskiej prasie”⁵⁹⁴.

W odpowiedzi na tę depezę, Kirkwood informował 7 marca kanadyjskie MSZ, że osobiście jest on coraz bardziej przekonany, że polsko-kanadyjskie „przyjacielskie stosunki dyplomatyczne prawie całkowicie zależą od rozwiązania tego problemu, który być może nie jest o fundamentalnym znaczeniu, ale stanowi tutaj narodową, psychologiczną obsesję. Szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy byłoby dla Polaków najlepszym gestem dobrych stosunków –jak powiedział mi wczoraj korespondent AP – rozwiązanie tej sprawy jest tu tak upragnione, że poselstwa mogą być prawdopodobnie podniesione do rangi ambasad”⁵⁹⁵.

Ten ostatni fragment opinii Kirkwooda szef dyplomacji kanadyjskiej przekazał 19 marca do wiadomości delegatowi Kanady przy ONZ⁵⁹⁶.

W związku z wielkim rozgłosem jaki w początkach marca 1948 r. nadała prasa kanadyjska sprawie polskich zabytków, wielu przedstawicieli prasy nalegało, aby Poselstwo RP w Ottawie opublikowało oświadczenie w tej sprawie⁵⁹⁷. Poselstwo pominęło ataki Duplessisa milczeniem, przez co sprawa ta stała się wyłącznie przedmiotem rozgrywki przedwyborczej między Duplessisem a liberałami, a poza tym zmusiła rząd federalny do wyraźnego sformułowania praw Polski do zabytków⁵⁹⁸.

Poselstwo RP, w liście do wiceministra spraw zagranicznych Pearsona z 17 marca, podziękowało jemu i policji kanadyjskiej za odnalezienie arrasów i poprosiło o pomoc w odnalezieniu pozostałych 8 skrzyń i zwrócenie wszystkich skarbów Poselstwu⁵⁹⁹. marca jednak Pearson informował Kirkwooda w Warszawie, że „tak jak sprawy mają się w tej chwili, nie podejmujemy żadnego działania w sprawie skarbów”⁶⁰⁰.

31 marca 1948 r. Poselstwo polskie poinformowało kanadyjskie MSZ, że według nie potwierdzonych informacji 3 spośród 8 nie odnalezionych dotąd kufrów znajdują się w mieszkaniu niejakiego Leona Malańczaka w Toronto. Inspekcja policji federalnej RCMP stwierdziła jednak, że L. Malańczak wysłał do Londynu trzy kufry z osobistymi rzeczami należącymi do gen. B. Ducha i nie zawierały one poszukiwanych skarbów wawelskich⁶⁰¹. W październiku 1948 r. kanadyjskie władze celne powiadomiły ottawskie MSZ, że po sprawdzeniu skrzyń należących do gen. Ducha stwierdzono, że nie zawierały one dzieł sztuki⁶⁰².

Lester Pearson poruszył sprawę arrasów w rozmowie z Milnikielem 4 maja 1948 r., Pearson powiedział, że jest to jedna z tych spraw, którą rząd kanadyjski chętnie by zlikwidował stojąc na stanowisku, że własność państwa polskiego powinna powrócić do kraju. Pearson oświadczył, że na rząd kanadyjski spada krytyka z różnych stron, podczas gdy uprawnienia rządu federalnego nie są tak rozległe, aby umożliwiły załatwienie rewindykacji w taki sposób, jakby to miało miejsce

⁵⁹³ „Ottawa Journal” 5 III 1948.

⁵⁹⁴ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

⁵⁹⁵ Tamże.

⁵⁹⁶ Tamże.

⁵⁹⁷ „Ottawa Citizen” 28 V 1948 r.

⁵⁹⁸ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

⁵⁹⁹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

⁶⁰⁰ Tamże.

⁶⁰¹ Tamże.

⁶⁰² NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

w Polsce. Nie ukrywał, że trudności proceduralne są duże. Stwierdził, że choć w tej chwili nie wie, w jaki sposób należałoby rozwiązać zagadnienie polskich skarbów sztuki znajdujących się obecnie w Kanadzie, to rozumie i uznaje, że sytuacja jaka się wytworzyła nie może trwać w nieskończoność⁶⁰³.

Rząd kanadyjski w pewnym stopniu jednak przyczynił się do zagmatwania sprawy skarbów polskich. Pragnąc zachowywać życzliwość dla Polski, tolerował różne sztuczki i machinacje wyczyniane ze skarbami. Sytuacja stała się bardziej skomplikowana dla niego wobec wciągnięcie tej sprawy do rozgrywek wewnętrznych między władzą federalną a prowincjonalną, a przez to stała się bardziej skomplikowana również dla Polski, gdyż oddalała moment odzyskania skarbów. Pearson powiedział Milnikielowi w rozmowie 28 maja 1948 roku, że rząd federalny nie ma żadnej egzekutywy wobec rządu prowincjonalnego w kwestii dochodzenia praw własności i nawet formalna uchwała parlamentu Kanady nie byłaby skuteczna. Rząd federalny grał na zwłokę. Z jednej strony nie chciał się narażać władzom Quebecu na zarzut „popierania komunistów”, z drugiej zaś chciał uniknąć skandalu o zasięgu międzynarodowym.

W 1948 r. władze polskie były przekonane, że rząd Kanady przez niewłaściwe podejście, brak zdecydowanego działania i przewlekanie sprawy stał się współodpowiedzialny za losy arrasów i zawikłanie sprawy⁶⁰⁴. Było to stanowisko zapewne krzywdzące dla rządu w Ottawie, ale z punktu widzenia zniecierpliwionych władz w Warszawie, w pewnym sensie zrozumiałe.

Poselstwo RP w Ottawie miało bardziej krytyczną ocenę postawy rządu federalnego w sprawie zwrotu skarbów wawelskich aniżeli władze w Polsce. W piśmie do MSZ z 5 sierpnia 1948 r. poseł Eugeniusz Milnikiel pisał: „Rząd Kanady ma niewątpliwie pewne konstytucyjne trudności w przeprowadzeniu swej woli w stosunku do prowincji Quebec, w żadnym jednak wypadku nie mogą być one uwzględnione przez nas, gdyż my utrzymujemy stosunki z Kanadą, a nie z panem Duplessis, a Rząd zaś Kanady do obecnej chwili nie wykazał zupełnie dobrej woli w dopomoczeniu nam w odzyskaniu tych rzeczy. Można raczej stwierdzić, że Rząd Kanady czynił i w dalszym ciągu czynić będzie wszystko, aby utrudnić nam odzyskanie naszych skarbów”⁶⁰⁵.

Tak więc sprawa skarbów wawelskich nie tylko była przyczyną napięć w stosunkach polsko-kanadyjskich, ale także w stosunkach między krajem i emigracją, i w stosunkach między rządem federalnym w Ottawie a rządem prowincji Quebec.

Co dalej?

Chargé d'affaires RP w Ottawie Z. R. Bielski sugerował, że należy koniecznie utworzyć komisję rewindykacji polskich dzieł sztuki skradzionych w Kanadzie, powołując do niej najwybitniejszych przedstawicieli świata kultury aby mogli opracować program rewindykacji zabytków⁶⁰⁶.

Poseł RP w Ottawie Eugeniusz Milnikiel wielokrotnie nalegał na MSZ, aby udzielił mu bardziej szczegółowych i konkretnych instrukcji odnośnie linii postępowania w sprawie odzyskania arrasów. W swym pierwszym raporcie z 10 czerwca 1948 r. proponował MSZ-owi następującą linię działania:

1. Złożenie ostrzejszej noty, projekt której opracował.

Po odpowiedzi negatywnej Kanady proponował:

1. Odwołanie posła z pozostawieniem chargé d'affaires dla zmanifestowania protestu i nadania sprawie większego rozgłosu.

⁶⁰³ AMSZ, Z 6. T1292. W 84; Por. NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

⁶⁰⁴ AMSZ, ZD. W15. T150.

⁶⁰⁵ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

⁶⁰⁶ AMSZ, ZD. W15. T149.

2. Rozpoczęcie kampanii prasowo-propagandowej na arenie międzynarodowej.
3. Wyniesienie sprawy na forum międzynarodowe.

W następnych raportach Minikiel podtrzymywał swoje propozycje. Z MSZ nie nadchodziły jednak żadne sugestie. W depeszy z 20 grudnia 1948 r. uskarżał się, że MSZ nie zajął dotąd żadnego stanowiska wobec jego propozycji, a własnych koncepcji też nie przekazał⁶⁰⁷.

Postawa hierarchii kościelnej w Polsce nie ułatwiła odzyskania skarbów. Na początku stycznia 1948 r. Kardynał Adam S. Sapieha zwrócił się do arcybiskupa Ottawy Alexandra Vachon, aby użył swych wpływów i skłonił rząd kanadyjski do zabezpieczenia tej części skarbów wawelskich, która należała do Kościoła. Rząd kanadyjski był tym zaskoczony, ponieważ nie wiedział, czy kardynał Sapieha chciał aby pewne rzeczy „zwrócone zostały do dyspozycji kanadyjskiego kościoła, czy też polskiego kościoła. Vachon nie był w stanie odpowiedzieć na to pytanie”⁶⁰⁸.

6 lipca 1948 r. delegat apostolski w Ottawie I. Antoniutti skierował do ministra spraw zagranicznych Louisa Saint-Laurent list papieskiego sekretariatu stanu, w którym zwrócił jego uwagę, że niektóre polskie dzieła sztuki zdeponowane w Kanadzie są własnością Kościoła katolickiego w Polsce i powołał się przy tym na arcybiskupa Sapiechę. Chodziło m.in. o jeden z arrasów, Biblię Guttenberga i jeden z XVI-wiecznych psalterzy⁶⁰⁹.

W odpowiedzi delegatowi apostolskiemu, szef kanadyjskiej dyplomacji podkreślił, że jego rząd stara się przekonać rząd polski, że jeżeli spór do kogo skarby należą nie może być rozstrzygnięty między rządem polskim a osobami, w posiadaniu których skarby się znajdują, to jedyną drogą rozstrzygnięcia tego sporu jest droga sądowa. Świadczy o tym tekst memorandum z 21 lipca, przygotowany na użytek ministra spraw zagranicznych⁶¹⁰.

W kanadyjskim MSZ obawiano się także, iż ujawnienie stanowiska Watykanu i biskupa Sapiechy w sprawie skarbów może narazić Kościół katolicki w Polsce na ataki ze strony rządu⁶¹¹.

23 lipca 1948 r. Pearson powiedział Minikielowi, że rząd Kanady jest w posiadaniu pisma od „czynników oficjalnych” i osób zgłaszających roszczenia do skarbów wawelskich. Przy tym podkreślił, że tymi „czynnikiemami oficjalnymi” nie są byli przedstawiciele rządu polskiego w Londynie. Pearson ponownie doradził rządowi polskiemu, aby dochodził swoich słusznych praw na drodze sądowej⁶¹². Zdaniem Poselstwa natomiast proces sądowy ugodzi w prestiż państwa, może wlec się latami i wcale nie ma pewności, że werdykt będzie korzystny dla Polski.

Dopiero 17 sierpnia St. Laurent upoważnił Pearsona do poinformowania Poselstwa RP skąd pochodzi informacja o roszczeniach innych osób do polskich dzieł sztuki⁶¹³. Informacji tej jednak nie przekazano Poselstwu.

Jeden z kustoszy skarbów wawelskich, dr Stanisław Świerz-Zaleski, zwracał uwagę w notatce dla MSZ w Warszawie z 26 października 1948 r. na niewłaściwą konserwację arrasów. Na konferencji prasowej odbytej przez premiera Duplessisa w końcu września 1948 r., pokazał on przedstawicielom prasy kufry zawierające stłoczone w nich arrasy. Jeżeli się zważy, że niektóre z arrasów posiadają wymiary 45 m², a kufry mają cały metr długości na pół metra szerokości, ten stan przechowywania idący nie w miesiące ale w lata, urągający wszelkim zasadom konserwacji, grozi arrasom niechybnym zniszczeniem. Arrasy winny być rozmieszczone na ścianach albo nawinięte na długie drążki (każdy z osobna), co umożliwi wyprostowanie zgniecień i dostęp powietrza do kilkuset włókien tkaniny arrasowej⁶¹⁴.

⁶⁰⁷ Tamże.

⁶⁰⁸ Aloysius Balawyder, *The Odyssey of the Polish Treasures*, Francis Xavier University Press, Antigonish, Nova Scotia, 1978, s. 60.

⁶⁰⁹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

⁶¹⁰ Tamże.

⁶¹¹ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

⁶¹² AMSZ, Z 9. T 831. W 65; Por. NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 3.

⁶¹³ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

⁶¹⁴ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

W grudniowej prasie polskiej w 1948 r. ukazała się seria artykułów na temat skarbów wawelskich m.in. w „Przekroju” (5 XII) w, „Kurierze Codziennym” (5 XII) i w „Trybunie Ludu” (6 XII), w „Trybunie Robotniczej” (10 XII). Kanadyjski chargé d'affaires informował 21 grudnia swój rząd o „wybuchu w prasie polskiej fali krytyki skierowanej przeciwko Kanadzie”⁶¹⁵.

Na konferencji prasowej 6 grudnia 1948 r., na pytanie czy rząd polski wytoczy proces prowincji Quebec, rzecznik prasowy Wiktor Grosz odpowiedział: „Nie mamy zamiaru procesować się w sądzie kanadyjskim. Arrasy te należą bezspornie do Polski i w ogóle żaden proces nie może mieć miejsca. Nie będziemy też zwracać się do władz prowincji Quebec, Rząd Polski bowiem nie utrzymywał nigdy stosunków dyplomatycznych z Quebec’iem. Chciałbym zwrócić ponadto uwagę Panów, że arrasy te znajdowały się na Wawelu od 16 i 17 wieku i wiele z nich miało rozmiary specjalnie przystosowane do ścian Zamku Wawelskiego. Można się dziś naocznie przekonać, że wiele ścian Zamku świeci pustkami”⁶¹⁶.

Zdaniem władz polskich, i nie tylko władz polskich, bowiem prawnicy kanadyjscy byli zdania, że rząd Kanady jest odpowiedzialny za zwrot Polsce przechowywanych skarbów, choćby z następujących powodów. Po pierwsze, własność suwerennego państwa nie podlega jurysdykcji władz lokalnych. Po drugie, państwo ma obowiązek chronić własności innego państwa. Po trzecie, w państwie federalnym władza ogólnokrajowa jest odpowiedzialna za działania władz niższych szczebli. Stąd oczywiście rodził się prosty wniosek, że rząd polski nie miał obowiązku dochodzić swych praw przed sądem kanadyjskim i wytaczać proces tym, którzy odmawiali zwrotu skarbów wawelskich.

W prasie polskiej w początkach 1949 r. nadal ukazywały się artykuły domagające się zwrotu skarbów wawelskich. W całym kraju organizowano wiece. Różne organizacje polskie podejmowały uchwały w tej sprawie. Niektóre z nich przekazywano Poselstwu Kanady w Polsce. Chargé d'affaires Kanady w Polsce Kirkwood, który przyjmował niektóre delegacje przynoszące rezolucje, informował swój MSZ, że nie są to zebrania spontanicznie organizowane. „Podobny charakter tych masowych spotkań – pisał Kirkwood – i zbieżność uchwalenia rezolucji jasno wskazują, że jest to ruch inspirowany i dobrze zorganizowany”⁶¹⁷.

Eugeniusz Milnikiel, poseł RP w Ottawie w swym raporcie z 3 stycznia 1949 r. oceniał naszą politykę wobec sprawy arrasów jako zbyt „miękką” i postulował politykę bardziej zdecydowaną. „Jak dotychczas nic jednak nie osiągnęliśmy, prócz przeświadczenia, że Kanada dobrej woli nie wykazała i raczej nie wykaże”. Postulował on aby sprawę przedstawić na forum międzynarodowym, „czego Kanada pragnęłaby uniknąć, moralnie bowiem sprawa ta dla Kanady nie jest przyjemna. Sytuacja nasza nie będzie lekka ze względu na układ sił – tym nie mniej wydaje się, że jest to jedyna droga możliwa dla nas do przyjęcia”⁶¹⁸.

Na wiosnę 1949 r. E. Minikiel przebywał w Polsce na konsultacjach w czasie których omawiano m.in. dalsze kroki jakie należałoby podjąć w sprawie arrasów wawelskich. Po powrocie do Ottawy, 20 kwietnia przedłożył kanadyjskiemu MSZ obszerną 13-stronicową notę. Nota wyrażała rządowi kanadyjskiemu wdzięczność za przechowanie zbiorów sztuki w czasie wojny, równocześnie jednak stwierdzała niedostateczność środków podjętych przez władze kanadyjskie w celu odzyskania przez Polskę skarbów wawelskich. Rząd polski nie przyjmował również do wiadomości tych wypowiedzi kanadyjskich, w których rząd Kanady stwierdzał brak swojej odpowiedzialności.

Dalej nota stwierdzała, co następuje: „Jeżeli chodzi o zbiory dotychczas odnalezione, część z nich znajduje się w Bank of Montreal, a część pod kontrolą premiera prowincji Quebec. Te ostatnie zbiory znajdują się w rzeczywistości pod kontrolą władz państwowych Kanady, zostały bowiem, jak wiadomo zajęte przez premiera prowincji Quebec. W stosunku do tych zbiorów Rząd Polski musi podnieść jeszcze

⁶¹⁵ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

⁶¹⁶ AMSZ, Z 9. T 831. W 65.

⁶¹⁷ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

⁶¹⁸ AMSZ, Z 9. T20. W1.

dotatkowy tytuł, a mianowicie, że nie są one już „w niewiadomym miejscu”, lub we władaniu osób prywatnych, lecz znajdują się pod kontrolą organów państwowych, za które odpowiedzialność ponosi bezpośrednio Rząd Kanadyjski....

Biorąc pod uwagę, iż według informacji otrzymanych przez władze polskie zabytki znajdujące się na terenie Kanady ulegają stopniowo procesowi niszczenia z braku odpowiedniej konserwacji, Rząd Polski pragnie jednocześnie dodać, że w chwili przekazania władzom polskim wszystkich zbiorów polskich, odpowiedzialność za ich los, stan i zabezpieczenie obciąża w całej rozciągłości Rząd Kanadyjski⁶¹⁹.

Poselstwo rozesłało do całej prasy kanadyjskiej biuletyn prasowy z pełnym tekstem noty. Minikiel nic zwoływał konferencji prasowej gdyż, jak informował centralę „wychodziłem z założenia, że zwołanie konferencji prasowej w terminie późniejszym przyczyni się do dłuższego utrzymania sprawy arrasów na szpaltach gazet”⁶²⁰.

Żaden z dzienników kanadyjskich nie zamieścił stanowiska polskiego, ani nie podał własnych komentarzy. Natomiast cała prasa kanadyjska zamieściła jedno-brzmiały tekst, który zredagowany był prawdopodobnie przez kanadyjskie MSZ. W artykule tym podano, że Polska „grozi”, „czyni odpowiedzialnym rząd kanadyjski”.

Krótkie redakcyjne artykuły, jakie ukazały się w dziennikach, nazwały notę arogancką, cierpką i zajmowały stanowisko nieprzychylnie stronie polskiej. „Totalitarne państwo może oczekiwać wysłania policji... ale nie jest to procedura w państwie demokratycznym” itp. Wskazywano przy tym, że część skarbów jest własnością Kościoła w Polsce⁶²¹.

Odpowiedź kanadyjska nadeszła dopiero 20 września 1949 r. Podpisał tę notę minister spraw zagranicznych L. B. Pearson. Rząd Kanady nadal zajmował stanowisko, że nigdy nic brał na siebie i nie ponosi żadnej odpowiedzialności za opiekę, kontrolę lub przechowanie polskich dzieł sztuki. „Jednocześnie - stwierdzała nota - Rząd Kanadyjski pragnie ponownie przypomnieć władzom polskim o przysługującej im całkowitej swobodzie wdrożenia kroków prawnych przed Sądem Kanadyjskim celem odzyskania wspomnianego mienia.

Pragnę zapewnić Pana ponownie, że w wypadku, gdyby władze polskie wszczęły takie postępowanie, mogą liczyć na przychylne stanowisko Rządu Kanadyjskiego w sprawie przywrócenia Polsce jakiegokolwiek majątku, który mógłby należeć do Państwa Polskiego”⁶²².

Odpowiedź powyższa nie wносиła żadnych nowych elementów do sprawy. Wszystko wskazywało, że znalazła się ona w impasie.

Rząd kanadyjski był świadom słabości swoich pozycji prawnych. Wielu prawników uważało bowiem, że Kanada ma obowiązek zwrócić zdeponowane skarby bez decyzji sądów w tej sprawie⁶²³.

Z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowisko rządu kanadyjskiego było słabe. Wynikało to również z tajnej ekspertyzy przygotowanej w Ottawie w październiku 1949 r. na zlecenie premiera⁶²⁴.

Forum międzynarodowe

W tej sytuacji strona polska postanowiła nadać sprawie szerszy rozgłos międzynarodowy, licząc na to, że kampania międzynarodowa będzie kłopotliwa dla rządu federalnego Kanady i zmusi go do bardziej energicznego zajęcia się sprawą.

⁶¹⁹ AMSZ, Z 9. T 832. W 65.

⁶²⁰ AMSZ, Z 9. T 833. W 65.

⁶²¹ Tamże.

⁶²² AMSZ, Z 9. T 834. W 65.

⁶²³ A. Balawyder, *The Odyssey of the Polish Treasures*, s. 61.

⁶²⁴ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

MSZ poleciło wszystkim polskim placówkom dyplomatycznym i prasowo-informacyjnym za granicą przeprowadzenie intensywnej akcji propagandowo-informacyjnej celem zmobilizowania opinii światowej dla poparcia naszych postulatów.

Z inicjatywy ministerstwa wydana została przez Muzeum Narodowe w Warszawie broszura przeznaczona na zagranicę, dokumentująca polskie stanowisko w sprawie zabytków w Kanadzie. Broszura ta, wydana w 4000 egz. (w języku angielskim i francuskim), rozprowadzona została wśród instytucji naukowych, kulturalnych i artystycznych za granicą. Zawierała ona m.in. apel polskich instytucji naukowych i kulturalnych do sfer intelektualnych całego świata, piętnujący złą wolę rządu kanadyjskiego i wzywający opinię światową do poparcia Polski w jej staraniach o odzyskanie skarbów narodowych.

Na terenie ONZ sprawa zabytków została poruszona w roku 1949 dwukrotnie. Po raz pierwszy podniósł ją delegat polski Juliusz Katz-Suchy dnia 25 kwietnia na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, atakując rząd kanadyjski za postępowanie sprzeczne z prawem narodów i Kartą ONZ i podkreślając, że rząd polski, aż do chwili odzyskania bezprawnie zatrzymanego mienia, obarcza władze kanadyjskie pełną odpowiedzialnością za los i bezpieczeństwo zabytków.

Delegat Kanady gen. A. G. L. Mc Naughton odpowiedział, że władze kanadyjskie pismem z dnia 2 sierpnia 1940 r., adresowanym do ówczesnego konsula RP Podolskiego, zdjęły z siebie formalnie odpowiedzialność za los zabytków polskich na terenie Kanady.

Delegat Kanady polemizował ze stwierdzeniem Katza-Suchego, że stanowisko Kanady w sprawie skarbów wawelskich jest sprzeczne z promowaniem współpracy narodowej. Zarzucił on władzom polskim, że fałszywie interpretują stanowisko rządu kanadyjskiego w sprawie polskich dzieł sztuki. Rząd Kanady bowiem oferował dobre usługi w rozstrzygnięciu sporu, który zdaniem Kanady, toczy się między dwoma grupami Polaków⁶²⁵.

28 kwietnia doszło do ponownej polemiki między Katzem-Suchym i McNaughtonem. Delegat z Polski podtrzymał tezę, że to na rządzie Kanady spoczywa odpowiedzialność za zwrot skarbów, delegat Kanady stanowczo zaprzeczył temu. Oficjalne stanowisko rządu kanadyjskiego było następujące. Jeżeli rząd polski nie dojdzie do porozumienia z posiadaczami arrasów, może dochodzić swych praw na drodze sądowej. Zgodnie z prawem kanadyjskim tylko sąd, a nie rząd, jest władny określić komu przysługuje prawo własności i tylko w wyniku decyzji sądowej można zająć jakąś własność⁶²⁶.

27 kwietnia Milnikiel zorganizował konferencję prasową, na której oświadczył, że jeżeli Kanada nie zwróci Polsce dzieł sztuki Polska rozważy, czy nie zwrócić się w tej sprawie do ONZ lub do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości⁶²⁷.

Sprawa zabytków została poruszona ponownie 4 listopada 1949 r. przez delegata polskiego w Komisji Społecznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ – F. Kalinowską. Stwierdziła ona m.in., że w sprawie tej rząd kanadyjski kieruje się wyraźnie przesłankami politycznymi a nie prawnymi i że jego zła wola jest w świetle faktów oczywista.

Sprawa polskich skarbów narodowych zatrzymanych w Kanadzie poruszona została również na terenie UNESCO. W kwietniu 1948 r. delegat polski, Henryk Birecki, zgłosił projekt rezolucji w tej sprawie. Generalny dyrektor UNESCO w odpowiedzi z dnia 12 maja 1949 r. podkreślił, że biuro UNESCO nie jest w prawdzie ze względów statutowych (art 11) kompetentne do merytorycznego rozpatrywania sprawy, wyraża jednak nadzieję, że rządy Polski i Kanady osiągną w najbliższym czasie porozumienie w sprawie restytucji zabytków.

Na konferencji krytyków literackich w Paryżu w dniach 3 i 4 lipca 1949 r. delegat polski Jan Kott uzyskał w głosowaniu poparcie większości dla zgłoszonej

⁶²⁵ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40. pt. 4.

⁶²⁶ Tamże.

⁶²⁷ „Globe and Mail” 28 IV 1949 r.

przez siebie rezolucji, domagającej się od rządu kanadyjskiego natychmiastowego zwrotu polskich zabytków i dzieł sztuki.

Podsekretarz stanu w MSZ prof. dr Stanisław Leszczycki w piśmie do premiera RP z 14 listopada 1949 r. informował go, że MSZ opracowuje plan dalszej akcji międzynarodowej zmierzającej do odzyskania zabytków polskich przetrzymywanych w Kanadzie⁶²⁸.

14 listopada 1949 r. przewodniczący kanadyjskiej delegacji na sesji ONZ i szef dyplomacji kanadyjskiej Lester Pearson wystosował list, w którym przedstawił znane formalno-prawne stanowisko rządu Kanady w sprawie skarbów wawelskich. List stwierdzał, że istnieje, poza prawną, również moralna strona tej kwestii. Rząd kanadyjski „pragnie aby cała sprawa została doprowadzona możliwie szybko do sprawiedliwego i zadowalającego rozwiązania”⁶²⁹.

W odpowiedzi na ten list ambasador Stefan Wierbłowski 1 grudnia rozesłał list do wszystkich delegacji na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał on w jaki sposób i dlaczego zabytki polskie znalazły się w Kanadzie. Polemizował z oficjalnym stanowiskiem rządu federalnego Kanady w tej sprawie i domagał się ich zwrotu Polsce. „Rząd polski – pisał Wierbłowski – widzi w propozycji odwołania się do sądów kanadyjskich faktyczną odmowę załatwienia sprawy na jedynie możliwej płaszczyźnie stosunków między dwoma rządami. W istocie rząd polski oczekiwał i żądał postępowania kryminalnego przeciwko osobom, których miejsce pobytu znane jest rządowi kanadyjskiemu. Prawdą jest, że przez jakiś czas wspomniane dzieła były ukrywane, ale zostały one odnalezione i większa część z nich znajduje się w jurysdykcji rządu prowincji Quebec, a więc w rękach władz kanadyjskich, za które rząd federalny ponosi pełną odpowiedzialność. Mimo wszystko rząd kanadyjski zachowuje swą nieprzychylną postawę i list rozesłany przez przewodniczącego delegacji Kanady do ONZ, niezależnie od wykazanej sprzeczności, nie wyjaśnia wcale sytuacji”⁶³⁰.

Przeciwstawiając się kampanii międzynarodowej prowadzonej przez rząd polski, Kanada dawała do zrozumienia, że wśród zabytków znajdują się przedmioty kultu religijnego, stanowiące własność Kościoła w Polsce.

30 października 1950 r. Wierbłowski przemawiając w Pierwszym Komitecie Politycznym ONZ przypomniał ministrowi Pearsonowi, że Kanada nadal „nielegalnie przetrzymuje” polskie dzieła sztuki⁶³¹.

Pearson osobiście uważał, że Kanada powinna zwrócić Polsce skarby możliwie jak najszybciej. Zdając sobie sprawę ze wszystkich trudności i uwarunkowań reprezentował pogląd, że najlepiej byłoby zacząć od dwóch kufrów zdeponowanych w Bank of Montreal w Ottawie. Przedmioty znajdujące się w tych dwóch kufrach były bezsprzecznie własnością państwa polskiego a poza tym znajdowały się na „neutralnym gruncie” i dostęp do nich miało wcześniej Poselstwo RP. Mimo życzliwości Pearsona nie był on w stanie nic uczynić aby ruszyć sprawę z miejsca.

Odnalezienie części skarbów

W depeście z 23 III 1950 r. Minikiel informował MSZ, że nieznany osobnik zgłosił się do Poselstwa proponując ujawnienie w zamian za 2000 dolarów miejsca przechowania zaginionych skarbów. Minikiel proponował pertraktować i prosił MSZ o zgodę na wpłacenie żądanej sumy⁶³².

19 grudnia 1950 r. Poselstwo RP poinformowało kanadyjskie MSZ, że według uzyskanych informacji z wiarygodnych źródeł, część zbiorów polskich dzieł sztuki,

⁶²⁸ AMSZ, Z 9. T 834. W 65.

⁶²⁹ NAC, RG 25. V 2803. F. 837-B-40.

⁶³⁰ AMSZ, Z 9. T 834. W 65.

⁶³¹ AMSZ, Z 9. T 836. W 65.

⁶³² AMSZ, Z 9. T 835. W 65.

które nie zostały dotąd odnalezione, znajduje się na farmie należącej do Kanadyjczyka polskiego pochodzenia, niejakiego Kosara oraz w budynkach przykościelnych w miejscowości Killaloe w prowincji Ontario. Poselstwo prosiło rząd Kanady o podjęcie odpowiednich kroków w celu zabezpieczenia i przekazania tych przedmiotów Poselstwu⁶³³.

Rząd kanadyjski długo nie reagował na wiadomość o ukryciu części skarbów w Killaloe. W czasie rozmów ponaglących, jakie chargé d'affaires Poselstwa RP E. Markowski odbył z dyrektorem Departamentu Europejskiego „Externalu” Jules Léger w dniach 31 I, 27 II, 13 VI, 1951 r., ten ostatni zapewniał, że „władze kanadyjskie czynią starania celem „wyjaśnienia problemu”, i że kanadyjskie MSZ dzieli problem na trzy części:

pierwsza, najtrudniejsza część do załatwienia, to skarby, znajdujące się w prowincji Quebec;

druga część, to przedstawiona przez Poselstwo sprawa odnalezionych skrzyń w Killaloe;

trzecia część, „dopuszczająca większą swobodą ruchu”, to sprawa depozytu w Bank of Montreal, gdyż podsekretarz stanu p. Heeny zajmuje wysokie stanowisko w administracji tego banku i w połowie marca 1951 r. będąc w Montrealu przeprowadził w tej sprawie inwestygacje w dyrekcji Bank of Montreal⁶³⁴.

Poselstwo w ogóle nie otrzymało odpowiedzi na notę w sprawie części skarbów ukrytych w Killaloe.

W czasie pobytu E. Markowskiego w Polsce odbył on rozmowy w MSZ z M. Wierną, z M. Lachsem oraz z B. Lewandowskim. W wyniku tych rozmów opracowano następujące propozycje:

1. W obecnym stadium, po wyczerpaniu środków interwencji dyplomatycznych, należałoby rozwinąć akcję propagandową w kraju i zagranicą;
2. Wciągnąć kler polski do tej akcji (w związku z tym czekaliśmy na kompletny spis skarbów z Ottawy);
3. W odpowiednim momencie ponownie wystąpić z notą do rządu kanadyjskiego;
4. W omówieniu akcji w sprawie archiwum z Tokio wyłoniła się różnica zdań. Zdaniem M. Wiernej, M. Lachsa i B. Lewandowskiego nic powinno nam zależeć na załatwieniu sprawy archiwum tokijskiego przed załatwieniem sprawy arrasów.

Zdaniem E. Markowskiego należałoby „oczyścić teren” przez usunięcie trudności z przekazaniem archiwum tokijskiego, trudności, którymi Kanadyjczycy się zasłonią dla prowadzenia dalszych rozmów w sprawie arrasów.

Według opracowanej wówczas notatki. „Departament III stoi na stanowisku, że sprawa zwrotu naszych skarbów nic może stanąć na martwym punkcie – co miało miejsce w bież. roku z powodu oczekiwania odpowiedzi na naszą notę z 19 XII 1950 r. W związku z tym Departament III proponuje wznowić akcję i pchnąć ją na forum publiczne – krajowe i zagraniczne”⁶³⁵.

Nowe działania

Rozczarowane brakiem postępu w rozwiązaniu sprawy, 25 marca 1952 r. Poselstwo RP wystosowało kolejną zasadniczą notę do kanadyjskiego MSZ z żądaniem

⁶³³ Tamże.

⁶³⁴ AMSZ, Z 9. T 836. W 65.

⁶³⁵ Tamże.

zwrotu skarbów wawelskich. „Kiedy rządowi polskiemu – stwierdza nota – udało się w roku 1950 dowiedzieć, że ta rzekomo „zaginiona” część skarbów ukryta jest w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe i notą z dnia 19 grudnia 1950 r. domagał się zabezpieczenia tych zbiorów oraz zwrotu całości skarbów – rząd kanadyjski sięgnął do jeszcze jednej metody uciekania przed spełnieniem tego żądania. Przedstawiciel rządu kanadyjskiego w 1951 r. czterokrotnie zapewniał polskiego chargé d'affaires w Ottawie, że sprawa zwrotu majątku polskiego jest rozpatrywana, i że Rząd kanadyjski zamierza załatwić ją stopniowo – poczynając od części jakoby „łatwiejszej”. Jak i poprzednio, rząd kanadyjski do chwili obecnej nie oddał jednak ani jednego przedmiotu nawet z tej części, która znajduje się pod rzekomo niezależną od rządu kanadyjskiego „jurysdykcją” władz prowincji Quebec...”⁶³⁶.

Rząd kanadyjski nie odpowiedział na tę notę z 25 marca 1952 r., ale znalazła ona pewien oddźwięk w kanadyjskich środkach masowego przekazu. Rząd natomiast odmówił komentarzy. Rzecznik kanadyjskiego MSZ podał prasie, że „nie wydaje się by kogokolwiek w Ottawie nota polska podnieciła”. Główną intencją kanadyjskich czynników oficjalnych było zbagatelizowanie polskiego wystąpienia. Prasa natomiast podała, że głównym i jedynym powodem przedstawienia polskiej noty była chęć przypomnienia o sprawie utopionej w niepamięci. Prasa obstawała przy poglądzie, że rząd federalny nie ponosi odpowiedzialności za skarby wawelskie. Pojawił się też nurt, iż Kanada nie powinna w ogóle zwracać skarbów ze względów politycznych. Powtarzano stary argument, że władze polskie mogą dochodzić swoich praw przed trybunałem kanadyjskim.

Radiostacja w Ottawie CKOY podała 28 marca 1952 r., że premier M. Duplessis z Quebecu oświadczył, iż nie wyda polskich narodowych skarbów tak długo, póki kompetentny trybunał nie orzeknie kto jest ich prawnym właścicielem⁶³⁷. Poselstwo polskie otrzymało list od posła parlamentu w Quebec R. Bernarda z okręgu Drummont, w którym pisze on, że sprzeciwia się wydania skarbów do czasu „póki polski naród nie wybierze własnego rządu w wolnych wyborach”⁶³⁸.

Znany dziennikarz kanadyjski Austin F. Cross, który znał nieco Polskę sprzed wojny, opublikował artykuł na temat skarbów wawelskich pisząc m.in. „Jako jeden z nielicznych, którzy widzieli te skarby jeszcze w Polsce, uważam za swój obowiązek wypowiedzieć się w tej sprawie. W dalszym ciągu twierdzę, że winniśmy zwrócić polskie skarby. Duplessis zaprzęgnął skarby do gry politycznej. Wersja Duplessisa, że skarby są zabytkami kościelnymi jest nonsensem, o czym premier Quebec wie doskonale. Skarby pochodzą z Muzeum Wawelskiego, które jest tak samo święte jak np. Victoria Museum w Ottawie. Dla Kanady przetrzymywanie tych skarbów pod pretekstem ich religijnego charakteru jest nonsensem... Polskie skarby nie należą do nas i przetrzymywanie ich nie przysparza nam honoru. Oddajmy je domowi, do którego należą”⁶³⁹.

W maju 1952 r. pojawiła się kwestia dwóch kufrów, zdeponowanych w Bank of Montreal. Poselstwo chciało uiścić opłatę należną Bankowi za przechowywanie depozytu za okres 1951 i 1952 r.

W dniu 27 czerwca 1952 r. MSZ polecił E. Markowskiemu aby przesłał pocztą zaległą należność za „kufry, zawierające własność Rządu Polskiego, zdeponowane przez Polkowskiego i Zaleskiego” i aby po przyjęciu przez Bank przekazanej opłaty – wydelegował do Banku urzędnika, który by się domagał dostępu do depozytu dla sprawdzenia jego stanu.

Instrukcja powyższa została źle wykonana. Bank odmówił przyjęcia przekazanej wpłaty, domagając się skreślenia uwagi o „kufrach, stanowiących własność Rządu Polskiego”, II Sekretarz Poselstwa J. Dankowicz w rozmowie z przedstawicielami Banku domagał się przyjęcia opłaty za depozyt wg instrukcji MSZ oraz zwrotu obu kufrów.

⁶³⁶ AMSZ, Z 9. T 837. W 65.

⁶³⁷ AMSZ, Z 9. T 236. W18.

⁶³⁸ Tamże.

⁶³⁹ „Ottawa Evening Citizen” 15 II 1952 r.

W tej sytuacji Poselstwo otrzymało instrukcję z centrali, aby wnieść opłatę za depozyt dwóch kufrów „zdeponowanych przez Polkowskiego i Zaleskiego”. Uczyniono to 28 X 1952 r. Bank of Montreal opłatę przyjął. MSZ poleciło Poselstwu, aby dokonało inspekcji obu kufrów. Przedstawiciele Poselstwa odbyli dwie rozmowy z dyrektorem Bank of Montreal, który nie zgodził się na przeprowadzenie inspekcji przez placówkę bez zgody i obecności Polkowskiego i Zaleskiego (obydwu razem), ewent. Bank zgodziłby się na inspekcję przez osoby wskazane łącznym pismem Polkowskiego i Zaleskiego.

W początkach listopada 1952 r. „londyńczycy” w asyście policji federalnej przeprowadzili inspekcję 24 kufrów, zdeponowanych w części archiwalnej muzeum w Quebec.

W czasie VII Sesji ONZ minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski przeprowadził osobistą rozmowę z Lesterem Pearsonem w sprawie skarbów. Rozmowa odbyła się 17 grudnia 1952 r. w nowojorskim hotelu Drake. W archiwum znalazłem notkę, która przedstawia następujący przebieg rozmowy:

Skrzyszewski: Zgodnie z zapowiedzią chcę z Panem omówić sprawę polskich dzieł sztuki w Kanadzie. Zostały one wysłane do Kanady w najcięższych dla narodu polskiego chwilach agresji i okupacji hitlerowskiej. Umieszczenie ich w Kanadzie było dowodem zaufania jakie pokładaliśmy w narodzie kanadyjskim. Dzieła te obejmują historyczne zabytki związane z narodem polskim, nie chodzi o ich wartość materialną, ale o wielki ładunek patriotyzmu, o przywiązanie jakie naród dla nich żywi. Naród polski nigdy z tych dzieł sztuki nie zrezygnuje. Jest tam szczerbiec, jest biblia Guttenberga, są manuskrypty Chopina, cenne arras. Naród polski nie ustanie w walce o ich zwrot. Chcę z panem porozmawiać jak z rozsądnym człowiekiem. Dwanaście lat mija od chwili, kiedy zostały zdeponowane w Kanadzie. Jak długo wyobraża Pan sobie rzeczy te mogą być jeszcze przetrzymywane?

Pearson: Zdaję sobie sprawę z tego, że te zabytki polskie były złożone w Kanadzie, jako dowód zaufania. Złożyli je dwaj pracownicy władz polskich. Już wówczas władze kanadyjskie podkreślały, że nie ponoszą odpowiedzialności za ich utrzymanie i zwrot, i przechowanie ich miało charakter nieoficjalny. Jeśli wówczas zrobiono te zastrzeżenia, to odnosiły się one oczywiście do ewentualnych niebezpieczeństw, na które mogły być narażone i muszę przyznać, że nie zrobiono tych zastrzeżeń w przewidywaniu sytuacji, która później powstała. W międzyczasie nastąpiła zmiana reżymu w Polsce, pracownicy ci zajęli stanowisko negatywne wobec ich zwrotu. Rząd kanadyjski wówczas stanął na stanowisku, że sprawę powinien rozstrzygnąć sąd i że decyzja sądu będzie wiążąca. Podkreśliliśmy to w naszych notach do rządu polskiego. W międzyczasie otrzymaliśmy zawiadomienie od organizacji i osób prywatnych stwierdzające, że część tych dzieł sztuki stanowi ich własność. Rząd polski zajął do naszego wniosku stanowisko negatywne.

Skrzyszewski: Propozycje te są oczywiście dla nas nie do przyjęcia. Rząd polski domaga się zwrotu tych dzieł sztuki tak ściśle związanych z polską historią. W walce o ich zwrot nie ustaniemy i żadne formuły prawne nie mogą mieć tu żadnego znaczenia. Rzeczy te powinny wrócić do Polski.

Pearson: Rozumiem stanowisko rządu polskiego. Ale trudności prawne istnieją od strony kanadyjskiej. Przyznaję, że reakcja narodu kanadyjskiego, gdyby się znalazł w takiej sytuacji mogłaby być taka sama, gdybyśmy mieli takie dzieła sztuki, których nie ma. W przyszłym tygodniu wracam do Ottawy i osobiście sprawę się zajmę. Przystudiuję materiały i rozważę możliwości jej rozwiązania. Porozumiemy się następnie z polską placówką w Ottawie. Ubolewam nad tym, że sprawa ta przyczyniła się do tego, iż stosunki polsko-kanadyjskie nie są dziś takie, jakby sobie tego życzył naród polski i kanadyjski.

Skrzyszewski: Chcę podkreślić ponownie, że naród polski nic rozumie i nie zrozumie żadnych argumentów prawnych, które by były używane w tym celu, by uniemożliwić zwrot jego cennych zabytków historycznych. Naród polski i rząd polski w kraju i zagranicą, historycy sztuki i opinia publiczna nie zapominają o tym, będą one kategorycznie walczyć o ich zwrot. Jeśli Pan sprawę tę załatwi, będzie to pańska historyczna zasługa.

Pearson: Jeszcze raz podkreślam, że ubolewam nad tym, iż sprawa nie została dotąd załatwiona. Uważam, że należy wszystko zrobić, ażeby rzeczy te wróciły tam, dokąd należą. Podkreślam, dokąd należą. Jak już powiedziałem, zajmę się tą sprawą po powrocie do Ottawy. Tymczasem poczyniliśmy już kroki, aby rzeczy te nie uległy zniszczeniu.

Skrzeszewski: Przypominam raz jeszcze, że dwanaście lat już polskie skarby sztuki znajdują się w Kanadzie. Jak mi wiadomo, cyfra 13 jest cyfrą feralną dla Amerykanów, jest ona też przypuszczam feralną dla Kanadyjczyków, podobnie jak dla Polaków. Należy zatem wszystko zrobić, aby dzieła te nie zostały w Kanadzie, jeszcze rok, tzn. 13 lat.

Pearson: Cyfra 13 jest dla mnie osobiście cyfrą szczęśliwą. Na ogół uważa się ją jednak za cyfrę nieszczęśliwą. Zapewniam Pana, że jeśli są możliwości załatwienia sprawy, by nic dotrzeć do tej cyfry, postaram się wszystkie możliwości rozważyć. Będę w kontakcie z polską placówką w Ottawie⁶⁴⁰.

Z końcem grudnia 1952 r. MSZ depeszą wysłał Markowskiemu instrukcję, w której zaznajomił go pokrótce z treścią rozmowy min. Skrzeszewski-Pearson i zakazał mu podejmować jakiegokolwiek dalszej samodzielnej akcji, do czasu nowych instrukcji, które miały być przesłane po przeprowadzeniu dalszej rozmowy Skrzeszewskiego z Pearsonem w czasie 2-giej części VII Sesji ONZ⁶⁴¹.

Ponieważ Pearson nic podjął dalszych kroków w sprawie skarbów wawelskich, Skrzeszewski zaniechał prowadzenia z nim rozmowy w czasie drugiej części VII sesji ONZ⁶⁴².

W marcu 1953 r. w prasie kanadyjskiej ukazały się doniesienia o dokonanych, jakoby przez komunistów, podkopie w pobliżu muzeum w Quebec, gdzie mieszczą się skarby polskie. W końcu prasa przyznała jednakże, iż według opinii kompetentnych władz, ten „podkop” to po prostu dziura wykopana przez dzieci dla zabawy.

18 stycznia 1955 r. w kanadyjskim MSZ przygotowano memorandum dla szefa dyplomacji kanadyjskiej w oparciu o założenie, iż należy podjąć działania „które by ułatwiły zwrot skarbów wawelskich rządowi polskiemu i uchroniły Kanadę przed dalszą szkodliwą propagandą”⁶⁴³. Kanadyjczycy docenili powściągliwość w zachowaniu delegacji polskiej na konferencji UNESCO w Montevideo, gdzie delegacji polska przypomniała o niezłatwionej jeszcze sprawie arrasów ale uniknęła otwartych ataków w tej sprawie na Kanadę.

Tego samego dnia, 18 stycznia minister spraw zagranicznych L. Pearson zwrócił się do ministra sprawiedliwości Stuarta S. Garsona z pytaniem, czy rząd polski w ogóle ma prawo domagać się zwrotu skarbów wawelskich przed sądem w związku z klauzulami przedawnienia. Dotąd bowiem rząd kanadyjski stał na stanowisku, że jest to jedyna dostępna droga dla władz polskich⁶⁴⁴.

Minister sprawiedliwości odpowiedział dopiero 31 maja, i to w sposób bardzo wieloznaczny. Konkluzja ministra sprowadzała się właściwie do stwierdzenia, że wszystko zależy od interpretacji sędziów i wcale nic ma pewności jak sąd ustosunkuje się do ewentualnego pozwu ze strony rządu polskiego⁶⁴⁵.

Poseł kanadyjski w Warszawie J. L. Delisle 25 stycznia 1955 r. informował ministra spraw zagranicznych Kanady o swej wizycie na Wawelu, o pustych ścianach w wielu komnatach, gdzie są tylko haki po arrasach, które niegdyś tu wisały. Poseł pisał, że „pragnie się dowiedzieć czy w ostatnich miesiącach nastąpił jakiś postęp w poszukiwaniu przez ministra sposobów rozwiązania tej sprawy”⁶⁴⁶.

21 stycznia 1955 r. Bohdan Lewandowski z Departamentu III MSZ opracował projekt nowej akcji w sprawie odzyskania skarbów wawelskich. Notkę tę otrzymali min. B. Bierut - I sekretarz KC PZPR, A. Zawadzki - przewodniczący Rady

⁶⁴⁰ AMSZ, Z 9. T 837. W 65.

⁶⁴¹ Tamże.

⁶⁴² AMSZ, Z 9. T 312. W 25.

⁶⁴³ NAC, RG 25. V 2803. F837-B-40.

⁶⁴⁴ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

⁶⁴⁵ Tamże.

⁶⁴⁶ Tamże.

Państwa i Józef Cyrankiewicz – prezes Rady Ministrów. Lewandowski proponował przygotować szereg posunięć na terenie międzynarodowym, zmierzających do wywarcia nacisku na rząd Kanady. W Kanadzie E. Markowski miał przeprowadzić rozmowę z Pearsonem i rozesłać do prasy kanadyjskiej informacje o dotychczasowym stanie problemu. Natomiast na arenie międzynarodowej sugerował, aby Polska zwróciła się do UNESCO o pośrednictwo w sporze z Kanadą, a następnie aby wniosła tę sprawę na porządek dzienny konferencji UNESCO w 1956 r. Równolegle zalecał zorganizowanie akcji propagandowej o zasięgu międzynarodowym. „Na wypadek – pisał B. Lewandowski – gdyby proponowane w projekcie akcje nie przynosiły żadnego rezultatu, rozpatrujemy obecnie argumenty przemawiające za i przeciw skierowaniu sprawy skarbów do Międzynarodowego Trybunału w Hadze oraz możliwość i celowość poddania spraw międzynarodowemu arbitrażowi”⁶⁴⁷.

Markowski nie mógł spotkać się z Pearsonem, ponieważ ten ostatni wyjechał na konferencję premierów Commonwealthu do Londynu. W końcu stycznia Markowski odbył rozmowę z zastępcą Pearsona MacKayem. Skończyło się jednak tylko na obietnicy zwrotu dzieł sztuki⁶⁴⁸.

Dopiero 15 marca 1955 r. chargé d'affaires Markowski odbył 15-minutową rozmowę z L. Pearsonem. Pearson oświadczył, że skarby w Quebec są dobrze konserwowane, natomiast obiecał zainteresować się jak się ma sprawa ze skarbami w Bank of Montreal. Narzekał na stosunki i nieprzejednaną postawę Duplessisa⁶⁴⁹.

Zdaniem Poselstwa PRL w Ottawie, oświadczenie Pearsona z 15 marca „oznacza, że rząd Kanady odrzuca zdecydowanie raz jeszcze nasze frontalne żądania zwrotu całości skarbów. Zastanawiają się natomiast, czy by nie oddać nam części, znajdującej się w banku... Depozyt w Bank of Montreal jest rzeczywiście najslabszym punktem w systemie obronnym odnośnych pozycji Kanady i dla tego między innymi Pearson zrobił wyraźną aluzję do możliwości koncesji na tym odcinku.

Poselstwo jest zdania, że warto wypróbować również i ew. możliwości zwrotu etapowego całości skarbów.

Raz dlatego, że nie mamy nic do stracenia, a po drugie, wydaje się nam, że odzyskanie części skarbów ułatwiłoby nam starania o wydobycie również reszty naszej własności”⁶⁵⁰.

Na konferencji prasowej 2 maja 1955 r. premier rządu emigracyjnego w Londynie sugerował, że skarby wawelskie mogą zostać przeniesione z Quebecu do Waszyngtonu do Galerii Narodowej, ponieważ w Kanadzie nie są one właściwie zabezpieczone. Władze kanadyjskie uważały, że taka ewentualność może jeszcze bardziej skomplikować problem i doprowadzić do jeszcze większych napięć w stosunkach z Polską⁶⁵¹. Również departament prawny kanadyjskiego MSZ w przedstawionej 9 maja ekspertyzie stwierdził, że byłoby „niebezpieczne dla Kanady wyrażenie zgody na przekazanie części skarbów trzeciemu państwu bez uprzedniej zgody obecnego rządu polskiego. Rząd Kanady uznany byłby za całkowicie odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną Państwu Polskiemu, wynikającą z takiego transferu”⁶⁵².

Kanadyjczycy potraktowali tak poważnie groźbę wywiezieni części do Stanów Zjednoczonych, że przedstawiciel ambasady kanadyjskiej w Waszyngtonie przeprowadził 25 maja 1955 r. rozmowę z dyrektorem Galerii Narodowej Davidem Finleyem. Finley przyznał, że rozmawiał z nim na ten temat ktoś z emigrantów polskich ale nigdy nie zgłoszono propozycji przekazania skarbów do Galerii Narodowej USA. Finley uznał, że byłoby to wielkim błędem⁶⁵³.

⁶⁴⁷ **Tamże.**

⁶⁴⁸ **Tamże.**

⁶⁴⁹ **Tamże.**

⁶⁵⁰ **Tamże.**

⁶⁵¹ **NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.**

⁶⁵² **Tamże.**

⁶⁵³ **Tamże.**

W 1955 r. kanadyjski MSZ uważał, że sprawę skarbów wawelskich należało by jakoś ruszyć i najłatwiej byłoby zacząć od przekazania Polsce dwóch skrzyń zdeponowanych w ottawskim oddziale Bank of Montreal. W związku z powyższym J. A. Chapdelaine, asystent podsekretarza stanu w MSZ, wystosował 11 czerwca 1955 r. list do generalnego dyrektora Bank of Montreal, w którym jednoznacznie stwierdził, że rząd kanadyjski pragnąłby ułatwić zwrot Polsce skarbów wawelskich „będących bezsprzecznie własnością rządu polskiego”. List mówił o wielkiej odpowiedzialności ciążyącej na Kanadzie za ewentualne zniszczenia przedmiotów o lak wielkim historycznym znaczeniu⁶⁵⁴.

Odpowiedź Bank of Montreal z 4 sierpnia nie była zachęcająca. Jego kierownictwo uważało, że może wydać kufry jedynie na polecenie właściwego sądu. 18 sierpnia jednakże, po głębszym przeanalizowaniu sytuacji, Bank odpowiedział, że gotów jest wydać kufry rządowi Kanady pod warunkiem, że rząd Kanady weźmie na siebie odpowiedzialność za koszty, straty i roszczenia, które mogą wynikać z operacji transferu⁶⁵⁵.

24 lipca 1955 r. szefowie dyplomacji obu państw, Skrzyszewski i Pearson, z inicjatywy strony polskiej odbyli rozmowę w San Francisco z okazji pobytu na jubileuszowej sesji ONZ. Rozmowa miała miejsce w apartamencie Pearsona w Hotelu Hopkinsa. Skrzyszewskiemu towarzyszył Katz-Suchy. Pearson był sam.

Oto przebieg tej rozmowy według sprawozdania sporządzonego przez Skrzyszewskiego:

„Zaczęliśmy od ogólnej wymiany zdań na temat sytuacji międzynarodowej i wrażeń z sesji. Pearson zgadza się, że nastąpiła niewątpliwa poprawa i że obecna sesja specjalna jest również oznaką poprawy.

Wykorzystałem to jako punkt wyjścia do wskazania, że na tle tej sytuacji należałoby również wnieść nasz wspólny, Polski i Kanady, wkład w ogólną poprawę stosunków. Wskazałem, że naszym wkładem może być poprawa stosunków polsko-kanadyjskich i uregulowanie problemów, które nie zostały rozwiązane. Pearson w odpowiedzi stwierdził, że on jest zwolennikiem poprawy stosunków polsko-kanadyjskich i pełnej ich normalizacji i że w tym kierunku stale pracuje. Wspomniał o podpisaniu między naszymi państwami umowy handlowej.

W odpowiedzi wskazałem, że główną przyczyną trudności w stosunkach polsko-kanadyjskich jest przetrzymywanie przez władze kanadyjskie skarbów wawelskich, mimo nie ulegającego żadnej wątpliwości naszego tytułu własności. Podkreśliłem ogromne znaczenie dla narodu polskiego tych skarbów, ich historyczne znaczenie i stwierdziłem stanowczo, że w żadnym wypadku nie zrezygnujemy z naszych praw.

Pearson w odpowiedzi stwierdził, że oczekiwał, że tematem rozmowy naszej będzie sprawa skarbów polskich i że uważa to za przykrą sprawę utrudniającą stosunki polsko-kanadyjskie. Podkreśliłem, że po rozmowie z Markowskim, który go informował o złym stanie skarbów zarządził badania, które wykazały, że są one przechowywane w takich warunkach, że nie mogą być uszkodzone. Poza tym rozpoczął kilka dni przed wyjazdem do San Francisco rozmowy z rządem prowincjonalnym Quebecu na temat przyszłości skarbów. Rozmowy nic zostały doprowadzone do końca i będą kontynuowane po jego przyjeździe. Wskazał ponownie, na trudności konstytucyjne, w świetle których rząd kanadyjski nie może narzucić decyzji rządowi Quebecu w inny sposób, jak przez postępowanie sądowe. Postępowania sądowego rząd kanadyjski nie chce wszczynać, gdyż obawia się, że wyłoni się sprawa tytułu własności i koła emigracyjnego danego rządu londyńskiego, które mają poważne poparcie w Kanadzie zgłoszą swe pretensje i mogą być uznane za właścicieli. Postawiło by to rząd kanadyjski w niezwykle trudnej sytuacji...

Pearson oświadczył, że jest za normalizacją i uregulowaniem stosunków dyplomatycznych, a nawet, gdybyśmy jak to Czesi zrobili, chcieli podnieść nasze Poselstw do rangi Ambasad, rząd kanadyjski z chęcią się na to zgodzi, chociaż miałby

⁶⁵⁴ Tamże.

⁶⁵⁵ Tamże.

trudności w pierwszym okresie w obsadzeniu stanowiska Ambasadora. Przyrzekł ponownie starać się uregulować sprawę skarbów, przy czym podkreślił, że jako historyk rozumie ich znaczenie.

Pearson z kolei przeszedł do spraw roszczeń kanadyjskich w stosunku do Polski. Podkreślił, że nie wiąże spraw finansowych ze sprawą skarbów. Podał, że rząd kanadyjski chciałby, by rozpatrzono i potraktowano ich roszczenia finansowe jak roszczenia innych krajów. Roszczenia te, dodał, są niewielkie i pozytywne załatwienie ich wpłynęłoby dodatnio na nastroje w Kanadzie.

Stwierdziłem w odpowiedzi, że również Polska ma roszczenia finansowe w stosunku do Kanady i że jesteśmy gotowi, po zapoznaniu się z materiałami, do negocjacji w tej sprawie. Uznając ważność uregulowania tej sprawy, podkreśliłem jednak, że głównym problemem jest sprawa skarbów polskich i bez uregulowania tej sprawy trudno będzie zmienić nastroje w Polsce. Jako historykowi zwróciłem uwagę, że jeśli rozumie wagę skarbów tych dla narodu polskiego, to wiem, że zechce wejść do historii stosunków polsko-kanadyjskich i historii skarbów jako ten, który zwrócił skarby, niż raczej jako ten, który utrudniał ich powrót do właściciela.

Pearson ponownie przyrzekł, że zajmie się całością sprawy stosunków polsko-kanadyjskich i że natychmiast po powrocie postawi sobie za zadanie kontynuowania, rozmów z rządem prowincjonalnym w sprawie losów skarbów. Zapewnił nas, że będzie się starać o pozytywne załatwienie tej sprawy”.

Oceniając przebieg rozmowy Skrzyszewski pisze: „Całość rozmowy wydaje mi się być zadowalająca. Pearson robił wrażenie, że rząd kanadyjski ma już dosyć sprawy skarbów i chciałby znaleźć wyjście z sytuacji. Wysłunięcie sprawy roszczeń finansowych, wydaje mi się, miało na celu wskazanie, że załatwienie tej sprawy będzie mogło być użyte jako usprawiedliwienie wobec opinii katolickiej zwrotu skarbów.

Ton rozmowy był niezwykle uprzejmy i Pearson stale podkreślał, swą dobrą wolę; że osobiście uznaje słuszność naszej pretensji; że jest bezsilny.

Ze swej strony rozmowę prowadziłem raczej w tonie lekkim.

Rozeszliśmy się zapewniając wzajemne zreferowanie rozmowy rządowi”⁶⁵⁶.

W swojej notce z rozmowy Pearson ocenił, że Skrzyszewski „okazał się umiarkowanym i uprzejmym, choć w sposób oczywisty ma zdecydowane poglądy (w sprawie skarbów – L. P.) i osobiście znalazłem się podobnie jak poprzednio w kłopotliwej sytuacji dyskutując z nim o tej sprawie”⁶⁵⁷.

Na jesieni 1955 r. Polska wznowiła akcję nacisku społecznego na Kanadyjczyków w sprawie arrasów. Odbywały się specjalne publiczne zebrania przedstawicieli nauki i kultury w tej sprawie. Uniwersytet Jagielloński m.in. wysłał pismo do premiera Pearsona, drogą pocztową przez Poselstwo Kanady w Warszawie, Uniwersytet Warszawski do uniwersytetów w Ottawie, Quebec i Montrealu. Działacze nauki i kultury we Wrocławiu wystosowali pocztą pismo do premiera Quebecu Duplessisa. Pismo to podpisał również ordynariusz archidiecezji wrocławskiej Łągosz⁶⁵⁸.

Sprawę zwrotu skarbów wawelskich omawiali także dwaj wysocy funkcjonariusze resortów spraw zagranicznych obu krajów, John W. Holmes i Manfred Lachs na terenie ONZ w listopadzie 1955 r.

Zachęcony gotowością Bank of Montreal wydania dwóch kufrów rządowi Kanady, minister spraw zagranicznych Pearson polecił 14 grudnia 1955 r. szefowi delegacji kanadyjskiej do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, aby poinformował M. Naszkowskiego, że rząd Kanady pracuje obecnie nad formułą odzyskania dwóch kufrów z Bank of Montreal „co może dać częściową satysfakcję rządowi polskiemu”⁶⁵⁹.

W lutym 1956 r., po długich konsultacjach z ministrem finansów i resortem sprawiedliwości, MSZ doszedł do wniosku, że golów jest wystąpić do gabinetu

⁶⁵⁶ AMSZ, Z 9. T 840. W 66.

⁶⁵⁷ NAC, RG 25. V 2803. F837-B-40.

⁶⁵⁸ AMSZ.ZD.W45.T564.

⁶⁵⁹ NAC, RG 25. V 2803. F 837-B-40.

i do premiera o gwarancje rządowe, zwalniające Bank of Montreal z wszelkiej odpowiedzialności i roszczeń w zamian za przekazanie dwu kufrów do dyspozycji rządu⁶⁶⁰. Tym samym rząd kanadyjski jakoby dezawuował swoje poprzednie stanowisko, że linia sporu istnieje między rządem polskim a grupą obywateli polskich i że rząd Kanady nigdy nie brał na siebie żadnej odpowiedzialności z tytułu przechowywania skarbów. Memorandum podpisane przez ministra spraw zagranicznych Pearsona i opatrzone klauzulą „tajne” nosiło datę 5 marca 1955 r.

Na posiedzeniu 8 marca 1956 r. gabinet kanadyjski, na zlecenie ministra spraw zagranicznych odłożył jednak dyskusję nad sprawą skarbów wawelskich. Sprawę omawiano dopiero na posiedzeniu gabinetu 25 października 1956 r. Zdecydowano wówczas zasięgnąć opinii Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie prawnych aspektów sprawy⁶⁶¹. Czyli sprawa zwrotu części skarbów znów się odwlekała.

27 czerwca 1956 r. minister Adam Rapacki wręczył chargé d'affaires Kanady Delisle notę apelującą do rządu kanadyjskiego o podjęcie energicznych kroków, które by umożliwiły zwrot Polsce skarbów. Nota stwierdzała, że jedyną odpowiedzialnością na tę notę może być zwrot polskich dzieł sztuki⁶⁶².

Rząd polski – stwierdzała nota – „przywiązuje najwyższą wagę do tej sprawy również dlatego, że jej uregulowanie jest ważnym czynnikiem normalizacji stosunków polsko-kanadyjskich i dla zacieśnienia współpracy między narodem polskim i kanadyjskim do czego rząd polski szczerze i konsekwentnie zmierza. Zwrot Polsce jej bezspornej własności narodowej byłby również potwierdzeniem wielokrotnych zapewnień kanadyjskich mężów stanu składanych wobec przedstawicieli rządu polskiego i na arenie międzynarodowej w dążeniu rządu Kanady do usunięcia wszelkich przeszkód na drodze do rozwoju współpracy i przyjaźni międzynarodowej...

Rząd Polski chciałby móc w tej sprawie zakończyć długoletnią korespondencję dyplomatyczną i uważa, że jedyną odpowiedzialnością na jego wystąpienie będzie zwrot polskich skarbów”⁶⁶³.

Szefowie placówek dyplomatycznych PRL otrzymali polecenie rozpropagowania stanowiska polskiego i przekazania do MSZ ewentualnych odgłosów⁶⁶⁴.

Nota nie znalazła jednak właściwego oddźwięku w prasie, ponieważ wypadki poznańskie zdominowały doniesienia z Polski w środkach masowego przekazu Kanady. Duplessis złożył oświadczenie, że nic pójdzie na żadne targi, na żadne kompromisy z komunistami. Dodał, że jest to własność Kościoła i skarby znajdują się w bezpiecznym miejscu i pod dobrą opieką „patriotów polskich (Babińskiego i Podolskiego)”⁶⁶⁵.

Najbardziej realny wydał się zwrot Polsce dwóch kufrów przechowywanych w Bank of Montreal. Rząd kanadyjski nic zgodził się jednak wziąć na siebie odpowiedzialności za ewentualne straty wynikłe w czasie transportu skarbów. Postanowiono, aby zwrócić się do rządu polskiego by wziął na siebie taką odpowiedzialność.

W lipcu 1956 r. szef dyplomacji kanadyjskiej przedłożył gabinetowi memorandum stwierdzające, że stanowisko rządu Kanady staje się coraz trudniejsze do obrony zarówno z moralnego, jak i prawnego punktu widzenia. Kanada jest jedynym krajem, który nic zwrócił Polsce dóbr kultury. Powołano się na opinię Polonii kanadyjskiej, która w coraz większej liczbie opowiadała się za powrotem skarbów do Polski. Jeżeli Polska zwróci się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości nic przysporzy to Kanadzie międzynarodowego prestiżu. Memorandum zale-

⁶⁶⁰ Tamże.

⁶⁶¹ Tamże.

⁶⁶² AMSZ, Z 9. T 841. W 66.

⁶⁶³ Nota Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do Rządu Kanadyjskiego w sprawie zwrotu zabytków kultury i historii narodu polskiego, Warszawa, dnia 27 czerwca 1956 r. „Zbiór Dokumentów” nr 6, 1956, s. 819-820.

⁶⁶⁴ AMSZ, ZD. W 50. T 644.

⁶⁶⁵ AMSZ, Z 9. T 512. W 38.

cało aby podjąć działania w sprawie zwrotu Polsce obu kufrów przechowywanych w Bank of Montreal.

W grudniu 1956 r. John Holmes omawiał sprawę skarbów wawelskich z nowomianowanym polskim chargé d'affaires w Ottawie M. Sieradzkim. Wysoki Komisarz Kanady w rozmowie z Edwardem Raczyńskim próbował zmiękczyć polski rząd w Londynie.

Te rozmowy prowadzone w Ottawie, Warszawie, Nowym Jorku, w Londynie stopniowo torowały drogę do zwrotu części skarbów kultury polskiej.

Zmiany polityczne jakie dokonały się w Polsce na jesieni 1956 r. stworzyły klimat sprzyjający rozwiązaniu tej dziwnej, niesympatycznej dla Kanady i irytującej dla Polski sprawy.

CZYNNIK POLONIJNY

Wzrost liczebności Polonii

Liczące około 200 tysięcy skupisko polonijne w Kanadzie w przytłaczającej większości należało do starej, głównie chłopskiej emigracji ekonomicznej. Ten przekrój społeczny, przy niskim wykształceniu i nieznanomości języka, warunki jakie zastali po przyjeździe do Kanady i konkurencja bardziej wyrobionej, liczniejszej i bogatszej grupy anglosaskiej oraz francuskiej, wszystko to zepchnęło przybyszów z Polski do roli raczej drugorzędnej.

Z tego wynikały dalsze konsekwencje. Powstawały skupiska polonijne w celach samoobrony. Rozwijała się świadomość przynależności do warstwy nieuprzywilejowanej. Na tym gruncie rozwijał się rodzaj żywiołowego i sentymentalnego łączenia patriotyzmu polskiego z wiarą katolicką. Parafie jednocześnie były ośrodkami polskiej mowy, kultury, życia społecznego i towarzyskiego. Tu kultywowano model Polski wierzącej i nie do pogodzenia, jak głoszono, z Polską Ludową.

Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie K. P. Kirkwood ocenił w memorandum z 23 listopada 1948 r., że w Kanadzie przebywa 140 000 „kanadyjskich Polaków” oraz ok. 30 000 „Polaków w Kanadzie”. Większość z tych ostatnich są to „Polacy na wygnaniu”, „niesympatyzujący z obecnym polskim reżymem i odmawiający powrotu do Polski”⁶⁶⁶. Inne źródło podaje, że w 1951 r. na terenie Kanady znajdowało się 219 845 Polaków i Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, było to o 31,3% więcej aniżeli w 1941 r.⁶⁶⁷.

W okresie od 1 I 1946 r. do 28 II 1950 r. z Europy przybyło 31 136 polskich imigrantów w tym 4527 weteranów wojny. Byli polscy żołnierze przybyli w dwóch grupach, pierwsza obejmująca 2876 osób przybyła w listopadzie 1946 r., druga zaś w liczbie 1651 w maju i czerwcu 1947 r.

Weterani przybyli do Kanady, która poszukiwała wówczas taniej siły roboczej. Zawierali wówczas dwuletnie kontrakty z rządem, które zobowiązywały ich do pracy na tej samej farmie w ciągu dwu lat. Choć farmerzy zobowiązali się płacić polskim weteranom wynagrodzenie obowiązujące na rynku pracy, w praktyce w większości wypadków wyglądało to inaczej. Farmerzy, korzystając z tego, że robotnik polski był przywiązany kontraktem do danej farmy, wykorzystywali go na wszelkie możliwe sposoby. Było to też powodem częstego opuszczania farm, ucieczek robotników a także i innych konfliktów.

Władze kanadyjskie po II wojnie światowej były zainteresowane sprowadzeniem taniej siły roboczej. Dlatego też wyrażały zgodę na przyjęcie pewnej liczby Polaków z Europy. O ile w okresie od 1 IV 1946 r. do 31 III 1947 r. przybyło do Kanady zaledwie 336 Polaków, w latach 1947 -1948 już 4269, a w okresie od 1 IV 1948 - do 30 IX 1948 r., czyli w ciągu pół roku 6870 osób, głównie tzw. dipisów. Należy zwrócić uwagę, że w kategorii „Polaków” czasami mieścili się Ukraińcy, Białorusini, Volksdeutsche itp.

Rząd kanadyjski wyraźnie popierał polonijne organizacje o nastawieniu antykomunistycznym, natomiast żywił nieufność i stosował politykę dyskryminacji wobec członków organizacji lewicowych. Owa dyskryminacja polegała m.in. na zastraszaniu, groźbach deportacji, groźbach utraty pracy”⁶⁶⁸.

⁶⁶⁶ NAC, RG 25. V 3646. F 4408-40. pt. 2.

⁶⁶⁷ Piotr Kraszewski, *Polska grupa etniczna w Kanadzie*, „Przegląd Zachodni”, nr 5-6, 1975, s. 139, 143.

⁶⁶⁸ AMSZ, Z 9. T 20. W 1.

W. A. Krajewski podaje bardziej zagregowane dane, z których wynika, że w dwu pięcioletnich okresach do Kanady przybyła następująca liczba polskich imigrantów⁶⁶⁹:

1946-1950 31 967
1951-1955 23 410

Jeżeli chodzi o rozmieszczenie społeczności polonijnej w poszczególnych regionach Kanady to w 1951 r. przedstawiało się ono następująco (w nawiasie odsetek Kanadyjczyków polskiego pochodzenia w stosunku do reszty mieszkańców)⁶⁷⁰.

Prowincje atlantyckie* 2 837 (0,19)
Quebec 16 998 (0,42)
Ontario 89 825 (1,95)
Prerie 93 628 (3,72)
Brytyjska Kolumbia 16301 (1,40)
Terytoria Północne 361 (1,2)
* bez Nowej Funlandii

W Montrealu w grudniu 1947 r. powstała z inicjatywy Kongresu Polonii Kanadyjskiej Polska Komisja Imigracyjna. Jej zadaniem było niesienie pomocy i ułatwianie urzędzenia się nowoprzybyłym. Komisja w ścisłym kontakcie z Kanadyjskim Ministerstwem Pracy i organizacjami emigracyjnymi w Europie i w Kanadzie zajmowała się m.in. wyszukiwaniem poręczycieli i sprowadzaniem polskich dipisów.

Żołnierze polscy

Jak wspomniałem w poprzednim rozdziale, w latach 1946-1947 sprowadzono do Kanady z Włoch i z Wielkiej Brytanii ok. 4500 polskich żołnierzy, którzy zobowiązani byli przez dwa lata pracować na farmach kanadyjskich. Wielu żołnierzom ta praca nie odpowiadała i próbowali uwolnić się od warunków kontraktu. Władze kanadyjskie jednak nie wyrażały na to zgody.

Na wiosnę 1948 r. pojawiła się różnica zdań między ministrem pracy Humprey Mitchelleni a ministrem spraw zagranicznych Louisem S. St. Laurent. Ponieważ zbliżał się okres upływu kontraktów dla żołnierzy polskich, po którym to okresie mogli oni ubiegać się o prawo stałego pobytu w Kanadzie, minister pracy obawiał się, że większość żołnierzy opuści farmy, a w rolnictwie kanadyjskim brakowało wówczas siły roboczej. Proponował więc, aby udzielić prawo stałego pobytu tym żołnierzom polskim, którzy pozostaną na farmach. St. Laurent miał odrębne zdanie. Uważał, że prawo stałego pobytu należy się każdemu weteranowi polskiemu, który o nie wystąpi. St. Laurent dał wyraz swemu stanowisku w liście do Mitchella z 9 marca 1948 r.⁶⁷¹.

Naciski na władze kanadyjskie, w tym także ze strony organizacji polonijnych, wzrastały, by uwolnić żołnierzy polskich od rygorystycznych warunków kontraktu. Władze kanadyjskie uważały, że żołnierze powinni wytrwać dwa lata, a po wygaśnięciu kontraktu podejmować decyzję co kto chce robić. W ekstremalnych przypadkach dotyczących osób nie przystosowanych do pracy w rolnictwie lub tęskniących do powrotu do Ojczyzny uważano na początku 1948 r., że można im częściowo wyjść naprzeciw⁶⁷².

⁶⁶⁹ W. A. Krajewski, *Canadian Polish Congress, w pracy: Slavs in Canada. Proceedings of the Second National Conference on Canada Slavs, June 9-11, 1967, University of Ottawa, Inter-University Committee on Canadian Slavs, Toronto 1968, vol. II, s. 80.*

⁶⁷⁰ D. H. Avery, J. K. Fedorowicz, *The Poles in Canada, Canadian Historical Association, Ottawa 1982, s. 15.*

⁶⁷¹ NAC, RG 25. V 3402. F 621-PF-40C. pt. 5.

⁶⁷² Tamże.

Departament pracy, który był odpowiedzialny za sprowadzenie i zatrudnienie polskich żołnierzy w Kanadzie, zdecydowanie sprzeciwił się zmianie warunków kontraktu. Lester B. Pearson, ówczesny wiceminister spraw zagranicznych Kanady, w memorandum dla szefa dyplomacji kanadyjskiej z 6 lutego 1948 r. zalecał większą elastyczność w zrewidowaniu warunków kontraktu dla polskich żołnierzy. M.in. proponował on możliwość skrócenia pracy na farmach z dwóch lat do 18 miesięcy⁶⁷³.

Ponieważ wielu żołnierzy polskich miało nadszarpnięte zdrowie, wymagało leczenia, często szpitalnego. Na początku 1948 r. ujawniono m.in. że koszty leczenia tej grupy 2900 weteranów, którzy przybyli do Kanady w 1946 r. wynosiły do końca 1947 r. 107 000 dolarów. Tylko w styczniu 1947 r. aż 90 żołnierzy musiało poddać się leczeniu szpitalnemu⁶⁷⁴. We wrześniu 1948 r. 13 osób znajdowało się na leczeniu w szpitalach psychiatrycznych, p. o. minister pracy Paul Martin w liście do ministra spraw zagranicznych L. B. Pearsona z 27 września 1948 r. zaproponował, aby resort spraw zagranicznych wszczął rozmowy z Anglikami w sprawie deportacji owych 13 nieszczęśników polskich, ponieważ „nie możemy utrzymywać ich tutaj na koszt podatnika”⁶⁷⁵. Pearson 14 października sprzeciwił się deportacji uznając, że „odpowiedzialność za opiekę nad tymi polskimi weteranami, którzy są niesprawni umysłowo spoczywa na nas”⁶⁷⁶. I takie zdanie przeważało, choć pewne indywidualne problemy, według dokumentów, które badałem w Archiwum Narodowym Kanady w Ottawie, ciągnęły się przynajmniej do 1958 r.

W 1956 r. minister ds. imigracji J. W. Pickersgill przemawiając do weteranów polskich z okazji dziesiątej rocznicy ich przybycia do Kanady, powiedział: „Zgodnie z waszą tradycją sprostaliście swojemu nowemu życiu z dyscypliną i odwagą. Jest mi miło odnotować tutaj, że prawie wszyscy polscy weterani wiernie przestrzegali zobowiązania pracy przez dwa lata na farmach kanadyjskich... Nie ulega wątpliwości, że nasze życie narodowe zostało wzbogacone przyjęciem tych nieugiętych byłych żołnierzy”⁶⁷⁷.

Repatriacja

W miarę upływu czasu, narastających antagonizmów politycznych w stosunkach Wschód-Zachód, zmniejszyła się również liczba Polaków, którzy zdecydowali się na repatriację z Kanady do Polski.

W końcu 1947 r. „Kronika Tygodniowa” podała informację Polskiego Komitetu Repatriacyjnego w Kanadzie, że od 10 grudnia 1947 r. do 19 kwietnia 1948 r. w 5 rejestrach na „Batorym”, odpływającym z Nowego Jorku, zarezerwowano pewną liczbę kabin dla repatriantów z Kanady. Przy tym podano, że do miana repatriantów kwalifikuje się każdy Polak, który z powodu działań wojennych znalazł się w Kanadzie a obecnie pragnie powrócić do kraju⁶⁷⁸.

Osoby, które emigrowały do Polski, lub udawały się z wizytą, mogły przewieźć ze sobą tylko ograniczoną ilość waluty. Często poddawano je rewizji, konfiskując pieniądze przekraczające przydzielony limit. Były przypadki, że policja lub władze celne dokonujące konfiskaty nic zostawiały żadnego pokwitowania. Ministerstwo Spraw Zagranicznych kilkakrotnie zwracało uwagę kanadyjskiemu chargé d'affaires w Warszawie na takie praktyki. W końcu ottawski MSZ wystosował list do odpowiednich urzędów kanadyjskich z prośbą o wyjaśnienie skarg⁶⁷⁹. Po otrzymaniu odpowiedzi centrala poinformowała Poselstwo Kanady w Warszawie, że

⁶⁷³ Tamże.

⁶⁷⁴ „Montreal Star” 23 I 1948.

⁶⁷⁵ NAC, RG 25, V 3402. F 621-PF-40C. pt. 5.

⁶⁷⁶ Tamże.

⁶⁷⁷ Aloysius Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle*, s. 150.

⁶⁷⁸ NAC, RG 25. V 3646. F 4408-40, pt. 2.

⁶⁷⁹ Tamże.

osoby, które złożyły skargę, naruszyły prawo dewizowe Kanady, przemycając dolary amerykańskie w ilości, na którą nic posiadały zezwolenia. „Nie było przypadków dyskryminacji Polaków powracających do Polski, ponieważ te same zasady odnoszą się do wszystkich obywateli. Chargé d'affaires otrzymał polecenie aby odrzucił wszystkie zarzuty MSZ, które dotyczyły: a) sposobu konfiskaty, b) trudności wywołanych konfiskatą, c) sugestii, że chodzi o dyskryminację osób emigrujących do Polski, d) zarzutowi, że policja i celnicy używali obraźliwych słów pod adresem repatriantów⁶⁸⁰.

Główne organizacje polonijne, podobnie jak rząd kanadyjski, odnosiły się negatywnie do akcji repatriackiej, do której zachęcało z kolei Poselstwo PRL. Wielu Polaków, którzy nawet byliby zainteresowani powrotem do ojczyzny obawiało się represji politycznych w Polsce.

Trudności w emigrowaniu z Polski

W 1947 r. kanadyjskie władze imigracyjne rozpoczęły wydawanie stałym mieszkańcom Kanady pozwoleń na sprowadzanie przez nich do Kanady niektórych kategorii krewnych. W związku z tym osoby zamieszkałe w Polsce, których krewni zamieszkali w Kanadzie uzyskali dla nich od władz kanadyjskich pozwolenie na wjazd do Kanady, zaczęły ubiegać się w MSZ w Warszawie o wydanie im paszportów imigracyjnych.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych zażądało od osób sprowadzających zgłoszenie się do właściwych terytorialnie polskich placówek konsularnych i składanie przez nich deklaracji, że nie obciążą funduszu opieki społecznej urzędów konsularnych⁶⁸¹. W ciągu II półrocza 1947 r. wpłynęło do wydziału konsularnego Poselstwa RP w Ottawie ok. 600 takich deklaracji, do Konsulatu w Montrealu ok. 100 i do Konsulatu w Winnipegu ok. 300. Razem ok. 1000 deklaracji.

W sprawozdaniu z 15 stycznia 1948 r. wydział konsularny Poselstwa RP pisał, że dotychczas nie zaszedł ani jeden wypadek udzielenia paszportu emigracyjnego przez władze polskie na podstawie deklaracji przesyłanych przez polskie konsulatory do Warszawy. W związku z tym polskie placówki konsularne zasypywane były ogromną ilością zapytań, kiedy władze krajowe wydadzą paszporty imigracyjne osobom, o których sprowadzenie z Polski zabiegają ich krewni w Kanadzie. „Ponieważ ci kanadyjscy petenci – czytamy we wspomnianym wyżej sprawozdaniu – którzy od szeregu miesięcy bezskutecznie starają się o sprowadzenie swych krewnych z Polski niecierpliwą się coraz bardziej, ponieważ dalej napływ zgłoszeń na sprowadzenie krewnych z Polski do Kanady bynajmniej nie ustał, wydaje się pożądanym aby – z jednej strony ograniczyć przyjmowanie zgłoszeń na sprowadzanie krewnych, z drugiej zaś, o ile względy natury politycznej na to pozwalają, wypuścić z kraju pewne kategorie osób, które nie mogą odegrać żadnej albo prawie żadnej roli przy odbudowie kraju, np. starców powyżej 60 lat, osoby chore, nieletnie sieroty.

Jeżeli żadna z powyżej podanych możliwości nie znajdzie zastosowania, a równocześnie nadal przyjmować się będzie podania o sprowadzenie krewnych i związane z tym opłaty w wysokości 6,50 dolara od osoby, to może to wywołać bardzo gwałtowną i bardzo nieprzyjemną reakcję w miejscowym społeczeństwie polskim, a w dalszej konsekwencji i kanadyjskim. Dodać należy, że spory odsetek Polaków kanadyjskich, starających się o sprowadzenie krewnych, należy do Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego, jedynej organizacji postępowej polskiej na tutejszym terenie i że uwzględnienie ich życzeń przynajmniej w wyżej proponowanych ramach mogłoby wzmocnić pozycję polskiego ruchu postępowego w Kanadzie”⁶⁸².

⁶⁸⁰ Tamże.

⁶⁸¹ Okólnik MSZ, nr 10-KII326/104 z dn. 12 III 1947; Dz. Urz. MSZ nr 2, poz. 28. z 31 marca 1947.

⁶⁸² AMSZ, Z 6. T1293. W 84.

MSZ pismem z 19 marca 1948 r. poinformowało Poselstwo, że nie podziela poglądów Poselstwa w sprawie polityki emigracyjnej. „Wyodrębnienie kategorii osób, które przeznaczone byłyby do emigracji jest niewłaściwe, gdyż wszelkie wnioski na wyjazd z kraju rozpatrywane są indywidualnie. Nieprzyjmowanie zgłoszeń przez polskie Urzędy Konsularne byłoby nieuzasadnione. Twierdzenie Poselstwa jakoby dotychczas nikt nie wyjechał na emigrację z Polski do Kanady jest niewłaściwe, gdyż w ciągu ostatniego roku wyjechało 400 osób”⁶⁸³.

W celu rozładowania wspomnianego wyżej problemu wydział konsularny Poselstwa RP w Ottawie wydał w języku polskim informację o możliwości emigracji z Polski. W informacji tej wyjaśniono, że o ile przedwojenna Polska należała do krajów, które chętnie widziały emigrację swej ludności celem szukania pracy zarobkowej za granicą, to obecnie sytuacja się zmieniła. Polska utraciła ok. 6 mln. obywateli. Zniszczony kraj wymaga odbudowy. Ponieważ w Polsce obecnie nie ma nadmiaru ludzi, odwrotnie, jest niedobór rąk do pracy, ułatwienie emigracji naraziłoby Polskę na dalszy ubytek siły roboczej, a tym samym utrudnienie procesu odbudowy kraju.

Konsulat w Ottawie informował następnie, że rząd polski nie sprzeciwia się zasadniczo emigracji tych osób, które wyjeżdżają dla połączenia się z najbliższą rodziną lub które za granicą znajdują warunki do poprawy swego stanu zdrowia. Natomiast rząd polski nie może ułatwić emigracji ludzi młodych i zdrowych, którzy nie spełnili jeszcze zasadniczego obowiązku wobec swej rodzinnej ziemi, nie włożyli swych sił w odbudowę kraju, lecz przeciwnie, dzięki okoliczności posiadania krewnych lub przyjaciół w Kanadzie, od tego obowiązku chcą się uchylić. „W związku z powyższym Urząd tutejszy podkreśla, że każdy zamiar sprowadzenia kogoś z Polski winien być sumiennie rozważony, gdyż tylko wypadki zasługujące na uwzględnienie ze strony władz polskich znajdują pozytywne załatwienie, wypadki zaś nie zasługujące na uwzględnienie zostaną definitywnie odrzucone”⁶⁸⁴. W 1954 r. Kanada przyjęła tylko 45 Polaków⁶⁸⁵.

Zmniejszająca się pomoc

O ile w pewnych lalach po drugiej wojnie światowej Polonia kanadyjska uczestniczyła w różnych akcjach pomocy dla Polski, o tyle w miarę wzrostu napięć zimnowojennych i pogarszania się stosunków polsko-kanadyjskich szybko topniała akcja pomocy.

Przeprowadzona od 1 maja 1947 r. do 15 lipca 1948 r. kampania przez United Polish Relief Fund zebrania funduszy na pomoc Polsce zakończyła się kompletnym fiaskiem. Więcej wydano na organizację zbiórki niż zbiórka przyniosła. Deficyt wyniósł 14,5 tys. dolarów. Przyczyny fiaska tej kampanii były różne, zostały przedstawione w tej części pracy, która dotyczy stosunków gospodarczych. Jedną z przyczyn niepowodzenia była nieprzychylna postawa Kongresu Polonii Kanadyjskiej.

Kongres, będący formalnie członkiem UPRF, nie zmanifestował swej lojalności w stosunku do akcji pomocy Polsce, nie płacąc do kasy Funduszu kwoty 1000 dolarów, którą powinien był wpłacić zgodnie z decyzją powziętą na zjeździe we wrześniu 1947 r. Nieżyczliwy stosunek Kongresu do sprawy pomocy Polsce został wykorzystany przez rząd Kanady do wykazania Kanadyjczykom, że nawet Polacy w Kanadzie tej akcji nie popierają. Kongres nic mógł się nawet tłumaczyć brakiem funduszy, ponieważ środki posiadał.

Do Polski z wizytą przyjeżdżali głównie przedstawiciele lewicowej Polonii kanadyjskiej. Tak np. w depeszy z 5 czerwca 1948 r. Kirkwood informował kanadyjskie

⁶⁸³ Tamże.

⁶⁸⁴ Tamże.

⁶⁸⁵ *House of Commons Debates, Second Session-Twenty Second Parliament, vol. III, 1955, Ottawa 1955, s. 2331.*

MSZ, że na początku maja przybyła 12-osobowa grupa Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy uczestniczyli w obchodach Święta Pracy, zwiedzili Warszawę, Targi Poznańskie i Ziemię Odzyskane. Zostali oni przyjęci przez prezydenta RP, premiera i ministra spraw zagranicznych. Członkowie delegacji wygłaszali przemówienia, chwając odbudowę kraju i reformy w Polsce się dokonujące⁶⁸⁶.

Granice Polski

Na III Walnym Zjeździe Kongresu Polonii Kanadyjskiej, który odbył się w dniach 4–6 września 1948 r. w Montrealu przyjęto rezolucję występującą przeciw rządowi RP i przeciw wschodnim granicom Polski. Rezolucja wypowiadając się za granicą na Odrze i Nysie Łużyckiej głosiła m. in.: „Prosimy Rząd nasz w Ottawie o baczenie na to, by na wszelkich obradach międzynarodowych, w których brać będą udział, a które dotyczyć będą bezpośrednio spraw polskich – uwzględniano zawsze fakt narzucenia Polsce obecnego regime’u i nie popierano decyzji nieprzychylnych narodowi polskiemu”. W sprawie zachodniej granicy rezolucja głosiła: „Uważamy, że obecne granice Polski na Odrze i Nysie powinny być uznane przez Wolne Narody za ostateczne i sprawiedliwe, biorąc pod uwagę zarówno fakty historyczne, jak i krzywdy wyrządzone przez Naród Niemiecki Narodowi i Państwu Polskiemu”⁶⁸⁷.

W kongresie montrealim udział wzięło 84 delegatów reprezentujących 108 polskich organizacji⁶⁸⁸. Prezesem Zarządu Kongresu Polonii Kanadyjskiej wybrany został J. S. W. Grocholski.

O istniejących podziałach wśród Polonii świadczy artykuł redakcyjny lewicowej „Kroniki Tygodniowej” komentujący w sposób zjadliwy i nieobiektywny zjazd Kongresu Polonii Kanadyjskiej: „Odbyty niedawno w Montrealu zjazd tak zwanego Kongresu Polonii Kanadyjskiej był jej najbardziej wymownym świadectwem kompletnego bankructwa wpływów kliki sanacyjnej wśród tutejszej Polonii. Wyniki tego zjazdu ujawniły beznadziejną jałowość oraz bezdenną pustkę ideową. Daremnie redaktor „Związkowca” pisze w artykule na temat zjazdu, że jakoby ten dał jakieś „pozytywne wyniki”. Żaden z sanacyjnych piewców dotychczas nie wskazał co pozytywnego ten zjazd uchwalił. Bo chyba trudno uważać odgrzewaną z roku na rok rezolucję jako coś pozytywnego. Obok kompletnej jałowości zjazd kongresowy był widownią ciągłych i ostrych kłótni”⁶⁸⁹.

Prasa i organizacje polonijne w Kanadzie wypowiadały się formalnie za uznaniem granicy na Odrze i Nysie. Równocześnie jednak atakowały rząd RP, jego politykę wewnętrzną i zagraniczną, której celem było m.in. zagospodarowanie ziemi i uznanie granicy na Odrze i Nysie przez mocarstwa zachodnie. W tej sytuacji podjęto próbę pozyskania Polonii kanadyjskiej dla polityki zagranicznej RP, aby nie osłabić działań Polski na arenie międzynarodowej w zabezpieczeniu żywotnych dla narodu polskiego spraw. M.in. w „Kronice Tygodniowej” (nr 398 z 1948 r.) ukazał się apel do kanadyjskich organizacji polonijnych i do prasy polonijnej aby zrewidowały swoje poglądy na polską politykę zagraniczną. Negatywnie do apelu ustosunkował się „Związkowiec” w artykule J. Giżyckiego pt. Kochajmy Stalina⁶⁹⁰. „Czas” i „Gazeta Polska” pominęły natomiast apel milczeniem.

⁶⁸⁶ NAC, RG 25. V 3815. F 8522-40, pt. 1.

⁶⁸⁷ „Związkowiec” 12 IX 1948.

⁶⁸⁸ Tamże.

⁶⁸⁹ „Kronika Tygodniowa”, 25 IX 1948.

⁶⁹⁰ „Związkowiec” 24 X 1948.

Podziały polityczne

W drugiej połowie 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie doszło do wniosku, że swój główny wysiłek na odcinku polonijnym należy skoncentrować na udzieleniu pomocy i wzmacnianiu lewicowych organizacji polonijnych. Przy tym nie chodziło tu o pomoc finansową, a raczej poparcie polityczne, udostępnianie wydawnictw, filmów, materiałów, dla różnych akcji społecznych, kulturalnych oświatowych podejmowanych przez lewicowe organizacje polonijne.

Wiosną 1949 r. doszło do spięcia polsko-kanadyjskiego na forum Komitetu Społecznego Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Delegat Polski w tym Komitecie, Henryk Altman, skrytykował warunki w których pracują polscy uchodźcy i dipisi sprowadzeni do pracy na kanadyjskich farmach. Skrytykował on także Międzynarodową Organizację ds. Uchodźców (IRO), która stała się rzekomo biurem imigracyjnym sprowadzającym tanią siłę roboczą do pewnych krajów, włącznie z Kanadą. Zdaniem Allmana warunki, w których przyszło dipisom pracować w Kanadzie są niekiedy gorsze aniżeli te, w których przebywali w obozach w Niemczech. Altman opisał m.in. warunki pracy polskich dipisów na plantacjach buraków cukrowych w Manitobie i trudne warunki pracy dziewcząt polskich w Kanadzie, które uciekają z fabryki w poszukiwaniu bardziej znośnych warunków⁶⁹¹. Z wystąpieniem Allmana polemizował 12 maja przedstawiciel Kanady Léon Mayrard.

W październiku 1950 r. rozpoczął działalność Polski Instytut Naukowy w Kanadzie.

W okresie zimnej wojny rząd polski często protestował wobec rządu kanadyjskiego z powodu działalności organizacji polonijnych w Kanadzie lub też z powodu działalności przedstawicieli rządu polskiego w Londynie na terenie Kanady.

W dniach od 12 IX do 22 IX 1950 r. przebywał w Kanadzie gen. Władysław Anders. Odwiedził on ośrodki polonijne agitując za poparciem na rzecz obozu londyńskiego wśród emigracji polskiej oraz apelując o zbiórkę na rzecz tzw. „Skarbu Narodowego”.

W Kanadzie antykomunistyczne ośrodki polonijne były aktywne, zwłaszcza w Quebecu. Pod Montrealem znajdowała się farma generała Sosnkowskiego, w Montrealu mieszkał b. poseł Babiński, b. minister Romer, gen. Stachiewicz i inni działacze dawnych władz polskich. Działalność tych osobistości wspierana była przez konserwatywny rząd premiera Duplessisa, znajdujący się pod przemożnym wpływem katolickiego kleru kanadyjskiego.

W 1948 r. premier Ontario, George Drew, na spotkaniu 11 kwietnia określił premiera rządu londyńskiego jako premiera Wolnej Polski. Rząd polski natychmiast zaprotestował wobec rządu federalnego przeciwko temu stwierdzeniu. Kanadyjski MSZ stwierdził, że nic podziela poglądu Drew, ale nic ponosi również odpowiedzialności za oświadczenia premiera rządu prowincjonalnego.

W napiętej atmosferze zimnowojennej każde wydarzenie mogło stać się pretekstem do pogorszenia stosunków międzypaństwowych. Tak np. w związku z dorocznym zjazdem w Ottawie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (SPK) mieszkających w Kanadzie, polski chargé d'affaires, Eugeniusz Markowski, złożył 9 kwietnia 1953 r. oficjalny protest rządu PRL przeciw temu zjazdowi i przeciw udziałowi przedstawicieli rządu kanadyjskiego w zjeździe, który według prasy kanadyjskiej, jest protestem przeciwko rządowi polskiemu. Markowskiemu odpowiedziano, że weterani polscy są legalną organizacją w Kanadzie i mogą organizować swoje zjazdy według własnego uznania. Rząd kanadyjski reprezentował Walter Harris, minister ds. obywatelstwa i imigracji, z uwagi na to, że wielu polskich weteranów posiada obywatelstwo kanadyjskie, a wielu innych ubiega się o nie⁶⁹². Rząd Kanady przypomniał, że weterani ci walczyli ramię w ramię z Kanadyjczykami ze wspólnym wrogiem, udział przedstawicieli władz i wojska Kanady jest formą u honorowania sojusznika.

⁶⁹¹ W. E. C. Harrison, *Canada in World Affairs, 1949 to 1950*, Oxford University Press, Toronto, 1957, s. 95.

⁶⁹² NAC, RG 25. V 3317. F10258. pt. 1; AMSZ, Z 9. T 314. W 25.

Protest przeciwko udziałowi ministra Harrisa przedstawiciele MSZ w Warszawie złożyli wobec Poselstwa kanadyjskiego w Warszawie. Nota polska wręczona w kanadyjskim MSZ 17 kwietnia stwierdzała, że „Rząd Polski żąda aby Rząd Kanady zaprzestał praktyki popierania sił wrogich Polsce z uwagi na fakt, że taka praktyka jest sprzeczna z zasadami na których oparte są stosunki międzynarodowe”⁶⁹³.

W nocie skierowanej do Poselstwa RP rząd kanadyjski stwierdzał, że większość polskich kombatanatów są to obywatele kanadyjscy lub ubiegają się o obywatelstwo kanadyjskie i odrzucił zarzut, że obecność członków rządu na zjeździe SPK można uznać „za popieranie przez Kanadę wrogów Polskich”⁶⁹⁴.

Różni działacze emigracji politycznej próbowali nawiązać kontakty z przedstawicielami rządu kanadyjskiego. Kanadyjczycy byli dość ostrożni w podejmowaniu takich ofert. Kiedy mieszkający w Londynie T. Bielecki, który przedstawił się jako przywódca Partii Narodowej Demokracji usiłował spotkać się z przedstawicielami rządu kanadyjskiego, K. P. Kirkwood w memorandum z 8 grudnia 1948 r. zdecydowanie sprzeciwił się temu pisząc: „Rząd Polski oficjalnie zaprotestował wobec rządu Kanady kiedy pan Drew (premier Ontario – L. P.) podjął b. premiera Mikołajczyka. Pan Bielecki wydaje się być mniej reprezentatywny dla tzw. Polskiego Rządu Londyńskiego aniżeli pan Mikołajczyk czy pan Podolski (były poseł w Otawie). Byłoby nierozsądne („unwise”) poprzeć pana Bieleckiego, który jest swego rodzaju nieakredytowanym komiwojażerem wymarłego „rządu” i nieznanego nam Amerykanina pana Frary. Jeśli mamy poprzeć agentów wymarłego „rządu”, byłoby mądrzej poprzeć autentycznych przedstawicieli, aniżeli nieautentycznych agentów jak pan Bielecki. W chwili obecnej, kiedy utrzymujemy stosunki dyplomatyczne z rządem polskim w Warszawie wątpię czy w ogóle należy nawet utrzymywać stosunki z opozycyjnymi działaczami na emigracji”⁶⁹⁵.

Niektórzy emigranci polscy starali się wciągnąć rząd kanadyjski do różnych antyrządowych działań podziemnych w Polsce. Tak np. 4 lutego 1952 r. kapitan Józef Rzegost-Witulski, pseudonim „Kapitan Jerzy”, zamieszkały w Toronto napisał list do premiera Kanady Louisa St. Laurenta w imieniu Polskiej Armii Wyzwolenia Ojczyzny PAWO, którą przedstawił jako największą organizację prowadzącą podziemną walkę w Polsce. Armia ta czeka na „wybuch nowej wojny światowej”, która jest „nieunikniona”. „Dlatego też Polacy w Kanadzie chcą być przygotowani do tego wydarzenia by wypełnić swoje moralne obowiązki i wziąć udział w działaniach wojennych po stronie Zachodu... i wyzwolić Polskę spod jarzma rosyjskiego. Autor tego listu prosił rząd kanadyjski o wsparcie jego planów zorganizowanie tajnych oddziałów PAWO w większych skupiskach polskich poddanych dowództwu armii kanadyjskiej”⁶⁹⁶.

MSZ proponował, aby odpowiedzieć na powyższy list stwierdzeniem, że kanadyjska polityka opiera się na założeniu, że wojna między Wschodem a Zachodem nic jest nieunikniona, a bezpieczeństwa Kanady dostatecznie strzegą kanadyjskie siły zbrojne i sojusze. Premier uznał, że to jest nawet za dużo. Sekretarz premiera wysłał 27 marca zdawkową odpowiedź, że list został przekazany ministrowi spraw zagranicznych⁶⁹⁷.

Rząd kanadyjski starał się nie afiszować w kontaktach z ekstremalnymi organizacjami polonijnymi. Organizacje lewicowe były izolowane i poddane stałej kontroli ze strony policji federalnej, która informowała rząd o przebiegu zebrań i imprez przez nie organizowanych. Również unikano identyfikowania się z organizacjami, których jawnym celem było obalenie rządu w Polsce. Typowym dla stanowiska rządu Kanady jest np. reakcja rządu na zaproszenie dla premiera St. Laurenta przez organizację Polish Alliance Friendly Society of Canada na uroczystość odsłonięcia 5 lipca 1953 r. tablicy pamiątkowej, w 10 rocznicę śmierci generała Władysława

⁶⁹³ NAC, RG 25. V 3317. F10258. pt. 1.

⁶⁹⁴ Department of External Affairs, Press Release, May 8, 1953.

⁶⁹⁵ NAC, RG 25. V 3646. F 4408-40, pt. 2.

⁶⁹⁶ Tamże.

⁶⁹⁷ Tamże.

Sikorskiego. Urząd premiera zasięgnął opinii MSZ który 25 czerwca odpisał: „Według nas nie ma powodu by doradzać premierowi, czy członkowi parlamentu, by nie wzięli udziału w tej uroczystości. Z jednej strony Polish Alliance Friendly Society nie jest komunistyczną organizacją, z drugiej zaś uroczystość ta nie ma na celu poparcia idei obalenia obecnego rządu polskiego”⁶⁹⁸.

Kongres Polonii Kanadyjskiej w ocenie kanadyjskiego MSZ miał opinię organizacji wojowniczo antykomunistycznej („Militant Anti-Communist Organization”). Taką opinię o KPK wyraził wiceminister spraw zagranicznych Kanady z polecenia L. Pearsona w liście z 5 października 1955 r. do W. Rossa Macdonalda, Prokuratora Generalnego Kanady⁶⁹⁹.

14 maja 1955 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej zwrócił się do szefa dyplomacji kanadyjskiej Lestera Bowlisa Pearsona z prośbą o podniesienie na forum ONZ i na innych forach międzynarodowych sprawy aresztowania i przetrzymywania w więzieniach radzieckich 16 działaczy polskiego podziemia, podstępnie aresztowanych w Polsce wiosną 1945 r. Kongres prosił, aby Kanada domagała się zwolnienia ich z więzień radzieckich⁷⁰⁰.

26 maja 1955 r. na forum Komisji Spraw Zagranicznych Izby Gmin wywiązała się debata na ten temat. Pearson przedstawił historię aresztowania 16 polskich działaczy, mówił o „zatroskaniu obywateli kanadyjskich polskiego pochodzenia losom tych ludzi” Wspomniał o niechęci władz radzieckich i polskich udzielania informacji o losie więźniów. Podkreślił jednakże, iż rząd Kanady nie ma możliwości i środków prawnych, aby zwolnić tych, którzy nadal przebywają w więzieniu. Poparł notę amerykańską do rządu ZSRR i Polski w sprawie polskich działaczy⁷⁰¹. Widać było wyraźnie, że rząd kanadyjski nie uważał, iż powinien być w pierwszej linii krajów podejmujących jakieś działania międzynarodowe w tej sprawie. MSZ prosił Małego delegata Kanady przy ONZ aby przekazał list Kongresu Polonii Kanadyjskiej Sekretarzowi Generalnemu ONZ. Rząd radziecki odpowiedział Amerykanom, że sprawa ta nie leży w kompetencji rządu Stanów Zjednoczonych. Rząd polski zaś odesłał notę amerykańską bez odpowiedzi.

Po tym doświadczeniu Amerykanów rząd kanadyjski doszedł do wniosku, że „nie jest wskazane wysyłanie z naszej strony podobnych not. Uważamy, że Kanada nie ma podstaw prawnych zwracania się do ONZ o dochodzenie w tej sprawie... Chcemy natomiast zademonstrować nasze poparcie dla takich dochodzeń”⁷⁰². Taką informację ottawski MSZ przekazał swej placówce w Warszawie 22 czerwca 1955 r.

6 grudnia 1954 r., w 10 rocznicę utworzenia Kongresu Polonii Kanadyjskiej, premier St. Laurent przyjął delegację Kongresu. Omawiano problemy środowiska polonijnego w Kanadzie.

Premier Kanady St. Laurent przesłał też orędzie, które odczytał na zjeździe tej organizacji 14 listopada 1954 r. minister do spraw migracji i obywatelstwa J. W. Pickersgill. Pickersgill podkreślił, że choć Polska nie jest w pełni suwerennym krajem, „byłoby nierozsądne prowadzić kampanię w imię wyzwolenia, bronić prowokacyjnej polityki, która może przynieść porażkę i cierpienie... Jak powiedział pan St. Laurent polityka wyzwolenia prowadzi do ogólnej wojny atomowej, z której nikt nic będzie miał pożytku”⁷⁰³. Było to ostrzeżenie pod adresem tych sił ekstremalnych wśród Polonii kanadyjskiej, które opowiadały się za bardziej wojowniczą polityką wobec komunistycznego wschodu, za dulesowską polityką „na krawędzi wojny”.

Poselstwo polskie zgłosiło protest przeciwko niektórym fragmentom przemówienia Pickersgilla, zwłaszcza tych, w których mówił, że Polska nie jest obecnie wolnym krajem i solidaryzował się z dążeniem Kongresu Polonii Kanadyjskiej, że

⁶⁹⁸ **Tamże.**

⁶⁹⁹ **Tamże.**

⁷⁰⁰ **Tamże.**

⁷⁰¹ **Tamże.**

⁷⁰² **Tamże.**

⁷⁰³ **NAC, RG 25. Box 115. F10258-40, pt. 2.**

należy pracować na rzecz niepodległości Polski. Poselstwo oparło się jednak na tekście opublikowanym w prasie polonijnej. Jak się okazało prasa polonijna niedokładnie zacytowała słowa ministra.

Poselstwo PRL w Ottawie faworyzowało lewicowe organizacje polonijne. Antykomunistyczne organizacje polonijne zdecydowanie wrogo odnosiły się do organów przedstawicielskich PRL i bojkotowały organizowane przez nie imprezy. Poselstwo odpłacało im ostrą i krytyczną oceną. Świadczy o tym następujący fragment raportu Poselstwa PRL w Ottawie oceniający sytuację w środowisku Polonii kanadyjskiej w 1955 r., z charakterystyczną dla tego okresu retoryką ideologiczną. „W obecnej chwili większość Polonii kanadyjskiej – biorąc za podstawę organizacje, w których jest ona zrzeszona – znajduje się pod wpływami i jest wykorzystywana przez reakcję jako baza dla jej antypolskiej działalności...”

Trzeba tu zaznaczyć, że jedną z zasadniczych przyczyn podporządkowania sobie większości Polonii przez reakcję był okres panowania „zimnej wojny” i związany z tym określony wyraźnie stosunek władz do ruchu postępowego w ogóle, a w tym i do ludzi, wykazujących przyjazny stosunek i popierających Polskę Ludową...

Jeżeli dotychczas nic widać aktywnego sprzeciwu wobec tego stanu ze strony starej emigracji, to jest to przede wszystkim wynikiem polityki zastraszania, stosowanej – przy czynnym poparciu władz – przez reakcję, słabego docierania prawdziwych informacji o sytuacji w kraju oraz obojętności do zagadnień politycznych jaka cechuje przeważającą część tego środowiska”⁷⁰⁴.

Przytoczyłem obszerniejszy fragment tego raportu, ponieważ zawiera on charakterystyczny dla tego okresu zarówno sposób patrzenia na środowisko polonijne, jak również specyficzną retorykę.

Raport samokrytycznie stwierdzał, że Poselstwu dotąd nie udało przełamać się izolacji ze strony głównych organizacji polonijnych. Stan ten – stwierdza raport – jest między innymi wynikiem niewłaściwej postawy naszej Placówki wobec Polonii, utrzymywanej w okresie lat 1950–54, co obiektywnie przyczyniała się do pogłębienia tej izolacji. Główną tego przyczyną była obawa przed kontaktami z organizacjami nie postępowymi i ich aktywistami oraz opieranie się w pracy i ograniczenie się w kontaktach wyłącznie do organizacji i elementów postępowych. Nic trzeba dodawać, że tego rodzaju polityka była obiektywnie „wodą na młyn” reakcji.

Sytuacja na tym odcinku uległa ostatnio pewnej zmianie, jednak w dalszym ciągu nie zdołaliśmy przełamać „muru” jakim reakcja odgradza nas od Polonii.

Głównym zadaniem stojącym przed Poselstwem w obecnej chwili na tym odcinku jest przede wszystkim aktywna ofensywna działalność, zmierzająca do rozszerzenia kontaktów posiadanych obecnie wśród Polonii. Rozszerzenie posiadanych kontaktów, jak wykazała polityka jest możliwe, a korzyści z tego płynące nie polegają żadnej dyskusji.

Głównym środowiskiem, które winno być przede wszystkim obiektem naszego zainteresowania, jest średni aktyw zarówno starej, jak i młodej emigracji, nie rezygnując z rozszerzenia i umacniania kontaktów osobistych z emigracją w ogóle, a nawet próbując docierać do niektórych czołowych działaczy. Najbardziej odpowiednią formą jest opieranie się w początkowej fazie na tak zwanych „często prywatnych”, towarzyskich rozmowach, przekształcając je następnie w stałe zacieśniające się kontakty i oddziaływanie w ten sposób na życie organizacyjne.

Praktyka wykazała, że forma ta może być z powodzeniem stosowana i przynosi odpowiednie rezultaty.

Inną formą rozszerzania naszych kontaktów i wzmocnienia więzi z Polonią jest konieczność uaktywnienia naszej pracy na odcinku konsularnym. Dotychczasowa praktyka ograniczania działalności Wydziału Konsularnego do załatwiania spraw korespondencyjnie winna być uzupełniona aktywnym włączeniem się pracowników konsularnych do nawiązywania osobistych kontaktów z petentami.

⁷⁰⁴ AMSZ, Z 9. T 527. W 39.

Obok tego placówki konsularne winny organizować więcej niż dotychczas pokazów dobrych filmów polskich (4 razy w roku). Ta forma pracy wpłynie zarówno na wzrost kontaktów, jak i na ogólne umocnienie naszych wpływów wśród Polonii.

Nie mniej ważnym zagadnieniem jest stosowanie pomocy konsularnej wobec potrzebujących pomocy emigrantów.

Należy tu zaznaczyć, że czynione przez nas w ub. roku próby uzyskania pewnego funduszu na ten cel nie znalazły poparcia w MSZ.

Obecne stanowisko MSZ w tej sprawie świadczy o zmianie stosunku do tego - ważnego z punktu widzenia oddziaływania na Polonię - zagadnienia⁷⁰⁵.

Żywym oddźwiękiem w środowiskach Polonii kanadyjskiej odbiły się protesty robotnicze w Poznaniu w czerwcu 1956 r. Kongres Polonii Kanadyjskiej zorganizował w Toronto i w Montrealu wiece protestacyjne i nabożeństwa żałobne za ofiary wypadków poznańskich. KPK wystosowało ponadto petycję do rządu kanadyjskiego z żądaniem interweniowania u rządu polskiego w związku z aresztowaniami w Poznaniu. Petycję tę wręczyła, zastępującemu premiera, ministrowi handlu C. D. Howe specjalna delegacja KPK. W skład delegacji wchodził dwaj przedstawiciele SPK - Sznuke i Drymmer oraz Ruebenbur ze Stowarzyszenia Techników w Kanadzie⁷⁰⁶.

Skarby wawelskie

Zagadnienie skarbów wawelskich zawsze było przedmiotem zainteresowania organizacji i prasy polonijnej w Kanadzie. Wielu Polaków pisywało listy do gazet polonijnych w tej sprawie. W pierwszej połowie lat 1950-tych niektórzy z nich, jak np. M. Górczewski z Toronto (służył w Armii Andersa w stopniu majora), systematycznie zamieszczał korespondencję w „Związkowcu” z żądaniem niezwłocznego odesłania tych zabytków do Polski.

W niektórych korespondencjach autorzy (np. J. Radwańska z Toronto) domagali się zajęcia oficjalnego stanowiska wobec tego problemu przez KPK. Pomimo milczenia ze strony KPK, pod naciskiem opinii polonijnej wypowiadali się na ten temat różni działacze Kongresu, podkreślając że to nie jest ich osobisty punkt widzenia.

W korespondencji zamieszczonej w „Związkowcu” członek KPK W. Krajewski z Toronto, rozważając sytuację w jakiej znajdowały się wówczas skarby wawelskie, stwierdził, że winny one być w Polsce - na Wawelu. Jednak dla ratowania „twarzy emigracyjnych przywódców politycznych powinny one pozostać jeszcze w Kanadzie⁷⁰⁷.

Polish Democratic Association na swoim dorocznym zjeździe w Toronto przyjęło rezolucję w sprawie zwrotu skarbów wawelskich Polsce, o czym poinformowało 2 lutego 1949 r. w telegramie do ministra spraw zagranicznych Kanady St. Laurenta⁷⁰⁸. Organizacja ta wezwała rząd Kanady do prowadzenia dobrosąsiedzkiej polityki wobec Polski.

Po kilku latach względnego spokoju sprawa znów znalazła się na łamach prasy polonijnej. Pod koniec 1954 r. w artykule pt. Potrójne marnotrawstwo, ówczesny redaktor „Związkowca” J. Giżycki zaatakował przewleknię sprawę zwrotu skarbów wawelskich Polsce. Stwierdził, że arras i inne cenne pamiątki mogą zbutwieć w skrzyniach zdeponowanych w quebeckiej piwnicy. W odpowiedzi na ten artykuł W. Babiński nadesłał oświadczenie zapewniające, że arras nie butwieje i powinny nadal pozostać w Quebecu.

⁷⁰⁵ Tamże.

⁷⁰⁶ AMSZ, Z 9. T 529. W 40.

⁷⁰⁷ AMSZ, Z 9. T 841. W 66.

⁷⁰⁸ NAC, RG 25. V 3555. F 837-40, pt. 4.

7 listopada 1956 r. Poselstwo PRL w Ottawie informowało centralę, że „od pewnego czasu obserwujemy w tutejszych środowiskach inteligencji emigracyjnej kształtujące się coraz bardziej zdecydowanie stanowisko w sprawie zwrotu skarbów wawelskich Polsce. Od pewnego też czasu płk Bobrowski - b. energicznie dąży do zorganizowania Komitetu Skarbów Wawelskich w Toronto - czego jest on inicjatorem. Jak nas ostatnio poinformował płk Bobrowski, dąży on wraz z grupą inteligentów (M. Gorczewski, mjr., I. Gębska V-prezes ZW. Pracowników i inni) do zwołania przez ten Komitet (po ukonstytuowaniu się) w listopadzie br. zebrania z dyskusją nad sytuacją prawną skarbów wawelskich...

W przeciwieństwie do opinii szerokich kół polonijnych przywódcy Kongresu zajmują nadal zdecydowanie negatywne stanowisko do sprawy zwrotu skarbów wawelskich Polsce Ludowej...

Jeśli chodzi o KPK, to wg wypowiedzi niektórych działaczy istnieją trzy stanowiska w tej sprawie w łonie Kongresu jako całości organizacyjnej. Pierwsze stanowisko w tej sprawie, to nie oddanie skarbów w ręce władz Polski Ludowej; drugie, to przekazanie bezpośrednio na Wawel przez Kongres w celu wykorzystania tego faktu dla zwiększenia swoich wpływów wśród tutejszej Polonii; trzecie zaś stanowisko, reprezentowane głównie przez masy polonijne i wielu działaczy aktywu terenowego, to bezwzględne przekazanie skarbów przez rząd kanadyjski, który bezpodstawnie je przetrzymuje⁷⁰⁹.

Poselstwo uważało, że należy zdecydowanie przeciwstawić się próbom przejęcia opieki nad skarbami przez Kongres Polonii Kanadyjskiej i proponowało centrali w Warszawie, aby w tym celu odbyć rozmowę z Pearsonem na najbliższej sesji ONZ.

Przemiany w Polsce

Wydarzenia zachodzące w Polsce w drugiej połowie 1956 r. wzbudziły duże zainteresowanie wśród Polonii kanadyjskiej. Jeszcze przed VII plenum KC PZPR na łamach prasy polonijnej ukazywały się informacje na temat dwóch grup w łonie KC PZPR. Uwzględniając personalnie główne postacie, stojące na czele tych grup wskazywano, że pierwsza z nich jest za utrzymaniem i rozszerzeniem dalszej demokratyzacji życia politycznego i społecznego, podczas gdy druga grupa czyniła wysiłki w kierunku zatrzymania dalszej demokratyzacji życia w Polsce. Przy omawianiu tych zagadnień, w nawiązaniu do zachodzących zmian w kraju część prasy polonijnej, a szczególnie „Głos Polski” i „Czas” wykazywały, iż są to tylko zmiany chwilowe - taktyczne i czynione na polecenie Związku Radzieckiego. Obok tego jednak poza „Kroniką Tygodniową” w „Związkowcu” można było zaobserwować bardziej pogłębione oceny sytuacji, a szczególnie jeśli chodzi o stosunek emigracji do Polski. W artykule dyskusyjnym Kontakt wychodźstwa z Polską, „Związkowiec” z dnia 29 IX br., ustosunkowując się pozytywnie do kontaktów z krajem, przestrzegł jednocześnie, by ta więź z Polską nie posunęła się za daleko. W artykule tym znalazła również odbicie propozycja wymiany miesięcznika „Nasza Ojczyzna” ze „Związkowcem”, która została przyjęta pozytywnie przez zespół redakcyjny „Związkowca”. W artykule tym występowały nowe elementy, które dotychczas w zasadzie były mocno krytykowane przez trzon kierowniczy Polonii kanadyjskiej. Nowe elementy to przede wszystkim:

1. Sprawa pozytywnego stosunku do organizowania wycieczek do Kraju,
2. Publiczne stwierdzenie, że nie są przeciwni by ogół emigracji czytał czasopisma i literaturę krajową,
3. Zastanowienie się nad możliwością stałego serwisu korespondencyjnego prasy polonijnej w Polsce.

⁷⁰⁹ AMSZ, Z 9. T 841. W 66.

Pozytywnie w tej sprawie m.in. wypowiedzieli się prezes Zarządu Głównego Związku Polaków w Kanadzie – Konopka, sekretarz generalny ZPK – Broda oraz Naczelny red. „Związkowca” – Głogowski.

W kierownictwie ZPK i w zespole „Związkowca” coraz silniej odzywały się głosy za rewizją dotychczasowego stosunku do Polski. Poselstwo Polskie nawiązało kontakty z naczelnym red. „Związkowca” – Głogowskim.

Na łamach „Związkowca” ukazywały się artykuły wskazujące na potrzebę przeprowadzenia ogólnopolonijnej dyskusji na temat, „czy emigracja bez względu na to kto tę walkę prowadzi–narodowiec, ludowiec, socjalista czy nawet polski komunist jak Gomułka nie powinna moralnie tej walki wspierać”.

„Związkowiec” wypowiadał się także za włączeniem się Polonii kanadyjskiej do akcji pomocy Polsce.

Inne organy prasowe Polonii kanadyjskiej, jak „Głos Polski” i „Czas” zachowywały w dalszym ciągu dużą ostrożność w ocenie sytuacji w Polsce pisząc nadal o „braku wolności” o „niewoli komunistycznej” w Polsce.

Zmiany zachodzące w Polsce nie pozostały także bez echa wśród inteligencji emigracyjnej. W środowisku tym powstało zainteresowanie zmianami w kraju, które się posunęło do tego stopnia, że szereg osób z tego środowiska, unikających dotychczas jakiegokolwiek kontaktu z Poselstwem, zgłaszało się bezpośrednio do Poselstwa po informacje o sytuacji w kraju.

Dziwne było stanowisko zespołu lewicowej „Kroniki Tygodniowej” wobec zmian zachodzących w Polsce. „Kronika Tygodniowa” jeszcze przez dłuższy czas nie zajęła określonego stanowiska wobec zmian październikowych, mimo opublikowania szeregu komunikatów o wydarzeniach w Polsce oraz podania urywków z przemówienia W. Gomułki na wiecu w Warszawie. „Kronika Tygodniowa” nie zamieszczała początkowo ani jednego artykułu ustosunkowującego się do tych zmian⁷¹⁰.

Polonia kanadyjska zareagowała na zmiany październikowe w Polsce w 1956 r. wzmożoną akcją pomocy charytatywnej. Kongres Polonii Kanadyjskiej powołał specjalny komitet, który zbierał pieniądze na pomoc dla społeczeństwa polskiego. Zebrano 180 000 dolarów, które przesłano kardynałowi S. Wyszyńskiemu na fundusz charytatywny Kościoła. Zakupiono również wówczas tzw. bombę kobaltową dla jednego ze szpitali warszawskich⁷¹¹.

⁷¹⁰ AMSZ, Z 9. T 515. W 38.

⁷¹¹ W. A. Krajewski, *Canadian Polish Congres...* s. 84.

ROZDZIAŁ III
TYLKO ODWILŻ
1956-1961

STOSUNKI POLITYCZNO-DYPLMATYCZNE

Poprawa klimatu

Ogólna poprawa atmosfery w stosunkach międzynarodowych w połowie lat pięćdziesiątych zwana wówczas „duchem Genewy” oraz zmiany polityczne jakie dokonały się w Polsce w drugiej połowie 1956 r. stworzyły warunki dla poprawy dwustronnych stosunków polsko-kanadyjskich. „Wraz z postępem liberalizacji w Polsce – pisał politolog kanadyjski – dyplomaci kanadyjscy podejmowali próby utrzymania przyjaznych stosunków z ich polskimi odpowiednikami... Celem Kanady w tych kontaktach było zachęcenie Gomułki do prowadzenia niezależnej polityki. Politycy kanadyjscy byli pod wrażeniem dialogu Gomułki z Kościołem, jego gestów wobec prasy, jego otwartości i wspierali go w tych działaniach, proponując wymianę ambasadorów, rozszerzenie handlu, wymiany kulturalnej”⁷¹².

Wydarzenia w Polsce w drugiej połowie 1956 r. spotkały się w Kanadzie z dużym zainteresowaniem. Prasa kanadyjska zarówno anglojęzyczna, jak i francuskojęzyczna zamieszczała znaczną ilość informacji i artykułów na temat sytuacji w Polsce. Artykuły i informacje o Polsce znajdowały się na pierwszych stronach gazet często pod sensacyjnymi tytułami. Eksponowano w szczególności wszelkie doniesienia o różnicach zdań w łonie kierownictwa PZPR i rządu, odnotowywano wszelkie przejawy kryzysu ideologicznego, przejawy postaw antyradzieckich oraz różnic zdań między Polską a ZSRR. Antyradziecki charakter przypisywano m.in. wiecom robotników Żerania i studentów Politechniki Warszawskiej.

Część prasy kanadyjskiej, zwłaszcza ta poważniejsza, przewidywała, że władze Polski z uwagi na problem granic Polski utrzymają sojusz z ZSRR i pozostałymi członkami Paktu Warszawskiego. Przypominano, że Zachód nie wypowiedział się dotąd jednoznacznie w sprawie zachodnich granic Polski, a dla Polski jest to ważne zagadnienie bytu narodowego.

20 stycznia 1957 r. Poselstwo PRL w Ottawie informowało MSZ, że w ostatnim okresie prasa kanadyjska, tak anglo- jak i frankojęzyczna, zwiększyła ilość artykułów poświęconych Polsce. Artykuły te dotyczyły takich spraw, jak: porozumienie rządu z Kościołem, wybory do Sejmu, wizyta Czou-En Laia, rozmowy w sprawie kredytów amerykańskich dla Polski, „ton tych artykułów niewątpliwie zmieniał się w porównaniu z okresem poprzednim. Jest bardziej rzeczowy, obiektywny, a nawet przychylny”⁷¹³.

Z ciekawszych wypowiedzi prasy kanadyjskiej na tematy polskie, zdaniem Poselstwa, na uwagę zasługuje artykuł redakcyjny „Gazette” komentujący zgodę USA na rozpoczęcie negocjacji z Polską w sprawie pożyczki, przy równoczesnym odmówieniu jej Węgrom, mimo, że „Polska jest również krajem komunistycznym”. Autor starając się wytłumaczyć czytelnikom postawę rządu amerykańskiego, stwierdzał, że „Polska jest bardziej niezależna od Moskwy i nawet Jugosławia nie może pretendować do takiego liberalizmu, jaki panuje w Polsce i jaki już został tam osiągnięty”.

Również frankojęzyczna prasa poświęciła temu zagadnieniu kilka informacji omawiając przy tej okazji sprawę zniesienia ograniczeń przez USA w handlu z Polską.

Sprawa wyborów do Sejmu w styczniu 1957 r. ujęta była przede wszystkim w formie suchych komunikatów AFP (prasa frankojęzyczna) i przedruków z prasy amerykańskiej (prasa anglojęzyczna). Na kilka dni przed wyborami „Gazette”

⁷¹² A. Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle: Canadian-Polish Relations, 1918-1978*, s. 165.

⁷¹³ AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

zamieściła komentarz zastanawiając się, jak będą głosować Polacy. Po wyliczeniu zmian przeprowadzonych przez nowe kierownictwo w kierunku demokratyzacji życia, które wg autora prawdopodobnie przyniosą mu zwycięstwo, zastanawiał się nad tym „co stałoby się, gdyby w głosowaniu Polacy wybrali sejm niekomunistyczny”. Wniosek jest następujący: „Związek Radziecki nie dopuści do tego, by stracić dostęp do Niemiec i każdą próbę oderwania się Polski zgniecie siłą. Wobec tego Polacy muszą mocno się zastanowić, gdyż od tego jak będą głosować, zależy będzie w dużej mierze przyszłość Europy Wschodniej na wiele lat”.

Prasa frankojęzyczna („La Presse”) w informacji o apelu W. Gomułki do członków Partii, by głosowali bez skreśleń – pisała, że świadczy to o pewnym niepokoju w PZPR.

Komentarze omawiające wyniki wyborów podkreślały, że Polacy wyciągnęli odpowiednie wnioski z tragicznych wypadków na Węgrzech i głosowali na „Sejm komunistyczny”, zaznaczając, że „jednak nowe kierownictwo Partii, zdobyło dużą niezależność od Związku Radzieckiego, przywrócono wolność religii, ustalono status pobytu wojsk radzieckich w Polsce... Polska dalej będzie sojusznikiem Związku Radzieckiego, ale w sojuszu równych z równymi i to są ważne zdobycze, miłe sercu każdego Polaka”.

„Polacy wybrali rząd wprawdzie nie demokratyczny, bo komunistyczny, ale zapewnili sobie przez to utrwalenie zdobytych swobód i pomoc zachodu pozwoli im na dalszą konsolidację i na większą jeszcze niezależność od Związku Radzieckiego”.

Gazety („La Presse” i „Globe and Mail”) podkreślały w swych komentarzach, że pierwszy raz w Polsce odbyły się wybory, w których nie stosowano środków przymusu, wskazując na stanowisko kościoła, który poparł wysiłki Gomułki „co zjednoczyło Polaków, którzy dlatego popierają rząd”.

Wszystkie gazety podkreślały, że osiągnięte zmiany to dopiero pierwszy krok na drodze do większej autonomii Polski, że wyborcy chcieli zmanifestować przed Moskwą, że oddają ster władzy „odrzuconemu niegdyś Gomułce”. Komentator „La Presse” zakończył swój artykuł apelem: „Życzymy Warszawie, by pokazała niezadługo coś nowego, ale bez rozlewu krwi”⁷¹⁴.

W raporcie politycznym Poselstwa PRL w Ottawie obejmującym okres od stycznia do sierpnia 1957 r. stwierdzono, że „przemiany polityczne w Polsce w widoczny sposób zmieniły stosunek władz i kół rządowych Kanady do spraw polskich i Poselstwa.

Znalazło to wyraz w oficjalnych i prywatnych wypowiedziach rządu i urzędników państwowych, jak również w postępowaniu władz wobec nas”⁷¹⁵.

Poselstwo stwierdzało, że Kanadyjczycy żywiej obecni interesują się sprawami polskimi, o czym świadczą coraz liczniejsze prośby adresowane do Poselstwa o materiały informacyjne, wystawy, filmy, wydawnictwa. Równocześnie jednak Poselstwo informowało 15 sierpnia 1957 r. Warszawę, że „od pewnego czasu jednak można stwierdzić pewne ochłodzenie przychylnych wobec nas nastrojów zarówno wśród przedstawicieli władz, prasy jak i innych osób z którymi bywamy w kontakcie.

W okresie bezpośrednio po październiku ub. r. spodziewano się, dalszych zmian politycznych w Polsce, później zorientowano się że oczekiwania te są bezpodstawne, wielu wątpiło nawet w trwałość zaszłych już przemian. W rezultacie nastąpił częściowy nawrót atmosfery izolacji Placówki jako przedstawicielstwa przynajmniej potencjalnie wrogiego „komunistycznego” państwa, z którym nieoficjalne kontakty są niechętnie widziane przez władze i mogą się okazać przykre w skutkach...

Tym niemniej możliwości pracy Placówki są znacznie lepsze niż w poprzednim okresie. Właściwemu wykorzystaniu tych możliwości przeszkadza jednak brak wy-

⁷¹⁴ Tamże.

⁷¹⁵ Tamże.

kwalifikowanego personelu Poselstwa, o czym wielokrotnie informowałem Centralę”⁷¹⁶.

Chargé d'affaires M. Sieradzki 27 listopada 1957 r. powiedział kanadyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że poza sprawą skarbów wawelskich, które stanowią poważną przeszkodę, stosunki między obu krajami rozwijają się pomyślnie. Polska sprzedaje coraz więcej towarów na rynku kanadyjskim. Podjęto również decyzje w sprawie rozwoju stosunków kulturalnych⁷¹⁷.

Kanadyjskie pismo „Le Devoir” pisało, że „jest wielkim przekonaniem dyplomatów kanadyjskich, że mutatis mutandis Polska wewnątrz paktu warszawskiego jest pewnego rodzaju odpowiednikiem Kanady w pakcie atlantyckim. Oba kraje mogą się stać czynnikiem łagodzącym wobec wielkich mocarstw”⁷¹⁸. Publicysta tego pisma Brown stwierdził, że Kanada opowiada się za przyznaniem miejsca Polsce w Radzie Bezpieczeństwa, choć z Polską o miejsce w Radzie Bezpieczeństwa rywalizuje sojusznik Kanady z NATO Turcja. „Pod naciskiem USA i Wielkiej Brytanii – pisał Brown – Kanada może w ostatniej chwili zmienić stanowisko, choć uważa, że w interesie odprężenia leży przyznanie Polsce tego miejsca, albowiem Polsce należy się ono od dawna oraz dlatego, że Polska jest być może w obecnej chwili najlepszym pośrednikiem w zbliżeniu między Wschodem i Zachodem. Już od dawna Kanada patrzy na Polskę bardziej przychylnym okiem niż na jakikolwiek inny kraj orientacji komunistycznej... Kanada ma swoje szczególne interesy, aby popierać kandydaturę Polski, chciałaby bowiem sprzedawać Polsce zboże i zwiększyć swój eksport w tej dziedzinie”⁷¹⁹.

Podobną myśl wyraził dziennik „Ottawa Citizen” pisząc: „Starając się odegrać rzeczywistą rolę w obozie zachodnim, Kanada oczywiście żywi nadzieje, że Polska podejmie podobną rolę po stronie komunistycznej. Stosunki polsko-kanadyjskie są chyba najcieplejsze z tych jakie istnieją między jakimkolwiek krajem komunistycznym a zachodnim”⁷²⁰.

Dziennik pisał o „zakulisowych sondażach ze strony Polaków usiłujących uzyskać reakcję Kanady na koncepcję wycofania Polski z paktu warszawskiego w zamian za wycofanie Kanady z NATO”. Stwierdził, że sugestia ta została odrzucona w Ottawie jako niepraktyczna⁷²¹. Polski chargé d'affaires M. Sieradzki sprawdzał w Departamencie Spraw Zagranicznych oraz osobiście u autora cytowanego wyżej artykułu Lyncha, na jakich podstawach wypowiadał ów pogląd. Okazało się, że żadnych „sondaży” ze strony Polski na ten temat nic było. Lynch przyznał się do błędu i przeprosił za zamieszanie jakie jego artykuł wywołał⁷²².

W lutym 1958 r. Lester Pearson, w wystąpieniu na konferencji pism etnicznych, określił stosunek rządu Kanady do zmian w Europie Środkowo-Wschodniej. Powołał się przy tym na przykład Polski. Pearson oświadczył, że „wiarę w wyzwolenie narodów zza żelaznej kurtyny należy oprzeć obecnie na takich siłach, które ujawniły się w Polsce w 1956 r. gdyż w epoce atomowej wojna grozi zupełnym zniszczeniem ludzkości. Pearson stwierdził, że każda próba stopniowego uniezależnienia się od Moskwy krajów zza żelaznej kurtyny winna znaleźć zrozumienie na Zachodzie, udzielenie pomocy takim uniezależniającym się krajom nie należy traktować jako popieranie komunizmu, ”w krajach takich bowiem nawet o ustroju komunistycznym istnieć będą większe możliwości stopniowego odbudowania ustroju „demokratycznego”. Kapitałnym zagadnieniem obecnej chwili jest stworzenie atmosfery, w której nie będzie groźby wojny atomowej – ogólnie bowiem odprężenie ułatwiłoby ruchom wolnościowym za żelazną kurtyną wywalczenie niezależności od Moskwy”⁷²³.

⁷¹⁶ Tamże.

⁷¹⁷ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁷¹⁸ „Le Devoir” 24 X 1959.

⁷¹⁹ Tamże.

⁷²⁰ „Ottawa Citizen” 16 XII 1959 r.

⁷²¹ Tamże.

⁷²² AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

⁷²³ „Związkowiec”, 26 II 1958 r. Patrz również AMSZ, Z 9. T 633. W 47.

Rząd kanadyjski interesował się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych polityką zagraniczną Polski, koncepcjami ministra A. Rapackiego, stanowiskiem Polski wobec problemu niemieckiego, bezpieczeństwa europejskiego i wobec stosunków Wschód-Zachód. 24 stycznia 1958 r. Ottawa poleciła szefowi Poselstwa Kanady w Warszawie, aby nawiązał „bliższe osobiste stosunki z pracownikami polskiego MSZ”. „Nasze stosunki z panem Sieradzkim, polskim chargé d'affaires tutaj są dobre” – informowała Ottawa swoją placówkę w Warszawie⁷²⁴.

Kanadyjski chargé d'affaires, informując Ottawę o swoich rozmowach w MSZ z Rapackim, Winiewiczem, Jeleniem (dyrektor III Departamentu), z Rodzińskim (dyrektor V Departamentu) pisał 12 sierpnia 1958 r., że bardzo często przejawiała się w nich myśl, że „Kanada i Polska należąc do dwóch różnych ugrupowań mogą coś zaoferować światu. Częściej odnoszono to raczej do Kanady, ale podkreślano, że z dwustronnej przyjaznej współpracy korzyści wynieść mogą wszyscy. Głównym utrudnieniem w takiej współpracy jest jednak sprawa skarbów wawelskich”⁷²⁵.

Zwrot w lutym 1959 r. części skarbów wawelskich, dwóch kufrów zmagazynowanych w Bank of Montreal w Ottawie otworzył możliwości rozwoju stosunków polsko-kanadyjskich. Sieradzki w czasie pobytu w Warszawie wiosną 1959 r. proponował aby zaprosić premiera Johna Diefenbakera do złożenia wizyty w Polsce.

23 marca 1959 r., po naradzie z Sieradzkim, Departament III MSZ zaproponował kierownictwu resortu zaprosić do Polski premiera Diefenbakera oraz delegację parlamentu Kanady. Autorzy tej inicjatywy wychodzili z założenia, że Kanada jest potencjalnym partnerem Polski w dyskusji nad planem Rapackiego oraz że wizyty te ułatwią odzyskanie reszty skarbów wawelskich. „Niezależnie od tego czy podróż Diefenbakera dojdzie do skutku – pisali w notce autorzy inicjatywy – nasze zaproszenie stanowiłoby gest, który Kanadyjczycy z pewnością oceniliby wysoko. Z drugiej strony, gdyby Diefenbaker rzeczywiście zdecydował się na wyjazd do Europy to możliwe jest, iż sam zaproponowałby wstąpić do Warszawy w drodze np. do Moskwy, a wtedy lepiej byłoby gdybyśmy wyszli pierwsi z tego rodzaju inicjatywą”⁷²⁶.

Sondaż przeprowadzony przez Poselstwo Polskie w Ottawie w sprawie ewentualnej wizyty Diefenbakera w Polsce wykazał jednak, że laka wizyta jest mało prawdopodobna⁷²⁷.

Nie zrażony nic dojściem do skutku wizyty premiera Kanady w Polsce, M. Sieradzki w styczniu 1960 r. przygotował dla centrali w Warszawie następujące propozycje aktywizacji stosunków polsko-kanadyjskich. Przytaczam je w oryginalnym brzmieniu:

1. „Proponowany wyjazd do Polski wiceministra handlu Robertsa, placówka sugeruje potraktować w szerszym aspekcie z włączeniem przedstawicieli kół przemysłowo-handlowych, gdyż one głównie mogą zdecydować o możliwościach zwiększenia naszego eksportu do Kanady, oraz wysłaniem podobnej naszej delegacji z udziałem ewent. kilku posłów na Sejm, do Kanady.
2. W ewent. przyszłych zakupach zboża wczesne przystąpienie do rokowań może nam pozwolić na uzyskanie lepszych warunków, włącznie z ewent. dłuższym terminem spłaty kredytu.
3. Sponsorując wyjazd do Polski dziennikarzy, działaczy społecznych, przedstawicieli rządu i parlamentu możemy korzystać z wyjazdów Kanadyjczyków do ZSRR np. jak w przypadku mera Ottawy.
4. Placówka sugeruje przysłanie do Kanady naszych przedstawicieli kultury (np. aktorów i kompozytorów na Festiwal w Stradfordzie), nauki (prof. filozofii Klibansky z Montrealu, który był w Polsce nosi się z zamiarem zaprosze-

⁷²⁴ NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pt. 1.

⁷²⁵ Tamże.

⁷²⁶ AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

⁷²⁷ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

nia prof. Kotarbińskiego na serię wykładów), poważniejszych dziennikarzy itp.

5. Wysuwa się sugestię umożliwienia wykorzystania przybywających do Kanady w celach naukowych naszych profesorów poprzez odpowiednie nastawienie ich przed wyjazdem z kraju.
6. Warto szczególnie spowodować wymianę grup studentów między oboma krajami..
7. Wskazane byłoby wyświetlenie filmów o powrocie pierwszej części skarbów i o ochronie zabytków kulturalnych w Polsce. Filmy dotychczas nadesłane nie odpowiadają temu celowi, bądź z uwagi na tematykę, bądź to ze względów technicznych (wersja polska – szeroka taśma).
8. Placówka nie otrzymuje odpowiednich filmów w obecnych wersjach. Placówce chodzi głównie o przystępny dla kanadyjskiej mentalności film obrazujący nasz dorobek powojenny, ze specjalnym uwzględnieniem ziem zachodnich, zwłaszcza wobec wzmożonej propagandy niemieckiej.
9. Wobec permanentnie prowadzonej, przeważnie szkodliwej dla Polski propagandy, w szczególności przez „Głos Polski” (organ Związku Narodowego Polskiego) placówka nic zaopatruje tego pisma w materiały rozprowadzane przez Poselstwo i sugeruje ponadto rozpatrzenie celowości wstrzymania wysyłki do redakcji „Głosu Polskiego” materiałów informacyjnych z kraju⁷²⁸.

Kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie G. H. Southam, przed wyjazdem do Paryża na konferencję szefów europejskich placówek dyplomatycznych Kanady, odbył 21 października 1959 r. rozmowę z J. Winiewiczem na temat stosunków polsko-kanadyjskich. Interesował go w szczególności pogląd strony polskiej na bariery ograniczające stosunki bilateralne między Polską i Kanadą. Winiewicz wymienił przede wszystkim: zwrot skarbów wawelskich, brak uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez Kanadę. Pozytywnie natomiast ocenił stan współpracy między obu krajami na forum ONZ i stosunki gospodarcze⁷²⁹.

W raporcie politycznym Poselstwa PRL w Ottawie z 10 grudnia 1959 r., obejmującym okres od czerwca do grudnia 1959 r., znajdujemy m.in. następującą ocenę stosunków polsko-kanadyjskich: „W Ottawie obserwujemy nieco życzliwszy wobec nas stosunek, niż wobec pozostałych dwóch placówek krajów naszego obozu. Mimo dwukrotnie zakomunikowanych nam zarzutów, że niektórzy nasi pracownicy zajmują się działalnością, nie należącą do normalnych zadań Placówki, nie ogranicza się nam ilości personelu. Ostatnio zaproszono naszego Attaché wojskowego na zwiedzanie fabryki zbrojeniowej w Toronto, pominięto natomiast attache bratnich placówek (wynika to zapewne ze stosowania zasady wzajemności). Po chlebnie się też wyrażają o stosunkach i współpracy z naszym Poselstwem.

W istotniejszych sprawach jednak negatywny stosunek pozostaje niezmienny. Wbrew wnioskowi MSZ-tu, rząd odroczył sine die sprawę wymiany ambasadorów. Swego czasu łączono to z proponowaną podobną zmianą przedstawicieli dyplomatycznych z Czechosłowacją i Finlandią. Rząd odmówił, rzekomo ze względu na trudności personalne i finansowe, w warunkach, kiedy Kanada zmuszona jest przede wszystkim otwierać placówki w nowopowstających państwach afro-azjatyckich, zwłaszcza tych, które należą do Commonwealthu.

Wydaje się, że oprócz zapewne istniejących apolitycznych oporów w rządzie, mianowicie po raz pierwszy w kraju demokracji ludowej przedstawiciela pełnej rangi traktowane jest jako zbyt daleko idący gest, do którego sytuacja jeszcze nie dojrzała i który mógłby wywołać dezaprobatę przede wszystkim wrogich wobec nas kół polonijnych z którymi rząd w sprawach Polski nadal się bardzo liczy⁷³⁰.

⁷²⁸ **Tamże.**

⁷²⁹ **AMSZ, Z 9. T 759. W 58.**

⁷³⁰ **AMSZ, Z 9. T 762. W 59.**

Wytyczne dla Poselstwa

Na początku 1957 r. MSZ opracował wytyczne dla Poselstwa PRL w Ottawie. Stwierdzono w nich m.in., że przemiany zachodzące w Polsce powinny w znacznym stopniu wpłynąć na poprawę stosunków polsko-kanadyjskich i na uaktywnienie pracy Poselstwa, aczkolwiek reakcja opinii kanadyjskiej na wypadki węgierskie „będzie stanowiła utrudnienie w skapitalizowaniu naszych możliwości i będzie wymagała spopularyzowania naszego stanowiska w tej sprawie”. MSZ zalecał Poselstwu, aby w związku z rosnącym zainteresowaniem Kanady sprawami polskimi, rozszerzyć kontakty polityczne z Kanadą. Zarówno Kanada, jak i Polska, mimo różnic ustrojowych i różnic w położeniu geograficznym, należą do państw średnich i mogą wnieść konstruktywny wkład w usuwanie napięć i łagodzenie sporów. Obydwa kraje zresztą współpracują w komisjach indochińskich, kontaktują się w ONZ i jej agendach. W stosunkach bilateralnych oba kraje mogą skorzystać z rozszerzenia współpracy gospodarczej i wymiany kulturalnej. „W tym celu należy rozwijać osobiste kontakty wśród sfer rządowych, parlamentarnych, handlowych, dziennikarskich, wśród działaczy partii politycznych; wyjaśniać sens naszych przemian by wytworzyć przekonanie, że Polska jest odpowiednim partnerem do pertraktacji i rozwiązywania problemów międzynarodowych. Kontakty te powinny z drugiej strony pozwolić na sondowanie opinii kanadyjskiej o naszym kraju i polityce, o ogólnych problemach międzynarodowych nas interesujących, oraz na pozyskanie poparcia dla naszych zamierzeń.

W późniejszym okresie i po dostatecznym rozeznaniu się w terenie, należy rozszerzyć te kontakty na ośrodki prowincjonalne.

W dziedzinie informacyjno-propagandowej należy kontynuować i rozwijać dotychczasowe formy działalności, nawiązywać szersze i ściślejsze kontakty osobiste z dziennikarzami (kanadyjskimi i polonijnymi), inspirować prasę, zapewnić dopływ materiałów informacyjnych i kulturalnych m.in. na zasadach komercyjnych, organizować pokazy polskich filmów, urządzać odczyty i pogadanki pracowników Poselstwa, osób przybywających z Polski oraz osób, które odwiedziły Polskę, wydawać częstsze biuletyny prasowe, zbadać celowość i możliwość utworzenia towarzystwa przyjaźni, popierać nawiązywanie bezpośrednich kontaktów między odpowiednimi środowiskami i organizacjami społecznymi i kulturalnymi”.

Następnie MSZ wytyczył zadania dla Poselstwa w kilku sprawach szczególnych:

- a. „a) Skarby wawelskie. Należy na początku i przy każdej nadającej się po temu okazji zaznaczyć nasze niezmiennie stanowisko w tej sprawie i podkreślić, że zwłaszcza w obecnej sytuacji zwrot skarbów (choćby na początek tylko części montrealskiej) miałyby dla naszego narodu duże znaczenie. W najbliższym jednak czasie wstrzymamy się od szerszej zakrojonej akcji z uwagi na mającą wkrótce nastąpić mediację Sekretarza Generalnego ONZ w tej sprawie, oraz na prawdopodobną niechęć Kanadyjczyków do zwrotu skarbów zanim w ich opinii sytuacja u nas nic ustabilizuje się. Ewentualnym wystąpieniem naszego episkopatu posłużymy się jedynie jako elementem dodatkowym.

W związku z tą sprawą należy nawiązać kontakt i zaopiekować się chorym i znajdującym się w trudnych warunkach materialnych Polkowskim (jednym z dwóch depozytariuszów skarbów w Kanadzie), dążyć do pozyskania go, do jego ew. powrotu, względnie czasowego przyjazdu do kraju.

- a. W dziedzinie handlowej zależy nam na zwiększeniu naszego eksportu do Kanady (m.in. poprzez znaczne uaktywnienie bezpośrednich kontaktów z zainteresowanymi firmami). Od tego uzależniamy zwiększenie i rozszerzenie asortymentu towarów importowanych do Polski. Dalsze sprowadzanie zboża, (w eksporcie którego Kanada jest zainteresowana) będzie uwarunkowane rozmiarami importu zboża radzieckiego oraz naszymi własnymi zbiorami.

Bez forsowania będziemy się starali uzyskać średnio- lub długoterminową pozycję kanadyjską.

- a. Należy dążyć do szerokiego korzystania z doświadczeń i osiągnięć techniki i rolnictwa (zbliżone warunki klimatyczne) kanadyjskiego poprzez wymianę wydawnictw naukowo-technicznych, wyjazdy naukowców i ich bezpośrednie kontakty, wymianę korespondencji między odpowiednimi organizacjami i ośrodkami naukowymi, jak i poszczególnymi naukowcami. (Warunki są tu łatwiejsze niż w Stanach Zjednoczonych, a postęp techniczny nie mniejszy).
- b. W pracy polonijnej zaniechamy starań o masową repatriację. Nadal jednak należy dążyć, aby powracały do kraju znane osobistości spośród polonii. Będziemy natomiast przeprowadzić szeroką akcję propagandowo-kulturalną w celu związania z nami starej emigracji i w miarę możliwości zneutralizowania szczególnie wrogiej wobec nas nowej emigracji. W tym celu należy zerwać z dotychczasową izolacją i nawiązywać bezpośrednie kontakty z działaczami, dziennikarzami i ośrodkami polonijnymi również dalekimi od nas”.

Jak widać z powyższego były to wytyczne obejmujące całokształt stosunków polsko-kanadyjskich i podejmujące próbę eliminacji istniejących barier i nadanie stosunkom polsko-kanadyjskim nowych wymiarów. Wytyczne te powstały na tzw. fali zmian październikowych w Polsce.

Interesy węgierskie

Węgry nic posiadały stosunków dyplomatycznych i konsularnych z Kanadą. 17 września 1948 r. Poselstwo RP w Ottawie poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady, iż rząd polski zgodził się reprezentować interesy Węgier na terenie Kanady. Dotychczas interesy węgierskie w Kanadzie reprezentowała Szwecja. W związku z tym Poselstwo RP przejęło 24 września od Poselstwa Szwecji archiwa węgierskie⁷³¹. 20 września MSZ Kanady potwierdziło przyjęcie do wiadomości informacji, że począwszy od 25 września 1948 r. sprawy węgierskie w Kanadzie załatwiane będą poprzez Poselstwo Polskie. Począwszy od 22 października 1948 r. węgierskie sprawy konsularne zostały przekazane w gestię Konsulatu Generalnego RP w Montrealu.

W 1954 r. w wydziale spraw węgierskich Poselstwa PRL w Ottawie zatrudniono dwie osoby narodowości węgierskiej. Jedna z tych osób przybyła do Kanady w 1925 r., druga urodziła się w Kanadzie⁷³².

W wyniku walk na Węgrzech, na jesieni 1956 r. Węgry opuściła liczna fala uchodźców, z których wielu osiedliło się następnie w Kanadzie. W związku z tą sytuacją liczba spraw załatwianych przez sekcję interesów węgierskich w placówkach polskich w Kanadzie znacznie wzrosła.

Polski chargé d'affaires, M. Sieradzki w czasie rozmowy w ottawskim MSZ 27 czerwca 1957 r. uskarżał się na niebywały wzrost spraw, którymi sekcja węgierska musi się zajmować w związku z napływem nowej lali uchodźców węgierskich do Kanady. Sieradzki powiedział, że doszły go wieści, że Węgrzy ponoć zamierzają przysłać personel do załatwiania spraw konsularnych i sondował opinię swego rozmówcy, czy władze kanadyjskie wyrażą na to zgodę⁷³³.

W 1959 r. przy załatwianiu spraw węgierskich pracowało dwóch Polaków. O skali i rodzaju spraw węgierskich świadczy sprawozdanie Poselstwa z 1959 r. „W roku 1959 wpłynęło do biura 3237 nowych spraw. (W 1958 r. - 4755 spraw).

⁷³¹ NAC, RG 25, V 3569. F1861-A-40.

⁷³² Tamże.

⁷³³ NAC, RG 25. Box 372. F10581-40. pt. 1.

W dalszym ciągu znaczną ilość czasu pochłania załatwianie spraw uchodźców węgierskich. Wydano im w 1959 roku 292 dokumenty repatriacyjne. Legalizacji dokumentów dokonano 663 (w 1958 r. - 659). Wiz wjazdowych wydano 150 (w 1958 r. - 185). Listów wysłano 4593.

Na podstawie porozumienia ze stroną węgierską od marca ubiegłego roku Poselstwo nie załatwia w zasadzie spraw spadkowych. Do Poselstwa zwracają się jednak władze miejscowe oraz Bank Węgierski i sprawy te absorbują częściowo w dalszym ciągu Poselstwo. Do chwili obecnej strona węgierska nic przysłała wykazu adwokatów, którym można by było sprawy spadkowe przekazać i dlatego sprawy te nadal nie są załatwione. (Okolo 60 spraw spadkowych, w których strona węgierska do nas zwracała się znajduje się u nas obecnie bez udzielania odpowiedzi)⁷³⁴.

Groby jeńców

W Żaganiu i jego okolicach odkryto w 1958 r. zbiorowe groby. Ponieważ znajdowały się tam w okresie II wojny światowej niemieckie obozy jeńców wojennych, w których mogli znajdować się jeńcy kanadyjscy, przede wszystkim lotnicy, władze polskie powiadomiły Poselstwo Kanady o zamiarze przeprowadzenia badań identyfikacyjnych.

W nocy z 22 kwietnia 1958 r. przesłanej Poselstwu Kanady w Warszawie rząd polski wyraził gotowość udzielenia wszelkich ułatwień przy poszukiwaniu i identyfikacji zwłok kanadyjskich jeńców wojennych, zarówno kanadyjskim czynnikom rządowym, jak i organizacjom społecznym, mającym na celu opiekę nad mogiłami zmarłych jeńców wojennych. Poselstwo Kanady podziękowało za tę gotowość pomocy rządowi polskiemu w nocy z 30 kwietnia 1958 r.

Opóźnienia wizowe

W wyniku poprawy stosunków polsko-kanadyjskich i rozluźnienia przez władze polskie polityki wydawania paszportów, nasiliły się wyjazdy Polaków do Kanady zarówno służbowe, jak i prywatne. Tymczasem kanadyjska procedura wizowa pozostała nadal restryktywna i powolna co wywołało irytację obywateli polskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie zwracało uwagę Poselstwa na tę sprawę, ale Poselstwo też było bezsilne, ponieważ zwłoka miała miejsce w Ottawie nie zaś w Warszawie. Poselstwo Kanady również prosiło swoją centralę o przyspieszenie procedury wyrażania zgody na wydawanie wiz.

M.in. sprawa przewlekłej procedury wizowej była przedmiotem rozmowy w MSZ B. Lewandowskiego z I sekretarzem Poselstwa Kanady T. B. Wainman-Woodem. Lewandowski zwrócił uwagę swego rozmówcy, że Poselstwo Kanady bez praktykowanego w takich wypadkach uprzedzenia notą wprowadziło dodatkowe formalności przy udzielaniu wiz, zarówno pobytowych, jak i tranzytowych, na paszporty dyplomatyczne i zwykłe.

Tak np. żąda się obecnie wypełnienia formularza paszportowego, 2 fotografii, podania, kto pokrywa koszty pobytu danej osoby na terytorium Kanady, a nawet okazania biletu okrętowego lub lotniczego, co nie jest praktykowane przez żadną inną placówkę. Przedstawiciel MSZ wyraził zdziwienie, że tego rodzaju dodatkowe formalności wprowadza się właśnie w obecnym okresie, kiedy to rozwija się wzajemna wymiana naukowa, kulturalna i handlowa, jak również wzrasta ilość wyjazdów prywatnych. Podkreślił, że z polskiej strony od osób wyjeżdżających z Kana-

⁷³⁴ **Sprawozdanie Organizacyjne Poselstwa PRL w Ottawie za rok 1959. AMSZ, Z 9. T 858. W 69.**

dy do Polski na paszporty dyplomatyczne i służbowe wymaga się jedynie podania środka lokomocji, daty przyjazdu i punktu przekroczenia granicy polskiej.

Wainman-Wood twierdził, że nie słyszał o tych nowych zarządzeniach i przyznał, że powinniśmy byli być o nich uprzedzeni. Usiłował również tłumaczyć te zarządzenia chęcią zebrania o petencie możliwie dokładnych danych, by nie trzeba było porozumiewać się każdorazowo z polskim MSZ. Sprawę tę obiecał zbadać i podkreślił, że może to być w niektórych wypadkach wynikiem nadgorliwości personelu polskiego pracującego w Poselstwie Kanady.

B. Lewandowski zwrócił również uwagę na fakt, że napływają do MSZ skargi od obywateli polskich starających się o wizę na pobyt czasowy w Kanadzie, że Poselstwo odmawia im tych wiz, proponując im listownie lub ustnie wszczęcie starań o emigrację. Podkreślił, że na tego rodzaju postępowanie Poselstwa MSZ nie może się zgodzić, gdyż oznacza ono wywierania presji na obywateli polskich aby emigrowali z kraju.

Wainman-Wood tłumaczył procedurę tym, że w wielu przypadkach Poselstwo jest przekonane, że dana osoba świadomie wprowadza Poselstwo i władze polskie w błąd utrzymując, że chce jechać do rodziny tylko na okres kilku miesięcy, gdy w rzeczywistości zamierza zostać na stałe w Kanadzie. Pragnąc zabezpieczyć się przed tego rodzaju niekontrolowaną emigracją Poselstwo stosuje ten właśnie sposób postępowania. B. Lewandowski powiedział, że dla MSZ jest to nie do przyjęcia i że, o ile sprawa udzielenia lub odmowy wizy jest wewnętrzną sprawą władz kanadyjskich, to namawianie obywateli polskich do emigracji stanowi krok, z którym władze polskie nie mogą się pogodzić.

B. Lewandowski oświadczył Wainman-Woodowi, że również jest dla MSZ nie do przyjęcia procedura ustalona przez kanadyjskie Ministerstwo Imigracji, w myśl której wnioski obywateli kanadyjskich polskiego pochodzenia o sprowadzenie ich krewnych z Polski na pobyt stały mają być kierowane w pierwszej instancji do Kongresu Polonii Kanadyjskiej celem ich zaopiniowania. Podkreślił, że KPK nie jest organizacją o charakterze rządowym i powierzenie jej funkcji opiniodawczych nie znajduje żadnego uzasadnienia.

Wainman-Wood odpowiedział, że sprawa ta nie jest mu znana, ale że podobna procedura była stosowana w odniesieniu do emigracji żydowskiej i wtedy wnioski opiniowane były przez Kongres Kanadyjsko-Żydowski, który występował jako rzecznik interesów emigrantów żydowskich. Lewandowski odpowiedział, że nic może tu być przeprowadzona żadna analogia, ponieważ główne nasilenie emigracji żydowskiej miało miejsce bezpośrednio po wojnie, kiedy nie istniało jeszcze państwo Izrael, a ponadto Kongres Kanadyjsko-Żydowski wykonywał faktycznie czynności opiekuńcze i charytatywne, podczas gdy opiekę nad emigrantami polskimi może całkowicie zapewnić państwo polskie i nie potrzebuje przy tym pomocy KPK. Ponadto z treści komunikatu wynika, że KPK ograniczać się będzie w swej działalności jedynie do badania podań i ich ewentualnej selekcji, co MSZ uważa za niewłaściwe⁷³⁵.

Władze polskie nie były zwolennikami stałej emigracji do Kanady, zwłaszcza przeciwnie były wyjazdom na stałe młodych, wykształconych ludzi. Bywało, że radio kanadyjskie nadające w języku polskim krytykowało władze polskie za taką politykę i zachęcało Polaków, by pisali do sekcji polskiej CBC w poszukiwaniu sponsorów. Kanadyjski MSZ w liście z 18 kwietnia 1957 r. do dyrektora CBC - International, C. R. Dalafielde zwrócił uwagę, że tego rodzaju audycje są nie tylko niezgodne z polityką Ministerstwa Imigracji, ale grożą zakłóceniami w stosunkach polsko-kanadyjskich⁷³⁶.

⁷³⁵ AMSZ, Z 9. T 642. W 48.

⁷³⁶ NAC, RG 25. Box 182. F 12496-40. pt. 1.

Plan Rapackiego

14 lutego 1958 r. Adam Rapacki wręczył chargé d'affaires Kanady w Warszawie J. P. Erichsen-Brownowi notę i memorandum w sprawie stworzenia strefy bezatomowej w Europie. Rapacki podkreślił przy tym, że Polska chce nawiązać bliższy kontakt z rządem Kanady w tej sprawie i będzie wdzięczna za propozycje, które przyczynią się do realizacji strefy bezatomowej⁷³⁷.

Erichsen-Brown pisze w swej depeszy do Ottawy, że Rapacki podkreślił w rozmowie z nim, że Polska traktuje zmniejszenie poziomu konfrontacji w Europie Środkowej za ważną część składową ogólnej poprawy stosunków międzynarodowych. Memorandum polskie zostało przekazane rządowi Kanady z dwóch powodów. Po pierwsze, rządowi polskiemu zależało na opinii Kanady w sprawie strefy bezatomowej i po drugie, Kanada ma własne siły zbrojne w RFN i z tego względu może być szczególnie zainteresowana sprawą bezpieczeństwa w Europie Środkowej. Rapacki wyraził nadzieję, że otrzyma kanałami dyplomatycznymi reakcję Ottawy na swoją propozycję. Przy okazji przypominał on polsko-kanadyjską współpracę w Indochinach i dał ogólną dobrą ocenę stanu stosunków między obu krajami⁷³⁸.

W wywiadzie udzielonym polonijnemu „Związkowcowi” nowy przywódca Partii Liberalnej, Lester Pearson krytycznie wypowiedział się na temat idei stref bezatomowych. „Idea nic ma szans powodzenia – powiedział Pearson. Po pierwsze, Rosji nic można ufać, po drugie, w dzisiejszej epoce ICBM (pocisków międzykontynentalnych – L. P.) taka strefa nic ma w ogóle znaczenia”⁷³⁹.

W rozmowie z Jerzym Michałowskim 14 stycznia 1958 r. w Nowym Jarku Pearson oświadczył, że plan Rapackiego jest „zbyt wąski”, ale trzeba o nim nadal dyskutować⁷⁴⁰.

Początkowo szef dyplomacji kanadyjskiej Sidney Smith unikał wyrażania zdecydowanego poglądu na temat planu Rapackiego. W wywiadzie dla „Le Monde”, na pytanie co myśli on o sugestii Polski utworzenia strefy bezatomowej w centrum Europy, odpowiedział: „Sugestia wysunięta przez Polskę i zmierzająca do utworzenia strefy bezatomowej wzdłuż granicy między Europą Wschodnią a Zachodnią, nie jest ściślej mówiąc rzeczą nową, ponieważ obejmuje ona pewne elementy z propozycji, którą wysunął już swego czasu Anthony Eden. Trzeba zdać sobie sprawę, iż sugestia polska interesuje przede wszystkim kraje europejskie, nie jest więc w mojej kompetencji w tym stadium rozwoju komentować istoty zagadnień, które są z tą sugestią związane. Uważam jednak, że propozycje tego rodzaju nic powinny być odrzucone dopóki nic ma się pewności, że po uważnym rozpatrzeniu nie mogą być one wprowadzone w życie. Jednym z głównych kryteriów oceny, jeśli idzie o utworzenie strefy bezatomowej, jest kryterium kontroli”⁷⁴¹.

Według agencji France Presse, polski plan utworzenia strefy bezatomowej wzbudził w Ottawie żywe zainteresowanie i wyraża się w Kanadzie opinię, że odpowiedź Zachodu powinna domagać się sprecyzowania szczegółów dotyczących formy kontroli.

„Le Monde” 9 stycznia 1958 r. podał, że Kanada interesuje się szczególnie sprawą kontroli i perspektywami, „jakie mogłyby w tej sprawie stworzyć plan ministra Rapackiego”.

W czasie rozmowy wiceministra spraw zagranicznych J. Winiewicza z jego kanadyjskim odpowiednikiem Johnem Holmesem 3 grudnia 1957 r. ten ostatni akcentował fakt dużego rozbieżności NATO i brak zgody rządu kanadyjskiego na tworzenie w Europie składów broni atomowej. Stwierdził, że kanadyjskie MSZ studiuje polski plan ograniczenia zbrojeń atomowych w Europie. Inicjatywę polską uważa za bardzo interesującą i nie odrzuca jej chcąc do niej wrócić „przy okazji”.

⁷³⁷ AMSZ, Z 9. T 629. W 47.

⁷³⁸ NAC, RG 25. Box 115. F 10258-40. pt. 2.

⁷³⁹ „Związkowiec” 5 II 1958.

⁷⁴⁰ AMSZ, Z 9. T 629. W 47.

⁷⁴¹ „Le Monde” 29-30 XII 1957.

12 grudnia M. Sieradzki odbył rozmowę z kanadyjskim ministrem spraw zagranicznych Smithem na temat polskiej propozycji utworzenia strefy bezatomowej. Według Sieradzkiego, Smith słabo orientuje się w zagadnieniach polityki europejskiej i stąd nic chciał angażować się w dyskusję. Ze szczególnie dużym zainteresowaniem wysłuchał powodów polskiego zaniepokojenia wobec wysuniętej propozycji magazynowania broni atomowej w Niemczech Zachodnich⁷⁴².

W styczniu 1958 r. MSZ następująco oceniało stosunek Kanady do planu Rapackiego: „Propozycja nasza została przyjęta przez kanadyjskie koła rządowe z dużym zainteresowaniem. Można sądzić, że zainteresowanie to jest tym większe, że obecny rząd konserwatywny pragnie kontynuować tradycje aktywnej polityki kanadyjskiej na forum międzynarodowym, którą prowadził z powodzeniem b. minister spraw zagranicznych Pearson. Propozycja polska stanowi pewnego rodzaju odskocznnię dla rządu kanadyjskiego do zaoferowania swych usług jako mediatora między Wschodem a Zachodem. Dla poparcia tej tezy można przytoczyć, że Smith na marginesie sprawy spotkania ministrów spraw zagranicznych oświadczył w wywiadzie prasowym, że Kanada może odegrać taką właśnie rolę mediatora.

Niezależnie od prawdziwego zainteresowania naszą propozycją można przyjąć, że istotnie zwiększona inicjatywa rządu kanadyjskiego na rzecz doprowadzenia rozmów Wschód-Zachód ma na względzie również i cele doraźne, tzn. prowadzona jest pod kątem widzenia potrzeb wewnętrznych celem wzmocnienia pozycji partii konserwatywnej w okresie przewidywanych wyborów”⁷⁴³.

W liście do premiera ZSRR N. Bulganina, 18 stycznia 1958 r. premier J. Diefenbaker wyraził zainteresowanie planem Rapackiego i zapowiedział, że państwa NATO rozpatrzą wszystkie implikacje tego planu.

Plan Rapackiego nic wzbudził zainteresowania w parlamencie Kanady. W pierwszej połowie 1958 r. zaczęły pojawiać się krytyczne wypowiedzi na temat polskiej propozycji i nie rokujące jej szans realizacji. Mówiono m.in., o braku zaufania do państw bloku radzieckiego, że utrudnia on zjednoczenie Niemiec, że jest jednostronnie korzystny dla Układu Warszawskiego, pozbawia Zachód możliwości dostarczania broni jądrowej RFN, zmierza do uznania przez Zachód NRD, nic przewiduje wiarygodnej kontroli itp.

Kiedy Stany Zjednoczone formalnie odrzucały plan Rapackiego, Kanadyjczycy jeszcze oficjalnie nie udzielili swojej odpowiedzi, ale wiadomo było, że ich odpowiedź w ówczesnych warunkach nie mogła zasadniczo różnić się od stanowiska Waszyngtonu. J. Holmes, wysoki funkcjonariusz kanadyjskiego MSZ, nalegał jednak aby odpowiedź rządu kanadyjskiego nie była tak zdecydowanie negatywna jak odpowiedź Stanów Zjednoczonych. Polscy dyplomaci m.in. J. Winiewicz i M. Sieradzki w rozmowach z Kanadyjczykami podkreślali, że oczekują od Kanady bardziej konstruktywnej odpowiedzi⁷⁴⁴.

Wiceminister spraw zagranicznych Kanady, Watkins, przyjął 17 lipca 1958 r. chargé d'affaires PRL w Ottawie, Mieczysława Sieradzkiego i wręczył mu notę będącą odpowiedzią rządu kanadyjskiego na polskie memorandum z 14 lutego tegoż roku, dotyczące utworzenia w Europie Środkowej strefy bezatomowej. Odpowiedź była negatywna choć ubrana w formuły stwierdzające, że Kanada powitała z zadowoleniem polską inicjatywę, uważnie ją przestudiowała i wyraziła wdzięczność „Rządowi Polskiemu za inicjatywę, która chociaż nie zastała zaakceptowana, przysłużyła się w sposób pożyteczny do pobudzenia studiów nad propozycjami regionalnego rozbrojenia i lepszego zrozumienia przez nas współzależności pomiędzy takimi propozycjami, a sprawą ogólnego rozbrojenia”.

Negatywna konkluzja kanadyjska sformułowana zastała następująco: „W trakcie naszych rozważań nad polskim planem okazało się jednak, że plan ten, mający stanowić pierwszy krok w kierunku rozbrojenia w Europie, nic spełnia wymogów, od których uzależnione jest częściowe pomyślne rozstrzygnięcie szerszego pro-

⁷⁴² AMSZ, Z 9. T 627. W 47.

⁷⁴³ Tamże.

⁷⁴⁴ NAC, RG 25. Box 115. F 10258-40. pl. 2.

blemu i z tych względów nie można się spodziewać, aby ten plan mógł stanowić podstawę do rokowań w sprawie zawarcia sprawiedliwego układu”⁷⁴⁵.

Rząd kanadyjski nie wykluczał jednak możliwości prowadzenia rokowań zmierzających do zawarcia porozumienia ograniczonego co do strefy lub przedmiotu. W tym względzie odpowiedź kanadyjska zostawiła otwartą furtkę dla dalszych inicjatyw w tej sprawie.

W dniu 7 października 1958 r. Adam Rapacki spotkał się w Nowym Jorku z ministrem spraw zagranicznych Kanady Sidney Smithem. Rozmawiano m.in. na temat polskiej propozycji utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej. Smith stwierdził, że nie do przyjęcia jest rozwiązanie usuwające wojska amerykańskie z Europy. Kanada natomiast podziela niepokój jaki budzi sprawa niemiecka. Smith uważał, że prace koncepcyjne nad planem Rapackiego powinny toczyć się dalej jako „pilot project”, a więc na mniejszym obszarze. Nic skonkretyzował jednak jaki obszar ma na myśli. Rapacki w swej odpowiedzi podkreślił, że strona polska nic chciałaby zmniejszać zasięgu terytorialnego proponowanej strefy i traktuje swoją propozycję za „pilot project”⁷⁴⁶.

W listopadzie 1958 r. Sieradzki odbył rozmowy z Peterem Dobellem, pracownikiem Departamentu Europejskiego w Kanadyjskim MSZ, który powiedział, że modyfikacja planu Rapackiego prawdopodobnie nie zmieni negatywnego stanowiska przeciwników planu w Kanadzie⁷⁴⁷.

W czasie konferencji prasowej w Bonn w listopadzie 1958 r. Diefenbaker oświadczył, że nowy plan Rapackiego powinien być rozpatrzony na grudniowej sesji NATO. Dodał też, że niektóre cechy pierwotnego planu, które były nie do przyjęcia dla Zachodu zostały usunięte.

W rozmowie z Kalzem-Suchym 23 listopada 1958 roku Diefenbaker stwierdził, że nowe wnioski polskie uważa za poważny krok na rzecz porozumienia. W czasie pobytu w Bonn premier Kanady opowiedział się za poważnym ich rozpatrzeniem.

Nowa wersja planu Rapackiego spotkała się z zainteresowaniem prasy kanadyjskiej, chociaż z o wiele mniejszym aniżeli pierwotna propozycja. Oto tytuły z niektórych dzienników na ten temat:

- Kanada gotowa jest przestudiować nowy plan Polski - „L’Action Catholique” z dnia 5 listopada;
- Kanada interesuje się strefą zdenuklearyzowaną - „Le Soleil” z dnia 6 listopada;
- Poważne przyjęcie planu Rapackiego - „Le Devoir” z dnia 8 listopada;
- Kanada przestudiuje zdenuklearyzowaną strefę - „Ottawa Citizen” z dnia 6 listopada.

Agencja „Canadien Press” przypominała treść polskiego planu przedstawionego w Kanadzie w lutym 1958 r., zaznaczając, że został on przychylnie przyjęty przez rząd kanadyjski. Aczkolwiek państwa zachodnie, a wśród nich Kanada odrzuciły plan, stanowisko Kanady było bardziej umiarkowane niż W. Brytanii i USA. Cytując wyjątki odpowiedzi Kanady z lipca 1958 r. „Canadien Press” podkreślała, że rząd Kanady zachęcił Polskę do dalszych wysiłków w tej dziedzinie. Nawiązując do nowych propozycji zaznaczała, że rząd wyraził gotowość dokładnego przestudiowania planu, chociaż nie chce stwarzać wrażenia, że jest za jakimkolwiek planem, który by czynił sprawę zjednoczenia Niemiec jeszcze bardziej trudną.

Korespondent parlamentarny „Le Devoir” nawiązując do planu Rapackiego wyraził pogląd, że Polska szuka poparcia Kanady dla swego planu, będąc przekonana o podobieństwie sytuacji geograficznej a w pewnym stopniu i politycznej

⁷⁴⁵ Odpowiedź Rządu Kanadyjskiego na Memorandum Rządu PRL z dnia 14 lutego 1958 r., Ottawa, dnia 9 lipca 1958 r., „Zbiór Dokumentów” nr 7-9, 1958, s. 1303-1305. Patrz również „Trybuna Ludu” 21 VII 1958.

⁷⁴⁶ AMSZ, Z 9. T 626. W 47.

⁷⁴⁷ AMSZ, Z 9. T 630. W 47.

obu krajów. Oba kraje są między dwoma blokami atomowymi – Polska między NATO i Rosją – Kanada między USA i Rosją – i na wypadek konfliktu ryzykują, że na ich terytoriach wybuchną pociski nuklearne. Polska – politycznie pozostając wierna marksizmowi uważa, że wyzwala się z orbity politycznej Rosji. Kanada zaś w oczach Polski próbuje wyzwolić się spod opieki anglo-amerykańskiej, pozostając związana z „ideologią demokratyczną”. Wreszcie oba kraje uważają wyścig zbrojeń nuklearnych za szaleństwo mogące doprowadzić do katastrofy. Nic jest więc rzeczą dziwną, że Polska próbuje przyciągnąć Kanadę do swego planu, odrzuconego przedtem pod pretekstem, że nic przewiduje on zjednoczenia Niemiec.

W dzienniku „Ottawa Citizen” z dnia 6 listopada ukazał się artykuł redakcyjny przychylnie ustosunkowujący się do polskiego planu i sugerujący państwu zachodnim uważne rozważenie tej propozycji. Idea disengagement w Centralnej Europie – pisał dziennik – była zawsze atrakcyjną doktryną, o ile idea zbrojeń staje się w Europie mało popularną, to o tyle disengagement jest doktryną zdobywającą sobie coraz większą popularność. Obok tych elementów w artykule ponowiona została stara teza, że Polska przez wejście do zdenuklearyzowanej strefy może oczekiwać wycofania wojsk radzieckich z jej terytorium, co w dużej mierze ograniczy wpływ Rosji w Polsce. Taki proces może również nastąpić i w Czechosłowacji. W konkluzji swoich wywodów artykuł stwierdzał, że Zachód może uzyskać w ten sposób dwie korzyści.

Waszyngtoński korespondent „Globe and Mail”, Philip Deane, w artykule pt. *No new policy for Europe* wyrażał pogląd, że w obecnej skomplikowanej sytuacji politycznej w Europie jedyną rozsądną alternatywą jest przyjęcie pewnej formy disengagement, która była by odsunęła od siebie siły zbrojne obu bloków. Plan Rapackiego określony został jako jeden z wariantów takiego rozwiązania. Autor artykułu wykazywał zbieżność planu polskiego z propozycjami Edena i Kennana. Zastanawiając się nad argumentami Waszyngtonu, które posłużyły do odrzucenia tych wszystkich koncepcji disengagement w Europie, Deane wskazywał, że nie wytrzymują one krytyki.

W prasie polonijnej nowa wersja planu Rapackiego znalazła również swoje odbicie. Artykuły na ten temat ukazały się w „Kronice Tygodniowej”, „Głosie Polskim” i w „Związkowcu”.

Premier J. Diefenbaker w czasie pobytu w Bonn w listopadzie 1958 r. oświadczył, że nowy plan Rapackiego powinien być rozpatrzony na grudniowej konferencji NATO oraz że niektóre cechy pierwotnego planu, nie do przyjęcia dla Zachodu, zostały usunięte. Członkowie NATO powinni przekonsultować plan i wypowiedzieć się wspólnie⁷⁴⁸.

Ambasador Kanady w Belgradzie, George Ignatieff (Rosjanin z pochodzenia) w rozmowie z ambasadorem Grochulskim wysunął następujące argumenty przeciwko planowi Rapackiego:

- a. Plan Rapackiego nie uwzględnia również i w nowej formie zagadnienia zjednoczenia Niemiec na bazie wolnych wyborów pod kontrolą, z czego Zachód nie może zrezygnować.
- b. Broń atomowa jest w obecnej sytuacji jedynym atutem Zachodu w utrzymaniu równowagi sił w Europie.
- c. Zachód nie może pozostać bezbronnym wobec Europy Wschodniej⁷⁴⁹.

Davis – dyrektor Departamentu Europejskiego w kanadyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych w rozmowie z M. Sieradzkim 9 listopada 1958 r. powiedział, że minister spraw zagranicznych S. Smith wykazał duże zainteresowanie modyfikacjami planu Rapackiego i zlecił odpowiedniemu komitetowi międzyparlamentarnemu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych „jak najpoważniejsze” i szybsze przestudiowanie planu i przygotowanie opinii. Poza tym wymienione są poglądy

⁷⁴⁸ Tamże.

⁷⁴⁹ Tamże.

z Norwegami. To zainteresowanie i wstępne kroki zostały przekazane kanadyjskiej delegacji w NATO.

Davis komentował, że rząd nadal przywiązuje dużą wagę do możliwości disengagement i do jej roli, jaką takie państwa jak Polska, Norwegia i Kanada mogą odegrać przez wzajemną wymianę zdań i oddziaływanie na swoich sojuszników⁷⁵⁰.

Polska i Kanada były członkami Komisji Rozbrojeniowej ONZ, która pracowała w Genewie. To stworzyło dodatkowe możliwości współpracy obu krajów. Wice-minister spraw zagranicznych, Marian Naszkowski, w rozmowie z ambasadorem Kanady, Hamiltonem Southamem, podkreślił, że polska delegacja w tej komisji ma dobre kontakty z delegacjami włoską, angielską, francuską. Natomiast kontakty z delegacją kanadyjską ograniczają się do wymiany zdawkowych uprzejmości⁷⁵¹.

Problem niemiecki

Problem niemiecki, a w szczególności zagadnienia zbrojeń i możliwości uzyskania przez Niemcy zachodnie współkontroli nad użyciem broni atomowej, był przedmiotem szczególnego zainteresowania rządu polskiego i znalazł także swoje odzwierciedlenie w stosunkach polsko-kanadyjskich. Kanada, będąc członkiem NATO i mając swoje siły zbrojne stacjonujące w RFN, miała swój głos i wpływ na te sprawy.

W 1958 r. pojawiła się groźba, że RFN może posiadać dostęp do broni jądrowej. Rząd polski uznał to za poważne zagrożenie dla pokoju w Europie. Jednym z celów planu Rapackiego było zapobieżenie dostępu RFN do broni atomowej.

11 kwietnia 1958 r. M. Sieradzki z polecenia MSZ złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Kanady Sidney Smithowi i wyraził zaniepokojenie rządu polskiego rezolucją Bundestagu, która może prowadzić do usunięcia klauzuli z układów paryskich, które zakazują produkcji broni atomowej na terenie RFN. Zdaniem Polski, taka ewentualność była źródłem nowych napięć w Europie, utrudniłaby rokowania rozbrojeniowe i zmusiłaby Polskę do podjęcia kroków, których rząd polski nie chciałby podejmować. Sieradzki wyraził nadzieję w imieniu rządu polskiego, że Kanada podejmie kroki, które zapobiegłyby takiej ewentualności. Minister Smith zapewnił Sieradzkiego, że rozważy poglądy wyrażone przez rząd polski. W depe-szy do dolegam Kanady w NATO Smith prosił o przekazanie informacji, czy rzeczywiście istnieją plany produkcji broni nuklearnej na terenie RFN⁷⁵².

9 marca 1959 r. szef dyplomacji kanadyjskiej Sidney Smith polecił nowemu kanadyjskiemu chargé d'affaires w Warszawie Hamiltonowi Southamowi, aby przy pierwszym swoim spotkaniu z Rapackim zapewnił go, że fakt, iż rząd kanadyjski nie odpowiedział na polskie aide-memoire z 8 grudnia „w sprawie planu noszącego jego nazwisko nie oznacza, że jesteśmy jemu przeciwni. Wprost przeciwnie, badamy je w kontekście obecnej dyskusji na temat przyszłości Niemiec. Jednakże uniemożliwia to nam przesłanie konstruktywnej merytorycznej odpowiedzi teraz. Propozycje pana Rapackiego będą nadal studiowane”.

Smith prosił chargé d'affaires, aby wysondował opinię Rapackiego w sprawie propozycji N.S. Chruszczowa dotyczącej podpisania separatystycznego traktatu pokojowego z NRD, co oznaczałoby unieważnienie umowy poczdamskiej. Skoro granica na Odrze i Nysie Łużyckiej wynika z decyzji poczdamskich, czy to nic oznacza, że zobowiązania mocarstw zachodnich do poparcia granicy na Odrze i Nysie wynikające z umowy poczdamskiej straci na ważności?⁷⁵³

Kiedy nowy chargé d'affaires Kanady w Warszawie Hamilton Southam został przyjęty przez Rapackiego 24 marca 1959 r., minister Smith nie żył, ale kanadyjski

⁷⁵⁰ Tamże.

⁷⁵¹ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁷⁵² NAC, RG 25. Box 182. F 12496-40. pt. 1.

⁷⁵³ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

MSZ podtrzymał instrukcje zmarłego ministra. H. Southam informował, że został przyjęty przez Rapackiego „nadzwyczaj serdecznie”. Rapacki wyraził kondolencje z powodu śmierci Smitha, z którym dwukrotnie się spotkał. W swej relacji do centrali pisał o swym oczarowaniu inteligencją, wiedzą i znajomością francuskiego przez Rapackiego. Kiedy Southam podnosił kwestię przyczyn opóźnienia odpowiedzi kanadyjskiej Rapacki odrzekł, że jego propozycje powinny być rozpatrywane oddzielnie od sprawy przyszłości Niemiec.

W sprawie relacji między proponowanym traktatem pokojowym z NRD a umową poczdamską Rapacki podkreślił, że traktat ten nic oznacza unieważnienia umowy poczdamskiej a jedynie jej realizację⁷⁵⁴.

Kiedy w końcu lat pięćdziesiątych N. S. Chruszczow zaskoczył Zachód propozycjami w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego i problemu Berlina Zachodniego, kanadyjski MSZ polecił dyplomatom kanadyjskim w kluczowych stolicach świata, aby spotkali się z polskimi szefami placówek i wysondowali ich opinie na temat propozycji Chruszczowa, co się za tym kryje i jak daleko Chruszczow może się posunąć w realizacji swych propozycji. Kanadyjczycy cenili sobie rozmowy z Polakami na tematy niemieckie. Uważali dyptomatów polskich za dobrze poinformowanych w sprawach niemieckich i liczyli na to, że w sprawach niemieckich Związek Radziecki liczy się z głosem Polski. Relacje z tych rozmów ottawski MSZ później obiegowo rozsyłał po swoich placówkach, a także dzielił się tymi informacjami z innymi krajami NATO⁷⁵⁵.

W połowie 1959 r. bońskie MSZ zwróciło się do Ottawy, aby placówka kanadyjska w Warszawie służyła RFN jako źródło informacji o stosunkach polsko-niemieckich. Ottawa nic przyjęła tej propozycji uważając, że wdawanie się Kanady w skomplikowane problemy polsko-niemieckie może źle wpłynąć na stosunki polsko-kanadyjskie. O takiej decyzji poinformowano chargé d'affaires G. H. Southama w Warszawie⁷⁵⁶.

24 listopada 1959 r. polski chargé d'affaires przedłożył w kanadyjskim MSZ dokument przedstawiający zaniepokojenie rządu polskiego rozbudową potencjału militarnego RFN. Wiceminister spraw zagranicznych, który przyjął ten dokument, oświadczył, że przekaże go ministrowi oraz premierowi⁷⁵⁷.

Granica na Odrze i Nysie

W wywiadzie dla „Związkowca” przywódca liberałów Lester Pearson zdecydowanie wypowiedział się za trwałością granicy na Odrze i Nysie. Przedstawiciel „Związkowca”, Tadeusz Glista zadał Pearsonowi następujące pytanie: „Co Pan myśli o zjednoczeniu Niemiec? Jakie jest Pana stanowisko w sprawie terytorium, które w wyniku wojny Niemcy odstąpiły Polsce? Pearson odpowiedział: „Kanada jako członek NATO zobowiązana jest popierać i pracować nad połączeniem Niemiec w drodze przeprowadzenia tam wolnych wyborów. Jeśli dojdzie do połączenia, to Kanada nie popierałaby, a wręcz przeciwnie, przeciwstawiałaby się niemieckim ambicjom poszerzenia granic siłą lub innymi sposobami poza te, które obecnie posiada”⁷⁵⁸.

Wypowiedź Pearsona skrytykował konserwatywny dziennik „Globe and Mail”, który pisał, że „rewizja granicy jest konieczna ... i angażowanie się z góry w opozycji wobec jakiegokolwiek rewizji, nawet środkami pokojowymi, byłoby zwykłym szaleństwem”. Niemiecka gazeta w Winnipegu poparła stanowisko zajęte przez „Globe and Mail”.

⁷⁵⁴ Tamże.

⁷⁵⁵ NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pt. 1.

⁷⁵⁶ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁷⁵⁷ Tamże.

⁷⁵⁸ „Związkowiec” 5 II 1958 r.

Na zebraniu różnych grup etnicznych w Toronto w marcu 1958 r. Pearson podtrzymał swoje stanowisko, choć nieco w łagodniejszej formie: „W wypadku zjednoczenia Niemiec Kanada przeciwstawi się wszelkim ambicjom niemieckim zmierzającym do rozszerzenia swojego terytorium siłą lub wszelkimi innymi środkami. Sprawa granicy polsko-niemieckiej należy do jednej z najtrudniejszych i doskonale zdają sobie sprawę, że musi być zdecydowana. Jest to problem do bezpośrednich rokowań stron zainteresowanych. Jestem realistą i dlatego stwierdzam, że nie jest to problem, który winien być przez kogokolwiek podniesiony na terenie międzynarodowym”⁷⁵⁹.

Placówki dyplomatyczno-konsularne Polski w Kanadzie szczególnie były wyczulone na działalność organizacji rewizjonistycznych na tamtym terenie. I sekretarz Poselstwa E. Cerekwicki przesłał do centrali opracowanie datowane 25 kwietnia 1959 r. i zatytułowane: „Działalność rewizjonistyczna Niemców zamieszkałych na terenie Kanady i kontrakcja Poselstwa PRL w Ottawie”. Stwierdził w nim, że „z fragmentarycznych informacji i spostrzeżeń wynika, że na terenie Kanady istnieje stosunkowo silne natężenie działalności rewizjonistycznej. Szczególną aktywność wykazują skupiska niemieckie w prowincji Ontario z ośrodkiem w Toronto, w Quebec z ośrodkiem w Montrealu i w prowincji Manitoba z ośrodkiem w Winnipegu”⁷⁶⁰.

Głównym instrumentem działalności rewizjonistycznej była prasa niemieckojęzyczna w Kanadzie (4 tygodniki), materiały publikowane przez ambasadę RFN oraz korespondencje prasowe z RFN. Kontrakcja Poselstwa PRL polegała m.in. na wydawaniu własnych materiałów, prowadzeniu akcji filmowej, zainteresowaniu tą problematyką prasy polonijnej oraz na rozmowach z przedstawicielami kanadyjskich środowisk opiniotwórczych.

Poselstwo PRL w Ottawie w raporcie politycznym z 8 czerwca 1959 r. informowało Warszawę, że Kanadyjczycy uznają za słuszne polskie dezyderaty w sprawie granic z Niemcami. „Ubolewają, że stają się one elementem przetargowym, choć wątpliwej wartości, w rachubach mocarstw zachodnich, nic mogą jednak wobec przedstawionej sytuacji poczynić żadnego samodzielnego kroku, aby te dezyderaty poprzeć. Oświadczenie de Gaulle’a nic jest dla nich dostatecznym uzasadnieniem”⁷⁶¹.

H. Southam, chargé d’affaires Kanady w Warszawie, doradzał swemu rządowi, aby zajął bardziej przychylnie stanowisko wobec granicy na Odrze i Nysie. Kanadyjski MSZ, jak sam to przyznaje, radził Southamowi aby zajął „raczej ostrożne stanowisko”. Ottawa nic uważała również, iż jest powołana do tego by „ułatwić w jakikolwiek sposób nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Polską (i Czechosłowacją) a Niemcami zachodnimi”. Depeszę z takimi radami otrzymał Southam z Ottawy 30 czerwca 1959 r.⁷⁶².

W czasie rozmowy z Southamem 21 października 1959 r. wiceminister spraw zagranicznych J. Winiewicz przedstawił stanowisko rządu polskiego wobec problemu niemieckiego. „Bilem - pisze w swej notatce z tej rozmowy - w konieczność uznania przez zachód Odry-Nysy (wzór de Gaulle’a, podejście moralnopolityczne, nie legalistyczne). Southam usiłował słabo przekonywać, że czas gra na naszą korzyść więc jest dobrze zostawić tę sprawę uznania przez naród niemiecki, bez narzucania Niemcom gotowych rozwiązań - niech dojrzeją sami do akceptacji naszej granicy. Oczywiście - zbijałem to rozumowanie. Sprawę uznania Odry-Nysy przedstawiłem min. jako problem stosunków bilateralnych; postawa wobec tego zagadnienia jest miarą życzliwego nastawienia do Polski i Polaków; deklaracja kanadyjska w tej sprawie cementowałaby dobre stosunki”⁷⁶³.

⁷⁵⁹ AMSZ, Z 9. T 618. W 46.

⁷⁶⁰ AMSZ, AP 5101. Poz. 55A. W 7.

⁷⁶¹ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od sierpnia 1958 r. do czerwca 1959 r. z 8 czerwca 1959. AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

⁷⁶² NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pl. 1.

⁷⁶³ AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

W grudniu 1959 r. odbyła się w Ottawie konwencja Partii Konserwatywnej, po raz pierwszy od czasu zdobycia przez nią władzy. Wśród niepublikowanych rezolucji znalazła się także uchwała na rzecz zwrotu skarbów. Przeszła ona większością głosów, przy opozycji sporej części delegatów z Ouebecu. Przeszła również uchwała nawołująca do „uznania w krótkim czasie granic PRL wytyczonych międzynarodowymi porozumieniami z końca wojny”. Ta rezolucja uzyskała większe poparcie od pierwszej, mimo oporu delegatów pochodzenia niemieckiego. Obie rezolucje przekazano szefowi dyplomacji kanadyjskiej Howardowi Greenowi⁷⁶⁴.

„Nasze próby spowodowania, aby Kanada w ślad za de Gaulle’em wypowiedziała się na rzecz naszych granic zachodnich, nie odniosły skutku. Wątpliwe zresztą, aby to mogło nastąpić przed zajęciem takiego stanowiska przez głównych sojuszników Kanady i niezależnie od tego. Sprawa traktowana jest w kontekście całości spraw niemieckich i NATO. Zagadnienie granic zachowuje się jako ew. element przetargowy do rozmów na temat traktatu pokojowego, a poza tym NRF jest zbyt ważnym czynnikiem w NATO, aby ją antagonizować oficjalnym uznaniem granic. Oświadczenie de Gaulle’a uważa się za wyjątek, na który tylko on mógł sobie pozwolić.

Tym niemniej można zaobserwować pewną ewolucję rządu w kierunku lepszego zrozumienia naszego stanowiska w sprawie granic i zagadnienia Niemiec w ogóle – stwierdzał raport polityczny Poselstwa PRL z 10 grudnia 1959 r.⁷⁶⁵.

W lutym 1960 r. 1 sekretarz Poselstwa w Ottawie Eugeniusz Cerekwicki przeprowadził rozmowę z Peterem Dobellem, pracownikiem Departamentu Europejskiego w kanadyjskim MSZ. Dobell powiedział, że jest mało prawdopodobne, aby rząd kanadyjski wystąpił publicznie z deklaracją o ostatecznym charakterze granicy na Odrze i Nysie. Obecny rząd – powiedział on – nic kwestionuje stałości tej granicy, lecz nic pójdzie na żadną w tym względzie wypowiedź z następujących powodów: po pierwsze, obecny rząd mało wagi przywiązuje do tego zagadnienia, po drugie, tego typu oświadczenie pozbawiłoby Kanadę i tak minimalnych wpływów na rząd K. Adenauera; po trzecie, wypowiedź innych państw, bez uznania tej granicy przez RFN nic ma większego praktycznego znaczenia, za wyjątkiem tego, że jest przyjaznym gestem wobec Polski. Dobell oświadczył, że jego opinia jest szczerą i Polska nic może spodziewać się od obecnego rządu Kanady szczególnej sympatii. Pomimo poparcia kandydatury Polski do Rady Bezpieczeństwa i uznania dla niektórych inicjatyw Polski w –ONZ, stosunek rządu kanadyjskiego do Polski nie różni się w zasadzie – powiedział Dobell – od stosunku do innych krajów socjalistycznych, czego wyrazem może być zwłoka w mianowaniu ambasadora w Polsce⁷⁶⁶.

Inny rozmówca E. Cerekwickiego, J. Blais, referent od spraw niemieckich w kanadyjskim MSZ, również w lutym 1960 r. zapewniał, że rząd kanadyjski de facto uznaje prawa Polski do granicy na Odrze i Nysie. W związku z tym Cerekwicki zapytał go, dlaczego Kanada nic potwierdza tego w jakiejś wypowiedzi? Blais odpowiedział, że fakt uznania polskich granic przez rząd kanadyjski potwierdza się tym, że Kanada nigdy nic poddawała pod wątpliwość stałości granic Polski⁷⁶⁷.

W lipcu 1960 r. Polska skierowała do państw NATO, w tym również 19 lipca do Kanady, notę, żądając odpowiedzi na kilka pytań dotyczących granicy na Odrze i Nysie i twierdzenia Adenauera, jakoby państwa NATO popierały rewizjonistyczne roszczenia RFN. Kanadyjczycy zaapelowali, aby strona polska przez publikację noty nie postawiła Kanady przed koniecznością oficjalnego wypowiedzenia w sprawie polskiej granicy zachodniej, co w ówczesnej sytuacji byłoby dla Kanady trudne⁷⁶⁸.

Rząd kanadyjski odpowiedział 18 sierpnia 1960 r. na notę polską w sprawie rewizjonistycznej polityki RFN. Nota kanadyjska podkreślała na wstępie obronny

⁷⁶⁴ **Tamże.**

⁷⁶⁵ **AMSZ, Z 9. T 762. W 59.**

⁷⁶⁶ **AMSZ, Z 9. T 868. W 70.**

⁷⁶⁷ **Tamże.**

⁷⁶⁸ **AMSZ, ZD. W 69. T1032.**

charakter NATO i przypominała deklarację RFN z 1954 r., że RFN nic użyje siły w celu osiągnięcia zmiany obecnych granic. W związku z tym wypowiedź Adenauera nic wydaje się być sprzeczna z tą deklaracją.

Nota stwierdzała, że ostateczne wytyczenie granic powinno być dokonane przez traktat pokojowy. W związku z tym „oficjalne zajęcie stanowiska w tej sprawie byłoby dla Rządu Kanadyjskiego przedwczesne”⁷⁶⁹.

W rozmowie z ambasadorem Kanady G. H. Southamem 30 sierpnia 1960 r. J. Winiewicz uznał odpowiedź kanadyjską w sprawie rewizjonizmu zachodniemieckiego i zachodniej granicy Polski za niezadowolającą⁷⁷⁰.

Chargé d'affaires Poselstwa PRL w Ottawie M. Sieradzki informował Warszawę 17 sierpnia 1960 r., że „zarówno rozmowy w MSZ jak i informacje uzyskane od dziennikarzy wskazują na zakłopotanie Externalu (bardziej niż rządu) koniecznością sprecyzowania oficjalnego stanowiska Kanady w sprawie naszej granicy zachodniej. Dotychczas ta konieczność nic powstawała. W rozmowach z nami urzędnicy MSZ wyrażali względnie realistyczne, a więc w zasadzie dla nas przychylne, lecz nieoficjalne stanowisko Kanady. Powoływali się przy tym na jej wysiłki hamowania m.in. antypolskich tendencji Bonn, ostrzegali nas jednak przed skłanianiem ich do oficjalnego wypowiedzenie się z uwagi na znane powiązania z NRF w NATO. Stąd też obecną konieczność odpowiedzi na naszą notę, w której zmuszeni są powołać się na zależność ustalenia granic od traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami, traktują jako krok wstecz wobec dotychczasowego nieoficjalnie wyrażanego stanowiska. Na antagonizowanie NRF nie mogą sobie pozwolić również z tego powodu, że w sojuszu atlantyckim traktuje się Kanadę jako zbyt pojedynczą wobec nas. Wreszcie obecny okres wzrostu napięcia międzynarodowego pozwala jedynie na nieznaczne złagodzenie negatywnej dla nas formy odpowiedzi na naszą notę.

Zakłopotanie czynników rządowych wynika stąd, że mimo „rozczarowań” naszym stanowiskiem w Komitecie Rozbrojeniowym, gdzie spodziewali się naszej częściowo mediacyjnej roli) zależy im na kontynuowaniu z nami współpracy politycznej i w związku z tym nic chcieliby nas zbyt zrażać. Dlatego też przekazaniu nam odpowiedzi towarzyszą wysiłki nieoficjalnego łagodzenia naszej na nią reakcji”⁷⁷¹.

We wrześniu 1966 r. M. Sieradzki zgłosił stanowcze obiekcje przeciwko rozpowszechnianiu przez RFN na terenie Kanady map rewizjonistycznych. Dyrektor departamentu ottawskiego MSZ Davis wyraził osobiste zaniepokojenie tymi faktami i obiecał zreferować sprawę ministrowi⁷⁷².

Zdaniem Ambasady PRL w Ottawie „stanowisko Kanady do granicy na Odrze i Nysie jest miarodajnym odzwierciedleniem jej stosunku zarówno do NRF, jak i do PRL, NRF traktowana jest jako nieodzowny czynnik „obrony” Zachodu przed potęgą obozu socjalistycznego. Sojusznika tego nic można antagonizować, ani zrażać, zwłaszcza publicznie...

Jednocześnie Kanada pragnie okazać swą „dobrą wolę” wobec nas, kontynuować ograniczony kontakt polityczny z nami w odróżnieniu od innych KDL i nadal zachęcać nas do odrębności. Stąd relacjonowane Wam bardziej realistyczne i względnie przychylne dla nas nieoficjalne stanowisko rządu wobec kwestii granic, stąd usprawiedliwiający wyjaśnienia odnośnie niemożliwości oficjalnego zaangażowania się”⁷⁷³.

⁷⁶⁹ AMSZ, ZD. W 69. T 1032; AMSZ, Z 9. T 859. W 69.

⁷⁷⁰ Tamże.

⁷⁷¹ AMSZ, Z 9. T 869. W 70.

⁷⁷² AMSZ, AP II. T 106. W 1.

⁷⁷³ Raport polityczny Ambasady PRL w Ottawie za marzec-wrzesień 1960 r. Tamże.

Indochiny

W dniach od 3 do 6 kwietnia 1957 r. w Hanoi przebywał z wizytą premier Józef Cyrankiewicz. Kanadyjczycy pracujący w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie przygotowali się do tej wizyty starannie. Przedstawiciel Kanady w Międzynarodowej Komisji poprosił swój MSZ o instrukcje, jakie sprawy związane z działalnością Komisji należałoby poruszyć w rozmowie z polskim premierem. MSZ opracował profil polityczny Cyrankiewicza i w memorandum datowanym 11 marca 1957 r. tak oceniono stosunki polsko-kanadyjskie w Międzynarodowej Komisji: „Zauważyliśmy w raportach z Indochin, że Polacy w ostatnich miesiącach stali się bardziej przyjaźni wobec nas. Polska być może chce współpracować bliżej z Kanadą w Komisjach w czasie kiedy negocjuje układ handlowy i stara się rozszerzyć wymianę z nami. Choć należy wątpić, czy Polska odejdzie bardzo daleko od polityki Moskwy, poparcie Chin dla Polski może mieć istotne znaczenie”⁷⁷⁴.

Ottawa przekazała 27 marca 1957 r. szefowi delegacji kanadyjskiej instrukcje jakie sprawy może, a jakich nie powinien podejmować w rozmowie z Cyrankiewiczem. M.in. sugerowano, aby podniósł w rozmowie z premierem sprawę zmniejszenia liczebności personelu MKNiK oraz trudności finansowych. Zalecono jednak ambasadorowi, aby nie naciskał specjalnie na zmniejszenie liczebności Komisji w Wietnamie, ponieważ Polacy mogą podnieść sprawę wolnych wyborów w Wietnamie, a tego tematu należy unikać⁷⁷⁵.

Oceniając wizytę J. Cyrankiewicza w Hanoi T. LeM Carter, który poprzednio był chargé d'affaires Poselstwa Kanady w Warszawie, a obecnie delegatem Kanady w Międzynarodowej Komisji, informował 11 kwietnia 1957 r. Ottawę, że Cyrankiewicz specjalnie zwrócił się do członków Międzynarodowej Komisji i bardzo ciepło wyrażał się o Hindusach i Kanadyjczykach. W czasie przyjęcia specjalnie podszedł do delegacji kanadyjskiej i odbył z nimi rozmowę⁷⁷⁶. Carter stwierdził, że wizyta Cyrankiewicza była „interesująca dla delegacji kanadyjskiej” i Kanadyjczycy „każdego dnia byli w kontakcie z polskimi członkami w Komisji informując się o wydarzeniach w Polsce”.

Kanadyjczycy wysłali do Indochin wielu byłych pracowników swojego Poselstwa w Warszawie, m.in. Bauera, Cartera, J.P. Erichsen-Browna. Było to mądre posunięcie. Znali oni bowiem Polaków, ich mentalność, sposób myślenia i w ten sposób mogli łatwiej współpracować z nimi.

W depeszach delegacji kanadyjskiej do centrali znajdowały się oceny polskich członków MKNiK. Tak np. 3 listopada 1959 r. J. P. Erichsen-Brown pisał: „Ponad trzy miesiące minęło od wyjazdu (Władysława - L. P.) Góralskiego i nie ma wiadomości o jego następcy. Góralski był zdolnym wyrazicielem stanowiska Północy i bardzo skutecznym szefem polskiej delegacji. Romaniecki (p.o. szefa polskiej delegacji - L.P.) słabo zna angielski i jeszcze gorzej francuski, wydaje się być mniej pewny siebie i zachowuje się bezpiecznie nic zgadzając się ciągle ze mną. To z kolei denerwuje Ansari” (delegat Indii - L. P.). Dość nieufnie Kanadyjczycy przyjęli następcę W. Góralskiego, Wiśniewskiego⁷⁷⁷.

Komisja działająca na terenie Wietnamu, zwłaszcza w Wietnamie Południowym, miała do czynienia z bardzo wieloma przypadkami naruszania praw obywatelskich. Do 1958 r. wszystkie trzy kraje członkowskie zajmowały dość jednolite stanowisko w tych sprawach. Czasami delegat Kanady nic zgadzał się ze stanowiskiem Polaka i Hindusa, którzy krytykowali rząd w Sajgonie za naruszanie praw obywatelskich. W 1959 r. jednak, w przeciwieństwie do stanowiska delegata polskiego, Hindus i Kanadyjczyk uznali, że nowe „antywywrotowe” prawa w Wietnamie Południowym nie są sprzeczne z porozumieniami genewskimi⁷⁷⁸.

⁷⁷⁴ NAC, RG 25. Box 5. F 7266-K-40.

⁷⁷⁵ NAC, RG 25. Box 182. F 12496-40. pt. I.

⁷⁷⁶ NAC, RG 25. Box 5. F 7266-K-40

⁷⁷⁷ Tamże.

⁷⁷⁸ Paul Bridle, *Canada and the International Commissions in Indochina, 1954-1972*, „Behind the Headlines”, October 1973, s. 16.

W 1960 i 1961 r. Międzynarodowa Komisja otrzymała wiele skarg ze strony Sajgonu, że DRW kryje się za wieloma aktami wywrotowymi w Wietnamie Południowym. Komisja, mimo sprzeciwu polskiego, poleciła komisji prawnej aby zbadała czy owe akty wywrotowe stanowią pogwałcenie porozumień genewskich. W miarę upływu czasu stanowiska Polski i Kanady w MKNiK coraz bardziej różniły się.

Już na początku 1958 r. Kanadyjczycy byli w zasadzie zdecydowani, że Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli w Laosie powinna zakończyć swoją działalność. Kanadyjczycy uzasadniali swoje stanowisko tym, że w Laosie osiągnięto polityczne porozumienie przewidziane decyzjami genewskimi, zintegrowano personel Pathet Lao i Królewski Rząd Laosu sprawuje władzę na całym obszarze kraju. Laos jest suwerennym krajem, który jako taki nic może być pod nadzorem i kontrolą organu międzynarodowego. Jeżeli Indie i Polska nie zgodzą się na rozwiązanie MK w Laosie, delegacja kanadyjska gotowa była jednostronnie wycofać się z niej po wyborach w Laosie w maju 1958 r.

3 kwietnia 1958 r. ottawski MSZ poinformował kanadyjskich komisarzy o decyzji rządu Kanady rozwiązania MK w Laosie, a jeżeli nic spotka się to z poparciem pozostałych państw, o jednostronnym wycofaniu się z niej. W depeszy tej stwierdzono m.in. „Zdajemy sobie sprawę, że Polacy mogą traktować swoją obecność w Komisji jako substytut placówki dyplomatycznej. Jednakże zdecydowanie przeciwstawimy się jakimkolwiek próbom ze strony polskiej wykorzystania Komisji dla innych celów niż te, do których została powołana”⁷⁷⁹.

Zarówno Indie, jak i Polska uważały, że MK w Laosie powinna jeszcze kontynuować swoją działalność, choć może na zmniejszoną skalę. Mimo apelu ze strony Indii, aby Kanada zmieniła zdanie, 5 maja 1958 r. rząd kanadyjski poinformował swoich komisarzy, że podtrzymuje swoje poprzednie stanowisko. W depeszy tej wspomniano o jeszcze jednym argumencie, a mianowicie, że przedłużenie pracy MK może być „wykorzystane przez Polaków jako pretekst do mieszania się w wewnętrzne sprawy Laosu”⁷⁸⁰. Formalny wniosek delegacja kanadyjska zgłosiła 8 maja 1958 r. na posiedzeniu MK w Laosie i w lipcu tegoż roku Międzynarodowa Komisja w Laosie praktycznie przestała działać.

W lecie 1959 r. doszło jednak do zaostrzenia sytuacji w Laosie. Przedstawiciel Ambasady Kanady w Warszawie został poproszony 13 sierpnia do MSZ, gdzie powiedziano mu, że zdaniem rządu polskiego wznowienie działalności Komisji w Laosie przyczyniłoby się do przywrócenia spokoju w tym kraju. MSZ wyraziło nadzieję, że rząd Kanady rozważy na nowo swoje dotychczasowe stanowisko i wyznaczy swego przedstawiciela do Komisji⁷⁸¹.

Rząd kanadyjski uważał jednak, że wznowienie działalności Komisji w Laosie nie jest pożądane, ponieważ Komisja nic będzie w stanie rozwiązać powstałych tam problemów. Kanadyjczycy uważali, że MKNiK miała pozytywne wyniki, dopóki zajmowała się sprawami wynikającymi z zakończenia działań wojennych i ustalonego status quo. Natomiast nowe komplikacje wynikają z faktu, że w Indochinach coraz wyraźniej występują przejawy wielkomocarstwowej rywalizacji i z tymi problemami Komisja nie będzie w stanie się uporać.

Kanadyjczycy zostali postawieni w trudnej sytuacji przez Stany Zjednoczone, które zwiększały swoją obecność wojskową w Indochinach, zwłaszcza w Laosie i w Wietnamie Południowym. Dylemat ten znalazł odzwierciedlenie m.in. w dokumencie z 10 lipca 1959 r. opracowanym przez kanadyjskie MSZ. Głosił on m.in.: „Problem ten (obecność militarna USA) stwarza nam poważny dylemat. Oczywiście z sympatią odnosimy się do dążenia Stanów Zjednoczonych udzielenia pomocy wojskowej niekomunistycznym rządów w Indochinach. Niemniej jednak ponosimy poważną odpowiedzialność za przestrzeganie ducha i litery porozumień genewskich. Zdobyliśmy sobie dobrą opinię za nasze wysiłki uczciwego przestrzegania porozumień genewskich. Krytykowaliśmy polskich przedstawicieli za bezkry-

⁷⁷⁹ NAC, RG 25. 86-87/336. Box 44. F 619-L-40. pt. 9.

⁷⁸⁰ NAC, RG 25. 86-87/336. Box 44. F619-L-40. pt. 10.

⁷⁸¹ AMSZ, AP 44048. T 51a. W 5.

tyczne przyjmowanie argumentów strony komunistycznej i za brak bezstronności. Opinia o nas nie tylko w Indochinach, lecz w ONZ wynika z szacunku dla naszej uczciwości w tych sprawach. Dlatego jest bardzo poważną sprawą dla nas obrona argumentów amerykańskich, kiedy nie zgadzamy się z nimi. W konsekwencji zaszkodzić to może naszej pozycji w Indochinach i wszędzie na świecie narazi nas na kompromitację w Międzynarodowych Komisjach w Indochinach, gdzie musimy współpracować z kolegami hinduskimi. Od pewnego czasu prowadzimy spory z Hindusami sprzeciwiając się wznowieniu prac Komisji Laotańskiej, mimo próśb ze strony komunistów. Jeśli Amerykanie, jak uważamy, zamierzają pogwałcić porozumienia genewskie, byłoby nam bardzo trudno odrzucić prośbę ze strony Indii wznowienia prac Komisji dla zbadania takich pogwałceń⁷⁸².

Kanadyjczycy w pewnym momencie w 1959 r. opowiadali się za ograniczeniem kompetencji MK w Wietnamie, podczas gdy Polacy i Hindusi reprezentowali pogląd, iż Komisja powinna stać na gruncie rozszerzającej interpretacji jej kompetencji⁷⁸³. Kanadyjczycy opowiadali się także za zmniejszeniem tzw. grup stałych, których liczba ich zdaniem jest zbyt duża⁷⁸⁴. Sprawy te były przedmiotem rozmów między ambasadą Kanady w Warszawie a MSZ.

Kanadyjczycy widocznie wiedzieli, że Waszyngton jest zdecydowany – jak potwierdziły to zresztą wydarzenia – wkroczyć militarnie do Indochin i musiałyby to nieuniknienie doprowadzić do spięć kanadyjsko-amerykańskich, czego zarówno Ottawa, jak i Waszyngton chciały uniknąć. W tej sytuacji wycofanie się Kanady było sposobem uratowania swej reputacji i sposobem uniknięcia konfliktu politycznego ze Stanami Zjednoczonymi.

Zdaniem rządu polskiego Kanada popełniała „wielki błąd” opuszczając Laos i proponując również, aby MKNiK wycofała się z Kambodży. Winiewicz powiedział kanadyjskiemu chargé d'affaires w sierpniu 1958 r., że Międzynarodowa Komisja może odegrać dużą rolę w obniżeniu poziomu konfliktu w tym rejonie⁷⁸⁵.

W związku z tym, że pierwszym ambasadorem Polski w Kanadzie został mianowany w 1961 r. Zygfryd Wolniak, który w latach 1955–1956 był przedstawicielem Polski w Międzynarodowej Komisji, stykał się tam z Kanadyjczykami, dziennik „Ottawa Citizen” pisał, że „choć Polska jako kraj komunistyczny różniła się w poglądach z Kanadą w trójstronnej Międzynarodowej Komisji, Wolniak nawiązał osobiste sympatie z Kanadyjczykami i miał szacunek dla nich”⁷⁸⁶.

Polska w Radzie Bezpieczeństwa

3 lipca 1959 r. chargé d'affaires Poselstwa polskiego w Ottawie złożył wizytę w kanadyjskim MSZ i prosił o poparcie Kanady dla kandydatury Polski do Rady Bezpieczeństwa i do Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ. Podkreślił przy tym potrzebę zachowania geograficznej reprezentacji państw w Radzie Bezpieczeństwa i aktywną rolę Polski w sprawach międzynarodowych⁷⁸⁷.

Amerykanie naciskali na Kanadyjczyków, aby w wyborach do Rady Bezpieczeństwa poparli kandydaturę Turcji, a nie Polski. Kanadyjczycy nie ulegli jednak naciskom i opowiedzieli się za Polską, która ich zdaniem była bardziej predystynowana do tego by reprezentować Europę Wschodnią aniżeli Turcja. Minister Green odpowiedział wprost ambasadorowi amerykańskiemu Wigglesworthowi, który wręczył mu aid-memoir z prośbą o poparcie dla Turcji, że wysunięcie przez Ame-

⁷⁸² NAC, RG 25.86-87/336. Box 44. F619-L-40. pt. 10.

⁷⁸³ NAC, RG 25. Box 119. F 50052-A-40. pt. 34.

⁷⁸⁴ AMSZ, Z12. T1241. W 63.

⁷⁸⁵ NAC, RG 25. Box 182. F 12496-40. pt. 1.

⁷⁸⁶ „Ottawa Citizen” 27 VII 1961.

⁷⁸⁷ NAC, RG 25. Box 6. F 10258-40. pt. 3.

rykanów kandydatury Turcji było błędem i należy obecnie szukać sposobu wyjścia z twarzą z tego błędu⁷⁸⁸.

Pięćdziesiąt kolejnych głosowań nic przyniosło rozstrzygnięcia, ani Polska ani Turcja nie uzyskały wymaganych 2/3 głosów. Amerykanie popierali Turcję, ponieważ zależało im na zademonstrowaniu wsparcia dla Paktu Bagdadzkiego, którego członkiem była Turcja. Nie wszystkie jednak kraje zachodnie, w tym także Kanada, poparły stanowisko amerykańskie. Kanadyjczycy uważali, że forsowanie kandydatury Turcji jest wątpliwe nie tylko z geograficznego punktu widzenia ale przyczynia się do intensyfikacji zimnej wojny na forum ONZ.

Kiedy w głosowaniu do Rady Bezpieczeństwa zarysował się impas i pojawiła się propozycja kompromisu, aby dwuletnią kadencję podzielić na roczne kadencje dla Polski i Turcji, Kanadyjczycy zachęcali Polskę do przyjęcia tej formuły⁷⁸⁹.

Amerykanie rzeczywiście wywierali silną presję na Kanadę, aby ta poparła Turcję a nie Polskę jako kandydata na członka Rady Bezpieczeństwa. Między szefami dyplomacji obu krajów Herterem i Greenem doszło do wymiany korespondencji na ten temat. Green oświadczył nawet publicznie, że „nie uważamy za słuszne aby nas w tej sprawie popychano i wywierano na nas presję”⁷⁹⁰.

Green, broniąc publicznie poparcia polskiej kandydatury do Rady Bezpieczeństwa, oświadczył m.in., że Polska jest „najmniej uciążliwym” („least difficult”) spośród krajów komunistycznych. Dla wielu Kanadyjczyków stanowisko zajęte w ONZ w tej sprawie było co najmniej dziwne i wymagało wyjaśnienia. „Stanowisko to nic jest zresztą pozbawione pewnego elementu uznania dla tej naszej odmienności w obozie socjalistycznym. Wielokrotnie starano się nam to „sprzedać” jako wyraz odważnej samodzielności Kanady i specjalnych względów, jakimi nas obdarzają (min. Wiceminister Robertson)” – stwierdzał raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie datowany 10 grudnia 1959 r.⁷⁹¹.

Bardzo pozytywnie oceniano w Ottawie współpracę i kontakty delegacji obu krajów w ONZ. Korespondent prasy i radia kanadyjskiego w ONZ, relacjonując sprawę propozycji międzynarodowego badania radioaktywności, wysuniętej przez Kanadę i początkowej kontrpropozycji Czechosłowacji, pisał m.in., że Czesi opierają się kompromisowi, gdyż między innymi urażeni są tym, iż Kanadyjczycy ominęli ich w rozmowach kuluarowych, wołąc konferować z Polakami. Zresztą po osiągnięciu kompromisu w tej sprawie prywatnie wyrażano w ottawskim MSZ zadowolenie z polskich kroków mediacyjnych, które miały się przyczynić do ostatecznego porozumienia. „Green zapytany prywatnie z jakimi delegacjami najlepiej mu się współpracowało w ONZ wymienił (jak mi przekazał Lynch), delegacje skandynawskie, kilku innych mniejszych państw europejskich i polską” – stwierdzał cytowany wyżej raport polityczny polskiego Poselstwa⁷⁹².

Kolejne głosowania w Radzie Bezpieczeństwa nad kandydaturami Polski i Turcji nie przynosiły rozstrzygnięcia. Polska otrzymała wprawdzie 20 listopada 1959 r. 42 głosy, a Turcja 39, ale do uzyskania wymaganych 2/3 głosów dużo brakło. Minister Spraw Zagranicznych Kanady obawiał się, że dalsze przeciąganie się sprawy może tylko osłabić prestiż ONZ. Ponieważ Kanada udzieliła Polsce silnego poparcia uznała, że znajduje się w korzystnej sytuacji, by zaproponować skuteczny kompromis.

Przedstawiciel Kanady w ONZ otrzymał 20 listopada 1959 r. instrukcje aby spotkać się z przedstawicielem Polski J. Michałowskim i zapewniając go o poparciu Kanady zaproponować kompromis, np. podzielić kadencję na połowę lub uzgodnić kolejność kadencji.

Polska wprawdzie otrzymała więcej głosów niż Turcja, ale ponieważ Turcja zgodziła się na kompromis – argumentowali Kanadyjczycy – jeżeli Polska nic zgodzi się może stracić dotychczasowe poparcie. Kanada znajdowała się wówczas pod

⁷⁸⁸ Tamże.

⁷⁸⁹ AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

⁷⁹⁰ Tamże.

⁷⁹¹ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

⁷⁹² Tamże.

silną presją swoich sojuszników, zwłaszcza Stanów Zjednoczonych, by poprzeć Turcję⁷⁹³.

W końcu, przy udziale Kanady wypracowano kompromisową formułę, w wyniku której kadencja w Radzie Bezpieczeństwa została podzielona między Polskę i Turcję.

Konsulat w Montrealu

Na początku sierpnia 1956 r. Poselstwo PRL w Ottawie rozpoczęło rozmowy z władzami kanadyjskimi w sprawie otwarcia konsulatu polskiego w Montrealu, który „tymczasowo wstrzymał swą działalność” w marcu 1950 r. W związku ze zmianą sytuacji politycznej i perspektywą rozwoju stosunków gospodarczych polsko-kanadyjskich rząd polski dążył do ponownego uruchomienia konsulatu w Montrealu. Ułatwiłoby to nie tylko dotarcie do Polonii kanadyjskiej, ale ożywić by to mogło kontakty handlowe polsko-kanadyjskie.

W sierpniu 1956 r. strona kanadyjska wyrażała nieoficjalnie zgodę na otwarcie konsulatu w Montrealu pod warunkiem, że Polska zlikwiduje konsulat w Winnipegu⁷⁹⁴. Oficjalnie zgody na otwarcie konsulatu w Montrealu udzielono 30 września 1957 r. pod warunkiem zamknięcia konsulatu w Winnipegu. Akt wznowienia Konsulatu PRL w Montrealu datowany jest 22 stycznia 1958 r. i głosi, że Konsulat reaktywuje swą działalność 1 lutego 1958 r., z kompetencją terytorialną na prowincję Quebec. W dniu 28 lutego dokonano korekty. Podpisany przez ministra spraw zagranicznych akt wznowienia głosił: „Zarządzam reaktywowanie z dniem 1 marca 1958 r. Konsulatu Generalnego PRL w Montrealu z kompetencją terytorialną na stan Quebec”⁷⁹⁵. Konsulem Generalnym został Wojciech Kętrzyński.

Według stanu na dzień 31 grudnia 1959 r. w Poselstwie PRL w Ottawie zatrudnionych było 22 pracowników, w tym 3 w attachacie wojskowym. Wydział konsularny wraz z działem spraw węgierskich zatrudniał 8 osób⁷⁹⁶.

Mimo otwarcia Konsulatu Generalnego w Montrealu, wydział konsularny Poselstwa w Ottawie ciągle miał dużo pracy. Według sprawozdania za 1959 r. zrealizował i przekazał do Polski 80 spadków na sumę 144,4 tys. dol. „W 1958 r. zrealizowaliśmy 45 spadków na sumę 115 tys. dol., z czego 7 spadków na sumę 29,1 tys. dol. przekazaliśmy w 1959 r. W ubiegłym roku więc przekazaliśmy spadków na łączną sumę 173 500 dol.

Dochody konsularne z przekazanych w 1959 r. spadków (5% plus opłaty konsularne za poświadczenie zgodności tłumaczeń) wyniosły 8932 dolary.

Ponadto potrąciliśmy ze spadków 985 dolarów jako opłaty skarbowe za dokonane w Kraju legalizacje dokumentów spadkowych i koszty tłumaczeń tych dokumentów w Kraju.

Ze wzrostem wyjazdów turystycznych do Polski wzrosła również ilość wydanych wiz. W 1959 r. wydaliśmy 1451 wiz pobytowych i 332 - przejazdowych (w 1958 r. 1290 wiz pobytowych i 342 - przejazdowe).

Łączne wpływy z opłat konsularnych w 1959 r. wyniosły 33128 dolarów (oprócz potrąconych ze spadków 985 dol. jako opłat za legalizacje dokumentów i tłumaczenia w Kraju).

W 1959 r. wpłynęło do Wydziału Konsularnego 11 219 pism w sprawach konsularnych (w 1958 r. -11 650 pism)⁷⁹⁷.

⁷⁹³ NAC, RG 25. Box 6. F 10258-40. pl. 3.

⁷⁹⁴ AMSZ, Z 9. T 612. W 46.

⁷⁹⁵ Tamże.

⁷⁹⁶ AMSZ, Z 9. T 858. W 69.

⁷⁹⁷ Sprawozdanie organizacyjne Poselstwa PRL w Ottawie za rok 1959.

Ambasady i ambasadorzy

26 grudnia 1956 r. minister spraw zagranicznych Lester B. Pearson pisał poufnie do premiera St. Laurenta: „Doszliśmy do wniosku, że nadszedł czas, aby uznać postęp, jaki został zrobiony przez reżym Gomułki. Najprościej będzie, jeżeli wyznaczymy szefa naszego Poselstwa w Polsce”⁷⁹⁸. Od czasu utworzenia w 1947 r. Poselstwa Kanady w Polsce na jego czele stał chargé d'affaires.

M. Sieradzki depeszą z 16 lipca 1957 r. przekazał do MSZ pytanie, czy strona polska gotowa jest przyjąć posła kanadyjskiego w Warszawie. 19 lipca B. Lewandowski oddepešował Sieradzkiemu: „Oczywiście zgodzimy się na ich posła w Warszawie”⁷⁹⁹.

22 listopada 1957 r. John W. Holmes powiedział Mieczysławowi Sieradzkiemu, że gabinet kanadyjski gotów jest wysłać do Warszawy ambasadora lub posła w zależności od tego, czego życzą sobie Polacy, pod warunkiem, że Polacy odwzajemnią się tym samym, choć nic muszą tego robić natychmiast po decyzji strony kanadyjskiej. Holmes podkreślił, że decyzja rządu Kanady „jest wyrazem uznania i sympatii dla polityki prowadzonej przez rząd polski w ciągu ostatniego roku i wyrazem pragnienia ustanowienia lepszych i bardziej przyjaznych stosunków z Polską”. Sieradzki zapewnił, że jego rząd podziela te pragnienia, choć nie wie, czy zechce podnieść rangę poselstwa do statusu ambasady przed uregulowaniem kwestii skarbów wawelskich⁸⁰⁰.

Tego samego dnia, 22 listopada podobną informację o decyzji rządu Kanady przekazał J. Michałowskiemu w Nowym Jorku szef dyplomacji kanadyjskiej Sidney Smith.

Na jesieni 1957 r. rząd Kanady, wyrażając poparcie dla zachodzących w Polsce przemian, zaproponował wymianę posłów lub ambasadorów. Poselstwo PRL w raporcie politycznym za okres sierpień 1957 r. – luty 1958 r. stwierdza, że „tę decyzję rządu należy ocenić pozytywnie biorąc pod uwagę m.in. to, że gotowi byli jednostronnie mianować posła w Warszawie, choć w Pradze mają stale chargé d'affaires, podczas gdy czechosłowacki poseł stale tu urzęduje. Z drugiej strony nie należy wykluczyć, że mogła to być po części próba zwęksławiania naszych wysiłków na rzecz odzyskania skarbów wawelskich. Z uwagi na brak jakiegokolwiek faktycznego postępu w tej ostatniej sprawie, nie zgodziliśmy się na zmianę statusu przedstawicielstw”⁸⁰¹.

Rząd Kanady zaaprobował nawet kandydata na ambasadora. Był nim G. C. Crean.

28 listopada 1957 r. Sieradzki poinformował Holmesa, że rząd polski nie może zgodzić się na wymianę ambasadorów, ponieważ zostanie to zrozumiane jako wyraz braku zainteresowania Warszawy dla zwrotu skarbów wawelskich.

Rząd kanadyjski może natomiast mianować posła w randze ministra, ponieważ takie uzgodnienia istnieją już między obu krajami. Szybko jednak dodał, że zdaniem rządu polskiego z powodu nie rozwiązanej sprawy skarbów nie byłoby wskazane posyłanie ministra w obecnej chwili⁸⁰². Rząd polski w każdym razie nie odwzajemni się wysłaniem swojego posła, ponieważ ostatni poseł polski E. Milnikiel opuścił Ottawę z powodu braku postępu w rozwiązaniu sprawy polskich dzieł sztuki.

Holmes zwrócił uwagę, że w stanowisku rządu polskiego pojawiło się iunctim, które dotąd nie istniało. Wyraził też nadzieję, że problem skarbów zostanie wkrótce rozwiązany, co otworzy ponownie możliwość podniesienia rangi przedstawicielstw dyplomatycznych obu państw.

4 grudnia 1957 r. Rapacki poinformował przebywającego w Nowym Jorku na sesji ONZ Winiewicza, że Polska gotowa jest zaktywizować stosunki z Kanadą i „w

⁷⁹⁸ NAC, RG 25 Box 115, F 1058-40. pt. 2.

⁷⁹⁹ AMSZ, AP 084 TJ A. W 1.

⁸⁰⁰ NAC, RG 25 Box 115, F 10258-40. pt. 2.

⁸⁰¹ AMSZ, Z 9. T 637. W 48.

⁸⁰² NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

związku z tym rozważamy rewizję naszego dotychczasowego stanowiska w sprawie wymiany posłów... a po częściowym załatwieniu skarbów, wymienić ambasadorów”⁸⁰³.

Na początku 1959 r. nominację na chargé d'affaires Poselstwa Kanady w Polsce otrzymał Gordon Hamilton Southam. Listy akredytacyjne Southama nosiły datę 8 stycznia 1959 r. i były przygotowane przez ministra spraw zagranicznych Sidney Smitha. Southam przybył do Warszawy i miał złożyć swe listy w końcu marca 1959 r. W międzyczasie jednak zmarł minister Smith i Southam pytał centralę czy nie musi dokonać zmian w swoich dokumentacjach akredytacyjnych⁸⁰⁴.

Zanim Southam przybył do Polski, powiedziano mu w Ottawie, że należy liczyć się, że w lecie lub na jesieni zostanie mianowany ambasadorem. Stanowisko to zaaprobował ówczesny szef dyplomacji kanadyjskiej Sidney Smith⁸⁰⁵.

22 maja 1959 r. Bohdan Lewandowski, w czasie rozmowy z Peter Dobellem z kanadyjskiego MSZ, zapytał kiedy rząd kanadyjski życzyłby sobie aby rząd polski zaproponował podniesienie przedstawicielstw do rangi ambasad⁸⁰⁶. John W. Holmes w memorandum dla wiceministra Spraw Zagranicznych 26 maja 1959 r. pisał, że Polacy oczekują, że strona kanadyjska w ciągu najbliższych miesięcy wystąpi z inicjatywą w tej sprawie.

Sytuacja zaczęła przypominać nieco zabawę w kotka i myszkę. Ottawski MSZ zajął stanowisko, że po wstrzeźliwej reakcji strony polskiej na propozycję Ottawy z końca 1957 r. o mianowaniu ambasadorów, sprawę można wznowić oficjalnie dopiero po podjęciu tej kwestii przez Polskę. Ponieważ w międzyczasie nastąpiła zmiana rządu w Kanadzie, wymaga to nowej decyzji w Ottawie. Kanadyjski MSZ nadal opowiadał się za podniesieniem rangi swej warszawskiej placówki⁸⁰⁷.

W czerwcu 1959 r. Sieradzki miał już instrukcje, aby w rozmowie z kanadyjskim MSZ podjąć sprawę wymiany ambasadorów. Tymczasem 10 czerwca Ottawa wysłała Southamowi instrukcje by powiadomił stronę polską, że zdaniem Ottawy należałoby nieco odczekać z nominacją ambasadorów, zwłaszcza, że Kanada ma nowego szefa dyplomacji Howarda Greena, który nie powinien zaczynać swojej funkcji od decyzji o wymianie ambasadorów z Polską⁸⁰⁸.

12 czerwca 1959 r. Sieradzki został przyjęty przez wiceministra spraw zagranicznych Kanady N.A. Robertsona, któremu zaproponował oficjalnie wymianę ambasadorów. Robertson zastrzegając się, że przedstawia swój własny punkt widzenia stwierdził, że moment nic jest sprzyjający do podjęcia takiej decyzji, „kiedy nasi sojusznicy są lęk podzieleni. Kiedy będzie postęp w radziecko-amerykańskim spotkaniu na szczycie wówczas takie posunięcie będzie zrozumiałe”⁸⁰⁹.

Jak z powyższego widać Kanadyjczycy przyjęli teraz taktykę opóźniania wymiany ambasadorów i chwytali się różnych pretekstów dla uzasadnienia swego stanowiska.

Ponieważ rząd kanadyjski nie udzielił odpowiedzi na polską propozycję wymiany ambasadorów, B. Lewandowski przeprowadził 13 lipca 1959 r. w MSZ rozmowę z chargé d'affaires Southamem. Dyplomata kanadyjski twierdził, że Ottawa wstrzymuje się z decyzją w tej sprawie do czasu osiągnięcia w Genewie przez cztery mocarstwa porozumienia w sprawie spotkania na szczycie.

W notatce z tej rozmowy B. Lewandowski pisał m.in.: „Przypomniałem Southamowi, że wystąpiliśmy z nią w czerwcu na ich wyraźną sugestię, rozumiejąc, że również i w Ottawie sprawa ta nic budzi wątpliwości. Dlatego też uprzedzam go, że gdyby ich oficjalna odpowiedź w tej sprawie uzależniała wymianę ambasadorów od wydarzeń międzynarodowych, na które oba nasze państwa nic mają bezpośredniego wpływu, byłibyśmy zdziwieni i sądzę, że takie uzasadnienie ponow-

⁸⁰³ AMSZ, AP084.TJA.W1.

⁸⁰⁴ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁸⁰⁵ Tamże.

⁸⁰⁶ Tamże.

⁸⁰⁷ Tamże.

⁸⁰⁸ Tamże.

⁸⁰⁹ Tamże.

nego odwołania sprawy, byłoby dla nas nic do przyjęcia. Podejmując propozycję kanadyjską z 1957 roku uczyniliśmy to bowiem w przeświadczeniu, że będzie ona pomocną w dalszym rozwoju wzajemnych stosunków między naszymi krajami, w czym jesteście zainteresowani”⁸¹⁰.

Po konsultacji z premierem, 2 lipca 1959 r. minister spraw zagranicznych powiadomił Wydział Europejski w ottawskim MSZ, że nie może zgodzić się z sugestią swego resortu, że kanadyjska oferta z grudnia 1957 r. obowiązuje również obecny rząd. Minister Green w pełni podzielał niechęć premiera Diefenbakera do wymiany ambasadorów z Polską, tym niemniej nie mógł bez aprobaty szefa rządu zgłaszać żadnych propozycji. Minister Green obiecał swoim pracownikom, że podejmie ten temat w rozmowie z premierem, jeżeli po konferencji radziecko-amerykańskiej na szczycie nastąpi poprawa klimatu w stosunkach Wschód-Zachód⁸¹¹.

We wrześniu 1958 r. międzynarodowa komisja w Ottawie podjęła decyzję o nałożeniu maksymalnego pułapu ilościowego na personel placówek z ZSRR i Europy Wschodniej. Maksymalną liczbę osób w Poselstwie PRL określono na 30 osób. W połowie 1959 r. liczba osób zatrudnionych w Poselstwie wynosiła 27. Policja federalna RCMP oceniała, że w składzie polskiego poselstwa pracuje „6 aktywnych agentów zbierających dane wywiadowcze, czterech z nich zostało zauważonych przy zbieraniu danych wywiadowczych, dwóch zaś zajmowało się tą działalnością poprzednio w Anglii i w USA”. RCMP uznało ponadto „siedmiu innych pracowników Poselstwa za oficerów wywiadu”⁸¹².

Zgodnie ze swym przyrzeczeniem minister Green postanowił w rozmowie z premierem Diefenbakerem powrócić do sprawy podniesienia poselstw Polski i Kanady do rangi ambasad. 17 sierpnia 1959 r. przygotował dla premiera memorandum, w którym przedstawił sześć powodów przemawiających za wymianą ambasadorów:⁸¹³

1. Polska propozycja wymiany ambasadorów opiera się na wcześniejszej decyzji rządu Kanady z listopada 1957 r. i odmowa może przyczynić się do pogorszenia stosunków.
2. Polska jest poważnym wiarygodnym partnerem handlowym Kanady.
3. Stany Zjednoczone i Anglia zachęcają Kanadę do wymiany ambasadorów, ponieważ sprzyja to poszerzeniu przez Polskę stosunków z Zachodem, za taką polityką opowiedziało się NATO.
4. Spośród 39 placówek w Warszawie, oprócz Kanady, tylko Grecja i Meksyk mają placówki na czele z chargé d'affaires. Jeżeli Grecy i Meksykanie podniosą rangę swych przedstawicielstw, placówka kanadyjska będzie najniższą, co ograniczy skuteczność jej działania.
5. Polska i Kanada są zaangażowane w dialog rozbrojeniowy. Wymiana ambasadorów ułatwi ten dialog.
6. Sukces wizyty Nixona w Warszawie i zbliżające się spotkanie Eisenhowera z Chruszczowem usuwa obawy, że wymiana ambasadorów między Polską i Kanadą mogłaby w jakikolwiek sposób zakłócić dialog Wschód-Zachód.

Green podkreślał, że podniesienie rangi przedstawicielstwa Kanady nie wiąże się z dodatkowymi kosztami ani potrzebą zwiększenia personelu.

Gabinet kanadyjski nie podjął jednak decyzji w tej sprawie na posiedzeniu 19 sierpnia. Niektórzy ministrowie zgłaszali zastrzeżenia do działalności wywiadowczej niektórych pracowników Poselstwa w Ottawie. Zdecydowano wówczas powrócić do tego tematu za miesiąc, po wrześniowej wizycie N.S. Chruszczowa

⁸¹⁰ AMSZ, Z 9. T 763. W 59.

⁸¹¹ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁸¹² Tamże.

⁸¹³ Memorandum For the Prime Minister Exchange of the Ambassadors with Poland; Tamże.

w USA. Kanadyjski MSZ uważał jednak, że działalność wywiadowcza niektórych pracowników Poselstwa PRL nie jest wystarczającym powodem do odrzucenia polskiej propozycji wymiany ambasadorów⁸¹⁴.

W końcu października 1959 r. odbyło się w Paryżu spotkanie szefów placówek dyplomatycznych Kanady z ministrem spraw zagranicznych Kanady Greenem. chargé d'affaires Kanady w Polsce H. Southam zaproponował na tym spotkaniu możliwie szybką wymianę ambasadorów z Polską. Green zgodził się z tą opinią i obiecał, że w styczniu 1960 r. ponownie wnieście tę sprawę pod obrady gabinetu kanadyjskiego⁸¹⁵.

29 grudnia 1959 r. wiceminister N.R. Robertson przygotował memorandum dla Howarda Green'a, w którym proponował ponowić sprawę wymiany ambasadorów z Polską i posłów z Czechosłowacją. Jeżeli chodzi o wymianę ambasadorów z Polską to proponował, aby minister Green nie stawiał jej na posiedzeniu gabinetu, wychodząc z założenia, że gabinet wyraził już kiedyś zgodę na podniesienie rangi poselstwa w Warszawie. Proponował więc, aby minister jedynie uzgodnił tę kwestię z premierem⁸¹⁶.

10 marca 1960 r. Hamilton Southam otrzymał telegram podpisany przez ministra spraw zagranicznych Greena, że gabinet „w zasadzie” podjął decyzję o podniesieniu poselstwa do rangi ambasady i występuje o agrément dla ambasadora Kanady. Decyzja Kanady była niezależna od natychmiastowej wzajemnej decyzji rządu polskiego⁸¹⁷. Z publicznym ujawnieniem tej wiadomości Ottawa postanowiła zaczekać do czasu, gdy znane będą plany rządu polskiego odnośnie nominacji ambasadora.

W dniu 23 marca 1960 roku dyrektor Departamentu Europejskiego ottawskiego MSZ Davis zakomunikował M. Sieradzkiemu oficjalną decyzję swego rządu mianowania ambasadora w Warszawie. 29 marca 1960 r. Sieradzki otrzymał polecenie zakomunikowania w Externalu zgody rządu polskiego na podniesienie placówek do rangi ambasad i ogłoszenia wspólnego komunikatu w tej sprawie. Poinformowano wówczas Sieradzkiego (do jego wiadomości), że strona polska nie planuje wysłania w najbliższym czasie ambasadora.

External Affairs Departament wystąpił o agrément dla dotychczasowego chargé d'affaires w Warszawie G. H. Southama. Southam agrément otrzymał 25 kwietnia i został oficjalnie mianowany ambasadorem Kanady w Polsce. W tym czasie przebywał on na rekonwalescencji w Szwajcarii, kurując się po przebytym zapaleniu płuc.

28 kwietnia 1960 roku opublikowano komunikat o podniesieniu poselstw Polski i Kanady do stopnia ambasad⁸¹⁸.

Ukazujący się w Toronto dziennik „Związkowiec” stwierdził, że podniesienie rangi przedstawicielstw obu państw i obsadzenie ich ambasadorami „zdaje się wskazywać, że zasadnicze rozbieżności między obu państwami zostały usunięte”⁸¹⁹.

Pierwszy ambasador Kanady w Polsce Gordon Hamilton Southam urodził się w Ottawie w 1916 r. Studiował w University of Toronto oraz Oxford University. W czasie II wojny światowej służył w artylerii na frontach europejskich. Do służby dyplomatycznej wstąpił w 1948 r.; zanim objął w marcu 1959 r. Poselstwo Kanady w Warszawie, jako chargé d'affaires ad interim pracował m.in. w przedstawicielstwie Kanady w Sztokholmie⁸²⁰.

19 maja 1960 r. Southam złożył wstępną wizytę Rapackiemu i przedłożył mu kopie swoich listów akredytacyjnych. „Zastałem go czarującego i zrelaksowanego jak zwykle, mimo wydarzeń w Paryżu (załamanie się spotkania na szczycie - L.P.),

⁸¹⁴ Tamże.

⁸¹⁵ AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

⁸¹⁶ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁸¹⁷ Tamże.

⁸¹⁸ Department of External Affairs. Press Release Nr 41, April 28, 1960.

⁸¹⁹ „Związkowiec”, 4 V 1960.

⁸²⁰ Department of External Affairs. Press Release Nr 41, April 28, 1960.

które niewątpliwie wstrząsnęły zarówno Polakami jak i nami”. Rapacki w rozmowie tej podkreślił, że w nowej sytuacji kryzysu amerykańsko-radzieckiego po zestrzeleniu amerykańskiego samolotu wywiadowczego U-2 nad ZSRR i zerwania spotkania Chruszczowa z Eisenhowerem stosunki polsko-kanadyjskie nabierają jeszcze większego znaczenia. W warunkach kryzysu stosunków między supermocarstwami zawsze wzrasta odpowiedzialność państw o średnich wymiarach⁸²¹.

24 maja 1960 r. G.H. Southam złożył listy uwierzytelniające Przewodniczącemu Rady Państwa Aleksandrowi Zawadzkiemu⁸²². W swoim przemówieniu Southam wyeksponował tradycje wspólnych walk żołnierzy kanadyjskich i polskich w czasie drugiej wojny światowej. A. Zawadzki powiedział m.in.: „Dzisiaj, kiedy dystanse geograficzne tracą coraz bardziej swe znaczenie, współpraca między obu naszymi krajami może układać się pomyślnie we wspólnym interesie”⁸²³.

Poselstwo polskie w Ottawie informowało Warszawę, że podniesienie rangi placówek obu państw i akredytacja ambasadora Kanady w Polsce „wzbudziło tu słabe zainteresowanie”⁸²⁴.

W dniu 28 maja 1960 r. Gordon Hamilton Southam, po raz pierwszy od czasu uzyskania nominacji na ambasadora Kanady, z własnej inicjatywy złożył wizytę wiceministrowi J. Winiewiczowi. Oświadczył, że Kanada traktuje podniesienie rangi placówki i wyznaczenie ambasadora w Polsce jako ważny krok do podkreślenia znaczenia, które przywiązuje do stosunków z Polską i jako istotne posunięcie dla rozwoju tych stosunków. „Za tym posunięciem pójdą inne” – dodał, choć nie sprzecyzował co ma na myśli⁸²⁵.

W październiku 1961 r. ambasador Southam wygłosił w oddziałach Kanadyjskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych serię odczytów o Polsce. Wyrażał się w nich z sympatią o Polakach i zrozumieniem dla problemów Polski. „Nauczyłem się nie lubić komunizmu nawet w jego polskiej, raczej ludzkiej formie”⁸²⁶.

Pierwszym ambasadorem Polski w Kanadzie został Zygfryd Wolniak, który był już poprzednio w Kanadzie. W latach 1949–1952 był wicekonsulem w Montrealu, a następnie II sekretarzem w Poselstwie RP w Ottawie⁸²⁷. O zgodę na mianowanie Wolniaka ambasadorem MSZ zwrócił się 25 marca 1961 r. Informując o tym swą centralę Hamilton Southam depešował z Warszawy, że „zna on doskonale angielski, jest inteligentny i przyjaźnie nastawiony do Kanady”⁸²⁸. Dobne opinie o Wolniaku składali inni dyplomaci kanadyjscy, którzy znali go z poprzednich placówek. Nic więc dziwnego, że Ottawa 11 kwietnia 1961 r. upoważniła Southama, aby nieoficjalnie powiadomił MSZ w Warszawie, że Wolniak otrzyma agrément. W tej sytuacji strona polska 14 kwietnia 1961 r. oficjalnie zwróciła się o agrément dla Z. Wolniaka, a 19 kwietnia Kanadyjczycy udzielili oficjalnej zgody. Dziennik stołeczny „Ottawa Citizen” pisał, że nominacja Wolniaka oznacza postęp w tym co dyplomaci nazywają „szczęśliwym rozwojem dwustronnej przyjaźni między Polską i Kanadą”⁸²⁹. Ambasador Kanady w Warszawie Hamilton Southam określił nominację Wolniaka „historycznym wydarzeniem” w stosunkach między Kanadą i Polską.

Z. Wolniak złożył listy uwierzytelniające 18 sierpnia 1961 r. Dziesięć dni później złożył wizytę premierowi Diefenbakerowi. Omawiano możliwości zakupu pszenicy kanadyjskiej przez Polskę na zasadach kredytowych. Diefenbaker pochwalił Polskę za terminowe wywiązywanie się z płatności⁸³⁰.

⁸²¹ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁸²² AMSZ, Z 9. T 865. W 70.

⁸²³ „Trybuna Ludu” 25 V 1960.

⁸²⁴ AMSZ, AP 084. TJa. W 1.

⁸²⁵ AMSZ, Z 9. T 865. W 70.

⁸²⁶ Adress Given to Branches of the Canadian Institute of International Affairs by Mr Hamilton Southam, Canadian Ambassador to Poland during Tour in October 1961, s. I.

⁸²⁷ Department of External Affairs. Press Release Nr 53, August 18, 1961.

⁸²⁸ NAC, RG 25. Box 9. F 26-FFD-40. pt. 1.

⁸²⁹ „Ottawa Citizen” 27 VII 1961.

⁸³⁰ NAC, RG 25. Box 9. F 26-FFD-40.

Na forum Izby Gmin

Sprawy polskie w latach 1957–1961 rzadko pojawiały się w debatach parlamentu kanadyjskiego. M.in. 28 maja 1958 r. deputowany Paul Martin zapytał szefa dyplomacji kanadyjskiej Sidney Smitha, czy może on potwierdzić, że rząd polski zażądał zwrotu skarbów wawelskich od rządu Kanady. Minister potwierdził⁸³¹.

Na początku sierpnia 1958 r. lider opozycji Lester B. Pearson zadał rządowi w Izbie Gmin pytanie, czy zamierza on złożyć protest wobec rządu polskiego za naruszenie przez policję nietykalności klasztoru w Częstochowie. Premier John Diefenbaker oświadczył 4 sierpnia, że jego rząd nic zamierza podejmować żadnych działań w tej sprawie, choć uznaje za „niepokojący” sam incydent⁸³².

28 listopada 1960 r. deputowany J. W. Murphy prosił premiera o interwencję w sprawie zatrzymania w Polsce Tadeusza Koyera, obywatela polskiego, który był także naturalizowanym obywatelem kanadyjskim⁸³³.

Jak widać z powyższego, kanadyjska Izba Gmin zajmowała się głównie patologicznymi incydentami w stosunkach polsko-kanadyjskich, sprawami interwencyjnymi. Nie podejmowała natomiast zasadniczych problemów w stosunkach bilateralnych między obu krajami. Nie jest to zaskoczeniem, bowiem parlament kanadyjski w owych latach nie wykazywał większego zainteresowania kształtowaniem polityki zagranicznej kraju.

Rozmowa z G. H. Southamem

Miałem okazję osobiście poznać G.H. Southama w czasie mojego pobytu w Kanadzie w 1991 r. Odbyłem z nim wówczas kilka rozmów. Nagrałem również długą rozmowę na temat jego doświadczeń jako pierwszego ambasadora Kanady w Polsce⁸³⁴.

W kilkugodzinnym wywiadzie, jaki przeprowadziłem z ambasadorem Southamem w jego rezydencji w Ottawie 19 czerwca 1991 r., zadałem mu m.in. pytanie, jakie były jego pierwsze wrażenia o Polsce po przyjeździe do naszego kraju wiosną 1959 r. i czy zastał wówczas korzystne czy niekorzystne warunki dla stosunków polsko-kanadyjskich.

Ambasador Southam odrzekł, że zastał w Polsce warunki zarówno korzystne, jak i niekorzystne. Do korzystnych zaliczył dojście bardziej liberalnego Gomułki do władzy w 1956 r. W tych warunkach ambasadorzy, nawet z krajów NATO mieli dość nieskrępowany dostęp do Polaków, zwłaszcza do intelektualistów i artystów. „Jedną z najprzyjemniejszych rzeczy w czasie mojej misji w Polsce była gotowość polskich intelektualistów i artystów do przyjmowania zaproszeń do mojej rezydencji i odwzajemniania moich zaproszeń. Te wzajemne wizyty były śledzone przez UB, ale Polacy uważali, że ryzykują minimalnie. Moje pozytywne wrażenia z Polski wynikały z faktu, że mogłem spotkać wielu Polaków poza oficjalnymi przedstawicielami rządu”.

Zapytałem pana Southama o jego wrażenia z rozmów z Rapackim, Winiewiczem, Lewandowskim, z którymi rozmawiał często po linii służbowej.

Southam określił ich jako „świetnych fachowców”. „Spotykałem się z nimi często. Moje rozmowy z nimi były interesujące, a nawet bardzo przyjemne. Podziwiałem pana Rapackiego. Podziwiałem jego klarowny umysł. To była prawdziwa przyjemność rozmawiać z nim w sprawach służbowych i innych. Jeżeli chodzi o Winie-

⁸³¹ **House of Commons Debates, 1st Session, 24th Parliament, vol. 1, 1958, Ottawa 1958, s. 339.**

⁸³² **House of Commons Debates, 1st Session, 24th Parliament, 1958, vol. III, s. 3009, 3067.**

⁸³³ **House of Commons Debates, 4th Session, 24th Parliament, vol. II, 1960–1961, Ottawa 1961, s. 1574–1575.**

⁸³⁴ **Rozmowa z ambasadorem Gordonem Hamiltonem Southamem nagrana na taśmę 19 czerwca 1991 r. w jego rezydencji w Ottawie 9 Rideau Gate.**

wicza i Lewandowskiego to byli ludzie kompetentni i starali się mi pomóc. Bardzo pomocny był także ówczesny szef protokołu dyplomatycznego”.

Kiedy zapytałem ambasadora Southama czy pamięta jakieś osoby, które negatywnie zapisały się w jego pamięci, odrzekł, że nie przypomina sobie takich osób w Polsce. Wyraził przy tej okazji żal, iż nie nauczył się języka polskiego, co ułatwiłoby mu prowadzenie rozmów z wieloma polskimi politykami, którzy niestety nie znali angielskiego czy francuskiego. Nie dotyczy to oczywiście osobistości z MSZ, które dobrze znały obce języki. „Rapacki doskonale znał francuski, dzięki niemu poprawiłem swoją znajomość tego języka... Natomiast oficjalne przyjęcia wydawane przez władze polskie w pięknych salonach były sztywne. Było to zabawne, że polscy politycy zwykle stali po jednej stronie stołu, po drugiej zaś goście zagraniczni i korpus dyplomatyczny”.

Zapytałem następnie ambasadora, jakie problemy w stosunkach polsko-kanadyjskich uważał wówczas za najważniejsze i jak sobie radził z nimi?

Za najważniejszy problem pan Southam uznał skarby wawelskie. „Ta sprawa rzutowała na nasze wzajemne stosunki i jej poświęciłem większość mojego czasu. Zajmowałem się też polsko-kanadyjskim handlem, wymianą kulturalną. Szczególnie interesowałem się wymianą kulturalną. Zdawałem sobie bowiem sprawę, że jako ambasador kraju natowskiego, mający do czynienia z krajem bloku radzieckiego, którego polityka zagraniczna była w gruncie rzeczy dyktowana przez Moskwę, niewiele mogłem zdziałać na niwie politycznej. Pewne zasady polityki były ustalone przez NATO po stronie zachodniej i przez Związek Radziecki po stronie wschodniej. Postanowiłem więc obejść dookoła. W moich kontaktach z artystami, intelektualistami stwierdziłem, że są oni bardzo zainteresowani Kanadą. Zaangażowałem się więc w dialog nie tyle polityczny co kulturalny. Nie robiłem tego poza plecami rządu polskiego, ponieważ UB dobrze wiedziało z kim się spotykam i z kim rozmawiam. Choć moja misja napotkała na impas polityczny ale udało mi się rozwinąć stosunki kulturalne, które zaowocowały później”.

Zapytałem następnie pana Southama, w jakim stopniu sprawa skarbów wawelskich wpłynęła na stosunki bilateralne i w jakim stopniu wpłynęła na jego pracę jako ambasadora Kanady.

- Szybko stwierdziłem, że problem ten ma o wiele większe znaczenie dla Polski niż dla Kanady. Rząd polski przywiązywał do tej sprawy wielkie znaczenie i to rząd polski spowodował, że sprawę zwrotu skarbów wawelskich wpisałem sobie na czele listy moich zadań. Zostałem przekonany, że jeżeli nie rozwiąże się tej sprawy w zadowalający rząd polski sposób, nic ma sensu dyskutować o innych sprawach.

W tym momencie zadałem panu Southamowi pytanie, co uważa za swój największy sukces jako ambasadora Kanady w Polsce.

- Oczywiście rozwiązanie problemu zwrotu skarbów wawelskich. Ale nie nazwałbym to moim osobistym sukcesem. Był to rezultat wysiłku wielu osób. Ogromna liczba najprzedziwniejszych ludzi była w to zaangażowana... Polaków i Kanadyjczyków, czterdziestu, może pięćdziesięciu.

Kiedy zapytałem o nazwiska osób, które najbardziej przyczyniły się do zwrotu skarbów ambasador odrzekł, że najbardziej przyczynił się „czas”. „Jeśli miałbym wymienić jakieś jedno nazwisko to wymieniałbym pianistę Witolda Małcużyńskiego... Zaprzyjaźniliśmy się. To on rozmawiał z rządem polskim, quebeckim, kanadyjskim, londyńskim etc. To chyba on przekonał rząd londyński i quebecki, że miejsce tych cennych przedmiotów jest w Polsce”.

- Uważam panie ambasadorze, że nie docenia Pan swej własnej roli w zwrocie skarbów wawelskich. Studiowałem w Archiwum Narodowym Kanady pańskie depesze z Warszawy i wiem, że pan bardzo usilnie przekonywał swój rząd, jak poważna jest to sprawa dla Polski.

- Robiłem, co mogłem. Rząd Kanady życzył sobie zwrotu skarbów. Miałem natomiast problemy z rządem Kanady w innych sprawach, np. w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, czy w sprawie planu Rapackiego, porozumienia handlowego polsko-kanadyjskiego. W tych sprawach mój rząd nic zawsze podzielał moje rady.

Zgodziłem się z poglądem, że rząd federalny był za zwrotem skarbów Polsce i zapytałem, dlaczego jednak nie chciał pójść na konfrontację z rządem Duplessisa w Quebecu?

- Rząd federalny nic miał konstytucyjnych podstaw żądania zwrotu arrasów przez Quebec... Stosunki, rząd federalny–prowincjonalny, są bardzo delikatną materią. I rząd kanadyjski uważał, że sprawa skarbów nic jest na tyle ważna aby doprowadzić do konfrontacji z rządem prowincjonalnym. Moim zdaniem rząd federalny nigdy nic przywiązywał dostatecznej wagi do sprawy skarbów wawelskich, co mu wypominałem często.
- Jakie pańskim zdaniem były bariery w stosunkach polsko-kanadyjskich w czasie, gdy pan pracował w Polsce?
- Powiązania blokowe, nic tyle ze strony Kanady, co ze strony polskiej. Rząd Kanady szczerze pragnął poprawy stosunków z Polską. Rząd polski początkowo zachowywał się defensywnie. Dopiero Rapacki powitał z zadowoleniem poprawę stosunków. Rząd polski nalegał na uznanie granicy na Odrze i Nysie. Ja też tak uważałem. Ale rząd polski nie przedstawił nam argumentu jakie korzyści wyniesie Kanada z uznania granicy.
- Czy pan zalecał swojemu rządowi uznanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej?
- Kiedykolwiek pytano mnie o tę granicę zawsze mówiłem, że jest to właściwa granica („correct frontier”). Takie są realia. Ale rząd mój odpowiadał, że musimy działać w koordynacji z naszymi sojusznikami w tej sprawie i nie mamy szczególnego kanadyjskiego powodu, by wyłamać się z NATO w tej kwestii. I ja to zaakceptowałem.
- Czy miał pan jakieś rozczarowania z okresu pańskiej misji w Polsce?
- Chciałem widzieć Polskę w pełni niepodległą, a warunków ku temu wówczas nie widziałem. Kiedy mnie pytano o to odpowiadałem, że nic w Polsce się nie zmieni zanim nic nastąpią zmiany w Moskwie.
- A jeżeli chodzi o stosunki polsko-kanadyjskie?
- Byłem rozczarowany stanem naszych stosunków handlowych. Wiele koncernów w Kanadzie było filią koncernów amerykańskich i decyzje w sprawach ich operacji zagranicznych zapadały w Stanach Zjednoczonych. Byłem z tego powodu bardzo rozczarowany. Rząd polski chciał bowiem poprawy stosunków gospodarczych i naszego udziału w Targach Poznańskich.

Po zwrocie arrasów

Kiedy 24 marca 1959 r. Adam Rapacki przyjął nowo mianowanego chargé d'affaires Kanady w Polsce Hamiltona Southama oświadczył mu, że zwrot dwóch kufrów ze skarbami wawelskimi na pewno ułatwi mu pracę w Polsce. Southam miał instrukcje od swojego ministra, aby powiedzieć Rapackiemu, że Kanada i Polska choć popierają sojusze, których są członkami, mogą w wielu sprawach zajmować własne stanowisko, a tym samym współpracować. Southam w swej relacji do Ottawy

stwierdził, że zanim to wypowiedział, identyczną myśl wyraził Rapacki. Powstała w ten sposób – pisze Southam – wspólna linia stosunków polsko-kanadyjskich⁸³⁵.

Poselstwo polskie w raporcie politycznym z 17 marca 1960 r. odnotowywało dobry klimat w stosunkach polsko-kanadyjskich. „Korzystna tu ocena kontaktów politycznych z Polską, zwłaszcza w czasie ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego, powołanie się w sensie pozytywnym na te kontakty przez ministra Rapackiego w Sejmie oraz zbliżające się obrady Komitetu Rozbrojeniowego, w którym Kanadyjczycy liczą na pożyteczną współpracę z naszą delegacją – przesądziły, iż mimo dotychczasowych wahań, rząd podjął decyzję co do zasady mianowania ambasadora w Warszawie, zresztą niezależnie od naszej wzajemności, wg Davisa, nawet w aspekcie podniesienia rangi naszego przedstawicielstwa w Kanadzie. Informując nas o tym, Davis przy okazji określił różnicę oceny stosunków Kanady z Polską a Czechosłowacją. Zdaniem Kanadyjczyków, Polacy, poza lojalnością wobec swego obozu, mają własne polskie stanowisko i zainteresowania, podczas gdy Czechosłowacy powtarzają dokładnie to samo, co mówią Rosjanie i dlatego, zdaniem Kanadyjczyków, prościej jest rozmawiać bezpośrednio z przedstawicielami ZSRR. Tym też Davis tłumaczył decyzję rządu mianowania w Pradze jedynie posła. Ocena ta i decyzja mianowania ambasadora w Warszawie wskazują na nasze możliwości w kontaktach politycznych z Kanadą oraz na kontynuację tendencji zachęcania nas do odrębności w naszym obozie”⁸³⁶.

Natomiast w raporcie z 6 września 1960 r. Poselstwo sygnalizowało pewne ochłodzenie w stosunkach wynikające z rozczarowania stanowiskiem Polski w Komitecie Rozbrojeniowym⁸³⁷.

Nie ulega jednak wątpliwości, że ostateczny zwrot skarbów wawelskich korzystnie wpłynął na atmosferę stosunków polsko-kanadyjskich, choć nadal pozostawały one pod przemożnym wpływem stosunków Wschód-Zachód. Szef dyplomacji kanadyjskiej Howard Green przyjmując 6 stycznia 1961 r. M. Sieradzkiego podkreślił, że zwrot skarbów wpłynie „dodatnio na dalszy rozwój stosunków”⁸³⁸.

Również w raporcie politycznym Ambasady PRL w Ottawie z 2 kwietnia 1962 r. stwierdzono, że „zwrot skarbów wawelskich wpłyną w znacznej mierze na poprawę naszych stosunków bilateralnych z Kanadą”⁸³⁹.

⁸³⁵ NAC, RG 25. Box 115. F 10258-40. pt. 2.

⁸³⁶ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od grudnia 1959 do marca 1960 z 17 marca 1960 r. AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

⁸³⁷ Tamże.

⁸³⁸ AMSZ, AP24.T24c. W 2.

⁸³⁹ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od 1 VIII 1961 r. do 31 III 1962 r. z dnia 2 kwietnia 1962 r. AMSZ, AP 242. T186. W 1.

STOSUNKI GOSPODARCZE

Nowe inicjatywy

W latach 1957–1961 poprawiła się wyraźnie współpraca gospodarcza polsko-kanadyjska, choć nie na miarę potrzeb Polski ani możliwości Kanady. W dalszym ciągu, mimo nowych przedsięwzięć, poziom stosunków gospodarczych między obu krajami był niski.

18 grudnia 1956 roku Bohdan Lewandowski przyjął w MSZ chargé d'affaires Kanady, Erickson-Browna, który przyszedł na własną prośbę. Dyplomata kanadyjski na wstępie oświadczył, że przyszedł dla omówienia obecnie najważniejszej, jego zdaniem, sprawy: pomożenia Polsce gospodarczo. Zastrzegł się, że występuje nie na podstawie instrukcji Ottawy, ale wie, że jego centrala bada ten problem. Poczta dyplomatyczną wysłała raport i chciałby Ottawie przedstawić swój pogląd na sprawę. Prosił więc o szczerą rozmowę.

Interesowało go, czy rząd polski rozważa sprawę uzyskania pomocy na Zachodzie, w tym także od Kanady. W prasie polskiej i zachodniej na temat stosunków gospodarczych Polski z Zachodem pojawiło się wówczas wiele sprzecznych często opinii. Dyplomata kanadyjski powołał się na przemówienie Gomułki w Katowicach i prosił o bliższe naświetlenie stanowiska rządu polskiego w tej sprawie.

Lewandowski wyjaśnił, że sprawę stosunków gospodarczych z zachodem rząd polski rozpatruje pod kątem:

1. Normalizacji i rozszerzenia istniejącej wymiany handlowej, usunięcia sztucznych przeszkód w tej wymianie.
2. Polska zainteresowana jest również w otrzymaniu średnio i długoterminowych kredytów dla sfinansowania niektórych inwestycji oraz dla zakupu surowców.

Erickson-Brown przedstawił następnie kilka sugestii i swoich opinii:

1. Rząd kanadyjski gotów jest ułatwić Polsce spłacenie należności za kupowane w Kanadzie zboże poprzez przesunięcie płatności z jednego roku do 18 miesięcy.
2. Jeśli Polska rozważa sprawę zaciągnięcia kredytów na Zachodzie, to Erickson-Brown pragnie zwrócić naszą uwagę na fakt, że wiele rządów jest skrepowanych ustawami, przyjętymi w minionych latach i nie bardzo chcą pokonywać trudności polityczne, na jakie mogą napotkać przy publicznej dyskusji na te tematy w parlamentach. Chodzi tu głównie o Stany Zjednoczone. Zdaniem Erickson-Browna najkorzystniej i najłatwiej można osiągnąć rezultaty – jeśli chodzi o kredyty – w międzynarodowych organizacjach finansowych, np. w Międzynarodowym Banku.
3. Erickson-Brown sugerował, aby Polska zawarła z Kanadą umowy trójstronne. Np. Polska może dostarczyć RFN węgla, RFN zapłaci zaś Kanadzie za dostarczenie Polsce zboża kanadyjskiego.
4. Dyplomata kanadyjski oświadczył, że Zachód obawia się występować z ofertami pomocy dla Polski, aby „nie zaszkodzić jej w Moskwie”. Takie obawy istnieją również w Ottawie – oświadczył.

Lewandowski przyjął sugestie i uwagi Erickson-Browna jako „cenne”. Jeśli chodzi o obawy Zachodu i w tym Kanady, to stwierdził, że:

- a. Polska utrzymywała kontakty gospodarcze z Zachodem od pierwszych dni po zakończeniu wojny i nie winą Polski jest, że kontakty te poważnie zostały ograniczone w minionych latach.
- b. Stosunki gospodarcze Polski ze wszystkimi państwami – w tym i z zachodnimi – Polska chce oprzeć na zasadzie wzajemnego interesu (business-like). Dlatego chcemy handlować, chcemy kredytów i nie chcemy, aby z tym powiązane były warunki polityczne⁸⁴⁰.

W sprawozdaniu za III kwartał 1956 r. Poselstwo PRL w Ottawie informowało MSZ o wzroście zainteresowania Kanady handlem z państwami socjalistycznymi. Dowodem tego miały być wizyty delegacji handlowych: radzieckiej, węgierskiej i czechosłowackiej w Kanadzie. Poselstwo sugerowało, aby doprowadzić do końca sprawę zaproszenia do Kanady delegacji rolniczej Polski z ministrem rolnictwa⁸⁴¹.

W dniu 20 X 1958 r. I sekretarz Poselstwa PRL w Ottawie E. Cerekwicz odbył rozmowę z pracownikiem Wydziału Europejskiego kanadyjskiego MSZ, P. C. Dobellem. Dobell oświadczył, że Kanada jest zainteresowana aby Polska przystąpiła do GATT, nie tyle ze względów ekonomicznych, co politycznych. Mniejsza rola czynnika ekonomicznego wynika z dość szczupłego handlu polsko-kanadyjskiego. Stwierdził przy tym, że w Kanadzie nie widzi się perspektyw większego rozwoju stosunków handlowych z Polską⁸⁴².

W czasie rozmowy ambasadora G. H. Southama z ministrem handlu zagranicznego Witoldem Trąpczyńskim 9 lipca 1960 r., zastanawiano się nad przyczynami niskich obrotów handlowych między Polską i Kanadą. Za główną przyczynę tego stanu rzeczy Trąpczyński uznał brak agresywnych wysiłków ze strony polskich handlowców lokowania produktów polskich na rynku kanadyjskim. Narzekał też na brak zainteresowania importerów kanadyjskich towarami polskimi. Ambasador wyraził zadowolenie ze sprzedaży pszenicy Polsce. Trąpczyński zwrócił mu jednak uwagę, że nie zrównoważony handel na dłuższą metę jest handlem niestabilnym⁸⁴³.

Kanada nie uczestniczyła w Targach Poznańskich, ponieważ rynek polski traktowany był przez nią za marginalny. Jedynie względy polityczne mogły zadecydować o organizacji ekspozycji kanadyjskiej. 30 listopada 1960 r. kanadyjski MSZ w liście do Ministerstwa Handlu proponował, aby w związku z nowym planem 5-letnim w Polsce, przyznaniem Polsce klauzuli KNU przez Stany Zjednoczone i rozwojem polskiego eksportu, wzmocnić zainteresowanie Kanady handlem z Polską. Proponowano, aby na Targi Poznańskie w 1961 r. udała się kanadyjska delegacja handlowa, na czele z wyższym funkcjonariuszem rządowym, w celu zapoznania się z możliwościami rozszerzenia handlu⁸⁴⁴.

Zakupy pszenicy

Kanada była i nadal jest czołowym światowym producentem i eksporterem pszenicy. Transakcje pszeniczne były często przedstawiane przez Kanadę jako forma pomocy dla Polski, podczas gdy w rzeczywistości był to handel oparty na wzajemnych interesach.

W dniu 9 kwietnia 1957 r. Rolimpex oraz Canadian Wheat Board zawarły kontrakt na zakup 300 000 ton pszenicy na warunkach kredytowych, płatne w 3 ratach: pierwsza po 2 latach, druga po 2,5 latach, trzecia po 3 latach. Ponadto strona

⁸⁴⁰ AMSZ, Z 9. T 514. W 38.

⁸⁴¹ AMSZ, Z 9. T 512. W 38.

⁸⁴² AMSZ, Z 9. T 638. W 48.

⁸⁴³ NAC, RG 25. Box 205. F 9533-40. pt. 6.

⁸⁴⁴ Tamże.

polska zobowiązała się na piśmie do zakupu dalszych 150 000 ton na warunkach, które miał być wynegocjowane później. 10% tej transakcji Polska musiała zapłacić gotówką. Pozostałe 90% rozłożone było na wspomniane trzy raty⁸⁴⁵.

Mimo pewnej poprawy, stosunki gospodarcze Polski z Kanadą nadal dalekie były od normalnych. W raporcie politycznym Poselstwa PRL z 15 sierpnia 1957 r., obejmującym pierwsze 7 miesięcy 1957 r., stwierdza się co następuje:

„3-letni kredyt udzielony nam w ostatnich zakupach pszenicy był częściowo wynikiem lepszej atmosfery w naszych stosunkach z Kanadą. Głównie jednak tłumaczył się chęcią pozyskania nas jako stałego nabywcę rosnących zapasów pszenicy kanadyjskiej, której zbyt jest coraz trudniejszy.

Rząd nie zdradzał natomiast żadnej gotowości udzielenia nam kredytów na zakup innych towarów. Wynika to przede wszystkim z faktu, że Kanada rzadko i niechętnie udziela kredytów zagranicznych w ogóle, bowiem eksport jej, składający się głównie z surowców i półfabrykatów, znajduje łatwy rynek gotówkowy. Poza tym Rząd nie był skłonny do dalszego zwiększania naszego zadłużenia wobec Kanady.

Nie znaleźliśmy też w kołach rządowych spodziewanej pomocy w dziedzinie zwiększenia naszego eksportu do Kanady. Tłumaczono nam, że rynek kanadyjski jest otwarty i konkurencyjny i że rozwinięcie importu z Polski zależy od naszych możliwości i umiejętności⁸⁴⁶.

Polsko-amerykańskie negocjacje w sprawie zakupu przez Polskę na zasadach kredytowych zbóż amerykańskich wywołały niezadowolenie w Kanadzie z tego powodu, że warunki oferowane przez Amerykanów były dla Polski korzystniejsze. Kanadyjczycy obawiali się, że utracą w ten sposób Polskę jako klienta. 2 maja 1957 r. wiceminister J. Winiewicz odbył rozmowę z chargé d'affaires Poselstwa Kanady J. P. Erichsen-Brownem w sprawie zastrzeżeń Kanady odnośnie kredytowego zbytu amerykańskich nadwyżek rolnych w ramach ustawy PL 480. Ponieważ Kanadyjczycy zgłaszali oficjalnie swe zastrzeżenia w Waszyngtonie, Winiewicz zaprotestował przeciw utrudnianiu Polsce przez Kanadę w nabyciu zboża amerykańskiego⁸⁴⁷.

Po rozmowie, jaką J. Winiewicz przeprowadził 2 maja 1957 r. z kanadyjskim chargé d'affaires J. P. Erichsen-Brownem, ten ostatni przekazał Winiewiczowi list datowany 27 maja 1958 r. W liście tym chargé d'affaires poselstwa Kanady zapewnia, że rząd Kanady „przywiązuje wielką wagę do rozwoju przyjaznych stosunków i handlowych związków z Polską”. W liście stwierdza się, że Kanada przywiązuje duże znaczenie do sprzedaży Polsce zbóż, czego dowodem jest fakt, że Polska uzyskała korzystniejsze warunki kredytowe w Kanadzie aniżeli jakikolwiek inny kraj. „Rząd Kanady uważa, że jest pomocny Polsce i jest życzeniem Kanadyjczyków, aby przyjść Polsce z pomocą. Uznając fakt, że Polska pozostanie importerem znacznej ilości pszenicy w przyszłości Kanada wyraża nadzieję, że podstawa handlowa dla rozwoju interesów została obecnie na trwałe ustanowiona”. List stwierdza dalej, że Stany Zjednoczone, sprzedając znaczne ilości nadwyżek zbożowych za granicą, działają na szkodę interesów kanadyjskich. „Kanada pragnie jednakże jasno stwierdzić, że nie ustosunkowuje się krytycznie do polskich wysiłków w sprawie zakupu pszenicy w USA na najkorzystniejszych możliwie warunkach”⁸⁴⁸.

Kanadyjczycy krytycznie patrzyli na sprzedaż pszenicy Polsce przez Stany Zjednoczone. Wiosną 1957 r. formalnie zaprotestowali przeciwko decyzji Waszyngtonu sprzedaży Polsce 500 tys. ton pszenicy. Protest ten wprawdzie nie zapobiegł transakcji, ale przyczynił się do jej opóźnienia – jak stwierdzało to memorandum z 3 stycznia 1958 r. przygotowane dla ministra spraw zagranicznych Kanady. Kanadyjczycy wymogli również na stronie polskiej zapewnienie, że pszenica amerykańska nie jest przeznaczona do bieżącej konsumpcji i Polska zamierza

⁸⁴⁵ AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

⁸⁴⁶ Tamże.

⁸⁴⁷ AMSZ, Z 9. T 636. W 48.

⁸⁴⁸ AMSZ, Z 9. T 634. W 48.

zakupić w Kanadzie 300 tys. ton w latach 1956–57 i 150 tys. ton w latach 1957–58⁸⁴⁹.

W końcu 1957 r. Kanadyjczycy poprzez swoje poselstwo w Warszawie zaproponowali sprzedaż 150 000 ton pszenicy. Ponieważ ze strony polskiej nie było odpowiedzi na tę ofertę kanadyjskie MSZ zastanawiało się nad przyczyną zwłoki.

W związku z tym, że w końcu 1957 r. toczyły się polsko-amerykańskie rozmowy w sprawie zakupu pszenicy, Kanadyjczycy interesowali się ich przebiegiem i wpływem tej transakcji na zakup przez Polskę pszenicy kanadyjskiej. Departament Stanu USA poinformował poufnie Kanadyjczyków, że polska delegacja wyraziła zainteresowanie zakupem 800 tys. ton pszenicy amerykańskiej. Choć Amerykanie zapewнили Kanadyjczyków, że sprzedadzą Polsce tylko 400 tys. ton, Kanadyjczycy uznali to za zagrożenie własnych interesów. W memorandum datowanym 3 stycznia 1958 r. dla ministra spraw zagranicznych stwierdza się m.in.: „Polskie zamówienie (w USA – L. P.) stawia nas w trudnej sytuacji. Z powodów politycznych uważamy, że Polska powinna uzyskać podstawową pomoc z Zachodu, bez czego nie będzie w stanie utrzymać ograniczonej wolności uzyskanej w październiku 1956. Zasada udzielenia pomocy Polsce została także zaaprobowana przez Radę Ministrów NATO. W związku z tym zwróciliśmy się do Departamentu Stanu, aby Amerykanie wstrzymali się z ofertą ilościową pszenicy dla Polski do czasu zakończenia przez nas rokowań z Polakami. Prosiliśmy, aby w międzyczasie zaoferowali Polakom inne produkty zamiast pszenicy”⁸⁵⁰.

Ambasador kanadyjski w Waszyngtonie otrzymał 10 stycznia 1958 r. instrukcję, aby przekazał rządowi USA „w zdecydowanych słowach”, że amerykańskie dostawy pszenicy dla Polski na uprzywilejowanych warunkach „wyrządzają szkodę kanadyjskim interesom w handlu pszenicą” i że rząd Kanady będzie „poważnie zaniepokojony („seriously concerned”), jeżeli Amerykanie sprzedadzą Polsce więcej niż 400 000 ton pszenicy”⁸⁵¹.

Jak widać z powyższego, Kanadyjczycy i Amerykanie koordynowali swoje transakcje z Polską, by uzyskać korzystniejsze warunki. W Archiwum Narodowym Kanady jest ogromna korespondencja między kanadyjskim MSZ a Ambasadą Kanady w Waszyngtonie potwierdzająca bliskie, codzienne kontakty i wymianę informacji między Amerykanami i Kanadyjczykami o rokowaniach obu państw z Polską na temat zakupu pszenicy⁸⁵². Rozważano także, czy nie wezwać polskiego chargé d'affaires do MSZ w Ottawie i nie przekazać zaniepokojenia strony kanadyjskiej z powodu negatywnego wpływu, jaki mogą mieć polskie zakupy w USA na transakcje pszeniczne między Polską i Kanadą. W jednym z memorandumów ottawskiego MSZ podkreślono, że najkorzystniejszy wpływ na sprzedaż pszenicy przez Kanadę Polsce miałyby zwrot części skarbów wawelskich, przede wszystkim dwóch kufrów zdeponowanych w Bank of Montreal w Ottawie.

Ponieważ Polacy żartobliwie mówili o dwóch nadwyżkach istniejących w Kanadzie, o nadwyżce pszenicy i arrasów, niektórzy wyżsi funkcjonariusze kanadyjskiego MSZ nalegali na rozwiązanie sprawy skarbów jako sposobu intensyfikacji polsko-kanadyjskiego handlu⁸⁵³.

Strona polska wstrzymała się z dalszymi większymi zakupami pszenicy, ponieważ liczyła na korzystniejsze warunki kredytowe. Wiceminister handlu zagranicznego Franciszek Modrzewski 8 stycznia 1958 r. powiedział kanadyjskiemu chargé d'affaires, że Polacy liczą na 4–5 letni kredyt, a nie 3–letni i bez konieczności płacenia zadatku gotówką⁸⁵⁴. Rząd Kanadyjski nie zgodził się jednak zmienić warunków kredytowych na korzystniejsze dla Polski.

Poselstwo kanadyjskie oceniło, że Polska będzie starała się zakupić maksimum zboża w USA za zlotówki w ramach ustawy PL 480, a także w ZSRR.

⁸⁴⁹ NAC, RG 25. Box 78. F 9533-40. pt. 5.

⁸⁵⁰ Tamże.

⁸⁵¹ Tamże.

⁸⁵² Tamże.

⁸⁵³ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁸⁵⁴ NAC, RG 25. Box 78. F 95-33-40. pt. 5.

W Kanadzie zakupi zboże „jako ostateczność i tylko to, co nie zostanie uzupełnione dostawami ze Związku Radzieckiego”⁸⁵⁵.

W maju 1959 r. Izba Gmin została poinformowana, że transakcja sprzedaży Polsce pszenicy kanadyjskiej za sumę 28 mln dolarów została sfinansowana przy udziale banków zachodniemieckich⁸⁵⁶.

2 listopada 1959 r. Minister Handlu przygotował na posiedzenie gabinetu specjalne memorandum na temat zakupów przez Polskę pszenicy i jęczmienia w Kanadzie. Wynikało z niego, że począwszy od 1955 r. Polska zakupiła 29 mln buszli pszenicy i 4,3 mln buszli jęczmienia wartości 68,5 mln dolarów. Zadłużenie Polski z tytułu tych transakcji 1 listopada 1959 r. wynosiło 32,2 mln dolarów⁸⁵⁷.

Mimo, że władze polskie starały się uzyskać korzystniejsze warunki kredytowe poprzez zmniejszenie płatności gotówką z 10% do 5%, a także proponowały, aby rozłożyć okres płatności z 3 lat na więcej, rząd kanadyjski nie zgodził się na to. 5 listopada 1959 r. rząd kanadyjski wyraził zgodę na sprzedaż Polsce na poprzednich warunkach 150 tys. ton jęczmienia i 100 tys. ton pszenicy.

W tekście memorandum Ministra Handlu, uzasadniającego powyższą decyzję, znalazła się opinia kanadyjskiego MSZ, które podkreślało ważne względy polityczne przemawiające za sprzedażą Polsce zboża. Twierdzono, że z powodu trudności zaopatrzeniowych aktywizują się w Polsce stalinowcy i zwolennicy centralnego planowania i centralnej kontroli. „Z punktu widzenia Kanady reżym Gomułki jest najłżejszym dla Zachodu w obecnych okolicznościach i na najbliższą przyszłość i w interesach Zachodu jest popieranie tego rządu i utrzymanie stabilności”⁸⁵⁸.

Przed kolejną transakcją zakupu pszenicy ambasador Kanady w Polsce Southam zalecał, aby złagodzić warunki kredytowej sprzedaży pszenicy Polsce np. poprzez podniesienie górnego limitu kredytu, który wyniósł wówczas 40 mln dolarów. W depešy do centrali z 16 maja 1961 r. Southam wymienił następujące powody dla których rząd kanadyjski powinien życzliwie rozpatrzyć prośby polskie.⁸⁵⁹

1. Rząd Gomułki jest najłżejszy na jaki można mieć nadzieję w obecnych warunkach.
2. Import pszenicy będzie trwał przez następne 5 lat.
3. Zakupy pszenicy w Kanadzie zmniejszą zależność Polski od ZSRR.
4. Sytuacja gospodarcza i płatnicza Polski jest dość dobra.
5. Polska ma szanse stać się stałym nabywcą pszenicy kanadyjskiej.

Złagodzeniu warunków sprzedaży Polsce pszenicy zdecydowanie przeciwstawiło się („strongly opposed”) Ministerstwo Finansów. Znalazło to wyraz w liście z 18 maja 1961 r. do Ministra Handlu⁸⁶⁰. W wyniku tej opozycji Polska zakupiła 2 czerwca 1961 r. 100 000 ton pszenicy na warunkach podobnych do roku poprzedniego.

W ówczesnym stanie stosunków Wschód-Zachód tego typu transakcje jak sprzedaż większej ilości zbóż miały nie tylko charakter handlowy, ale także polityczny. „Oprócz motywów handlowych – pisze autor kanadyjski – przy sprzedaży pszenicy Polsce istniały również motywy polityczne. Gomułka wykazywał zdecydowanie sterowania Polską po niezależnej drodze do socjalizmu. We wczesnych latach jego władzy próbował liberalizować państwo, instytucje partyjne i osiągnąć

⁸⁵⁵ Tamże.

⁸⁵⁶ Patrz *House of Commons Debates, 30 June 1959*; Por. Richard Preston, *Canada in World Affairs 1959, to 1961*, Oxford University Press, Toronto 1965, s. 84.

⁸⁵⁷ NAC, RG 25. Box 78. F 9533-40. pt. 5.

⁸⁵⁸ Tamże.

⁸⁵⁹ NAC, RG 25. Box 205. F 95-33-40. pt. 6.

⁸⁶⁰ Tamże.

porozumienie z kościołem katolickim. W kanadyjskiej służbie dyplomatycznej istniał consensus, że zwiększenie kontaktów z krajami satelickimi, zwłaszcza z Polską zmieści doktrynalną postawę komunistów i rozluźni ich więzy ze Związkiem Radzieckim. Rada NATO, która początkowo sprzeciwiła się związkom handlowym z krajami socjalistycznymi, teraz popierała pomoc dla Polski, uważając, że pozwoli to Polsce rozwinąć własną politykę wewnętrzną i zewnętrzną⁸⁶¹.

Kiedy w sierpniu 1961 r. nowo mianowany ambasador polski w Ottawie Z. Wolniak zasygnalizował, że Polska jest zainteresowana kolejną transakcją zakupu pszenicy na kredyt, N. A. Robertson, wiceminister spraw zagranicznych w memorandum dla szefa tego resortu z 17 sierpnia stwierdził, że „normalnie pragniemy rozszerzenia handlu z Polską, ale tym razem sprzedaż pszenicy na kredyt dla państwa z bloku radzieckiego może być niezgodna z sugestiami NATO w sprawie ewentualnego zastosowania sankcji ekonomicznych jeżeli zagrożony będzie dostęp do Berlina⁸⁶². Jest to przykład jak ogólna sytuacja międzynarodowa rzutowała nawet na stosunkowo nieduże transakcje handlowe.

Oto tabela ilustrująca eksport zboża kanadyjskiego do Polski w latach 1959-1961

Rok	Pszenvica(w buszlach)	Wartość (w dol. kanad.)	Jęczmień (w buszlach)	Wartość (w dol. kanad.)
1959	5 874 996	9 223 000	4 949 492	5 110 000
1960	4 405 144	7 296 000	4 680 938	4 999 000
1961	16 378 515	30 337 000	-	-

Począwszy od 1956 r. Polska zakupywała pszenicę kanadyjską na podstawie rocznych porozumień. Dopiero w 1963 r. obydwa kraje podpisały pierwsze długoterminowe porozumienie o zakupie zbóż.

„Batory”

Już w 1954 r. pojawiły się pierwsze sondáže w sprawie zawijania przez „Batorego” do portów kanadyjskich. Kanadyjczycy w zasadzie nie mieli poważniejszych zastrzeżeń w tej sprawie, widzieli w tym interes handlowy, ale liczyli się ze zdaniem Waszyngtonu, który był temu przeciwny.

W końcu 1956 r. „Batory” został wycofany z linii indyjskiej po zamknięciu Kanału Sueskiego. Strona polska była zainteresowana powrotem „Batorego” na linię amerykańsko-kanadyjską w związku ze zwiększonym zainteresowaniem Polonii amerykańskiej i kanadyjskiej odwiedzanymi w Polsce.

Po zmianach październikowych w Polsce w 1956 r., kraje zachodnie z większą sympatią patrzyły na Polskę, starając się zachęcić Gomułkę do bardziej niezależnej polityki. Delikatny sondaż przeprowadzony w Stanach Zjednoczonych wykazał jednak, że Waszyngton nie jest skłonny wyrazić zgody na to by „Batory” powrócił do rejsów na linii Gdynia–Nowy Jork. W tej sytuacji postanowiono oficjalnie zwrócić się do rządu kanadyjskiego. Miało to miejsce 20 grudnia 1956 r. Kanadyjczycy byli za wyrażeniem zgody, ale ponownie sprzeciwili się temu Amerykanie. Ambasada Kanady w Waszyngtonie poinformowała o tym Ottawę 26 grudnia 1956 r.

Komentując stanowisko Departamentu Stanu, James George z Wydziału Europejskiego kanadyjskiego MSZ w memorandum z 3 stycznia 1957 r. pisał: „Moja pierwsza reakcja na prośbę polską skłaniała się ku pozytywnej odpowiedzi z przyczyn zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Pragniemy zachęcić Polaków, aby rozszerzali swoje kontakty z Zachodem by wspierać względnie niezależny od Moskwy kurs polityki Gomułki. Reżym Gomułki jest prawdopodobnie najlepszym,

⁸⁶¹ A. Balawyder, *The Maple Leaf and the White Eagle*, s. 99.

⁸⁶² NAC, RG 25. Box 205. F 95-33-40. pt. 6.

na jaki możemy w najbliższej przyszłości liczyć i leży w naszym interesie by udowodnić mu i Polakom, że jego polityka jest słuszna, ale nie bez zagrożeń. Chcemy również rozszerzyć handel z Polską i stała linia żegluga z Polską może przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Jeżeli istnieją uzasadnione powody, by udzielić Polakom pozytywnej odpowiedzi, nie sądzę żebyśmy czuli się zbyt skrępowani negatywną odpowiedzią Waszyngtonu”⁸⁶³.

Również Jules Leger z MSZ w swoich listach z 8 i 9 stycznia 1957 r. do Ministerstwa Handlu i do Ministerstwa Transportu zajął stanowisko, że Kanada nie ma podstaw prawnych, by udzielić negatywnej odpowiedzi Polsce⁸⁶⁴. 9 stycznia podobne stanowisko zajął Wydział Prawny kanadyjskiego MSZ. Przytoczył on układ handlowy polsko-kanadyjski z 3 lipca 1935 r. zobowiązujący oba kraje do przyjmowania statków drugiej strony.

Wszystkie zainteresowane resorty, włącznie z policją federalną RCMP, wypowiedziały się za przyjęciem „Batorego” w portach kanadyjskich. Jedynie ambasada Kanady w Waszyngtonie prosiła 15 stycznia 1957 r., by przed podjęciem ostatecznej decyzji jeszcze raz przekonsultować się z amerykańskim Departamentem Stanu.

18 lutego 1957 r. MSZ powiadomił ambasadę kanadyjską w Waszyngtonie, że wszystkie resorty opowiedziały się za przyjęciem „Batorego” w portach kanadyjskich. „W związku z tym prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu zamierzamy udzielić Polakom pozytywnej odpowiedzi. Zgadza się, abyście poinformowali Departament Stanu o naszych zamiarach. Jesteśmy zainteresowani ich uwagami w tej sprawie”⁸⁶⁵.

Dwa dni później Ottawa otrzymała obszerną depezę w tej sprawie z ambasady kanadyjskiej w Waszyngtonie. Howard Trivers z Departamentu Stanu poinformował Kanadyjczyków, że Polacy również zwrócili się o prawo zawijania „Batorego” do portów amerykańskich i sprawa ta jest przedmiotem konsultacji przez międzynarodową komisję, której przewodniczy Jacob Beam, zastępca asystenta sekretarza stanu ds. europejskich. Beam prosił Kanadyjczyków, aby poczekali z wyrażeniem zgody ponieważ procedura konsultacji jest żmudna i może potrwać co najmniej dwa tygodnie. Trivers zalecał, aby Kanadyjczycy żądali oficjalnych zapewnień ze strony polskiej, że „Batory” nie będzie wykorzystywany do działalności szpiegowskiej⁸⁶⁶.

W lutym 1957 r. w sprawie „Batorego” rozmawiał Michałowski z Pearsonem. Kanadyjczycy oświadczyli, że gotowi są powitać „Batorego” w Halifaxie. Czekali z wyrażeniem zgody na Amerykanów, aby sprawę załatwić jednocześnie ze zgodą USA. Ponieważ Amerykanie zwlekali z decyzją, Kanadyjczycy postanowili dłużej nie czekać na opinię Departamentu Stanu⁸⁶⁷.

Kanadyjczycy słusznie podejrzewali, że Amerykanie po prostu chcą zwiększyć swoją siłę przetargową w rozmowach z Polakami, dlatego proszą Kanadyjczyków o opóźnienie pozytywnej decyzji. 21 lutego 1957 r. rząd kanadyjski postanowił oficjalnie udzielić Polsce pozytywnej odpowiedzi w sprawie „Batorego”.

W związku z oczekiwanym we wrześniu 1957 r. wznowieniem przez „Batorego” rejsów Gdynia-Montreal, kanadyjski MSZ wystąpił 27 czerwca 1957 r. do Poselstwa PRL w Ottawie z aide-memoire przypominającym różne zarządzenia i regulaminy, które będą obowiązywać „Batorego” przy zawijaniu do portów kanadyjskich⁸⁶⁸.

⁸⁶³ NAC, RG 25. Box 372. F10581-40. pt. 1.

⁸⁶⁴ Tamże.

⁸⁶⁵ Tamże.

⁸⁶⁶ Tamże.

⁸⁶⁷ AMSZ, Z 9. T 657. W 50; AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

⁸⁶⁸ NAC, RG 25. Box 372. F10581-40. pt. 1.

Umowa lotnicza

W 1959 r. dział ruchu pasażerskiego Trans-Canada Airlines proponował kierownictwu tych linii rozważenie, czy nie podpisać porozumienia tzw. Interline Agreement z LOT. Kierownictwo Trans-Canada Air Line (TCA) zwróciło się 20 kwietnia 1954 r. do prezesa Air Transport Board w Ottawie, by zasięgnął opinii kanadyjskiego MSZ, czy jest wskazane zawarcie takiego porozumienia z „jakąkolwiek firmą działającą na obszarze zdominowanym przez komunistów”⁸⁶⁹.

Kanadyjski MSZ odpowiedział 3 maja 1954 r. w liście skierowanym do Air Transport Board. List ten stwierdzał, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że TCA powinno kierować się interesami handlowymi przy zawarciu porozumienia z LOT pod warunkiem, że nie naruszone będą interesy bezpieczeństwa Kanady⁸⁷⁰.

Do zawarcia porozumienia doszło dopiero cztery lata później. W styczniu 1960 r. delegacja Trans-Canada Air Lines przybyła do Warszawy. Zawarto wówczas porozumienie o ułatwieniu dla pasażerów w ruchu między Polską i Kanadą. Dotyczyło to zwłaszcza emigrantów polskich, którzy udawali się do Kanady z wcześniej opłaconym biletem lotniczym⁸⁷¹.

Warto w tym miejscu wspomnieć, że w listopadzie 1959 r. linie kolejowe Canadian National Railways zawarły porozumienie z „Orbisem” w sprawie reklamy CNR i sprzedaży w Polsce biletów na te linie na terenie Kanady⁸⁷².

W czasie pobytu w maju 1960 r. w Pradze ministra komunikacji J. Popielasa jego czechosłowacki odpowiednik, F. Vlasek, zaproponował utworzenie wspólnej polsko-czechosłowackiej linii lotniczej do Kanady. MSZ nie zgłosił zastrzeżeń do tej propozycji i w czerwcu polecił ambasadzie polskiej w Ottawie przeprowadzenie sondażu u władz kanadyjskich⁸⁷³. MSZ-owi chodziło jednak o to aby zademonstrować Kanadyjczykom zainteresowanie Polski otwarciem linii lotniczej do Kanady zanim przybędzie tam delegacja czechosłowacka.

12 lipca 1960 r. chargé d'affaires w Ottawie zapytał w kanadyjskim MSZ, czy Kanada byłaby zainteresowana zawarciem umowy lotniczej z Polską. Następnego dnia MSZ udzielił pozytywnej odpowiedzi. Ale od tego momentu rozmowy polsko-kanadyjski w tej sprawie urwały się. Również okazało się, że między Polską i Czechosłowacją pojawiały się różnice zdań odnośnie tego wspólnego przedsięwzięcia i w tej sytuacji każda ze stron postanowiła iść swoją drogą.

13 grudnia 1960 r. Ministerstwo Komunikacji przesłało MSZ projekt umowy międzyrządowej polsko-kanadyjskiej z prośbą o ustalenie z rządem Kanady terminu rozpoczęcia negocjacji.

1 lutego 1961 r. polskie MSZ przesłało Ambasadzie Kanady w Warszawie projekt porozumienia i wyraziło w imieniu strony polskiej gotowość do rozpoczęcia rozmów w sprawie zawarcia umowy lotniczej.

Kanadyjczycy w tym momencie postanowili nie spieszyć się z zawarciem porozumienia do czasu, gdy ich linie zagraniczne World Canada nie skończą opracowywania swych planów lotów na liniach międzynarodowych. Takie instrukcje otrzymał 17 lutego 1961 r. ambasador Kanady w Polsce Southam⁸⁷⁴.

Problem aktywów

Kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Powiernik ds. Wrogiej Własności nadal otrzymywali różne podania, zarówno od instytucji polskich, jak i od

⁸⁶⁹ NAC, RG 25. Box 10. F 72-ANW-40. pt. 1.

⁸⁷⁰ Tamże.

⁸⁷¹ Tamże.

⁸⁷² Tamże.

⁸⁷³ AMSZ, AP 544. Poz d. W. 1.

⁸⁷⁴ NAC, RG 25. Box 10. F 72-ANW-40. pt. 1.

osób prywatnych, o zwolnienie należnych im sum lub własności przejętych w czasie II wojny światowej przez Powiernika. 29 września 1953 r. rząd kanadyjski podjął decyzję mocno ograniczającą prawo Powiernika do zwrotu żądanych aktywów m.in. obywatelom polskim.

Kanadyjski wiceminister spraw zagranicznych L. E. Couillard w piśmie datowanym 22 lipca 1957 r. stwierdził, że istnieją trzy powody, dla których Powiernik powinien nadal nie zwalniać polskich aktywów: 1) „Aby zapobiec przepływowi twardej waluty dla kraju bloku radzieckiego, wrogiemu Kanadzie i jej partnerom z NATO. 2) Aby uchronić prywatnych posiadaczy tej własności przed wywłaszczeniem w drodze sztucznego kursu złotego. 3) Aby zachować argument przetargowy w ewentualnych rokowaniach z Polską na temat roszczeń kanadyjskich”.

Couillard przyznał, że spośród trzech powyższych argumentów dwa pierwsze „uległy znacznemu osłabieniu przed wydarzeniami minionego roku”. Przyznał on, że polityka liberalizacyjna Gomułki i dewaluacja złotego z 4 do 24 złotych za dolar amerykański osłabiają dwa pierwsze argumenty, ale trzeci zachowuje nadal swoje znaczenie. Couillard prosił ambasadora Kanady w Waszyngtonie, aby wysondował opinię Amerykanów na temat odmrożenia aktywów polskich⁸⁷⁵.

Ambasada kanadyjska w Waszyngtonie przekonsultowała się z Departamentem Stanu. Amerykanie, którzy oszacowali zamrożone w USA polskie aktywa na ok. 3 mln dolarów, również uznali, że dwa pierwsze argumenty straciły na znaczeniu ale postanowili nie zwalniać polskich aktywów, póki nie uregulują z Polską odszkodowań za znacjonalizowaną własność amerykańską w Polsce⁸⁷⁶.

Rząd kanadyjski w dalszym ciągu nie ujawnił wysokości polskich aktywów zamrożonych w Kanadzie. „Trybuna Ludu” oceniała, że wartość spadków pozostawionych przez osoby zmarłe w Kanadzie w czasie wojny wynosi ok. 60 000 dolarów⁸⁷⁷.

J. B. Erichsen-Brown, kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie, informując centralę o tym artykule, pisał, że nowe zarządzenia w Polsce pozwalają obywatelom otwierać konta bankowe w twardych walutach i płacić twardą walutą w sklepach dewizowych za zachodnie towary.

W związku z ograniczeniami, jakie w 1953 r. rząd Kanady nałożył na zwolnienia zamrożonych spadków, a mianowicie: dotyczyć to miało tylko osób znajdujących się w szczególnie trudnych warunkach materialnych i wypłaty dla danego kraju nie mogły przekraczać 1500 dol. miesięcznie, Powiernik często był w trudnej sytuacji, nie mogąc określić czy dana osoba kwalifikuje się do otrzymania spadku. Prowadziło to często do przedłużania załatwianych spraw, jak również do błędnych decyzji.

29 września 1958 r. C. V. Cole z Wydziału Prawnego ottawskiego MSZ przygotował memorandum, w którym stwierdził, że pojawiły się propozycje odmrożenia wszystkich aktywów z wyjątkiem niemieckich, japońskich, węgierskich i rumuńskich. Stwierdził on jednakże, że nie wszyscy podzielają ten pogląd⁸⁷⁸. Sprawa ta przez pewien czas pozostawała nadal nie rozwiązana.

Opinia radcy handlowego

Spójrzmy teraz na współpracę handlową polsko-kanadyjską oczami radcy handlowego Poselstwa PRL w Ottawie. Oto ważniejsze fragmenty jego sprawozdania za rok 1958 przesłane do MSZ w Warszawie⁸⁷⁹:

⁸⁷⁵ NAC, RG 25. V 3397-F 614 N-40.

⁸⁷⁶ Tamże.

⁸⁷⁷ „Trybuna Ludu” 3011957.

⁸⁷⁸ NAC, RG 25. V 3397. F 614-N-40.

⁸⁷⁹ Sprawozdanie ekonomiczno-handlowe radcy handlowego w Ottawie za rok 1958. AMSZ, Z 9. T 766. W 59.

„Jak już podawałem w sprawozdaniu z I półrocze roku 1958, w naszej współpracy z Kanadą było pewną rysą nasze niedotrzymanie zobowiązania zakupu 150 tysięcy ton zboża do 31 lipca 1958 r. W zasadzie przesunięcie wykonania tego zobowiązania było spowodowane przeciąganiem się negocjacji o otrzymanie lepszych warunków jak dotychczas posiadane. Wreszcie w rezultacie rozmów uzyskaliśmy zgodę na przesunięcie terminu zakupu pszenicy do 31 lipca 1959 r. na warunkach dotychczasowych, tj. 3-letniego kredytu, przy tym uzyskaliśmy również możliwość zakupu na tych samych warunkach 100 tysięcy ton jęczmienia, co uznane zostało przez kanadyjskich kupców zbożowych za duży sukces. Tym bardziej, że w tym okresie słabe zbiory jęczmienia w Europie spowodowały zwiększone zakupy w Kanadzie.

Jednocześnie uzyskaliśmy obniżkę premii ubezpieczeniowej z 1% na 0,5% za ubezpieczenie kredytu przez Export Credits Insurance Corporation. Również w naszych rozmowach z bankami kanadyjskimi dostaliśmy zapewnienie, że oprocentowanie kredytu nie będzie wyższe jak 5,25%. Wobec płacenia przy poprzednich zakupach pszenicy kanadyjskiej 1% premii ubezpieczeniowej oraz 6,5% odsetek za kredyt uzyskaliśmy tańszy kredyt ogólny o 1,75% rocznie.

Ustalenia wzajemnego porozumienia zostały potwierdzone pismami - notami z dnia 22 I 1959 r.

W czasie przeprowadzania rozmów z kanadyjskim Ministerstwem Handlu oraz Ministerstwem Dochodów Narodowych odnośnie uzyskania obniżki cła na niektóre nasze artykuły jak szynka, benzol, wódka i inne zorientowaliśmy się, że jedynie drogą wzajemnych ustępstw lub koncesji można byłoby uzyskać tę obniżkę. M. I. V-Minister Sim z Min. Dochodów Państwowych sugerował takie załatwienie sprawy. W związku z tym pismem z dnia 9 XII 1958 zwróciłem się do Departamentu Traktatów MHZ z prośbą o rozpatrzenie słuszności zawarcia bilateralnej polsko-kanadyjskiej umowy handlowej na okres 1 do 3 lat. Odpowiedź, jaką otrzymałem z Departamentu Traktatów, wskazywała, że być może niezbyt jasno sprawa przez nas została naświetlona i w związku z tym wysłałem pismem z dnia 25 II 1959 dodatkowe wyjaśnienia.

W okresie sprawozdawczym Biuro Radcy Handlowego przeprowadziło szereg interwencji u władz kanadyjskich w sprawach niesłusznego stosowania do naszych artykułów przepisów antydumpingowych w sprawie niżki cła, nie zawsze właściwie stosowanych przepisów zdrowotnych (cukierki) itp...”

W 1959 r. na rynku kanadyjskim działały następujące centrale (w nawiasie artykuły będące przedmiotem zainteresowania eksportowo-importowego):

Metalexport	(obrabiarki, maszyny budowlane, maszyny włókiennicze, drut),
Varimex	(różnego rodzaju narzędzia, artykuły ściernie, sportowe, sprzęt medyczny, instrumenty muzyczne, maszyny do szycia),
Motoimport	(samochody i furgonetki „Warszawa”, rowery, motocykle, szybowce),
CEKOP	(gotowe obiekty przemysłowe),
Elektrim	(aparaty radiowe, sprzęt elektrotechniczny, silniki elektryczne),
Cetrozap	(blachy stal),
Minex	(szkło okienne, szkło zbrojone, szkło ornamentowe, szkło gospodarcze, marmury, granity, porcelana fajans, cement),
Rolimex	(pulpa truskawkowa, pulpa malinowa, porzeczki pasteryzowane, soki owocowe, dżemy, galaretki, kompoty, ogórki konserwowe, artykuły cukiernicze, grzyby, wyroby alkoholowe, mak, kminek),
Animex	(pierce, przetwory rybne, konie),
Ciech	(bezwodnik kwasu ftalowego, salmiak, naftalen),
Paged	(kosze wiklinowe, krzesła gięte, sklejka, płyty spilśnione, zapalki, artykuły fotochemiczne),
Coopexim	(zabawki, wyroby ludowe, miotły, wyroby koszykarskie, sprzęt wędkarski, galanteria drewna, ozdoby choinkowe, artykuły spożywcze, artykuły metalowe),
Cetebe	(flanela, tkaniny bawełniane, lniane, ręcznikowe, obrusowe, koszulki bawełniane, prześcieradła bawełniane, ręczniki bawełniane, konfekcja),
Skórimex	(obuwie gumowe, futra, skóra i wyroby skórzane, wyroby gumowe), Hortex (pulpy owocowe, miód),
Ars Polona	(książki, czasopisma, płyty),
Prodimpex	(stroje regionalne, wyroby przemysłu ludowego, dewocjonaia, buty narciarskie, słodycze).

Handel

Kanada choć należy do ścisłej czołówki światowej państw handlowych, nigdy nie była szczególnie widoczna na rynkach wschodnioeuropejskich. Po drugiej wojnie światowej stosunki handlowe polsko-kanadyjskie były wysoce skorelowane z atmosferą stosunków politycznych. Wysokość obrotów handlowych polsko-kanadyjskich w latach 1956-1961 ilustruje poniższa tabela. Dane w mln złotych dewizowych, w cenach bieżących. 1 zł dew = 0,25 dolara USA.

Rok	Import	Eksport
1956	55,3	8,8
1957	73,6	4,4
1958	2,2	4,8
1959	62,6	6,9
1960	63,4	8,2
1961	131,3	12,2

Źródło: Główny Urząd Statystyczny. Rocznik statystyczny 1963, s. 314, 315.

Jeżeli chodzi o strukturę towarową, to np. w 1959 r. w eksporcie z Polski do Kanady znajdowały się m.in.: tkaniny i wyroby tekstylne, gwoździe, artykuły rolno-spożywcze, wyroby z wikliny i drewna, ozdoby choinkowe, szkło, lalki i zabawki, chemikalia, obrabiarki⁸⁸⁰.

W imporcie z Kanady dominowały zakupy zbóż. W 1960, 3/4 polskiego importu z Kanady przypadło na pszenicę i jęczmień. Według danych polskiego MSZ

⁸⁸⁰ AMSZ, Z 9. T 865. W 70; NAC, RG 25. Box 205. F 9533-40. pt. 6.

struktura naszego importu z Kanady w 1959 r. przedstawiała się następująco (w dol. USA)⁸⁸¹.

Jęczmień	5 109 853
Pszenica	9 222 924
Nasiona lnu	249 472
Skóry surowe bydlęce i cielęce	344 184
Mleko kondensowane i w proszku	36 000
Aluminium w stanie surowym	503 405
Chemikalia i farmaceutyki	93 256
Sprzęt medyczny	55 662
Różne	40 618
Razem	15 655 374

W 1960 r. sprowadzaliśmy z Kanady także opony, azbest, tworzywa sztuczne, sztuczną gumę, celulozę, stal i wyroby walcowane⁸⁸².

Suche dane statystyczne niewiele mówią o problemach handlu polsko-kanadyjskiego. Tak np. z danych cytowanych w powyższej tabeli wynika, że w 1958 r. mieliśmy dodatni bilans handlowy z Kanadą. Był on jednak pozorny. Wynikał on z przesunięcia zakupu 150 tys. ton pszenicy wartości 11 mln dol. na rok 1959.

W raporcie Poselstwa PRL w Ottawie z 8 czerwca 1959 r. stwierdzono, że rok 1958 był wyjątkowo trudny dla polskiego eksportu. Wynikało to między innymi z następujących przyczyn:

- a. samowystarczalności Kanady w zakresie produkcji cementu (w latach 1955/56 towar ten był poważną pozycją w polskim eksporcie do Kanady);
- b. spadku jakości polskiego szkła taftowego i okiennego;
- c. zmniejszenia wywozu do Kanady wyrobów tekstylnych;
- d. znacznego ograniczenia eksportu sklejki i płyt pilśniowych na skutek nie przystosowania jakości towaru do potrzeb kanadyjskiego rynku.

Niedobory w eksporcie wspomnianych towarów zastały wyrównane zwykłą eksportu takich artykułów jak: obrabiarki, wyroby metalowe i artykuły rolno-spożywcze.

W okresie sprawozdawczym rząd kanadyjski zaostrzył przepisy antydumpingowe. Między innymi wprowadzono nowy sposób obliczania wartości „fair market value” w stosunku do importowanych towarów. W wyniku działania tego przepisu część naszych towarów podlegała kontroli Ministerstwa Dochodów Narodowych. Dzięki interwencji BRH nie pociągnęło to żadnych dodatkowych, karnych opłat celnych⁸⁸³.

Natomiast w 1959 r. obroty handlowe zamknęły się rekordowym bilansem ujemnym dla Polski. Poselstwo w swoim raporcie z 10 grudnia 1959 r. przypominało o standardowych już słabościach polskiego eksportu. „Choć eksport nasz w bieżącym roku jest o około 60% większy od zeszłego, jest on nadal zbyt mały wobec chłonności tutejszego rynku. Dalszy wzrost uzależniony jest od naszych możliwości eksportowych, jakości towarów i sprawności działania naszych przedsiębiorstw handlu zagranicznego, m.in. w zakresie przystosowania towarów do wymogów tutejszego rynku, terminowości dostaw itp.”⁸⁸⁴.

⁸⁸¹ Notatka w sprawie stosunków politycznych i gospodarczych polsko-kanadyjskich, 14 września 1960 r. AMSZ, Z 9. T 865. W 70.

⁸⁸² NAC, RG 25. Box 205. F 9533-40. pt. 6.

⁸⁸³ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od sierpnia 1958 do czerwca 1959, Ottawa dn. 8 czerwca 1959. AMSZ.

⁸⁸⁴ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od czerwca do grudnia 1959 r. Ottawa 10 grudnia 1959 r. AMSZ, Z 9. T 867. W 59.

W raporcie politycznym z 6 września 1960 r. polski chargé d'affaires pisał, że „cały nasz eksport do Kanady opiera się głównie na gwoździach, tekstyliach i artykułach żywnościowych”⁸⁸⁵.

Zdaniem Poselstwa „podstawową przeszkodą zwiększania naszego eksportu do Kanady jest brak odpowiedniej masy towarowej dla tego rynku. Wysiłki tut. BRH w celu zwiększenia akwizycji w Kanadzie są paraliżowane całkowitym brakiem zainteresowania ze strony naszych Central Handlu Zagranicznego, przejawiającym się w ciągłych odmowach złożenia oferty na m.in. takie towary jak: śruby, drut kolczasty, chemikalia (benzol, naftalen itp.), pewne gatunki tekstyliów, warzywa w solankach, szkło okienne, kryształy, szynka, obuwie gumowe, itp.”⁸⁸⁶.

Ten brak zainteresowania w rozwoju naszego eksportu do Kanady znalazł odzwierciedlenie w artykule wpływowego dziennika „Globe and Mail” z dnia 27 sierpnia 1960 r. na temat handlu Kanady z krajami socjalistycznymi.

Stwierdza się tam, że tylko CSRS osiągnęła pewne sukcesy w eksporcie na rynek kanadyjski, natomiast inne kraje socjalistyczne „...zrobiły tak mało, aby wejść na rynek kanadyjski... Polska poczyniła znaczne zakupy w Kanadzie, ale jej eksport jest znikomy”. Gazeta wyraziła nadzieję, że osiągnięcia czeskie być może będą bodźcem dla innych krajów socjalistycznych do zwiększenia wysiłku eksportowego⁸⁸⁷.

Zdaniem Poselstwa, polskie zakupy zboża w Kanadzie stwarzają lepsze perspektywy dla polskiego eksportu do Kanady. Dotychczas rząd kanadyjski nie wypowiadał się publicznie odnośnie możliwości importu z Polski. W tym roku po raz pierwszy władze kanadyjskie sprowokowane komunikatem Poselstwa, stwierdzającym – wobec rażącej dysproporcji w obrotach – że... „Polska spodziewa się, iż dalszy wzrost jej eksportu do Kanady będzie mile widziany przez władze kanadyjskie” oświadczył, iż „rząd nie czyni żadnych zobowiązań, ale wyraża nadzieję, że Kanada mogłaby zwiększyć handel z Polską”.

Stwierdzenie to jest korzystne, ponieważ z posiadanych przez nas informacji wynika, że często jeszcze niektórzy potencjalni nasi kupcy obawiają się negatywnego stosunku władz wobec handlu z Polską.

Na uwagę zasługuje także zwiększające się zainteresowanie tut. Polonii współpracą handlową z polskimi organizacjami handlu zagranicznego. Inspiracją Biura Handlowego w tym zakresie daje już pewne rezultaty. Przykładem tego może być wyłonienie się z Polskiego Stowarzyszenia Kupców, Przemysłowców i Profesjonalistów grupy ludzi, którzy tworzą obecnie polskie przedsiębiorstwo dla importowania z Polski i rozprowadzania w Kanadzie polskich towarów⁸⁸⁸.

Poselstwo polskie w Ottawie informowało centralę o życzliwości, z jaką przedstawiciele rządu kanadyjskiego odnoszą się do stosunków handlowych z Polską i do zabiegów Polski o współpracę z międzynarodowymi organizacjami handlowymi. „W sprawie przyjęcia Polski na członka Stowarzyszenia GATT Kanada zajęła przychylnie i popierające stanowisko na konferencji w Tokio. Obiecują nam tu, że podpisanie przez Kanadę deklaracji sankcjonującej to członkostwo nie ulega wątpliwości, a zwłoka wynika jedynie ze względów formalno- proceduralnych.

Należy założyć, że Kanada również będzie przychylna naszemu udziałowi w Konferencji Taryfowej GATT.

W jedynej chyba konkretnej kwestii ułatwień dla naszego eksportu do Kanady zależnej od władz federalnych, a mianowicie zmiany klasyfikacji celnej dla naszych wódek w celu obniżenia cła, obiecują nam pozytywne rozpatrzenie.

Oceniając ogólnie atmosferę współpracy handlowej od strony stosunków oficjalnych władz kanadyjskich do Polski, należy stwierdzić, że atmosfera ta jest pozytywna. Znajduje to m.in. wyraz w wyrozumiałym podejściu do nieprzestrzega-

⁸⁸⁵ AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

⁸⁸⁶ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od marca do września 1960 r. Ottawa 6 września 1960. Tamże.

⁸⁸⁷ „Globe and Mail”, 27 VIII 1960.

⁸⁸⁸ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

nia przez niektóre centrale handlu zagranicznego przepisów oraz w udostępnianiu nam różnych informacji”⁸⁸⁹.

W lecie 1958 r. polscy handlowcy postanowili znacznie zwiększyć eksport wódek na rynek kanadyjski. W związku z tym 7 lipca 1958 r. radca handlowy Poselstwa Zawadzki złożył wizytę szefowi wydziału europejskiego MSZ w Ottawie P. C. Dobbellowi. Ten ostatni po tej rozmowie napisał specjalne memorandum do Wydziału Ekonomicznego MSZ: „Będę wdzięczny jeżeli Wydział Ekonomiczny wypowie się w tej sprawie. Z politycznego punktu widzenia jest pożądane, abyśmy wyszli na przeciw polskiej prośbie”⁸⁹⁰.

Mimo, że Kanadyjczycy tak zabiegali o transakcje zbożowe z Polską, nadal nic mieli w swoim Poselstwie w Warszawie radcy handlowego. Kanadyjski radca handlowy, który odpowiedzialny był za handel z Polską, rezydował w ... Kopenhadze. Chargé d'affaires kanadyjski G. H. Southam informował 2 czerwca 1959 r. swoją centralę, że w polskich instytucjach handlowych ciągle wyraża się zdziwienie, że w Poselstwie kanadyjskim nie ma na stałe radcy handlowego⁸⁹¹.

W związku z zakupami pszenicy kanadyjskiej, w handlu z Kanadą Polska miała deficyt. Tak np. w pierwszej połowie 1959 r. Polska zakupiła w Kanadzie zboże wartości 18,5 mln dol. podczas gdy Kanadyjczycy zakupili w Polsce towary wartości zaledwie 800 tys. dolarów.

W związku z tym radca handlowy Zawadzki w swoich rozmowach z władzami kanadyjskimi domagał się stworzenia bardziej sprzyjających warunków dla polskiego eksportu tak, aby Polska mogła zarobić więcej pieniędzy z własnego eksportu. Wymagało to jednak decyzji rządowych, zwłaszcza w odniesieniu do:

1. taryf celnych,
2. zachęcania firm kanadyjskich do handlu z Polską,
3. wymiany delegacji handlowych⁸⁹².

Władze kanadyjskie z reguły odpowiadały, że z życzliwością odnoszą się do do handlu z Polską, że rząd poparł wnioski o przyjęcie Polski do GATT. Stwierdzali, że nie mogą udzielić Polsce większych przywilejów aniżeli posiadają pozostałe kraje.

Kanadyjskie MSZ w piśmie do kanadyjskiego Ministerstwa Handlu z 30 września 1959 r. uznało, że należy wyjść naprzeciw polskim żądaniom, ponieważ taka niezrównoważona wymiana z Polską zagraża na dłuższą metę handlowi polsko-kanadyjskiemu. Ponadto, zdaniem MSZ, Kanada ma interes polityczny w tym, aby Polska rozwijała stosunki z Zachodem. Proponowano więc, aby Ministerstwo Finansów, w gestii którego była polityka celna, rozważyło możliwość pewnych ustępstw na rzecz Polski. Proponowano ułatwić Polakom reklamę swoich produktów, wziąć udział w Targach Poznańskich, zainspirować wymianę delegacji handlowych itp. „Jesteśmy gotowi przedyskutować z waszym ministerstwem i innymi zainteresowanymi resortami możliwości udzielenia Polakom pewnej pomocy w ich wysiłkach sprzedaży towarów w Kanadzie” – stwierdzało na zakończenie pismo MSZ⁸⁹³.

Obok cytowanego wyżej zrozumienia dla problemów polskiego handlu z Kanadą było również stanowisko mniej życzliwe, czy wręcz podejrzliwe. W odpowiedzi na wspomniane pismo kanadyjskiego MSZ W. G. Pybus, szef Wydziału Europejskiego Ministerstwa Handlu pisał 9 października 1959 r. do MSZ, że „istnieją problemy natury politycznej w handlu z tymi krajami. Np. wielu kanadyjskich handlowców ma wątpliwości, czy warto handlować z tymi krajami. Ponadto istnieje

⁸⁸⁹ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od grudnia 1959 do marca 1960. Ottawa 17 marca 1960. AMSZ, Z 9. T 867. W 70.**

⁸⁹⁰ **NAC, RG 25. Box 78. F 9533-40. pt. 5.**

⁸⁹¹ **Tamże.**

⁸⁹² **Tamże.**

⁸⁹³ **NAC, RG 25. Box 78. F 9533-40. pt. 5.**

ważny problem bezpieczeństwa narodowego związany z przyjęciem przedstawicieli handlowych z tych krajów”⁸⁹⁴.

Przedstawiciele polskiego MSZ w rozmowach z Kanadyjczykami dawali do zrozumienia, że wywierają naciski na MHZ, aby zakupywać pszenicę na bardziej stałych zasadach w Kanadzie, a nie tylko w Stanach Zjednoczonych. MSZ uważał, że należy w ten sposób zrewanżować się rządowi Kanady za poparcie kandydatury Polski w wyborach do Rady Bezpieczeństwa ONZ, czy też za zwrot części skarbów wawelskich. Informuje takie przekazał J. Holmesowi Józef Winiewicz, a także mówił o tym w kanadyjskim MSZ polski chargé d'affaires M. Sieradzki⁸⁹⁵.

Kanadyjski chargé d'affaires G. H. Southam w prywatnym liście do O. G. Stoner'a z Wydziału Ekonomicznego kanadyjskiego MSZ z 1 kwietnia 1969 r. sugerował, czy nie należałoby zawrzeć wieloletniego układu handlowego między Polską i Kanadą, który by gwarantował stabilność zakupów przez Polskę pszenicy w Kanadzie i stworzyłby ramy prawne dla handlu między obu krajami. Southam zdawał sobie sprawę z niechęci Kanady do zawierania bilateralnych układów handlowych, jak zauważył jednak, w przypadku z ZSRR zgodziła się taki układ zawrzeć. Dlaczegożby więc nie zawrzeć takiego układu z Polską?⁸⁹⁶.

List ten skomentowany został przez Wydział Europejski MSZ, który uznał pomysł Southama za ważny („valid”), choć „niepraktyczny” („unworkable”). Układ wprowadziłby gwarantowałby stabilność zakupów pszenicy kanadyjskiej, ale zapewne zobowiązywałby rząd Kanady do zakupu odpowiedniej ilości zakupów polskich towarów. Ponadto wysuwano obawy, że jeżeli polskie zakupy w Kanadzie zastałyby uzależnione od sprzedaży polskich produktów w Kanadzie, doprowadziłoby to do zmniejszenia zakupów pszenicy przez Polskę, ponieważ mało prawdopodobne jest, by Polska mogła nagle zwiększyć swój eksport na rynek kanadyjski⁸⁹⁷.

7 maja 1960 r. Southam został przyjęty przez szefa dyplomacji kanadyjskiej, Howarda C. Greena. Southam mówił o interesach handlowych Kanady w Polsce i wskazał na potrzebę mianowania stałego przedstawiciela handlowego przy Poselstwie. Green prosił o notatkę w tej sprawie⁸⁹⁸. Memorandum to przygotowano 17 maja. Podkreślało ono brak równowagi w handlu między obu krajami. „W ciągu ostatnich 4 lat władze polskie zakupiły zboże kanadyjskie wartości 60 mln dol. Kanada natomiast zakupiła w tym czasie towary polskie wartości 7 mln dolarów” Memorandum podkreślało, że dr Wilson, który rezyduje w Kopenhadze, a ma w zakresie swojej odpowiedzialności handel z Polską, zaniedbuje swoje obowiązki i rzadko bywa w Warszawie. W ciągu ostatnich 14 miesięcy był zaledwie raz. Memorandum przygotowane przez Wydział Europejski nie rekomendowało jednak mianowania stałego przedstawiciela handlowego w Warszawie, ponieważ „będzie on prawie wyłącznie zajmował się promocją polskiego eksportu do Kanady”. Spodziewano się więc zastrzeżeń ze strony Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Proponowano więc zmienić handlowca odpowiedzialnego za handel z Polską na miejsce dr Wilsona, choć zaznaczano, że operacja niewiele przyczyni się do zwiększenia obrotów polsko-kanadyjskich⁸⁹⁹.

Ambasador Southam proponował, aby Ministerstwo Handlu wydelegowało swego przedstawiciela na Targi Poznańskie dla zademonstrowania zainteresowania handlem z Polską. Kanadyjski MSZ popierał ten wniosek, ale „z powodu innych zobowiązań” Ministerstwo Handlu nie wysłało swego przedstawiciela na Targi Poznańskie⁹⁰⁰.

⁸⁹⁴ Tamże.

⁸⁹⁵ Tamże.

⁸⁹⁶ Tamże.

⁸⁹⁷ Tamże.

⁸⁹⁸ Tamże.

⁸⁹⁹ Tamże.

⁹⁰⁰ Tamże.

KULTURA I NAUKA

Wymiana kulturalna

Wraz z poprawą klimatu politycznego w stosunkach międzynarodowych oraz w związku ze zmianami w Polsce po październiku 1956 r. powstały bardziej sprzyjające warunki dla rozwoju polsko-kanadyjskich stosunków kulturalnych. W raporcie Poselstwa PRL w Ottawie z 27 VIII 1958 r., obejmującym okres luty-sierpień 1958, odnotowano osiągnięcia „na odcinku informacyjno-kulturalnym, w popularyzacji filmów, rozpowszechnianiu wydawnictw i wystawiennictwie. Szczególnie nasze filmy krótkometrażowe, popularno-naukowe i oświatowe cieszą się dużym powodzeniem, zarówno na festiwalach (Stratford, Vancouver), wśród instytucji kulturalnych i oświatowych, jak i w telewizji. O ile prasa mało korzysta z naszych materiałów, o tyle różnego rodzaju instytucje (naukowe, kulturalne, oświatowe) i rosnąca ilość osób prywatnych często zwraca się do nas o przysłanie materiałów informacyjnych o Polsce. W okresie sprawozdawczym wypożyczyliśmy kilka wystaw (rysunków dziecięcych, fotografii, filatelistyczna), które cieszyły się dużym powodzeniem”⁹⁰¹.

Kanadyjski chargé d'affaires G. H. Southam złożył 24 kwietnia 1959 r. wizytę ministrowi kultury Tadeuszowi Galińskiemu. Southam zadzwonił do ministra z prośbą o spotkanie. Sądził, że termin spotkania będzie odległy. Tymczasem minister przyjął go za dwa dni. Southam podejrzewał, że albo minister kultury nie jest człowiekiem zajęтым, albo bardzo pragnie spotkać się z szefem placówki kanadyjskiej. Okazało się, że chodzi o to ostatnie. Galiński podniósł dwie kwestie: sprawę wymiany kulturalnej i sprawę skarbów wawelskich. Opowiedział się za rozszerzeniem wymiany kulturalnej z Kanadą. Southam, który osobiście interesował się sztuką i utrzymywał w czasie pobytu w Warszawie bardzo żywe kontakty ze środowiskiem polskich twórców, opowiedział się za rozszerzeniem wymiany kulturalnej, mimo że obydwa kraje dzieli ocean. Galiński odrzekł, że brak Ministerstwa Kultury w Kanadzie nie jest przeszkodą dla zintensyfikowania współpracy, bowiem poszczególne instytucje w obu krajach, np. muzea, teatry, nie potrzebują do współpracy ministerstw. Ocean też nie powinien być przeszkodą, kiedy „Batory” regularnie odbywa rejsy między Gdynią i Montrealem⁹⁰².

G. Hamilton Southam przywiązywał szczególną wagę do utrzymania więzi z polskimi intelektualistami i artystami. Zapraszał ich do swojej rezydencji i bywał u nich w domach. Jak powiedział mi w wywiadzie, który cytuję we wcześniejszej części niniejszego rozdziału, w ówczesnych warunkach na odcinku kultury mógł działać jako ambasador kraju natowskiego o wiele więcej aniżeli w sferze politycznej.

26 maja 1959 Southam spotkał się z ówczesnym prezesem Związku Literatów Polskich Antonim Słonimskim. Słonimski zaproponował, aby zainicjować wymianę między Polską i Kanadą po 2-3 pisarzy każdego roku. Southam prosił swą centralę o zgodę na kontynuację rozmów ze Słonimskim w sprawie ewentualnej finalizacji umowy. Problem polegał na tym, że w Kanadzie nie było wówczas odpowiednika ZLP, ale różne uczelnie były zainteresowane przyjęciem pisarzy z innych krajów⁹⁰³.

Southam zdawał sobie sprawę, że jego rząd nie może mu dać mandatu na zawarciu np. porozumienia o wymianie pisarzy, prosił więc 20 lipca 1959 r. o potwierdzenie formuły, którą przedstawił Słonimskiemu, a mianowicie, że „Kanada jest zainteresowana w poprawie stosunków kulturalnych z Polską i jego (tzn. Słonimskiego – L. P.) propozycja należy do tych, które będą uważnie przestudiowane

⁹⁰¹ AMSZ, Z 9. T 637. W 48.

⁹⁰² NAC, RG 25. V 3840. F 9055-A-40. pt. 1.

⁹⁰³ Tamże.

w moim kraju”. Southam odbył też rozmowę z Juliuszem Żuławskim, odpowiedzialnym za kontakty zagraniczne ZLP, w sprawie zaproszenia do Kanady na pół roku dwu pisarzy polskich i dwu pisarzy kanadyjskich do Polski. „Jedna zasada jest w tym najważniejsza – pisał Southam – polityka musi być absolutnie z tego wyłączona”⁹⁰⁴.

6 października 1959 r. ottawski MSZ, przepraszając za opóźnioną odpowiedź w sprawie rozmów H. Southama z Antonim Słonimskim, potwierdził, że rząd kanadyjski „jest zainteresowany poprawą stosunków kulturalnych z Polską i że sugestie Słonimskiego w sprawie wymiany pisarzy „zostaną uważnie przestudiowane”. Równocześnie jednak zalecano ambasadorowi, aby rozmowy w tej sprawie prowadził we własnym imieniu, nie angażując MSZ w szczegóły ewentualnego porozumienia o wymianie. MSZ sugerował, aby partnerami ZLP były University of Toronto i University of British Columbia, dwie duże i dobre uczelnie mające wydziały slawistyki, które mogłyby podjąć pisarzy polskich w Kanadzie⁹⁰⁵.

MSZ kanadyjski nic chciał, aby ambasador angażował się oficjalnie w negocjacje z kilku powodów. Po pierwsze, rząd Kanady nie posiadał funduszy by finansować taką wymianę. Po drugie, ZLP uważano za bardzo niezależną organizację w Polsce, która może narazić się rządowi polskiemu, prowadząc rozmowy z ambasadorem poza plecami władz polskich. W Ottawie obawiano się, że może to doprowadzić do napięć między władzami polskimi a Poselstwem Kanady.

6 grudnia 1959 r. ZLP wybrał nowy zarząd. Nowym prezesem, na miejsce Antoniego Słonimskiego, zastał Jarosław Iwazkiewicz.

Poselstwo Kanady nie było zachwycone propozycją Ottawy, aby sprawą wymiany pisarzy polskich i kanadyjskich po stronie kanadyjskiej zajęły się uczelnie. Nowe władze ZLP, konkretnie Artur Międzyrzecki, potwierdziły zainteresowanie wymianą pisarzy z Kanadą. Poselstwo jednakże 4 marca 1960 r. proponowało, aby ze strony kanadyjskiej nie uniwersytety ale np. Canada Council, oficjalna organizacja, sponsorowała wymianę pisarzy.

W Narodowym Archiwum nie znalazłem dokumentów, które wskazywałyby, że do 1961 r. zrealizowano pomysł o wymianie pisarzy między obu krajami.

W grudniu 1959 r. w polskim MSZ utworzono nowy departament zajmujący się współpracą kulturalną i naukową, na czele którego stanął ambasador Henryk Birecki. Informując Ottawę o utworzeniu nowego departamentu Poselstwo Kanady w swej depeszy z 29 grudnia 1959 r. stwierdzało, że „nie ulega wątpliwości, że powołanie tego nowego departamentu związane jest ze zwiększoną liczbą umów kulturalnych, które Polska zawarła w ostatnich miesiącach zarówno ze wschodem, jak i z zachodnimi państwami”⁹⁰⁶. Czego nie napisano w tej depeszy to faktu, że utworzenie nowego departamentu oznaczało próbę koordynacji i kontroli ze strony administracji państwowej wymiany kulturalno-naukowej z zagranicą, którą zaczęły prowadzić nie tylko poszczególne instytucje, uczelnie, ale także poszczególne osoby.

Southam, 11 stycznia 1960 r., złożył wizytę Bireckiemu i omawiał z nim możliwości rozszerzenia polsko-kanadyjskiej współpracy kulturalno-naukowej. Zaproponował m.in. stypendia dla polskich atomistów w Nuclear Reactor School w Chalk River. Birecki, jak informował Southam Ottawę, „był bardzo zainteresowany zwiększeniem wszystkich form wymiany kulturalnej między naszymi dwoma krajami”⁹⁰⁷. Rozważano także o planach zorganizowania w Polsce wystawy rzeźby kanadyjskich Eskimosów oraz wystawy malarstwa kanadyjskiego.

Ambasador Hamilton Southam po powrocie z Polski został pierwszym dyrektorem National Arts Center w Ottawie. W Polsce utrzymywał, jak wspomniałem, bardzo szerokie kontakty z twórcami. Ale nie tylko dlatego, że interesował się kulturą i sztuką. W wywiadzie, jaki z nim przeprowadziłem w Ottawie 19 czerwca 1991 r.

⁹⁰⁴ Tamże.

⁹⁰⁵ NAC, RG 25. V 3840. F 9055-A-40. pt. 1.

⁹⁰⁶ Tamże.

⁹⁰⁷ NAC, RG 25. Box 182. F 12496-40. pt. 1.

na temat jego misji dyplomatycznej w Polsce, powiedział mi, że świadomie zaangażował się w sferę kultury, ponieważ w okresie zimnej wojny, wobec przynależności Polski i Kanady do dwóch przeciwstawnych bloków polityczno-wojskowych, stosunkowo najwięcej luzu istniało w sferze stosunków kulturalnych, i w tym obszarze można było zrobić stosunkowo najwięcej⁹⁰⁸. Southam wniósł również swój wkład w zwrot skarbów wawelskich Polsce.

Poselstwo polskie w raporcie politycznym z 10 grudnia 1959 r. pisało: „Obserwujemy duże zainteresowanie Polską ze strony szkół, bibliotek, instytucji społeczno-kulturalnych. Niestety w dziedzinie najbardziej skutecznej – wyświetlania filmów jest regres, bowiem nie otrzymujemy odpowiednich filmów w obcych wersjach. (Chodzi nam głównie o przystępny dla tuł. mentalności film, obrazujący dorobek powojenny, ze specjalnym uwzględnieniem ziem zachodnich, zwłaszcza wobec wzmożonej propagandy niemieckiej). Akcja filmowa wśród Polonii jest kontynuowana...

Dużym wydarzeniem w życiu polonijnym były ostatnio (w listopadzie br.) dwukrotne występy „Śląska” w Montrealu i Toronto. Publiczność żywiołowo oklaskiwała artystów, niektórzy widzowie płakali ze wzruszenia. Prasa pisała o „Śląsku” przeważnie w superlatywach. Do charakterystycznych opinii należy m.in. następująca: „Tajemnicą powodzenia „Śląska” jest to, że w oparciu o ludowe tradycje polskie, reprezentuje on najlepszą stronę kultury europejskiej”.

Występy „Śląska” przyczyniły się do umocnienia poczucia narodowego Polaków (m.in. słyszeliśmy wypowiedzi: „Urosiliśmy w oczach Anglików i Francuzów”, albo „W ciągu 40 lat pobytu w Kanadzie nigdy nie czułem się tak dumny z przynależności do narodu polskiego”)⁹⁰⁹.

W sprawozdaniu organizacyjnym za 1959 r. Poselstwo uskarżało się „na trudności w uplasowaniu na tutejszym terenie dużych wystaw. Z tych względów, niezależnie od przyczyn nie dojdęcia do skutku ekspozycji w Kanadzie wystawy malarstwa, która była na V Biennale w Sao Paulo, wycofanie się z tego utrudniało Poselstwu negocjacje na temat uplasowania wystawy, która ma być eksponowana w Muzeum of Modern Art w N. Yorku. Podstawową jednak trudność w prowadzeniu negocjacji z Art Gallery w sprawie ewentualnej ekspozycji sugerowanej przez Centralę wystawy stanowi brak konkretnego terminu udostępnienia jej w Kanadzie, oraz brak materiału informacyjnego, który by zorientował Art Gallery o charakterze wystawy. W tych warunkach Poselstwo nie jest w stanie sfinalizować rozmiarów, a co więcej zachodzi obawa, że nasze wysiłki spełzną na niczym, jeżeli Poselstwo nie otrzyma w najbliższym czasie koniecznych informacji”⁹¹⁰.

Równocześnie jednak Poselstwo informowało centralę o wzroście zainteresowania obywateli kanadyjskich Polską, o czym świadczyła ilość rozsyłanych materiałów informacyjnych. „Do końca grudnia 1959 r. otrzymaliśmy 550 listów zawierających prośby o materiały. Na 7500 egzemplarzy rozproszonych materiałów i publikacji na prośbę zainteresowanych wysłaliśmy 6000 egzemplarzy tych materiałów.

Wśród stałych odbiorców materiałów propagandowych o Polsce naczelne miejsce zajmują uniwersytety, szkoły średnie, profesorowie, nauczyciele, studenci i instytucje naukowo-społeczne. Ogółem mamy 262 stałych odbiorców, nie licząc 1200 czytelników wydawnictwa obcojęzycznego „Polska”.

Godnym odnotowania jest zjawisko wzrostu zainteresowania Polską wśród społeczeństwa „francuskiej Kanady”. Do prowincji Quebec wysłaliśmy w ubiegłym roku około 2300 egz. materiałów.

Ostatnio do Poselstwa zwróciło się Ministerstwo Północy i Zasobów Naturalnych Kanady – Departament Oświaty z prośbą o zaopatrzenie w materiały o Polsce 700 nauczycieli szkół kanadyjskich na Północy...

⁹⁰⁸ Rozmowa autora z ambasadorem G. H. Southamem w Ottawie 19 czerwca 1991 r.

⁹⁰⁹ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od czerwca do grudnia 1959, Ottawa, 10 grudnia 1959 r. AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

⁹¹⁰ AMSZ, Z 9. T 859. W 69.

Wobec dużego zapotrzebowania, zwłaszcza szkół, na mapy i foldery turystyczne, Poselstwo prosi o przysłanie na rok 1960 większej ilości tych materiałów⁹¹¹.

W 1960 r. w Kanadzie eksponowano trzy duże wystawy polskie:

- wystawę wycinanki ludowej eksponowaną za pośrednictwem Western Canada Art Circuit. Pokazywana była w 8 miastach zachodniej Kanady, w prowincjach zamieszkałych przez duże skupiska Polaków. Cieszyła się dużym powodzeniem, jako nieznaną w Kanadzie formą sztuki;
- wystawę wyrobów przemysłu artystycznego i ludowego pokazywaną w 6-ciu miastach Kanady;
- wystawę książki eksponowano w 15 miastach (biblioteki uniwersyteckie i publiczne)⁹¹².

W związku z Rokiem Chopinowskim Poselstwo starało się propagować muzykę naszego wielkiego kompozytora. M.in. trzy rozgłośnie radiowe nadały koncerty chopinowskie. Poselstwo rozprowadziło do szkół muzycznych i wydawnictw muzycznych artykuły o muzyce chopinowskiej. Wzmianka na temat Roku Chopinowskiego ukazała się m.in. w *Canadien Journal of Music*. Na terenie prowincji Quebec w miejscowości Trois Rivières odbył się koncert chopinowski z udziałem miejscowego pianisty Polaka, zorganizowany przez tamtejszą inteligencję kanadyjską.

Ponadto w Ottawie w koncercie miejscowej Filharmonii brał udział Witold Małcużyński w programie chopinowskim⁹¹³.

Chargé d'affaires ambasady polskiej w Ottawie został w marcu i kwietniu 1960 r. zaproszony do wygłoszenia serii odczytów o Polsce w oddziałach Kanadyjskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych w zachodnich prowincjach Kanady⁹¹⁴.

Arkady Fiedler, autor znanej książki *Kanada żywicą pachnąca*, opublikowanej w 1935 r., i która miała kilka wydań po drugiej wojnie światowej, w grudniu 1957 r. zwrócił się o wizę kanadyjską. Zamierzał bowiem w czerwcu 1958 r. spędzić pewien czas w dolinie rzeki Mackenzie River na północy Kanady i napisać nową książkę. W sprawie wizy dla Fiedlera wypowiedzieć się musiały następujące organy rządowe: Privy Council, RCMP, Ministerstwo Terytoriów Północnych i Zasobów Narodowych, Ministerstwo Obywatelstwa i Imigracji, Ministerstwo Produkcji Obronnej, Ministerstwo Obrony Narodowej. To ostatnie ministerstwo sprzeciwiło się wydaniu wizy Fiedlerowi, ponieważ pragnął on zwiedzić tereny „w pobliżu których znajdowały się kanadyjskie i amerykańskie instalacje obronne”⁹¹⁵.

W październiku 1960 r. Arkady Fiedler ponowił podanie o wizę. Zrezygnował z podróży do Terytoriów Północnych. Teraz pragnął zapoznać się z życiem Eskimosów, z rezerwatem w którym przebywały buffalo w Albercie oraz pragnął poznać jeziora Ontario. Tym razem MSZ kanadyjski rekomendował, aby przyznać pisarzowi wizę, gdyż jest to „zgodne z naszą polityką rozwoju kontaktów z Polską”⁹¹⁶.

Współpraca naukowa

Po zmianach politycznych w Polsce 1956 r. powstał również bardziej sprzyjający klimat dla współpracy naukowej Polski z krajami zachodnimi, w tym także z Kanadą. Współpraca naukowa polsko-kanadyjska była jednak stosunkowo skromna.

Współpraca zaczęła obejmować również instytucje i dziedziny uważane dotąd za wrażliwe z punktu widzenia polityczno-wojskowego. Tak np. w czerwcu 1958 r.

⁹¹¹ AMSZ, Z 9. T 858. W 69.

⁹¹² AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

⁹¹³ Tamże.

⁹¹⁴ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od marca do września 1960, Ottawa 6 września 1960. Tamże.

⁹¹⁵ NAC, RG 25. Box 205. F 9533-40. pt. 6.

⁹¹⁶ Tamże.

Instytut Badań Jądrowych w Warszawie zaproponował Atomic Energy of Canada współpracę naukową, wymianę publikacji. Kanadyjska instytucja zasięgnęła opinii swojego MSZ o celowości takiej współpracy. 2 września 1958 r. ottawski MSZ przesłało list do Atomic Energy of Canada nie zgłaszając zastrzeżeń do „wymiany jawnych publikacji”: „Jesteśmy skłonni traktować Polaków bardziej wspaniałomyślnie aniżeli Rosjan i Czechów” – wyraził opinię MSZ⁹¹⁷.

W czasie rozmowy 11 stycznia 1960 r. z dyrektorem Departamentu Współpracy Kulturalnej i Naukowej MSZ, Henrykiem Bireckim, Southam przyrzekł przedstawić w najbliższym czasie aide memoire, które w sposób zbiorczy przedstawiałyby dotychczasowe i przyszłe programy współpracy polsko-kanadyjskiej w płaszczyźnie kulturalno-naukowej. Dokument ten datowany 21 marca 1960 r. stwierdzał, że „rząd kanadyjski przywiązuje duże znaczenie do rozwoju współpracy kulturalnej i naukowej między Kanadą i Polską”. W ciągu ostatnich trzech lat Poselstwo Kanady prowadziło rozmowy z różnymi resortami w sprawie umożliwienia ograniczonej liczbie studentów podjęcia nauki w Kanadzie w dziedzinie sztuki i nauk społecznych. Jedno stypendium przydzielono w 1958 r. i dwa w 1959 r. Na lata 1960–61 przewidywano zaproszenie pięciu polskich studentów. Od czasu do czasu National Research Council of Canada oferował stypendia Polakom w dziedzinie nauk ścisłych. Nuclear Reactor School w Chalk River gotowa była przyjąć atomistę polskiego na naukę⁹¹⁸.

Przychylnym wobec Polski gestem było zezwolenie udzielone prof. Trzebiatowskiemu na zwiedzenie w 1957 r. państwowych zakładów atomowych w Chalk River, co było precedensem jeśli chodzi o przedstawicieli krajów socjalistycznych⁹¹⁹.

W 1959 r. Canada Council przydzieliła jedno stypendium Polakowi, a National Research Council przydzieliło kilka stypendiów Polakom⁹²⁰.

W 1960 r. Ambasada PRL w Ottawie informowała Warszawę, że „rozszerzyła kontakty z instytucjami naukowymi i kulturalnymi na tut. terenie.

Jesteśmy w kontakcie z Word University Service w sprawie wymiany stypendystów. Przypuszczamy, że nasze rozmowy zakończą się pomyślnie. Czynimy wysiłki rozszerzenia wymiany stypendystów”.

Placówka systematycznie informowała centralę o konferencjach i kongresach naukowych o charakterze międzynarodowym, odbywających się na terenie Kanady, sugerując ewentualny udział w nich naszych przedstawicieli.

„Podobnie śledzimy i informujemy o imprezach kulturalnych (Międzynarodowa Konferencja Kompozytorów w Stratfordzie, Międzynarodowa Wystawa Rysunków Dziecięcych, Festiwal Filmowy w Montrealu, wyjazd do Polski naukowców, działaczy kulturalnych itp...).

Bardziej ożywiłymi współpracę z wydziałami sławistyki uniwersytetów kanadyjskich. W okresie sprawozdawczym zaopatrzyliśmy je w 350 egz. odpowiednich publikacji.

Mając na względzie lepsze zużytkowanie materiałów propagando-informacyjnych o Polsce, przeszliśmy z metody wysyłania ich w odpowiedzi na listy zainteresowanych (za wyjątkiem nauczycieli profesorów wyższych szkół) na zaopatrywanie publicznych uniwersytetów i bibliotek. Dzięki temu wywołaliśmy większe zainteresowanie naszymi wydawnictwami ze strony bibliotek, które zwracają się do nas o materiały. Ogółem wysłaliśmy do bibliotek 4500 egz. publikacji⁹²¹.

W raporcie politycznym z 6 września 1960 r. Ambasada PRL w Ottawie informowała centralę w Warszawie, że „m.in. dzięki rozszerzeniu naszych kontaktów ożywiła się wymiana naukowa i kulturalna między krajem a Kanadą. Zwiększył się udział naszych przedstawicieli w konferencjach naukowych i imprezach kulturalnych, odbywanych w Kanadzie. Zapoczątkowaliśmy wymianę studentów. Rozszerza się wymiana publikacji między odpowiednimi instytucjami obu krajów.

⁹¹⁷ NAC, RG 25. Box 414. F14003-P-7-1-40.

⁹¹⁸ NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pt. 1.

⁹¹⁹ AMSZ, Z 9. T 570. W 93.

⁹²⁰ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

⁹²¹ AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

W większym niż poprzednio stopniu zaopatrujemy w nasze wydawnictwa wydziały
sławistyczne tut. uniwersytetów⁹²².

⁹²² **AMSZ, Z 9. T 867. W 70.**

KONIEC ODYSEI SKARBÓW WAWELSKICH

Po październiku 1956 r.

W wyniku zmian w polityce polskiej po październiku 1956 r. rząd kanadyjski chciał zrobić jakiś gest sympatii dla Polski. Kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a w szczególności Lester Pearson, uważali, że najlepszym gestem wobec Polski byłyby zwrot przynajmniej części skarbów wawelskich. Pewną przeszkodą były zbliżające się w czerwcu 1957 r. wybory parlamentarne przed którymi rządząca Partia Liberalna nie chciała się narażać wyborcom Quebecu (tradycyjnie popierającym ją) przez wznowienie kontrowersyjnej sprawy.

Pearson jednak zdobył się na ostrożną i prywatną obietnicę, że w razie zwycięstwa liberałów, co wówczas wydawało się pewne, rząd postara się o zwrot przynajmniej części bankowej skarbów.

L. Pearson przyjął 12 stycznia 1957 r. nowego polskiego chargé d'affaires Mieczysława Sieradzkiego. Nawiązał w rozmowie do sprawy skarbów wawelskich i mówił o rozbieżnych opiniach w rządzie kanadyjskim na ten temat. Stwierdził, że po wyborach pozycja rządu będzie silniejsza i łatwiej będzie rozmawiać na ten temat i na temat stosunków polsko-kanadyjskich⁹²³.

Sieradzki powiedział Pearsonowi, że zwrot skarbów wawelskich w obecnych warunkach byłby świadectwem, że nowa polityka polska poprawy stosunków z Zachodem przynosi owoce. Sieradzki powiedział, że Poselstwo jest w posiadaniu dokumentu podpisanego przez nieżyjącego prof. Świerz-Zaleskiego upoważniającego rząd polski do przejęcia skarbów wawelskich. Do tego by przekazać skarby potrzebny jest podpis drugiego kustosza Polkowskiego. Polkowski osobiście nie był przeciwny zwrotowi skarbów Polsce, ale sprzeciwiali się temu ludzie za nim stojący⁹²⁴.

W styczniu 1957 r. w sprawie arrasów rozmawiał z sekretarzem generalnym ONZ Dag Hammarskjöldem ambasador PRL w ONZ Jerzy Michałowski. Hammarskjöld miał w tej sprawie również rozmowę z L. Pearsonem, który optymistycznie wyrażał się o możliwości zwrotu Polsce skarbów po wyborach w Kanadzie⁹²⁵.

Pearson w rozmowie z Winiewiczem 5 lutego 1957 r. powtórzył, że z uwagi na wybory parlamentarne w czerwcu rząd kanadyjski nie może przed tym terminem zwrócić skarbów, aby nie dawać opozycji katolickiej argumentów wyborczych. Gotowi są natomiast zwrócić depozyt montrealski zaraz po wyborach, a sprawę depozytu w Quebec dyskutować później. Wobec nacisku Winiewicza Pearson obiecał wpłynąć na H. Laurenta, aby rząd kanadyjski oficjalnie powiadomił Polskę o zamiarze zwrotu depozytu montrealskiego w konkretnym terminie po wyborach. Pearson sugerował interwencję kardynała Wyszyńskiego i polskich biskupów u hierarchii kanadyjskiej w Watykanie, jako środek presji na premiera Quebecu Duplessisa⁹²⁶.

30 kwietnia 1957 r. M. Sieradzki otrzymał datowany 25 kwietnia 1957 r. poufny list od Pearsona, w którym potwierdził to, co powiedział wcześniej J. Winiewiczowi, że w bliskiej przyszłości będzie możliwy zwrot przynajmniej tej części skarbów, która zdeponowana jest w Bank of Montreal. Pearson przestrzegał przed nadawaniem sprawie rozgłosu⁹²⁷.

⁹²³ AMSZ, Z 9. T 842. W 66.

⁹²⁴ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁹²⁵ AMSZ, Z 9. T 842. W 66.

⁹²⁶ AMSZ, Z 9. T 842. W 66.

⁹²⁷ Tamże.

Również wiceminister spraw zagranicznych Kanady, Jules Leger zapewniał Manfreda Lachsa w czasie nowojorskiej rozmowy 18 lutego 1957 r., że rząd Kanady może podjąć konkretne kroki w sprawie zwrotu skarbów wawelskich dopiero po wyborach parlamentarnych. Powiedział też, że jego brat Paul-Emile Leger, który był kardynałem w Montrealu, będzie w Rzymie rozmawiał ze Stefanem Wyszyńskim i z Watykanem⁹²⁸.

Poselstwo polskie w Ottawie informowało Warszawę na podstawie informacji prasowych, że nastroje w Kanadzie za zwrotem skarbów, zarówno wśród Kanadyjczyków, jak i Polonii, wzrastają coraz bardziej, i że rząd kanadyjski chciałby znaleźć sposób na wyplątanie się z przykrego sporu⁹²⁹.

W związku z powyższym w MSZ opracowano notatkę sugerującą podjęcie następujących działań: „Jak dotychczas nie ma konkretnych rezultatów naszej akcji dyplomatycznej. Poza tym w maju nastąpi wyjazd Wyszyńskiego do Rzymu. Wobec tego zachodzi potrzeba zainicjowania akcji, która mogłaby przyspieszyć sprawę i utrzymać inicjatywę w naszym ręku.

Wchodziłaby tu w grę akcja zewnętrznie polityczna, a więc list otwarty (wzgl. apel) wybitnych członków społeczeństwa polskiego (politycznie niezaangażowanych) do rządu kanadyjskiego i opinii publicznej Kanady. Równocześnie z przekazaniem tego listu zgodnie z listą nazwisk, której zażądamy od poselstwa w Kanadzie, nastąpiłoby jego opublikowanie w prasie. Wydaje się, że najlepszym sponsorem tej akcji byłaby Polska Akademia Umiejętności, wzgl. PAN lub grupa ludzi z obu tych instytucji. Ostateczne ustalenie sponsora nastąpiłoby po konsultacji z Min. Kultury.

Jest wątpliwe, czy akcja taka przyniosłaby pełny sukces (wybory w Kanadzie), ale uzyskanie notyfikacji Kanadyjczyków co do zwrotu montrealskiego depozytu w określonej dacie po wyborach, byłoby już dużą rzeczą. Nawet w wypadku niepowodzenia zyskujemy kapitał polityczny.

Istotną sprawą jest wciągnięcie do akcji Wyszyńskiego i Episkopatu. Być może Wyszyński ma już informacje z Kanady, chciałby na własną rękę zająć się sprawą skarbów i nie zgodzi się na wspólną akcję. Sprawa wymaga konsultacji z Min. Sztachelskim. Warto tu podać, że kanadyjski „Związkowiec” opublikował artykuł, w którym powołuje się na wypowiedź Duplessisa sprzed 2 lat „że faktycznym właścicielem skarbów jest Arcybiskupstwo Krakowskie”. Autor komentuje tę wypowiedź w ten sposób, że Duplessis mógł dać do zrozumienia, iż zwróciłby skarby na żądanie Arcybiskupstwa.

Poza tym do akcji wskazane byłoby wciągnąć:

1. rektorów uniwersytetów (Kraków itp.),
2. uczonych o sławie międzynarodowej (np. Sierpiński, Taubenschlag, Kuratowski),
3. historyków sztuki,
4. muzeologów (np. Lorentz) Muzeum na Wawelu,
5. literatów (Słonimski, Zawiejski, Gołubiew, Staff, Kossak-Szczucka, Jastrun, Parandowski, Rusinek, Dąbrowska, Dobraczyński, Andrzejewski, Iwaszkiewicz itp.)⁹³⁰.

Niespodziewany wynik wyborów w postaci zwycięstwa konserwatystów obalił te nadzieje i nowe starania. Poselstwo rozpoczęło od zbadania stanowiska rządu Johna Diefenbakera w tej sprawie.

„W prywatnych rozmowach – czytamy w raporcie politycznym Poselstwa z 15 sierpnia 1957 r. – dawano nam jednak stale do zrozumienia, że rozwiązanie tego zagadnienia uzależnione jest od zmiany stanowiska ośrodków polonijnych i że

⁹²⁸ **Tamże.**

⁹²⁹ **Tamże.**

⁹³⁰ **Tamże.**

najsukuteczniejszą drogą prowadzącą do tego byłaby interwencja naszego kleru katolickiego, a zwłaszcza kardynała Wyszyńskiego.

Można przypuszczać, że władze kanadyjskie nic zechcą ustąpić w tej sprawie bez uzyskania odpowiedniej ceny za zwrot skarbów wawelskich. Ceną tą byłoby podniesienie prestiżu Kościoła Katolickiego w Polsce kosztem Rządu Polskiego⁹³¹.

Sieradzki w rozmowach z dyplomatami i politykami kanadyjskimi w drugiej połowie 1957 r. mówił o rosnącym zniecierpliwieniu społeczeństwa polskiego z powodu przetrzymywania w Kanadzie skarbów wawelskich⁹³².

W memorandum z 3 stycznia 1958 r., przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych w kanadyjskim MSZ, zaproponowano, aby postawić sprawę zwrotu skarbów wawelskich Polsce na posiedzeniu gabinetu. Autorzy memorandum twierdzili, że brak postępu w tej sprawie stwarza poważne przeszkody dla rozwoju stosunków z Polską we wszystkich płaszczyznach. Podkreślano też, że opozycja organizacji polonijnych przeciw przekazaniu Polsce skarbów jest obecnie wyraźnie słabsza aniżeli niegdyś⁹³³.

W komisji sejmowej

Sprawa zwrotu skarbów wawelskich była przedmiotem obrad Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu 3 czerwca 1957 r. W posiedzeniu tym z ramienia MSZ wzięli udział, minister Rapacki, wiceministrowie M. Naszkowski i J. Winiewicz oraz profesor M. Lachs. Dotychczasowe działania dyplomacji polskiej na rzecz zwrotu skarbów przedstawił minister Rapacki, po czym wywiązała się dyskusja, której fragment przedstawiam według sprawozdania sporządzonego przez MSZ.

„Poseł Podedworny uważał, że w sprawie 4 dywanów zabranych osobiście przez b. posła Dąbińskiego, należało wystąpić do sądów kanadyjskich.

Minister Rapacki wyjaśnił, że sądy kanadyjskie nie uznałyby naszego prawa do powództwa, a niezależnie od tego, ta w skali ogólnej mniejsza sprawa, utrudniłaby odzyskanie całości arrasów.

Poseł Łubieński proponuje powołanie specjalnej podkomisji dla spraw arrasów, wyłonionej z członków Komisji Spraw Zagranicznych. Zdaniem tej podkomisji byłoby negocjowanie w imieniu naszego Sejmu z Parlamentem kanadyjskim w sprawie arrasów.

Poseł Osmańczyk stwierdza, iż nie ma co liczyć na odzyskanie arrasów na siłę i drogą nacisku na opinię kanadyjską, ale pozostaje droga negocjacji oficjalnych i polepszenia stosunków z Polonią Kanadyjską, dla wykorzystania jej wpływów. Popiera też wniosek posła Łubieńskiego powołania specjalnej podkomisji i wysuwa propozycję zaproszenia parlamentarzystów kanadyjskich do Polski, co mogłoby się okazać pomocne w odzyskaniu arrasów.

Poseł Kulczyński zapytuje, jak została przyjęta propozycja wysunięta w swoim czasie, aby zażądać dopuszczenia naszych przedstawicieli do udziału w inspekcji arrasów. Poseł Kulczyński przypomina jednocześnie, iż i oficjalne sfery belgijskie wykazują zainteresowanie dla sprawy arrasów (królowa belgijska podczas swej wizyty w Polsce) z uwagi na flamandzkie pochodzenie arrasów, i czy potraktowano to zainteresowanie jako etap w rozwiązywaniu sprawy arrasów.

Minister Rapacki wyjaśnił, iż władze kanadyjskie odmawiają nam praw własności do arrasów i tym samym nie dopuściły nas do udziału w inspekcji.

Posłanka Krassowska uważa, że trzeba przejść od deklaracyjnych wystąpień do bardziej roboczych, np. w formie wystąpień naszego Sejmu do Parlamentu Kanadyjskiego, na co należy wybrać najbardziej sprzyjający dla nas moment. Posłan-

⁹³¹ AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

⁹³² NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁹³³ Tamże.

ka Krassowska proponuje wybranie nie podkomisji, ale zespołu roboczego, który by pozostawał w stałym kontakcie z MSZ.

Prof. Lachs daje kilka wyjaśnień prawniczych w sprawie arrasów. Jeżeli chodzi o poddanie się jurysdykcji sądu kanadyjskiego - ryzyko widzieliśmy przede wszystkim w tym, że zwolnilibyśmy z obliga rząd kanadyjski. Rząd ten uznał przecież rząd PRL i tym samym przejął na siebie ciągłość zobowiązań starego rządu londyńskiego reprezentowanych w danym wypadku przez Polkowskiego. Nie chcieliśmy dopuścić do tego, by sprawa przybrała charakter prywatno-prawny.

Następnie prof. Lachs wyjaśnia zagadnienie wieczystych depozytów, składanych w Muzeum Wawelskim przez osoby prywatne. Spadkobiercy depozytariuszy mogliby wykorzystać sąd kanadyjski dla wniesienia roszczeń o stare depozyty złożone przez ich przodków.

Ponadto prof. Lachs przytacza przykład z r. 1941, kiedy to kanadyjski Sąd Najwyższy wydał wyrok na korzyść pewnej firmy amerykańskiej, zaś sąd prowincjonalny nie uznał ważności wyroku i musiał wypłacić odszkodowanie poszkodowanej firmie amerykańskiej.

Jeśli chodzi o wytoczenie procesu Babińskiemu za zatrzymanie 4-ech dywanów, to stanowią one własność depozytariuszy i Babiński mógłby może wykazać się upoważnieniem od spadkobierców depozytariuszy, co również przemawiało przeciwko występowaniu przed sąd kanadyjski.

Wystąpienie przed Trybunał Haski było przez nas poważnie brane pod rozwagę, ale z rozmowy z przewodniczącym Trybunału wynikało, że w składzie jego zasiada tylko 6-ciu sędziów nam przychylnych, a 9-ciu wrogich.

Ponadto przeciwko wystąpieniu przed Trybunał Haski przemawia możliwość wykorzystania tego faktu jako precedensu przez inne kraje, które by miały podstawy do wniesienia przed tenże Trybunał swoich roszczeń finansowych w stosunku do Polski. (Przykład: roszczenie Szwajcarii za utrzymywanie 2 dywizji polskich na jej terenie, którego myśmy nie uznali, Szwajcaria przeniosła w końcu na Francję). Ponieważ jednak postawa MTH uległa ostatnio poważnej zmianie, o czym świadczą wyroki w sprawie ropy irańskiej oraz zatargu brytyjsko-norweskiego o wody terytorialne, oraz biorąc pod uwagę zmianę w ogólnym układzie stosunków politycznych, bierzemy poważnie pod rozwagę ewent. wniesienie sprawy pod jurysdykcję MTH.

Jeszcze kilku posłów wypowiedziało się co do powołania roboczej grupy wyłonionej z sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Między innymi zgodzono się, że akcje podejmowane dotychczas przez MSZ były słuszne i winny być nadal kontynuowane. Grupę roboczą (zespół roboczy) wybrano w składzie:

Posłowie: Osmańczyk, Lasowa, Wende, Stomma, Kubicki, Izydorczyk, Łubieński.

Grupa ta ma się spotkać w najbliższych dniach (przez siebie ustalonych) z przedstawicielami MSZ dla dalszej akcji w kierunku odzyskania arrasów.

Postanowiono ogłosić w prasie powołanie grupy roboczej w sprawie arrasów z uwagi na to, że strona propagandowa tego może pomóc MSZ-owi w jego akcji⁹³⁴.

Grupa robocza odbyła 5 czerwca posiedzenie w gmachu MSZ i wraz z przedstawicielami MSZ rozważała, aby podjąć następujące działania:

1. Postawić sprawę arrasów na najbliższej plenarnej sesji Sejmu i ew. połączyć z tym wystąpienie do parlamentu kanadyjskiego z zaproszeniem delegacji parlamentarzystów kanadyjskich do Polski.
2. Wysłać delegację Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu do parlamentu kanadyjskiego dla przeprowadzenia rozmów o współpracy politycznej i o zwrocie arrasów.

⁹³⁴ **Sprawozdanie z posiedzenia z dnia 3 czerwca 1957 r. sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych poświęconego sprawie arrasów, Z 9. T 842. W 66.**

3. Z okazji uruchomienia rejsów „Batorego” do Montrealu wysłać delegację złożoną z osób reprezentujących kilka naszych resortów, takich jak: MHZ, MSZ,

Min. Kultury, itd. i zaprosić z inicjatywy Polskich Linii Oceanicznych podobną delegację kanadyjską do Polski. (Wysłać ewent., wykorzystując rejs „Batorego”, nieoficjalną delegację podkomisji sejmowej w sprawie arrasów;

1. Zaangażować w sprawę arrasów prymasa Wyszyńskiego z tym, że zwróci się z tym do niego rząd lub Komisja Spraw Zagranicznych, względnie podkomisja przy współdziałaniu organizacji „Znak”.
2. Podniesienie poselstw do rangi ambasad jest przedwcześnie; na razie, w odpowiednim czasie wydać komunikat prasowy zapowiadający taką zmianę kiedy arrasy zostaną nam zwrócone;
3. Wykorzystać wyjazd w odwiedziny do ojca do Anglii (Kanady) syna A. Potockiego dla wywarcia wpływu na Polonię;
4. Wykorzystać prof. Babińskiego (jest w Szczecinie) i wysłać go do Kanady dla rozmów z bratem, nieprzejeżdżanym dotychczas b. posłem Babińskim.
5. Wykorzystać najbliższy 2-3-tygodniowy okres powyborczy w Kanadzie dla rozpoznania sytuacji.

„Ponadto, w trakcie dyskusji polecono Ministerstwu Spraw Zagranicznych zbadać stanowiska grupy polonijnej Sosnkowskiego w Kanadzie (grupa oficerów o dużym wpływie na Polonię) przeciwstawnej grupie Babińskiego, dla ew. wykorzystania jej wpływów w kierunku odzyskania arrasów.

Dyskusję podsumował wiceminister Winiewicz. Wysunął wniosek, by w związku z ankietą rozpisaną przez Kongres Polonii Kanadyjskiej w kwestii zwrotu arrasów, zamieścić w naszej prasie krajowej artykuł, w którym nasi pisarze i dziennikarze ustosunkowaliby się do ankiety KPK, podtrzymując oczywiście jego stanowisko. Dalszym etapem byłoby zainspirowanie przedruku tego artykułu w kanadyjskiej prasie polonijnej.

Wiceminister Winiewicz stwierdził, że odwołanie się w obecnej sytuacji do Międzynarodowego Trybunału Haskiego byłoby niewłaściwe, gdyż procedura wstępna odwlekałaby sprawę co najmniej na 2 lata i odsunęła nas od bezpośrednich negocjacji rządowych. W tym stanie rzeczy należy:

1. Skupić się na akcji rządowej i parlamentarnej;
2. Począkać na razie z włączeniem się prymasa Wyszyńskiego do akcji arrasowej⁹³⁵.

Zwycięstwo konserwatystów

W wyborach parlamentarnych 10 czerwca 1957 r. zwyciężyła nieznacznie większością głosów Partia Konserwatywna. Zwycięstwo to było dużym zaskoczeniem, nawet dla samych konserwatystów. Jeżeli chodzi o wpływ zmiany rządu na sprawę skarbow wawelskich to Poselstwo w swej pierwszej opinii 11 czerwca informowało Warszawę: „Jeżeli chodzi o nasze skarby, trzeba będzie zaczynać od początku. Konserwatyści nie byli u władzy od 22 lat. Pocieszeniem może być okoliczność, że konserwatyści będą się liczyć z Duplessisem w mniejszym stopniu niż liberałowie. Może nam też pomóc ich probrytyjska orientacja. Są to jednak nasze prowizoryczne spekulacje. W sprawie skarbow wawelskich możliwości będą minimalne.

⁹³⁵ **Tamże.**

Wprawdzie, z uwagi na antagonizm francuskiego Quebecu i konserwatystów, ci ostatni mogliby zignorować stanowisko Duplessisa, ale w świetle możliwości rozpisania nowych wyborów należy się raczej spodziewać, że konserwatyści zechcą sobie pozyskać tę prowincję, która i w tych wyborach w przytłaczającej większości głosowała na liberałów, „na swego” St. Laurenta. Nowy rząd będzie się więc liczył z podobnymi okolicznościami i zasłaniał nieoficjalnie podobnymi argumentami, których używał dotychczas rząd liberalny⁹³⁶.

Kilka dni po wyborach, 13 czerwca, zastępca podsekretarza stanu i doradca prawny External Affairs Cadieux oświadczył, polskiemu chargé d'affaires Sieradzkiemu, że nie uważa, aby polskie szanse w sprawie arrasów u konserwatystów były gorsze. Twierdził, że rząd Duplessis'a, jako w istocie konserwatywny, będzie bardziej skłonny by ulec federalnemu rządowi konserwatystów. Potwierdził jednak, że w okresie przejściowym – do ewentualnych ponownych wyborów, konserwatyści mogą nie zechcieć wprowadzić spornego problemu w stosunkach z L'Union Nationale (partia Duplessisa). Dodał, że momenty prawne są drugorzędne, decydujące są polityczne. Sprawa zależy będzie też od rozwoju sytuacji w Polsce i opinii Poloni kanadyjskiej.

Wyższy urzędnik External Affairs Watkins zapewniał Sieradzkiego w dniu 16 czerwca, że jego ministerstwo nadal stoi na stanowisku obietnicy Pearsona w sprawie arrasów, trudno jednak przewidzieć jak zareaguje nowy rząd.

Pearson w rozmowie z Sieradzkim żałował, że nie może zrealizować swojej obietnicy, zapewnił jednak, że szanse są dobre. Obiecał, że będzie przekonywać nowy rząd w czasie przekazywania funkcji i później o konieczności zwrotu Polsce skarbów. Już półzartem zapowiedział wystąpienie w Izbie. Mówił też o zmianie w stanowisku Duplessisa, co daje nadzieję na zwrot przede wszystkim części quebeckiej.

Sprawą zwrotu arrasów interesował się również sekretarz generalny ONZ Hammarskjöld. Z Nowego Jorku nadeszła wiadomość w ostatnich dniach czerwca 1957 r. od I sekretarza przedstawicielstwa polskiego przy ONZ Machowskiego, że rozmawiał z Hammarskjöldem, który oświadczył, że zamierza wznowić starania w sprawie arrasów u nowego rządu kanadyjskiego⁹³⁷.

19 lipca 1957 r. Sieradzki otrzymał z MSZ polecenie odbycia rozmowy z premierem Diefenbakerem celem wysondowania stanowiska nowego rządu w sprawie skarbów. Instrukcja stwierdzała: „nawiążcie do skarbów jako jedynej dużej sprawy niezłatwionej w stosunkach między Polską a Kanadą. Zaznaczcie, że zarówno rząd, jak i opinia publiczna oczekują zwrotu całości skarbów”⁹³⁸.

Premier Kanady John Diefenbaker w rozmowie z Sieradzkim 19 sierpnia 1957 r. podkreślił, że rozumie zniecierpliwienie strony polskiej, ale zwrócił uwagę na trudność natury prawnej, łączącą się ze sprawą zwrotu tych skarbów.

Oświadczył, że osobiście postara się, aby tą sprawą zajęto się jak najszybciej, tak aby można było rozpocząć od zwrotu części skarbów zdeponowanych w filii Bank of Montreal w Ottawie⁹³⁹.

Mimo obietnicy premiera, że rząd kanadyjski szybko zajmie się uregulowaniem sprawy skarbów wawelskich, strona polska nie otrzymywała żadnej odpowiedzi. Z rozmów przeprowadzonych w Ottawie przez Sieradzkiego z zastępcami Ministra Spraw Zagranicznych Watkinsem i Holmsem oraz z dyrektorem Departamentu Europejskiego MSZ, Pickiem wynikało, że rząd kanadyjski nadal zwleka z zajęciem stanowiska w tej sprawie. Dawali oni do zrozumienia, że na przeszkodzie stoją okoliczności natury wewnętrzno-prawnej, przyznając jednak, że decydującym jest element polityczny. Urzędnicy ci jeszcze w okresie rządu liberałów, jak i sam ówczesny minister spraw zagranicznych Pearson, nieoficjalnie stwierdzili, że interwencja polskiego episkopatu byłaby najskuteczniejszą drogą do spowodowania zmiany stanowiska przywódców emigracji i premiera Quebecu Duplessisa,

⁹³⁶ Tamże.

⁹³⁷ Tamże.

⁹³⁸ Tamże.

⁹³⁹ AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

i to usunęłyby główne przeszkody. „Należy założyć – informowało Poselstwo Warszawę – że obecny rząd jest podobnego zdania.

Wobec powyższego proponujemy przeprowadzenie w najbliższych dniach rozmowy z kierownictwem kanadyjskiej delegacji na sesję ONZ, w której:

- a. podkreślilibyśmy wagę, jaką naród polski przywiązuje do szybkiego rozwiązania tego problemu;
- b. wskazalibyśmy na nasze zrozumienie pewnych trudności stojących przed rządem kanadyjskim;
- c. wskazalibyśmy na fakt wielkiego zaniepokojenia opinii publicznej, a szczególnie obecnego Sejmu, brakiem pozytywnego rozwiązania sprawy oraz na nacisk ze strony Sejmu na rząd w kierunku jej szybkiego załatwienia;
- d. dąlibyśmy do zrozumienia, że o ile rząd kanadyjski nie będzie w stanie podjąć konkretnego zobowiązania i doprowadzić do zwrotu w pierwszym etapie co najmniej części bankowej skarbów, nie będziemy w stanie powstrzymać Sejmu od podjęcia akcji⁹⁴⁰.

W razie niezałatwienia sprawy do określonej daty, np. do 1 stycznia 1958 r. lub zakończenia sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ MSZ, sugerował zastosowanie następujących kroków:

1. Spowodowanie wystąpienia Sejmu z apelem do parlamentu kanadyjskiego i ewent. do parlamentów innych państw,
2. Wstrzymanie dalszych zakupów pszenicy w Kanadzie, nawet tych, do których zobowiązaliśmy się,
3. Wystąpienie do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

W wypadku zwrotu części skarbów zdeponowanych w Bank of Montreal w przewidzianym terminie, MSZ sugerował postawienie podobnych warunków w sprawie reszty skarbów (części quebeckiej) po 6 miesiącach⁹⁴¹.

W notatce z 21 września 1957 r. wicedyrektor Departamentu III w MSZ B. Lewandowski pisał, że „nie jest celowe dokonywanie dalszych zakupów zboża kanadyjskiego bez ostatecznego uregulowania sprawy zwrotu skarbów wawelskich⁹⁴².

Na forum ONZ

12 września 1957 r. J. Michałowski wręczył Sekretarzowi Generalnemu ONZ Hammerskjöldowi memorandum w sprawie arrasów. Hammerskjöld obiecał odbyć rozmowę na ten temat z premierem Kanady. Prosił również o zorganizowanie spotkania z Adamem Rapackim⁹⁴³.

W pierwszych dniach trwania XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ nawiązany został kontakt z członkami rządu kanadyjskiego.

23 września krótką rozmowę z premierem Diefenbakerem odbył w Nowym Jorku Józef Winiewicz. Rozmowa nosiła charakter kurtuazyjny i miała posłużyć dla przygotowania terenu do przyszłych rozmów. Diefenbaker obecny był w Nowym Jorku tylko przez dwa dni i przeprowadzenie z nim w tych okolicznościach rozmowy w sprawie arrasów MSZ uznał za niewskazane. Przewiduje się, że będzie on jeszcze w Nowym Jorku w czasie bieżącej sesji.

⁹⁴⁰ AMSZ, Z 9. T 842. W 66.

⁹⁴¹ Tamże.

⁹⁴² AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

⁹⁴³ AMSZ, Z 9. T 842. W 66.

W dniu 25 września 1957 r. Adam Rapacki spotkał się w Nowym Jorku w czasie XII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z nowym szefem dyplomacji kanadyjskiej, Sidney Smithem. Po krótkiej kurtuazyjnej wymianie zdań sam Smith rozpoczął rozmowę na temat arrasów. Wspomniał, że rząd Kanady jest nowy i że on zaledwie 12 dni temu został ministrem, nie zna więc szczegółów sprawy. Powołując się na swoją rozmowę z Sekretarzem Generalnym ONZ Hammerskjöldem, któremu obiecał, że zajmie się arrasami, Smith zapewnił Rapackiego, że zaraz po powrocie do Ottawy starannie rozpatrzy sprawę i postara się o jej załatwienie, przynajmniej jeżeli chodzi o tzw. część bankową arrasów.

Minister Rapacki podziękował Smithowi za to zapewnienie i podkreślił wagę jaką rząd, Sejm i społeczeństwo polskie przywiązuje do rozwiązania tego problemu. Rapacki wyraził zadowolenie ze stanu stosunków polsko-kanadyjskich i oświadczył, że szkoda byłoby, gdyby problem arrasów miał wpływać ujemnie na stosunki dwustronne⁹⁴⁴.

18 października 1957 r. wręczono wiceprzewodniczącemu delegacji kanadyjskiej na XII Sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ Wallace Nesbittowi aide-mémoire, w którym przypomniano najważniejsze fakty o stanie skarbów oraz działania rządu polskiego na rzecz ich zwrotu⁹⁴⁵.

6 grudnia z Nesbittem odbył rozmowę Winiewicz. Nesbitt oświadczył wówczas, że:

- a. Kanada nie chce przetrzymywać cudzej własności,
- b. chcą przystąpić do załatwienia sprawy skarbów wawelskich mimo zbliżających się wyborów i trudności wewnętrznych,
- c. nie wykluczał, że przed końcem sesji będzie mógł powiedzieć coś konkretnego w tej sprawie,
- d. wskazał, że emigracja londyńska wypowiada się za zwrotem, co im ułatwia sytuację⁹⁴⁶.

O zwrocie skarbów wawelskich w czasie konklawe, w listopadzie 1958 r. w Watykanie rozmawiali kardynałowie Stefan Wyszyński i Paul-Emile Leger z Montrealu. Brat kardynała Leger był wiceministrem spraw zagranicznych Kanady i dobrze wprowadzony był w problem skarbów. Chodziło w tym wypadku o wywarcie presji na Duplessisa poprzez hierarchię kościelną. O rozmowach tych informował ambasadora Druto Stomma, który działał z polecenia prymasa S. Wyszyńskiego⁹⁴⁷.

Argumenty polskie

Jednym z zasadniczych punktów spornych między Polską i Kanadą była sprawa odpowiedzialności rządu federalnego Kanady za zwrot Polsce skarbów wawelskich. Rząd polski przedstawił następujące argumenty uzasadniające odpowiedzialność rządu kanadyjskiego za zbiory polskie.

1. Zbiory polskie zostały dopuszczone na terytorium Kanady - w lipcu 1940 r. na podstawie porozumienia między emigracyjnym rządem polskim a rządem kanadyjskim. Przedstawiając prośbę w tej sprawie władzom kanadyjskim ówczesny Konsul Generalny RP w Ottawie Podoski zaznaczył, iż zbiory stanowią własność Państwa Polskiego i prosił je o zwolnienie zbiorów od

⁹⁴⁴ AMSZ, Z 9. T 741. W 57.

⁹⁴⁵ AMSZ, Z 9. T 843. W 66.

⁹⁴⁶ AMSZ, Z 9; T 843. W 66.

⁹⁴⁷ AMSZ, Z 9. T 964. W 70.

kontroli celnej. Potwierdzenie tytułu rządu polskiego do zbiorów nastąpiło w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych Kanady w parlamencie w dniu 4 marca 1946 r. Gotowość rządu kanadyjskiego do udzielenia na okres wojny schronienia polskich zabytków, wyrażająca się w dopuszczeniu na terytorium Kanady i przydzieleniu pomieszczenia w Państwowym Budynku Archiwalnym na Farmie Eksperymentalnej uzasadniała wiarę narodu polskiego, że rząd Kanady okaże równą troskę i dobrą wolę w zabezpieczeniu zbiorów i zwróceniu ich Polsce po zakończeniu działań wojennych.

2. Aczkolwiek w okresie działań wojennych wyłączną opiekę nad zbiorami przechowywanymi na Farmie Eksperymentalnej sprawowali funkcjonariusze państwa polskiego, to jednak fakt iż w dniu 22 maja 1946 r. rząd kanadyjski wydał polecenie założenia nowych zamków do drzwi magazynu na Farmie Eksperymentalnej i zatrzymanie kluczy od drzwi przez władze kanadyjskie dowodzi, iż rząd kanadyjski poczuwał się do odpowiedzialności za los przechowywanych tam zbiorów. Świadczy o tym również fakt zwrócenia Poselstwu RP w dniu 26 sierpnia 1946 r. przedmiotów znajdujących się na Farmie Eksperymentalnej.
3. Notą z 2 VIII 1946 r. kanadyjskie MSZ poinformowało Poselstwo RP o krokach podjętych przez rząd kanadyjski w celu odnalezienia miejsca przechowywania pozostałych obiektów.
4. W dniu 13 września 1947 r. kanadyjskie MSZ przedstawiło Poselstwu sugestie zmierzające do ugodowego załatwienia sprawy pomiędzy rządem polskim, a osobami bezprawnie zatrzymującymi zbiory. Pośrednikiem w tych negocjacjach miał być rząd kanadyjski. Według tej propozycji zbiory zostaną przez okres 5 lat w gestii rządu kanadyjskiego i będą wystawione w Kanadzie, a po upływie tego terminu zostaną zwrócone Polsce pod warunkiem, że nastąpi zwrot przedmiotów stanowiących własność prywatną ich prawowitym właścicielom oraz, że rząd polski zobowiąże się nieprzekazywać żadnych obiektów stanowiących jego własność trzeciemu państwu.

Rząd polski zmuszony był propozycję tę odrzucić nie chcąc dopuścić do sytuacji, nie mających przypuszczalnie precedensów, iż osoby prywatne, bezprawnie zatrzymujące polskie zbiory narodowe, miałyby przy pośrednictwie władz kanadyjskich, ustalić warunki, na których zbiory te byłyby ewentualnie zwrócone narodowi polskiemu.

1. Na żądanie Poselstwa polskiego, władze kanadyjskie wydały policji polecenie podjęcia kroków celem ustalenia miejsca przechowywania brakującej części zbiorów oraz przekazały kanadyjskim władzom celnym instrukcję celem zabezpieczenia zbiorów przed możliwością usiłowania ich wywiezienia z Kanady.
2. W dniu 13 lutego 1948 r. kanadyjskie MSZ powiadomiło Poselstwo RP, że policja kanadyjska odnalazła w Hotelu Dieu Quebec City, 23 kufry i 1 skrzynię z polskimi zbiorami i że poszukuje ona pozostałe 8 skrzyń. W roku 1950 wspomniane 8 skrzyń odnaleziono zostały przez policję kanadyjską na plebanii w Killaloe, prow. Ontario.
3. Klasztor Hotel Dieu przekazuje rządowi prowincji Quebec 23 kufry i 1 skrzynię z polskimi zbiorami z zaznaczeniem, że mogą one być oddane za zgodą b. posła emigracyjnego w Kanadzie Babińskiego lub wyroku sądowego. Rząd prowincji Quebec w osobie jego premiera p. Duplessis zajął wspomniane zbiory, do których dołączono również 8 skrzyń ukrytych w Killaloe i utrzymuje nad nimi kontrolę do chwili obecnej.
4. Tytuł rządu polskiego do rewindykacji zbiorów ewakuowanych do Kanady jest bezsporny i nie może oczywiście być przedmiotem dyskusji. Tytuł ten

nie mógłby być i nie był zresztą nigdy kwestionowany przez rząd kanadyjski, który uznawał ten tytuł przez cały czas, co między innymi znajduje potwierdzenie w oświadczeniu złożonym w parlamencie kanadyjskim przez ministra spraw zagranicznych St. Laurent w dniu 4 marca 1948 r.

5. Osoby składające zabytki w Kanadzie w okresie wojny działały w charakterze polskich urzędników państwowych. Ukrywając zbiory popełnili oni przestępstwo, a czynniki kanadyjskie, które obecnie przechowują zbiory, postępują bezprawnie.
6. Obowiązek państwa zapewnienia na swoim obszarze ochrony praw innych państw jest zasadą od dawna w prawie międzynarodowym.
7. Przez fakt dopuszczenia do Kanady i udzielenia im schronienia, rząd kanadyjski przyjął na siebie z samego prawa pewne zobowiązania w stosunku do tych zbiorów i udzielił im miejsca na przechowanie w budynku państwowym. Rząd kanadyjski mógł dysponować zbiorami, o tym najlepiej jednak świadczy fakt, że tę część, która pozostała na Farmie Eksperymentalnej przekazał Poselstwu w Ottawie.
8. Istnieje przyjęta w prawie międzynarodowym zasada „należytej troski i opieki”, która obciąża państwo w stosunku do mienia innych państw. Rząd kanadyjski przez wszczęcie, skądinąd opóźnione, poszukiwań za zabytkami, tylko w części wywiązał się z ciężących na nim obowiązków. Skoro było miejsce przechowania części zbiorów zostało wykryte, należało przypuszczać, że zbiory zostaną tak zabezpieczone, aby osoby trzecie nie mogły ich usunąć spod kontroli władz. W tym wypadku należy stwierdzić niedostateczność środków podjętych przez władze kanadyjskie. Rząd polski miał prawo oczekiwać podjęcia, nie tylko zwykłych, lecz nawet szczególnie troskliwych środków zabezpieczających, zważywszy, że zabytki stanowią bezcenne dobro narodowe i nie mogą być kwalifikowane jako przedmioty zwykłego obrotu.
9. Jeśli chodzi o zbiory znajdujące się pod kontrolą premiera prowincji Quebec, to pozostają one w rzeczywistości pod kontrolą władz państwowych Kanady, zostały one bowiem zajęte przez premiera prowincji Quebec. W stosunku do tych zbiorów rząd polski musi podnieść jeszcze dodatkowy tytuł, a mianowicie, że znajdują się one nie w niewiadomym miejscu lub we władaniu osób prywatnych, lecz pod kontrolą organów państwowych, za które odpowiedzialność ponosi bezpośrednio rząd kanadyjski. Zarzut braku ze strony rządu kanadyjskiego jurysdykcji lub sankcji w stosunku do władz, instytucji lub osób, w których ręku znajdują się zbiory, nie może stanowić podstawy do odmowy podjęcia właściwych kroków celem ich odebrania i zwrotu.

Jest zasadą powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, że państwo nie może zasłaniać się brakami swego ustawodawstwa wewnętrznego, a w szczególności brakiem sankcji w stosunku do władz prowincjonalnych lub lokalnych, jako przeszkodą w stosunku do roszczenia innego państwa, a rząd federalny nie może bronić się tym, iż zgodnie z konstytucją, stany są niezależne i autonomiczne. Skoro zatem rząd prowincji Quebec zajął polskie dzieła sztuki, bezpośrednia i właściwa odpowiedzialność międzynarodowa w stosunku do rządu polskiego spada na rząd kanadyjski.

1. Nie bez znaczenia powinno też być dla rządu kanadyjskiego zobowiązanie zaciągnięte w uchwałach poczdamskich, uznanych przez rząd Kanady, a dotyczących mienia polskiego, znajdującego się na terytoriach podległych kontroli państw alianckich.
2. Naród polski jest wysoce zaniepokojony obecnym stanem polskich zbiorów znajdujących się w Kanadzie, które niszczeją z powodu braku należytej konserwacji.

3. Polska wchodzi obecnie w okres przygotowań do obchodu tysiąclecia swego istnienia jako samodzielnego państwa. W okresie tym naród polski ze szczególnym zainteresowaniem zwraca się w kierunku swej dawnej historii, szczególnie pietyzmem otacza pamiątki świadczące o rozkwicie kultury naszego kraju już przed wiekami. Wśród pamiątek bezcenne zabytki narodowe, znajdujące się obecnie w Kanadzie, stanowią dokumenty najświetniejszych okresów historii naszego narodu. W roku 1960 obchodzić również będziemy 150-lecie urodzin Fr. Chopina. Przywołuje to na myśl fakt, iż bezcenne manuskrypty Chopina znajdują się dotąd w kufrze zdeponowanym w Bank of Montreal w Ottawie⁹⁴⁸.

Argumenty kanadyjskie

Rząd kanadyjski, choć opowiadał się za zwrotem skarbów wawelskich Polsce nie uważał, że jest odpowiedzialny za ten zwrot i przytaczał między innymi następujące argumenty.

1. Aczkolwiek rząd kanadyjski zgodził się na dopuszczenie polskich dzieł sztuki na terytorium Kanady i umożliwił ich przechowywanie w państwowym budynku archiwalnym na Centralnej Farmie Eksperymentalnej, nie przyjął on żadnej odpowiedzialności za przechowanie zbiorów. W rzeczywistości dostęp do zbiorów posiadał jedynie Świerz-Zaleski i Polkowski.
2. Od chwili złożenia zbiorów na Centralnej Farmie Eksperymentalnej do maja 1947 r. rząd kanadyjski nie miał do nich dostępu. Usunięcie zbiorów w Farmie Eksperymentalnej odbyło się bez udziału lub sugestii rządu kanadyjskiego, a kanadyjskie MSZ nie było poinformowane o fakcie, że usunięcie to miało miejsce.
3. Kanadyjskie MSZ nie przyjmując żadnej odpowiedzialności nawiązało kontakt z różnymi towarzystwami i instytucjami, gdzie według informacji Poselstwa skarby zostały złożone.
4. Rząd kanadyjski nie przyjął odpowiedzialności za udzielenie pomocy Poselstwu w rewindykacji zbiorów, które zostały złożone przez osoby prywatne w innym budynku niż rządowy.
5. Były konsul generalny rządu emigracyjnego w Ottawie Podoski w piśmie z 7 sierpnia 1940 r. do p. Lanetet (archiwista dominialny) stwierdził co następuje: „Jest rzeczą zrozumiałą, że wspomniane przedmioty nie oznaczają w żadnym wypadku odpowiedzialności rządu kanadyjskiego, ponieważ nie zostały złożone w jego rękach”. „Przeciwnie natomiast, ja niżej podpisany, jako przedstawiciel rządu polskiego, przyjmuję pełną odpowiedzialność za miejsce oddane do mojej całkowitej dyspozycji na okres, w którym przedmioty te będą przechowywane”.
6. Polski konsul gen. działał jako przedstawiciel rządu polskiego i wymiana listów między nim a ich archiwistą dominialnym stanowiła porozumienie międzyrządowe, które nie może być jednostronnie wypowiedziane.
7. Jakikolwiek związek rządu kanadyjskiego z polskimi zbiorami ograniczał się wyłącznie do udostępnienia, w postaci gestu kurtuazyjnego, pewnych ułatwień takich, jak przydzielenie rządowi polskiemu miejsca na przechowanie zbiorów. Rząd polski ze swej strony stwierdził od początku, że opieka i kontrola nad zbiorami należeć będzie przez cały okres czasu do odpowiedzialności funkcjonariuszy polskich. Odpowiedzialność ta nie była nigdy negowana

⁹⁴⁸ AMSZ, Z 9. T 843. W 66.

przez władze polskie, ani też przejęta przez rząd kanadyjski. Nigdy również rząd polski nie sugerował zmiany pierwotnego porozumienia, ani też nie uznał za wskazane powierzyć opiekę i kontrolę nad zbiorami rządowi kanadyjskiemu. Rząd kanadyjski nie posiadał nigdy dostępu do zbiorów, ani też nie był zaopatrzony w ich szczegółowy spis w chwili składowania zbiorów na przechowanie.

8. Zgodnie z doświadczeniem Świerz-Zaleskiego, przesłanym przy nocy polskiego 20 listopada 1946 r., usunięcie części zbiorów z Farmy Eksperymentalnej dokonane zostało na podstawie instrukcji przedstawiciela ówczesnego rządu polskiego. Był to rząd uznawany w tym czasie przez Kanadę. Usunięcie części zbiorów dokonane zostało między 2 marca a 27 maja 1945 r., podczas gdy obecny rząd polski został bezwarunkowo uznany przez Kanadę w dniu 6 lipca 1945 r. Tak więc omawiana część zbiorów usunięta została bez zgody i wiedzy rządu kanadyjskiego przez przedstawicieli rządu polskiego działających zgodnie z porozumieniem ustalonym pomiędzy obu rządami. Władze polskie posiadają pełną swobodę postępowania prawnego przed sądami kanadyjskimi w celu odzyskania omawianych zbiorów.
9. Rząd kanadyjski uważa iż nie przyjął jakiegokolwiek odpowiedzialności za zbiory polskie zarówno w chwili ich dopuszczenia do Kanady w roku 1940, jak i do obecnej chwili. Rząd kanadyjski uważa, iż nie posiada żadnych uprawnień do doprowadzenia do wydania tej sporej własności Poselstwu PRL i nie może podjąć się żadnej interwencji w tej sprawie⁹⁴⁹.

Oświadczenie Duplessisa

W styczniu 1958 r. premier Quebecu M. Duplessis złożył oświadczenie na temat skarbów wawelskich. Duplessis oświadczył, że „stanowczo nie zamierza zwracać skarbów wawelskich póki Polska jest pod kontrolą komunistyczną, chyba że prawdziwi właściciele skarbów tego zażądata. Gdyby nie rząd Quebecu skarby byłyby już w Polsce”. Oświadczenie to było odpowiedzią na interpelację posła liberalnego Browna, złożoną w prowincjonalnym parlamencie. Duplessis przypomniał, że skarby zostały przeniesione do Quebecu w 1947 r. ze szpitala Hotel Dieu, na prośbę władz katolickich szpitala, z uwagi na pogróżki rządu federalnego. Dodał on, że „skarby pozostaną w Quebecu mimo obietnic i pogróżek rządu federalnego, ponieważ przetrzymywane są na prośbę prawowitych właścicieli”. Premier oświadczył dalej, że: „były naciski wobec rządu prowincjonalnego za zwrotem skarbów wawelskich Polsce ze strony osób, które w dobrej wierze działały jako nieświadomi fellow travellers” (sympatycy, popierający akcje partii komunistycznych)⁹⁵⁰.

6 maja Sieradzkiego przyjął premier Diefenbaker. Wyraził uznanie dla wstrzeźliwości Polski w sprawie arrasów. Mówił o trudnościach prawnych. W sprawie części quebeckiej rząd nie ma jurysdykcji. Rząd federalny zabiega natomiast o zwrot części bankowej – oświadczył⁹⁵¹.

Na konferencji prasowej w czerwcu 1958 r. Lester Pearson oświadczył, że opozycja nie zgłosiłaby sprzeciwu gdyby rząd doszedł do porozumienia z Quebeciem i Polską w sprawie zwrotu skarbów. Wyraził życzenie, aby sprawa została rozwiązana ku zadowoleniu zainteresowanych. Dodał, że zmienione warunki w Polsce mogą wpłynąć na ich zwrot. Jego zdaniem jednak, rząd nie może zmusić Duplessisa ani banku do ich przekazania. Bank może wydać je tylko za zgodą depozy-

⁹⁴⁹ Tamże.

⁹⁵⁰ AMSZ, Z 9. T 741. W 57.

⁹⁵¹ AMSZ, Z 9. T 843. W 66.

tariuszy. Byłoby tragedią, oświadczył, gdyby skarby uległy zniszczeniu z powodu braku konserwacji⁹⁵².

W raporcie za miesiąc czerwiec 1958 r. chargé d'affaires Poselstwa PRL w Ottawie M. Sieradzki, wyraził nadzieję, że „wkrótce dojdzie do skutku zwrot części bankowej skarbów. Rząd gotów jest odstąpić od dotychczasowego stanowiska i wydać gwarancję Bankowi dla umożliwienia wydania nam skrzyń, nie zgodzi się jednak na uznanie swej odpowiedzialności prawnej, i co z tego wynikałoby, odpowiedzialności finansowej za ew. uszkodzenia skarbów. Przychylne w zasadzie i decydujące stanowisko Diefenbakera wynika, moim zdaniem, z chęci okazania poparcia dla naszego kursu popaździernikowego, jak i z dążenia do pełnej normalizacji stosunków z nami... Odgrywa też pewną rolę obawa, że skarby ulegają uszkodzeniu, co po stwierdzeniu może wywołać nieprzychylną wobec rządu reakcję części opinii publicznej”⁹⁵³.

Te nadzieje jednak nie ziściły się.

Polskie aide-mémoire

17 maja 1958 r. J. Winiewicz wręczył kanadyjskiemu chargé d'affaires w Warszawie aide-memoire w sprawie skarbów wawelskich. Dokument ten przypominał historię depozytu na terenie Kanady. Podkreślał następnie, że „Polska znajduje się w okresie przygotowań do obchodów 1000-lecia swego istnienia jako samodzielnego państwa. W okresie tym naród polski ze szczególnym zainteresowaniem zwraca się w kierunku swej dawnej historii, szczególnym pietyzmem otacza pamiątki świadczące o rozkwicie kultury naszego kraju już przed wiekami.

Rząd polski wraz z opinią publiczną Polski przywiązuje najwyższą wagę do tej sprawy również i dlatego, że jej uregulowanie jest podstawowym warunkiem ostatecznej normalizacji stosunków polsko-kanadyjskich i zacieśnienia współpracy między narodem polskim i kanadyjskim, do czego rząd polski konsekwentnie zmierza.

Rząd polski zwraca się więc do rządu Kanady z ponowną prośbą o spowodowanie przekazania Poselstwu PRL w Ottawie polskich zbiorów znajdujących się w Kanadzie. Rząd polski chciałby widzieć jak najszybsze usunięcie tego źródła mąjącego harmonijny rozwój stosunków polsko-kanadyjskich i uważa, że pierwszym krokiem w tym kierunku winien być zwrot Polsce części zbiorów przechowywanych w filii Bank of Montreal w Ottawie, o czym w rozmowach przedstawiciele rządu polskiego z przedstawicielami rządu kanadyjskiego była już także wielokrotnie mowa”⁹⁵⁴.

W czasie rozmowy z dyplomatą kanadyjskim Winiewicz podkreślił, że rząd polski w ostatnim okresie uwzględniał fakt, że Kanada znajdowała się przed wyborami. Zwrócił uwagę, że władze polskie są pod naciskiem opinii publicznej i jeżeli akcja dyplomatyczna nie przyniesie pozytywnego rozstrzygnięcia rząd polski będzie zmuszony do podjęcia innych kroków⁹⁵⁵.

Wycofanie się z obietnic

Mimo że jeszcze 1 lipca 1958 r. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Kanady twierdziło, że decyzja rządu kanadyjskiego w sprawie zwrotu części skarbów będzie pomyślna, postępu w rozwiązaniu sprawy nie było.

⁹⁵² Tamże.

⁹⁵³ AMSZ, Z 9. T 638. W 48.

⁹⁵⁴ AMSZ, Z 9. T 843. W 66.

⁹⁵⁵ Tamże.

28 lipca 1958 r. M. Sieradzkiego przyjął szef dyplomacji Sidney Smith i oświadczył, że mimo wcześniejszych obietnic rząd federalny nie może interweniować w sprawie wydania przez Bank of Montreal skarbów wawelskich. Powtórzył stare argumenty, że rząd Kanady nie brał na siebie żadnej odpowiedzialności i traktuje problem jako prywatno-prawną sprawę i zaleca Polsce odwołanie się do sądu kanadyjskiego. Dodał, że osobiście ubolewa z powodu takiego obrotu sprawy zarówno ze względów ogólnych, jak i wzajemnych stosunków.

Sieradzki w oparciu o instrukcje oświadczył, że rząd Kanady nie uwzględni negatywnego wpływu tej decyzji na stosunki polsko-kanadyjskie. „Czy to jest groźba” – zapytał Smith. Sieradzki odpowiedział przecząco, wyjaśniając, że taki wniosek wysuwa strona polska. Smith apelował o nie zaostrzenie przez Polskę stosunków bilateralnych i doradzał, aby Polska nadal prowadziła akcję propagandową wokół zwrotu skarbów wawelskich⁹⁵⁶.

Sieradzki pisał do MSZ, że „wielkim rozczarowaniem było wycofanie się Kanadyjczyków z daleko zaawansowanych obietnic, a nawet konkretnych przygotowań do zwrotu części bankowej skarbów”⁹⁵⁷. Zdaniem Sieradzkiego, na decyzję rządu w Ottawie wpłynęły trzy czynniki: 1) silne ciągle jeszcze wpływy Duplessisa; 2) traktowanie sprawy skarbów jako narzędzia politycznego nacisku na Polskę; 3) doraźny wzgląd polityczny wynikający ze stanowiska Polski wobec sytuacji na Węgrzech i w Jugosławii.

W dniu 15 sierpnia 1958 r. Poselstwo polskie otrzymało notę podpisaną przez Smitha, w odpowiedzi na polskie aide-mémoire w sprawie skarbów. Nota potwierdzała oświadczenie złożone Sieradzkiemu ustnie 28 lipca 1958 r., że rząd Kanady nie przyjmował odpowiedzialności za skarby i w związku z tym nie posiada uprawnień, aby doprowadzić do przekazania spornej własności poselstwu polskiemu czego domagało się polskie aide-mémoire. Smith wyrażał osobiste ubolewanie, że rząd federalny i on nie mogą interweniować w tej sprawie⁹⁵⁸.

Akcja propagandowa

W sytuacji, kiedy nastąpił regres w rozwiązaniu problemu, w MSZ opracowano wytyczne akcji propagandowej zarówno w kraju, jak i za granicą. 26 września 1958 r. J. Winiewicz zorganizował naradę, na której ustalono podjęcie następujących działań propagandowych:

1. Inspiracja pisania prywatnych listów:

- a. listy z Polski do osób związanych z kołami muzealnymi zagranicą,
- b. listy członków Polskiego Komitetu UNESCO do członków Komitetów Krajowych w innych państwach,
- c. „Letters to the Editor” (np. Słomiński do Times, New York Times, Washington Post),
- d. list Towarzystwa Chopinowskiego do Poselstwa kanadyjskiego w Warszawie (manuskrypty),
- e. listy od literatów, czy artystów do wybitniejszych przedstawicieli emigracyjnych kół naukowych lub artystycznych (np. Kott do Prof. K. Weintrauba z Uniwersytetu w Harvard).

2. Inspiracja prasy krajowej i zagranicznej:

⁹⁵⁶ **Tamże.**

⁹⁵⁷ **AMSZ, Z 9. T 638. W 48.**

⁹⁵⁸ **AMSZ, Z 9. T 844. W 66.**

- a. zorganizowanie w MSZ małej konferencji prasowej dla dziennikarzy krajowych,
- b. inspirować artykuły znanych literatów i naukowców (Iwaszkiewicz, Parandowski, Słonimski) w pismach literackich i kulturalnych, a następnie kolportować je przez placówki dyplomatyczne,
- c. zaangażować „Polskę”, „7 dni” i „Magazyn Polski” w tematykę skarbów wawelskich. „Magazyn Polski” mógłby np. zamieścić streszczenie fragmentów książki Kępcza „Miecz i kobierce”,
- d. inspiracja prasy katolickiej (np. artykuł Zawieyskiego w „Tygodniku Powszechnym”,
- e. inspiracja artykułów w periodykach kulturalnych zagranicą,
- f. inspiracja korespondentów zagranicznych (np. Rosenthal z „New York Timesa”).

3. Działalność na forum organizacji międzynarodowych:

- a. wystąpienie Polskiego Komitetu UNESCO z deklaracją do komitetów krajowych UNESCO w innych państwach. Deklaracja ta byłaby następnie ogłoszona w prasie bez nadawania jej charakteru akcji państwowej. Na porządek obrad UNESCO sprawa skarbów nie będzie wniesiona.

Ustalono, że akcja propagandowa w sprawie zwrotu skarbów wawelskich nie może mieć charakteru wielkiej kampanii. Artykuły i listy winny być rozłożone w czasie.

Można w nich domagać się wniesienia sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Należy też zaznaczyć, że sprawa jest przedmiotem ożywionego dialogu między rządami polskim i kanadyjskim. Prasa zamieści notatkę o rozmowie min. Rapackiego z ministrem spraw zagranicznych Kanady Smithem o ile odbędzie się ona w czasie trwania bieżącej sesji ONZ⁹⁵⁹.

W listopadzie 1958 r. kardynał S. Wyszyński przesłał kardynałowi Paul-Emile Leger z Montrealu czterostronicowy list, w którym akcentował potrzebę powrotu skarbów wawelskich do Polski. Kardynał Leger przesłał kopię tego listu premierowi M. Duplessisowi.

Zwrot kufrów

Na początku grudnia 1958 r. M. Sieradzki otrzymał z dyrekcji Bank of Montreal list, w którym wyrażała ona zgodę na otwarcie i zbadanie zawartości dwóch kufrów ze skarbami zdeponowanymi w oddziale tego banku w Ottawie. Kierownictwo Banku żądało jedynie, aby Polkowski był obecny przy przeglądzie i aby Poselstwo skierowało list do Banku. List ten powinien zawierać następujące elementy:

1. W dniu 5 grudnia do Banku Panów skierowane zostało żądanie Dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu Szablewskiego dokonania przeglądu zawartości dwóch kufrów, które złożone zostały do depozytu w Banku Panów w Głównym Oddziale w Ottawie przez Polkowskiego i Świerz-Zaleskiego, i które zawierają różne dzieła sztuki.
2. Przy okazji poprzedniego przeglądu dokonanego 13 sierpnia 1946 r., przy którym Poselstwo Polskie w Ottawie było reprezentowane, kufry te zostały opieczętowane pieczęcią Poselstwa Polskiego.

⁹⁵⁹ Tamże.

3. Szablewskiemu może towarzyszyć Małcużyński.
4. Zwracam się do Panów, aby stwierdzić, iż rząd polski wyraża zgodę, aby odbył się żądany przegląd, o ile tego rodzaju zgoda może być konieczna i przydatna.
5. Rząd polski zgadza się, iż Bank Panów nie ponosi żadnej odpowiedzialności za stan zawartości tych dwóch kufrów i zwalnia Panów z wszelkiej w związku z tym odpowiedzialności oraz wszelkiej odpowiedzialności za jakiegokolwiek straty lub uszkodzenia, które mogą powstać w rezultacie otwarcia dwóch kufrów oraz dokonania przeglądu ich zawartości.
6. Poinformowali nas Panowie, iż wymagacie, aby wymieniony Polkowski był obecny przy przeglądzie bez przyznania mu jakiegokolwiek prawa, tytułu lub interesu do tych dwóch kufrów lub ich zawartości. Akceptujemy zgodę Panów na to, aby był on obecny. Oczywiście rozumie się, że Bank Panów może być reprezentowany przy tym przeglądzie przez taką osobę lub osoby, które zechcą Panowie wyznaczyć⁹⁶⁰.

W grudniu 1958 r. udała się do Ottawy grupa rzeczoznawców pod kierownictwem prof. J. Szablewskiego, dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu w celu przeprowadzenia oględzin części skarbów polskich, znajdujących się w depozycie w banku kanadyjskim Bank of Montreal.

W dniach 23 i 24 grudnia 1958 r. doszło do otwarcia w Ottawie dwóch kufrów ze zbiorami wawelskimi złożonych w 1945 r. w depozycie w Bank of Montreal, przez Polkowskiego i Świerz-Zaleskiego. Przy otwarciu obecni byli prof. Jerzy Szablewski – dyrektor zbiorów państwowych na Wawelu, upoważniony przez właścicieli przedmiotów znajdujących się w kufrach do otwarcia depozytu i również do jego odbioru, prof. Bohdan Marconi – konserwator z Warszawy, prof. M. Morelowski – historyk sztuki z Wrocławia, prof. Zbigniew Drzewiecki – pianista i Witold Małcużyński – pianista. Józef Polkowski zaprosił ze swej strony A. Żurowskiego z ramienia emigracji londyńskiej, gen. Zająca i Kątskiego, malarza przebywającego w Kanadzie.

Obecni przy inspekcji rzeczoznawcy stwierdzili jednomyślnie, że warunki w Banku nie odpowiadają potrzebom przechowywania skarbów. Stwierdzono również jednomyślnie istniejące uszkodzenia i niebezpieczeństwo dalszych strat, o ile skarby pozostaną w Banku. Między innymi znaleziono martwe insekty.

Szablewski rozpoczął rozmowy z Polkowskim i Żurowskim w sprawie zwrotu. Ci ostatni stwierdzili, że gotowi są zwrotu dokonać i wystąpili o zgodę na to do swoich zwierzchników emigracyjnych⁹⁶¹.

B. Lewandowski, wicedyrektor departamentu III w MSZ w nocy 8 stycznia 1959 r. otrzymał telefoniczną informację od M. Sieradzkiego, iż 7 stycznia o godz. 15 czasu ottawskiego Józef Krzywda Polkowski złożył w Bank of Montreal formalne zrzeczenie się swoich praw do depozytu. Bank zawiadomił o tym Poselstwo PRL na piśmie⁹⁶².

18 stycznia 1959 r. dwa kufry z cennym ładunkiem zostały umieszczone na samochodzie, który przewiózł je na stację kolejową Union Station, Pociąg przewiózł skrzynie do Nowego Jorku, skąd szwedzkim statkiem „Stockholm” odpłynęły 21 stycznia do Kopenhagi. Do Warszawy obie skrzynie przybyły 3 lutego 1959 r.

Pomoc rządu Kanady

Kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych pomagało nieoficjalnie polskiej ekipie przebywającej w Kanadzie, dla otwarcia depozytu. Rządowi kanadyjskiemu

⁹⁶⁰ **Tamże.**

⁹⁶¹ **Tamże.**

⁹⁶² **AMSZ, Z 9. T 763. W 59.**

zależało na zwrocie skarbów ale bez ingerencji oficjalnej. External zaaranżował z własnej inicjatywy lunch M. Morelowskiego z Balcerem, najważniejszym spośród quebeckich ministrów w rządzie federalnym, kuzynem premiera Duplessisa. Sieradzki w depeszy do MSZ z 31 XII 1958 pisał, że „z przebiegu spotkania wynika między innymi, że Kanadyjczycy chcieliby skorzystać z pobytu profesorów polskich, aby ewentualnie wpłynąć na Duplessisa w sprawie zwrotu części quebeckiej”⁹⁶³.

Poselstwo polskie oceniło, że rząd Kanady wniósł ważny wkład w zwrot tzw. części bankowej skarbów wawelskich. W notatce z 26 stycznia 1959 r. Poselstwo w następujących słowach oceniło rolę kanadyjskich czynników oficjalnych przy zwrocie tej części polskich dzieł sztuki: „W całym okresie starań Poselstwa, związanych z doprowadzeniem do otwarcia kufrów ze skarbami wawelskimi jak i w okresie starań o ich zwrot, placówka widziała wyraźną, aczkolwiek zakulisową, pomoc oficjalnych czynników kanadyjskich, szczególnie zaś External Affairs.

Oceniając tę postawę wydaje się słusznym pogląd, iż rząd kanadyjski chciał doprowadzić do pozytywnego rozwiązania tego kłopotliwego dla Kanady problemu, przy utrzymaniu swego dotychczasowego stanowiska, że rząd kanadyjski nie ponosi żadnej odpowiedzialności wobec rządu polskiego za zniszczenia skarbów, które mogły powstać na skutek przetrzymywania ich w Kanadzie. Toteż decyzja naszych władz prowadzenia starań o zwrot części bankowej na drodze, która wyłączała z dyskusji oba rządy, została przyjęta przez władze kanadyjskie z dużą aprobatą.

W pierwszym etapie starań Poselstwa doprowadzenia do otwarcia kufrów, w którym to Bank of Montreal stawiał szereg formalno-prawnych (niekiedy absurdalnych) wymogów, interwencja External Affairs, a nawet wyższych czynników, spowodowała w wielu wypadkach złagodzenie stanowiska banku.

Charakterystycznym momentem ilustrującym stanowisko rządu kanadyjskiego w sprawie skarbów było zaaranżowanie przez dyr. Departamentu Europejskiego External Affairs – Davisa spotkania prof. Morelowskiego z Generalnym Prokuratorem na prowincję Quebec, Balcerem, bliskim przyjacielem Duplessisa. Davis, który od dawna jest zwolennikiem zwrotu skarbów, przykładał do rozmowy Morelowskiego z Balcerem dużo uwagi. Miała ona, jego zdaniem wyjaśnić Balcerowi bezsens stanowiska władz prowincji Quebec w odniesieniu do skarbów, przetrzymywanych w Quebecu i ewentualnie nakłonić go do użycia swego wpływu na Duplessisa.

Z informacji, które Poselstwo uzyskało z External Affairs wynika, że rząd kanadyjski czynił wysiłki wywarcia wpływu na Duplessisa za pośrednictwem czynników kościelnych. Podobno za wiedzą i aprobatą Diefenbakera odbyły się na ten temat w Rzymie rozmowy między kardynałem Leger i ambasadorem Kanady, a kardynałem Wyszyńskim.

Prawdopodobnie tym sobie należy tłumaczyć istnienie wśród niektórych kół w rządzie kanadyjskim opinii, że cicha interwencja Wyszyńskiego w Watykanie, przy zmienionym nieco stosunku Watykanu do Polski i życzliwości obecnego Papieża do Wyszyńskiego, mogłaby spowodować nacisk Watykanu na zmianę stanowiska Duplessisa.

Z analogicznymi opiniami, które ostatnio coraz uporczywiej są lansowane, spotykamy się również ze strony szeregu poważnych dziennikarzy.

Wiadomość o decyzji zwrotu skarbów zdeponowanych w Bank of Montreal przyjęta była przez rząd kanadyjski z dużym zadowoleniem. W rozmowach z osobistościami rządowymi odczuwało się objaw niekłamanej radości. Minister spraw zagranicznych Smith w rozmowie z ob. Sieradzkim powiedział, że po tej decyzji może mu spojrzeć w oczy.

Komentując sposób odzyskania części bankowej skarbów wawelskich dyrektor Departamentu Europejskiego Davis w rozmowie z ob. Sieradzkim podkreślił uznanie władz kanadyjskich dla wstrzemięźliwości Rządu PRL i Poselstwa w okresie

⁹⁶³ AMSZ, Z 9. T 844. W 66.

starań o odzyskanie tej części skarbów. Przy czym wyraził opinię, że taka taktyka może odegrać znaczną rolę w odzyskaniu pozostałych zabytków.

Zdaniem wielu osób z External Affairs, siła precedensu ottawskiego będzie istotnym argumentem dla zmiany stanowiska władz prowincji Quebec i Duplessisa w odniesieniu do przetrzymywanych w Quebecu skarbów.

W związku z niefortunnymi, naszym zdaniem, wywiadami Prof. Drzewieckiego i atakami prasy polskiej na Duplessisa spotkaliśmy się z objawami niepokoju ze strony External, że może to niepotrzebnie zantagonizować Quebec i niektóre czynniki wśród Polonii.

Znamienną jest w tym względzie wypowiedź wiceministra spraw zagranicznych Holmesa, który ubolewając z powodu wywiadu Drzewieckiego i ataków prasy polskiej na Duplessisa powiedział, że ataki te mogą uniemożliwić wysiłki External Affairs i rządu kanadyjskiego zmierzające do zwrotu skarbów z Quebecu. Holmes sugerował, aby Poselstwo spowodowało wstrzymanie tej akcji prasowej.

Zamykając nasze uwagi na temat opinii i nastrojów wśród czynników oficjalnych wydaje się, że rząd kanadyjski pragnie unormowania stosunków z Polską i że zwrot części skarbów wawelskich stwarza przesłanki do osiągnięcia tego celu. Jednym z wyrazów takiego dążenia, według opinii External Affairs, byłoby podniesienie przedstawicielstw dyplomatycznych w obu krajach i wymiany ambasadorów lub posłów⁹⁶⁴.

Prasa kanadyjska z aprobatą powitała zwrot części polskich dzieł sztuki. Wiele dzienników skrytykowało stanowisko zajęte w tej sprawie przez Duplessisa. Konserwatywny „Glob and Mail” w artykule pt. „Skarby wracają do domu” wyraził pogląd, że „większość Kanadyjczyków z zadowoleniem przyjmie wiadomość, że polskie dzieła sztuki, ich najbardziej wartościowa część, które były zdeponowane w Ottawie, wreszcie wrócą do Polski”. Analizując przyczyny podjęcia decyzji – dziennik stwierdza, że „podstawowym argumentem w jej podjęciu był fakt niszczenia się tych bezcennych skarbów w sejfach banku”.

Z najostrzejszą krytyką spotkało się stanowisko Duplessisa w artykule redakcyjnym „Toronto Star” z dnia 19 stycznia 1959 r. Nawiązując do decyzji ottawskiej „Toronto Star” między innymi pisze: „Niestety, zabranie do Polski skarbów z Ottawy nie kończy zawikłanego epizodu w kanadyjskiej historii dyplomacji. Zakończyliśmy jeden nieszczęsny rozdział aby zacząć drugi, bowiem premier Duplessis uzurpował sobie prawo do przetrzymywania znacznej większości tych skarbów w Quebec. Odrzuca ich zwrot, podczas gdy pleśń i rdza atakuje w piwnicach pana Duplessisa bezcenne arras i inne skarby, stanowiące dziedzictwo Polski”⁹⁶⁵.

W oficjalnym komunikacie prasowym po zwrocie dwóch kufrów ze skarbami, kanadyjski MSZ jeszcze raz podkreślił, że rząd kanadyjski, godząc się na przyjęcie polskich dzieł sztuki, nigdy nie brał za nie odpowiedzialności. W trudnościach jakie pojawiły się przy zwrocie skarbów rząd kanadyjski nigdy nie był stroną w sporze⁹⁶⁶.

Co dalej?

Zwrot części „bankowej” skarbów stworzył dogodny klimat dla dalszej akcji w kierunku starań o odzyskanie części quebeckiej. Fakt zwrotu dowiódł bowiem, że istnieje wyjście dla załatwienia sprawy skarbów i że wyłom dokonany został przez Bank of Montreal, co implikowało, że zostało to dokonane zgodnie z przepisami prawnymi w sposób jak najbardziej formalny.

Również przyjęcie zgotowane skarbowi przez władze i całe społeczeństwo w Polsce, fachowa opieka, zabiegi konserwatorskie, radość społeczeństwa z powo-

⁹⁶⁴ AMSZ, Z 9. T 846. W 67.

⁹⁶⁵ „Toronto Star” 19 I 1959.

⁹⁶⁶ Department of External Affairs, Press Release, No 3, January 8, 1959.

du odzyskania pamiątek narodowych ułatwiły wysiłki dla odzyskania wszystkich skarbów.

Po to jednak, aby te momenty zostały należycie wykorzystane – stwierdziła notatka departamentu III MSZ z 29 lutego 1959 r. – należy dalsze kroki odnośnie części quebeckiej podjąć w możliwie szybkim terminie, by nie stracić uzyskanego w tej sprawie rozpędu.

Z oświadczeń składanych przez Duplessisa można wywnioskować, że odda on skarby tylko na podstawie orzeczenia sądowego lub też – jak daje nam do zrozumienia strona kanadyjska – na interwencję kardynała Wyszyńskiego. Kardynał Wyszyński może włączyć się do tej sprawy bez porozumienia z nami i wtedy cała sprawa rozegra się na płaszczyźnie kościoła polskiego i kanadyjskiego. Wydaje się jednak, że kardynał Wyszyński nie podjąłby się interwencji bez gwarancji co do szans jej powodzenia.

Należy jednak twierdzić, że Wyszyński jest w chwili obecnej zwolennikiem pozytywnego załatwienia zwrotu całości skarbów, o czym świadczą zabiegi podejmowane przez Stommę w Rzymie, list Wyszyńskiego do Lisa-Kozłowskiego w Buenos Aires i list do Legera⁹⁶⁷.

W tej sytuacji MSZ widział następująco ewentualności rozwiązania sprawy odzyskania części quebeckiej skarbów:

1. Wejście na drogę sądową nie może być brane pod uwagę ze względów zasadniczych, a ponadto wymagałoby to długotrwałej i kosztownej procedury. Istnieje natomiast możliwość, że z pozwem prywatno-prawnym wystąpi np. A. Potocki zamieszkały w Londynie, który jest właścicielem 3 rzędów końskich. Jest jednak mało prawdopodobne, by Duplessis zechciał wydać mu te przedmioty, gdyż zapewne Potocki miałby trudności z udowodnieniem swego tytułu własności i Duplessis obawiałby się ryzyka narażenia się w przyszłości na pretensje ze strony rządu polskiego.
2. Drugie rozwiązanie polega na zastosowaniu tej samej procedury co przy części bankowej. Takie sugestie wychodziły ze strony kanadyjskiego MSZ. O ile jednak droga ta jest dogodna dla Externalu, ponieważ uwalnia rząd Kanady od udziału w całej sprawie i od odpowiedzialności, to dla strony polskiej przedstawiałaby pewne ryzyko. External daje nam wprawdzie do zrozumienia, że „pracuje” nad Duplessisem, usiłując znaleźć wyjście z całej tej sprawy, to jednak byłby to długotrwały proces uwarunkowany wieloma czynnikami polityki wewnętrznej. Gdyby nawet doszło do negocjacji z Duplessisem, to będzie on znacznie trudniejszym partnerem od Polkowskiego i Żurowskiego. Może on stale wysuwać różne zastrzeżenia, domagać się współudziału kościoła w pertraktacjach czy też zażądać od nas zobowiązania, że skarby po ich zwrocie „nie będą przekazane w ręce innego państwa” – stwierdziła notatka departamentu III MSZ⁹⁶⁸.

Z powyższych względów departament III proponował podjęcie następującej akcji: po swoim powrocie do Ottawy Sieradzki wręczy ministrowi Smithowi notę, w której zaproponuje się rozpoczęcie oficjalnych rozmów mających na celu wspólne znalezienie rozwiązania sprawy zwrotu pozostałej części skarbów.

External Affairs na tego rodzaju negocjacje winien się zgodzić – z jego inicjatywy przecież prowadzone były w ubiegłym roku rozmowy z Poselstwem na temat zwolnienia rządu Kanady z odpowiedzialności za zniszczenie przedmiotów znajdujących się w depozycie bankowym w zamian za gwarancję rządu dla Bank of Montreal, umożliwiającą bankowi zwrot depozytu nawet bez zgody Polkowskiego.

„Można powiedzieć, że w toku rozmów External podkreślając, iż rząd Kanady nie ponosi żadnej odpowiedzialności za skarby, wysunie sugestię skierowania sprawy do sądu kanadyjskiego lub zastosowania przez nas tej samej procedury co

⁹⁶⁷ AMSZ, Z 9. T 846. W 67.

⁹⁶⁸ Tamże.

przy części bankowej. W związku z tym, że obie drogi są dla nas nie do przyjęcia, winniśmy zaproponować stronie kanadyjskiej oddanie sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości celem ustalenia tytułu własności i wydania orzeczenia co do zwrotu⁹⁶⁹.

Minister spraw zagranicznych Sidney Smith polecił, 9 marca 1959 r. nowemu kanadyjskiemu chargé d'affaires w Warszawie, G. H. Southamowi, aby przy pierwszym spotkaniu z Adamem Rapackim wyraził mu podziękowanie za dyskretny sposób, w jaki zachowały się władze polskie przy zwrocie dwóch kufrów ze skarbami. Otrzymał on także polecenie, aby przekazał pogląd ministra Smitha, że „nasze obydwa kraje silnie popierają swoje sojusze, w których uczestniczą, nie kierują się szczególnymi względami, które wpływają na nasze postawy wobec konkretnych praw⁹⁷⁰”.

Kiedy Southam przybył do Warszawy i 24 marca złożył swą pierwszą wizytę Rapackiemu, minister Smith już nie żył, ale chargé d'affaires wykonał jego instrukcję. Rapacki oświadczył, że zwrot części skarbów z pewnością ułatwi Southamowi pracę w Polsce. Równocześnie przypomniał Southamowi, że w Kanadzie nadal pozostają polskie dzieła sztuki⁹⁷¹.

Nowe działania

Bezpośrednio po powrocie do Polski części skarbów wawelskich zdeponowanych w ottawskim oddziale Bank of Montreal, polski MSZ podjął następne kroki mające na celu odzyskanie części zabytków znajdujących się w Quebecu.

W dniu 24 kwietnia 1959 r. M. Sieradzki, chargé d'affaires w Ottawie złożył kanadyjskiemu MSZ notę w sprawie zwrotu pozostałej części skarbów wawelskich, w której przedstawiona została propozycja rozpoczęcia oficjalnych i poufnych rozmów z rządem kanadyjskim, mających na celu wspólne znalezienie rozwiązania sprawy zwrotu skarbów, znajdujących się w Muzeum Prowincjonalnym w Quebec. W dniu 27 maja 1959 r. Departament of External Affairs udzielił odpowiedzi, w której oświadczył, iż „postawione w niej problemy są poważnie rozpatrywane”, nie ustosunkowując się jednak merytorycznie do wysuniętych propozycji. W związku z tym 12 czerwca 1959 r. Sieradzki, na polecenie MSZ, przeprowadził rozmowę z podsekretarzem stanu w kanadyjskim MSZ Robertsonem, w czasie której poruszył sprawę skarbów wawelskich proponując, z powołaniem się na instrukcję rządu, przekazanie sprawy do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze, co usunęłoby ją z płaszczyzny trudności dwustronnych, które leżą na przeszkodzie normalizacji stosunków z Kanadą. Robertson w czasie rozmowy oświadczył, iż widzi duże trudności, gdyż zgoda rządu kanadyjskiego na Trybunał nie oznacza możliwości i gotowości wprowadzenia w życie decyzji Trybunału, ze względu na poważny, głównie wewnętrzno-polityczny, problem stosunków z prowincjami, a szczególnie z Quebec. Jednocześnie w lipcu 1959 roku ambasador Michałowski otrzymał instrukcję poinformowania poufnie Hammarskjölda o przedstawieniu naszej propozycji rządowi kanadyjskiemu.

W raporcie politycznym datowanym 8 czerwca 1959 r. polski chargé d'affaires w Ottawie pisał, że odnosi wrażenie, że rząd federalny chce wyłączyć się z odpowiedzialności i kłopotu w sprawie odzyskania skarbów wawelskich z Quebecu. Stosunki między Ottawą i Quebeciem są i tak napięte, i rząd federalny nie chciałby tych stosunków jeszcze bardziej komplikować z powodu skarbów wawelskich. W związku z tym dotychczasowe metody odzyskania arrasów mogą nie przynieść pożądanego rezultatu. „W związku z powyższym – konkludował Sieradzki – uwa-

⁹⁶⁹ Tamże.

⁹⁷⁰ NAC, RG 25. Box 115. F10258-40. pt. 2.

⁹⁷¹ Tamże.

zamy, że sytuacja dojrzała do wysunięcia propozycji wystąpienia do Trybunału w Hadze⁹⁷².

Wobec braku odpowiedzi na propozycje przedstawione w rozmowie z Robertsonem, Ministerstwo Spraw Zagranicznych poleciło Sieradzkiemu złożyć nową notę, w której Rząd PRL ponawia propozycję przekazania zwrotu skarbów polskich pozostających w Kanadzie do rozpatrzenia przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. Nota została wręczona Robertsonowi w dniu 10 X 1959 roku. Przyjmując notę Robertson oświadczył, iż Kanada przygotowuje odpowiedź na polską propozycję, która będzie prawdopodobnie negatywna i jednocześnie nalegał na nie publikowanie noty, przynajmniej do czasu otrzymania od Ottawy pisemnej odpowiedzi⁹⁷³.

W raporcie politycznym z 10 grudnia 1959 r. Poselstwo polskie informowało Warszawę, że na propozycję oddania sprawy do Międzynarodowego Trybunału w Hadze zapowiedzianej odpowiedzi pisemnej nie otrzymało. „Co więcej, dano nam do zrozumienia, że z uwagi na trudne stosunki z Quebeciem, rząd nie zgadza się na żadną, nawet nieoficjalną mediację w tej sprawie.

Śmierć Duplessisa i objęcie premierostwa przez znacznie rozsądniejszego i rzeczowego Sauve «tworzyły nową sytuację. Oświadczenie biskupa Cody, po jego powrocie z Polski na rzecz niezwłocznego zwrotu skarbów i jego rozmowa z Sauve spowodowały, iż publicznie zapowiedział on pomyślnie dla nas rozwiązanie sprawy. Zanim to jednak nastąpiło władze federalne, w sposób dla nas wówczas zagadkowy, radykalnie zmieniły swe poprzednie stanowisko i obiecały nieoficjalną pomoc wobec Quebecu. Okazało się, że pragną one skapitalizować gotowość Sauve do zwrotu skarbów wobec nas i w dalszym etapie wobec Polonii, której opinia na rzecz zwrotu była im znana.

Wydelegowany do rozmów w tej sprawie z Sauve minister Sevigny uzyskał potwierdzenie jego publicznych obietnic i zakomunikował nam zamiar Sauve samodzielnego rozwiązania tej sprawy w czasie przez niego wybranym.

Ten sondaż, późniejsza rozmowa Diefenbakera z Sauve, życzliwe stanowisko premiera federalnego i m.in. Greena wskazywały bardziej na aprobatę załatwienia sprawy niż na gotowość wywierania nacisku na Sauve.

Jak mi oświadczył doradca Diefenbakera do spraw zagranicznych, Robinson, mimo daleko idącej życzliwości premiera nie możemy liczyć na jakąkolwiek presję rządu wobec Sauve, z którym utrzymanie dobrych stosunków jest dla premiera federalnego niezmiernie ważne. Z drugiej zaś strony ostatnia inicjatywa MSZ i Green, aby skorzystać z przesłania do Quebecu naszych dokumentów świadczących o tytule własności skarbów dla wywarcia pewnej presji, wskazuje na chęć okazania nam dalszej nieoficjalnej i ograniczonej pomocy mediacyjnej. Nie wydaje się natomiast, aby można było liczyć na dużą jej skuteczność⁹⁷⁴.

Po śmierci Duplessisa

7 września 1959 r. zmarł premier Quebecu M. Duplessis. Wywołało to nową falę publicznych oświadczeń i spekulacji odnośnie zwrotu pozostałej części skarbów.

Po śmierci Duplessisa nowym premierem prowincji Quebec został Paul Sauve. Na jesieni 1959 r. złożył on kilka oświadczeń publicznych na temat chęci uregulowania sprawy skarbów wawelskich. W listopadzie MSZ informował placówki polskie, że choć stanowisko i intencje Sauve nie są jeszcze jasne, ocenia się, że szansa odzyskania skarbów polepszyła się. Wypowiedzi Sauve wywołały dużo odgłosów, przeważnie pozytywnych dla Polski, w kołach Polonii kanadyjskiej. Najbardziej nieprzejednane koła polonijne podjęły akcję przeciwstawienia się propozycji

⁹⁷² AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

⁹⁷³ AMSZ, Z 9. T 850. W 68.

⁹⁷⁴ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od czerwca do grudnia 1959 r., Ottawa, 10 grudnia 1959. AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

zwrotu Polsce skarbów wawelskich poprzez listy i rezolucje, telegramy kierowane do nowego premiera Quebecu⁹⁷⁵.

Premier Sauve w wywiadzie prasowym oświadczył, że jego rząd (prowincjonalny) gotów jest rozpocząć dyskusję w sprawie zwrotu skarbów. Za zwrotem skarbów wypowiedziało się szereg znanych działaczy i organizacji polonijnych w Kanadzie. Wobec informacji Davisa (dyrektor Departamentu Europejskiego w External Affairs Department), iż wkrótce Kanadyjczycy będą w stanie przedstawić sugestie mogące doprowadzić do pomyślnego rozwiązania sprawy, M. Sieradzki otrzymał polecenie nalegania na odpowiedź w celu wywierania presji na rząd federalny. Jednocześnie podjęta została decyzja przyjęcia propozycji kanadyjskiego MSZ przeprowadzenia bezpośrednich rozmów z Quebec (na szczęblu Konsul PRL w Montrealu Kętrzyński - Sauve) bez wycofywania się jednak z propozycji przekazania sprawy do Trybunału Haskiego. W tym czasie minister Rapacki przeprowadził rozmowy z ministrem Greenem w Nowym Jorku. Wobec sygnałów (o konieczności udokumentowania prawa własności), Ministerstwo Spraw Zagranicznych przy udziale Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu przygotowało i przekazało do Poselstwa PRL w Ottawie całość dokumentacji potwierdzającej w sposób bezsporny tytuł własności do skarbów wawelskich. Dokumentacja ta została przekazana kanadyjskiemu MSZ, który przesłał ją premierowi Sauve.

W rozmowie z I sekretarzem Poselstwa PRL w Ottawie E. Cerekwickim, pracownik Departamentu Europejskiego kanadyjskiego MSZ P. C. Dobell potwierdził, że nowy premier Quebecu Sauve jest zainteresowany pozbyciem się kłopotu, jakim dla niego jest sprawa skarbów wawelskich. Podał też, że minister spraw zagranicznych Kanady Green polecił Departamentowi Europejskiemu zadanie znalezienia sposobu możliwie najszybszego zwrotu skarbów. O szybkim zwrocie skarbów zapewnił także M. Sieradzkiego premier Diefenbaker⁹⁷⁶.

Sauve oświadczył, że nie chce zatrzymać polskich skarbów - „mówiąc szczerze wpadłem z nimi. Nie miałem czasu, aby zbadać całą sprawę”. Oświadczył także, że gdy zastał zaprzysiężony jako następca Duplessisa, nigdy nie sądził, że jedną z pierwszych spraw, którą będzie miał do załatwienia, będzie pozbycie się problemu polskich skarbów. Gdyby tylko ktoś wskazał mi legalną drogę pozbycia się tych skarbów, chętnie to uczynię⁹⁷⁷.

Nowe, korzystne dla sprawy odzyskania skarbów wydarzenia, jakie w tym czasie miały miejsce to fakt, że po powrocie z Polski biskup katolicki John Cody z prowincji Ontario wypowiedział się za zwrotem skarbów. Premier Sauve zareagował na to oświadczenie, że chętnie przyjmie biskupa i przedłoży cały problem do rozpatrzenia rządowi prowincji Quebec⁹⁷⁸.

Rozmowa z premierem Quebecu

21 października 1959 r. konsul generalny w Montrealu Wojciech Kętrzyński otrzymał instrukcję złożenia wizyty kurtuazyjnej premierowi Paulowi Sauve i wysondowanie jego opinii na temat zwrotu skarbów wawelskich. Kętrzyński był pierwszym konsulem zagranicznym przyjętym 12 listopada przyjętym przez premiera Quebecu⁹⁷⁹.

Rozmowa z Sauve trwała 45 minut. Premier na wstępie oświadczył, że ma najlepszą wolę załatwienia sprawy powrotu skarbów wawelskich do Polski, gdyż należą one do Polski i władze prowincjonalne nie wiedzą żadnych racji przetrzymywania ich w Kanadzie. Sprawę tę „odziedziczył” po swoim poprzedniku Duplessis, i jak podkreślił, nie ponosi żadnej odpowiedzialności za zastany stan rzeczy na tym

⁹⁷⁵ AMSZ, ZD. W 63. T 927.

⁹⁷⁶ AMSZ, Z 9. T 763. W 59.

⁹⁷⁷ AMSZ, Z 9. T 847. W 67.

⁹⁷⁸ AMSZ, Z 9. T 763. W 59.

⁹⁷⁹ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

odcinku. Sauve powiedział, że sprawa nabrała niespodziewanie dla niego rozgłosu i że nie był przygotowany do jej rozstrzygnięcia, gdyż jest wiele innych spraw, wymagających jego decyzji, z punktu widzenia interesów prowincji, znacznie pilniejszych.

Sauve stwierdził, że sprawa skarbów była w ostatnim okresie przedmiotem licznych interwencji u niego. Interwencje te wychodziły zarówno z kół kanadyjskich, jak i polskich, szły zarówno w kierunku pozytywnego załatwienia, jak i w przeciwnym. Wspomniał o interwencji emigracyjnego rządu londyńskiego, przeciwnego powrotowi skarbów, stosunek jego do tej interwencji był raczej lekceważący. Wspomniał on również o wizycie u niego przed dwoma tygodniami Żurowskiego, jako jednego z pełnomocników zmarłego Babińskiego. Żurowski miał się zadeklarować za odroczeniem decyzji powrotu, „bo sprawa jeszcze nie dojrzała do zwrotu”. Sauve podkreślał, że główna obawa, wyrażana przez rozmówców polskich, odnosi się do niebezpieczeństwa wywiezienia tych zabytków do Związku Radzieckiego.

Zapytany przez Kętrzyńskiego, Sauve oświadczył kategorycznie, że nie są mu potrzebne żadne dowody formalne prawa własności Państwa Polskiego do przechowywanych skarbów. Sprawę własności uważa za oczywistą i w zasadzie nie kwestionowaną. Trudności wynikają wyłącznie ze zobowiązań moralnych, zaciągniętych wobec depozytariusza Babińskiego, oraz ewentualnie reprezentatywnych kół polonijnych. Stwierdził również, także w odpowiedzi na zapytanie konsula, że ze swej strony będzie również wywierał presję na oporne koła polonijne, by „móc wreszcie pozbyć się tego kłopotu”. Miał to, według jego słów, „brutalnie” parę razy oświadczyć zainteresowanym.

Sauve oświadczył, iż opinia publiczna francusko-kanadyjska nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana na powrót skarbów i że atmosfera jest pod tym względem znacznie lepsza niż w Ontario. Uważa on, że to przygotowanie wymaga jeszcze pewnych wysiłków. Wspomniał, że śledzi z uwagą akcję propagandową organizacji polonijnych za powrotem skarbów i że przywiązuje wagę do stanowiska Rady Kongresu Polonii, który się zbiera w drugiej połowie listopada.

Sauve z naciskiem stwierdził, że pragnie, by sprawa była załatwiona na szczeblu prowincji Quebec, choć przyjął do wiadomości polskie stanowisko kontynuowania rozmów z rządem federalnym. Przestrzegł jednak wyraźnie przed wszelkimi krokami publicznymi, jawnymi, które by mogły stworzyć przypuszczenie, że rząd prowincji działa pod naciskiem władz federalnych. Podkreślał on parokrotnie, że ze względu na specyfikę polityczną prowincji nie mógłby on uczynić żadnego pozytywnego kroku w tych warunkach. Z tego też zapewne powodu Sauve nie wspominał w ogóle o pośrednictwie ministra Sevigny pomiędzy władzami federalnymi i prowincjonalnymi w tej sprawie.

Sauve oświadczył również, że ze względów politycznych nie widzi możliwości zwrócenia skarbów przez władze prowincjonalne bezpośrednio rządowi polskiemu. Stwierdził, że formuła dla niego najwygodniejsza do przyjęcia byłaby, podobnie jak w wypadku części ottawskiej, gdyby po odbiór zgłosiłaby się bądź to poważna grupa uczonych polskich, bądź też przedstawiciele Muzeum Wawelskiego. Zależało mu na upewnieniu się, czy strona polska byłaby gotowa przyjąć taką formułę załatwienia sprawy.

W związku z jego stwierdzeniem, że jeszcze w tej chwili nie jest ostatecznie gotów do podjęcia konkretnych rozmów, Sauve na zakończenie zapowiedział, że zamierza w drugiej połowie grudnia zawiadomić bezpośrednio konsula o ewentualnej gotowości przyjęcia demarche strony polskiej, na bazie wyżej charakteryzowanej. Sauve wyobraża sobie, że po przezwycięzeniu oporów ze strony polskiej, lub uzyskaniu dostatecznego poparcia w opinii polskich ugrupowaniach, przedstawiciele np. Muzeum Wawelskiego zwrócą się do niego o zwrot skarbów i będą mogli otrzymać od niego zasadniczo pozytywną odpowiedź. Sprawa wówczas przejdzie na płaszczyznę formalno-wykonawczą.

Wojciech Kętrzyński podkreślił, że wizyta jego w zasadzie ma charakter kurtazyjny, więc wymiana poglądów nie ma oficjalnego charakteru. Zaakcentował

znaczenie, jakie strona polska przykłada do kontynuowania rozmów rozpoczętych na płaszczyźnie federalnej⁹⁸⁰.

Front dyplomatyczny

14 listopada 1959 r. J. Winiewicz i M. Lachs spotkali się w Nowym Jorku z szefem kanadyjskiej dyplomacji Howardem Greenem i podjęli sprawę zwrotu arrasów i innych dzieł sztuki, które nadal przetrzymywane są w Kanadzie. Green zapytał, czy rząd polski gotów jest przedstawić władzom prowincji Quebec dowody, że dzieła te należą do Muzeum na Wawelu. Winiewicz odrzekł, że odpowiednie dokumenty zostały przesłane właśnie do Poselstwa PRL w Ottawie. Z Polski gotowa jest udać się do Kanady delegacja profesorów i kurator Muzeum na Wawelu dla omówienia sprawy zwrotu arrasów⁹⁸¹.

23 grudnia 1959 r. minister spraw zagranicznych Howard Green przesłał premierowi Paul Sauve uwierzytelnione kopie dokumentów dotyczące własności skarbów wawelskich przetrzymywanych w Quebecu. W liście przewodnim minister Green informował premiera, że jeżeli zwolni arrasy, rząd polski zapewni przekazanie dzieł sztuki Muzeum na Wawelu i innym instytucjom kulturalnym, podobnie, jak miało to miejsce w przypadku dwóch kufrów zdeponowanych w ottawskim oddziale Bank of Montreal⁹⁸².

Po śmierci Sauve

2 stycznia 1960 r. zmarł nagle premier Quebecu Paul Sauve. Śmierć premiera Paul Sauve w cztery miesiące po objęciu funkcji po zmarłym poprzedniku Duplessis była kompletnym zaskoczeniem. Nie ulega wątpliwości, iż mimo oczywistego faktu, że Duplessis miał duże poparcie dla swojej polityki w konserwatywnej opinii publicznej, opartej głównie na wpływach duchowieństwa i uprzywilejowanej pozycji politycznej wsi, radykalnie odmienna linia postępowania premiera prowincji Paul Sauve zyskała sobie w szybkim czasie popularność nie tylko w ośrodkach miejskich, lecz również i w dużej części opinii prowincjonalnej. Sytuacja ta wynikała nie tylko z zaskoczenia, jakim była autorytatywnie przeprowadzona zmiana linii politycznej, ale również z faktu, że poprzedni immobilizm poważnie niepokoił różne środowiska, które nie miały odwagi wystąpić przeciw dyktatorskiej władzy Duplessisa.

Następcą Paula Sauve został Antonio Barrette, również z Partii Union Nationale. Tuż po objęciu urzędu premiera oświadczył, on, że „Quebec pragnie zwrócić skarby prawowitemu właścicielowi”⁹⁸³.

M. Sieradzki depešował 12 I 1960 r. do Warszawy, że premier Quebecu Barrette, „jest bardziej przychylny zwrotowi skarbów niż Sauve”. W sprawie zwrotu skarbów rozmawiał z nowym premierem Witold Małcużyński.

Pobyt w Kanadzie Małcużyńskiego oraz szeroko inspirowany rozgłos nadany jego wizycie u Barrette’a miały na celu przekonanie opinii publicznej, że ew. decyzja zwrotu skarbów nie będzie wynikiem starań władz polskich. Faktycznie jednak rozmowa Małcużyńskiego nie posunęła sprawy naprzód⁹⁸⁴.

⁹⁸⁰ **Notatka z rozmów z premierem prowincji Quebec i wicegubernatorcm w Quebec w dniach 11 i 12 listopada 1959, AMSZ, Z 9. T 848. W 67.**

⁹⁸¹ **NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.**

⁹⁸² **Tamże.**

⁹⁸³ **AMSZ, Z 9. T 849. W 67.**

⁹⁸⁴ **AMSZ, Z 9. T 867. W 70.**

W końcu stycznia 1960 r. konsul Kętrzyński otrzymał polecenie złożenia kurtuazyjnej wizyty u premiera Barrette'a podobnie jak poprzednio u Sauve, jednakże bez stawiania samemu sprawy skarbów.

Barrette przyjął Kętrzyńskiego 22 lutego 1960 r. Potwierdził swoje ogólne stanowisko w sprawie skarbów i obiecał w ciągu 4 tygodni złożyć nowe oświadczenie. Podkreślił on również, iż uważa za właściwą drogę przekazania skarbów przedstawicielom Wawelu.

List Tadeusza Kotarbińskiego

1 lutego 1960 r. prof. T. Kotarbiński przesłał premierowi Barrette apel intelektualistów polskich o zwrot skarbów wawelskich. Premier odpowiedział listem datowanym 16 marca. Stwierdził w nim m.in. „Zgadzam się w zupełności, że trzeba tu będzie powziąć decyzję i w tym celu zapewne będę musiał zwołać, jeśli się to okaże konieczne, spotkanie w Quebecu obu grup. Rozwiązanie problemu może polegać na zwróceniu tych skarbów kustoszowi Muzeum Zamku Wawelskiego, w obecności obu grup, z zaznaczeniem, że skarby te będą umieszczone na Zamku Wawelskim, skąd pochodzą.

Chciałbym Pana zapewnić, Panie Profesorze, że dołożę wszelkich starań, aby pomyślnie rozstrzygnąć tę sprawę w najszybszym czasie”⁹⁸⁵.

W odpowiedzi na ten list prof. T. Kotarbiński wyraził nadzieję, że premier Barrette będzie nadal wykazywał zainteresowanie dla szybkiego zwrotu polskich zbiorów sztuki, co z radością powitane zostanie przez społeczeństwo polskie⁹⁸⁶.

W wypowiedzi dla „Ottawa Citizen” Barrette oświadczył, że „jeżeli nie uda mi się uzyskać porozumienia między polskimi przedstawicielami i czynnikami quebeckimi, którzy przeciwstawiają się zwrotowi skarbów – zaproszę obie strony do mego urzędu i raz na zawsze rozwiążę sprawę”. Zapewniał, że skarby będą zwrócone Polsce, ponieważ są one polskie. Powiedział, że nie wierzy, jak twierdzą niektórzy przedstawiciele Kościoła katolickiego w Quebec, że skarby są własnością Kościoła. Jest przekonany, że stanowią one własność muzeum na Wawelu w Krakowie. Premier stwierdził, że problem jest bardzo trudny, ponieważ jedna grupa uważa się za prawdziwego opiekuna skarbów, druga zaś mówi, że jest prawowitym ich właścicielem. Na pytanie, kiedy nastąpi zwrot skarbów, Barrette powiedział, że do końca obecnego roku⁹⁸⁷.

Działania dyplomatyczne

Równoległe toczyły się intensywne rozmowy polsko-kanadyjskie w płaszczyźnie dyplomatycznej.

W swoim exposé na 44 posiedzeniu Sejmu 16 lutego 1960 r. minister spraw zagranicznych Adam Rapacki ocenił, że w ostatnich latach kontakty Polski z Kanadą „były żywe i konstruktywne, zwłaszcza na terenie ONZ. Liczymy – powiedział szef polskiej dyplomacji – że wieloletnie starania rządu polskiego o zwrot całości skarbów wawelskich z Kanady, uwieńczono, jak dotąd, tylko częściowym rezultatem, osiągną pozytywny wynik i sprawa ta przestanie nareszcie ciążyć na stosunkach obu narodów”⁹⁸⁸. Minister Rapacki podkreślił także, że rola Kanady w polityce międzynarodowej wzrasta i Polska jest zainteresowana rozwojem stosunków z nią.

⁹⁸⁵ AMSZ, Z 9. T 849. W 67.

⁹⁸⁶ Tamże.

⁹⁸⁷ AMSZ, Z 9. T 849. W 67; „Ottawa Citizen” 26 III 1960.

⁹⁸⁸ *Polityka zagraniczna PRL – polityka pokoju. Exposé ministra Spraw Zagranicznych A. Rapackiego. Dyskusja, rezolucje. 44 posiedzenie Sejmu PRL, Książka i Wiedza, Warszawa, 1960, s. 19.*

Kanadyjski chargé d'affaires G. H. Southam, który nie był obecny w sali sejmowej w czasie gdy Rapacki wygłaszał swoje przemówienie, został pionformowany przez ambasadora Francji, że był to jedyny fragment przemówienia, który spotkał się z aplauzem posłów. Southam nie omieszkał natychmiast powiadomić o tym Ottawę⁹⁸⁹.

19 marca 1960 r. J. Winiewicz poprosił szefa placówki kanadyjskiej w Warszawie G. H. Southama i przedstawił mu demarche w sprawie zwrotu wawelskich arrasów. Winiewicz przypomniał, różne przyrzeczenia polityków kanadyjskich rozwiązania tej sprawy. Przypomniał m.in., że w rozmowach w czasie Sesji ONZ kanadyjski minister spraw zagranicznych Green przyrzekł zająć się sprawą aktualnie i osobiście, zapowiadał nawet wysłanie ministra federalnego do Quebec dla rozmów z premierem tej prowincji. Green wykazał także zainteresowanie polską propozycją, aby przy zwrocie arrasów zastosować prawną procedurę zwrotu pierwszej części skarbów wawelskich, więc odebranie arrasów przez delegację dyrekcji Państwowych Zbiorów na Wawelu. Niestety, sprawa nie ruszyła z miejsca. „Rząd nasz jest w tej sprawie po silnym naciskiem opinii polskiej. Musimy z całą stanowczością ponownie stwierdzić, że zwrot arrasów traktujemy jako pilne zagadnienie stosunków polsko-kanadyjskich, jako problem, za którego rozwiązanie ponosi odpowiedzialność rząd federalny. Proszę, aby przekazał pan demarche Ottawie” – powiedział Winiewicz.

Southam tłumaczył, że on sam z własnej inicjatywy wielokrotnie monitował swój rząd. Niestety, od dłuższego czasu nie ma na ten temat żadnych informacji⁹⁹⁰.

W czasie rozmowy z ministrem finansów, Flemingiem, w dniu 4 marca 1960 r. Sieradzki poruszył m.in. sprawę skarbów wawelskich. Fleming, na podstawie rozeznania był zdania, że Barrette nie zdecyduje się na zwrot skarbów przed czerwcowymi wyborami prowincjonalnymi, a jego prywatnie udzielone obietnice mają charakter taktyczny i zmierzają zapewne do wysondowania opinii zainteresowanych kół odnośnie zamierzonej decyzji. Zdaniem Fleminga obawy Barrette'a wynikają stąd, aby w jakiegokolwiek formie sprawa skarbów nie została podjęta w czasie kampanii wyborczej.

W dniu 11 marca dyrektor Departamentu Europejskiego w External Affairs Department, Davis oświadczył, że kanadyjskie MSZ również jest zniecierpliwione zwlekaniem Barrette'a. Przedłożył wniosek Greenowi, aby nieoficjalnie, lecz bezpośrednio zwrócił się do Barrette'a z zapytaniem, kiedy ma zamiar sprawę załatwić⁹⁹¹.

Szef dyplomacji kanadyjskiej Howard C. Green, który 7 maja 1960 r. przyjął kanadyjskiego chargé d'affaires w Warszawie Southama oświadczył, że „pragnie uczynić wszystko co sprzyjać będzie szybkiemu zwrotowi skarbów”. Southam zwrócił uwagę, że Green „był pod wrażeniem negatywnej opinii międzynarodowej jaką zdobyła sobie Kanada przez przetrzymywanie skarbów w Quebecu”⁹⁹².

Do sprawy skarbów wawelskich nawiązał w czasie swej wizyty, odbytej w dniu 21 maja 1960 r., nowo mianowany ambasador Kanady G. H. Southam. Minister Rapacki oświadczył mu wówczas, że wybory w Quebec są chyba ostateczną okolicznością zwłoki, którą możemy brać pod uwagę. Wypowiedź ta miała sens ultimatywny. Jednocześnie Ambasada PRL w Ottawie otrzymała polecenie nie podejmowania w okresie wyborów żadnej specjalnej działalności w sprawie skarbów i rozmawiania na ten temat tylko wtedy, jeśli inicjatywa wyjdzie ze strony kanadyjskiej⁹⁹³.

⁹⁸⁹ NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pt. 1.

⁹⁹⁰ AMSZ, Z 9. T 849. W 67.

⁹⁹¹ Tamże.

⁹⁹² NAC, RG 25. Box 78. F 9533-40. pt. 5.

⁹⁹³ AMSZ, Z 9. T 850. W 68.

Premier Jean Lesage

22 czerwca 1960 r. wybory w Quebec nieznaczoną większością głosów przyniosły zwycięstwo partii liberalnej. Premierem Prowincji został wybrany 5 lipca przywódca liberałów quebeckich Jean Lesage. W związku z nową sytuacją w Quebec, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 6 lipca br. poleciło, aby konsul Kętrzyński złożył wizytę Lesage w możliwie najkrótszym terminie, w czasie której wyraźnie postawiłby sprawę zwrotu skarbów, wyrażając gotowość załatwienia sprawy w formie odbioru przez przedstawicieli Wawelu. Polecono również placówce, aby w kontaktach z ottawskim MSZ nie naciskała na interwencje w Quebec, potwierdzając jednak dotychczasowe stanowisko Polski o odpowiedzialności rządu Kanady za całość sprawy. M. Sieradzki otrzymał zgodę centrali na prywatne spotkanie z Lesage, o ile mogłoby być zaaranżowane⁹⁹⁴.

Lesage kilka lat wcześniej był prywatnym sekretarzem Pearsona i znał sprawę skarbów wawelskich. Kanadyjski External doradził Kętrzyńskiemu, aby szybko złożył wizytę nowemu premierowi. 25 lipca 1960 r. Green powiedział Sieradzkiemu, że ma pośrednie wiadomości, iż szanse szybkiego zwrotu skarbów przez Lesage są dobre⁹⁹⁵.

25 lipca Lesage na konferencji prasowej złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że „osobiście nie mam zastrzeżeń co do zwrotu skarbów wawelskich Polsce”. Dodał on, że sprawę polskich skarbów przekazał prokuratorowi generalnemu prowincji Georges Lapalme, „dla opracowania dalszego postępowania”.

22 sierpnia doszła do skutku wizyta konsula Kętrzyńskiego. Wizyta ta odwlekała się ze względu na wyjazd Lesage do USA. W czasie rozmowy Lesage oświadczył, iż pragną pozbyć się skarbów, ale mogą dokonać tego tylko za pośrednictwem episkopatu polskiego, gdyż będą wówczas kryci przed atakami politycznymi. Stwierdził on, że dotąd nie podejmował żadnych istotniejszych rozmów na temat skarbów oraz, że nie zna polskiej dokumentacji. W chwili obecnej nie widzi jeszcze innego rozwiązania, ale będzie go szukał, da znać gdy będzie gotów do dalszych rozmów. Dodał również, iż zastanowi się nad możliwością przekazania skarbów rządowi federalnemu, gdyby nie znalazł politycznie dogodnej formy zwrotu skarbów bezpośrednio do Polski.

Konsul Kętrzyński zgodnie z otrzymaną instrukcją w czasie rozmowy stwierdził, iż zwrot skarbów za pośrednictwem episkopatu jest nie do przyjęcia, i że Rząd PRL od dawna proponuje przekazanie skarbów przedstawicielom Wawelu.

Również I sekretarz poselstwa polskiego E. Cerekwicki w rozmowie z Peterem Dobellem z kanadyjskiego MSZ powiedział, że stanowisko Lesage zwrotu arrasów za pośrednictwem Kościoła jest absolutnie dla Polski nie do przyjęcia. Dobell odpowiedział, że dla niego pogląd Lesage jest również zaskoczeniem, zwłaszcza, że takiego rozwiązania nie domaga się ani Polonia kanadyjska, ani polski episkopat. Dobell obiecał, że po powrocie z urlopu szefa kanadyjskiej dyplomacji Greena, podjęte zostaną kroki zmierzające do zmiany poglądu Lesage⁹⁹⁶.

Z inicjatywy ambasadora Southama prymas Stefan Wyszyński wysłał nowy list do kardynała Legera, w którym powtórzył, iż skarby należy zwrócić Polsce i że nie widzi potrzeby obecności przedstawiciela Kościoła polskiego przy przekazaniu skarbów przez rząd kanadyjski przedstawicielom Muzeum Narodowego w Krakowie⁹⁹⁷.

30 sierpnia 1960 r. Winiewicz wezwał ambasadora Kanady G. H. Southama i poinformował go o przebiegu rozmowy konsula generalnego PRL w Montrealu 22 sierpnia z premierem rządu prowincji Quebec Lesagem. Lesage zaproponował zwrot skarbów wawelskich Polsce za pośrednictwem episkopatu polskiego. Winiewicz, podobnie jak zrobił to Kętrzyński, odrzucił tę propozycję, stwierdzając, że za losy skarbów odpowiedzialny jest rząd federalny Kanady. Właścicielem skarbów

⁹⁹⁴ Tamże.

⁹⁹⁵ Tamże.

⁹⁹⁶ AMSZ, Z 9. T 868. W 70.

⁹⁹⁷ AMSZ, ZD. W 69. T1032.

natomiast jest państwo polskie i rząd polski jest jedyną stroną, z którą sprawa ta może być załatwiona. Skarby winny być zwrócone Polsce w możliwie bliskim terminie. Winiewicz powiedział ambasadorowi, że rząd polski nie ma nic przeciwko temu, aby skarby odbierała, tak jak to było z pierwszą częścią skarbów dyrekcja Państwowych Zbiorów na Wawelu, jeżeli to może, rządowi federalnemu ułatwić ostateczną decyzję. Natomiast gdyby załatwienie miało się nadal przeciągać, będziemy zmuszeni stanowczo podtrzymać propozycję z minionego roku oddania Sprawy Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze.

Southam odpowiedział, że o ile się orientuje Lesage rozpatruje oddanie skarbów rządowi federalnemu Kanady, który następnie dokonałby formalnie przekazania ich w ręce dyrekcji zbiorów wawelskich⁹⁹⁸.

Władze federalne Kanady pozostawały nadal przychylnie wobec zwrotu skarbów dyrekcji Wawelu. Minister spraw zagranicznych Green skierował list do Lesage'a, wyrażając nadzieję rządu na szybkie załatwienie sprawy i oferując w razie potrzeby pomoc władz federalnych. Wobec bardziej niż poprzednio delikatnych stosunków między konserwatywną Ottawą a liberalnym obecnie Quebeciem – stwierdzał raport polityczny Ambasady PRL – nie można się spodziewać presji ze strony rządu federalnego. Niemniej jednak z rozmów naszych w tut. MSZ wynika, że w świetle koncepcji Lesage'a, m.in. Green zdobędzie się na dalszą interwencję. Nie wyklucza się nawet możliwości formalnego przejęcia skarbów od Quebec w celu przekazania ich nam. Wątpimy jednak, czy interes polityczny Diefenbakera w obliczu prawdopodobnych wyborów federalnych w przyszłym roku, w których zagrożone głosy katolickie w Quebecu odegrają szczególnie ważką rolę, pozwoli na angażowanie się rządu w tego rodzaju rozwiązanie.

W tych warunkach uważamy za słuszną decyzję Centrali ponownego wysunięcia propozycji przekazania sprawy Trybunałowi w Hadze. Może ono przynajmniej skłonić Ottawę do bardziej energicznej interwencji w Quebecu, gdyż publiczne ujawnienie odmowy rządu poddania się jurysdykcji Hagi byłoby dlań, zwłaszcza na arenie międzynarodowej, bardzo niewygodne⁹⁹⁹.

Instrukcje Adama Rapackiego

21 października 1960 r. minister Rapacki w czasie pobytu na sesji ONZ w Nowym Jorku zwołał naradę z udziałem Winiewicza, Lachsa, Lewandowskiego i Sieradzkiego. Uczestnicy narady uznali, że sytuacja dojrzała do podjęcia stanowczych kroków wobec rządu kanadyjskiego w sprawie zwrotu skarbów wawelskich. Ustalono, że po powrocie do Ottawy Sieradzki przeprowadzi rozmowę na wysokim szczeblu w kanadyjskim MSZ. Przypomni stanowisko wyrażone przez Rapackiego i Winiewicza wobec ambasadora Southama w maju tegoż roku, według którego rząd polski uważał wybory w Quebecu z 22 czerwca za ostatni powód zwłoki w definitywnym załatwieniu zwrotu skarbów. Sieradzki będzie się domagał konkretnego wyjaśnienia rządu kanadyjskiego w terminie ok. 10 dni, odnośnie możliwości niezwłocznego załatwienia zwrotu drogą zapowiadanego poprzednio przejęcia skarbów przez rząd federalny od władz Quebecu i przekazania ich dyrekcji Wawelu. W przeciwnym wypadku zapowie, że rząd polski podejmie w najbliższym czasie stanowcze kroki.

Zakładając, że odpowiedź kanadyjska będzie niezadawalająca, ustalono, że minister Rapacki zawezwie ambasadora Southama i oświadczy mu, że rząd polski proponuje ostateczne przekazanie sprawy Trybunałowi w Hadze, i że w razie odmowy lub braku odpowiedzi rządu kanadyjskiego na tę propozycję w określonym

⁹⁹⁸ Tamże.

⁹⁹⁹ Raport polityczny Ambasady PRL w Ottawie za okres od marca do września 1960 r., Ottawa 6 września 1960 r. AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

terminie rząd polski zmuszony będzie podać do wiadomości publicznej zaistniały stan rzeczy¹⁰⁰⁰.

Sieradzki otrzymał instrukcje Rapackiego, aby natychmiast dokonał d marche w Ottawie grozac „podjęciem stanowczych kroków”, je li nie zwróca nam skarbów w najbli szym czasie¹⁰⁰¹. Uczynił to 27 pa dziernika w rozmowie z wiceministrem spraw zagranicznych Cadieux.

Rozmowy Southama

Energiczne d marche Sieradzkiego spowodowało przyspieszenie działania rządu kanadyjskiego. Znalazło to wyraz w licznych rozmowach w polskim MSZ ambasadora Kanady G. H. Southama.

25 listopada 1960 r. Southam na wlasna pro bę zło ył wizytę J. Michałowskiemu i pytał, czy Polska zamierza wystąpić w sprawie arrasów na zbli ającej się sesji UNESCO. Southam następnie poinformował Michałowskiego, że rząd federalny robi b. wielkie wysiłki w negocjacjach z Quebec i ma nadzieję, że w cigu najbli szych dni sprawa zostanie załatwiona pozytywnie¹⁰⁰².

29 listopada ambasador Southam poprosił o przyjęcie go jeszcze tego samego dnia osobi cie przez ministra Rapackiego. Jak wynika z notatki sporządzonej z tej rozmowy przez Rapackiego: „Southam tonem bardzo uroczystym o wiadczył, że otrzymał polecenie z Ottawy przekazać stanowisko rządu Prowincji Quebec, który zwrócił się z pro bą do rządu federalnego, aby delegacja Wawelu przybyła do Quebecu w celu omówienia technicznych szczegółów przekazania skarbów wawelskich. Dodał do tego cały długi wywó d, jakie ma to znaczenie dla stosunków polsko-kanadyjskich i podkre lał swoje osobiste zadowolenie z tego faktu. W odpowiedzi zapytałem, czy mam rozumieć, że decyzja co do zasady zwrotu jest powzięta. Southam potwierdził to bez wahania. Następnie poprosił o dyskrecję wokół przybycia i pobytu w Kanadzie delegacji Muzeum Wawelskiego, uzasadniając to tym, że zbędny rozgłos wokół tej sprawy mógłby wywołać niepo ądane odgłosy w Kanadzie i utrudnić samo przekazanie. Odpowiedziałem, że możemy zapewnić tę dyskrecję, ale że w Kanadzie będzie to trudniejsze. Gdyby, niezale nie od rządu kanadyjskiego, sprawa ta wyszła na łamy prasy i wywołała nieprzychylne odgłosy to w takim razie rezerwujemy sobie prawo domagania się od nich mo liwie szybkiego podania do publicznej wiadomości zasadniczej decyzji rządu kanadyjskiego w sprawie zwrotu skarbów. Podkre liłem ponadto, że gdyby tego rodzaju odgłosy zaczęły się mnożyć to mo e powstać sytuacja, w której my będziemy musieli równie  coś powiedzieć w naszej prasie, bo nie możemy pozostawiać naszej opinii bez informacji.

W tej sytuacji Ministerstwo Spraw Zagranicznych przystąpiło do niezwłocznego organizowania odbioru skarbów. Staramy się utrzymać sprawę w ści łej tajemnicy”¹⁰⁰³.

30 listopada ambasador Kanady zło ył wizytę dyrektorowi Departamentu III MSZ E. Milnikielowi. „Rozmowa trwała około godziny. Widać było, że jest do c podniecony sprawą skarbów wawelskich” – pisał w notatce z tej rozmowy Milnikiel¹⁰⁰⁴. Ambasador przyniósł formularze wizowe dla członków polskiej delegacji, która ma udać się po odbiór arrasów do Kanady.

W dniu 16 XII 1960 r. Southam powiadomił Milnikiela, że dyrektor muzeum w Quebec Morissette oczekuje delegacji muzeum wawelskiego 27 grudnia w Quebec¹⁰⁰⁵.

¹⁰⁰⁰ AMSZ, Z 9. T 850. W 68.

¹⁰⁰¹ Tam e.

¹⁰⁰² Tam e.

¹⁰⁰³ Tam e.

¹⁰⁰⁴ Tam e.

¹⁰⁰⁵ AMSZ, Z 9. T 868. W 70.

Odbiór arrasów

Następnego dnia, 17 grudnia na naradzie z udziałem Lachsa, Milnikela i Dorosza ustalono plan działania w sprawie odbioru arrasów. Akcja miała być przeprowadzona przy zachowaniu maksymalnej dyskrecji i możliwie jak najszybciej, tak by znalazły się one formalnie w polskim posiadaniu, zanim fakt ten zostanie ujawniony w prasie kanadyjskiej lub emigracyjnej. Tego rodzaju sposób działania miał zabezpieczyć przed ewentualnością nałożeniu sekwestru na skarby przez sąd w Quebec na żądanie czynników emigracyjnych lub innych, zdecydowanych nie dopuścić w ostatniej chwili do zwrotu.

Zaproponowano, aby profesorowie Jerzy Szablewski i Bohdan Marconi przybyli do Muzeum Prowincjonalnego w Quebec w dniu 28 grudnia, w asyście dwóch kurierów dyplomatycznych i pracownika Ambasady PRL w Ottawie wraz z odpowiednimi samochodami ciężarowymi. Profesor Szablewski oraz dyrektor Muzeum wymienią i zaparafują listy stanowiące formalny akt przekazania skarbów. Następnie każda skrzynia zostanie zaopatrzona w pieczęć Ambasady i pieczęć Muzeum i załadowana na samochody, które odjadą niezwłocznie wraz z polską ekipą i przedstawicielami Muzeum do Ottawy, do gmachu Ambasady PRL. Tam zostaną wyładowane i profesorowie wraz z przedstawicielami Muzeum przystąpią do sprawdzenia zawartości skrzyń ze spisem przedmiotów, załączonym do listów wymienionych przez prof. Szablewskiego z dyrektorem Muzeum. Po zakończeniu tych czynności, prof. Szablewski i dyrektor Muzeum, lub osoba przez niego upoważniona, podpiszą uprzednio parafowane listy, finalizując w ten sposób akt przekazania skarbów. Następnie po zapakowaniu, przewiezione zostaną one jako poczta dyplomatyczna na polski statek, oczekujący w porcie.

„Uznaliśmy ponadto celowość wystosowania do rządu kanadyjskiego w dniu, w którym skarby zostaną zabrane z Muzeum w Quebec, noty stwierdzającej, że dopóki skarby wawelskie znajdują się na terenie Kanady, to czynimi odpowiedzialnymi za ich bezpieczeństwo rząd kanadyjski” – głosiło sprawozdanie z tej narady¹⁰⁰⁶.

M. Sieradzki na piśmie stwierdził, że Jerzy Szablewski jest upoważniony do podpisania protokołu odbiorczego. Polska zobowiązała się nie zgłaszać żadnych roszczeń wobec Quebecu z powodu przetrzymywania lub uszkodzenia skarbów wawelskich.

2 stycznia 1961 r. arrasy spakowane w 24 niebieskich skrzyniach zostały załadowane na dwa samochody, które pod eskortą udały się do Bostonu. Tu czekał na arrasy polski frachtowiec „Krynica”, który przewiózł je do Gdyni 17 stycznia 1961 r.

Rząd kanadyjski był zadowolony z rozwiązania problemu, który tak ciążył na stosunkach polsko-kanadyjskich. 4 stycznia 1961 r. kanadyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych przypomniało, że dwukrotnie, w 1958 r. z Bank of Montreal i w 1960 r. z Muzeum Prowincji Quebec, rząd federalny pomógł Polsce w odzyskaniu dzieł sztuki¹⁰⁰⁷.

Rząd polski w wydanym oświadczeniu stwierdził, że sprawa skarbów wawelskich przestaje być wreszcie przeszkodą w rozwoju stosunków polsko-kanadyjskich.

¹⁰⁰⁶ AMSZ, Z 9. T 850. m W 68.

¹⁰⁰⁷ Department of External Affairs, Press Release No 3, January 41961.

CZYNNIK POLONIJNY

Reakcje popaździernikowe 1956 r.

Zmiany popaździernikowe w Polsce zostały przyjęte z wielkim zainteresowaniem w środowisku Polonii kanadyjskiej. Niewielka liczebnie, dogmatyczna część lewicy polonijnej uznała zmiany w polityce wewnętrznej i zagranicznej za przejaw odejścia od ideałów socjalizmu i krytycznie odniosła się do zmian w Polsce. Również organizacje skrajnie prawicowe wśród Polonii bez entuzjazmu odnosiły się do zmian październikowych, uznając je za marginalne.

Większość jednak społeczności polonijnej z zadowoleniem powitała Polski Październik, ujawnienie nadużyć stalinizmu, rehabilitację niewinnie więzionych i skazanych, ograniczenie władzy organów bezpieczeństwa, większe swobody osobiste, uregulowanie stosunków z Kościołem, zmiany w polityce rolnej, poprawę stosunków z Zachodem, a także ułatwienia w kontaktach osobistych z krajem.

Wzrosło zainteresowanie wśród Polonii wizytami w kraju. O ile np. w całym 1956 r. do Polski wyjechały 163 osoby, o tyle już w pierwszej połowie 1957 r. do Polski udało się 350 osób¹⁰⁰⁸. Nie było to wiele, ale był to początek rozwoju kontaktów. W pierwszej połowie 1958 r. placówki polskie wydały już 885 wiz.

Spis powszechny przeprowadzony w 1961 r. w Kanadzie wykazał, że zamieszkiwało tam 323 517 obywateli pochodzenia polskiego¹⁰⁰⁹. Z tej liczby tylko 35% mieszkało w prowincjach rolniczych. Nastąpiło wyraźne przesunięcie ludności pochodzenia polskiego do prowincji przemysłowych, przede wszystkim do najbardziej uprzemysłowionego Ontario (46% Polaków kanadyjskich w 1961 r.)¹⁰¹⁰.

Poselstwo PRL w Ottawie systematycznie informowało Centralę o zmianach dokonujących się w społeczności polonijnej, jak również zmianach w postawach Polaków kanadyjskich pod wpływem wydarzeń 1956 r. w Polsce. Z Poselstwem nawiązywali kontakty działacze polonijni, którzy dotąd unikali takich kontaktów z Poselstwem.

Pismem z 20 grudnia 1956 r. MSZ zachęcał Poselstwo w Ottawie do rozszerzenia i ugruntowania tych kontaktów, które Poselstwo - już w nowej sytuacji - nawiązało. „Mamy tu na myśli kontakty z redakcją „Związkowca”, z zarządem Głównym ZP w Kanadzie, jak również z inteligencją emigracyjną. Ostatnie wydarzenia w Polsce otworzyły poważne możliwości dotarcia do tych warstw Polonii, które dotychczas znajdowały się poza naszymi wpływami i kontaktami”¹⁰¹¹. Polecono Poselstwu, aby szczególnie uważnie śledziło polonijną akcję pomocy Polsce.

Postawa Polonii znalazła wyraz w zbiorce na fundusz pomocy Polsce, w zwiększonej ilości wyjazdów zbiorowych i indywidualnych do Polski, w ostrożnym zbliżaniu się do Poselstwa, w uchwałach niektórych organizacji polonijnych (m.in. na rzecz zwrotu skarbow wawelskich), w bezpośrednich kontaktach korespondencyjnych osób z instytucjami w kraju i w licznych wypowiedziach prasowych i prywatnych.

Proces przedstawiania się Polonii wobec kraju był jednak powolny i często niekonsekwentny. Zdaniem Poselstwa w Ottawie wynikało to z kilku powodów:

1. „Kierownictwo organizacji polonijnych, a zwłaszcza Kongresu Polonii Kanadyjskiej, personalnie i politycznie powiązane z przedstawicielami polonijnych ośrodków londyńskich i będące pod wpływem władz kanadyjskich torpeduje, a w każdym razie hamuje wyraźniejsze odruchy zbliżenia z Krajem

¹⁰⁰⁸ AMSZ, Z 9. T 570. W 43.

¹⁰⁰⁹ The Dominion Bureau of Statistics, Ottawa 1961.

¹⁰¹⁰ Henryk Zins, *Polacy w Kanadzie*, Lublin 1975, s. 19.

¹⁰¹¹ AMSZ, Z 9. T 515. W 38.

i jego przedstawicielstwem na tut. terenie. (Choć przytłaczająca większość Polonii ignoruje ośrodki londyńskie jako zupełnie już skompromitowane.)

2. Wśród znacznej części Polonii, mimo dużego sentymentu dla Kraju i uznania dla jego obecnych wysiłków, istnieją obawy co do trwałości zachodzących u nas przemian.
3. Najważniejszym jednak czynnikiem hamującym jest obawa zadomowionych tu Polaków przed skutkami otwartego ich angażowania się na rzecz zbliżenia z Polską. Olbrzymia większość Polaków żyje tu w dostatnich warunkach materialnych i nie zamierza opuszczać Kanady. Ludzie ci obawiają się szynkan ze strony władz, izolacji towarzyskiej, ataków ze strony działaczy polonijnych i wpływowego, a wrogiego wobec nas kleru katolickiego.

Z tych też powodów mamy olbrzymie trudności w skapitalizowaniu dużego poparcia Polonii dla obecnego kursu politycznego w Kraju.

Stąd też brak zorganizowanego wystąpienia Polonii na rzecz zwrotu skarbów wawelskich, co niewątpliwie wpłynęłoby na stanowisko władz kanadyjskich¹⁰¹².

Na tle zmian w Polsce zaostrzyła się rywalizacja między dwiema czołowymi organizacjami polonijnymi: Związkiem Polaków w Kanadzie i Katolickim Związkiem Narodowym. Organ ZPK „Związkowiec” o sprawach polskich pisał w bardziej rzeczowym tonie aniżeli „Głos Polski”, organ Katolickiego Związku Narodowego Polski. Obie organizacje, podobnie jak Stowarzyszenie Polskich Kombatantów oraz Stowarzyszenie Imigrantów Wojennych, nie utrzymywały kontaktów z polskimi placówkami dyplomatyczno-konsularnymi.

Kongres Polonii Kanadyjskiej, największa organizacja polonijna o charakterze federacyjnym wydała specjalne zarządzenie wzywające podległe mu organizacje, by w razie konieczności kontaktowania się z Poselstwem każdorazowo wytypowały odpowiednią osobę, która winna zorientować czynniki kierownicze o sposobie i treści załatwianej sprawy. Wobec osób nie stosujących się do tych zaleceń KPK stosowała metody zastraszania, oskarżając je o komunizm.

Poselstwo polskie realistycznie oceniało w połowie 1957 r.: „nie możemy liczyć na szybką i radykalną zmianę stosunków Polonii z Krajem i Poselstwem, a raczej na stopniowy, ale trudny rozwój tego procesu, który w miarę naszych możliwości staramy się przyspieszyć”¹⁰¹³.

Mimo tych trudności Poselstwo uważało, że w wyniku zmian październikowych w Polsce „wytworzył się sprzyjający klimat dla kultywowania i rozwijania więzów między Krajem a Polonią. Uwidocznili się, zwłaszcza głód żywego słowa i polskiej rozrywki, chęć bezpośredniego kontaktu z „apolitycznymi” przybyszami z Kraju. Niestety w tej dziedzinie mało mogliśmy dotychczas zdziałać.

Dlatego apelujemy o przysłanie (zarówno do Stanów Zjednoczonych, jak i Kanady) zespołu estradowego, „Mazowsze”, ewentualnie zespołu teatralnego (na bazie komercyjnej), zespołu sportowego, dziennikarzy, literatów, profesorów, jak również więcej nowych filmów, znowelizowanych podręczników, ostatnio wydanych książek i specjalnych publikacji dla wychodźstwa”¹⁰¹⁴.

Rząd kanadyjski również dostrzegał poprawę w stosunkach między Polonią kanadyjską a władzami polskimi. W liście obiegowym MSZ z 21 maja 1957 r. do szefów wszystkich kanadyjskich placówek dyplomatyczno-konsularnych stwierdzono, że zachodzą „ważne zmiany” w postawach Polonii wobec władz polskich, czego objawem jest m.in. kampania zbierania funduszy na rzecz pomocy dla Polski. „Mamy jednakże dowody – stwierdzał list – że stanowisko kierownictw organizacji może nieco wyprzedzać postawę tych Kanadyjczyków polskiego pochodzenia, którzy obawiają się, że zmiany ewolucyjne jakie zaszły w ostatnich miesiącach mogą

¹⁰¹² **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za styczeń-sierpień 1957. Ottawa 15 sierpnia 1957, AMSZ, Z 9. T 570. W 43.**

¹⁰¹³ **AMSZ, Z 9. T 570. W 43.**

¹⁰¹⁴ **Tamże.**

zostać wstrzymane, a nawet możliwe, że mogą być odwrócone”¹⁰¹⁵. Jako przykład „ważnej” zmiany postawy niektórych działaczy polonijnych kanadyjski MSZ podał wizytę F. Głogowskiego w Polsce, redaktora naczelnego „Związkowca”.

Polonia bardzo uważnie śledziła rozwój wydarzeń w kraju. Każde odejście Gomułki od liberalizmu było natychmiast odnotowywane w prasie polonijnej. Nieprzychylnie np. komentarze wywołało przemówienie Gomułki w lecie 1958 r. w Gdańsku. „Głos Polski” określił je jako odwrót od przemian październikowych pisząc: „okres względnych swobód, którymi cieszył się Kraj i pewna niezależność od Moskwy należy do przeszłości”.

„Związkowiec” komentował wystąpienie Gomułki „jako pewien kompromis, równający się częściowemu podporządkowaniu się i to w najbardziej zasadniczej sprawie – Moskwie”.

Mimo takiej oceny przemówienia przez polonijną prasę, opinie emigracji na ten temat były łagodniejsze, chociaż o treści zbliżonej, zwłaszcza gdy chodzi o stanowisko Gomułki w sprawie Jugosławii i w sprawie wyroku na Imre Nagy.

Niekorzystne opinie w stosunku do Rządu PRL wywarły wiadomości o stosunkach władz kościelnych i państwowych w Polsce. Poszczególne fakty z tej dziedziny komentowane były w 1958 r. wśród emigracji jako objawy prześladowań Kościoła w Polsce. Kampanię w tym zakresie prowadził „Głos Polski”, a także w pewnym stopniu umiarkowany „Związkowiec”. Kongres Polonii Kanadyjskiej wystosował pismo do premiera Diefenbakera z apelem o skierowanie przez rząd kanadyjski do rządu polskiego protestu przeciwko prześladowaniu Kościoła w Polsce.

Na podstawie oceny sytuacji i nastrojów wśród Polonii Poselstwo proponowało w sierpniu 1958 r. podjęcie następujących działań w stosunkach z Polonią kanadyjską:

1. „Ułatwianie dalszych kontaktów z Krajem przez umożliwienie wyjazdów do Polski i wyjazdów z Polski do Kanady.
2. Okazywanie pomocy w prowadzeniu pracy kulturalno-oświatowej przez dostarczenie materiałów do teatrów amatorskich, filmów, płyt z nagraniami polskimi, materiałów do audycji radiowych, pism polskich i książek. Niewątpliwy wpływ w tej dziedzinie wywierać mogą przyjazdy z Polski zespołów artystycznych, sportowych, harcerzy, względnie poszczególnych osób, np. znanych artystów, muzyków, naukowców, dziennikarzy.

Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że osiągnięcia czy sukcesy, np. polskiego zespołu artystycznego, nie wywołają bezpośrednio zwiększenia sympatii do nowego ustroju w Polsce. Żywa, uczuciowa reakcja w stosunku do zespołu, czy poszczególnych osób (artystów) jest kierowana przede wszystkim do nich. Znaczenie polityczne występów ujawnia się pośrednio, gdy widzowie, czy słuchacze uświadomią sobie, że właśnie w nowym ustroju w Polsce okazał się możliwy większy rozwój np. sztuki i nauki, aniżeli w okresie międzywojennym. Praktycznie jednak to pośrednie oddziaływanie jest słabe.

1. Uważamy za konieczne, mimo dużych trudności, kontynuowanie starań w kierunku zdobycia wpływów na działaczy polonijnych, księży, redaktorów pism.
2. Powodowanie zainteresowań Polonii kontaktami handlowymi z krajem.
3. Współdziałanie w organizowaniu akcji pomocy dla kraju.
4. Nawiazywanie bezpośrednich kontaktów, zwłaszcza w dziedzinie naukowej i oświatowej przez różne instytucje w kraju z organizacjami polonijnymi lub poszczególnymi działaczami na tutejszym terenie.

¹⁰¹⁵ NAC, RG 25. Box 182. F12496-40. pt. 1.

5. Sprawne i terminowe załatwianie spraw konsularnych. Otwarcie Konsulatu Generalnego w Montrealu powinno przyczynić się do ułatwienia i rozwinięcia pracy polonijnej i konsularnej w prowincji Quebec¹⁰¹⁶.

W raporcie politycznym z 8 czerwca 1959 r. Poselstwo informowało centralę, że działalność polskich placówek w Kanadzie wśród Polonii polegała przede wszystkim na:

1. Oddziaływaniu w kierunku podtrzymania polskich tradycji, zachowania języka polskiego i łączności z krajem emigracji polskiej. Praca w tym zakresie polegała na rozsyłaniu materiałów propagandowych w języku polskim i kontaktach osobistych;
2. Podtrzymywaniu wśród Polonii pozytywnych dla Polski nastrojów w sprawie granic zachodnich naszego kraju oraz próbach oddziaływania pośredniego na osoby ze świata politycznego w tym zakresie;
3. Przygotowaniu akcji prowadzącej do zwrotu skarbów z „Bank of Montreal” w Ottawie oraz inspirowaniu pozytywnych dla nas dyskusji i uchwał w organizacjach polonijnych w sprawie zwrotu wszystkich skarbów;
4. Neutralizowaniu negatywnych nastrojów wśród Polonii o stosunkach państwa i Kościoła w Polsce;
5. Uczestniczeniu z ramienia Poselstwa w obchodach i uroczystościach organizacji polonijnych i innych organizacji – połączonych zwykle z wygłaszaniem pogadanek o sytuacji w Polsce;
6. Oddziaływaniu w kierunku zainteresowania w nawiązywaniu stosunków handlowych z krajem;
7. We współdziałaniu w akcji pomocy dla kraju¹⁰¹⁷.

Na XIX walnym Zjeździe Związku Polaków w Kanadzie, który odbył się w dniach 10–12 października 1959 r., prezes Związku S. F. Konopka, mówiąc o sytuacji w Polsce m.in. stwierdził:

„Są pewne aspekty działalności obecnego reżimu, które, jeżeli chce się być sprawiedliwym, należy pochwalić. I tak dowiadujemy się, że odbudowanie zniszczonego wojną Kraju postępuje naprzód, że kładzie się wielki nacisk na uprzemysłowanie Kraju w kierunku zmechanizowania rolnictwa, rozbudowy szkolnictwa, upowszechnienia oświaty i kultury, nadzwyczajne otoczenie opieką pamiątek i zabytków narodowych i sztuki ludowej”.

Jednocześnie jednak Konopka mówił o braku pełnej niepodległości, wolności obywatelskiej i niemożności „zmiany rządów na podstawie wolnych i prawdziwie demokratycznych wyborów” w Polsce dodając przy tym, że nie wolno odgradzać się „od kontaktu z Krajem naszych ojców bez różnicy, jakie rządy tam będą” a „rządy w Polsce, ustrój w Kraju, to wewnętrzna sprawa narodu polskiego”.

Generał Kazimierz Sosnkowski, przemawiając do Polonii w Winnipegu w dniu 15 listopada 1959 r. z okazji „Święta Niepodległości” i wręczenia sztandaru kołu Nr 13 SPK, m.in. stwierdził: „Służba Wasza nie skończyła się jeszcze. I nie dobiegł jeszcze końca olbrzymi dramat, którego jednym z aktów była wojna ostatnia. Toczyć się musi nadal, aczkolwiek w zmiennych warunkach i innej postaci, walka nasza o wolność, o Polskę całą i prawdziwie niepodległą”.

Na tejże akademii w dniu 15 listopada 1959 r. uchwalono: zwrócić się do rządu Kanady z prośbą o zajęcie zdecydowanego stanowiska w sprawie odzyskania „pełnej wolności i prawdziwej niepodległości państw za żelazną kurtyną, będących

¹⁰¹⁶ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres luty-sierpień 1958 r. Ottawa, 27 VIII 1958, AMSZ, Z 9. T 637. W 48.**

¹⁰¹⁷ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od sierpnia 1958 r. do czerwca 1959 r. Ottawa 8 czerwca 1959, AMSZ, Z 9. T 762. W 59.**

pod rządami Rosji Sowieckiej”, stwierdzając, że „pokój nie może być zawarty dopóki nie nastąpi wycofanie z Polski wojsk sowieckich oraz dopuszczenie wolnych wyborów”, a także prosić rząd o zajęcie zdecydowanie przychylnego stanowiska w sprawie uznania przez państwa zachodnie–zachodnich granic Polski i poparcia wszelkiej inicjatywy o udzielenie pomocy gospodarczej „Narodowi Polskiemu”.

W dniach 10–12 października 1959 r. odbyły się w Woodstock obrady XIV sejmiku Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie. Rezolucja uchwalona na zjeździe zawierała m.in. apel o uznanie polskiej granicy zachodniej i równocześnie stwierdzała: „Nie może być pominięta i zaniechana sprawa ziem wschodnich Rzeczypospolitej ze Lwowem i Wilnem, bezprawnie i przemocą zagrabionych przez Rosję Sowiecką”. Równocześnie w rezolucji stwierdzono, że „naród polski nadal nie posiada wolności, a tylko znajduje się pod nieco złagodzonego uciskiem rosyjskim” i że na emigracji „spoczywa obowiązek nieustannej walki o wolność i całość Polski”.

Zjazd przestrzegał ogół Polonii przed niebezpieczeństwem jawnej lub utajonej „penetracji komunistycznej”¹⁰¹⁸.

Postawa ta sprowadzała się ze strony większości Polonii do zasady „współistnienie, a nie współpraca”. W walce z zasadą „współistnienia” Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Montrealu ogłosiło dnia 31 stycznia swą uchwałę zakazującą „brania udziału w uroczystościach i przyjęciach, urządzanych przez zagranicznych przedstawicieli komunistycznych władz Polskiej Republiki Ludowej”¹⁰¹⁹.

Konsulat dążył w ówczesnych warunkach do utrzymywania możliwie największej ilości osobistych kontaktów z przedstawicielami tendencji umiarkowanej wśród Polonii. Miał również stały kontakt z miejscowymi przedstawicielami „Związkowca”. Dostarczał on materiałów informacyjnych i propagandowych tymi kanałami do środowisk umiarkowanych.

Rząd kanadyjski w pewnym stopniu liczył się z opinią społeczności polonijnej, zwłaszcza w swych posunięciach wobec Polski. Nic więc dziwnego, że kiedy w lecie 1959 r. zastanawiano się w Ottawie nad polską propozycją podniesienia poselstw do rangi ambasad, przed ostatecznym podjęciem decyzji w MSZ rozważano, jakie stanowisko w tej sprawie może zająć Polonia.

W memorandum przygotowanym w ottawskim MSZ 17 sierpnia 1959 r. dla szefa dyplomacji kanadyjskiej podkreślono, że „postawa społeczności polonijnej w Kanadzie wobec obecnego rządu w Polsce uległa zasadniczej zmianie od czasu dojścia Gomułki do władzy. Ponad 2000 Kanadyjczyków polskiego pochodzenia odwiedza swoich krewnych w Polsce i wielu z nich jest przyjemnie zaskoczonych. Przeznaczili oni 300 000 dol. na pomoc dla Polski. Większość z nich opowiada się za zwrotem skarbów wawelskich. Obecnie trwa debata wśród Polonii, czy powinna ona utrzymywać kontakty z oficjalnymi przedstawicielstwami Polski w Kanadzie. Niektóre grupy opowiadają się za, inne są przeciw.

Jest prawdopodobne, że wśród Polonii będzie znaczne poparcie na rzecz wymiany ambasadorów z Polską, choć wielu może mieć mieszane uczucia. Niektórzy będą zadowoleni, a nawet dumni, że Kanada przywiązuje taką wagę do stosunków z Polską. Niektórzy będą wyrażali zastrzeżenia, że krok ten może przyczynić się do podniesienia międzynarodowego prestiżu obecnego rządu. W sumie reakcja Polonii będzie pozytywna. Ponadto wielu Kanadyjczyków polskiego pochodzenia podzielałoby nasze cele jakiego mamy, proponując wymianę ambasadorów, ale nie możemy ich publicznie ujawnić”¹⁰²⁰.

¹⁰¹⁸ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

¹⁰¹⁹ AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

¹⁰²⁰ NAC, RG 25. Box 6. F10258-40. pt. 3.

Obchody Tysiąclecia

Polonia kanadyjska starannie przygotowała się do obchodów Tysiąclecia Polski. 18 czerwca 1958 r. „Związkowiec” zamieścił artykuł redakcyjny zatytułowany „Tysiąclecie Polski”. Czytamy w nim m.in.: „W Kraju powstał Komitet Obchodu Tysiąclecia. Po wstępnym naradach Komitet doszedł do przekonania, że obchód tysiąclecia państwa polskiego powinien być uroczystością zupełnie odmienną, od tych licznych świąt i jubileuszów, które tak często są celebrowane w Kraju. Dzieśięć wieków historii Polski to suma dorobku, na którą złożyły się różne zjawiska ekonomiczne, różne typy ustroju państwowego, różne prawa, tradycje i obyczaje. Tysiąclecie może więc być obchodzone w pełni tylko jako święto całego narodu, święto jedności i twórczej współpracy wszystkich, chociaż wyznających różne poglądy obywateli... A co my, tu w Kanadzie mamy robić? Czy jedynie biernie spoglądać na radosne chwile, jakie przeżywać będzie naród w Kraju z racji niezwyklej rocznicy? Czy uczymy ją jedynie akademią, na której pogadamy i rozejdziemy się do domów? Czy nie warto nad tym pomyśleć, byśmy ze swej strony dorzucili częśćkę przy rejestracji czynów narodu polskiego, wydając publikację w języku polskim (dla Kraju) i w języku angielskim (dla Kanady) o życiu polskich imigrantów w Kanadzie¹⁰²¹.”

Na VIII Zjeździe Kongresu Polonii Kanadyjskiej w październiku 1958 r. podjęto uchwałę zalecającą Zarządowi Głównemu tej organizacji rozpoczęcie prac zmierzających do „uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego i przyjęcia Chrześcijaństwa”. Jako obowiązek Kongresu uznano zorganizowanie uroczystości dla uczczenia tysiąclecia we wszystkich polskich skupiskach w Kanadzie¹⁰²².

Na posiedzeniu Rady KPK 21-22 listopada 1959 r. ustalono, że uroczystości i obchody winny trwać w latach 1960-1966, a głównym celem ich jest: „Uczczenie Tysiąclecia historycznego istnienia Polski i przyjęcia Chrześcijaństwa oraz przynależności Polski do chrześcijańskiej kultury Zachodu”.

Rada KPK poleciła Zarządowi Głównemu KPK zwołanie na dzień 7 i 8 maja 1960 roku do Toronto zjazdu Polonii. Zjazd ten, połączony z uroczystym obchodem rocznicy Konstytucji 3-cio Majowej miał wyłonić z siebie „Centralny Komitet Wykonawczy Millenium”.

W dniu 19 stycznia 1960 roku odbyło się w Toronto zebranie Komisji Millenium KPK, w którym wzięli udział członkowie centralnych zarządów organizacji polonijnych, mających siedzibę w Toronto i inni działacze polonijni wraz z duchownymi. Na zebraniu powołano 7 sekcji komisji, które miały zająć się przygotowaniem zjazdu Polonii.

Na oddzielnym zebraniu rzymsko-katolickich księży polskich pod przewodnictwem prowincjała oblatów, Ks. Smitha, omawiano m.in. sprawę uczczenia 1000-lecia chrześcijaństwa Polski przez polskie parafie rzymsko-katolickie w Kanadzie.

W związku z sugestiami na zebraniach polonijnych uczczenia Tysiąclecia przez Polonię kanadyjską wybudowaniem szkoły w Polsce wzmogła się agitacja niektórych działaczy w kierunku zorganizowania zbiórki na „Polski Uniwersytet na Obczyźnie” (PUNO), działający w Londynie i na cele kulturalne Polonii w Kanadzie.

Na zjeździe polonijnym w maju 1960 r. w Toronto uchwalono deklarację ideową o treści chrześcijańskiej oraz „zasady” obchodów Millenium o treści skierowanej przeciw PRL, z akcentami antyradzieckimi.

Do podstawowych celów tych obchodów należała przede wszystkim „pomoc Narodowi Polskiemu w walce z ideologią komunistyczną” i pomoc w odnowie moralnej. Realizacja celów uchwalonych na zjeździe miała się odbywać przez oddziaływanie na społeczeństwo kanadyjskie, polonijne i Polaków w kraju.

Według opinii Ambasady PRL w Ottawie z połowy 1960 r., na odcinku obchodów tysiąclecia państwa polskiego aktywność organizacyjna Polonii kanadyjskiej nie była duża. Wynikało to przede wszystkim z rozbitcia polityczno-

¹⁰²¹ „Związkowiec” 18 VI 1958 r.

¹⁰²² AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

organizacyjnego środowiska, a także z niewielkiego zainteresowania problematyką kulturalno-historyczną. „W chwili obecnej zainteresowanie Tysiącleciem wyraża się w zapowiedzi zwiększonego ruchu turystycznego. Kontaktowani działacze polonijni wyrażali zastrzeżenia, że ich obecność, np. podczas uroczystości grunwaldzkich jest utrudniona obawą, aby uroczystości te nie wiązały się z deklaracjami ideologicznymi w kraju, angażującymi działaczy polonijnych po stronie ustroju ludowego i partii komunistycznej”¹⁰²³.

Wizyty polityków emigracyjnych

Na jesieni 1957 r. na terenie Kanady przebywał „premier” rządu londyńskiego Antoni Pajak. W środowiskach polonijnych spotkał się on z nieprzychylnym przyjęciem. Frekwencja na spotkaniach była niska. W wiecu w Toronto uczestniczyło zaledwie ok. 80 osób. Wiec ponadto przerywany był wrogimi Pajakowi okrzykami. Pajak wzywał do skupienia się Polonii kanadyjskiej wokół „legalnego rządu”. Wypowiedział się także przeciwko zwrotowi Polsce skarbów wawelskich¹⁰²⁴.

Zbigniew Stypułkowski, członek Polskiej Rady Jedności Narodowej, był od jesieni 1958 r. przedstawicielem tej organizacji w Stanach Zjednoczonych. Został on także przyjęty 12 maja przez wiceministra spraw zagranicznych Kanady N. A. Robertsona. Stypułkowski mówił m.in. o potrzebie uznania przez Zachód granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, co pozbawi Związek Radziecki roli głównego gwaranta tych granic i bezpieczeństwa Polski¹⁰²⁵. W memorandum relacjonującym przebieg rozmowy ze Stypułkowskim przygotowanym przez Robertsona dla premiera podkreśla on, że Stypułkowski zajął stanowisko charakterystyczne dla polskiej emigracji politycznej: domaga się uznania granicy zachodniej Polski, natomiast sprawę granicy wschodniej uważa za otwartą.

W maju 1959 r. Z. Stypułkowskiego przyjął premier Kanady Diefenbaker. Polski chargé d'affaires M. Sieradzki oświadczył Holmesowi, że wpłynie to niekorzystnie na stan stosunków polsko-kanadyjskich. Holmes z zalem poinformował Sieradzkiego, że Diefenbaker przyjął „prywatnie Stypułkowskiego i tłumaczył to nieporozumieniem oraz „naiwnym” podejściem premiera, który „nie zdawał sobie sprawy z implikacji takiego kroku. Dodał, że kanadyjskie MSZ było przeciwne temu”¹⁰²⁶. Holmes doradzał Sieradzkiemu, aby nie robić wokół tej sprawy wielkiego szumu¹⁰²⁷.

Również kanadyjski chargé d'affaires w Warszawie G. H. Southam w depeszy do centrali 9 czerwca 1959 r. pisał, że „z punktu widzenia naszej placówki należy wyrazić żal, że premier zgodził się przyjąć pana Stypułkowskiego, a przynajmniej z powodu faktu, że zostało to podane do wiadomości publicznej i dlatego zwróciło uwagę rządu polskiego”. Southam zwracał uwagę, że jak dotąd nikt u niego nie protestował w tej sprawie¹⁰²⁸.

Pomoc dla kraju

W dniu 3 grudnia 1956 r. MSZ skierowało pismo do Ministerstwa Zdrowia informując, że Polonia w Kanadzie pragnie zorganizować pomoc dla Polski. Zdaniem MSZ najbardziej wskazaną formą pomocy byłaby wysyłka do kraju dla szpi-

¹⁰²³ Departament III MSZ. Sprawy polonijne w Kanadzie, 7 czerwca 1960 r. AMSZ, Z 9. T 873. W 71.

¹⁰²⁴ AMSZ, Z 9. T 741. W 57.

¹⁰²⁵ NAC, RG 25. Box 115.10258-40. pt. 2.

¹⁰²⁶ AMSZ, Z 9. T 759. W 58.

¹⁰²⁷ NAC, RG 25. Box 115.10258-40. pt. 2.

¹⁰²⁸ Tamże.

tali i lecznictwa zbiorowego lekarstw-szczególnie tych, które musimy importować. MSZ prosiło resort zdrowia o przygotowanie wykazu najbardziej potrzebnych w kraju lekarstw, które Polonia kanadyjska mogłaby zakupić i przesłać w formie daru do Polski¹⁰²⁹.

W końcu 1957 r. w Kanadzie przebywał z ramienia polskiego Episkopatu ks. biskup Karol Pękała. W dniu 30 listopada spotkał się on z miejscową Polonią. Dziękował jej za ofiarowaną na cele lecznicze bombę kobaltową i apelował o dalszą pomoc. Zachęcał on Polonię do utrzymania więzów z krajem oraz do kultywowania tradycji i języka polskiego¹⁰³⁰.

W memorandum przygotowanym dla ministra spraw zagranicznych, kanadyjski MSZ sygnalizowało 3 stycznia 1958 r., że następuje proces przewartościowania stosunku Polonii do Polski. Jako przykłady podano akcję zbierania pieniędzy na rzecz Polski, prowadzona przez Kongres Polonii Kanadyjskiej. Pomoc ta przekazywana będzie kanałami kościelnymi. Również KPK zorganizował referendum w sprawie zwrotu skarbów wawelskich. Wprawdzie w referendum tym wiele organizacji wstrzymało się od udziału, ale tylko dwie organizacje były przeciwne zwrotowi skarbów Polsce.

Prezes PCK Irena Domańska w czasie swego pobytu w Kanadzie w połowie kwietnia 1958 r. przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami Kongresu Polonii Kanadyjskiej, z których wynikało, że KPK byłby gotów zgodzić się na przesyłanie pomocy do Polski bezpośrednio na adres PCK, o ile nie sprzeciwi się temu kardynał Stefan Wyszyński. Początkowo KPK stał na stanowisku kierowania pomocy wyłącznie na ręce kardynała Wyszyńskiego. W związku z tym przedstawiciele KPK sugerowali, aby PCK porozumiał się z kardynałem¹⁰³¹.

Pomoc Polonii kanadyjskiej była skromna w swoich rozmiarach. Według danych opublikowanych 31 lipca 1958 r. Komitet Wykonawczy Funduszu Pomocy Polsce rozdysponował wówczas na pomoc organizacjom i instytucjom i poszczególnym osobom w Polsce ok. 39 tys. dolarów.

Pomoc dla Polski była dostarczana kanałami kościelnymi. Placówki polskie niepotrzebnie starały się odwieść Polonię od korzystania z nich¹⁰³².

Granice i Niemcy

Polonia kanadyjska opowiadała się za uznaniem przez Kanadę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Kiedy Lester Pearson w okresie przedwyborczym wypowiedział się, chociaż ostrożnie, za utrzymaniem naszych zachodnich granic i kiedy konserwatywny „Globe and Mail” wypowiedź tę zaatakował, liczni Polacy w listach kierowanych do pism i przy innych okazjach zdecydowanie wypowiadali się za nienaruszalnością tych granic.

Charakterystycznym jest, że gdy „Polski Klub Obywatelski” w Montrealu wystosował petycję w tej sprawie do premiera Diefenbakera i Pearsona (jako przywódców partii) poparta ona została przez wszystkie stowarzyszenia polonijne w Montrealu. Wyjątkowe było zachowanie Tadeusza Brzezińskiego, który nie podpisał tej petycji. Podejrzewano, że nie chciał narazić się władzom kanadyjskim, mając nadzieję na uzyskanie nominacji na senatora.

Niekiedy jednak dyskusje na temat Ziemi Zachodnich wykorzystywane były jako okazje do ataków na Związek Radziecki, i domagania się zwrotu ziem wschodnich Polsce¹.

Wobec rewizjonizmu granicznego w RFN Polonia kanadyjska zajmowała w zasadzie jednolite stanowisko. M.in. za nienaruszalnością naszych granic zachod-

¹⁰²⁹ AMSZ, Z 9. T 512. W 38.

¹⁰³⁰ AMSZ, Z 9. T 741. W 57.

¹⁰³¹ Tamże.

¹⁰³² Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za luty-sierpień 1958. Ottawa 27 VIII 1958, AMSZ, Z 9. T 637. W 48.

nich wypowiedział się walny zjazd delegatów Stowarzyszenia Polskich Kombatan-
tów w Kanadzie (w kwietniu 1959 r.), akcentując równocześnie negatywny stosu-
nek do ówczesnego ustroju w Polsce.

W związku z pobytem członka Egzekutywy „Zjednoczenia Narodowego”, Zbi-
gniewa Stypułkowskiego w Kanadzie, na zebraniu polonijnym w Domu Związku
Weteranów Polskich w Montrealu, przy udziale Stypułkowskiego, uchwalono re-
zolucję domagającą się m.in. „definitywnego uznania obecnych granic zachodnich
i całości terytorialnej Państwa Polskiego z linia graniczną Traktatu Ryskiego na
wschodzie”.

Dążenie czynników polonijnych do uznania granic zachodnich Polski przez kra-
je zachodnie uzasadniane było nie tylko względami historycznymi, lecz również
rekompensatą za zniszczenia i straty poniesione wskutek napadu Niemiec hitle-
rowskich na Polskę w 1939 roku, a także zamieszkiwaniem obecnie tych ziem
przez ludność polską. Podkreślano przy tym, że chodzi również o wytrącenie do-
tychczasowego atutu propagandowego „z ręki Rosji Sowieckiej” – jedynej obecnie
gwarantki tej granicy i zabezpieczenie Europy przed nową agresją niemieckiego
militaryzmu¹⁰³³.

W raporcie politycznym Poselstwa polskiego z 10 grudnia 1959 r. w nastę-
pujących słowach scharakteryzowano ówczesny stosunek środowisk polonijnych
w Kanadzie do RFN i polskiej granicy zachodniej:

„Polonia kanadyjska ma w zasadzie zbliżone do nas stanowisko w stosunku do
Niemieckiej Republiki Federalnej. Tutejsze polskie koła emigracyjne potępiają dą-
żenia rewizjonistyczne RFN i negatywne stanowisko rządu tego kraju w sprawie
normalizacji stosunków z Polską. Z zadowoleniem stwierdza się w tych kołach, że
„żadna z oficjalnych osobistości w krajach bloku atlantyckiego” nie popiera roz-
szeń Niemiec Zachodnich wobec Polski.

Potępiające stanowisko zajmuje nasza emigracja w stosunku do negatywnych
głosów prasy w RFN odnoszących się do Polski.

Na uwagę zasługuje równocześnie fakt, że tutaj prasa polonijna nie ustosunko-
wuje się w zasadzie do rewizjonistycznych głosów kanadyjskiej prasy niemieckiej.
Przypuszczalnie nie chcą narażać się wpływowej w Kanadzie grupie narodowo-
ściowej niemieckiej. W zasadzie jednak nowym elementem w stosunku Polonii do
spraw niemieckich jest jej zwiększona aktywność”.

W sprawie polskich granic zachodnich i uznania ich przez państwa zachodnie
powołana przez Zarząd Główny KPK komisja (Rusinek, Bielski, Gertler) opracowa-
ła memorandum, które w dniu 17 IX 1959 r. wręczone zostało premierowi Kanady
J. G. Diefenbakerowi i ministrowi spraw zagranicznych, H. Greenowi.

W dniu 18 listopada br. premier Diefenbaker przyjął delegację KPK (Jaworski,
Sznuk, Bielski) i po przestudiowaniu memorandum miał złożyć gratulacje z powo-
du „wzorowego opracowania”¹⁰³⁴.

Przyjęta na zjeździe KPK w listopadzie 1959 r. rezolucja w sprawie Ziem Za-
chodnich głosiła: „Szczególną uwagę poświęciliśmy w tegorocznej naszej manife-
stacji polskim Ziemiom Zachodnim, odzyskanym przez Polskę po ostatniej wojnie
światowej. Pragniemy zapewnić naród polski w kraju, że żaden z odpowiedzial-
nych czynników nie kwestionuje prawa Polski do tych ziem. Niektórzy, jak prezy-
dent Francji oświadczyli to już publicznie, inni albo pójdą z czasem za tym przy-
kładem, albo uczynią to milcząco. Dlatego uważamy za najistotniejsze aby ludność
polska zamieszkująca te ziemie z całym przekonaniem i wiarą zagospodarowała
je i ugruntowała nierozzerwalną ich łączność kulturalną i gospodarczą z całością
narodu”¹⁰³⁵.

Delegacja KPK wręczyła 17 września 1959 r. premierowi Kanady J. Diefenba-
kerowi oraz szefowi dyplomacji kanadyjskiej H. Greenowi memorandum w spra-

¹⁰³³ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od sierpnia 1958 do czerwca 1959, Ottawa 8 czerwca 1959, AMSZ, Z 9. T 562. W 59.**

¹⁰³⁴ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od czerwca do grudnia 1959. Ottawa 15 sierpnia 1957, AMSZ, Z 9. T 762. W 59.**

¹⁰³⁵ **AMSZ, Z 9. T 848. W 67.**

wie zachodnich granic Polski. W odpowiedzi obaj politycy kanadyjscy zaprosili delegację KPK na rozmowy do Ottawy¹⁰³⁶.

W. Kucharczyk, delegat na zjazd Partii Konserwatywnej w grudniu 1959 r. spowodował uchwalenie w Komisji Wnioskowej rezolucji nawołującej rząd kanadyjski do uznania obecnych granic Polski¹⁰³⁷.

W maju 1960 r. po zjeździe KPK uchwalona została rezolucja, apelująca o uznanie przez mocarstwa zachodnie granicy na Odrze i Nysie. W formie telegramu wysłano ją do prezydenta Eisenhowera i premiera Diefenbakera.

Równocześnie silniej niż poprzednio niektóre organizacje, przy okazjach poruszania sprawy granic zachodnich Polski, występowały za zwrotem „ziem wschodnich RP”. Wystąpienia takie lub akcje inicjowali zwykle działacze „Związku Ziemi Wschodnich RP”¹⁰³⁸.

Zwrot skarbów

Zagadnienie skarbów wawelskich stanowiło stały temat rozmów wśród Polonii, stały temat informacji prasowych. Pisma Polonii kanadyjskiej stale zamieszczały listy czytelników, wśród których większość wypowiadała się za odesłaniem skarbów do Polski.

W marcu 1957 r. wyłonione w Kongresie Polonii Kanadyjskiej specjalna komisja do spraw skarbów wawelskich. Jako wynik prac tej komisji, Zarząd Główny KPK podjął 7 kwietnia 1957 r. uchwałę rozpisania referendum wśród wszystkich organizacji zrzeszonych w Kongresie w sprawie zwrotu skarbów wawelskich do Polski. Z komunikatu KPK dotyczącego referendum w sprawie skarbów wynikało, że jeżeli dana organizacja polonijna wypowie się za pozostawieniem skarbów w Kanadzie, winna zobowiązać się do udziału w kosztach konserwacji. Brak odpowiedzi do 30 września uważany był za wyrażenie opinii za zwrotem ich do Polski¹⁰³⁹.

11 listopada 1957 r. ogłoszono wyniki referendum. Za odesłaniem skarbów do Polski, w myśl regulaminu referendum, wypowiedziało się 120 organizacji (na 143 zrzeszone w Kongresie), 20 wstrzymało się od głosu, zaś 3 wypowiedziały się przeciwko ich zwrotowi. Regulamin przewidywał, że brak odpowiedzi w oznaczonym terminie uważany będzie za zgodę na odesłanie skarbów (było 89 takich przypadków). Radio kanadyjskie podało kilkakrotnie wyniki referendum. Rada Główna KPK ogłosiła jednak oświadczenie, w którym unieważniła przeprowadzone referendum, a za podanie wyników do publicznej wiadomości wykluczyła członka Zarządu Głównego, Styputa¹⁰⁴⁰.

W związku z tym, dyrektor Departamentu Europejskiego w External Affairs, Pick oświadczył M. Sieradzkiemu w dniu 17 grudnia 1957 r., że kanadyjski MSZ nie może brać pod uwagę wyników referendum, „które i tak nie są ważne”. Na argumenty Sieradzkiego, że wyniki te istotnie odzwierciedlają opinię Polonii, zaś decyzja Rady Głównej KPK jest inspirowana przez nieznaczną grupę ludzi, którzy są zainteresowani w zatrzymaniu skarbów, Pick odpowiedział, że skłonny jest przyznać rację, ale rząd liczy się z oficjalnym stanowiskiem organizacji polonijnych. Zgodził się jednak, że wynik referendum w żadnym razie nie miałby decydującego wpływu na decyzję rządu, który przed wyborami i tak nie podejmie kroków w tej sprawie¹⁰⁴¹.

¹⁰³⁶ „Związkowiec” 21 X 1959.

¹⁰³⁷ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

¹⁰³⁸ Raport polityczny Ambasady PRL w Ottawie za okres od marca do września 1960 r. Ottawa 6 września 1960 r., AMSZ, Z 9. T 867. W 70.

¹⁰³⁹ Polskie Skarby Narodowe w Kanadzie. Notatka Dep. III MSZ z 2 IX 1957 r. AMSZ, Z 9.1 842. W 65.

¹⁰⁴⁰ AMSZ, Z 9. T 843. W 66.

¹⁰⁴¹ Tamże.

Należy podkreślić, że na rzecz odesłania skarbów wawelskich do Polski bardzo czynnie występował „Związkowiec” – organ Związku Polaków w Kanadzie.

W 1958 r. większość młodego pokolenia Kanadyjczyków polskiego pochodzenia „ok. 85% starej polskiej emigracji i prawie cała powojenna polska emigracja uważała, że dzieła sztuki powinny zostać zwrócone Polsce”¹⁰⁴².

W dniach 25 IX – 3 X 1957 r. po środowiskach polonijnych Kanady podróżował premier rządu londyńskiego Antoni Pajak, aby zapoznać Polonię z „tłem wydarzeń w Polsce”. Pajak m.in. oświadczył, że arraszy przetrzymywane w Kanadzie nie powinny być zwrócone Polsce, ponieważ mogą nimi zawładnąć Rosjanie. Na jednej z konferencji prasowych oświadczył, że „bezcenne zabytki kultury polskiej bezwarunkowo pozostaną tak długo w Kanadzie, dopóki Polska nie odzyska całkowitej niepodległości”¹⁰⁴³.

Negatywne stanowisko wówczas w sprawie powrotu skarbów do Polski zajmowała część działaczy organizacji polonijnych (np. Brzeziński i Romer) oraz przedstawiciele rządu londyńskiego (Jastrzembski). „Zatrzymanie skarbów traktowali oni jako atut polityczny. Aczkolwiek i wśród nich obserwuje się chwiejność stanowiska, która wypływa z obaw, aby sprawa zwrotu skarbów nie została załatwiona bez nich, co przyniosłoby uszczerbek dla ich pozycji wśród Polonii. M.in. sprawa skarbów wawelskich była wykorzystywana dotychczas w rozgrywkach osobistych między poszczególnymi członkami Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej”¹⁰⁴⁴.

Znakomity polski pianista Witold Małcużyński, który wniósł ogromny wkład w powrót skarbów wawelskich do Polski, w liście do prof. Zbigniewa Drzewieckiego, datowanym 11 listopada 1958 r. pisał m.in. „Widziałem i miałem rozmowy z kilku najpoważniejszymi leaderami Polonii kanadyjskiej. Wszyscy oni bez wyjątku oświadczyli mi, że osobiście są oni za powrotem do kraju nie tylko manuskryptów, ale w ogóle skarbów wawelskich. Tym niemniej Kongres Polonii Kanadyjskiej, który właśnie obradował w Toronto w czasie mego pobytu w Kanadzie, nie wypowiedział się jasno i otwarcie za zwrotem skarbów. Są tu więc pewne gry polityczne naszej skłóconej emigracji, które nie pozwalają na kategoryczne wypowiedzenie się organizacji polskich w Kanadzie. Podkreślam organizacji, bowiem opinia powszechna ludzi nie związanych politycznie, opinia masy jest zupełnie jednomyślna i skarby powinny powrócić do kraju...

Niezależnie od rozmów z leaderami emigracji, pojechałem specjalnie do Ottawy, gdzie miałem długą, kilkugodzinną rozmowę z p. Polkowskim (konserwatorem), którego zgoda jest konieczna, się otwarcie „safu”, na wydobycie na światło dzienne obiektów tam się znajdujących oraz na ewentualne odesłanie ich do kraju. On to bowiem wspólnie ze Świerz-Zaleskim złożył te rzeczy w banku, jeszcze podczas wojny i bez jego podpisu i podpisów spadkobierców Świerz-Zaleskiego bank safe nie otworzy i obiektów nie wyda.

On jest gotów na natychmiastowe otwarcie safu, natomiast stanowisko jego jest chwiejne w sprawie odesłania obiektów do Polski. Wyczułem jednak w rozmowie, że kwestia manuskryptów byłaby najłatwiejsza do przeprowadzenia i że jest to punkt, który spotyka na najmniejszy opór.

Rozmawiałem też z moim dobrym znajomym Kanadyjczykiem, którego znam od 15 lat i który jest bardzo bliskim człowiekiem Diefenbakera, premiera Rządu Kanadyjskiego. Na moja prośbę rozmawiał on w tej sprawie z kilku ministrami rządu kanadyjskiego. Otóż, jego zdaniem, rząd nie sprzeciwiłby się odesłaniu wszystkiego do Polski, chodzi tylko o formę, o umiejętnie i właściwie przeprowadzenie tej sprawy.

Moja konkluzja jest taka: sprawa obiektów bankowych jest łatwiejsza do przeprowadzenia niż arrasów znajdujących się w Quebec, a sprawa manuskryptów jest

¹⁰⁴² Aloysius Balawyder, *The Odyssey of the Polish Treasures*, St. Francis Xavier University Press, Antigonish, Nova Scotia, 1978, s. 71.

¹⁰⁴³ AMSZ, Z 9. T 573. W 43.

¹⁰⁴⁴ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres luty-sierpień 1958. Ottawa 27 VIII 1958 r., AMSZ, Z 9. T 637. W 48.

znów najłatwiejszą pozycją do pomyślnego załatwienia wśród przedmiotów znajdujących się w banku”¹⁰⁴⁵.

Po powrocie dwóch kufrów ze skarbami wawelskimi, wiceminister spraw zagranicznych, Józef Winiewicz przesłał 8 lutego 1959 r. Witoldowi Małcużyńskiemu telegram następującej treści: „Gorąco dziękujemy za pełne poświęcenia zajęcie się sprawą powrotu skarbów do Polski. Starania, które Pan podejmował, nie szczędząc czasu i sił zakończone zostały sukcesem, cieszącym wszystkich, którym droga jest sprawa kultury i tradycji Polski”¹⁰⁴⁶.

Zwrot części ottawskiej skarbów przechowywanych w Bank of Montreal i związana z tym reakcja społeczeństwa w Polsce wzmocniła przychylne nastroje Polonii w kierunku zwrotu pozostałych dotychczas w Kanadzie arrasów. Wymowne w tej sprawie było m.in. stanowisko Wiktora Podoskiego, b. konsula generalnego i następnie posła w Ottawie z ramienia rządu RP w okresie wojny, wyrażone w artykule w „Związkowcu” i w przemówieniu w Canadian Club w Ottawie. Podoski domagał się zwrotu Polsce pozostałej dotychczas w Kanadzie części skarbów wawelskich¹⁰⁴⁷.

W raporcie politycznym Poselstwa polskiego w Ottawie datowanym 8 czerwca 1959 r. chargé d'affaires M. Sieradzki pisał, że „prasa i tutejsza Polonia są prawie bez wyjątku przychylne szybkiemu zwrotowi (arrasów - L. P.) co nie jest bez znaczenia dla Quebecu”¹⁰⁴⁸.

Poselstwo polskie przypisywało częściowo swojej działalności to, że Polonia kanadyjska wspierała starania na rzecz powrotu skarbów wawelskich. Raport polityczny Poselstwa z 10 grudnia 1959 r. głosił m.in.: „Skuteczne nasze oddziaływania wśród Polonii dotyczyły głównie sprawy skarbów wawelskich, granic zachodnich Polskich i częściowo obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. M.in. przyczyniliśmy się poprzez księdza Plutę do wyjazdu biskupa John C. Cody do Polski.

Wznowienie rozgłosu w sprawie skarbów wawelskich nastąpiło po znanym oświadczeniu biskupa Cody, który po powrocie z Polski wyraził publicznie pogląd, że skarby wawelskie powinny być natychmiast przesłane do Kraju i zajęciu stanowiska przez premiera Quebecu Sauve w tej sprawie.

Zarząd Główny KPK wniósł na ostatnim zebraniu Rady Kongresu (22 listopada 1959 r.) projekt uchwały w sprawie skarbów wawelskich. Wniesienie projektu uchwały poprzedzone było rozesłaniem przez Zarząd Główny KPK ankiety do 152 organizacji polonijnych i okręgów z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie losów skarbów. Ta inicjatywa zarządu Koła wiązała się niewątpliwie z troską, aby nie pozostać całkowicie poza kręgiem wpływów na załatwienie tej sprawy.

Do organizacji, które zajęły w zasadzie negatywne stanowisko w sprawie zwrotu skarbów należało Towarzystwo „Orła Białego” w Montrealu. Po ogłoszeniu wyników referendum przez Zarząd Główny KPK - Towarzystwo to na zebraniu w dniu 6.12.1959 r. poddało rewizji poprzednią uchwałę i postanowiło domagać się zwrotu skarbów Polsce”¹⁰⁴⁹.

Rada Kongresu stwierdziła, że zmiana stanowiska wobec skarbów nie oznacza zmiany negatywnej opinii o polskim rządzie ale w związku ze zbliżającymi się obchodami Millenium w Polsce tak cenne skarby polskiej kultury powinny znaleźć się w Polsce¹⁰⁵⁰.

3 października 1959 r. „Związkowiec” pisał na temat skarbów wawelskich: „Bezpośrednio po śmierci prem. Duplessis stwierdziliśmy, że sprawa skarbów wawelskich jest otwarta, jako że prem. Sauve nie jest obarczony żadnymi zobowiązaniami swojego poprzednika, które posiadały charakter osobisty.

¹⁰⁴⁵ AMSZ, Z 9. T 844. W 66.

¹⁰⁴⁶ AMSZ, Z 9. T 845. W 67.

¹⁰⁴⁷ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od sierpnia 1958 r. do czerwca 1959 r. Ottawa 8 czerwca 1959, AMSZ, Z 9. T 562. W 59.

¹⁰⁴⁸ AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

¹⁰⁴⁹ Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od czerwca do grudnia 1959. Ottawa 10 grudnia 1959, AMSZ, Z 9. T 762. W 59.

¹⁰⁵⁰ NAC, RG 25. Box C. 10258-40. pt. 3.

Z górą dwa lata temu ks. prał. Pluta po powrocie do Polski oświadczył w wywiadzie prasowym w „London Free Press”, że całe społeczeństwo polskie wraz z jego duchowieństwem wypowiada się zdecydowanie za odesłaniem skarbów wawelskich. Jesienią ubiegłego roku –jak zdołaliśmy ustalić – prymas polski kard. Wyszyński wystosował pismo prywatne do ks. kard. Leger, w którym dziękując za dotychczasową opiekę nad zabytkami polskimi, informował go o stanie nastawienia społeczeństwa polskiego, które pragnie zwrotu zabytków, prosił o właściwe naświetlenie tego problemu wobec czynników kanadyjskich. Wolno przypuszczać, że w toku rozmów przeprowadzonych przez bkp. Cody z kard. Wyszyńskim oraz biskupami poruszono również sprawę skarbów wawelskich.

Niewątpliwie to spowodowało publiczne wystąpienie ks. bp Cody. Należy dalej przypuszczać, że jest to jego pierwszy krok, po którym nastąpią dalsze. Szybka reakcja prem. Sauve na wywody ks. bp Cody pozwala przypuszczać, że konkretne rozmowy rozpoczną się w najbliższym czasie. Wystąpienie ks. bpa Cody, dzięki któremu ruszono sprawę z martwego punktu, zasługuje niewątpliwie na głęboką wdzięczność i uznanie Polonii kanadyjskiej, która powinna niewątpliwie wesprzeć jego dalsze wysiłki do odesłania zabytków narodowych do Polski¹⁰⁵¹.

Na początku października 1959 r. przedstawiciel rządu londyńskiego w Kanadzie, Oktawian Jastrzembski, oświadczył, że jego rząd jest przeciwny w dalszym ciągu zwrotowi skarbów i że powiadomił telegraficznie rząd prowincjonalny w Quebec, iż zamierza przedyskutować z nim powstałą sytuację. Jastrzembski dodał, że „rząd emigracyjny” zamierza walczyć przeciwko zwrotowi skarbów tak długo dopóki rząd polski nie reprezentuje narodu, lecz opiera się na armii radzieckiej, znajdującej się na ziemi polskiej”.

Oświadczenie swoje Jastrzembski zakończył stwierdzeniem, że w Związku Radzieckim znajduje się 20 arrasów polskich i że skarby nie mogą być zwrócone do Polski dopóki nie będzie pewności, że rząd radziecki nimi nie zawładnie¹⁰⁵².

Negatywnie działalność Jastrzembskiego ocenił „Związkowiec”. Po cytowanych wyżej jego oświadczeniach, „Związkowiec” pisał m.in.: „Pan Jastrzembski wydaje się, że żyje na Księżycu i nie wie, że „nieodpowiedzialny” dr T. Brzeziński nie tylko zmienił swoje poglądy na sprawę powrotu „skarbów wawelskich”, ale wystąpił zdecydowanie jasno jako rzecznik tej sprawy, rzucając na szalę autorytet swojej funkcji jaką pełni w społeczności polskiej w Kongresie Polonii Kanadyjskiej. Zaś ta społeczność polonijna już grubo dawniej przed „nawróceniem się” dr T. Brzezińskiego zmieniała swój stosunek do sprawy przetrzymywania pamiątek stanowiących bezsporną własność narodu polskiego...”

Tragiczne w tym wszystkim jest przekonanie niektórych ludzi z polskich ugrupowań mających jakoby jakiś wpływ na decyzję pozostawania skarbów w Kanadzie, że „historia uczyniła ich stróżami świętego znicza narodowego...”

Niestety fałsz i obłuda różnych tzw. „polskich czynników politycznych” szły tak daleko, że tych którzy mieli odwagę dawniej poruszać sprawę zwrotu skarbów wawelskich nie wahano się nazywać agentami komunistycznymi, zdrajcami sprawy polskiej etc.¹⁰⁵³.

Ośrodki emigracji londyńskiej inspirowały akcję pisania listów do premiera Sauve przeciw zwrotowi skarbów do Polski¹⁰⁵⁴.

Po nagłym zgonie 2 stycznia 1960 r. premiera Sauve, O. Jastrzembski ujawnił swą działalność przeciw zwrotowi skarbów, powołując się przy tym na wypowiedzi Sauve, który miał w rozmowie z nim twierdzić, że „W sprawie tej nie poweźmie żadnej decyzji bez uprzedniego konsultowania się z rządem polskim w Londynie”. Stwierdzenie to sprzeczne było z publicznym oświadczeniem premiera Sauve.

Jastrzembski ogłosił również, że premier Pajak w przesłanej mu korespondencji z dnia 29 XII 1959 r. wyraźnie zaznaczył, że nie może być mowy o oddaniu skarbów „reżimowi komunistycznemu”.

¹⁰⁵¹ „Związkowiec” 3 X 1959 r.

¹⁰⁵² AMSZ, Z 9. T 763. W 59.

¹⁰⁵³ AMSZ, Z 9. T 847. W 67. „Związkowiec” 7 X 1959.

¹⁰⁵⁴ AMSZ, Z 9. T 848. W 67.

Po rozmowie W. Małcużyńskiego z premierem prowincji Quebec, A. Barrette'm w dniu 29 I 1960 r. Jastrzembski wysłał do Barrette telegram następującej treści: „Pozwalam sobie stwierdzić w imieniu Rządu RP, że ani p. W. Małcużyński, ani doradca prawny G. Sabourin nie mają żadnego prawa występowania w sprawie skarbów wawelskich w imieniu Narodu Polskiego, który niestety – poddany okupacji komunistycznej – nie posiada możliwości wyrażenia swej woli”.

Równocześnie Jastrzembski zaznaczył, że jest w kontakcie z Quebeckiem i jest dobrej myśli „jeśli chodzi o los skarbów”¹⁰⁵⁵.

W marcu 1960 r. Egzekutywa Zjednoczenia Narodowego opowiedziała się za zwrotem pozostałych jeszcze w Quebecu skarbów kultury polskiej w ręce prawowitego właściciela, to jest narodu polskiego¹⁰⁵⁶.

Według opinii Ambasady PRL wyrażonej w raporcie politycznym z 6 września 1960 r.: „w ostatnim okresie ponownie ożywiło się zainteresowanie niektórych organizacji i działaczy polonijnych sprawą przyspieszenia zwrotu skarbów wawelskich. Konsekwentnie w tym względzie występuje co pewien czas ZP w K. w swym organie „Związkowiec”. Pozytywną akcją za zwrotem skarbów od dłuższego czasu prowadził, współdziałający w pewnym stopniu z nami, zmarły niedawno Wiktor Podoski. Interweniował on listownie m.in. u poprzedniego premiera prowincji Quebec, Barrette, a ostatnio u premiera Lesage. W czasie pobytu Lesage'a w końcu lipca w Ottawie mieli z nim odbyć rozmowę, uzasadniając konieczność rychłego zwrotu skarbów, działacze polonijni m.in. współdziałający z Żurowskim i Polkowskim.

Stanowisko „Głosu Polskiego”, będącego pod wpływem „Zamku” londyńskiego jest w dalszym ciągu lawirujące w tej sprawie (przy tej okazji „Głos Polski” występuje zwykle z apelami o domaganie się „zwrotu dóbr kulturalnych” ze Związku Radzieckiego).

Prawie wszystkie organizacje, jak również masy polonijne są niewątpliwie w dalszym ciągu za zwrotem skarbów wawelskich Polsce i spodziewane przez nie ostateczne załatwienie tej sprawy przyjęte zostanie przez tut. emigrację polską z zadowoleniem.

Z informacji otrzymanych od inż. Polkowskiego, działającego wraz z Żurowskim z ramienia „Zjednoczenia”, wynika, że nie będzie ono przeciwstawiać się zwrotowi i że właśnie jakoby „Zjednoczenie” miało spowodować pozytywne wystąpienie w tej sprawie prymasa Wyszyńskiego, aby móc tę zgodność z władzami kościelnymi (zdając sobie sprawę, że zwrot skarbów mógłby nastąpić niezależnie od ich stanowiska) wykorzystać w rozgrywkach politycznych z „Zamkiem”¹⁰⁵⁷.

W odpowiedzi na list polsko-kanadyjskiego Komitetu Tysiąclecia, premier prowincji Quebec J. Lesage napisał na ręce prezesa Komitetu J. Muszyńskiego, iż jego rząd „pragnie załatwienia tej sprawy jak szybko jak to będzie możliwe w sposób, mam nadzieję, sprawiedliwy dla wszystkich zainteresowanych”.

List premiera z dnia 27 września był odpowiedzią na apel polsko-kanadyjskiego Komitetu Tysiąclecia z datą 22 września, wzywający rząd prowincji Quebec do natychmiastowego zwrotu zabytków wawelskich, pozostających nadal w piwnicy prowincjonalnego muzeum w Quebec.

„Zwrócenie Polsce jej mienia – pisał w liście do premiera polsko-kanadyjski Komitet Tysiąclecia – jest tym bardziej naglące ze względu na zapoczątkowanie w tym roku przez Polskę obchodów tysiąclecia jej państwowości... to też apelujemy o zwrot historycznych pamiątek i dzieł sztuki bez dalszej zwłoki”. W odpowiedzi na ten apel premier Lesage, dodaje iż po dokładnym zapoznaniu się z jego treścią zwrócił się do ministra sprawiedliwości by apel był dołączony do zbioru dokumentów, które będą przestudiowane przez Radę Ministrów.

¹⁰⁵⁵ **Raport polityczny Poselstwa PRL w Ottawie za okres od grudnia 1959 do marca 1960. Ottawa 17 marca 1960, AMSZ, Z 9. T 867. W 70.**

¹⁰⁵⁶ **AMSZ, Z 9. T 849. W 67.**

¹⁰⁵⁷ **Raport polityczny Ambasady PRL w Ottawie za okres od marca do września 1960 r. Ottawa 6 września 1960, AMSZ, Z 9. T 867. W 70.**

Jest oczywiście tylko jeden sposób załatwienia sprawy – przez zwrócenie depozytu jego prawowitym właścicielom. Nie było i być nie może najmniejszych wątpliwości co do tego, że tym właścicielem jest naród polski. Dlatego załatwienie sprawy nie powinno dziś nastęrczać trudności. Stronami zaś zainteresowanymi są tu poza elementarnym poczuciem sprawiedliwości – naród polski – oczekujący od 15 lat zwrotu swego mienia, Kanada jako kraj dokąd zostało przewieziona na przechowanie podczas wojny i wreszcie prowincja Quebec wmieszana w tę sprawę wskutek splotu okoliczności. Innych stron tutaj nie ma i być nie może”¹⁰⁵⁸.

Na tle konstruktywnego stanowiska Polonii kanadyjskiej w sprawie zwrotu skarbów wawelskich Polsce, anachronizmem był apel premiera rządu polskiego w Londynie Antoniego Pajaka, który 5 listopada zaapelował do rządu kanadyjskiego, aby ten nie zwracał Polsce skarbów wawelskich, znajdujących się w depozycie w Kanadzie. Pajak oświadczył, że zwrot tego depozytu nie może nastąpić póki „Polska nie stanie się z powrotem wolnym krajem”¹⁰⁵⁹.

Ostateczny powrót w 1961 r. skarbów wawelskich został powitany z zadowoleniem przez główne organizacje Polonii kanadyjskiej.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Kanadyjskiej stwierdził, że „odesłanie skarbów wawelskich do Polski jest zgodne z opinią Polonii Kanadyjskiej zrzeszonej w Kongresie”¹⁰⁶⁰.

Również satysfakcję w związku z powrotem dzieł sztuki do Polski wyraził Zarząd Główny Związku Polaków w Kanadzie w specjalnym oświadczeniu. Głosiło ono: „W związku z ostatnio zaszłym faktem, że tzw. skarby wawelskie dotąd pozostające w Quebec zostały nareszcie przekazane ich prawnemu właścicielowi, Zarząd Główny na swym posiedzeniu, w dniu 11 stycznia 1961, wyraża zadowolenie z pomyślnego zakończenia tej od dawna jątrzącej Polonię Kanadyjską sprawy”¹⁰⁶¹.

Jak widać z przytoczonych materiałów, Polonia kanadyjska wniosła ważny wkład w zwrot skarbów wawelskich. Znalazło to swój wyraz w rezolucji przyjętej przez Towarzystwo „Polonia” po powrocie pierwszej części skarbów wawelskich do Polski na początku 1959 r. rezolucja ta głosiła m.in.: Dzięki konsekwentnej postawie Polaków w Kraju i zagranicą, dzięki wieloletnim dyplomatycznym wysiłkom Rządu Polskiego, oraz jednolitej opinii świata kulturalnego i artystycznego – część skarbów narodowych złożonych w Kanadzie na przechowanie w okresie wojny, wróciła obecnie do Polski.

Członkowie Towarzystwa „Polonia” zebrani na Walnym Zgromadzeniu w Warszawie składają wyrazy serdecznego uznania wszystkim Polakom za granicą, organizacjom i działaczom polonijnym, którzy swą postawą oraz swymi indywidualnymi i zbiorowymi wysiłkami pomogli w staraniach o zwrot tych drogich sercu każdego Polaka zabytków historii i kultury naszej Ojczyzny.

Jesteśmy głęboko przekonani, że Polonia zagraniczna, tak jak dotychczas, poprzez nadal żądanie Narodu Polskiego o zwrot pozostałej części skarbów narodowych, których jedynie właściwym miejscem są historyczne komnaty na Zamku Wawelskim.

Wyrażamy tu opinię całego Narodu, iż w związku ze zbliżającym się Tysiącletnim Jubileuszem Państwa Polskiego całość skarbów narodowych winna powrócić do Kraju, by służyć Narodowi i młodym jego pokoleniom w krzewieniu szacunku i przywiązania dla ojczystej kultury”¹⁰⁶².

Polskę i Kanadę dzieli Ocean Atlantycki, historia i poziom rozwoju gospodarczego. Łączą jednak pewne związki szczególne, które powodowały, że w okresie powojennym stosunki polsko-kanadyjskie miały swoją specyfikę tzn. były cieplejsze, aktywniejsze aniżeli stosunki Kanady z innymi krajami ówczesnego bloku radzieckiego.

¹⁰⁵⁸ AMSZ, Z 9. T 850. W 68.

¹⁰⁵⁹ Tamże.

¹⁰⁶⁰ „Związkowiec” 18 I 1961 r.

¹⁰⁶¹ *Diaamentowy Jubileusz Związku Polaków w Kanadzie 1907-1982*, Polish Alliance Press Ltd., Toronto 1982, s. 64.

¹⁰⁶² AMSZ, Z 9. T 846. W 67.

Książka prof. Longina Pastusiaka jest pierwszą w Polsce książką na temat stosunków polsko-kanadyjskich. Oparta jest na odtajnionych źródłach z pierwszej ręki, dokumentach z Archiwum MSZ oraz Archiwum Kanadyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Ottawie gdzie autor prowadził badania.

Książka kończy się na 1961 roku ponieważ wówczas, po długich i skomplikowanych zabiegach, odzyskaliśmy skarby wawelskie. Podniesiono wówczas stosunki dyplomatyczne między Polską i Kanadą do rangi ambasad. Do 1961 r. odtajnione są również źródła archiwalne zarówno polskie jak i kanadyjskie.

Prof, dr hab. Longin Pastusiak, politolog, amerykanista, ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim oraz University of Virginia w Stanach Zjednoczonych. W latach 1985–1988 był prezesem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, a w latach 1986–1991 prezesem, a od 1991 r. wiceprezesem Towarzystwa Polska-Kanada. W 1991 r. na Światowym Kongresie Politologów w Buenos Aires wybrany został wiceprezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Politycznych. Poseł na Sejm RP w Sejmie I i II kadencji, od 1991 r. przewodniczy Polsko-Kanadyjskiej Grupie Parlamentarnej.

Longin Pastusiak jest autorem ponad 500 publikacji naukowych, w tym. ponad 50 książek.